KAZANIA

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE ROKU

Ś. ALFONSA LIGUOREGO

DOKTORA KOŚCIOŁA

przez ks. LEOPOLDA DUJARDIN, Redemptorystę,
z włoskiego na język francuski przetłómaczone,

spolszczył

LEON-GOLDAWA GINYSKI.



LWÓW.
DRUKIEM PILLERA I SPÓŁKI.
1888.

AKADEMIA ŚWIĘTOKRZYSKA
Biblioteka
Główna
w Kielcach
R
382044

Nr. 1096.

IMPRIMATUR.

Ab Ordinariatu Metropol. rit. lat.

Leopoli, die 25. Aprilis 1887.

† Severinus
Archiepps. r. lat.

Uwaga. Egzemplarze niezaopatrzone powyższą pieczęcią sądownie poszukiwane będą.

Modlitwa tłómacza do N. P. Maryi.

Przejęty miłością, którą Ci okazywał tak w innych swych dziełach, jakotéż i w tych Kazaniach święty ich Autor, ośmielam się poświęcić Tobie, Najświętsza Dziewico, tę moją maluczką pracę z prożbą, abyś raczyła natchnąć czytających te nauki rodaków moich duchem wiary, nadziei i miłości, temi to cnotami prowadzącemi do osiągnienia żywota wiecznego — i wyjednała im u Boskiego Syna swego wytrwałość w postępowaniu po drodze wskazanej nam od Ojców naszego św. rzymsko-katolickiego Kościoła.

TŁÓMACZ.

KAZANIA NA WSZYSTKIE NIEDZIELE ROKU*).

Kazanie I.

Na pierwszą Niedzielę Adwentu.

O Sądzie ostatecznym.

Et videbunt Filium hominis venientem in nubibus coeli cum virtute multa et majestate[1]).

I ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem.

---

*) Kazania te według zdania Kardynała Villecourt po raz pierwszy w r. 1771. św. Alfons Liguori ogłosił drukiem, było to w dziewiątym roku Jego chwalebnego biskupstwa, a w 75. roku świątobliwego życia. Dziełko to nosi tytuł: „Kazania skrócone“ *(Sermoni compediati)* nie dlatego, jakoby każda pojedyńcza nauka nie zawierała dostatecznej materyi do kazania, ale z tej przyczyny, iż myśli, poglądy i zastosowania są króciej i zwięźlej przez św. Autora przedstawione — w ten jednak sposób, że nietylko kaznodzieja, ale każdy czytający od razu całą istotę rzeczy z łatwością pojąć, i tak dla siebie jak i dla drugich obfity pokarm duchowy znaleźć może. (Przyp. tłóm.)

[1]) Matth. 24. 30.

Teraz Bóg mało jest znanym, i z tej przyczyny grzesznicy Nim pogardzają, jakby się nie mógł pomścić, gdyby chciał, za okazane Mu zniewagi. A jakby nie mógł nic uczynić wszechmogący, ważyli Go[2]).

Lecz Bóg przeznaczył jeden dzień, który Pismo św. zowie dniem Pańskim — *Dies Domini* — w którym poznany będzie Pan sądy czyniący[3]). Będzie poznanym, mówi św. Bernard, gdy czynić będzie sprawiedliwość, On, który obecnie jest nieznanym, gdy chce czynić miłosierdzie.

Cognoscetur Dominus judicia faciens, qui nunc ignoratur misericordiam quaerens[4]).

To też dzień ów jest nazwan dniem gniewu, dzień on, dniem utrapienia i ucisku, dniem nieszczęścia i nędzy[5]).

Następujące trzy punkta obecnie rozważymy:

1. Różnica, która się okaże między sprawiedliwymi a grzesznikami.
2. Rachunek sumienia.
3. Wyrok nad wybranymi i potępionymi.

I. Różnica między sprawiedliwymi a potępionymi na dolinie Józafata.

A) Dzień pański przyjdzie jako złodziej, w który niebiosa z wielkim szumem przeminą,

---

[2]) Job. 22. 17. [3]) Ps. d. 17. [4]) De grad. hum. et sup. c. 6. [5]) Soph. l. 15.

a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła, które na niej są, popalone będą[6]).

Wszystko stanie się zgliszczem.

Prędziuchno we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba) a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni, jak nas o tem Apostoł upewnia[7]). Myśl o tem wielkiem zdarzeniu przejmowała dreszczem św. Hieronima. Zdaje mi się słyszeć co chwila, mówił, tę głośną trąbę, zwołującą wszystkich zmarłych przed sąd Chrystusa Pana. *Quoties diem judicii considero, contremisco. Sive comedam, sive bibam, sive aliud faciam, semper insonare videtur auribus meis illa terribilis tuba: Surgite mortui, venite ad judicium.* Św. Augustyn zaś zeznawał, iż nic go tak nie oddalało od myśli ziemskich, jak bojaźń sądu. Na odgłos tej trąby, pełne chwały dusze wybranych, zstąpią z nieba, aby się połączyć z ciałami, z któremi służyły Bogu na tej ziemi — i jednocześnie nieszczęsne dusze potępionych wyjdą z piekieł, dla połączenia się ze swemi przeklętemi ciałami, z któremi Boga obrażały. Ach! jakaż będzie różnica między jednymi a drugimi! Potępieni okażą się obrzydliwymi i czarnymi, jak głownie piekielne, wtedy gdy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich[8]). Jakżeż wówczas szczęśliwymi będą

[6]) II. Pet. 3. 10. [7]) I. Cor. 15. 52. [8]) Matth. 13. 43.

ci, którzy pokutą umartwiali swe ciała! Możemy się o tem przekonać z tego, co św. Piotr z Alkantary powiedział po swym zgonie św. Teresie: Szczęśliwa pokuta, która mi taką chwałę zjednała [9]).

Jak tylko ludzie zmartwychwstaną, aniołowie im rozkażą udać się do doliny Józafata, aby tam być osądzonymi. Ludowie, ludowie w dolinie posieczenia, bo blisko jest dzień Pański. Tak będzie w dokonaniu świata: Wynijdą aniołowie i wyłączą złych z pośrodku sprawiedliwych [10]). Ach! jak straszne zawstydzenie cierpieć będą na on czas potępieni! Jak to uważa pewien autor: *Quomodo putas impios confudendos, quando, segregatis justis, fuerint derelicti!* I dodaje, iż ta sama męka wystarczyłaby im za karę piekielną: *Et si nihil ulterius paterentur, ista sola verecundia sufficeret eis ad poenam* [11]). Brat odłączonym będzie od brata, mąż od żony, syn od ojca, i t. d.

Otóż otwierają się niebiosa; aniołowie okrążają stolicę sądową, niosąc sztandar krzyża i inne znaki męki Zbawiciela, według słów św. Tomasza: *Venient Domino ad judicium signum crucis et alia Passionis indicia demonstrabuntur* [13]). Jest to oparte na słowie Boskiego

[9]) In ejus offic. lect. 6. [10]) Joel. 3. 14. [11]) Matth. 13. 49. [12]) Homil. 54. [13]) Comp. theol. p. 1. c. 244.

Mistrza samego: A na on czas ukaże się znak syna człowieczego na niebie i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi[14]). Grzesznicy wylewać będą łzy rozpaczy na widok Krzyża, gdy będą świadkami tego, o czem ich św. Jan Złotousty ostrzega, mówiąc do każdego z nich: *Clavi de te conquerentur, Cicatrices contra te loquentur, Crux Christi contra te perorabit.* Gwoździe będą się skarzyć na ciebie, rany i krzyż Chrystusa będą świadczyć przeciwko tobie.

Ujrzą też przytomną sądowi Królowę świętych i aniołów, błogosławioną dziewicę Maryę i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem[15]). Przed jego obliczem dręczeni będą narodowie[16]). Według św. Hieronima, obecność Chrystusa cięższą im męczarnię zada, jak samo piekło: *Damnatis melius esset inferni poenas, quam Domini praesentiam, ferre.* Tak, iż w tym dniu, jak to przepowiedział Jan św.: I rzekli górom i skałom: upadnijcie na nas i zakryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy i od gniewu barankowego[17]).

---

[14]) Matth. 24. 30. [15]) Matth 24. 30. [16]) Joel. 2—6. [17]) Appoc. 6. 16.

2. Rachunek sumienia.

Zasiadł sąd i księgi otworzono[18]). Na on czas nic nie zostanie ukrytem, mówi Apostoł: aż by Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności[19]). Bóg sam objawia przez Proroka swego, iż będę szperał Jeruzalem z świecami[20]). Światło wykrywa wszystkie rzeczy najskrytsze. *Terribile judicium*, mówi św. Jan Złotousty, *sed peccatoribus, justis autem optabile et suave:* Sąd strasznym będzie dla grzeszników, lecz napełni pociechą i radością sprawiedliwych, z których każdy otrzyma od Boga pochwałę, na którą zasłużył przez swe dobre uczynki, i objawi rady serca, a tedy chwała będzie każdemu od Boga[21*a*]). Apostoł dodaje, iż w onym dniu sprawiedliwi będą wyniesionymi nad obłoki, aby się połączyć z aniołami i powiększyć orszak, towarzyszący Zbawicielowi: pospołu pochwyceni będziemy z nimi w obłokach przeciw Chrystusowi na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy[21*b*]).

Ludzie światowi, którzy obecnie mają za szaleńców ludzi cnotliwych, żyjących w umartwieniu i pokorze, poznają wówczas swe własne szaleństwo: My głupi, mieliśmy żywot

[18]) Dan. 7. 10. [19]) 1. Cor. 4. 5. [20]) Soph. 1. 12. [21*a*]) 1. Cor. 4. 5. [21*b*]) Thess. 4. 16.

ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny Boże, i między świętymi dział ich jest[22]). Na tym świecie zowią szczęśliwymi tych, którzy posiadają bogactwa i zaszczyty; lecz prawdziwe szczęście zawiera się w świątobliwości. Pocieszcie się więc dusze chrześcijańskie, które prowadzicie tu życie pełne udręczeń; smutek wasz w radość się obróci[23]). Na dolinie Józafata będziecie panować w chwale. Potępieni przeciwnie, postawieni będą po lewicy, jako tyleż kozłów, przeznaczonych na rzeź, oczekując ostatniego skazania. W dzień sądu, mówi pewien autor, niemasz żadnej nadziei zmiłowania dla biednych grzeszników: *Judicii tempus misericordiam non recipit*[24]). Oto jest zdanie, które wyraża św. Augustyn: *Magna jam est peccati poena, metum ac memoriam futuri perdidisse judicii*[25]).

Największą karą za grzech zadaną tym, którzy uporczywie starają się żyć w niełasce Bożej, jest utrata bojaźni i pamięci sądu, który ich czeka. Postępuj więc tak dalej, nieszczęsny, woła Apostoł, upieraj się coraz więcej żyć w grzechu: lecz według zatwardziałości twej i serca niepokutującego, skarbisz sobie gniew w dzień gniewu i sprawie-

---

[22]) Sap. 5. 4. [23]) Jo. 16. 20. [24]) Homil. 52. [25]) Serm. 154. n. 8. Edit.

dliwego sądu Bożego[26]). Wtedy, mówi św. Anzelm, grzesznicy nie będą się mogli skryć, zmuszeni będą jawić się na sąd i to będzie dla nich męczarnią nieznośną: *Latere erit impossibile, apparere intolerabile*[27]). Szatani spełnią swój urząd oskarzycieli; powiedzą sędziemu według św. Augustyna: *Judica meum esse, qui tuus esse noluit*[28]). Osądź, iż należy do mnie ten, który do Ciebie należeć nie chciał. Świadkami przeciwko nim będą: 1. Ich własne sumienie: gdy im sumienie ich świadectwo daje[29]). 2. Stworzenia, nawet ściany domów, w których grzeszyli, podniosą głos na nich: Bo kamień z ściany wołać będzie[30]). 3. Sam Boski sędzia stanie jako świadek: Jam jest sędzią i świadkiem, mówi Pan[31]). Będzie sędzią sprawy twej, mówi św. Augustyn, Ten, który obecnie jest świadkiem życia twego: *Ipse erit judex causae tuae, qui modo testis est vitae tuae*[32]). Zbawiciel szczególnie zastosuje te zarzuty do chrześcian potępionych, jakie czynił Izraelitom: Biada tobie Korozain, biada tobie Bethsaido. Bo gdyby się były w Syrze i Sydonie cuda stały, które się stały w was, dawnoby były w włosiennicy i w popiele pokutę czyniły[33]).

---

[26]) Rom. 2. 5. [27]) Medit. c. 2. [28]) De salut. doc. c. 62. [29]) Rom. 2. 15. [30]) Habac. 2. 11. [31]) Jez. 29. 23. [32]) Serm. 9. E. 13. [33]) Matth. 11. 21.

Chrześcianie niewierni, rzecze im, gdybym był okazał mahometanom, poganom te łaski, które odemnieście otrzymali, byliby pokutowali za swe przewinienia, gdy zaś dla was śmierć tylko położyła koniec grzechom waszym. I odkryje sromotę twoją przed obliczem twojem[34]). Aby ich zawstydzić, odkryje i ujawni publicznie wszystkie ich uczynki haniebne, ich niesprawiedliwości i tajemne okrucieństwa: i położę przeciwko tobie wszystkie obrzydliwości twoje[35]). Wszyscy potępieni będą mieli na czole wypisane swe grzechy.

Jakież słuszne wymówki będą na on czas mogli wynaleźć, aby się oswobodzić? Ach! wymówki! a wszelka nieprawość zatka usta swoje[36]). Własne ich grzechy zamkną im usta, tak, iż dalecy od uniewinnienia się, sami się potępią.

3. Wyrok nad wybranymi i potępionymi.

Św. Bernard twierdzi, że Sędzia najwyższy najprzód wyrzeknie wyrok, który powoła wybranych do chwały wiecznej, aby potępieni uczuli tem większą boleść, widząc co utracili: *Prius benedicti vocabuntur in regnum, quo videlicet (reprobi) acrius doleant, videntes quid ami-*

[34]) N. 3. 5. [35]) Ezech. 7. 3. [36]) P. 106. 42.

serint[37]). Tedy rzecze Król tym, którzy będą po prawicy Jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata[38]). Pobłogosławi łzy, które wylali, żałując za swe grzechy, i wszystkie ich dobre uczynki, modlitwy, umartwienia, komunie święte; szczególnie pobłogosławi boleści, które sam cierpiał dla nich w swej męce i krew, którą wylał dla ich zbawienia i z tem błogosławieństwem, śpiewając: Alleluja, Alleluja, wybrani wejdą do chwały, aby w niej chwalić i kochać Boga wieczyście. Boski sędzia zwróci się potem ku potępionym i wyrzeknie wyrok temi słowy: Idźcie odemnie w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego[39]). Zostaną więc przeklętymi i oddzieleni od Boga: i pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego[40]). Po tym wyroku, według św. Efrema, nieszczęśliwi potępieńcy będą musieli pożegnać się z krewnymi, z chwałą wieczną, ze Świętymi i z Matką Boską: *Valete, Justi! vale Crux! vale Paradise! valete patres ac filii! nullum siquidem vestrum visuri sumus ultra. Vale, tu quoque, Dei Genitrix Maria!*[41])

---

[37]) In Ps. 90. s. 8. n. 7. [38]) Matth. 25. 34. [39]) Matth. 25. [40]) Matth. 25. 46. [41]) De Variis Form. inf.

Natychmiast pośrodku doliny otworzy się otchłań ogromna, w którą wszyscy wrzuconymi zostaną; i usłyszą jak się nad nimi zamkną bramy, które się już nigdy w wieczności nie otworzą. O przeklęty grzechu! do jakiego smutnego końca masz doprowadzić tyle dusz nieszczęsnych, odkupionych Krwią Jezusa Chrystusa! o nieszczęsne dusze, którym tak opłakany koniec jest przeznaczony! Lecz wy chrześcianie, bracia moi, pocieszcie się: obecnie jeszcze Jezus Chrystus jest Ojcem, a nie Sędzią: gotów jest odpuścić żałującemu grzesznikowi: spieszmy się błagać Go o przebaczenie.

Kazanie II.
Druga Niedziela Adwentu.
O pożytku przeciwności.

Joannes autem cum audisset in vinculis opera Christi[1]).

A Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe.

W utrapieniach Bóg wzbogaca największemi łaskami dusze, które miłuje. I tak św. Jan Chrzciciel będąc w okowach, cierpiąc męki srogiego więzienia, dowiedział się z radością o cudach zdziałanych przez Chrystusa Pana. Nie dość ocenić możemy korzyści, które nam przynoszą utrapienia. Bóg je nam zsyła, nie aby nam źle

[1]) Matth. 11. 2.

czynić, ale przeciwnie, aby nam dobrze tem czynić; powinniśmy więc, gdy niemi dotknięci jesteśmy, przyjmować je z wdzięcznością, nie tylko ulegając woli Bożej, ale nadto cieszyć się, iż Bóg się z nami obchodzi tak, jak ze swym własnym Synem Chrystusem, którego życie na ziemi było ciągłem cierpieniem. Zamierzam więc dziś wam dowieść w pierwszym punkcie, o ile przeciwności są potrzebne, a w drugim, jak się mamy w takowych zachować.

I. Przeciwności są potrzebne.

Ten, który nie jest kuszonym, cóż wie? Człowiek z wielkiem doświadczeniem, mówi nam Duch Święty, wiele rozważać będzie, a ten, który się wiele uczył, mówić będzie mądrze[1]). Ten zaś, który żyje w pomyślności i niema żadnego doświadczenia w przeciwnościach, nie zna zupełnie stanu swej duszy. Rozważymy więc zbawienne skutki doświadczenia w utrapieniu. — Nasamprzód utrapienie otwiera nam oczy, które pomyślność nam zasłania. Paweł św.[2]) straciwszy wzrok w chwili objawienia się mu Chrystusa Pana, poznał wówczas błędy, w których żył. Król Manasses będąc więźniem w Babilonie, uciekł się do Boga, uznał swe grzechy i pokutował za nie. Który gdy był uciśniony, modlił się Panu Bogu swemu

[1]) Eccl. 34. 9. [2]) Act. 9.

i czynił pokutę bardzo przed Bogiem ojców swoich[3]). Syn marnotrawny widząc się zmuszonym paść wieprze i cierpieć głód, postanowił powrócić do ojca swego; Wstanę i pójdę do ojca mego[4]). Powtóre, przeciwność pozbawia nas przywiązania do rzeczy ziemskich. Gdy matka chce odłączyć dziecię swe, naciera piersi goryczami, aby mu wstrętnemi uczynić i aby je zniewolić do przyjęcia trwalszych pokarmów. Tak samo Bóg czyni z nami, aby nas oderwać od dóbr tego świata, zaprawia je żółcią i tem sprawia, iż znajdując w nich gorycz, odrzucamy je ze wstrętem, aby zwracać nasze pragnienia do dóbr nadprzyrodzonych, których słodycz nie zawodzi, jak mówi św. Augustyn: *Ideo Deus felicitatibus terrenis amaritudines miscet, ut alia quaeratur felicitas, cujus dulcedo non est fallax*[5]).

Po trzecie, ci którzy żyją w pomyślności, podlegają wielu pokusom pychy, próżności, chęci nabywania więcej bogactw, zaszczytów i przyjemności. Utrapienie uwalnia nas od tych pokus, czyniąc nas pokornymi i zadowolnionymi ze stanu, w którym nas Bóg umieścił. Ojciec nasz niebieski, tym sposobem nas udoskonala, mówi Apostoł, abyśmy się nie zatracili wraz z ludźmi światowymi. Od Pana by-

---

[3]) II. Par. 33. 12. [4]) Luc. 15. 17. [5]) Serm. 105. E. B.

wamy karani, abyśmy nie byli z tym światem potępieni[6]).

Po czwarte, utrapienia pomagają nam daleko więcéj do zadośćuczynienia za nasze grzechy, niż pokuty, które z własnéj woli odbywamy. Św. Augustyn mówi, iż Bóg zostawszy naszym lekarzem, zsyła utrapienie nam, jako zbawienne lekarstwo. *Intelligas, homo, medicum esse Deum, et tribulationem medicamentum esse ad salutem*[7]). Ach, jakimże dobrem lekarstwem jest utrapienie, aby wyleczyć rany zadane nam przez grzechy nasze! To też tenże sam Święty karci grzesznika, który się na nie uskarza: *Unde plangis? Quod pateris, medicina est, non poena.* Hiob zowie szczęśliwym tego, którego Bóg poprawia utrapieniami; gdyż jeśli ręka Boska go chłoszcze i rani, taż sama ręka go uzdrawia: Błogosławiony człowiek, którego Bóg karze; bo on zrania i leczy, uderza i ręce jego uzdrowią[8]). Św. Paweł zaś szczycił się, gdy był w utrapieniu: Ale się też i w uciskach chlubimy[9]).

Po piąte, utrapienia zwracają nasze myśli do Boga i zniewalają nas do uciekania się do Jego miłosierdzia, wskazując nam, iż On jeden może i chce ulżyć nam w naszych nędzach. Sam Bóg to objawił: W utrapieniu swem

---

[6]) I. Cor. 11. 32. [7]) In. Ps. 21. en. 2. n. 4. [8]) Job. 5. 17. [9]) Rom. 5. 3.

ano wstaną do mnie[10]). Zbawiciel zaś nasz zachęca nas temi słodkiemi słowy: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę[11]). Bóg każe się nazywać wspomożeniem naszem w utrapieniach: Pomocnikiem w uciskach[12]). W innem miejscu, mówi nam Dawid król, iż Hebrajczycy gdy się widzieli pokonanymi i strapionymi przez nieprzyjaciół swoich, przypominali sobie Boga i wracali do Niego. Gdy je zabijał, szukali Go i wracali się i raniuczko chodzili do niego[13]).

Po szóste, utrapieniami zyskujemy wielkie zasługi u Boga, gdyż te dają nam sposobność, wypełniania cnót, które mu są najprzyjemniejszemi, jako to: pokora, cierpliwość i zgadzanie się z Jego świętą wolą. Błogosławiony Jan Awila mawiał: „Jedno powiedzenie w utrapieniach „błogosławmy Bogu“ więcej warte, jak tysiąc dziękczynień w pomyślnościach“. Św. Ambroży zaś powiedział: *Tolle martyrum certamina, tulisti coronas*[14]). Odjąć męczennikom ich cierpienia, jest pozbawić ich korony niebieskiej. Ah! jakież skarby zasług się zbiera znosząc z cierpliwością pogardę, ubóstwo i słabość. Wzgarda, którą się ponosi od ludzi, jest przedmiotem prawdziwych pragnień Świętych, oni

---

[10]) Os. 6. 1. [11]) Matth 11. 28. [12]) Ps. 45. 2. [13]) Ps. 77. 34. [14]) In Luc. c. 4.

pragną być pogardzonymi dla miłości Chrystusa, aby się tym sposobem stać podobnymi do Niego. Oprócz tego, czegoż się nie zyskuje znosząc niewygody ubóstwa! *Deus meus et omnia:* Mój Boże! jesteś wszystkiem dla mnie, mawiał św. Franciszek z Assyżu, i tak mówiąc, czuł się bogatszym od wszystkich mocarzy tego świata. Prawdę zaiste mówiła św. Teresa: Im mniej będziem tu posiadać, tem więcej będziem używać w wieczności [15]). Ah! szczęśliwy ten, który może szczerze wyrzec: „Mój Jezu, Ty sam mi wystarczasz!“ Jeżeli myślisz, iżeś nieszczęśliwy, dla tego, żeś ubogi, mówi św. Jan Złotousty, rzeczywiście ubogim jesteś i zasługującym na politowanie, nie dla tego, iżeś jest ubogim, ale z tej przyczyny, iż zamiast być zadowolonym z twego ubóstwa, masz się za nieszczęśliwego *(Sane dignus es lacrymis, ob hoc quod miserum te existimas, non ideo quod pauper es* [16]). Oprócz tego, okazując cierpliwość w słabościach i cierpieniach, zdobywa się większą, a może największą część korony przygotowanej w wieczności. Ów złożony słabością, skarży się, iż w stanie, w którym się znajduje, nic nie może robić, lecz myli się, gdyż w tym właśnie stanie może wszystko uczynić znosząc spokojnie i z poddaniem się wszystko to, co cierpi. Krzyż, który nam Chrystus nosić każe,

[15]) Fand. Ch. 14. [16]) In Ep. ad Phil. hom. 2.

mówi św. Jan Złotousty, jest kluczem do nieba: *Crux Christi clavis est paradisi*[17]). Św. Franciszek Salezy mówił, iż umiejętność świętych zawiera się w bezustannem cierpieniu dla Chrystusa, i że to jest środkiem uświęcenia się w krótkim czasie. Tym sposobem Bóg doświadcza sług swoich i znajduje ich godnymi siebie „Ich Bóg doświadczał i nalazł je godne być siebie[18]). Gdyż mówi Apostoł: Albowiem kogo Pan miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje[19]). Dla tego też Chrystus rzekł raz do św. Teresy: Bądź przekonaną, córko moja, iż ten, który najbardziej kochanym jest od Ojca mego, odbiera najwięcej krzyżów od Niego[20]). To powodowało Hioba do mówienia: Jeśliśmy przyjęli dobra z ręki Bożej, złego czemubyśmy przyjmować nie mieli?[21]). Jeśliśmy chętnie przyjęli z ręki Boga dobra, lub pomyślności tego świata, dlaczegożbyśmy nie mieli przyjąć z wielką radością dolegliwości, lub utrapień, które daleko dla nas są korzystniejsze, od pomyślności? Św. Grzegorz uważa, iż tak jak ogień się zwiększa, gdy jest pędzonym od wiatru, tak samo dusza się udoskonala, gdy jest przygniecioną utrapieniem: *Ignis flatu premitur, ut crescat.* Utrapienia, które najwięcej

---

[17]) In Luc. hom. de Divite. [18]) Sap. 3. 5. [19]) Heb. 12. 6. [20]) vic. addit. [21]) Job. 2. 10.

dręczą dusze najgorliwsze, są pokusy, któremi szatan pobudza nas do obrazy Boga; lecz ten, który je odpycha i znosi z cierpliwością, uciekając się do Boga, korzysta z nich dla osiągnięcia wielkiego zasobu zasług: Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie: ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli[22]). Dla tego też Bóg zezwala, aby pokusy nas nawiedzały. Błogosławieni ci co płaczą, mówi Zbawiciel, gdyż będą pocieszeni[23]). Tak błogosławieni, jak nam tłómaczy Apostoł, gdyż utrapienia nasze są tak krótkie i lekkie w porównaniu do chwały nieskończonej, którą nam zjednają w niebie na wieki nieskończone: Albowiem to, które teraz jest, prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuje[24]). Potrzebnem więc jest, mówi św. Jan Złotousty, ażebyście znosili spokojnie utrapienia, gdyż jeśli je przyjmiecie ze zdaniem się na wolę Boską, wiele zyskacie: *Magna lucraberis.* Jeśli zaś przeciwnie, znosicie je pomimowolnie, zamiast skorzystać z nich, powiększycie tylko waszą biedę: *Si vero aegre feres, neque calamitatem minorem facies, et majorem reddes*

---

[22]) 1. Cor. 10. 13. [23]) Matth. 5. 5. [24]) II. Cor. 4. 17.

procellam[25]). Niema innego środka, jeśli chcemy się zbawić, musimy cierpieć: Przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do królestwa Bożego[26]). Pewien wielki sługa Boży mawiał, iż Niebo jest mieszkaniem ubogich, prześladowanych, poniżonych i umartwionych: takimi byli męczennicy i wszyscy święci. Z tego wnosi Apostoł, iż cierpliwość jest nam potrzebną, aby wypełnić wolę Bożą i otrzymać tym sposobem skutek Jego obietnic: Albowiem cierpliwość wam jest potrzebną, abyście czyniąc wolę Bożą, odnieśli obietnicę[27]). Ale zapytuje św. Cypryan: *Quid hoc ad Dei servos, quos paradisus invitat?*[28]). Czyż to jest tak wielką rzeczą znosić krótkie troski życia ziemskiego dla tych, którym obiecane są dobra nieprzemijające w Niebie? Jednem słowem, plagi, które nam Bóg zsyła, nie są dla naszego nieszczęścia, lecz dla naszego dobra: Kaźni Pańskiej, któremi jako sługi karani jesteśmy ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu[29]). Św. Augustyn mówi: *Illi Deus irascitur, quem peccantem non flagellat?*[30]). Gdy się widzi grzesznika dotkniętego cierpieniem w tem życiu, jest to znakiem, iż Bóg chce mu odpuścić winę w przyszłem, wy-

---

[25]) Ad. pop. Ant. hom. 64. [26]) Act. 14. 21. [27]) Heb. 10. 36. [28]) Ep. ad Demeter. [29]) Judith. 8. 27. [30]) In Ps. 98. n. 21.

mierzając mu zamiast wiecznej męki, karę doczesną, która jest nierównie mniejszą; lecz biada grzesznikowi, którego Bóg nie karze na tym świecie! gdyż to jest znakiem, iż Bóg zachowuje swą zemstę przeciw niemu i że chce go ukarać w wieczności. Prorok Jeremiasz zapytuje Boga, dla czego grzesznicy żyją w pomyślności: Czemu się szczęści droga niezbożnych?[31]). Potem sam odpowiada mówiąc: Zgromadź je jako trzodę na rzeź i poświęć je w dzień zabijania. Tak jak w dzień ofiary zbierają zwierzęta przeznaczone na całopalenie, tak samo grzesznicy są przeznaczeni na śmierć, jako ofiary gniewu Bożego. *Du Hamel* tak tłómaczy tekst poprzednio cytowany: *Destina eos ut victimas furoris tui in diem sacrificii*[32]). Kiedy więc widzimy, iż Bóg, zsyła na nas przeciwności, mówmy pokornie: Zgrzeszyłem i prawdziwiem wykroczył, a jakom był godzien nie odniosłem[33]). Panie, grzechy moje zasługują na daleko większe karanie, jak to, które mi zsyłasz. Powinniśmy wtedy ze św. Augustynem zanieść tę modlitwę: *Hic ure, hic seca, hic non parcas, ut in aeternum parcas*: Pal, ćwiartuj mnie Panie! nie oszczędzaj mnie tutaj, abyś mnie oszczędził w wieczności. Wielką jest kara grzesznika, o której Bóg mówi: Zmiłujmy

[31]) Jer. 12. 1. [32]) In Jer. 12. 3. [33]) Job. 33. 27.

się nad niezbożnym, a nie nawyknie sprawiedliwości[34]). Nie karzmy niewiernego podczas życia jego na ziemi, dalej żyć będzie w grzechu i za co ukaranym zostanie męką wieczną. Św. Bernard rozważając ten ustęp, woła: *Misericordiam hanc ego nolo; super omnem iram miseratio ista*[35]). Boże nie żądam takiego miłosierdzia, jest to kara, która przewyższa wszystkie inne.

A zatem ten, którego Bóg próbuje na tej ziemi utrapieniami, ma znak pewny, iż jest miłym Bogu, według tego co Archanioł Rafał powiedział Tobiaszowi: A iżeś był przyjemnym Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła[36]). Dla tego też Jakób św. zowie szczęśliwym tego, który cierpi, gdyż będąc doświadczonym utrapieniem, otrzyma koronę chwały wiecznej: Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota[37]). Ażeby uczestniczyć w chwale Świętych, trzeba cierpieć w tem życiu, jak cierpieli Święci, a żaden z nich nie był ani dobrze przyjętym, ani dobrze traktowanym od świata, wszyscy byli odepchnięci i prześladowani: o jakże prawdziwem jest, co Apostoł sam pisał: I wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystu-

---

[34]) Is. 26. 10. [35]) In Cant. s. 42. n. 4. [36]) Tob. 12. 13. [37]) Jos. 1. 12.

sie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć[38]). Dla tego też powiedział Augustyn św., iż ten, który nie chce prześladowania, nie zaczął być chrześcijaninem: *Si putas te non habere persecutiones, nondum coepisti esse christianus*[39]). Gdy jesteśmy nawiedzeni przeciwnościami, dostateczną jest dla nas pociechą, wiedzieć, iż Bóg jest wtenczas przy nas i z nami: Bliski jest Pan tym, którzy są utrapionego serca[40]). Z nim jestem w ucisku[41]).

II. Jak się mamy zachować w utrapieniach.

Ten, który się znajduje w utrapieniach na tym świecie, powinien przedewszystkiem opuścić grzech i starać się być w stanie łaski, inaczej bowiem wszystko, co cierpieć będzie w stanie grzechu, będzie dla niego straconem, według tego co mówi Paweł św.: I choćbym wydał ciało moje, tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże[42]). Gdyby się cierpiało wszystkie męki męczenników aż do katuszy ogniowej, nie będąc w stanie łaski, żadnejby korzyści się z tego nie otrzymało. Przeciwnie, gdy się cierpi z Bogiem i dla Boga, serce przepełnione poddaniem się Jego woli, wszystkie cierpienia stają się przedmiotem pociechy i radości: *Tristitia vestra*

---

[38]) II. Tim. 3. 12. [39]) In Ps. 55. n. 4. [40]) Ps. 33. 19. [41]) Ps. 91. 15. [42]) 1. Cor. 13. 3.

vertetur in gaudium[43]). Tak też Apostołowie będąc znieważonymi i ćwiczonymi od żydów, odchodzili od sądu, napełnieni radością, że ich osądzono za godnych cierpieć te obelgi dla miłości Chrystusa Pana: A oni szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć[44]). Wtedy więc, gdy Bóg nas nawiedza jakiem utrapieniem, powinniśmy mówić z Chrystusem: Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?[45]). Bądźmy przekonani, iż wszystkie utrapienia, nawet te, które spadają na nas za pośrednictwem ludzi, pochodzą od Boga; zawsze Bóg nam je zsyła. Oprócz tego, gdy ze wszech stron czujemy się być utrapionymi, i nie wiemy już co robić, powinniśmy się zwrócić do Boga, który jeden może nas pocieszyć. I to właśnie czynił król Józafat, udając się do Boga. Ale gdyż nie wiemy cobyśmy czynić mieli, tylko to nam zostawa, abyśmy oczy nasze podnieśli do Ciebie[46]). Toż samo wypełniał król Dawid w swych utrapieniach; uciekał się do Boga i Bóg go pocieszał: Wołałem do Pana, gdym był utrapiony i wysłuchał mię[47]). Powinniśmy za pomocą modlitwy uciekać się do Boga i nie przestawać Go prosić, póki nas nie wysłucha, mówi tenże

sam Prorok: Oto, jako oczy sług w rękach panów swoich... tak oczy nasze do Pana Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami[48]). Należy mieć oczy wzniesione ku Bogu i nie przestawać Go wzywać, póki się nad nami nie zmiłuje. Trzeba mieć wielką ufność w Najsłodszem Sercu P. Jezusa, które pełnem jest miłosierdzia, i nie czynić jak ci, którzy zaledwie zaczęli się modlić, a nie widząc się wysłuchanymi, wnet się zniechęcają; tak iż można do nich zastosować wymówkę uczynioną przez Chrystusa Piotrowi św.: Małej wiary czemuś wątpił?[49]). Gdy łaski, o które prosimy, są duchowe lub mogą służyć ku dobru duszy naszej, możemy być pewnymi, że Bóg zawsze nas wysłucha, jeśli będziemy stałymi w modlitwie i jeśli nie stracimy zaufania: wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, mówi Chrystus, wierzcie że otrzymacie, a stanie się wam[50]). W utrapieniach więc koniecznością jest nigdy nie tracić ufności, iż dobroć Boska nas pocieszy; a gdy utrapienie nie przestaje, trzeba mówić z Hiobem: By mię też zabił, w nim ufać będę[51]). Dusze małej wiary, gdy się znajdują w utrapieniu, zamiast uciekać się do Boga, uciekają się do pomocy ludzkiej; tak czyniąc

---

[48]) Ps. 122. 2. [49]) Matth. 14. 31. [50]) Marc. 11. 24. [51]) Job. 13. 15.

gardzą Bogiem i zawiedzione w swej błahej nadziei, pozostają ofiarą swych utrapień. Jeśli Bóg nie zbuduje domu, nadaremnie pracują ci, którzy go budują[52]). Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże. To znaczy, iż wszelkie dobro, wszelka pomoc, powinny nam od Boga przychodzić; bez Niego, stworzenia w niczem nam pomódz nie mogą. Ztąd to żali się Bóg: Iżali Pana niemasz na Sionie... czemu mię tedy wzruszyli ku gniewowi rycinami swemi?... Iżali żywice niemasz w Galaad? albo tam niemasz lekarza? czemuż tedy nie zagoiła się blizna córki ludu mojego?[53]). Nie jestemże w Sionie, mówi, kiedy ludzie chcą mię poruszyć do gniewu i uciekają się do stworzeń, z których czynią bożyszcza swe, pokładając w nich całą swą nadzieję? szukają uleczenia ze swych niedoli! Czemu nie szukają jej w Galaad, (góra Arabska przepełniona zapachami i aromatami, symbol miłosierdzia Bożego) gdzie mogą znaleźć lekarza i leki na wszystkie swe cierpienia. Co znaczy: Dla czegoż rany wasze zostają odkrytemi, bez wyleczenia? Dla tego, iż uciekacie się i ufacie stworzeniom, a nie mnie. W innem miejscu, Bóg się żali temi słowy: Iżali puszczą stałem się Izraelowi albo

---

[52]) Ps. 126. 1. [53]) Jer. 8. 19.

ziemią zamierzłą? czemuż tedy mówił lud mój: odeszliśmy, nie przyjdziem więcej do Ciebie? a lud mój zapomniał mię przez dni niezliczone[54]). Dlaczego mówicie dzieci moje, iż nie chcecie się do mnie uciekać? Czyż stałem się dla was ziemią niepłodną, która nie wydaje już owoców, lub je daje spóźnione? Czy dla tego od tak dawna zapomnieliście o mnie? Przez te słowa Bóg daje nam do zrozumienia, iż jest Jego życzeniem, abyśmy się do Niego uciekali, aby mógł nas obdarzać swemi łaskami i jednocześnie uczy nas, że gdy Go o co prosimy, nie zwleka z wysłuchaniem nas, lecz zaraz zaczyna nam pomagać.

Nie, mówi Dawid, Bóg nie spi, gdy się uciekamy do Jego łaski, i gdy Go prosimy o łaski potrzebne duszom naszym, wtedy wysłuchuje nas, troszcząc się wielce o nasze dobro. Oto się nie zdrzymie, ani zaśnie, który strzeże Izraela[55]). A gdy prosimy Go o łaski doczesne, mówi św. Bernard, *Aut dabit quod petimus, aut quod nobis noverit utilius*[56]). Albo zezwoli na łaskę, o którą prosimy, ilekroć będzie pożyteczną dla duszy naszej, lub też obdarzy nas łaską potrzebniejszą, to jest zgadzaniem się z Jego wolą i cierpliwem znoszeniem utrapień, co nam wyjedna jedną zasługę więcej dla osiągnienia chwały wiecznej.

[54]) Jer. 2. 31. [55]) Ps. 120. 4. [56]) In. Quadr. s. 5. n. 5.

Kazanie III.

Trzecia Niedziela Adwentu.

O środkach potrzebnych do zbawienia.

Ego vox clamantis in deserto: Dirigite viam Domini[1]).

Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską.

Wszyscy chcieliby być zbawionymi i otrzymać chwałę wieczną; lecz, aby dojść do takowej, trzeba postępować prostą drogą, prowadzącą do niej. Otóż tą prostą drogą jest zachowanie przykazań Boskich, i to właśnie przepowiadał św. Jan Chrzciciel, mówiąc: Prostujcie drogi Pańskie, lub postępujcie po nich wiernie. Lecz abyśmy mogli zawsze postępować tą drogą nie zbaczając z niej ani w prawo, ani w lewo, potrzeba do tego odpowiednich użyć środków.

Takimi środkami są: po pierwsze nieufność w sobie samym; po drugie, ufność w Bogu; a po trzecie, opieranie się pokusom.

1. Nieufność w sobie samym.

Apostoł mówi: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie[2]). Aby otrzymać żywot wieczny, trzeba, abyśmy zawsze byli w obawie o siebie samych, posuwając to aż do drżenia, wcale nie ufając we własne siły; gdyż Chrystus Pan oświadczył nam: iż

[1]) Jo. 1. 2. [2]) Phil. 2. 12.

bezemnie nic czynić nie możecie[3]), to jest nic dobrego dla dusz waszych. Św. Paweł dodaje: nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest[4]). A żaden nie może rzec, Pan Jezus jedno w Duchu świętym[5]). Biada temu, który na drodze Pańskiej sam sobie ufa! Piotr św. doświadczył tego. Po wieczerzy Pańskiej Chrystus rzekł mu: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz[6]). Na co, polegając na własne siły i dobre chęci, odpowiedział: Gdybym miał umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie. Ale cóż się stało? Tejże samej nocy, po uwięzieniu Chrystusa, gdy się znajdował na dziedzińcu u Kaifasza, jak tylko usłyszał oskarzenie, iż jest uczniem Zbawiciela, strach go ogarnął i wyparł się po trzykroć Mistrza swego, stwierdzając przysięgą, iż Go nigdy nie znał. Wielki przykład. Tak nam potrzebnem jest być pokornymi i nieufnymi w siebie samych, iż Bóg, abyśmy mogli nabyć tej pokory przez poczucie naszej słabości, uważa czasem za lepsze, abyśmy wpadli w grzech. To się też stało z Dawidem, co zeznał już po dokonanym grzechu: Pierwej niżlim był uniżon, jam wykroczył[7]).

[3]) Jo. 15. 5. [4]) II. Cor. 3. 5. [5]) I. Cor. 12. 3. [6]) Matth. 26. 34. [7]) Ps. 118. 67.

Z tej przyczyny Duch św. mówi: Szczęśliwy człowiek, będący w ciągłej bojaźni! Ten, który obawia się uledz, niedowierzając własnym siłom, o ile możności unika niebezpiecznych okazji, polecając się często Bogu i tym sposobem strzeże się grzechów. Przeciwnie ten, który się nie obawia, polegając sam na sobie, łatwo wystawia się na niebezpieczeństwo, mało się Bogu poleca, i kończy zawsze upadkiem. Wystawmy sobie człowieka, zawieszonego nad wielką przepaścią na sznurze trzymanym przez inną osobę; człowiek ten, widząc się wystawionym na takie niebezpieczeństwo, prosiłby ciągle trzymającego sznur temi słowy: Trzymaj, zmiłuj się! trzymaj mocno, nie puszczaj! Tak i my wystawieni jesteśmy na pogrążenie w otchłań wszystkich występków, jeśli ręka Boska nas nie będzie wstrzymywać — i dlatego powinniśmy błagać bezustannie Stwórcę, aby nie odejmował opiekuńczej ręki i wspomagał nas we wszystkich niebezpieczeństwach życia. Św. Filip Neriusz mawiał codziennie przy wstawaniu: „Boże, wyciągnij rękę nad Filipem, inaczej Filip cię zdradzi.“ — Czytamy w jego życiu, iż pewnego dnia, rozważając swą nędzę, powtarzał chodząc po ulicach Rzymu: Jestem zrozpaczony! jestem zrozpaczony! Zakonnik, który to usłyszał, sądząc, iż rzeczywiście kuszonym był rozpaczą, napomniał go, zachęcając do nadziei w miłosierdziu Bożem; lecz Święty odpowiedział: „je-

stem zrozpaczonym nad sobą samym, lecz polegam na Bogu.“ Postępując za tym przykładem w życiu naszem, gdzie ulegamy tylu niebezpieczeństwom zguby naszej, trzeba, abyśmy byli zawsze zrozpaczeni nad sobą samymi, lecz pełni ufności w Bogu.

2. Ufność w Bogu.

Św. Franciszek Salezy uważa, iż jeśli usiłujemy mieć nieufność w sobie samych, zważając tylko ułomności nasze, takie postępowanie uczyni nas trwożliwymi z wielkiem niebezpieczeństwem poddania się rozpaczy. Im mniej polegamy na własnej sile, tem mocniej powinniśmy opierać się na miłosierdziu Bożem. I ta jest, mówi ten sam Święty, waga, której szala ufności w Boga podnosi się w miarę opadania szali nieufności w nas samych.

Posłuchajcie mnie biedni grzesznicy, którzy poprzednio mieliście nieszczęście obrazić Boga i zasłużyć na potępienie; jeśli wam szatan mówi, iż pozostaje wam mało nadziei zbawienia się, odpowiedzcie mu słowy pisma św.: „Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał[8]). Otóż miejcie silne postanowienie nie grzeszyć więcej, zdajcie się na łaskę Opatrzności i nie powątpiewajcie o tem, iż Bóg zmiłuje się nad wami i wybawi was od piekła: Wrzuć na Pana staranie

[8]) Eccl. 2. 11.

twoje, a on cię wychowa[9]). Chrystus Pan powiedział raz św. Gertrudzie, jak o tem mówi św. Ludwik z Blois: „Kto na mnie polega, taki mi gwałt czyni, iż nie mogę jego prośby odrzucić.“ Prorok Izajasz mówi: A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siły, wezmą pióra jako orłowie, pobieżą a nie upracują się, chodzić będą a nie ustaną[10]). Dawid mówi oprócz tego: „A mającego nadzieję w Panu, miłosierdzie ogarnie“[11]).

Według św. Cypryjana, miłosierdzie Boże jest źródłem nieskończenie obfitem, a ufność jest naczyniem, którem się w niem czerpie; im większa jest ufność, tem większa jest obfitość łask, które się otrzymują. Ztąd pochodzi modlitwa króla Proroka: „Oby miłosierdzie Twe Panie spłynęło na nas tak, jakeśmy ufali w Tobie[12]).

Gdy więc szatan stara się nas przestraszyć, przedstawiając nam, jak trudnem jest wytrwać w łasce Bożej pośród tylu utarczek i niebezpieczeństw, które spotykamy w tem życiu, wtedy nie zważając na niego, wznośmy oczy do Boga i miejmy nadzieję w Jego dobroci, z której spłynie na pewno pomoc potrzebna nam do wytrzymania wszelkich napadów, jak nam zaręcza

---

[9]) Ps. 54. 23. [10]) Is. 40. 31. [11]) Ps. 31. 10. [12]) Ps. 32. 22.

psalmista: Podniosłem oczy moje na góry, zkąd mi przyjdzie pomoc[13]). A gdy nieprzyjaciel przedstawia nam ułomność naszą, mówmy z Apostołem: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“[14]). A zatem, pośród tylu niebezpieczeństw, w których jesteśmy narażeni na zgubę naszą, powinniśmy się ciągle zwracać ku Zbawicielowi, powierzając się opiece tego, który nas zbawił śmiercią swoją, mówiąc mu: „W ręce Twe polecam ducha mego, odkupiłeś mnie Panie, Boże prawdy!“[15]).

Powinniśmy ożywiać się wielką nadzieją otrzymania żywota wiecznego, mówiąc: W Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki; w sprawiedliwości Twojej wybaw mię[16]).

3. Opieranie się pokusom.

Jest niezawodną prawdą, iż w okazyach niebezpiecznych, gdy wzywamy Boga z ufnością, przybywa na naszą pomoc; niekiedy zaś w pewnych nagłych okolicznościach żąda, abyśmy sobie sami dopomagali, czyniąc sobie gwałt w celu oparcia się im. Wtedy niedostatecznem jest raz jeden, lub drugi, uciekać się do Boga; trzeba, abyśmy podwajali modlitwy nasze, jęcząc i wzdychając przed Matką naj-

[13]) Ps. 120. 1. [14]) Phil. 4. 13. [15]) Ps. 30. 6. [16]) Ps. 30. 2.

świętszą i u stóp Jezusa ukrzyżowanego, powtarzając ze łzami: Maryo, Matko moja! pomóż mi. Jezu, Zbawicielu mój! ratuj mnie. Nie opuszczajcie mnie, przez miłosierdzie wasze, nie dozwalajcie, abym miał nieszczęście postradać was. — Pamiętajcie o tym wierszu pisma świętego: „Jakoż ciasna brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują“ [17]). Droga do nieba za wązka jest, jak to mówią dla powozów; kto chce po niej jechać w powozie, nie może ją przebyć; mało więc dostaje się do nieba, gdyż mało jest, którzy chcą sobie gwałt zadać, ażeby oprzeć się pokusom, według tego, co czytamy w Ewangelii: A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je [18]). Królestwo niebieskie gwałt cierpi, co pewien autor tak tłómaczy: *Vi quaeritur*, *invaditur*, *occupatur*. Trzeba sobie gwałt czynić, aby je szukać, je pozyskać i je posiąść. Bez umartwienia, prowadząc życie wygodne, nie dojdzie się do niego i pozostanie się z niego wykluczonym. Jedni tylko gwałtownicy go posiędą. Święci, aby się zbawić, wstąpili jedni do klasztoru, drudzy zamknęli się w jaskiniach; inni znowu, jak męczennicy, ponieśli męczeństwa śmierć. Są osoby, które się uskarzają, iż nie

[17]) Matth. 7. 14. [18]) Matth. 11. 12.

mają ufności w Bogu, ale nie spostrzegają się, iż brak ich ufności pochodzi z powodu słabego postanowienia służenia Bogu. Św. Teresa mawiała: „Szatan nie obawia się dusz wahających się.“ A mędrzec ostrzega nas, iż pożądliwości zabijają leniwego[19]). Są niektórzy, którzyby chcieli się zbawić i uświęcić, lecz nie umieją zniewolić się do użycia środków ku temu, jako to: medytacyi, uczęszczania do Sakramentów, oderwania się od świata; lub też niekiedy używają takowych środków, a potem zaniedbują. Jednem słowem, żywią się pragnieniami bezskutecznemi, żyjąc w niełasce Boskiej, a przynajmniej w obojętności, która się kończy utratą Boga; tak sprawdza się przysłowie: *Desideria occidunt pigrum.* Jeśli więc chcemy się zbawić i uświęcić, trzeba, abyśmy uczynili mocne postanowienie, nietylko w ogólności oddania się Bogu, lecz jeszcze w szczególności, ażeby użyć do tego środków potrzebnych — takowe zaś powziąwszy, nie opuszczać ich. W tym celu nie powinniśmy nigdy przestawać prosić Chrystusa Pana i Jego przenajświętszej Matki o otrzymanie łaski wytrwałości.

Kazanie IV.

Czwarta Niedziela Adwentu.

O miłości Chrystusa ku nam i o obowiązku naszej miłości ku Niemu.

Et videbit omnis caro salutare Dei[1]).

„I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.“ Izajasz Prorok przepowiedział, iż ludzie ujrzą na ziemi Zbawiciela świata. Dziś wiemy, iż przyszedł na świat, i widzieliśmy Go nietylko żyjącego pomiędzy ludźmi, lecz cierpiącego i umierającego dla naszej miłości. Starajmy się teraz rozważyć, jaką miłością powinniśmy gorzeć ku Chrystusowi, przynajmniej z tytułu wdzięczności za miłość, którą On nam okazuje.

Zobaczymy w pierwszej części, jak wielka jest miłość, którą Chrystus nam okazał — a w drugiej, jak bardzo obowiązani jesteśmy wzajemnie Go miłować.

1. Jak wielką jest miłość, którą Chrystus nam okazał.

Św. Augustyn twierdzi, iż Chrystus Pan przyszedł na ten świat, aby dać poznać ludziom, jak ich Bóg miłuje: *Propterea Christus advenit, ut cognosceret homo quantum eum diligat Deus*[2]). Przyszedł pomiędzy nas, aby nam pokazać, jak wielką miłością pała dla nas, oddał się nam zupełnie, poddając się wszystkim dolegliwościom

---

[1]) Luc. 3. 6. [2]) De catech. rud. c. 4.

tego życia; następnie zaś razem i cierniom; nakoniec wszelkim cierpieniom i zniewagom, które poniósł w swej męce aż do śmierci krzyżowej, opuszczonym będąc od wszystkich ludzi: Umiłował nas i wydał samego siebie za nas[3]). Chrystus Pan przecież mógł zbawić nas bez śmierci krzyżowej i bez cierpień. Aby nas zbawić, dosyć było jednej kropli krwi Jego, dosyć jednej prośby, ofiarowanej przez Niego Ojcu przedwiecznemu; gdyż takowa będąc na mocy osobistego połączenia z Bóstwem nieskończonej wartości, dostateczną była do zbawienia nietylko jednego, ale tysiąca światów; lecz nie, jeśli się nie mylę, mówi św. Jan Złotousty: *Quod sufficiebat redemptioni, non sufficiebat amori.* Co wystarczało dla naszego zbawienia, nie wystarczało dla wielkiej miłości, którą miał dla nas. Chciał więc, aby nam dowieść, jak bardzo nas miłuje, wylać nie jedną kroplę, lecz wszystką swą krew w największych męczarniach. To znaczenie zawiera się w słowach, które wypowiedział w wigilią swej śmierci: Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana[4]). Słowo wylana, wyraża, iż krew Chrystusa Pana została wylana do ostatniej kropli, podczas męki Jego i rzeczywiście po skonie, gdy bok był otworzony włócznią Longina, wypłynęła z Niego

[3]) Ephes. 5. 2. [4]) Matth. 26. 28.

krew i woda, dla stwierdzenia, iż to były ostatnie krople krwi, które w Nim pozostały. Mogąc więc nas zbawić bez cierpienia, Chrystus Pan postanowił przyjąć życie napełnione cierpieniami, a potem okrutną i sromotną śmierć krzyżową: Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej[5]). Cóż więcej mógł uczynić Syn Boży, aby nam okazać miłość, którą czuł dla nas, jak umrzeć za nas? Większej nad tę miłość żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje[6]). Powiedz mi bracie kochany, czy gdyby sługa, lub najpospolitszy człowiek na świecie był dla ciebie zrobił to, co uczynił Chrystus, umierając z boleści na krzyżu, mógłbyś o nim myśleć bez kochania go?

Zdawało się, iż św. Franciszek z Asyżu nie mógł o czem innem myśleć, jak tylko o męce Chrystusa Pana; rozmyślając o niej, płakał nieustannie, a tak były obfite łzy jego, iż prawie od nich ociemniał. Pewnego dnia zastano go zapłakanego, wzdychającego, głośno jęczącego u stóp krzyża; zapytany o przyczynę takiego ubolewania, odpowiedział: „Płaczę nad boleściami i sromotami mego Zbawiciela, a co mnie najwięcej do łez zniewala, jest to, iż ludzie, za których tyle cierpiał, żyją, nie myśląc o Nim.“

---

[5]) Phil. 2. 8. [6]) Jo. 15. 13,

Chrześcijanie! jeśli kiedy powątpiewacie o miłości Chrystusa dla was, podnieście oczy i patrzcie na Niego, zawieszonego na krzyżu. Ach! woła św. Tomasz z Villenevue, są to nader pewni świadkowie miłości Jego dla nas: ten krzyż, na którym jest przybitym, te boleści wewnętrzne i zewnętrzne, które cierpi, i ta gorżka śmierć, którą znosi: *Testis crux, testis dolores, testis amara mors, quam pro te sustinuit.* Nie słyszycie, mówi św. Bernard, głosu z tego krzyża, z tych ran, które wołają, aby wam dać do zrozumienia, iż was rzeczywiście kochał: *Clamat crux, clamat vulnus, quod ipse vere dilexit.*

Według św. Pawła, pobudką do miłowania Chrystusa, nie tyle powinny być Jego srogie męczarnie, jak biczowanie, koronowanie cierniem, boleśny pochód na Kalwaryę, trzechgodzinne konanie na krzyżu, lub też rany poniesione, policzkowanie, oplucie twarzy i wszystkie inne boleści Jego męki, jak miłość, jaką nam okazał, chcąc tyle za nas cierpieć; ta miłość, mówi Apostoł, nietylko nas obowiązuje, ale jakoby nas zmuszała i zniewalała do kochania takiego Boga, który nas tak ukochał: Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas[7]).

Św. Franciszek Salezy pisze na ten temat: „Widząc, iż Jezus Chrystus, Bóg prawdziwy, nas umiłował aż do poniesienia śmierci za nas,

[7]) II. Cor. 5. 14.

i to śmierci krzyżowej, nie jestże to mieć serca nasze pod tłokiem i czuć je tłoczone przemocą, czując, iż z pod tego tłoku wychodzi miłość o tyle silniejsza, iż jest samą miłością“ [8]). Miłość, którą gorzało dla nas słodkie serce Jezusa, była tak silną, iż nietylko chciał ponieść śmierć dla naszego zbawienia, lecz w przeciągu całego swego życia, gorąco wzdychał za dniem, w którym miał cierpieć dla miłości naszej; i to właśnie wyrażał temi słowy: Lecz mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśnion, aż się wykona [9]).

Tak św. Ambroży tłómaczy te słowa Zbawiciela: Ach! jakże pragnę widzieć niebawem ten dzień śmierci mojej! To też w wigilię swej męki powiedział: Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej niżbym cierpiał [10]).

Św. Wawrzyniec Justynian wołał: *Vidimus Sapientiam amoris nimietate infatuatam.*

Widzieliśmy Syna Bożego, będącego mądrością nieskończoną, jakby oszalałego przez zbytek miłości dla ludzi. Poganie, gdy im opowiadano o śmierci, poniesionej przez Jezusa Chrystusa dla miłości ludzi, mówili, iż uważają ją jako szaleństwo, któremu nigdy wierzyć nie można było, jak to świadczy Paweł św.: A my

[8]) Miłość Boga l. 7. ar. 8. [9]) Luc. 12. 50. [10]) Luc. 22. 15. [11]) Serm. do Nat. Dom.

przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem[12]).

Jakto, wołali! któż kiedy będzie mógł wierzyć, iż Bóg zupełnie szczęśliwy sam w sobie, nie zawisły od żadnej istoty, chciał przyjąć ciało ludzkie i umrzeć dla miłości ludzi, swych stworzeń? Byłoby to to samo, co wierzyć w Boga, któryby oszalał dla tejże miłości. Wydawało im się szaleństwem, uważa św. Grzegorz, aby sam twórca życia umierał za ludzi: *Stultum visum est, ut pro hominibus Auctor vitae moreretur.* Ale coby nie mówili i nie myśleli niewierni, jest naszą wiarą, iż Syn Boży chciał dla miłości naszej wylać wszystką swą krew i zmyć nią dusze nasze ze wszystkich ich grzechów: Który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej[13]).

To też Święci rozważając miłość Chrystusa Pana, zdumiewali się nad nią. Św. Franciszek z Pauli, na widok krzyża nie mógł nic innego wyrzec, jak: O miłości! miłości! miłości!

Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował[14]).

To nie wszystko jeszcze. Zbawiciel nasz pełen czułości, nie zadawalniając się okazaniem nam takowej, umierając za nas na krzyżu, doszedłszy do kresu swego żywota, chciał je-

[12]) Cor. 1. 23. [13]) Apoc. 1. 5. [14]) Jo. 13. 1.

szcze pozostawić ciało swe na pokarm dusz naszych i tym sposobem połączyć się zupełnie z nami, wzywając nas do przyjmowania Go: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje[15]). O tym nowym nadmiarze miłości pomówimy dłużej, gdy będziemy objaśniać tajemnicę przenajwiętszego Sakramentu Ołtarza. Przejdźmy teraz do punktu drugiego.

2. Jak obowiązani jesteśmy kochać Chrystusa.

Kto kocha, chce być kochanym. Gdy Bóg miłuje, mówi św. Bernard, nie chce nic innego, jak być miłowanym: *Non ad aliud amat Deus, nisi ut ametur*[16]). Zbawiciel nasz to samo oświadczył: Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jeno, aby był zapalon[17]). Bóg niczego od nas nie wymaga, tylko, abyśmy Go kochali; dlatego to Kościół święty każe nam prosić, iżby ogień Jego miłości nas ogarnął: *Illo nos igne, quaesumus Domine, Spiritus inflammet, quem Dominus Jesus Christus misit in terram, et voluit vehementer accendi.* Cóż nie uczynili Święci, ożywieni miłością Bożą! Wszystko porzucili, zabawy, zaszczyty, korony i berła, aby tylko gorzeć tym ogniem niebieskim. — Powiesz mi, cóż mam uczynić, abym i ja pałał miłością względem Chrystusa? Czyń to, co czynił Dawid: W rozmyślaniu

[15]) Matth. 26. 26. [16]) In Cant. 83. [17]) Luc. 12. 49.

mojem rozpalił się ogień[18]). Rozpamiętywaj i módl się. Rozmyślanie jest ogniem, o który się zapala ogień miłości Bożej. Odbywaj codziennie modlitwę myślną, rozważając mękę Pańską, a wtedy nie powątpiewaj, iż i ty gorzeć będziesz błogosławionym płomieniem. Albowiem na to Chrystus umarł i zmartwychwstał, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował, mówi Paweł św., „A za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żywią, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwychwstał!“ dodaje tenże Apostoł[20]). Zapewne, aby godnie odpowiedzieć miłości Boga naszego, potrzebaby, aby drugi Bóg umarł za Niego, jak On umarł za nas, lecz jesteśmy zmuszeni wyrzec: O niewdzięczności! Bóg chciał ofiarować życie swoje za zbawienie ludzi, a ludzie nie chcą nawet myśleć o tem! O gdybyśmy często myśleli o męce naszego Zbawiciela i o miłości, którą nam okazał, jakżebyśmy mogli nie kochać Go z całego serca? Jeśli kto z żywą wiarą patrzy na Chrystusa, przybitego trzema gwoździami do krzyża, wtedy każda rana przemawia do niego i mówi mu: *Diliges Dominum Deum tuum*: kochaj człowiecze! kochaj tego Pana i Boga, który cię tak kochał! a słowom tak czułym, któżby mógł się oprzeć? Św. Bo-

nawentura mówi, że rany Chrystusa Pana, są to blizny, które ranią najtwardsze serca i rozrozpalają najchłodniejsze dusze: *Vulnera, corda saxea vulnerantia, et mentes congelatas inflammantia*[21]).

Oh! si scires mysterium crucis! mówił św. Andrzej Apostoł okrutnikowi, który chciał go zniewolić do zaparcia się Chrystusa Pana. Okrutniku! rzekł, gdybyś znał miłość, którą miał dla ciebie Bóg twój, umierając na krzyżu, aby cię zbawić, nie traciłbyś czasu na kuszenie mnie, ale porzuciłbyś wszystkie dobra tego świata, aby się oddać najzupełniej miłości Chrystusa Pana.

Kończę, najukochańsi słuchacze, zalecając wam rozpamiętywanie odtąd codziennie męki Chrystusowej; dostatecznem dla mnie będzie, jeśli poświęcicie temu przedmiotowi kwadrans czasu codziennie. Niech przynajmniej każdy z was nabędzie piękny wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego, zawiesi go w swem pomieszkaniu i spogląda na takowy od czasu do czasu, mówiąc: O mój Jezu! umarłeś dla mnie, a ja cię nie kocham!

Jeśli się komu zdarzy cierpieć zniewagi i gwałty dla osoby, którą kocha, bardzo mu jest miłem, aby ta osoba o tem pamiętała, myślała

---

[21]) Stim. div. am. p. 1. c. 1.

i mówiła o tem z wdzięcznością; jeśli przeciwnie, nie chce o tem myśleć, ani o tem słyszeć, bardzo mu się to przykrem staje. Tak samo, miłem jest Chrystusowi, abyśmy często myśleli o Jego męce; przeciwnie, boleje nad tem, gdy o niej myśleć nie chcemy. — Ach! jakżeż cierpienia i śmierć Chrystusa pocieszać nas będą w ostatniej chwili, jeśliśmy podczas naszego życia z miłością o nich rozmyślali! Nie czekajmy na to, aby nam w chwili śmierci włożyli krzyż w ręce i aby nam wtedy przypominano, jak Chrystus za nas cierpiał; obejmijmy ten krzyż teraz i trzymajmy go ściśle z sobą zjednoczonym, abyśmy mogli w zjednoczeniu z nim żyć i umierać. Oprócz tego, ten, który ma nabożeństwo do męki Chrystusa, nie może też go nie mieć i do bolesnej Maryi Panny, której pamięć też pocieszać nas będzie w chwili naszej śmierci. — Oh! jakże pięknem jest rozmyślanie, gdy się rozważa o Chrystusie na krzyżu rozpiętym! Oh! jakże piękną jest śmierć, gdy się umiera w objęciach Chrystusa ukrzyżowanego, gdy się chętnie umiera dla miłości tego Boga, który umarł z miłości ku nam.

Kazanie V.

Niedziela w oktawie Bożego Narodzenia.

O prawdziwej mądrości.

Positus est hic in ruinam et in resurrectionem multorum.

Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu [1]).

To wyrzekł między innemi przepowiedniami święty starzec Symeon, gdy miał pociechę trzymania na swych rękach dzieciątko Jezus. Przez te słowa wielbił szczęście Świętych, którzy po życiu doczesnem powstaną do życia wiecznego w królestwie błogosławionych i opłakiwał nieszczęście grzeszników, którzy dla nędznych rozkoszy tego krótkiego życia, oddają się na wieczne potępienie. Jednakże ci ostatni, nie myśląc o niczem innem, jak o używaniu dóbr doczesnych, mają za szalonych Świętych, którzy starają się żyć ubogo, w pokorze i umartwieniu; lecz przyjdzie dzień, w którym poznają swój błąd: My głupi, mieliśmy żywot ich za szaleństwo [2]). My głupi, takie będzie ich zeznanie. Roztrząśnijmy, na czem się zasadza prawdziwa mądrość, a zobaczymy w pierwszym punkcie, iż grzesznicy są prawdziwymi szaleńcami, a w drugim, iż Święci są prawdziwymi mędrcami.

---

[1]) Luc. 2. 34. [2]) Sap. 5. 4.

I. Grzesznicy są prawdziwymi szaleńcami.

Czyż może być większe szaleństwo, jak chcieć mieć Boga za wroga, gdy tymczasem można cieszyć się Jego przyjaźnią, a nadto przygotować sobie pobyt najnieszczęśliwszy na tej ziemi, aby potem wpaść w otchłań potępienia i wiecznego nieszczęścia? Św. Augustyn opowiada, iż gdy dwaj dworzanie cesarza rzymskiego, znajdowali się pewnego razu w klasztorze, jeden z nich, zaczął czytać życie św. Antoniego Opata. *Legebat, et exuebatur mundo cor ejus!* Czytał, mówi doktor Kościoła i czytając, odrywał pomału serce swoje od świata. Potem zwracając się do towarzysza, tak mówił do niego: Mój przyjacielu, szaleńcy jesteśmy, czegoż szukamy? Czegoż więcej możemy się na ziemi spodziewać służąc cesarzowi, jak otrzymać jego przyjaźń? a jeśli dojdziemy do tego, po przejściu tylu trudności, będziemy wystawieni na większe jeszcze niebezpieczeństwo utracenia wiecznego szczęścia. A kiedyż zdołamy zostać przyjaciółmi cesarza? i zakończył: jeśli zaś chcę być przyjacielem Boga, mogę nim zostać natychmiast starając się powrócić do Jego łaski; gdyż łaska Boska jest ten skarb nieprzebrany, który nas czyni godnymi Jego przyjaźni: Nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom, którego którzy używali, stali się uczestnikami boskiego przyjacielstwa[3]).

[3]) Sap. 7. 14.

Poganie uważali za rzecz niemożebną, aby istota stworzona mogła kiedykolwiek otrzymać przyjaźń Bożą, gdyż przyjaźń czyni przyjaciół równymi między sobą, jak twierdzi św. Hieronim: *Amicitia pares aut accipit aut facit*[4]). Pomimo tego, Chrystus Pan sam wyrzekł, iż jeśli zachowywać będziemy Jego nauki, będziemy Jego przyjaciółmi: Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję[5]). Powtarzam więc: jakież jest szaleństwo grzeszników, którzy mogąc cieszyć się przyjaźnią Bożą, chcą żyć w Jego nienawiści! Bóg nie ma w nienawiści żadnego ze swych stworzeń, nawet tygrysów, padalców, ropuch. Miłujesz bowiem wszystko, co jest i nic nie masz w nienawiści z tego, coś uczynił[6]). Lecz nie może nie mieć w nienawiści grzeszników: Nienawidzisz wszystkich, którzy broją nieprawość[7]). Tak też być powinno; gdyż Bóg nie może nie mieć w nienawiści grzechu, jako swego wroga, zupełnie sprzeciwiającego się Jego woli; a nienawidząc grzechu, nienawidzi też i grzesznika, który połączony jest z grzechem. A Bóg zarówno nienawidzi niezbożnika i niezbożność jego[8]).

Innem szaleństwem grzesznika, jest prowadzenie życia przeciwnego celowi do jakiego

[4]) In Mich. 7. [5]) Jo. 15. 14. [6]) Sap. 11. 25. [7]) Ps. 5. 7. [8]) Sap. 14. 9.

Bóg go stworzył. Bóg nas stworzył i zachowuje nam życie, nie dla tego, abyśmy się starali wzbogacić, osiągnąć ziemskie zaszczyty i przyjemności, lecz, abyśmy Go kochali, służyli Mu na tym świecie, potem zaś kochali i posiadali wiecznie na tamtym; jako wam mówi Apostoł: A koniec żywot wieczny[9]). A zatem życie doczesne jest dla nas, według słów św. Grzegorza, jakby drogą, którą mamy dojść do ojczyzny naszej, którą jest chwała wieczna. *In praesenti vita, quasi in via sumus, qua ad patriam pergimus.* Nieszczęściem większej połowy ludzi jest to, iż postępują jako szaleńcy zamiast po drodze zbawienia, przeciwnie po drodze zatracenia swego; przywiązują się do bogactw i dla nędznego zysku, tracą niezrównane dobra wieczne; przywiązują się do zaszczytów i dla dymu marnego tracą chwałę niebieską; przywiązują się do zaszczytów i dla dymu marnego tracą chwałę niebieską; przywiązują się do przyjemności zmysłowych i dla tych chwilowych i nędznych rozkoszy, tracą łaskę Bożą i skazują się na wieczny ogień piekielnego więzienia. Jakież szaleństwo! Gdyby po uczynieniu podobnego grzechu, miałoby się mieć rękę spaloną gorącem żelazem, lub też być zamkniętym na lat dziesięć w ciemnicy, pewnoby się wstrzymywano od popełnienia go;

9) Rom. 6. 22.

a nieszczęsny, który grzeszy, czyż nie wie, iż będzie skazanym przebywać na wieki w ogniu nieugaszonym? Są tacy, którzy dla zbawienia ciała wolą zatracić duszę, lecz mówi św. Jan Złotousty, czyż nie widzą, iż gubiąc duszę, gubią i swe ciało, które będzie skazane na cierpienie mąk wiecznych? *Si animam negligimus, nec corpus salvare poterimus.* W ogóle, grzesznicy do takiego stopnia tracą rozsądek, iż stają się podobnymi do zwierząt; postępują za popędem zmysłowym, przywiązując się do tego, co schlebia ciału, nie myśląc zaś o tem, co jest pozwolonem, lub zabronionem. Takie postępowanie nie jest godne człowieka i odpowiada postępowaniu zwierząt, według zdania św. Jana Złotoustego. *Hominem illum dicimus, qui imaginem hominis salvam retinet: quae autem est imago hominis? Rationalem esse*[10]). Być człowiekiem, mówi, jest to być rozsądnym, postępując według rozsądku, a nie według pożądliwości cielesnej. Gdyby Bóg dał zwierzęciu używanie rozumu i to postępowało według niego, powiedzianoby, iż czyni jako człowiek; to też, gdy człowiek postępuje według zmysłów, przeciwko rozumowi, coż trzeba mówić? Trzeba mówić, iż postępuje jako zwierzę. Aby mądrzy byli i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali[11]). Kto postępuje jako

[10]) In Gen. hom. 23. [11]) Deut. 32. 29.

człowiek, według rozumu, przewiduje przyszłość, to jest to, co się ma z nim stać przy końcu życia doczesnego, mianowicie: rachunek, który będzie musiał zdać w chwili swego skonu, po którym wstąpi do nieba, lub do piekła, według swej zasługi. Św. Bernard mówi: *Non ergo sapiens, qui sibi non est*[12]). Nie jest się mądrym, jeśli się nie jest takim względem siebie, aby starać się przedewszystkiem poznać i zapewnić sobie szczęście wieczne. Grzesznicy nie zajmują się czem innem jak doczesnością, nie myśląc o końcu, dla którego są stworzonymi. Na cóż się im przyda wszystko posiąść, jeśli nie osiągną celu, który może ich uszczęśliwić? Ale jednego potrzeba[13]). Osiągnąć ten cel jest jedyną rzeczą potrzebną dla nas; jeśli ona nam zabraknie, wszystko jest straconem. A jakiż to jest cel? A koniec żywot wieczny[14]). Grzesznicy mało się troszczą, aby osiągnąć ten cel; wszelako zbliżają się do śmierci i do wieczności, sami nie wiedząc, gdzie idą. Przypuśćmy, iż sternik, którego się pytają, gdzieby płynął, odpowiada, iż tego nie wie, czyż nie trzeba z tego sądzić, powiada św. Augustyn, iż prowadzi okręt na zgubę? *Fac hominem perdidisse quo tendit, et dicatur ei: Quo is? et dicat: Nescio Nonne iste navem ad naufragium perducit?* Po-

---

[12]) De Consid t. 2. c. 3. [13]) Luc. 10 42. [14]) Rom. 6. 26.

tem Święty dodaje: *Talis est, qui currit praeter viam*[15]). Takim jest ten, który zbacza z drogi, którą iść powinien. Takimi też są mędrcy tego świata, którzy umieją zarabiać wiele pieniędzy, otrzymywać zaszczyty, pozwalać sobie wiele przyjemności, lecz nie umieją zbawić swej duszy. Tak też zły bogacz ewangeliczny potrafił zebrać majątek i żyć w obfitości, lecz potem umarł i dostał się do piekła! Tak też Aleksander Wielki potrafił zdobyć wiele mocarstw, lecz potem śmierć nadeszła i skazanym został na wieczne męki! Toż samo Henryk VIII zbuntowawszy się przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi, poznawszy nakoniec zgubę swej duszy, wykrzyknął z rozpaczą: wszystko stracone: *Amici perdidimus omnia!* Niestety! iluż też innych, którzy obecnie jęczą w mękach piekielnych, wołając: Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw, co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko jako cień i jako poseł przebiegający[16]). Św. Augustyn uważa, iż dla grzeszników niema nic nieszczęśliwszego, jak szczęście, którego używają w tem życiu i które utwierdza ich w złej woli: *Nihil est infelicius felicitate peccantium, qua mala voluntas velut hostis interior, roboratur*[17]). Jednem słowem, tym

[15]) In. Ps. 31. enarr. 2. [16]) Sap. 5. 8. [17]) Ad Marcellep. 138. E. B.

wszystkim, którzy zaniedbują starania o swe dusze, zdarza się to, co mówi Salomon: Śmiech będzie zmieszan z żałością, a koniec wesela smutek posiada[18]). Gdym jeszcze zaczynał, przerżnął mnie[19]).

W chwili, w której snują wątek swych nadziei, starając się wzbogacić, śmierć przychodzi, przecina nitkę ich życia, ze wszystkiego ich ogałaca i wtrąca ich na zawsze do otchłani piekielnej. Otóż, jakie większe szaleństwo można wymyśleć, jak chęć uczynienia siebie, z przyjaciela Boskiego, niewolnikiem szatana, skazanego do piekła? gdyż, jeśli się popełni grzech śmiertelny, jest się natychmiast zaliczonym do orszaku potępionych. Św. Franciszek Salezy mawiał, iż: gdyby aniołowie mogli łzy wylewać, widząc zatratę duszy, grzech śmiertelny popełniającej, wylewaliby je bez końca[20]).

Szczytem zaślepienia grzeszników jest to, że żyjąc w stanie grzechu, prowadzą życie nieszczęśliwe; gdyż wszelkie dobra tego świata nie zdołają ucieszyć serca naszego, stworzonego do kochania Boga i które oprócz Niego, nie może w niczem znaleźć spokoju. Co są wielkości i rozkosze tego świata? Marność nad marnościami[21]) to jest marność kłamstwa i

---

[18]) Prov. 14. 13. [19]) Is. 38. 12. [20]) Am. de D. 1. 4. c. 3. [21]) Eccl. 1. 2.

i złudzenia. Tak mówi, przekonawszy się o nich Salomon i dodaje: i to marność i utrapienie ducha[22]). Nie tylko ten rodzaj dóbr nie cieszy, ale przeciwnie zasmuca duszę, i im są obfitszemi, tem więcej je zasmucają. Grzesznicy mają nadzieję znaleźć spokój w nieporządnem życiu, lecz Bóg im oświadcza, iż dla nich niemasz spokoju: Niemasz pokoju niezbożnym', mówi Pan[23]). Nie rozszerzam się więcej nad tym przedmiotem, to jest życiem nieszczęsnem grzeszników, gdyż będzie ono materją do drugiego kazania. Obecnie wystarczy wam objaśnić, iż pokój jest darem, którego Bóg udziela duszom, od których jest uwielbionym, a nie tym, które Go obrażają, i które zamiast być przyjaciółmi Bożymi, chcą zostać niewolnikami szatana, okrutnego tyrana, starającego się nas dręczyć bez miłosierdzia. Okrutny jest, a nie zlituje się[24]). Jeśli zezwala na jaką uciechę, to nie aby nam dobrze czynić, mówi św. Cyprjan, ale aby nas wciągnąć za sobą do katuszy piekielnej: *Ut habeat socios poenae, socios gehennae.*

II. Święci są prawdziwymi mędrcami.

Zrozumiejmy dobrze, iż prawdziwymi mędrcami są ci, którzy umieją kochać Boga i zyskać szczęście wieczne. Szczęśliwy ten, o którym

[22]) Eccl. 4. 16. [23]) Is. 48. 22. [24]) Jer. 6. 23.

można powiedzieć: I dała mu poznanie świętych[25]). Ah! jakże piękna jest umiejętność umieć kochać Boga i zbawić swą duszę! Szczęśliwy, wołał św. Augustyn, zwracając się do Boga, szczęśliwy ten, który Cię zna, choćby nic innego nie znał: *Beatus, qui te scit, etiamsi alia nesciat*[26]). Gdy się zna Boga, pojmując miłość, na jaką Bóg zasługuje i umiejąc Go kochać, mniejsza o to, jeśli się nic innego nie zna; będzie się mędrszym, jak wszyscy uczeni, którzy posiadają umiejętności, lecz nie umieją kochać Boga. Dnia pewnego, brat Gelazy franciszkanin, powiedział św. Bonawenturze: „Szczęśliwy jesteś, Ojcze Bonawentura, Ty który znasz tyle pięknych rzeczy i tym sposobem możesz się stać świętszym odemnie, który jestem nieukiem. „Słuchaj, odpowiedział mu święty: jeśli jaka biedna staruszka, jakkolwiekby była nieumiejętną, umie więcej kochać Boga odemnie, będzie umiejętniejszą i świątobliwszą odemnie. Na to brat Gelazy zaczął wołać: „O biedna staruszko, słuchaj co mówi ojciec Bonawentura. Jeśli kochasz Boga, możesz zostać świątobliwszą od niego". To właśnie pobudzało św. Augustyna do zawstydzenia się przed samym sobą. *Surgunt indocti, et coelum rapiunt*[27]). I cóż mawiał: prostaczkowie biorą górę i zdobywają

---

[25]) Sap. 10. 10. [26]) Conf. l. 5. c. 4. [27]) Conf. l. 8. c. 8.

niebo, a my uczeni tego świata cóż robimy? W rzeczy samej, iluż prostaków, którzy czytać nie umieją, lecz umieją kochać Boga, zbawiają się, a iluż uczonych tego świata potępia się. Ah! jakaż to wielka mądrość takiego to św. Jana Bożego, Felixa z Cantalicyi, Paschalisa z Baylon, biednych braciszków, nieumiejętnych w naukach ludzkich, lecz umiejętnych w nauce świętych! A co jest jeszcze więcej zadziwiającem, iż nawet ludzie światowi, sami zeznając tę prawdę, chwalą tego, który się od świata odrywa, ażeby żyć dla Boga jednego, a sami czynią wbrew przeciwnie. Powiedzcie, kochani bracia, w jakiem towarzystwie chcecie być? czy między mędrcami według świata, czy między mędrcami według Boga? Ażeby uczynić dobry wybór, św. Jan Złotousty radzi nam zwiedzać cmentarze: *Proficiscamur ad sepulchra.* Doskonałą szkołą jest szkoła nadgrobków, ażeby znać marność dóbr tego świata i aby nabyć poznania świętych. Co do mnie, mówi ten ojciec Kościoła, nie widzę w nich jak tylko zgniliznę i robaki: *Nihil video, nisi putredinem, ossa et vermes. Omnia fabula, somnium, umbra*[28]).

To jest, między temi ciałami nie mogę rozróżnić który z nich był szlachetnego rodu, bogatym, lub uczonym; wszyscy pognili nie pozostawiając jak kości, tak, iż przy śmierci,

---

[28]) In Matth. hom. 77.

wszystkie ich wielkości i chwała rozeszły się, jak sen. Cóż pozostaje nam czynić? Oto jest rada Pawła św.: To tedy powiadam bracia, czas krótki jest: to zostaje... którzy używają świata tego, jakoby nie używali, bo przemija kształt świata tego[29]). Świat ten jest widowiskiem, które przechodzi i kończy się niebawem. W krótkim przeciągu czasu, który nam zostaje do przebycia, starajmy się żyć mądrze, nie według świata, lecz według Boga, starając się o zbawienie duszy; przedsiębiorąc środki służące do jej zbawienia, jakimi są: unikanie niebezpiecznych okazyj prowadzących do grzechu, modlitwa, uczęszczanie do Sakramentów, czytanie książek duchownych: jeśli możebnem jest codzienne bywanie na Mszy św. albo przynajmniej odwiedzić Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie utajonego i oddawanie czci Najśw. Pannie przed Jej wizerunkiem. Tak się prowadząc, będziemy prawdziwymi mędrcami i znajdziemy szczęście w tem i w przyszłem życiu.

Kazanie VI.

Pierwsza Niedziela po Trzech Królach.

O złości grzechu śmiertelnego.

Ecce pater tuus et ego dolentes quaerebamus te[1]).

Oto Ojciec twój i ja, żałośni szukaliśmy cię.

Najświętsza Panna straciwszy Jezusa, nie mogła się pocieszyć, nie widząc Go i dotąd nie przestała Go ze łzami szukać, dopóki Go nie znalazła. Jakżesz to się dzieje, iż tylu grzeszników, straciwszy nie widok Chrystusa, lecz łaskę Boga, pozostają nieczułymi i spią spokojnie, nie starając się Go odnaleźć? Pochodzi to z tej przyczyny, iż nie rozumieją, co znaczy stracić Boga, popełniając grzech. Mówią nieraz: popełniam ten grzech, nie aby Boga utracić, lecz aby sobie przyjemność uczynić — użyć cudzego mienia, aby zadość uczynić mej zemście. Ten, który tak mówi, dowodzi, iż nie zna złości grzechu śmiertelnego. Cóż to jest grzech śmiertelny? Najprzód jest to wielka wzgarda Bogu okazana, powtóre, jest to wielka przykrość, którą się Bogu wyrządza.

1. Grzech śmiertelny jest wielką wzgardą Bogu okazaną.

Słuchajcie niebiosa, a weźmij w uszy ziemio, abowiem Pan mówił: wychowa-

[1]) Luc. 2. 48.

łem syny i wywyższyłem, a oni mię wzgardzili[2]). Jakimże jest ten Bóg, pogardzony od grzeszników? Jest to Majestat nieskończony, przed którym wszyscy królowie ziemscy, wszyscy święci i aniołowie niebiescy są mniejszymi niż kropla wody, mniejszymi jak ziarnko piasku: Jako kropla wiadra... jako proch maluczki[3]). Czyli przed Majestatem Bożym, wszystkie stworzenia są tak malutkie, iż są jakby nie istniejącemi: Wszyscy narodowie jakoby nie byli, tak są przed nim[4]). A człowiek, który tego Boga obraża, czem jest? Święty Bernard odpowiada: *Saccus stercorum, cibus vermium*[5]). Garść zgnilizny, pokarm robaków, które go niebawem pożerać będą. Nędzny i mizerny, i ubogi i ślepy i nagi[6]). To, mówi św. Jan, nędzna istota, która nic nie może, ślepy, który nic nie widzi i nic nie zna, biedny i nagi, który nic nie ma... I ten nieszczęśliwy, dodaje św. Bernard, ma śmiałość pogardzać Bogiem i wywoływać gniew Jego: *Tam tremendam Majestatem audet irritare pulvisculus*[7]). Doktor Anielski ma więc rację mówienia, iż grzech śmiertelny zawiera w sobie złość nieskończoną: *Peccatum quamdam infinitatem habet ex infinitate divinae Majestatis*[8]). Św. Augustyn też nazywa grzech złem nie-

---

[2]) Is. 1. 2. [3]) Is. 40. 15. [4]) Is. 40. 17. [5]) Medit. c. 3. [6]) Apocal. 3. 17. [7]) In Cant. s. 16. [8]) P. 3. g. 1. a. 2.

skończonem: *Infinitum malum.* Dlatego nie jedno, ale tysiąc piekieł nie mogą wystarczyć, aby ukarać jeden grzech śmiertelny. Teologowie, ażeby określić grzech śmiertelny, mówią zwykle ze św. Tomaszem, iż on jest odwróceniem się od najwyższego dobra, którem jest Bóg: *Aversio ab incommutabili bono*[9]). To jest tem, co Bóg sam wymawia grzesznikowi: Tyś mię opuścił, mówi Pan, wstecz poszedłeś[10]). Niewdzięczniku, mówi mu, nigdybym się nie był od ciebie odłączył, tyś pierwszy mnie opuścił, odwracając się odemnie: *Retrorsum abiisti*[10]). Ten, który pogardza prawem Bożem, pogardza Bogiem samym, ponieważ wie o tem dobrze, iż gwałcąc prawo, traci łaskę Boską; tego uczy nas Apostoł: Przez przestępowanie zakonu, Boga nie czcisz[11]). Bóg jest najwyższym Panem wszech rzeczy, gdyż on stworzył wszystko, co istnieje: Bo w mocy Twojej wszystko jest położono, Tyś stworzył niebo i ziemię[12]).

To też wszystkie bezmyślne stworzenia, wiatry, morze, ogień, deszcze, są mu posłusznemi: Wiatry i morze są Mu posłuszne[13]). Ogień, grad, śnieg, lód... które czynią słowo Jego. *Faciunt verbum ejus*[14]).

Lecz człowiek, gdy grzeszy, mówi Bogu: Panie, rozkazujesz mi, lecz ja nie chcę Ci być

[9]) 1. 2 q. 87. a. 4. [10]) Jer. 15. 6. [11]) Rom. 2. 23. [12]) Esth. 13. 7. [13]) Matth. 8. 27. [14]) Ps. 148. 8.

posłusznym; każesz mi darować tę zniewagę, lecz ja chcę się zemścić; każesz mi nie naruszać dobra cudzego, lecz ja chcę je posiąść; chcesz, abym się powstrzymywał od tej nieuczciwej rozkoszy, lecz ja nie chcę się powstrzymywać. Dla tego też Bóg słusznie mu wymawia: Od wieku złamałeś jarzmo Moje, rozerwałeś związki Moje i mówiłeś: Nie będę służył[15]). Jednem słowem, przestąpić prawo Boże, jest to powiedzieć Mu: nie uznaję Cię za Pana. Taką była właśnie odpowiedź Faraona, gdy Mojżesz kazał mu w imieniu Boga, oswobodzić lud swój. A on odpowiedział: Kto jest Pan, żebym słuchał głosu jego, a puścił Izraela? Nie znam Pana, a Izraela nie puszczę[16]). A co bardziej jeszcze powiększa zniewagę okazaną Bogu przez grzech, jest znikomość rzeczy, dla których Go obrażają.

Dlaczegoż niezbożnik rozdrażnił Boga?[17]). Dla dymu przechodzącego, dla chwili gniewu, dla zwierzęcej przyjemności. I gwałcił mnie dla garści jęczmienia, dla sztuki chleba[18]) mówi sam Pan. O Boże! jakżesz się to dzieje, abyśmy się dawali tak łatwo uwodzić szatanowi? Dlatego, że trzymamy w ręku zwodnicze szale, jak mówi pro-

---

[15]) Jer. 2. 20. [16]) Exod. 5. 2. [17]) Ps. 10. 13. [18]) Ezech. 13. 19.

rok Oziasz: W ręce jego szala zdradliwa[19]). Nie ważymy szalą Bożą, która nas omylić nie może, a chcemy je ważyć na szali naszego nieprzyjaciela, który stara się tylko nas oszukać, aby nas zaprowadzić do otchłani piekielnej.

Panie! wołał Dawid: któż podobien Tobie?[20]). Bóg jest dobrem nieskończonem, dla tej przyczyny, gdy się widzi położonym przez grzeszników na jednej szali z garścią ziemi, lub nędznem zadowoleniem, słusznie się użala przez prorokaIzajasza: A do kogoż przypodobaliście mnię i zrównali[21]). W waszych więc oczach, mówi im, to nędzne zadowolenie więcej znaczyło, jak moja łaska; a zarzuciłeś mnie za ciało twoje[22]). Otóż dodaje Salwian, Bóg w oczach waszych okazał się tak podłym, iż zasłużył, abyście przekładali nad Niego nędzne dobra tego świata. *Nullus pene apud homines vilior est quam Deus*[23]).

Okrutnik, który umęczył św. Klemensa, Biskupa Ancyry, kazał przed nim postawić bryłę złota, srebra i drogich kamieni, aby go niemi obdarzyć w razie odstąpienia od wiary Chrystusowej; wtedy święty głęboko westchnął, zważając na zaślepienie ludzi, którzy garść ziemi równają z Bogiem! Lecz wielu ludzi za daleko

---

[19]) Os. 12. 7. [20]) Ps. 34. 10. [21]) Is. 40. 25. [22]) Ezech. 23. 35. [23]) Adv. Avaros. l 3.

mniej nawet pozbawiają się łaski Bożej; przywiązują się do nędznej rozkoszy i porzucają Boga, dobro nieskończone, który jeden tylko może ich uszczęśliwić. Bóg żali się na to przez usta Jeremiasza, przemawia najprzód do niebios mówiąc: Zdumiejcie się niebiosa nad tem, a bramy jego spustoszcie się bardzo, mówi Pan. Potem dodaje: Bo dwie złości uczynił lud mój. Mnie opuścił źródło wody żywej, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać[24]). Zadziwia nas niesprawiedliwość, której się żydzi stali winnymi względem Chrystusa, gdy zapytani przez Piłata, którego z dwóch Jezusa lub Barabbasza chcieli widzieć oswobodzonego, odpowiedzieli: Nie tego, ale Barabbasza[25]). Grzesznicy czynią jeszcze gorzej, gdy szatan daje im wybór między chęcią zemsty, lub jaką rozkoszą haniebną a Chrystusem, odpowiadają: Nie tego, ale Barabbasza i wybierają grzech. Pan mówi: Nie będzie w tobie Boga nowego i nie będziesz chwalił Boga cudzego[26]). Co człowiek przekłada nad Boga prawdziwego, mówi św. Cyprian, czyni z tego swego boga, gdyż czyni z niego swój cel ostateczny, wtedy, gdy celem naszym ostatecznym

---

[24]) Jer. 2. 12. 13. [25]) Jo. 18. 40. [26]) Ps. 80. 10.

jest tylko jeden Bóg[27]). Toż samo mówi św. Hieronim: *Unusquisque quod cupit et veneratur, hoc illi deus est*[28]). *Vitium in corde, est idolum in altari.*

Stworzenie, które przekładamy nad Boga, staje się naszym bogiem; dla tego mówi św. Ojciec kościoła, tak jak poganie czcili bałwany na ołtarzach, tak grzesznicy czczą grzech w swych sercach. Król Jeroboam, zbuntowawszy się przeciw Bogu, chciał przyciągnąć naród do czci bałwanów, których sam czcił; kazał więc pewnego dnia wystawić swe bałwany przed oczyma narodu i powiedział mu: Oto twoi bogowie Izraelu[29]). Tak też czyni szatan przedstawiający grzesznikowi zadowolenie, które pożąda i mówi mu: Potrzebujesz Boga? Oto twój bóg, ta rozkosz, te pieniądze, ten czyn zemsty; bierz to, a porzuć Boga i to też czyni grzesznik, gdy zezwala na pokusę: rzuca Boga a czci w swem sercu jako samego Boga namiętność, której się oddaje. *Vitium in corde, est idolum in altari.* Co powiększa jeszcze wzgardę, którą grzesznik ma dla Boga, jest ta okoliczność, iż grzeszy w Jego przytomności. Święty Cyryl Jerozolimski opowiada, iż niektóre narody obrały sobie były słońce za boga, aby w nocy, gdy słońca niema, módz robić co się podoba, przekonanymi będąc, iż wtedy nie będzie Boga, aby

---

[27]) De Dup. Mart. [28]) In Ps. 80. [29]) III. Reg. 12. 28.

ich karać: *Alii solem ponebant deum, ut occidente sole, sine deo essent*[30]). Ci nieszczęśliwi ślepi, tak postępując też grzeszyli; ale przynajmniej mieli ten rodzaj wstydu, aby nie grzeszyć w obec swego bożka. Przeciwnie Chrześcijanin, wiedząc iż Bóg jest wszędzie obecnym i wszystko widzącym, jak to Bóg sam oświadcza przez proroka Jeremiasza: A za nieba i ziemie ja nie napełniam?[31]) pomimo tego nie przestaje Boga obrażać i urągać się z Jego gniewu w Jego własnych oczach: Lud, który mię ku gniewu przywodzi przed obliczem mojem[32]). To też Pan mówi, iż grzesznik ośmielając się grzeszyć przed Nim, będącym sędzią jego, czyni go przytem świadkiem swych grzechów. Jam jest sędzią i świadkiem[33]). Św. Piotr Chryzolog czyni uwagę: *Excusatione caret qui facinus, ipso judice teste committit*[34]). Dla popełniającego zbrodnię, której sędzia sam jest świadkiem, niema już żadnego przebaczenia. Myśl obrazy Boga w Jego przytomności, najwięcej udręczenia sprawiała Dawidowi królowi, jak to wyznawał temi słowy: Tobiem Samemu zgrzeszył i uczyniłem złość przed Tobą[35]).

Przejdźmy do drugiego punktu, w którym jeszcze lepiej ujrzymy, jak wielką jest złość grzechu śmiertelnego.

[30]) Catech. 4. [31]) Jer. 23. 24. [32]) Is. 65. 3. [33]) Jer. 29. 23. [34]) Serm. 26. [35]) Ps. 50. 6.

2. Grzech śmiertelny jest wielką przykrością, którą się Bogu sprawia.

Niema boleśniejszej przykrości, jak być skrzywdzonym przez osobę, którą się kocha i której się dobrze czyniło — któż jest ten, którym grzesznik gardzi? gardzi Bogiem, który go obsypał dobrodziejstwy i który go ukochał aż do poniesienia śmierci na krzyżu; a popełniając grzech śmiertelny, ruguje tego Boga z serca swego. Dusza Boga kochająca, jest ukochaną od Boga, który przemieszkuje w niej: Jeśli mię kto miłuje... a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy[36]). Tak, iż Bóg nie opuszcza tej duszy, chyba ona Go odpycha, jak o tem czytamy w Koncylium Trydenckiem: *Non deserit, nisi deseratur*[37]). Przemieszkuje w niej wtedy, gdy wie, iż niebawem każe Mu ją opuścić. Otóż, gdy dusza niewdzięczna zgadza się na grzech śmiertelny, wtedy mówi do Boga: Idź precz od nas[38]). Nie mówi tego usty, lecz samym czynem, według uwagi św. Grzegorza „*Recede*“ *non verbis, sed moribus*[39]). Grzesznik naprzód wie, iż Bóg nie może mieszkać wraz z grzechem; widzi, iż grzesząc zmusza Boga do oddalenia się, jestto zatem, jakby Mu mówił: Ponieważ nie możesz

---

[36]) Jo. 14. 23. [37]) Sess. 6. cap. 11. [38]) Job. 21. 14. [39]) Mor. l. 15. c. 49.

zemną mieszkać i oddalasz się, bywaj zdrów! i temi drzwiami, któremi Bóg wyszedł z duszy, szatan niemi wchodzi i opanowuje ją. Gdy kapłan chrzci dziecię, rozkazuje szatanowi wyjść z tej duszy: *Exi ab eo, immunde spiritus et da locum Spiritui Sancto.* Lecz gdy człowiek zgadza się na grzech, mówi Bogu: *Exi a me, Domine; da locum diabolo* — wyjdź odemnie Panie, ustąp miejsca szatanowi, któremu chcę służyć. Św. Bernard twierdzi, iż grzech śmiertelny tak jest przeciwnym Bogu, iż gdyby Bóg mógł umierać, grzech odjąłby Mu życie: *Peccatum quantum in se est Deum perimit.* To też czytamy w księdze Hioba, iż człowiek, gdy popełnia grzech śmiertelny, napada na Boga, podnosząc rękę na Niego. Wyciągnął bowiem na Boga rękę swoją i zmocnił się na wszechmocnego[40]). Św. Bernard mówi jeszcze o grzeszniku, iż jego własna wola, o tyle o ile jest złości w niej, odejmuje życie Bogu: *Quantum in ipsa est, Deum perimit voluntas propria.* Potem tłómaczy to tem: *Omnino enim vellet Deum peccata sua vindicare non posse*[41]). Grzesznik wie dobrze, iż jeśli popełni grzech taki, to Bóg go skaże na męki piekielne; dla tego też, gdy postanawia grzeszyć, chciałby, aby Bóg nie istniał i w skutek tego chciałby Mu odjąć życie, aby go nie mógł karać. Księga

Hioba dalej mówi: Bieżał przeciwko niemu, wyciągnąwszy szyję i tłustym karkiem uzbroił się — i jako napada na przeciwnika bardzo potężnego, jest uzbrojonym, ale w co? *Pingui cervice.* W głowę tłustą, symbol głupoty, która mu każe mówić: To nie jest wielkim grzechem: Bóg jest pełen miłosierdzia; jesteśmy z ciała, Bóg ma litość nad nami. O zuchwalstwo! o omamienie! które tylu chrześcian wtrąca w otchłań piekielną! Oprócz tego ten, który popełnia grzech śmiertelny, cóż czyni? Zasmuca serce Boże. Ale oni ku gniewu pobudzili i utrapili ducha świętego jego[42]), Jakążbyś przykrość nie uczuł, gdybyś wiedział, iż osoba, którąś bardzo kochał i której wiele dobrego uczyniłeś, chciała ci życie odebrać! Bóg nie podlega boleści; lecz gdyby był zdolnym ją czuć, jeden grzech śmiertelny byłby dostatecznym, aby Go ze zmartwienia życia pozbawić, jak to mówi ojciec Medina: *Peccatum mortale, si possibile esset, destrueret ipsum Deum, eo quod causa esset tristitiae in Deo infinitae*[43]).

---

[42]) Isa. 63. 10. [43]) De satif. q. 1.

Kazanie VII.

Druga Niedziela po Trzech Królach.

O ufności, którą powinniśmy mieć w Matce Bożej, gdy się do niej uciekamy.

Deficiente vino dicit Mater Jesu ad eum: Vinum non habent[1]).

A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: wina nie mają.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, iż Chrystus Pan, będąc zaproszonym na gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, udał się tam wraz z Matką swoją. Gdy zabrakło wina, Marya rzekła swemu Boskiemu Synowi: *Vinum non habent.* Nie mają wina. Temi słowy prosiła swego Syna, aby pocieszył małżonków, których brak wina zasmucił, lecz Jezus odpowiedział Jej, iż godzina Jego jeszcze nie przyszła: *Quid mihi et tibi est, mulier? nondum venit hora mea.* Chciał przez to wyrazić, iż czas przeznaczony na czynienie cudów, był ów, w którym nauczając, miał przebiedz Judeę. Wszelako, mimo takiej odpowiedzi, która zdawała się zupełnie sprzeciwiać życzeniu Maryi, Syn Jej, mówi św. Jan Złotousty, chciał być Jej posłusznym. *Licet hoc dixerit: Nondum venit hora mea, maternis tamen precibus obtemperavit*[2]). W rzeczy samej, Marya rozkazała służącym spełnić to, co

[1]) Jo. 2. 3. [2]) In Jo. hom. 21.

Syn Jej im rozkaże. Jezus kazał napełnić naczynia wodą, a woda ta została przemienioną w wino doskonałe, co ucieszyło małżonków z całym ich domem. Cud ten powoduje nas do zastanowienia się w dniu dzisiejszym najpierw: Jak wielką jest potęga Maryi, aby nam otrzymać od Boga łaski, których sobie życzymy, a powtóre: Jak wielką jest dobroć Maryi, aby nam pomagać we wszystkich potrzebach naszych.

1. Jak wielką jest potęga Maryi, aby nam otrzymać łaski, których sobie życzymy.

Błogosławiona Marya Panna ma tak wiele zasług u Boga, mówi św. Bonawentura, iż prośby Jej nie mogą nie być wysłuchanemi: *Maria tanti apud Deum est meriti, ut non possit repulsam pati.* Lecz dlaczegoż to modlitwy Maryi mają tyle wpływu na Boga? Św. Antonin tłómaczy to tem, iż jest Matką: *Oratio Deiparae habet rationem imperii, unde impossibile est eam non exaudiri*[3]). Prośby Świętych, są prośbami sług, lecz prośby Maryi są prośbami Matki; przez co, mówi św. Antonin, mają u Chrystusa, który tak kocha swą Matkę, pewną moc rozkazującą; dlatego też jest niemożebnem, aby prośby Maryi zostały niewysłuchanemi. Z tej przyczyny pomoc tej Boskiej Matki jest nazwana wszech-

mocną przez Kozmę Jerozolimskiego: *Omnipotens auxilium Tuum, o Maria!* [4]). Rzeczywiście, dodaje Ryszard od św. Wawrzyńca, sprawiedliwą jest rzeczą, aby Syn udzielał wszechmocności Matce swej, i dlatego Syn, który jest wszechmocnym, udzielił Matce swej wszechmocności, do jakiej tylko stworzenie jest zdolne, a mianowicie otrzymania wszystkiego, o co prosi: *Cum autem eadem sit potestas Matris et Filii, ab omnipotente Filio omnipotens Mater est effecta* [5]). Ztąd też św. Bernardyn z Sienny mógł powiedzieć, iż wszystko jest uległem mocy Maryi i że sam Bóg jest Jej poniekąd posłusznym: *Imperio Virginis omnia famulantur, etiam Deus* [6]).

Dnia pewnego św. Brygida usłyszała głos Zbawiciela naszego, mówiącego do Matki swej: *Pete quod vis a me; non enim inanis potest esse petitio Tua*: Proś mnie o co chcesz, żadna Twa prośba nie może zostać bezskuteczną. I objaśnił to następnie: *quia Tu mihi nihil negasti in terra, ego Tibi nihil negabo in coelo* [7]). Ponieważ niceś mi nie odmówiła żyjąc na ziemi, sprawiedliwem jest, abym Ci nic nie odmówił teraz, gdy jesteś ze mną w niebie. Św. Jerzy z Nikomedyi mówi, iż Chrystus Pan wysłuchuje wszystkie prośby swej Matki, jakby tem chciał zadość uczynić obowiązkowi, który ma względem

[4]) Hymn. 6. in depr. ad Deip. [5]) De Laud. B. M. l. 4. [6]) Pro Fest. V. M. s. 5. c. 6. [7]) Rev. l. 6. c. 23. l. 1. c. 24.

Niej. Marya bowiem dała mu swem zezwoleniem naturę ludzką, gdy Go przyjęła za syna: *Filius, quasi exsolvens debitum, implet petitiones tuas* [8]). Męczennik zaś św. Metodyusz wołał: *Euge, euge, quae debitorem habes Filium! Deo enim universi debemus, Tibi autem ille debitor est* [9]). Ciesz się, o ciesz się Święta Dziewico! masz za dłużnika Boskiego Syna swego, któremu wszystko winni jesteśmy, co posiadamy. On winien Ci jest naturę ludzką, którą od Ciebie otrzymał. Tenże sam św. Jerzy, któregośmy wymienili, dodaje odwagi grzesznikom, przekonywując ich, iż jeśli się uciekają do Błogosławionej Dziewicy z chęcią poprawy, Ona ich zbawi swem wstawieniem się, i udając się do Niej, mówi Jej: *Habes vires insuperabiles, ne clementiam Tuam superet multitudo peccatorum:* O Matko Boża! Grzechy duszy, jakkolwiek byłyby wielkimi i licznymi, nie mogą przewyższyć Twego miłosierdzia. *Nihil Tuae resistit potentiae; Tuam enim gloriam Creator existimat esse propriam* [10]). Nic nie zdoła oprzeć się potędze, którą masz u Stwórcy, gdyż uważa Twą chwałę za swą własną. Nic Ci nie jest niemożebnem, dodaje św. Piotr Damian, ponieważ możesz podnieść zrozpaczonych do nadziei zbawienia się: *Nil Tibi impossibile, cui possibile est*

---

[8]) Or. de Jngr. B. V. [9]) Or. de Sim. et Anna. [10]) Loco cit.

desperatos in spem beatitudinis relevare [11]). Gdy Archanioł Gabryel oznajmił Błogosławionej Dziewicy, iż Bóg Ją wybrał na Matkę Syna swego, powiedział Jej, iż jest łaski pełną: Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga[12]). Nad tem Ryszard od św. Wawrzyńca robi tę uwagę: *Cupientes invenire gratiam, quaeramus inventricem gratiae* [13]). Jeśli chcemy odzyskać straconą łaskę, udawajmy się do Maryi, przez którą łaska ta została odnalezioną. Marya nigdy nie straciła łaski Bożej, zawsze ją posiadała; jeśli Archanioł Jej mówi, iż znalazła łaskę, to znaczy, iż ją odnalazła nie dla siebie, lecz dla nas, którzyśmy mieli nieszczęście ją utracić; według kardynała Hugo, powinniśmy się stawić przed Maryą i tak Jej mówić: Dostojna Pani! dobro powinno być zwrócone temu, kto je stracił: łaska, którąś odnalazła, nie jest Twoją, ponieważ jej nigdy nie straciłaś; ona jest naszą, którzyśmy ją stracili przez swą winę; nam więc powinnaś ją zwrócić: *Currant igitur peccatores ad Virginem, qui gratiam amiserunt peccando; secure dicant: Redde nobis rem nostram, quam invenisti* [14]). Św. Brygidzie zostało objawionem, iż wszystkie łaski, o które Boga prosimy za pośrednictwem Maryi, zostaną nam udzielonemi, gdyż słyszała pewnego dnia Pana naszego, mó-

---

[11]) De Nat. B. V. s. 1. [12]) Luc. 1. 30. [13]) De Laud. B. M. l. 2. p. 5. [14]) In Luc. 1.

wiącego do swej Matki: *Per Te omnes, qui petunt misericordiam cum voluntate se emendandi, gratiam habebunt* [15]). Wszyscy grzesznicy, którzy błagają miłosierdzia za Twem pośrednictwem z chęcią poprawy, zostaną wysłuchanymi. Gdyby wszystkie chóry niebieskie prosiły Boga o łaskę, a Marya prosiła o przeciwną łaskę tejże, Pan wysłucha Maryę, a nie chóry niebieskie, gdyż więcej kocha Błogosławioną Pannę, niż wszystkich Świętych razem, mówi Suarez: *Deus plus amat solam Virginem, quam reliquos Sanctos omnes* [16]). Kończmy więc tę pierwszą uwagę słowy św. Bernarda: *Quaeramus gratiam, et per Mariam quaeramus; quia frustrari non potest* [17]). Wszelkie łaski, które pragniemy otrzymać od Boga, prośmy o nie za pośrednictwem Maryi a otrzymamy je, gdyż ona jest Matką Bożą i gdy prosi Syna o jaką łaskę dla nas, nie może nie być wysłuchaną.

2. Jak wielką jest dobroć Maryi w pomaganiu nam we wszystkich potrzebach.

Jak wielką jest dobroć Maryi, możemy poznać z cudu, który opisuje dzisiejsza Ewangelia, i który słyszeliśmy na początku: wina zabrakło na godach w Kanie Galilejskiej i małżonkowie są tem zasmuceni; nikt z domowników nie prosi Najświętszej Panny, aby

[15]) Rev. l. 1. c. 50. [16]) De Inc. p. 2 d. 18. s. 4. [17]) De Aquaed.

wstawiła się do Syna o pocieszenie nowożeńców w tej potrzebie; lecz serce Maryi, które nie umiało patrzeć na zmartwienie, aby w takowem nie uczestniczyć, jak mówi św. Bernardyn z Sienny, samo ją poruszyło, aby stać się orędowniczką i prosić Boskiego Syna swego o cud, nie będąc o to proszoną: *Officium advocationis et piae auxiliatricis assumpsit, non rogata* [18]). Otóż dodaje, jeśli ta dobroczynna Pani raczyła uczynić podobne dzieło, nie będąc o to proszoną, czegoż nie uczyni, gdy Ją prosić będą? *Si hoc non rogata perfecit, quid rogata perficiet?* To samo wydarzenie służy św. Bonawenturze za inny dowód nadziei naszej otrzymania łask od Maryi, gdy teraz króluje w niebie. Jeśli mówi, podczas pobytu na tym świecie, była tak miłosierną, musi być jeszcze miłosierniejszą, będąc obecnie w niebie: *Magna erga miseros fuit misericordia Mariae adhuc exsulantis in mundo, sed multo major est regnantis in coelo.* Oto jest przyczyna tego twierdzenia: *Quia magis nunc videt hominum miseriam* [19]). W niebie, w przytomności Boga, Marya daleko lepiej widzi potrzeby nasze, jak gdy była z nami, i o ile się zwiększyła Jej litość dla nas, o tyleż powiększyło się Jej pragnienie w niesieniu nam ulgi. Rzeczywiście, jakże prawdziwe są słowa, które

---

[18]) Pro Fest. V. M. s. 9. a. 3. c. 2. [19]) Spec. B. V. lect. 10.

Ryszard od św. Wiktora zastosowuje do Błogosławionej Maryi i według których niemożebnem jest, aby ta czuła Matka, wiedząc, iż kto cierpi, nie współczuła jego boleści i nie przyszła mu w pomoc. *A Deo pietate replentur ubera tua, ut lac fundant misericordiae, nec possis miserias scire et non subvenire*[20]). A Piotr Damian, przemawiając do Niej, mówi, iż nas kocha miłością niezwalczoną: *Amas nos amore invincibili*[21]). To znaczy, iż jak wielkąby była miłość Świętych Pańskich dla tej tak ukochanej Królowej, nigdy nie zrównała tej, którą Ona miała dla nich i to jest ta miłość, która czyni Ją tak pełną troskliwości o dobro nasze. Święci w niebie, mówi św. Bonawentura, mają wiele mocy u Boga dla otrzymania od niego łaski dla tych dusz, które im się polecają; lecz Marya jest potężniejszą od wszystkich Świętych i jest również gorliwszą o otrzymanie nam Boskiego miłosierdzia: *Sicut ipsa apud Deum omnibus Sanctis est potentior, ita pro nobis omnibus est sollicitior*[22]). Gdy grzesznik ucieka się do tej wielkiej Orędowniczki, jak to oświadczyła św. Brygida, nie zważa Ona na grzechy, którymi jest obarczony, lecz tylko na chęć, która go przyprowadziła; jeśli przychodzi z postanowieniem poprawy, przyjmuje go i przez swe wsta-

wiennictwo uzdrawia go i zbawia. *Quantumcunque homo peccet, si ex vera emendatione ad me reversus fuerit, statim parata sum recipere revertentem; nec attendo quantum peccaverit, sed cum quali voluntate venit; nam non dedignor ungere et sanare plagas ejus (quia) vocor (et vere sum) Mater misericordiae* [23]). Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi [24]). Lecz Najświętsza Panna, mówi Ryszard od św. Wawrzyńca, ma oczy zwrócone ku sprawiedliwym i ku grzesznikom, i postępuje względem każdego z nas, jak matka, która nieustannie ma oczy zwrócone ku swemu dziecku, tak, aby go ustrzedz od upadku, jako też aby je podnieść, gdy upadnie. *Oculi Dominae super peccatores et justos, sicut oculi matris super puerum, ne cadat, et si ceciderit, ut eum relevet* [25]).

Błogosławiona Dziewica znaną jest w piśmie św.: jako piękna oliwa na polu [26]). Z drzewa oliwnego nie wychodzi nic, jak tylko oliwa, tak też z rąk Maryi nie wychodzą, jak łaski i miłosierdzie. Powiedziano jest, iż to piękne oliwne drzewo rośnie pośród pola, abyśmy rozumieli, jak to tłómaczy Hugo od św. Wiktora, iż łatwą jest do znalezienia Marya dla tych, którzy się do Niej uciekają. *Ut omnes ad ipsam respiciant, omnes ad ipsam confugiant* [27]).

---

[23]) Rev. l. 2. c 23. l. 6. c. 117. [24]) Ps. 33. 16. [25]) De Laud. B. M. l. 2. p. 2. [26]) Eccl. 24. 19. [27]) De assumpt. s. 2.

W starym zakonie było kilka miast, przeznaczonych do schronienia się dla winowajców, którzy się do nich uciekali, gdy byli ścigani za niektóre tylko występki; lecz wszyscy grzesznicy, jakiekolwiek byłyby ich winy, znajdują pewne schronienie u Maryi, jak św. Jan Damascen zapewnia, iż sama to mówi temi słowy: *Ego civitas refugii omnium ad Me confugientium* [28]).

Jakąż więc obawę możemy mieć, zapytuje św. Bernard, udawać się do Maryi, która nic w sobie nie ma ostrego i strasznego, lecz przeciwnie jest samą słodyczą i miłosierdziem? *Quid ad Mariam accedere trepidet humana fragilitas? nihil austerum in ea, nihil terribile; tota suavis est* [29]). Św. Bonawentura mawiał do tej łaskawej królowej, iż patrząc na nią, zdawało mu się, iż samo miłosierdzie go przyjmowało: *Certe Domina, cum te aspicio, nihil nisi misericordiam cerno* [30]). Sama też rzekła pewnego razu do św. Brygidy: *Miser erit, qui ad misericordem, cum possit, non accedit* [31]). Nieszczęsny i nieszczęsnym wiecznie będzie grzesznik, mogący się w tem życiu Mnie poruczyć, mogącej i żądającej go zbawić, a nie czyni tego i potępia się na wieki! Szatan krąży bezustannie, jak lew, szukając, aby kogo pożreć, mówi Piotr św.:

---

[28]) De Dorm. B. V. or. 2. [29]) In Sign. magn. [30]) Stim. am. p. 3. c. 19. [31]) Rev. l. 2. c. 23.

Circuit quaerens quem devoret. Lecz miłosierna Matka nasza, mówi Bernardyn de Bustis szuka grzeszników, aby ich zbawić: *Ipsa semper circuit, quaerens quem salvet* [32]). Tak jest wielką dobroć tej królowej, dodaje Ryszard od św. Wiktora, iż uprzedza nasze modły i pomaga nam, nim Ją o to prosiliśmy: *Velocius occurit ejus pietas, quam invocetur, et causas miserorum anticipat* [33]). Dlatego zaś to czyni, mówi on w już cytowanym ustępie, iż Marya ma tak czułe serce dla nas, że nie może patrzeć się na nasze niedole, nie współczując z nami: *Nec possis miserias scire et non subvenire.*

Nie zaniedbujmyż uciekać się we wszystkich naszych potrzebach do tej Matki miłosiernej; kto Ją błaga, zawsze ją zastanie gotową do wspomożenia go, mówi Ryszard od św. Wawrzyńca: *Inveniet semper paratam auxiliari* [34]). Gotową jest nas wspomagać, a czasami nawet uprzedza nasze błagania; lecz zwykle chce być proszoną, a gdy Jej nie prosimy, ma się za obrażoną, według św. Bonawentury: *In te Domina peccant non solum qui Tibi injuriam irrogant sed etiam, qui Te non rogant*: O wielka Królowo! mówił Jej, uważasz się za znieważoną nietylko przez tych, którzy na Cię obelgi miotają, ale nawet przez tych, którzy Cię o łaski nie proszą. Wnioskuje się ztąd o tem z tymże

---

[32]) Marial p. 3. s. 1. [33]) In Cant. c. 23.

Ojcem Kościoła, iż jest niemożebnem, aby Marya, będąc wzywaną przez kogo, nie przyszła mu w pomoc, gdyż nie umie i nigdy nie umiała odmawiać swego współczucia, ani też pociechy nieszczęśliwym, którzy się do Niej uciekali: *Ipsa enim non misereri ignorat et miseris non satisfacere.* Aby tem pewniej otrzymać łaskę tej ukochanej Pani, trzeba Ją czcić szczególnemi nabożeństwami, które wykonywują Jej wierni słudzy; takowe zaś są następujące:

1. Odmawiać codziennie przynajmniej pięć dziesiątków różańca.

2. Pościć co sobotę, co wiele osób odbywa o chlebie i wodzie; przynajmniej taki post o chlebie i wodzie zachować w wigilie siedmiu główniejszych świąt Najświętszej Panny.

3. Gdy dzwonią na Anioł Pański, odmawiać trzy Zdrowaś Marya; oprócz tego w przeciągu dnia odmawiać, gdy zegar bije, Zdrowaś Marya, lub gdy się przechodzi koło św. wizerunku, równie też, gdy się wychodzi lub wchodzi do domu.

4. Odmawiać co wieczora przed położeniem się na spoczynek Litanię do Najświętszej Panny przed Jej obrazem.

5. Nosić szkaplerz.

6. Jest wiele jeszcze innych nabożeństw, odbywanych przez sługi Maryi, lecz najstosowniejsze jest częste polecanie się Matce Boskiej. Nie należy zapominać co rana odmówić trzy

Zdrowaś Marya, aby się uchronić od grzechu w ciągu dnia, a gdy pokusa nadchodzi, należy Ją wzywać natychmiast, mówiąc: Maryo, wspomagaj mnie. Dostatecznem jest wymówić najśw. Imiona Jezusa i Maryi, aby pokonać wszelkie pokusy, a gdy takowe nie ustają, należy powtarzać Imiona Jezusa i Maryi, a nigdy nie będzie się zwyciężonym przez szatana. Św. Bonawentura nazywa Maryę zbawieniem wzywających: *O Salus te invocantium.* W rzeczy samej, gdyby prawdziwy sługa Maryi, rozumiem przez te słowa takiego, który się chce prawdziwie poprawić, uległ potępieniu, toby mogło chyba nastąpić z przyczyny, iżby Marya nie chciała, lub nie mogła mu dopomódz; otóż to być nie może, mówi św. Bernard: Marya, będąc Matką wszechmocności i miłosierdzia, nie może Jej zabraknąć ani woli, ani mocy, zbawić swego sługę. Słuszna jest więc racya, dla czego jest nazwaną Zbawieniem Ją wzywających. Tysiące przykładów stwierdza to; dostatecznem jest przypomnieć przykład św. Maryi Egipcyanki. Skalana grzechami, po wielu leciech rozwiązłego życia, chciała dnia pewnego wejść do kościoła Jerozolimskiego, w którym obchodzono uroczystość św. Krzyża; lecz Bóg, aby ją opamiętać, chciał, aby kościół otwarty dla wszystkich, został dla niej zamkniętym: każdym razem gdy chciała wejść do niego, moc niewidzialna ją odpychała. Wtedy, rozważając stan swego sumie-

nia, cofnęła się mocno zmartwiona w węgieł dziedzińca kościelnego, w którym miała szczęście zobaczyć wizerunek Najśw. Panny; natychmiast biedna nabrała otuchy polecić się Maryi, obiecując Jej odmianę życia, poczem odważyła się znowu przystąpić do drzwi kościoła, które już stały otworem dla niej. Wszedłszy więc odbyła spowiedź i przyjęła Przenajświętszy Sakrament, poczem natchniona od Boga, udała się na puszczę, gdzie żyła lat czterdzieści siedm i doszła do świętości.

Kazanie VIII.

Trzecia Niedziela po Trzech Królach.

O zgryzotach potępionego.

Filii autem regni ejicientur in tenebras exteriores: ibi erit fletus et stridor dentium.

A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów [1]).

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, iż gdy Chrystus Pan wszedł do Kapharnaum, pewien setnik przystąpił do Niego, prosząc o przywrócenie zdrowia słudze swemu, rażonemu paraliżem. Chrystus mu odpowiedział, iż pójdzie go uzdrowić: *Ego veniam et sanabo eum.*

[1]) Matth. 8. 12.

Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Wtedy Pan nasz, podziwiając wiarę jego, natychmiast go pocieszył obdarzając zdrowiem chorego; poczem powiedział uczniom swoim: *Multi ab oriente et occidente venient et recumbent cum Abraham et Isaac et Jacob in regno coelorum, filii autem regni ejicientur in tenebras exteriores: ibi erit fletus et stridor dentium.* Temi słowy chciał nam dać do zrozumienia, iż wiele dusz, zrodzonych pomiędzy niewiernymi, zbawionemi będą wraz ze Świętymi, gdy przeciwnie, wiele innych, zrodzonych na łonie Kościoła św., pójdą do piekła gdzie zgryzoty sumienia gorżkie łzy wyciskać im będą przez całą wieczność. Rozważmyż, jakie zgryzoty sumienia potępiony chrześcijanin cierpieć będzie w piekle, a mianowicie: po pierwsze, pamięć o tem, jak mało trzeba było uczynić, aby się zbawić; powtóre, pamięć o tem, że dla znikomych rzeczy się potępił, po trzecie, pamięć o wielkiem szczęściu, które utracił z własnej winy.

1. Jak mało miał uczynić, aby się zbawić.

Pewnego razu ukazał się św. Humbertowi potępieniec, oznajmując mu, iż dwa rodzaje wyrzutów sumienia były jego oprawcami najokrutniejszymi w piekle: to była myśl o tem, jak mało

miał do czynienia w tem życiu, aby się zbawić, a z drugiej strony, jak błahe rzeczy popchnęły go do wiecznej zguby. Tego właśnie uczy Tomasz św.: *Principaliter dolebunt quod pro nihilo damnati sunt, et facillime vitam poterant consequi sempiternam.* Przyłóżmy się do rozważania najprzód pierwszego wyrzutu sumienia potępionego, mianowicie: jak mało miał czynić, aby się zbawić. Nieszczęsny, mówi sobie: Gdybym się był powstrzymał od tej przyjemności, gdybym nie był uważał na wzgląd ludzki, gdybym był unikał tej okazji, wiodącej do grzechu, złego towarzystwa, nie byłbym się potępił. Gdybym był uczęszczał do kościoła, gdybym się był spowiadał co tygodnia, gdybym był w pokusach uciekał się do Boga, nie byłbym w nie wpadał. Nieraz postanawiałem sobie to uczynić, a potem nie czyniłem — zacząłem to robić, a potem zaniechałem i takim sposobem potępiłem się! Ten boleśny wyrzut sumienia będzie zwiększonym przez pamięć na dobre przykłady, których potępieniec widział w tych, którzy, jak on żyjąc, nawet na świecie, pędzili w nim życie czyste i pobożne. Męka jego będzie jeszcze zwiększoną przez pamięć na wszystkie łaski, któremi go Bóg obdarzył, pomagając mu osiągnąć zbawienie wieczne: dary natury, jakoto zdrowie, mienie, szlachetne urodzenie, talenta, których mu Bóg udzielił, nie dlatego, aby żyć pośród rozkoszy ziemskich, lub, aby się wy-

wyższać nad innych, lecz, aby czyniąc dobrze uświęcać duszę swą; przytem, tyle darów duchowych, jako to: światło Boże, święte natchnienia, czułe wzywania do dobrego, a oprócz tego, tyle lat udzielonych, aby poprawić złe, które był uczynił. Nakoniec, słyszeć będzie nieustannie głos Anioła Bożego, oznajmującego mu, iż dla niego czas zbawienia jest na zawsze skończonym: I anioł, któregom widział stojącego... i przysiągł przez żywiącego na wieki wieków... że czasu nie będzie więcej[2]).

Ach! jakież to miecze okrutne, wszystkie te dobrodziejstwa otrzymane dla serca nieszczęsnego potępieńca, gdy się znajdzie zamkniętym w więzieniu piekielnem i gdy zobaczy, iż nie pozostaje mu już ani chwili, ażeby zapobiedz wiecznej zatracie! Powie więc, jęcząc ze swymi towarzyszami rozpaczy: Minęło żniwo, dokonało się lato, a myśmy nie wybawieni[3]). Lecz myśmy się nie wybawili i przyszła zima wieczna, w której mamy żyć nieszczęśliwi i bez nadziei na zawsze, tyle ile Bóg będzie Bogiem! Niestety! mówić on będzie, jakże szalonym byłem! gdybym był trudy, którem sobie zadawał dla zadowolenia mych zachcianek, był ponosił dla Boga, a gdyby usiłowania, które czyniłem, aby się potępić, obróciłbym na zbawienie, jakąż radość czułbym

[2]) Apoc. 10. 5. [3]) Jer. 8. 20.

dzisiaj! A teraz cóż mi z tego, jeśli nie wyrzuty sumienia i boleści, które mnie męczą i męczyć będą przez całą wieczność! I tak, powie nakoniec, ja który mogłem być szczęśliwym na zawsze, jestem na wieki nieszczęśliwym! Ah! jakżeż ta myśl dręczyć będzie potępionego! daleko więcej, jak ogień i wszystkie inne męki piekielne!

2. Dla jak błahych rzeczy się potępił.

Król Saul przed pewną bitwą zakazał był swemu wojsku, pod karą śmierci, brać jakiekolwiek pożywienie. Dowiedziawszy się, iż syn jego Jonathas, ciśniony głodem, zjadł trochę miodu, król chciał, aby rozkaz dany został wypełnionym. Nieszczęsny syn rzekł na on czas: Kosztując skosztowałem końcem laski, która była w ręce mojej, trochę miodu, a oto ja umieram[4]). Lecz lud cały, zdjęty politowaniem pośredniczył między ojcem a synem i zdołał ocalić Jonathasa od śmierci. Dla nieszczęsnego potępieńca niema i nigdy nie będzie nikogo, ktoby się nad nim ulitował i wstawił do Boga, aby go oswobodzić od śmierci wiecznej w piekle; przeciwnie, wszyscy się cieszyć będą ze sprawiedliwego ukarania, gdyż dla chwilowej rozkoszy chciał postradać Boga i szczęście wieczne. Czytamy oprócz tego

[4]) 1. Reg. 14. 43.

w Piśmie św.,[5]) iż Ezaw, zjadłszy soczewicę, za którą sprzedał swe prawo starszeństwa, widząc w następstwie, jaką stratę poniósł, unosił się do tego stopnia żałością i boleścią, iż wył jak zwierzę: Zaryczał głosem wielkim[5]). Ah! jakież głosy straszne będzie wydawał potępieniec, myśląc o tem, iż dla chwilowych i zatrutych grzechem rozkoszy, stracił królestwo wieczne i widzi się skazanym na śmierć wieczystą! Będzie nieustannie zajętym w piekle rozpamiętywaniem nieszczęsnej przyczyny swego potępienia. Nam będącym jeszcze na ziemi, życie minione nie wydaje się jak chwilą i snem; niestety! jakiemiż wydadzą się potępionemu te pięćdziesiąt, lub sześćdziesiąt lat, które przeżył na świecie, gdy się znajdzie na dnie piekieł i gdy ujrzy, iż przecierpiawszy miliony wieków, ta wieczność boleśna dopiero jest przy początku i zawsze takową zostanie! Czy jeszcze te pięćdziesiąt lat jego życia były pasmem rozkoszy? Czy grzesznik żyjąc oddalonym od Boga, używa zawsze słodkich rozkoszy w nieporządnem swem życiu? Jak też długo trwają te przyjemności, które grzech dostarcza? One są chwilowe; reszta czasu dla żyjącego w niełasce Boskiej, jest czasem zmartwień i przykrości. Otóż, jakiemi są te krótkie chwile rozkoszy w oczach nędznego potępieńca, gdy się ujrzy w otchłani

[5]) Gen. 27. 34.

ognia wiecznego! Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko jako cień, jako poseł przebiegający[6]). O nieszczęsny, zawoła, żyłem na świecie według mego upodobania, nie żałowałem sobie rozkoszy, lecz do czegoż posłużyły mi one? Nie trwały jak chwilę i napełniły me życie goryczami i niepokojem; a teraz, muszę gorzeć na zawsze w tym ogniu, opuszczony od wszystkich!

3. O wielkiem dobru, które stracił przez swą winę.

Sławna królowa Anglii Elżbieta, zaślepiona żądzą panowania, śmiała powiedzieć dnia pewnego: „Niech Bóg udaruje mnie czterdziestoletniem panowaniem, a zrzekam się Jego raju“. Miała je ta nieszczęśliwa, te czterdzieści lat panowania, lecz dziś, gdy przeszła w inny świat, skazana do piekła, pewnem jest, iż się nie czuje zadowoloną z takiego zrzeczenia się. Ah! jakiż smutek musi czuć, gdy myśli, że za czterdzieści lat panowania ziemskiego, które jej zeszło w niepokojach, przeciwnościach i nieustannym strachu, straciła królestwo wieczne w niebie! *Plus coelo torquetur, quam gehenna.* Nieszczęsny potępieniec, mówi św. Piotr, jest

---

[6]) Sap. 5. 8.

więcej umęczonym stratą nieba, którą dobrowolnie poniósł, jak samemi męczarniami piekła. Największą boleść, którą się odczuwa w piekle, jest utrata Boga, tego dobra największego, które stanowi raj. Wszystkie męczarnie razem zebrane, mówi św. Bruno, nie mogą wyrównać temu cierpieniu. *Addantur tormenta ac Deo non priventur.* Potępieni zgodziliby się, aby tysiąc innych piekieł dodanych było do tego, w którem cierpią, niżby być pozbawionymi Boga; lecz co będzie stanowić ich piekło, to mianowicie, widzieć się pozbawionymi Boga na wieki, przez swą własną winę. Św. Teresa mawiała, że jeśli się straci coś przez swą własną winę, bodaj bagatelę, jakoto pieniądz, małej wartości pierścień, lub co innego, myśl, iż się straciło ten przedmiot przez swe niedbalstwo, sprawia, iż się bardzo tem martwimy i nie mamy już spokoju. Jakaż będzie męka, którą czuć będzie potępieniec myśląc o tem, iż stracił dobro nieskończone, jakiem jest Bóg i widząc, iż Go stracił przez swą własną winę! Zobaczy, iż Bóg chciał jego zbawienia i że dał mu był moc wyboru między życiem a śmiercią wieczną, według tych słów Ekklezjastyka: Przed człowiekiem żywot i śmierć, dobre i złe: co się mu podoba, będzie mu dano[7]). Zobaczy więc, iż miał w ręku swem możność, jeśliby

[7]) Eccli. 15. 18.

tego był chciał, zostać wiecznie szczęśliwym i że przez swój własny wybór, został potępionym. Ujrzy w dzień sądu ostatecznego wielką liczbę swych towarzyszy, którzy się zbawili, wtedy, gdy on, nie chcąc tamy położyć grzesznemu życiu swemu, musiał je zakończyć w otchłani piekielnej. Powie on nieszczęśliwym, którzy, jak on postąpili: A tak zbłądziliśmy[8]). Szaleństwo popełniliśmy tracąc przez swą własną winę niebo i Boga i na nasz błąd niema już lekarstwa. Uczuje się silnie udręczonym przez pamięć na swe grzechy: Niemasz pokoju kościom moim, od oblicza grzechów moich[9]). Ta boleść do kości go przeniknie i nigdy mu nie da pokoju. Sam będzie dla siebie najwstrętniejszym, czując karę, którą Pan zagroził uporczywemu grzesznikowi: Będę cię strofował i stawię przed oczy twoje[10]).

Bracia kochani! jeśli w przeszłości mieliście nieszczęście zezwolić na utratę Boga przez nędzne zadowolenie, strzeżcie się chcieć obstawać przy podobnem szaleństwie, spieszcie się zapobiedz mu, teraz, gdy to jeszcze możecie. Jeżeli nie przedsięweźmiecie w tej chwili postanowienia odmiany życia, drżyjcie; macie się obawiać, aby was Bóg nie opuścił i abyście na zawsze nie zostali zgubieni. Gdy szatan was

[8]) Sap. 5. 6. [9]) Ps. 37. 4. [10]) Ps. 49. 21.

kusi, pamiętajcie o piekle; myśl o piekle, uchroni was od niegoż. Pamiętajcie, mówię wam o piekle i uciekajcie się do Chrystusa, uciekajcie się do Przenajświętszej Dziewicy Maryi, a oni uwolnią was od grzechu, który jest bramą do piekła.

Kazanie IX.

Czwarta Niedziela po Trzech Królach.

O niebezpieczeństwach w otrzymaniu zbawienia wiecznego.

Ascendente Jesu in naviculam, secuti sunt eum discipuli ejus; et ecce motus magnus factus est in mari[1]).

A gdy wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego, a to wzruszenie wielkie stało się na morzu.

W Ewangelii dnia dzisiejszego widzimy, iż gdy Jezus wstąpił w łódź ze swymi uczniami, powstała tak wielka burza, iż niebezpieczeństwo groziło, aby łódź przykryta falami, nie zatonęła. W tym czasie Zbawiciel był usnął. Uczniowie przestraszeni burzą, zbudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! Wtedy Chrystus rzekł im te słowa: czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Zarazem

[1]) Matth. 8. 23.

też rozkazał wiatrom i morzu, aby się uspokoiły, i nastała wielka cisza. Rozważmy, co znaczy ta łódź pośród morza? jako też te wiatry, które powodują burzę? Łódź pośród morza przedstawia człowieka, żyjącego na tym świecie; jak łódź na morzu wystawiona jest na tysiące niebezpieczeństw z powodu rozbójników, mielizny i burz, tak też człowiek w tem życiu okrążonym jest niebezpieczeństwy, pochodzącemi od pokus piekielnych, okazyj grzechowych, złych przykładów, lub złych rad ludzkich, obawy opinii ludzkiej, a najwięcej od rozuzdanych namiętności, przedstawionych w Ewangelii przez wiatry powodujące burzę i grożące łodzi zatopieniem. Będziemy więc roztrząsać najprzód główne niebezpieczeństwa, na które zbawienie nasze jest narażone, a potem, jakie są środki do zbawienia naszego.

1. O niebezpieczeństwach, na które zbawienie nasze jest wystawione.

Jak mówi św. Leon, życie nasze pełne jest niebezpieczeństw, zasadzek i nieprzyjaciół. *Plena omnia periculis, plena sunt laqueis, incitant cupiditates, insidiantur illecebrae, blandiuntur lucra* [2]). Pierwszym wrogiem zbawienia, którego każdy ma, jest on sam, jego własna pożądliwość, która go podnieca do grzechu. Lecz każdy bywa kuszony od własnej pożądliwo-

[2]) De Quadr. s. 5.

ści pociągniony i przynęcony [3]). Oprócz nieporządnych chuci, które w nas istnieją i pobudzają do złego, mamy wielu nieprzyjaciół zewnętrznych, którzy walczą przeciwko nam. Ci nieprzyjaciele zewnętrzni są najsamprzód szatani, którzy potężną przeciw nam wojnę prowadzą, gdyż są od nas silniejszymi, mówi Kassiodor: *Bellum grave, quia cum fortiore.* Dlatego też Paweł św. zachęca nas zaopatrzyć się w broń i pomoc Boską, mając do walczenia z tak potężnymi wrogami: Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabelskim. Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale przeciwko książętom i władzom — przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom [4]). Szatan, dodaje Piotr św., nie przestaje krążyć naokoło nas, rycząc ze złości i głodu, żądny pochłonąć dusze nasze: Jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł [5]). Św. Cypryan dodaje, iż ten nieprzyjaciel bezustannie oblega każdego z nas, szukając wszędzie słabej strony, przez którąby mógł wtargnąć do twierdzy i ją opanować: *Circuit daemon nos singulos, et tamquam hostis clausos obsidens muros, explorat et tentat, an sit pars aliqua minus stabilis, cujus aditu ad interiora*

---

[3]) Jac. 1. 14. [4]) Ephes. 6. 11. [5]) 1. Pet. 5. 8.

penetretur [6]). Oprócz tego, ludzie, z którymi żyć mamy, walczą też przeciw naszemu zbawieniu i wystawiają je na niebezpieczeństwo, prześladując nas, zdradzając, lub też uwodząc nas swemi pochlebstwami i złemi radami. Św. Augustyn mówi, iż nawet na łonie Kościoła, we wszystkich stanach, są ludzie skryci i obłudni: *Omnis professio in Ecclesia habet fictas personas* [7]). Tacy są więc nieprzyjaciele, z którymi mamy do walczenia na zewnątrz i wewnątrz siebie. Otóż, gdyby jakie miasto było z jednej strony przepełnione buntownikami, a z drugiej otoczone nieprzyjaciółmi, którzy je oblegają, czyż nie możnaby je uważać za przepadłe? Otóż to jest stan, w którym się każdy z nas znajduje na tym świecie; któż może go oswobodzić od tak wielkich niebezpieczeństw? Bóg jeden. Jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże [8]).

2. O środkach do zbawienia.

Jakiż jest środek, aby zwyciężyć wszystkie niebezpieczeństwa, które zagrażają naszemu zbawieniu? Jest ten, który wynaleźli uczniowie, którzy się uciekli do swego Boskiego Mistrza, mówiąc Mu: Panie zachowaj nas, giniemy! Gdy silna jest burza, sternik nie odwraca swych oczu od gwiazdy, która go prowadzi do przystani, tak samo w tem życiu powinniśmy

[6]) De Zelo et Liv. [7]) In Ps. 99. [8]) Ps. 126. 2.

bezustannie mieć oczy zwrócone do Boga, który sam jeden może nas oswobodzić od niebezpieczeństw, na które jesteśmy wystawieni. To czynił Dawid, gdy się czuł w niebezpieczeństwie zgrzeszenia: Podnosiłem oczy moje na góry, zkąd mi przyjdzie pomoc [9]).

Bóg chce, abyśmy żyli na tej ziemi pośród burzy nieustającej i abyśmy byli okrążeni nieprzyjaciółmi — z tej przyczyny abyśmy nigdy nie przestawali Mu się polecać, jako mogącemu nas zbawić przez swą łaskę. Pokusy szatana, prześladowania ludzkie i wszystkie przeciwności, które cierpimy na tym świecie, nie są dla nas złem, ale owszem dobrem, jeśli umiemy z nich korzystać wedle woli Boga, który je zsyła, lub na nie zezwala dla naszego dobra; one nas odrywają od zamiłowania rzeczy ziemskich i czynią wstrętnym ten świat, w którym znajdujemy gorycze i kolce, nawet w jego zaszczytach, bogactwach, rozkoszach i przyjemnościach. Pan czyni tak, aby nas odwracać od tych dóbr znikomych, które nas wystawiają na tyle niebezpieczeństw dla zbawienia naszego, i aby nas zniewolić do połączenia się z Nim, który sam jeden może nas zadowolnić. Naszym błędem i złudzeniem jest to, iż gdy jesteśmy nawiedzeni przez choroby, ubóstwo, prześladowania i inne utrapienia, zamiast uciekać się do Boga, uciekamy się do ludzi i w nich pokładamy nadzieję, ściągając tym sposo-

[9]) Ps. 120. 1.

bem na siebie niebłogosławieństwo Boże, jak to sam oświadczył: Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku [10]). Bóg nie broni nam w naszych smutkach i niebezpieczeństwach uciekać się do środków ludzkich, lecz wyklina tego, który w takowych pokłada całą swą nadzieję; chce, abyśmy przedewszystkiem uciekali się do Niego, pokładając w Nim jednym nasze nadzieje, i abyśmy w Nim jednym zakładali naszą miłość.

Podczas życia naszego doczesnego, musimy pracować na nasze zbawienie, jak to nam Apostoł poleca, obawiając się i drżąc pośród tylu niebezpieczeństw, na które jesteśmy wystawionymi: Z bojaźnią i drżeniem zbawienie wasze sprawujcie [11]). Razu pewnego okręt na pełnem morzu był zaskoczonym przez tak straszną burzę, iż kapitan drżał cały; jednocześnie bydlę obok niego stojące, jadło najspokojniej, jakby pośród największej ciszy. Zapytano kapitana, dlaczego miał tak wielką obawę, a on odpowiedział: „Gdybym miał duszę podobną do bydlęcej, byłbym w spokoju i bez bojaźni, lecz mając duszę rozumną i nieśmiertelną, obawiam się śmierci, po której mam stanąć na sąd Boży; to mnie straszy.“

Drżyjmy też i my, kochani bracia; idzie o naszą duszę, o nasze zbawienie. Ten, który nie drży, jak mówi Paweł św., jest w wielkiem niebezpieczeństwie potępienia, gdyż ten, który

[10]) Jer. 17. 5. [11]) Phil. 2. 12.

nie drży, mało się stara polecać siebie Bogu, jako też przedsięwziąć środki potrzebne do zbawienia, i łatwo się zatraca na wieki. Św. Cypryan ostrzega nas, abyśmy nie zapominali, iż jesteśmy jeszcze w walce i że walczymy za życie wieczne. *Adhuc in acie constituti de vita nostra dimicamus* [12]).

Pierwszy środek, który powziąć mamy, aby się zbawić, jest jak powiedzieliśmy, polecanie się Bogu, aby nas ochraniał i zachowywał od grzechu. Lecz oprócz tego mamy mieć staranie o oczyszczenie duszy naszej ze wszelkich popełnionych grzechów, co otrzymujemy przez dobrze odbytą spowiedź generalną. Spowiedź powszechna jest bardzo skutecznym środkiem, ażeby dojść do prawdziwej odmiany życia. Gdy burza jest silna, kwapią się ulżyć łodzi, wyrzucając w morze cały ładunek, aby tylko ocalić życie.

Jakież szaleństwo grzeszników, którzy wystawieni na tym świecie na tyle niebezpieczeństw wiecznej zguby, zamiast ulżyć swej łodzi, to jest ulżyć swym duszom ciężaru swych grzechów, przeciwnie, zwiększają go tylko; zamiast oddalenia się od niebezpieczeństwa grzeszenia, nie obawiają się dobrowolnie dalej pozostawać w bliskich okazyach grzeszenia, i zamiast uciekać się do miłosierdzia Bożego, aby otrzymać odpuszczenie swych grzechów, obrażają go jeszcze

[12]) Ep. ad Rogatian.

więcej, i zmuszają go do wypuszczenia ich ze swej łaski!

Drugim środkiem jest czuwanie ze wszelką pilnością, aby się nie dać opanować przez nieporządne namiętności. Boże, mówił mędrzec w swej modlitwie: A duszy niewstydliwej i niebacznej nie podawaj mnie [13]). Ślepy nie widząc już tego co robi, jest zdolnym do wszelkiego złego; w podobny sposób tylu grzeszników się gubi, poddając się namiętnościom.

Niektórzy dają się opanowywać przez namiętność bogactw. Pewna osoba, dziś już na tamtym świecie, mówiła: „Niestety! czuję, iż przywiązanie do pieniędzy zaczyna mnie opanowywać.“ Ten nieszczęsny tak mówił, nie starając się poprawić; nie potrafił oprzeć się z samego początku swej namiętności; raczej podżegał ją do końca życia i w tem usposobieniu umierając, mało nadziei zostawiło swem zbawieniu. Drudzy dają się opanowywać przez namiętność rozkoszy cielesnych i nie zadowalniając się przyjemnościami dozwolonemi, przywiązują się do rozkoszy zakazanych. Inni nakoniec, dają się opanowywać namiętności gniewu, i gdy nie starają się zagasić ognia z samego początku, gdy jest słabym, takowy zwiększa się i staje się duchem zemsty.

Jeśli nieporządne skłonności nie są przytłumiane z samego początku, stają się najpotężniej-

---

[13]) Eccl. 23. 6.

szymi naszymi wrogami; widziano, mówi św. Ambroży, wielu wiernych, którzy zwyciężywszy prześladowania przeciwko wierze, zaniedbawszy potem opierać się wzrastającej namiętności, zatracili się haniebnie. *Hi hostes cavendi, hi graviores tyranni. Multi in persecutione publica coronati, occulta hac persecutione ceciderunt* [14]).

Nieszczęsnym tego przykładem jest Orygenes: przepędziwszy życie przykładnie i walcząc za wiarę do tego stopnia, iż gotów był wylać krew swą, aby jej bronić, dał się opanować względowi ludzkiemu i posunął się do zaparcia się wiary, jak o tem pisze Noël Aleksander [15]). Jeszcze nieszczęśliwszym przykładem jest Salomon, którego Bóg był obsypał swemi dobrodziejstwy do tego stopnia, iż był tłumaczem Ducha św., uległszy potem namiętności ku kobietom bałwochwalczym, doszedł do tego, iż ofiarę czynił ich bożkom. Ci, którzy mają nieszczęście uledz złym swym skłonnościom, gotują sobie los podobny wołom, które po pracy całego życia, zostają przy końcu wysłane na rzeź; tak też ludzie światowi, przepędziwszy całe swe życie w pracy i przykrościach, jęcząc pod ciężarem swych wad, kończą otchłanią piekielną.

Na zakończenie więc powiedzmy. Sternik, gdy wiatry dmą ze zbyt wielką siłą i impetem,

[14]) In Ps. 118 s. 20. [15]) His. Eccl. sacc. III. diss. 15. q. 2.

spuszcza żagle i zarzuca w morze kotwicę; tak samo, gdy jesteśmy napadniętymi przez niegodziwą namiętność, zaczynajmy spuszczać żagle, to jest unikać wszelkich okazyj mogących ją powiększyć — poczem powinniśmy się chwycić kotwicy zbawienia, którą jest Bóg nasz, błagając Go o siłę oparcia się pokusie, aby Go nie obrazić.

Lecz niejeden powie, cóż mam ja począć, znajdując się pośród świata, w którym namiętności pomimowolnie, nieustannie mnie napadają? Orygines odpowiada: *Donec quis in tenebris saecularibus manet, et in negotiorum obscuritate versatur, non potest servire Domino. Excundum est ergo de Aegypto, relinquendus est mundus, non loco, sed animo*[16]). Mówi, iż bardzo trudnem jest, być wiernym Bogu, gdy się żyje w ciemności i pośród spraw światowych. Jeśli więc chcemy zabezpieczyć nasze zbawienie, powinniśmy wyjść ze świata i schronić się w domu zakonnym, w którym panuje reguła, która jest pewnem schronieniem wśród niebezpiecznych skał tego życia; gdy zaś nie możemy porzucić świata ciałem, powinniśmy to przynajmniej uczynić sercem, odrywając się, o ile możności, od skłonności światowych i od własnych pożądliwości, jak nas tego uczy Duch św.: Nie chodź za pożądliwościami twemi, a odwracaj się od swej woli[17]). Czas krótki jest: to zostaje,

---

[16]) In Exod. hom. 3. [17]) Eccl. 18. 30.

aby i którzy żony mają, byli, jakoby nie mieli, a którzy płaczą, jakoby nie płakali, a którzy się weselą, jakoby się nie weselili... bo przemija kształt świata tego[18]). Ogólnie mówiąc, bieg życia doczesnego krótkim jest; musimy się gotować do śmierci, która się już zbliża, aby zaś się przygotować do śmierci, pamiętajmy o tem, iż wszystko na tym świecie ma swój koniec. Dlatego też Apostoł mówi, aby ci, którzy tu cierpią, byli takimi, jak ci, którzy nie cierpią: którzy płaczą, jakoby nie płakali; gdyż wszystkie nędze tego świata muszą się skończyć, a ten, który się zbawia, będzie wiecznie szczęśliwym. Aby ci, którzy posiadają dobra ziemskie, byli takimi, jak ci, co nic nie posiadają: a którzy się weselą, jakoby się nie weselili, gdyż dnia pewnego trzeba będzie wszystko porzucić, a kto się potępia, będzie na wieki nieszczęśliwym.

Kazanie X.

Piąta Niedziela po Trzech Królach.

O karach piekielnych.

Colligite primum zizania, et alligate ea in fasciculos ad comburendum[1]).

Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie je w snopki ku spaleniu.

[18]) 1. Cor. 7. 20. [1]) Matth. 13. 30.

Takim jest koniec grzeszników, którzy nadużywają miłosierdzia Bożego; pójdą wiecznie gorzeć w ogniu piekielnym. Jeżeli nam Bóg grozi piekłem, mówi św. Jan Złotousty, to nie dla tego, aby nas na wieczne męki skazywać, ale owszem, aby nas od nich ochronić przy silnem naszem postanowieniu ich uniknienia. *Minatur Deus gehennam ut a gehenna liberet, et ut firmi ac stabiles evitemus minas*[2]). Bądźcie więc przekonani, kochani słuchacze, iż Bóg dozwala wam słyszeć dziś tę naukę o piekle, aby was od niego zachować; dozwala wam je słyszeć, abyście porzucili grzech, który może was doprowadzić do piekła.

Pewnem jest, bracia moi, i artykułem jest wiary, iż piekło istnieje. Po sądzie, sprawiedliwi pójdą cieszyć się chwałą wieczną w raju, a grzesznicy pójdą cierpieć karę wieczną, która im zgotowaną jest w piekle. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.[3]) A cóż jest piekło? Jest to miejsce mąk, jak je nazwał zły bogacz w Ewangelii[4]). Miejsce, w którem wszystkie zmysły i namiętności potępionych mają mieć swe męki właściwe; a im więcej winowajca obrażał Boga niedozwolonemi rozkoszami, tem większa będzie jego męka: Jako się wiele wynosiła i w rozko-

[2]) De Poenit hom. 5. [3]) Matth. 25. 46. [4]) Luc. 16. 28.

szach była: tyle jej dajcie męki i żałości [5]).

Grzesznik obrażając Boga, wielkie czyni dwa występki: opuszcza Boga, najwyższe dobro, które może go uszczęśliwić i zwraca się do stworzeń, które nie mogą mu dostarczyć żadnego prawdziwego zadowolenia. Bóg gorżko się skarży na tę podwójną niesprawiedliwość, której się ludzie stają winnymi względem Niego! Bo dwie złości uczynił lud mój: Mnie opuścił, źródło wody żywej, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać [6]).

Tak więc grzesznik, za odwrócenie się od Boga, będzie męczonym w piekle męką potępionego, jakową jest boleść utraty Boga i o której mówić będziemy w innem kazaniu [7]), a za przywiązanie się do stworzeń, obrażając Boga, będzie sprawiedliwie męczonym w piekle przez te same stworzenia, cierpiąc mękę zmysłową. Mając więc dziś rozbierać mękę zmysłową, będziemy mówić najpierwej o ogniu, który jest najgłówniejszą męczarnią zmysłów, a powtóre, o innych mękach, które trapić będą zmysły potępionego.

1. O ogniu piekielnym.

Najbardziej przez ogień i zgryzoty sumienia Bóg wywiera swą zemstę nad ciałem nie-

[5]) Apoc. 18. 7. [6]) Jerem. 2. 13. [7]) Serm. XLVIII.

zbożnika: Bo pomsta ciała złośliwego ogień i robak[8]). To też Chrystus Pan skazując potępionych na piekło, mówi najwyraźniej, iż posyła ich gorzeć w ogniu wiecznym: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny[9]). Ogień więc ten będzie jednym z najstraszniejszych katów, przeznaczonych do ukarania potępionych. Nawet już tu na ziemi, męka ogniowa jest najstraszniejszą ze wszystkich; otóż Augustyn św. mówi, iż ogień tego świata w porównaniu z ogniem piekielnym, wydaje się być tylko obrazem jego. *In cujus comparatione noster hic ignis depictus est.* Św. Anzelm wyraża tę samą myśl mówiąc, iż o ile ogień nasz przewyższa swym żarem ogień malowany, o tyle ogień piekielny przewyższa ogień materyalny.

Tak więc ogień piekielny inną ma moc, jak ogień ziemski, aby zadawać cierpienie, a przyczyna tego jest jasną: nasz ogień stworzonym jest przez Boga dla naszej potrzeby, gdy ogień piekielny stworzony jest umyślnie dla męki grzeszników i stanowi narzędzie sprawiedliwości Bożej, jak to uważa Tertulian: *Longe alius est ignis qui usui humano, alius qui Dei justitiae deservit.* Gniew Boży utrzymuje bezustannie gorejącym ogień Jego pomsty: Bo się ogień zapalił w zapalczywości mojej[10]). Umarł też i bo-

[8]) Eccl. 7. 19. [9]) Matth. 25. 41. [10]) Jer. 15. 14.

gacz i pogrzebion jest w piekle[11]). Potępiony pochowanym jest w ogniu piekielnym, tak, iż ma otchłań ogniową pod sobą, nad sobą i ze wszech stron; czego się dotknie, jest ogniem, co widzi i czem oddycha, jest tymże ogniem. Jak ryba w morzu jest okrążoną wodą, tak nieszczęśliwy potępieniec jest okrążonym ze wszech stron ogniem.

Wyobraźcie sobie, jak wielką musi być męka ogniowa w piekle, kiedy bogacz nie uskarza się na nic, jak tylko na tę męczarnię. Bo cierpię męki w tym płomieniu[12]). Oprócz tego mówi prorok Izajasz, iż: Pan omyje plugastwa grzeszników w duchu zapalenia[13]). Żar ognia jest, jeżliby można tak powiedzieć, kwintessencyą ognia; kwintessencye nawet zwykłych ziół i kwiatów są tak przenikliwe, iż dochodzą do szpiku kości i takim właśnie jest ogień piekielny: ogień ten tak jest działającym, iż jedna jego iskra była by dostateczną, aby stopić górę spiżową. Przytaczają przykład potępionego, który ukazawszy się pewnemu zakonnikowi, zanurzył swą rękę w naczyniu z wodą; po zniknieniu widzenia, zakonnik w takowe zanurzył mosiężny lichtarz, który natychmiast stopniał.

Oprócz tego, ogień piekielny męczyć będzie potępionego nietylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie: palić mu będzie wnętrzności, serce

[11]) Luc. 16. 22. [12]) Luc. 16. 24. [13]) Is. 4. 4.

w piersiach, mózg w głowie, krew w żyłach i nawet szpik w kościach. Skóra potępionego, będzie jak kocioł na ogień postawiony, w którym gorzeć będą jego wnętrzności, ciało i kości. Dawid król twierdzi, iż ciała potępionych staną się piecami ognistymi: Położysz je jako piec ognisty[14]).

Grzesznicy nie mogą znieść przechadzki w miejscu, na które padają promienie słoneczne; nie mogą zostawać w dusznem pomieszkaniu, nie mogą znieść iskry wypadającej z pochodni, a nie obawiają się ognia piekielnego, który według Izajasza proroka nie tylko pali, lecz pożera nieszczęsnych potępieńców: Któż z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym?[15]) Jak lew pożera koźlątko, tak ogień piekielny pożera potępieńca; lecz pożera go nie dając mu nigdy skonać, tak, iż go męczy śmiercią nieustanną. Nie przestawaj więc szaleńcze! woła św. Piotr Damian zwracając się do rozpustnika, nie przestawaj zadawalniać twe ciało; nadejdzie dzień, czyli raczej noc wieczna, w której twe nieczystości zamienią się w smołę, aby podsycać na zawsze ogień, który pożerać będzie twe wnętrzności: *Veniet dies, imo nox, quando libido tua vertetur in picem, qua se perpetuus ignis in visceribus tuis nutriat*[16]). Św. Cypryan[17]) do-

[14]) Ps. 20. 10. [15]) Is. 33. 14. [16]) Opusc. 17. c. 3. [17]) Serm. de Ascens.

daje, iż plugastwa rozpustników kipieć będą w tłustości, która wychodzić będzie z ich ciał przeklętych. Czytamy u św. Hieronima, iż grzesznicy będą mieli do cierpienia nie tylko boleść od ognia pochodzącą, lecz wszystkie boleści, które się cierpi na ziemi: *In uno igne omnia supplicia sentient in inferno peccatores.* Ileż cierpień ma się do zniesienia w tem życiu: ból boku, głowy, krzyżów, ból bioder, ból we wnętrznościach. Potępiony jednocześnie będzie męczony w piekle wszystkiemi temi dolegliwościami.

2. O innych mękach, które trapią zmysły potępieńca.

Sam ogień wytwarzać będzie mękę ciemności, gdyż dym z niego pochodzący, stanowić będzie ten uragan ciemności, który zasłaniać będzie oczy potępionych, jak o tem mówi św. Juda: Którym burza ciemności na wieki jest zachowana [18]). Z tej to przyczyny piekło nazwane jest ziemią okrytą mgłą śmierci i miejscem przerażenia: Ziemie ciemnej i okrytej mgłą śmierci... kędy cień śmierci i niemasz rządu, ale wieczny strach przebywa [19]). Przejęci jesteśmy litością, gdy się dowiemy, iż kryminalista jest więzionym w ciemnicy od dziesięciu, lub dwu-

[18]) Judae. 13. [19]) Job. 10. 21.

dziestu lat; piekło jest ciemnicą zamkniętą ze wszech stron, w której nieszczęśliwy potępieniec nie ujrzy nigdy promienia słonecznego, ani też najmniejszej światłości: I aż na wieki nie ujrzy światłości [20]).

Na tym świecie ogień wydaje jasność, lecz w piekle będzie zupełnie ciemnym. Na podstawie tego tekstu: Głos Pański rozmiatający płomień ognisty [21]). Św. Bazyli mówi, iż w piekle Bóg oddziela ogień palący od płomienia oświecającego tak, iż ten ogień tylko pali nie oświecając; toż samo Albert Wielki wyraża w skróceniu, mówiąc, iż światło jest oddzielone od ciepła. *Dividit a calore splendorem.* Pozostaje tam światła, dodaje św. Tomasz, tyle tylko, ile potrzeba dla udręczenia potępionych widokiem szatanów i ich własnych towarzyszy: *Quantum sufficit ad videndum illa quae animam torquere possunt* [22]). Czytamy u św. Augustyna, iż sam widok poczwar i okropnych postaci piekła, dostatecznym by był, aby zabić wszystkich potępionych, gdyby raz jeszcze umrzeć mogli: *Videbunt monstra, quorum visio posset illos occidere.* Na ziemi jest nieznośną przykrością czuć wielkie pragnienie, nie mając kropli wody do ugaszenia go. Bywały przykłady, iż podróżni po długiem chodzeniu, nie znalazłszy żadnego źródła, aby się z niego napić, padali omdleni

[20]) Ps. 48. 20. [21]) Ps. 28. 7. [22]) Suppl. q. 97. a 4.

od pragnienia, które ich męczyło. W piekle pragnienie będzie tak wielkie, iż gdyby dali potępionemu wodę ze wszystkich rzek i mórz, jeszczeby wyrzekł: I cóż? czy ta woda może wystarczyć na ugaszenie wielkiego pragnienia, które mnie dręczy? Ale cóż mówię o rzekach i morzach! nieszczęsny potępieniec nie będzie miał jednej kropli wody, aby odświeżyć swe podniebienie. Zły bogacz błagał Abrahama, aby mu zesłał Łazarza z kroplą wody na końcu palca, aby mu odświeżył język, pośród ognia, w którym gorzał: Poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój: bo cierpię męki w tym płomieniu [23]). Lecz niestety! tej kropli wody nieszczęsny nie otrzymał i nie otrzyma jej nigdy, póki Bóg będzie Bogiem!

Oprócz tego potępiony będzie męczonym straszliwym smrodem, którym przepełnione będzie piekło. Smród ten pochodzić będzie od ciał potępionych: A z trupów ich wynijdzie smród [24]). Ciała nazwane są trupami nie dla tego, iż będą umarłemi, lecz dla smrodu, który będą wyziewać. Cóżby się nie cierpiało, gdyby się było zamkniętym w pokoju z ciałem, rozkładającem się! Św. Bonawentura mówi, iż gdyby ciało potępionego rzucone było na zie-

[23]) Luc. 16. 24. [24]) Isa. 34. 3.

mię smród, któryby się rozszedł, byłby zdolnym zabić wszystkich ludzi. Cóż będzie z tymi, którzy się znajdą zamknięci w otchłani piekielnej, pośród tego mnóstwa potępionych? Są szaleńcy, którzy śmieją mówić: Jeśli pójdę do piekła, nie będę tam sam! Nieszczęśliwi! czyż nie widzicie, iż w piekle im w większej będziecie liczbie, tem więcej będziecie mieli do cierpienia? Tam, mówi św. Tomasz, grono nieszczęśliwych zamiast zmniejszyć nędzę, będzie ją tylko powiększać: *Ibi miserorum societas miseriam non minuet, sed augebit.* Powiększać będzie mówię, gdyż każdy potępieniec będzie katuszą dla drugich, tak, iż się wszyscy wzajemnie męczyć będą. Izajasz mówi: I będą narodowie jako popiół po spaleniu, ciernie zebrane ogniem spalone będzie [25]). Potępieni, rzuceni pośród otchłani piekielnej, będą jak ziarnka spopielałe przez tę masę ogniową, a równocześnie, jak kolce razem zebrane, nawzajem się kolą. Potępieni, jak mówiliśmy, dręczą siebie wzajemnie przez woń okropną, jakoteż przez jęki i krzyki. Jaką dolegliwość się czuje, gdy chcąc zasnąć słyszy się jęczenie słabego, szczekanie psa, lub płacz całonocny dziecka; jakąż będzie męka potępionych, zmuszonych słyszeć płacz i wycie wszystkich tych zrozpaczonych, nie przez je-

[25]) Is. 33. 12.

dną, lub tysiąc nocy, lecz przez całą wieczność, bez jednej chwili spoczynku! Będą też męczonymi przez ścisk, gdyż chociaż więzienie piekielne zawiera wiele miejsca, będzie wszelako zbyt szczupłem dla tylu milionów potępionych, którzy: Jakby owce, w piekle są położeni[26]). Oprócz tego, mówi Pismo św., ci nieszczęśliwi będą tak ściśnieni jedni do drugich, jak winogrona pod winną prasą, która będzie dla nich narzędziem zemsty Boga zagniewanego: On też depce prasę wina zapalczywości gniewu Boga wszechmogącego[27]). Ztąd wyniknie męka nieruchomości: Niech się staną nieruchomi jako kamień[28]). W jakiej pozycyi wpadnie potępiony w otchłań piekielną w dniu ostatecznym, czy to bokiem, czy twarzą, czy krzyżami, lub też głową na dół, tak będzie musiał zostawać na zawsze, nie mogąc już nigdy zmienić położenia, nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą, ani też palcem nawet, póki Bóg będzie Bogiem. Nakoniec, jak to upewnia św. Jan Złotousty, wszystkie dolegliwości tego życia, jakkolwiek wielkiemi by były, są fraszkami w porównaniu z mękami piekielnemi, czyli raczej nie są nawet ich cieniem. *Haec omnia ludicra sunt et risus ad illa supplicia. Pone ignem, pone ferrum;*

---

[26]) Ps. 48. 15. [27]) Apoc. 19. 15. [28]) Exod. 15. 16.

quid nisi umbra sunt ad illa tormenta[29]). Potępieniec więc będzie męczonym we wszystkich swych zmysłach, a oprócz tego będzie też męczonym we wszystkich władzach swej duszy. W pamięci: przypominając sobie lata, które miał od Boga dane, aby się zbawić, a których użył, aby się potępić; przypominając sobie też tyle łask i światła Bożego, z którego nie umiał skorzystać. W rozumie: myśląc o wielkich dobrach które stracił, o swej duszy, o niebie i o Bogu, stratach nigdy nie wynagrodzonych. We woli: widząc, iż wszystko o co by prosił, lub żądał, będzie mu zawsze odmówionem: Żądza niezbożnych zaginie[30]). Nieszczęsny nie będzie miał nigdy, czegoby żądał, a będzie miał zawsze do cierpienia, co mu jest wstrętnem. Będzie się chciał wydostać z męczarni i znaleźć spokój, lecz przeciwnie, będzie bezustannie męczonym i nigdy spokoju nie otrzyma. Gdyby potępieniec miał choć czasem jaką ulgę lub spoczynek — lecz nie, mówi św. Cypryan: zawsze cierpieć będzie bez żadnej nadziei. *Nullum ibi refrigerium, nullum remedium et omni tormento atrocius, desperatio*[31]). W tem życiu, choć nie wiem jaki ból cierpiałoby się, jest zawsze jakakolwiek ulga, lub wytchnienie, lecz nieszczęsny potępieniec w tej

---

[29]) Ad pop. Ant. hom. 49. [30]) Ps. 111. 10. [31]) Serm. de Ascens.

otchłani ognistej będzie musiał zawsze cierpieć, zawsze jęczeć, bez chwili wypoczynku! Gdyby przynajmniej w męczarniach, które znosi, znalazł kogo, ktoby miał współczucie nad nim, lecz i tego nie będzie; pośród tylu katuszy, które go męczą, szatani nie przestają mu wymawiać jego winy, mówiąc mu: cierp, gorej bez nadziei, sameś się przyczynił do twej zguby, masz to, na coś zasłużył. A Święci, a łaskawa Panna Najświętsza, a Bóg że sam, nazwany Bogiem miłosierdzia, nie mają litości nad nim? Bynajmniej. Słońce się zaćmi, księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba[32]). Gwiazdy, przez które rozumiemy Świętych, zamiast współboleć z potępionymi, cieszą się, widząc pomstę nad zniewagami, uczynionemi Bogu. Matka Boska nie może też mieć litości nad niemi, gdyż nienawidzą Jej Syna, a Chrystus który ofiarował swe życie za nich, nie może też mieć litości nad nimi, gdyż pogardzili Jego miłością i potępili się dobrowolnie.

---

[32]) Matth. 24. 29.

Kazanie XI.

Szósta Niedziela po Trzech Królach.

O śmierci sprawiedliwych.

Simile est regnum coelorum fermento, quod acceptum mulier abscondit in farinae satis tribus, donec fermentatum est totum [1]).

Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.

Czytamy w dzisiejszej Ewangelii, iż niewiasta, włożywszy kwas w ciasto czeka, aby skwaśniało. Przez to podobieństwo, Pan nasz daje nam do zrozumienia, iż królestwo niebieskie, czyli osiągnięcie szczęścia wiecznego, podobnem jest do tego kwasu: ten ostatni przedstawia łaskę Boską, która udziela duszy mocy zdobycia zasług na życie wieczne; lecz to życie wieczne otrzymuje się wtedy, gdy dusza stanęła u kresu życia doczesnego i przy wypełnieniu swych zasług. *Donec fermentatum est totum.* Dlatego więc mówić będziemy dzisiaj o śmierci sprawiedliwych, której nie trzeba się obawiać, lecz pragnąć z całego serca, gdyż ona oswobadza nas, według słów św. Bernarda, od wszelkiej dolegliwości, grzechu i niebezpieczeństwa: *Triplex congratulatio est hominis, ab omni peccato et labore et periculo liberati* [2]).

---

[1]) Matth. 13. 33. [2]) In Trans Mal. s. 1. n. 8.

Znajdujemy więc w śmierci, według św. Bernarda, trzy warunki, z których się cieszyć powinniśmy, a które wytłómaczę następnie; mianowicie: najprzód śmierć uwalnia nas od wszelkich cierpień, to jest od nędzy tego życia i napadów naszych nieprzyjaciół; powtóre: uwalnia nas od grzechów teraźniejszych, a po trzecie: oswobadza nas od niebezpieczeństwa wtrąconymi być do piekła i otwiera nam bramę do raju.

1. Śmierć uwalnia nas od cierpień życia doczesnego i od napaści naszych nieprzyjaciół.

Cóż jest śmierć? Św. Eucheriusz odpowiada, iż to jest koniec dolegliwości: *Terminus aerumnarum mors est.* Hiob wyrzekł, iż życie nasze jest nietylko krótkie, lecz jeszcze przepełnione nędzą, ułomnościami, przeciwnościami, prześladowaniami i obawami. Człowiek urodzony z niewiasty, żywiąc przez czas krótki, napełnion bywa wielą nędz[3]). Ludzie pragnący przedłużyć życie swe na ziemi, czegoż innego pragną, zapytuje św. Augustyn, jak przedłużać swe cierpienia? *Quid diu vivere, nisi diu torqueri*[4]). Tak też i jest, gdyż jak uważa św. Ambroży, życie doczesne nie jest nam danem, aby używać spokoju i przyjemności, lecz dla pracy i cierpienia, a przez takowe zasłużyć na wieczne szczęście. *Haec vita homini*

[3]) Job. 14. 1. [4]) Serm. 84. E. B.

non ad quietem data est, sed ad laborem [4a]). Tenże św. Ojciec Kościoła dodaje, iż chociaż śmierć naznaczoną została człowiekowi jako kara za grzech, lecz pomimo tego tyle jest niedoli do cierpienia na tym świecie, iż śmierć wydaje się nam być daną, jako środek zbawienny, a nie jako kara: *Ut mors remedium videatur esse non poena* [5]). Najcięższe przykrości, które mają w tem życiu do zniesienia ci, którzy Boga kochają, są napady, które im moc piekielna wydaje w celu pozbawienia ich łaski, to też mówi św. Dyonizy Aëropagita, wesoło idą oni naprzeciw śmierci, widząc w niej koniec swych walk; przyjmują ją z radością, przekonani, jak też tego mają nadzieję, iż dobrze przygotowani do niej, uwolnieni są od obawy wpadnięcia ponownie w grzech. *Divino gaudio ad mortis terminum, tamquam ad finem certaminum tendunt, non amplius metuentes perverti* [6]). Dla duszy Boga kochającej, najbardziej ją pocieszającem, gdy się widzi w obecności śmierci, jest myśl, iż przez nią zostanie oswobodzoną od tylu pokus, niepokojów sumienia i tylu niebezpieczeństw obrażania Boga. Ah! mówi św. Ambroży, póki żyjemy, stąpamy ciągle pośród zasadzek zastawianych przez nieprzyjaciół, aby nam odebrać życie łask: *Inter laqueos ambulamus* [7]). To niebezpieczeństwo po-

---

[4a]) Serm. 42. [5]) De Cain et Ab. l. 2. c. 10. [6]) De Hier. Eccl. c. 7. [7]) De Bono mort. c. 3.

wodowało św. Piotra z Alkantary do wypowiedzenia w czasie swego konania, gdy przy nim będący zakonnik dotykał się go: „Bracie mój, oddal się, gdyż jestem jeszcze przy życiu i w niebezpieczeństwie potępienia się.“ Toż samo niebezpieczeństwo powodowało św. Teresę do pociechy za każdym razem, gdy słyszała zegar bijący, cieszyła się, iż przebyła już godzinę walki: „w każdej chwili życia, mówiła, mogę zgrzeszyć i utracić Boga“. Święci więc wobec śmierci dalecy od smucenia się, przeciwnie cieszą się, myśląc iż są przy końcu walki i niebezpieczeństwa utraty łaski Boskiej. Ale sprawiedliwy, jeśli śmiercią będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie [8]).

Kto jest dobrze przygotowanym do śmierci, pośród tylu niebezpieczeństw i obaw, które go zasmucają w tem życiu, przyjmuje śmierć jako ulgę. Jeżeliby kto, mówi św. Cypryan, zamieszkiwał dom, którego ściany jużby się nie trzymały, a dach i podłoga trzęsły się do tego stopnia, iż groziłyby zawaleniem, bez wątpienia życzyłby sobie opuścić go jak najrychlej. Na tej ziemi wszystko grozi naszej biednej duszy; świat, szatan, ciało, namiętności, wszystko nas powoduje do grzechu i śmierci wiecznej; dlatego to Paweł św. wołał: Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej

[8]) Sap. 4. 7.

śmierci [9]). To też apostoł patrzał na śmierć jako na wielkie dobro dla siebie, mające go przywieść do posiadania Chrystusa, który był jego prawdziwem życiem. Szczęśliwi więc ci, którzy w Bogu umierają, gdyż wychodzą z dolegliwości i zmęczenia, ażeby wejść do dnia spoczynku: Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już, mówi Duch św., aby odpoczęnęli od prac swoich, albowiem uczynki ich za nimi idą [10]). Czytamy w żywotach dawnych sług Bożych, iż jeden z nich, podeszłego już wieku, mając umierać, uśmiechał się, widząc drugich płaczących. Gdy go pytano o przyczynę śmiechu, odpowiedział: Czegoż wy płaczecie, widząc, iż idę na odpoczynek? *Ex labore ad requiem vado, et vos ploratis?* To samo rzekła umierając św. Katarzyna Seneńska: „Cieszcie się ze mną, iż rzucam tę ziemię niedoli, aby się przenieść do miejsca spokoju wiecznego.“ Śmierć sprawiedliwego jest przezwaną snem, lub odpoczynkiem, którym Bóg obdarza swych ulubieńców w nagrodę ich mozołów: Gdy da miłym swym spanie, oto dziedzictwo Pańskie [11]). Każda więc dusza kochająca Boga, widzi zbliżającą się śmierć bez skarg i zamięszania wewnętrznego; obejmuje wtedy krzyż z gorącą miłością i mówi: W pokoju pospołu, będę

---

[9]) Rom. 7. 24. [10]) Apoc. 14. 13. [11]) Ps. 126. 2.

spał i odpoczywał[12]). *Proficiscere de hoc mundo*, wyraz, który tak zastrasza grzeszników, bynajmniej nie zaniepokaja dusze sprawiedliwych, będące w ręku Boga, i nie mają się czego obawiać śmierci. A dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, a nie tknie się ich męka śmierci[13]). Święci nie tak się martwią, jak ludzie światowi, gdy się widzą zmuszonymi opuścić dobra ziemskie, od których się ciągle odrywali; każdy z nich nieustannie oświadczał w ciągu swego życia, iż Bóg był jedynym Panem jego serca i całem bogactwem, którego żądał. Bo cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz Ciebie, Boże serca mego i części moja Boże na wieki[14]). Nie smucą się, opuszczając zaszczyty, gdyż jedynym zaszczytem, którego żądali, była wzajemna miłość z Bogiem, a wszystkie zaszczyty świata mieli za to, czem są rzeczywiście, to jest za dym i próżność. Nie martwią się, opuszczając krewnych, gdyż kochali ich tylko w Bogu; umierając polecają ich temu Ojcu niebieskiemu, który ich więcej kocha jak oni sami; a mając stałą ufność w zbawieniu się, mają nadzieję pomagania im lepiej z nieba, jak to czynili na ziemi. W ogóle, co często mawiali podczas życia swego: Mój Bóg jest mojem wszystkiem: *Deus meus et omnia!*

[12]) Ps. 4. 9. [13]) Sapient. 3. 1. [14]) Ps. 72. 25.

powtarzają to w chwili śmierci z jeszcze większą miłością. Oprócz tego spokój ich duszy nie jest zatruty boleściami, towarzyszącemi śmierci; przeciwnie, widząc się przy końcu życia, po którem już nie będą mieli czasu cierpieć dla Boga, ani też ofiarować Mu nowych dowodów swej miłości, przyjmują całem sercem obecne cierpienia, jako ostatki życia, które ofiarują Boskiemu Majestatowi wzaz ze swą śmiercią, złączoną ze śmiercią Chrystusa Pana. Prawdą jest, iż cierpią na wspomnienie popełnionych błędów, lecz nie są tem pomieszani, gdyż żal, który czują, zapewnia im przebaczenie. Pan bowiem oświadczył, iż zapomni grzechy prawdziwie pokutujących. Lecz jeśli niezbożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich... wszystkich nieprawości... pamiętać nie będę [15]).

Św. Bazyli stawia pytanie, jak grzesznik może być upewnionym, iż mu Bóg przebaczył: *Quomodo certo persuasus esse quis potest quod Deus ei peccata dimiserit?* i odpowiada na to: *Nimirum si dicat: Iniquitatem odio habui et abominatus sum* [16]). Ten, który nienawidzi swych grzechów i ofiaruje swą śmierć Bogu, aby za nie odpokutować, może być pewnym, iż mu Bóg przebaczył. Św. Augustyn mówi: *Mors, quae in*

---

[15]) Ezech. 18. 21. [16]) Reg. brev. inter. 12.

lege naturae erat poena peccati, in lege gratiae est hostia pro peccato. Śmierć która w prawie natury była karą za grzech, została w prawie łaski ofiarą pokutną, przez którą grzech jest przebaczonym. Miłość, którą sprawiedliwy czuje dla Boga, upewnia go o Jego łasce i oswobadza go od bojaźni zostania potępionym. Miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń [17]). Jeśli w chwili śmierci odmawiasz przebaczenia swemu nieprzyjacielowi, lub zwrócić co nie jest twojem, albo też zerwać przyjaźń nieuczciwą, obawiaj się o swe zbawienie wieczne, gdyż wtedy masz się czego obawiać. Jeśli przeciwnie, chcesz ujść od grzechu, zachowując w sercu jaki zadatek miłości względem Boga, bądź pewnym, iż Bóg jest z tobą, czego masz się obawiać? a jeśli chcesz być upewnionym, iż masz w sobie miłość Boską, przyjmij w spokoju i ofiaruj Bogu z głębi serca twą śmierć: ofiarować Bogu swą śmierć, jest najdoskonalszym dowodem miłości, jaki można uczynić; gdyż przyjmując z całem sercem śmierć, aby się Bogu podobać i przyjmując wtedy i w jaki sposób się Bogu podoba ją zesłać, stajemy się podobnymi do męczenników, u których cała zasługa męczeństwa zasadza się na cierpieniu i umieraniu w celu przypodobania się Bogu.

2. Śmierć uwalnia nas od możności grzeszenia.

Na tym świecie niemożebnem jest żyć bez popełnienia jakiego błędu, przynajmniej lekkiego. Bo siedmkroć upadnie sprawiedliwy [18]). Gdy się przestaje żyć, przestaje się Boga obrażać; dla tej przyczyny śmierć nazwaną jest przez św. Ambrożego grobem występków, które pochowane zostają w śmierci i więcej się nie zjawiają: *Quid est mors, nisi sepultura vitiorum* [19]). Czcigodny ojciec Wincenty Caraffa umierał pocieszony tą myślą: „Teraz gdy przestaję żyć, mówił, przestaję na zawsze obrażać Boga.“ Kto umiera w łasce Bożej, mówi jeszcze św. Ambroży, pozostaje w szczęśliwym stanie kochania Go na zawsze i niemożności obrażania go nadal: *Mortuus descivit peccare* [20]). Ztąd wnioskował: *Quid vitam istam tantopere desideramus in qua quanto diutius quis fuerit, tanto majore oneratur sarcina peccatorum?* [21]). Jak możemy, zapytuje, tak pragnąć tego życia, które im się dłuższem staje, tem bardziej jesteśmy obarczeni grzechami? To też mędrzec chwali zmarłych więcej, jak żyjących: A chwaliłem więcej umarłe, niźli żywe [22]). Z tej przyczyny, iż żaden żyjący na tym świecie człowiek, luboby był najświątobliwszym, nie jest uwolnionym od grzechu. Pewna osoba duchowna zaleciła, iż

---

[18]) Prov. 24. 16. [19]) De Bono mort. c. 4. [20]) In Ps. 118. s. 18. [21]) De Bono mort. c. 2. [22]) Eccl. 4. 2.

gdy będzie bliską śmierci, aby jej o tem oznajmili słowami: „Pociesz się, nadchodzi czas, w którym nie będziesz już Boga obrażała“. Św. Ambroży dodaje, iż Bóg chciał, aby śmierć zstąpiła na świat, aby ludzie umierając, przestali grzeszyć: *Passus est Dominus subintrare mortem, ut culpa cessaret* [23]). Jest więc wielkim błędem, myśleć, iż śmierć dla tego, który kocha Boga, jest karą; ona jest dowodem miłości, jaką Bóg ma dla niego: Pan skraca mu życie, aby go wydostać z pośród grzechów, od których nie może być uwolnionym, póki żyje: Podobała się bowiem Bogu dusza jego, dlatego pokwapił się wywieźdź go z pośrzód nieprawości [24]).

3. Śmierć uwalnia nas od niebezpieczeństwa potępienia i otwiera nam bramę do niebios.

Droga przed obliczności ą Pańską śmierć świętych Jego [25]). Śmierć po ludzku uważana, przeraża i każe się obawiać; lecz uważana według wiary, pociesza i jest pożądaną. O ile jest straszną dla grzeszników, o tyle jest miłą i drogocenną w oczach świętych, gdyż dla nich, mówi św. Bernard, jest metą pracy dolegliwości, końcem zwycięztwa, bramą do życia. *Pretiosa tamquam finis laborum, victoriae consumatio, vitae janua* [26]). Wystawmy sobie ra-

[23]) De Bono mort. c. 4. [24]) Sap. 4. 14. [25]) Ps. 115. 15. [26]) In Trans. Mal. s. 1.

dość, jaką uczuł podczaszy Faraona, gdy mu Józef przepowiedział, iż niebawem z więzienia uwolnionym zostanie i przywróconym mu będzie urząd na dworze królewskim; daleko większą jest radość duszy kochającej Boga, gdy się znajduje w chwili uwolnienia z wygnania teraźniejszego i gdy ma się cieszyć swym Stwórcą w ojczyźnie niebieskiej. Apostoł mówi, iż póki jesteśmy złączeni z ciałem naszem na tym świecie, błądzimy tylko na obcej ziemi, za granicami naszej ojczyzny i oddaleni od prawdziwego życia, którem jest widok Boga. Pókiśmy w ciele, pielgrzymujemy od Pana[27]). To powoduje św. Brunona do powiedzenia, iż śmierć nasza nie powinna się zwać śmiercią, lecz początkiem życia: *Mors dicenda non est, sed vitae principium.* Lub też według św. Atanazego, śmierć dla sprawiedliwych, jest tylko przejściem od nędzy ziemskiej do rozkoszy wiecznych w raju. *Non est justis mors, sed translatio*[28]). O śmierci miła, wołał św. Augustyn, któż będzie mógł cię nie pożądać, gdy jesteś końcem dolegliwości i pracy, a początkiem spoczynku wiecznego? *O mors desiderabilis malorum finis, laboris clausula, quietis principium.* Nikt nie może wejść do nieba, aby widzieć Boga, jeśli nie przejdzie przez bramę śmierci: Ta brama Pańska, sprawiedliwi przez

---

[27]) II. Cor. 5. 6. [28]) De Virginit.

nią będą chodzić[29]). Z tej przyczyny św. Hieronim w te słowa odzywał się do śmierci: *Aperi mihi, dulcis soror*[30]). O śmierci, siostro kochana! jeśli mi bramy nie otworzysz, nie będę mógł cieszyć się mym Bogiem. Św. zaś Karol Boromeusz, widząc w swych komnatach obraz, przedstawiający śmierć pod postacią kościotrupa z kosą w ręku, przyzwał malarza i kazał mu zamienić tę kosę na złoty klucz. Śmierć bowiem otwiera nam niebo.

Gdyby jaka królowa znajdowała się zamkniętą w ciemnicy, jakażby była jej radość, słysząc otwierające się drzwi, aby ją wyprowadzić z tego więzienia do pałacu królewskiego! To było szczęście, którego żądał Dawid, gdy prosił Boga, aby uwolnił duszę jego z więzienia: Wywiedź z ciemnice duszę moją[31]). Tak samo św. starzec Symeon, mając na swych rękach dzieciątko Jezus, nie prosił Go o żadne inne łaski, jak o śmierć, aby zostać uwolnionym od więzów życia doczesnego: Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju[32]). Prosił o swe oswobodzenie, czyni uwagę św. Ambroży, jakby był siłą przytrzymywany, aby żyć na tym świecie: *Quasi necessitate teneretur, dimitti petit*[33]). Ma słuszną przyczynę obawiania się śmierci grzesznik, mówi św. Cypryan,

---

[29]) Ps. 117. 20. [30]) In Ep. Eus. ad Dam. [31]) Ps. 141. 8. [32]) Luc. 2. 29. [33]) De Bono mort. c. 2.

który od śmierci doczesnej ma przejść do innej śmierci, do śmierci wiecznej: *Mori timeat, qui ad secundam mortem de hac morte transibit*[34]). Ma się inaczej z tym, który będąc w stanie łaski, jest pełen ufności przejścia od śmierci do żywota wiecznego, który jest prawdziwem życiem. Opowiadają, iż pewien człowiek bogaty wypłacił znaczną sumę św. Janowi Jałmużnikowi dla rozdania jej, jako jałmużnę, aby otrzymać od Boga długi żywot dla swego jedynaka; lecz wkrótce potem młody ów człowiek zakończył życie. Ojciec gdy gorżko ubolewał nad stratą syna, Bóg zesłał mu anioła, który go pocieszył temi słowy: „Prosiłeś o długie życie dla swego syna i Bóg cię wysłuchał, gdyż syn twój jest w niebie, gdzie się cieszy żywotem wiecznym". Ta to jest łaska, którą winniśmy naszemu Boskiemu Odkupicielowi, stosownie do obietnicy, którą nam uczynił prorok Ozyasz: *Ero mors tua, o mors*[35]). Chrystus Pan, umierając za nas, zadał śmierć śmierci i sprawił, iż ona stała się dla nas życiem. Dlatego też męczennik św. Pioniusz, którego zapytywano, jak może być tak wesołym idąc na śmierć, odpowiedział: Mylicie się, nie idę na śmierć, ale do życia: *Erratis, non ad mortem, sed ad vitam contendo.*

Również, gdy młodzieniec św. Symforyan znajdował się w chwili męczeństwa, matka jego

[34]) De Mortal. [35]) Os. 13. 11.

dodawała mu odwagi, mówiąc: *Nate, tibi vita non eripitur, sed mutatur in melius:* Synu mój, ciesz się; chcąc ci odjąć życie, mieniają ci je na lepsze.“ Dla miłującego Boga i pragnącego Go widzieć, życie jest przykre a śmierć przyjemną, mówi św. Augustyn: *Patienter vivit, delectabiliter moritur* [36]).

Św. Teresa też mawiała, iż dla niej życie było śmiercią, co wyraziła w własnej swej pieśni temi słowy: „Umieram z żałości, iż nie umieram“. Sługa Boża Sancia Karilla, penitentka czcigodnego Jana Avili, dowiedziawszy się dnia pewnego przez objawienie, iż rok tylko pozostawał jej do życia, zawołała: Niestety, rok jeszcze mam przebyć oddalona od Boga! smutny to rok, który mi się wyda dłuższym od wieku! Tak mówią dusze, kochające Boga z głębi serca; jest to znakiem, iż się Go mało kocha, gdy się nie ma żądzy jak najprędzej się Nim cieszyć.

Może kto powie: „Pragnę pójść oglądać Boga, lecz boję się śmierci, obawiam się walk, które przytem będę miał do zniesienia z piekłem. Wiadomą jest rzeczą, iż Święci nawet drżeli przed śmiercią, o ileż ja więcej mam się obawiać?“ Odpowiadam na to: prawdą jest, iż piekło nie opuszcza nawet Świętych napadać przy śmierci, lecz prawdą jest też, iż Bóg nie omieszkiwa podtrzymywać w tej chwili swych

---

[36]) In I. Jo. tr. 9.

wiernych sług; i im się zwiększa niebezpieczeństwo, tem zwiększa swą pomoc, mówi św. Ambroży: *Ibi plus auxilii, ubi plus periculi*[37]). Służący Elizeusza, widząc miasto napełnione nieprzyjaciółmi, silnie się przeraził; lecz prorok dodał mu śmiałości, mówiąc mu, iż ci, którzy się nim opiekowali, daleko są liczniejsi: Nie bój się, bo więcej ich jest z nami, niżli z nimi[38]); poczem wskazał mu na wielką liczbę aniołów, zesłanych mu na jego obronę. Bez wątpienia, piekło podwajać będzie usiłowania przeciw konającemu, lecz Anioł stróż będzie mu dodawać siły; przyjdą mu też w pomoc jego święci patronowie.

Św. Michał Archanioł, któremu Bóg polecił obronę swych wiernych w tej ostatniej walce; przybędzie Najświętsza Panna, dla ratowania duszy dla Niej wylanej; przybędzie sam Chrystus Pan, aby ochraniać przeciw napadom piekła swą owieczkę ukochaną, dla której poniósł śmierć krzyżową; obdarzy ją ufnością i mocą, aby nie uledz, a wtedy pełna odwagi zawoła: Pan oświecenie moje i zbawienie moje. kogoż się będę bał[39]).

Słusznie mówi Orygines, iż Bóg więcej przywiązuje ceny do naszego zbawienia, jak szatan do naszej zguby, gdyż Bóg daleko więcej nas kocha, jak szatan nas nienawidzi. *Major*

---

[37]) De Jos. patr. c. 5. [38]) IV. Reg. 6. 16. [39]) Ps. 26. 1.

illi cura est, ut nos ad salutem pertrahat, quam diabolo ut nos ad damnationem impellat [40]). Lecz Bóg jest wierny, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie [41]). Prawdą jest, iż kilku świętych, w godzinę śmierci czuło wielką bojaźń, lecz ci są w małej liczbie; według Wincentego de Beauvais, Bóg zezwolił, aby cierpieli tę karę, w celu oczyszczenia ich z niektórych wad: *Justi quandoque dure moriendo purgantur in hoc mundo* [42]). W ogóle zaś mówiąc, wiadomo, iż słudzy Boży umierali z uśmiechem na ustach.

Zapytywano niegdyś Józefa Scamacca, człowieka świątobliwego żywota, czy umiera z ufnością. „A cóż, odpowiedział, czyżem służył Mahometowi, aby obecnie powątpiewać o dobroci Boga i o Jego chęci zbawienia mnie? Bóg nasz umie pocieszać sługi swoje w ostatniej chwili. Pośród nawet boleści śmiertelnych daje im odczuwać wielkie słodycze, jako przedsmak raju, do którego chce ich niebawem wprowadzić.

Ci, którzy umierają w grzechu, zaczynają jeszcze na śmiertelnym łożu uczuwać niektóre męki piekielne, szczególny strach, wyrzuty sumienia i chwile rozpaczy; przeciwnie, sprawiedliwi, przez gorące uniesienia miłości dla Boga,

---

[40]) In Num. hom. 20. [41]) I. Cor. 10. 13. [42]) Spec. mor. t. 2. p. 1. d. 3.

przez ufność i żądzę, którą czują, aby Go niebawem ujrzeć, przed końcem swym jeszcze, zaczynają używać tego spokoju, którym się obficie cieszyć będą w niebie.

Ojciec Suarez umarł z tak wielkim spokojem, iż mówił konając: „Nigdy nie mogłem sobie wystawić, iż tak słodko jest umierać!“ Kardynał Baroniusz, któremu lekarz zalecił nie tyle myśleć o śmierci, odpowiedział: „Dlaczegoż? czy to przez obawę, aby strach śmierci nie skrócił mi życia? Daleki od obawy śmierci, żądam jej“. Według opowiadania Saunders'a błog. kardynał Fischer idąc na śmierć za wiarę, skazany przez Henryka VIII., wdział na siebie najlepsze szaty, mówiąc, iż idzie na gody weselne. Gdy ujrzał narzędzie męki, odrzucił swą laskę i wykrzyknął: stąpajcie prędko nogi moje, nie daleko jesteśmy od raju: *Ite pedes, parum a paradiso distamus.* Przed samą śmiercią zanucił Te Deum, aby podziękować Bogu za udzieloną mu łaskę poniesienia śmierci za wiarę, i tak, pełen radości położył głowę pod miecz katowski.

Św. Franciszek z Assyżu śpiewał konając; brat Eliasz rzekł mu: „Mój ojcze, przy śmierci trzeba płakać a nie śpiewać.“ „Ja zaś, odpowiedział święty, nie mogę się powstrzymać od śpiewu, czując, iż wkrótce będę się cieszył Bogiem.“ Pewna karmelitanka, będąc bliską śmierci i widząc swe towarzyszki płaczące wokoło siebie,

rzekła im: „Dlaczegoż płaczecie? Idę do Chrystusa, przedmiotu mej miłości; cieszcie się ze mną, jeśli mnie kochacie.“ Henryk Gran opowiada, iż niejaki myśliwy spotkał w lesie pustelnika, wyciągniętego na ziemi, konającego, a przytem śpiewającego. Jakżeż, powiedział mu, możesz w takim stanie śpiewać? Pustelnik odpowiedział mu: „Bracie mój, między Bogiem a mną, nie ma jak tylko ta zagroda ciała mego; widzę, iż ta się wali, więzienie moje rozpada się, i będę się cieszył widokiem Boga, to mnie pociesza i pobudza do śpiewu.“

Ta żądza gorąca oglądania Boga, powodowała św. Ignacego męczennika do powiedzenia, iż gdyby dzikie zwierzęta nie przychodziły go pożreć, samby je do tego wezwał. *Ego vim faciam, ut devorer.* Św. Katarzyna Genueńska dziwiła się, iż uważano śmierć za nieszczęście i wołała z tego powodu: „Ach droga śmierci, jakże jesteś źle ocenioną! dlaczego nie przybywasz do mnie, wzywającej cię w dzień i w nocy?

Ah! jakże szczęśliwą śmierć mają mianowicie ci, którzy mają nabożeństwo do Matki Bożej! Ojciec Binet opowiada, iż jeden pobożny sługa Najświętszej Panny, mówił, umierając: „Gdybyście wiedzieli, jaką uciechę czuje się w duszy w chwili śmierci, gdy się starało dobrze służyć Najświętszej Matce Bożej w ciągu życia; bylibyście z tego zadziwieni i pocieszeni; nie umiem wypowiedzieć radości, którą czuję

w sercu w chwili, w której mnie widzicie“. Jaka też radość dla tego, który kocha Chrystusa, widzieć Go przychodzącego w Wiatyku! Szczęśliwy ten, który wtedy może powiedzieć, jak św. Filip Neriusz: Oto moja miłość! dajcie mi moją miłość! Lecz aby tak mówić, trzeba bardzo kochać P. Jezusa podczas swego życia.

Kazanie XII.

Niedziela Starozapustna.

O ważności zbawienia wiecznego.

Misit eos in vineam suam [1]).

Posłał je do winnicy swojej.

Winnicą Pańską jest dusza nasza, która nam daną została do uprawy przez dobre uczynki, aby dnia naznaczonego mogła być przyjętą do chwały wiecznej.

Lecz rzecz dziwna, mówi Salwiusz: *Quid causae est ut christianus si futura credit, futura non timeat?* [2]). Jakżeż to być może, iż chrześcijanie, wierząc w przyszłość, która ich czeka, niedbają zupełnie o nią? Wierzą w śmierć, w sąd, w piekło, w niebo, a przecież żyją, jakby w nic nie wierzyli, jakby te prawdy wiary były baśniami wymyślonemi dla zabawienia wyobraźni. Wiele ludzi żyje, jakby nie mieli nigdy umrzeć, albo jakby nie mieli zdać

---

[1]) Matth. 20. 2. [2]) Adv. Avar. l. 3.

rachunku Bogu ze swego życia i jakby nie było ani piekła, ani nieba; czyż nie wierzą w te prawdy? Wierzą w nie, lecz o nich nie myślą, i tym sposobem gubią się. Wszystkie swe starania poświęcają interesom tego świata, a nie trudnią się swą duszą. To mnie powoduje przedstawić wam dziś do rozważania, iż sprawa zbawienia duszy jest najważniejszą ze wszystkich spraw ludzkich; najsamprzód dla tego, iż gdy dusza jest stracona, wszystko jest straconem; powtóre, iż gdy dusza jest raz straconą, zostaje straconą na zawsze.

1. Gdy duszę się straci, wszystko jest straconem.

Apostoł nas zachęca do sprawowania sprawy naszej: A prosimy was bracia, żebyście sprawy wasze sprawowali[3]). Największa część ludzi światowych, przykłada całą swą uwagę do rzeczy ziemskich: cóż się nie czyni dla wygrania procesu, dla osiągnięcia urzędu, dla zawarcia małżeństwa itd., ileż sposobów się nie używa! nie je się, nie dosypia! a dla zbawienia duszy, cóż się czyni? Każdyby się wstydził, gdyby o nim mówiono, że zaniedbuje swe interesa domowe, a tylu się widzi, którzy się nie wstydzą zaniedbywać zbawienia swej duszy! Bracia moi, mówi św. Paweł, o to was najbardziej proszę, abyście

[3]) I. Thess. 4. 10.

się najbardziej przykładali do sprawowania waszej sprawy, to jest, do osiągnięcia waszego zbawienia wiecznego: Żebyście sprawy wasze sprawowali. Św. Bernard mówi: *Nugae puerorum, nugae vocantur; nugae majorum, negotia vocantur.* Niedorzeczności dzieci zwane są niedorzecznościami, bagatelkami, płochościami; niedorzeczności dorosłych nazywają się interesami, i dla tych rzeczy błahych, wielu zatraca swą duszę. Jeśli się ponosi stratę w jednym interesie, można ją powetować w innym; lecz jeźli umierając w niełasce Boskiej, potępia się swą duszę, jakżeż można będzie wynagrodzić taką stratę? Albo co za odmianę da człowiek za duszę swoją [4]). Św. Eucheriusz zwracając się do chrześcijanina zaniedbującego swą duszę, tak mu mówi: *Quam pretiosus sis, si Factorem non credis, interroga Redemptorem* [5]). Jeśli nie pojmujesz wartości swej duszy, wierząc w Boga, który ją stworzył na swe podobieństwo, wierz w Chrystusa, który ją odkupił przez swą krew, tak, jak Piotr św. to nam przedstawia: Wiedząc, iż nieskazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni, ale drogą krwią, jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa [6]). Do takiego stopnia Bóg szacuje duszę twoją. Szatan też

---

[4]) Matth. 16. 26. [5]) De Symb. hom. 2. [6]) I. Pet. 1. 18.

tak ją szacuje, iż aby ją opanować, czuwa, bezustannie krąży około niej, dla tego też św. Augustyn woła: *Vigilat hostis, dormis tu!* Wróg twój czuwa ciągle, aby cię napaść, a ty spisz!

Pewien książę żądał od Papieża Benedykta XII. łaski, której Papież nie mógł udzielić nie nadwerężając swego sumienia; odpowiedział więc posłowi: „Powiedz twemu Monarsze, iż gdybym miał dwie dusze, mógłbym poświęcić jednę, aby mu się przypodobać; lecz nie mając tylko jednę, nie mogę jej utracić". Tym sposobem, odmówił łaski żądanej.

Bracia kochani! dobrze na to uważajcie; jeśli zbawicie duszę, mniejsza o resztę na tym świecie; zbawiając się, będziecie kompletnie szczęśliwi na całą wieczność. Jeśli przeciwnie tracicie swą duszę, na cóż zda się wam, iżeście mieli w tem życiu bogactwa, zaszczyty, lub przyjemności? Tracąc duszę, stracicie wszystko gdybyście nawet byli posiadali świat cały, mówi Pan: Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął![7]) Przez tę zasadę św. Ignacy Lojola zdołał przyciągnąć do Boga nie jedną duszę, a mianowicie duszę św. Franciszka Xawerego, który będąc w Pa-

[7]) Matth. 16. 26.

ryżu, starał się o osiągnięcie dóbr ziemskich: „Franciszku, rzekł mu Święty, komu służysz? Służysz światu, zdrajcy, który obiecuje, a nie dotrzymuje. A gdyby nawet ci zadość uczynił, jaką trwałość mogą mieć dobra, które ci obiecuje? czy mogą trwać dłużej od twego życia? A po twej śmierci, na co ci się przydadzą, jeśli zbawionym nie będziesz? i wtedy św. Ignacy przypomniał mu maksymę Ewangeliczną: Na cóż się zdało człowiekowi posiąść świat cały, jeśli straci duszę? Ale jednego potrzeba[8]).

Nie jest potrzebnem zostać bogatym na tym świecie, lub pozyskać zaszczyty i godności; lecz jest koniecznem zbawić swą duszę; jeśli bowiem nie dostaniemy się do raju, będziemy skazani na piekło. Niema między tem środka: albo zbawieni, albo potępieni. Bóg nie stworzył nas dla tej ziemi, i nie zachowuje nam życia, abyśmy go używali dla wzbogacenia się, lub zabawienia się; stworzył nas i daje nam życie, abyśmy otrzymali życie wieczne: A koniec żywot wieczny[9]). Św. Filip Nereusz miał za szalonego tego, który przedewszystkiem nie stara się zbawić swej duszy. Gdyby byli na ziemi ludzie śmiertelni i nieśmiertelni i śmiertelni widzieliby nieśmiertelnych, zajętych zgromadzaniem dóbr tego świata, powiedzieliby im

[8]) Luc. 10. 42. [9]) Rom. 6. 22.

bez wątpienia: Jacyż wy bezrozumni! wy, którzy możecie osiągnąć dobra niezmierzone i wieczne, tracicie wasz czas na ubieganiu się za dobrami ziemskiemi, mającemi mało wartości i które się kończą ze śmiercią i z tej przyczyny stawiacie się w niebezpieczeństwie cierpienia wiecznie w piekle! Zostawcie nam już poszukiwanie dóbr ziemskich, nam nieszczęśliwym, dla których przez śmierć, wszystko ma się skończyć!

Lecz tak nie jest; jesteśmy wszyscy nieśmiertelnymi i każdy z nas ma być na tamtym świecie, albo wiecznie szczęśliwym, lub wiecznie nieszczęśliwym. Nieszczęściem wielkiej liczby ludzi jest to, iż nie myślą o przyszłości, a tylko o teraźniejszości: Aby mądrzy byli i rozumieli i ostateczne rzeczy opatrowali[10]) Ach! dla czegoż nie mają tej przezorności, aby się oddalić od dóbr doczesnych, które trwają krótko, i przewidywać co ich spotka przy śmierci, to jest: zostać albo dziedzicami nieba, albo niewolnikami piekła na całą wieczność! Św. Filip Nereusz rozmawiając z młodym uzdolnionym człowiekiem, nazwiskiem Franciszek Zazzera, który miał nadzieję dojść w świecie do mienia, tak mu powiedział: „Dobrego powodzenia ci życzę, mój synu; będziesz miał wielkie powodzenie; bę-

[10]) Deut. 32. 29.

dziesz dobrym prawnikiem, potem prałatem, potem może kardynałem, a kto wie? może i papieżem! a potem? a potem? Idź z Bogiem, mówił kończąc, myśl o tych dwóch słowach.“ Młodzieniec wrócił do siebie i zastanowiwszy się nad temi dwoma słowy: a potem? a potem? porzucił nadzieje ziemskie i poświęcił się Bogu, rzucając świat, a wstępując do zgromadzenia św. Filipa, w którem zmarł świątobliwie.

Przemija kształt świata tego[11]). Przytaczając ten tekst, ojciec Korneliusz mówi, iż świat ten jest jak teatr. *Mundus est instar scenae.* Życie doczesne jest przedstawieniem, które przechodzi i kończy się niebawem; szczęśliwy ten, który dobrze odegrał swą rolę, zbawiając swą duszę. Inaczej zaś, jeśli się chce tylko zbierać bogactwa i zaszczyty światowe, zasłuży się być uważanym za szalonego i przy śmierci odebrać wymówkę, która w Ewangelii była zastosowaną do bogacza zatwardziałego serca: Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie: a coś nagotował czyjeż będzie?[12]) Tekst ten znaczy, według pewnego autora tłómaczącego słowo: upominają się: Bóg powierzył ci twą duszę, aby ją uchronić przeciw napadom nieprzyjaciół; jak więc umrzesz, Aniołowie przyjdą

[11]) I. Cor. 7. 31. [12]) Luc. 12. 20.

żądać zwrotu twej duszy, aby ją ponieść przed sąd Chrystusa; lecz jeśliś ją stracił przykładając się tylko do zebrania dóbr doczesnych, dobra te, nie będą już twojemi, lecz przejdą do drugich; a z duszą twą cóż się stanie? Biedni ludzie światowi! ze wszystkich bogactw nabytych, ze wszystkich zaszczytów otrzymanych na świecie, cóż im zostanie w chwili śmierci? Zasnęli snem swoim, a nic nie należli bogacze w rękach swoich[13]). Śmierć przerwie ich sen, którym jest życie doczesne i znajdą się z rękoma pustemi, nic nie uzbierawszy na wieczność. Zapytajcie się tylu wielkich tego świata, książąt, cesarzy, którzy w swem życiu opływali w bogactwach, zaszczytach i rozkoszach, a którzy są teraz w piekle; zapytajcie co im teraz zostaje z tylu dóbr doczesnych, posiadanych na tym świecie. Nieszczęśliwi ci odpowiedzą jęcząc: Niestety! cóż nam może z nich pozostać? Nic — nic. Zapytajcie co znajdują też tam ze wszystkich swych wielkości, ze wszystkich przyjemności, ze wszystkich okazałości i tryumfów, których używali. Odpowiedzą ze zgrzytaniem zębów: Nic — nic i nic!

Św. Franciszek Xawery miał więc słuszność mawiać, iż na tym świecie jest tylko jedno dobro i jedno zło: jednem dobrem jest

---

[13]) Ps. 75. 6.

zbawienie, jednem złem, jest potępienie. To też Dawid król mawiał: O jednę prosiłem Pana, tej szukać będę, abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego[14]). Dusza zbawiona, wszystko będzie zbawionem, a dusza stracona, wszystko będzie straconem; oprócz tego nadmiarem nieszczęścia jest, iż dusza raz stracona, jest straconą na zawsze. Przechodzimy więc do drugiego punktu.

2. Dusza raz stracona, straconą jest na zawsze.

Ważnem do rozmyślania jest, iż się raz tylko umiera. Gdyby się dwa razy umierało, możnaby po utracie duszy za pierwszą razą, odzyskać ją i zbawić za drugą. Lecz tak nie jest; umiera się raz tylko i jeśli się źle usposobionym umarło, stało się to na zawsze. Św. Teresa często to powtarzała swym zakonnicom: „Córki moje, mówiła, jedna dusza, jedna wieczność! to znaczy: jedna dusza, jeśli się ją straci, wszystko jest straconem; jedna wieczność: dusza raz stracona, straconą jest na zawsze! *Periisse semel, aeternum est.* Św. Eucheriusz mówi, iż niema gorszego zła, jak zaniedbywać dzieło zbawienia wiecznego: *Sane supra omnem errorem est dissimulare negotium salutis tuae*[15]). Jestto zło nad wszystkie inne,

[14]) Ps. 26. 4. [15]) De Cont. mundi.

gdyż nie da się naprawić. Inne nieszczęścia mogą być powetowanemi: jeśli się traci jaki zysk jedną drogą, można go odzyskać drugą; jeśli się traci miejsce, godność, można je odzyskać w przyszłości; gdyby się nawet życie utraciło, jeśli się jest zbawionym, wszystko jest naprawionem; lecz dla tego, który się potępia, który zatraca swą duszę, niema lekarstwa. Nad czem jęczą nieszczęśliwi potępieńcy? nad myślą, iż czas zbawienia jest dla nich skończonym i że tym sposobem nie pozostaje im żadna nadzieja zaradzenia ich wiecznej zgubie.

Minęło żniwo, dokonało się lato [16]). Myśl ta pobudza ich do płaczu, i płakać będą wiecznie, bez pociechy, mówiąc: A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości [17]). Ale na cóż im się przyda uznawać swe winy, gdy już niema środka, aby je naprawić? Największą karą potępionych jest myśl, iż stracili swą duszę i stracili ją z własnej winy: Zatracenie twoje Izraelu, tylko we mnie ratunek twój [18]). Nieszczęsny, rzecze Bóg do potępionego, ty sam grzesząc, byłeś przyczyną swego potępienia, wtedy, gdy byłem gotów cię zbawić, gdybyś był chciał pracować na twe zbawienie.

---

[16]) Jer. 8. 20. [17]) Sap. 5. 6. [18]) Os. 13. 9.

Św. Teresa mówi, iż jeśli kto straci przez swe niedbalstwo odzienie, pierścionek, lub jaką drobnostkę, nie je, nie spi i niema spokoju, myśląc, iż poniósł tę stratę przez swą własną winę; o nieba! jakaż będzie męka potępionego przy wejściu do piekła myśląc, iż stracił swą duszę. iż stracił wszystko i to na zawsze, przez swą własną winę! Trzeba więc, abyśmy odtąd przykładali wszelkich naszych starań do zbawienia duszy naszej. Nie chodzi tu, mówi św. Jan Złotousty, o stratę jakiego dobra ziemskiego, z którego nas śmierć ma kiedyś ogołocić; chodzi o stratę żywota wiecznego i o mękę wieczną w piekle: *De immortalibus suppliciis, de coelestis regni amissione res agitur* [19]). Powinniśmy mieć wielką bojaźń potępienia się, a tym sposobem, będziemy mogli osiągnąć zbawienie wieczne: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie [20]). Gdyż jeśli chcemy się zbawić, powinniśmy sobie gwałt czynić, aby unikać okazyj do grzechu wiodących, im się opierać i uczęszczać do Sakramentów św. Nieba się nie osiąga bez pracy: Gwałtownicy porywają je [21]).

Święci drżą na myśl o wieczności. Św. Andrzej z Awelinu płakał mówiąc: „Kto wie, czy będę zbawionym?“ Św. Ludwik Bertrand drżał mówiąc: „Cóż będzie ze mną na tamtym świecie?“ a my drżeć nie mamy? Prośmy Chry-

[19]) In Matth. hom. 25. [20]) Phil. 2. 12. [21]) Matth. 11. 12.

stusa Pana i Jego Najświętszą Matkę, aby nam pomogli do zbawienia duszy naszej, gdyż jest to dla nas najważniejsza sprawa; jeśli się nam takowa uda, będziemy szczęśliwi na wieki; jeśli jest stracona, będziemy na zawsze nieszczęśliwymi.

Kazanie XIII.

Niedziela Mięsopustna.

O nieszczęśliwem życiu grzesznika i o życiu szczęśliwem człowieka kochającego Boga.

Quod autem in spinas cecidit: hi sunt, qui audierunt, et a sollicitudinibus et divitiis et voluptatibus vitae, euntes suffocantur, et non referunt fructum [1]).

A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli; a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu.

W przypowieści dzisiejszej Ewangelii, powiedzianem jest, iż gdy rolnik poszedł zasiewać swe pola, część ziarna padła między ciernie. Zbawiciel nasz tłómaczy, iż ziarno przedstawia słowo Boże, a ciernie oznaczają przywiązanie, które mają ludzie do bogactw i rozkoszy tego świata; ciernie, przez które tracą owoce słowa Bożego nie tylko w życiu przy-

[1]) Luc. 8. 14.

szłem, lecz jeszcze w życiu doczesnem. Jakie bowiem smutne jest życie biednych grzeszników! Przez swe winy, nie tylko się skazują na wieczne cierpienie w życiu przyszłem, lecz w tem nawet życiu doczesnem pędzą życie nieszczęśliwe.

I o tem właśnie chciejmy się zastanowić dzisiaj. Będziemy mówić najprzód o życiu nieszczęsnem grzeszników, a później o życiu szczęśliwem kochających Boga.

1. Życie nieszczęsne grzeszników.

Szatan oszukuje ludzi, przedstawiając im, iż jeśli zadowolnią swe chucie cielesne, będą wiedli życie szczęśliwe i znajdą spokój; lecz przeciwnie niema spokoju dla obrażających Boga: Niemasz pokoju niezbożnym, mówi Pan[2]). Pan nasz mówi, iż wszyscy Jego nieprzyjaciele mają byt nieszczęśliwy, i nie znają nawet drogi prowadzącej do spokoju. Skruszenie i nieszczęście na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali[3]). Zwierzęta, stworzone tylko dla tej ziemi, znajdują swe ukontentowanie w rozkoszach zmysłowych: dajcie psu kość do ogryzienia, a już jest kompletnie zadowolnionym; dajcie koniowi jego zwykły pokarm, a znajdzie w tem swą uciechę i niczego więcej nie żąda. Lecz człowiek, który stworzonym jest dla Boga, aby kochać

[2]) Is. 48. 22. [3]) Ps. 13. 3.

Boga i być złączonym z Bogiem, nie może znaleźć swego szczęścia tylko w Bogu jednym, a nie w świecie, gdyby ten był nawet przepełnionym wszystkiemi dobrami, które człowiek może otrzymać.

Na czem się zasadzają wszystkie dobra doczesne? Na przyjemnościach zmysłowych, na bogactwach i na zaszczytach, jak je opisuje Jan św. Albowiem wszystko co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota[4]). Św. Bernard mówi, iż człowiek może być obsypanym dobrami świata, lecz nigdy zadowolonym niemi i nasyconym. *Inflari potest, satiari non potest.* W rzeczy samej, jakżeż ziemia, na której wszystko jest wiatrem i zgnilizną potrafiłaby nasycić człowieka?

Przytaczając słowa św. Piotra: Otośmy opuścili wszystko[5]); tenże sam Święty mówi, iż widział w świecie szaleńców, którzy cierpieli wielki głód i starali się nasycić go różnymi sposobami; jedni pożerali ziemię — przedstawiając przenośnie skąpych; drudzy wciągali w siebie powietrze — przedstawiali chciwych znaczenia, zaszczytów i pochwał; inni zbliżeni byli do gorejącego ogniska i pochłaniali iskry z niego tryskające; przedstawiali złośliwych i mściwych; inni nakoniec u brzegu

[4]) I. Jo. 2. 16. [5]) Matth. 19. 27.

śmierdzącego błota, napawali się wodą zepsutą, przedstawiali nierządników. Potem zwracając się do nich, woła: O bezmyślni! nie widzicież, iż te wszystkie rzeczy, zamiast uspokoić głód wasz, powiększają go tylko?

Magis famem haec provocant quam exstinguunt [6]). Dobrym przykładem tej prawdy jest Aleksander Wielki, który podbiwszy pod swe panowanie tyle mocarstw, skarżył się jeszcze, iż się nie widział panem całej ziemi. Wielu ludzi mają nadzieję znaleźć spokój w nagromadzeniu bogactw; lecz jakże ziemia byłaby w stanie ich nasycić? Św. Augustyn mówi: *Major pecunia fauces avaritiae non claudit sed extendit* [7]). Wielka ilość pieniędzy nie zamyka gardła skąpstwu, lecz je powiększa; co znaczy, iż chciwość nie uśmierza pragnienia, owszem powiększa go. Poniżonaś jest aż do piekła. Mnóstwem drogi twojej spracowałaś się, nie rzekłaś: odpocznę [8]). Tak więc, nieszczęśliwi ludzie światowi, pracują, męczą się bezustannie dla zdobycia więcej pieniędzy, więcej dóbr, lecz nigdy nie znajdują spokoju; im więcej zbierają bogactw, tem są niespokojniejszymi i więcej zmartwionymi. Bogacze niedostatek cierpieli i łaknęli: lecz szukającym Pana na żadnym dobru nie będzie schodziło [9]). Bogacze tego świata

[6]) De Vita Cler. c. 25. [7]) Serm. 50. E. B. [8]) Isai. 57. 9.

są najnędzniejszymi ze wszystkich ludźmi, gdyż im więcej mają, tem więcej pożądają, a nie mogąc mieć wszystkiego, czego pożądają, są daleko biedniejszymi, jak ludzie pobożni, którzy nie szukają tylko Boga; ci są prawdziwymi bogaczami, gdyż żyją zadowoleni ze swego stanu, znajdując w Bogu wszelkie dobro. Posiadając Boga, nic im nie brakuje, wtedy, gdy bogaczom tego świata, którzy są pozbawieni Boga, wszystkiego brakuje, gdyż nie znajdują spokoju.

Sprawiedliwie więc Ewangelia św.[10]) uważa za szalonego owego bogacza, który zebrawszy obfite żniwo ze swych pól, mówił do duszy swej, iż obecnie może wypocząć i nasycać się do woli. Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij, używaj. Jest on uważany za szalonego, *Stulte* — dla czego? gdyż dobra jego, pozwalając mu żyć w obfitości stołu swego, myślał że w tem znajdzie uciechę i spokój. To też Bazyli św. czyni mu ten zarzut: *Numquid animam porcinam habes?* Czyż myślisz mieć duszę wieprza, ty, który myślisz ją ucieszyć jedzeniem i piciem? Ci, którzy pożądają zaszczytów ziemskich, jeśli je otrzymają, czyż są zadowoleni? Wiadomem jest, iż wszystkie zaszczyty świata, są tylko dymem i wiatrem: Efraim pasie wiatr[11]) jakżeż dym i wiatr mogą kiedy nasycić? Dawid mówi: Pycha tych ku górze idzie

[10]) Luc. 12. 16. [11]) Os. 12. 1.

zawsze[12]). Zaszczyty, które otrzymują chciwi takowych, nigdy ich nie zadawalniają; ich pycha i ambicya zwiększają się tylko coraz bardziej i mnożą w nich niepokój, obawę i chciwość. A ci, którzy żyją zanurzeni w kale występku rozwiązłości, czemże się karmią, jeśli nie gnojem, jak mówi Jeremiasz: Którzy jadali rozkosznie . . . obłapiali łajna[13]). Jakże kał może nasycić i dać spokój duszy?

Ah! jakiegoż spokoju mogą używać grzesznicy, będąc oddalonymi od Boga? Te dobra, te zaszczyty, te przyjemności, których szukają nieszczęśni, może będą je mieli, lecz nigdy spokoju mieć nie będą, gdyż słowo Boże nie może się nie sprawdzić, a ono oświadcza, iż niema spokoju dla Jego nieprzyjaciół: Niemasz spokoju niezbożnym[14]). Nieszczęśliwi grzesznicy, mówi św. Jan Złotousty, mają zawsze z sobą kata, czyli złe sumienie, które ich męczy: *Peccator conscientiam quasi carnificem circumgestat*[15]). Św. Izydor upewnia, iż niema sroższej przykrości, jak złe sumienie; dodając, iż dobrze żyjący nie jest nigdy zasmuconym: *Nulla poena gravior, poena conscientiae; si vis nunquam tristis esse bene vive*[16]). Duch św. opisuje nędzny stan grzeszników mówiąc, iż są jak morze burzliwe, które niema spokoju: Lecz niezbożnicy są jako morze wzburzone, które

[12]) Ps. 73. 23. [13]) Thren. 4. 5. [14]) Is. 48. 22. [15]) In Gen. hom. 20. [16]) Synon aut Solil. l. 2. c. 11.

się uspokoić nie może[17]). Jedna fala odchodzi, a druga przychodzi; każda zaś z nich jest falą goryczy i rozdrażnienia, gdyż każda przeszkoda, każda przeciwność mięsza ich i oburza. Gdyby się kto znajdował na jakimkolwiek zebraniu, balu, lub koncercie i byłby tam zawieszonym do góry nogami, a głową na dół, czyżby mógł uczestniczyć w tej zabawie? Takim jest ten, który żyje w niełasce Boskiej; dusza jego jest w bezładzie, obrócona na wywrót: zamiast być zjednoczoną z Bogiem, a oderwaną od stworzeń, jest złączoną ze stworzeniami, a oderwaną od Boga. Lecz stworzenia, mówi św. Wincenty Ferreryusz, pozostają zewnątrz; nie wchodzą w nas, aby ucieszyć serce nasze, które Bóg jeden może zadowolnić: *Sunt aquae, quae non intrant illuc, ubi est sitis.* Grzesznik podobnym jest do człowieka, który goreje od pragnienia pośród źródła; okrążony wodą, a nie mogący tknąć jej ani kropli dla zaspokojenia pragnienia, tak, iż czuje się więcej spragnionym, niż był poprzednio.

Król Dawid, tłómacząc nieszczęsne życie, które prowadził, gdy był w stanie grzechu, mówił, iż łzy służyły mu za pokarm, przyczem słyszał ciągłe wyrzuty sumienia, iż się oddalił od Boga: Były mi łzy moje za chleb we dnie i w nocy, gdy mi mówią codzień: kędy jest Bóg twój[18]). Daremnie szukał ulgi

[17]) Is. 57. 20. [18]) Ps. 41. 4.

w altanach, ogrodach, uroku muzyki i innych rozkoszach królewskich; stworzenia te mu odpowiadały: Dawidzie, chcesz mieć ulgę od nas, ale jesteś w błędzie: Kędy jest Bóg twój? Staraj się odnaleźć Boga twego, któregoś stracił; On jeden może ci wrócić spokój. Dla tego też Dawid wyznawał, iż pośród bogactw królewskich nie znajdował spokoju, i płakał dniem i nocą. Posłuchajmyż teraz syna jego Salomona, który wyznawał, iż nic nie odmawiał zmysłom swoim: I wszystko, czego żądały oczy moje, nie broniłem im[19]). Lecz potem wołał, iż wszystko jest marnością i utrapieniem ducha. A oto wszystko marność i utrapienie ducha[20]). Uważcie dobrze, nie mówi tylko, iż wszystkie rzeczy tego świata są błahe, ale nadto, iż trapią ducha; i to właśnie dobrze dowiedzionem jest doświadczeniem, gdyż grzech pociąga za sobą obawę zemsty Bożej. Ten, który posiada potężnego wroga, nie może nigdy spać spokojnie; a ten, który ma Boga za wroga, możeż być w spokoju? A strach tym, którzy źle czynią[21]). Jak tylko się popełniło grzech śmiertelny, czuje się być w wielkim strachu; najmniejszy szelest listka, przejmuje trwogą grzesznika: Szum strachu zawżdy w uszach jego[22]). Wydaje się, jakoby chciał zawsze uciekać, chociaż nikt go nie goni: Ucie-

[19]) Eccl. 2. 10. [20]) Eccl. 1. 14. [21]) Prov. 10. 29. [22]) Job. 15. 21.

ka niezbożny, choć go nikt nie goni[23]). Nie jest gonionym przez ludzi, lecz przez własny grzech, jak to się stało Kainowi, który po zabiciu brata swego Abla, mówił w swem przerażeniu, iż każdy chciał go życia pozbawić: Każdy tedy, który mię najdzie, zabije mię[24]). Bóg go zapewnił, iż nic mu się złego nie stanie: *Dixitque ei Dominus: nequaquam ita fiet.* Pomimo tego zawsze ścigany przez grzech, Kain, jak to twierdzi pismo św. nie przestał się tułać, jako zbieg na tej ziemi: *Habitavit profugus in terra.* Oprócz tego, grzech rodzi wyrzuty sumienia; ten robak nielitościwy, który gryzie bezustannie nigdy nie ginąc: Robak ich nie zdechnie[25]). Grzesznik chce się udać na widowisko, na ucztę, lub bal, lecz i tam sumienie go ściga swymi wyrzutami, mówiąc mu: nieszczęsny! straciłeś Boga — jeśli umrzesz, gdzie pójdziesz? Wyrzuty sumienia, nawet w życiu doczesnem, są męczarnią tak nieznośną, iż niektórzy, aby się od nich uwolnić, zadali sobie śmierć; tak Judasz uczynił, obwieszając się z rozpaczy.

Pewien człowiek po zabiciu dziecka, uczuł taką zgryzotę sumienia, iż nie mógł się uspokoić; aby się od takowej uwolnić, wstąpił do klasztoru, lecz nie znajdując w nim spokoju, którego szukał, stanął przed sędzią, wyznał swój występek i został skazanym na śmierć.

[23]) Prov. 28. 1. [24]) Gen. 4. 14. [25]) Is. 6. 624.

Bóg uskarza się na zniewagę, którą Mu czynią grzesznicy, opuszczając tego, który jest źródłem wszelkich pociech, aby się zanurzyć w kałużach smrodliwych, które nie mogą dostarczyć im jednej kropli wody ożywiającej: Bo dwie złości uczynił lud mój: Mnie opuścił źródło wody żywej, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać [26]). Przeto, żeś nie służył Panu Bogu twemu w weselu i w radości serca, dla wszystkich rzeczy dostatku, będziesz służył nieprzyjacielowi twemu, którego Pan na cię przypuści, w głodzie i w pragnieniu i w nagości i we wszelkim niedostatku [27]). Oto jest, co czują grzesznicy.

Czegoż nie cierpi mściwy po zemszczeniu się, zadawszy śmierć swemu wrogowi! błąka się tu i ówdzie, kryjąc się przed krewnymi swej ofiary i urzędnikami sprawiedliwości, biedny, znękany i opuszczony od wszystkich! Czego nie zniesie wszetecznik dla zaspokojenia swej niegodziwej żądzy! Czego nie zniesie skąpiec dla pozyskania cudzej własności! Ah! jeśliby cierpieli dla Boga, to co znoszą dla grzechu, zaskarbiliby sobie wielkie zasługi na życie wieczne i mieliby życie szczęśliwe wtedy, gdy zostając w grzechu, pędzą życie nieszczęsne na

[26]) Jer. 2. 13. [27]) Deut. 28. 47.

tym świecie, aby przejść potem do życia jeszcze nieszczęśliwszego w wieczności! To właśnie opłakują potępieni w piekle; mówią oni w tem więzieniu udręczenia: Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia i chodziliśmy drogami trudnemi [28]). Spracowaliśmy się, krwawośmy potnieli, prowadząc życie nieszczęśliwe, pełne żółci i trucizny; na cóż? aby dojść tutaj, skazani na znoszenie przez całą wieczność życia jeszcze nieszczęśliwszego w tej otchłani ognistej.

2. Życie szczęśliwe kochających Boga.

W każdej duszy sprawiedliwej przebywa spokój: Sprawiedliwość i pokój pocałowały się [29]). Król Dawid mówi oprócz tego: Kochaj się w Panu i da tobie prośby serca twego [30]). Aby dobrze zrozumieć te słowa, trzeba sobie przedstawić człowieka światowego, który mniema zadowolnić żądze swego serca dobrami tego świata; ponieważ zaś te dobra nie mogą go zaspokoić, serce jego zawsze czegoś nowego żąda i chociażby najobficiej otrzymał przedmiot żądany, nie jest nigdy zadowolonym. Z tej przyczyny król prorok daje mu to napomnienie: *Delectare in Domino, et dabit tibi petitiones cordis tui;* co znaczy: Porzuć rzeczy stworzone, szukaj szczęścia twego w Bogu, a Bóg zadowolni najzupełniej wszystkie żądze twego serca.

[28]) Sap. 5. 7. [29]) Ps. 84. 11. [30]) Ps. 36. 4.

To właśnie spotkało św. Augustyna; dopóki szukał zadowolenia w istotach stworzonych, nie znalazł nigdy spokoju pożądanego, lecz gdy się od nich oddalił, aby w Bogu całą miłość położyć, zawołał: *Dura sunt omnia, et tu solus requies*[31]), co znaczy: Ah, Panie! uznaję me szaleństwo; chciałem znaleźć szczęście w rozkoszach ziemskich, lecz wiem teraz, iż są tylko marnością i źródłem utrapień, i że Ty jeden jesteś wypoczynkiem i radością serc naszych. Apostoł nas naucza, iż spokój, którego Pan udziela tym, od których jest kochanym, przewyższa wszelkie rozkosze zmysłowe tego świata: A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł[32]). Zapytajcie o to takiego to św. Franciszka z Assyżu, który przedwcześnie używał na ziemi już szczęścia rajskiego, mówiąc: *Deus meus et omnia!* Mój Bóg i moje wszystko! Zapytajcie o to takiego to św. Franciszka Ksawerego, który pracując w Indyach dla Chrystusa, był tak przepełnionym Boskiemi pociechami, iż nieraz wołał: *Sat est Domine, sat est!* Dosyć Panie, dosyć! Otóż, czy się kiedy znalazł między ludźmi światowymi jeden człowiek, który w obfitości dóbr doczesnych powiedział: Dosyć świecie, dosyć, nie chcę mieć więcej bogactw, więcej zaszczytów, więcej pochwał, więcej rozkoszy! Przeciwnie, ludzie światowi są zawsze zajęci szukaniem nowych zaszczytów, nowych bogactw, no-

[31]) Conf. l. 6. c. 16. [32]) Phil. 4. 7.

wych przyjemności, a im więcej ich pragną, tem więcej są ich spragnionymi.

Nakoniec trzeba się przejąć tą prawdą, iż Bóg jeden człowieka uszczęśliwia. Ludzie światowi nie dają sobie tego wytłómaczyć, z obawy, aby poświęcając się Bogu, nie mieli życia zbyt przykrego i smutnego; lecz rzeknę im z prorokiem: Skosztujcie, a obaczcie, iż słodki jest Pan [33]). Dlaczego pogardzacie i nazywacie nieszczęśliwem to życie, którego jeszcze nie znacie? Zacznijcie je doświadczać; słuchajcie co dnia Mszy św., odprawiajcie medytacye, odwiedzajcie Przenajświętszy Sakrament, przyjmujcie Komunię przynajmniej raz w tydzień, unikajcie rozmów gorszących, bądźcie dobrze usposobieni względem Boga, a tak postępując, obaczycie, iż Bóg da wam skosztować pociechy i spokoju, których dotychczas świat nie umiał wam udzielić, pomimo wszelkich rozkoszy, któremi was obsypał.

Kazanie XIV.

Niedziela Zapustna.

O złudzeniach grzesznika.

Domine, ut videam [1]).

Panie, abym przejrzał.

Szatan prowadzi grzeszników do piekła z oczami zamkniętemi a nie z otwartemi; za-

[33]) Ps. 33. 9. [1]) Luc. 18. 41.

czyna od ich zaślepienia, a potem prowadzi ich na wieczne męki.

Należy więc, jeśli chcemy być zbawionymi, prosić Boga nieustannie powtarzając z ociemniałym, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia: *Domine, ut videam!* Panie, abym przejrzał — daj mi widzieć jasno drogę, którą mam iść, aby się zbawić, nie dając się uwieść przez nieprzyjaciela zbawienia mego. Chcę więc dzisiaj, kochani słuchacze, przedstawić złudzenia, za pomocą których szatan kusi ludzi do grzeszenia i do trwania w grzechu, abyście wiedzieli, jak się od nich chronić w danych wypadkach.

1. Aby lepiej zrozumieć te złudzenia, wystawmy sobie młodego człowieka, który opanowany jaką namiętnością, żyje w grzechu, jak niewolnik szatana i nie myśli już o swem zbawieniu. Synu mój, mówią mu, jakież jest twe życie? dalej tak żyjąc, jakże możesz się zbawić? czyż nie widzisz, że idziesz do piekła? Lecz szatan mówi mu ze swej strony: Zadowalniaj się obecnie, potem się wyspowiadasz i wszystko będzie naprawionem. Taka jest sieć za pomocą której szatan zaciąga wiele dusz do piekła: „Używaj, potem wyspowiadasz się.“ Na co odpowiadam: lecz tymczasem tracisz swą duszę. Powiedz mi, gdybyś miał w ręku kamień drogocenny, wartujący tysiąc dukatów, czy rzuciłbyś do rzeki z nadzieją, aby go potem odnaleźć? A jeśli go nie odnajdziesz? Otóż trzymasz w rę-

ku ten drogi kamień duszy twej, którą Chrystus odkupił własną krwią swoją i chcesz ją rzucić do piekła, gdyż według sprawiedliwości za każdy grzech śmiertelny jesteś wpisanym w liczbę potępionych; później mówisz: Mam nadzieję ją odzyskać odbywszy dobrą spowiedź Lecz jeśli jej nie odzyskasz? Aby odbyć dobrą spowiedź, trzeba mieć prawdziwy żal za grzech, a ten żal jest darem Bożym; jeśli Bóg nie udzieli ci tego żalu, nie będziesz straconym na zawsze?

2. Lecz ty na to: Jestem młodym. Bóg ma litość nad młodością, później poświęcę się Bogu. To jest drugie złudzenie. Jesteś młodym, lecz czy nie wiesz, iż Bóg rachuje nie lata, lecz grzechy każdego? Jesteś młodym, lecz ile grzechów popełniłeś? Może będzie wielu starców, którzy nie popełnili czwartej części grzechów, których jesteś winien? Czyż nie wiesz, iż Bóg naznaczył liczbę grzechów, które zgadza się przebaczyć każdemu? Pan cierpliwie czeka, aby je, gdy dzień sądu przyjdzie, w zupełności grzechów pokarał [2]).

Ten tekst znaczy, iż Bóg ma cierpliwość i że czeka do pewnego stopnia; lecz gdy miara grzechów, które postanowił przebaczyć, jest przebraną, więcej nie przebacza i karze grzesznika zsyłając mu śmierć raptowną w nieszczęsnym stanie, w którym się znajduje, lub też opuszcza

[2]) II. Mach. 6. 14.

go w grzechu będącego, według pogróżki przez proroka uczynionej: Rozbiorę płot jej i będzie na rozchwycenie[3]). Jeżeli ktoś mając grunt, który uprawiał lat kilka, po ogrodzeniu go płotem dla ochrony i uczynieniu wielu wydatków, jeśli pomimo tego nie otrzymuje z niego żadnego owocu i zysku cóż czyni? Rozbiera płot i porzuca grunt ten i pozostawia otwartym dla każdego, dla ludzi i zwierząt. Obawiajcie się, aby Bóg nie uczynił tak z wami: jeśli nie porzucicie grzechu, będziecie coraz więcej tracić uczucie głosu sumienia i obawę kary Bożej; jest to ów płot rozebrany, czyli opuszczenie od Boga, kara gorsza od samej śmierci.

3. Mówicie jeszcze: Teraz nie potrafiłbym oprzeć się tej namiętności. Trzecie złudzenie. Szatan was przekonuje, iż w tym momencie nie macie siły do pokonania pokusy. Lecz św. Paweł nas upewnia, iż Bóg jest wiernym i że nigdy nie zezwala, abyśmy nad siły nasze byli kuszonymi. Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie[4]). Pytam się więc was: Jeśli nie możecie obecnie oprzeć się pokusie, jakże będziecie mogli to później uczynić? Po waszym upadku w grzech szatan jeszcze mocniejszym się stanie a wy będziecie słabszymi; jeśli nie potraficie przytłumić teraz ognia waszej namiętności, jakżeż potraficie później to uczynić, gdy się wię-

[3]) Isa. 5. 5. [4]) I. Cor. 10. 13.

cej rozżarzy? Odpowiadacie mi, iż Bóg wam udzieli pomocy. Lecz tej pomocy Bóg gotów jest wam teraz udzielić, jeśli go o nią prosicie, dlaczegoż więc nie prosicie o takową? Czyż macie nadzieję, iż Bóg, gdy obecnie nie zadajecie sobie pracy Go o to prosić, będzie potem mnożył swe łaski względem was, gdyście pomnożyli liczbę grzechów waszych? Czy też może powątpiewacie o wierności Boga, który obiecał udzielić wszystkiego, o co się Go prosi: Proście, a będzie wam dano [5]). Bóg nie jest takim jak ludzie; nie może nie dotrzymać swych obietnic: Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał; ani jako syn człowieczy, żeby się odmieniał. Rzekł tedy, a nie uczyni? [6]) Uciekajcie się do Niego, a udzieli wam siły, której potrzebujecie do wytrzymania. Bóg każe wam stawiać opór, a wy mówicie, iż nie macie na to siły; czyż Bóg rozkazuje rzecz niemożebną? Bynajmniej, odpowiada Sobór Trydencki: *Deus impossibilia non jubet; sed jubendo monet et facere quod possis, et petere quod non possis; et adjuvat ut possis* [7]). Gdy widzicie, iż nie macie dość siły, aby oprzeć się pokusie ze zwykłą pomocą Bożą, proście Go o większą pomoc, której potrzebujecie, a udzieli jej wam; tym sposobem będziecie mogli pokonać wszelkie pokusy, jakkolwiek byłyby wielkiemi.

---

[5]) Matth. 7. 7. [6]) Num. 23. 19. [7]) Sess. 6. Cap. 11.

4. Lecz wy prosić nie chcecie; mówicie, iż chcecie popełnić ten grzech, a później wyspowiadacie się z takowego: Jakżeż wiecie, iż Bóg po tym grzechu udzieli wam czasu do wyspowiadania się? Nie ujdzie tydzień, mówicie, a wyspowiadam się. Lecz któż wam obiecuje ten tydzień czasu? a więc, dodajecie, wyspowiadam się jutro. A któż wam obiecuje ten dzień jutrzejszy? Posłuchajcie tego ostrzeżenia św. Augustyna: *Crastinum Deus non promisit; fortasse dabit et fortasse non dabit*: Dnia jutrzejszego Bóg wam nie obiecał; może go wam da, a może go odmówi, jak dla wielu to uczynił. Ileż osób pokładło się z wieczora pełnych życia, a których zrana znaleziono nagle umarłych! A iluż Bóg śmiercią nawiedził w samej czynności grzechowej i przez to strącił do piekła! Jeśli się to wam samym zdarzy, jakiż ratunek znajdziecie przeciw waszej zgubie wiecznej? Popełńże ten grzech, a potem się wyspowiadasz. Za pomocą tego złudzenia, szatan zaprowadził tysiące chrześcijan do piekieł: gdyż rzadko się zdarza taki zrozpaczony, aby się chciał sam potępić; gdy chrześcijanie grzeszą, czynią to wszyscy w nadziei wyspowiadania się; to właśnie było powodem potępienia tylu nieszczęśliwych, którzy dziś są zatraceni bezpowrotnie.

5. Lecz Bóg jest pełen miłosierdzia. Jest to jeszcze zwykłe złudzenie, za pomocą którego szatan ośmiela grzeszników do przedłużania ich

złego życia. Pewien autor mówi, iż miłosierdzie Boskie więcej posłało dusz do piekła, jak Jego sprawiedliwość; a przyczyną tego jest, iż ci zaślepieni, rachując na miłosierdzie, nie przestają grzeszyć i tym sposobem zatracają się. Bóg jest pełen miłosierdzia, któż temu zaprzecza? a przecie iluż codziennie Bóg skazuje na piekło! Jest miłosiernym, lecz jest też i sprawiedliwym i to Go też powoduje do ukarania tego, który Go obraża. Używa miłosierdzia względem grzeszników, lecz tylko względem tych, którzy po obrażeniu Go pokutują i obawiają się obrazić Go znowu, jak o tem mówi Najświętsza Panna w swoim hymnie: A miłosierdzie Jego... bojącym się Jego [8]). Co do tych, którzy nadużywają Jego miłosierdzia, aby Go więcej znieważać, Pan postępuje z nimi według sprawiedliwości. Darowuje grzechy, lecz nie może przebaczyć chęci grzeszenia. Św. Augustyn mówi, iż jeśli się grzeszy z zamiarem żałowania za grzechy, to nie jest chęć skruchy, lecz to jest chęć urągania się z Boga. *Irrisor est, non poenitens* [9]). Otóż Apostoł nas uprzedza, iż Bóg nie pozwala, aby się z niego urągano: Nie błądźcie; nie da się Bóg z siebie naśmiewać [10]). Toby było naśmiewaniem się z Boga, utrzymywać, iż można Go obrażać, jak się chce, i ile się chce, a potem, iż się może osiągnąć żywot wieczny.

[8]) Luc. 1. 50. [9]) Ad. Fratr. in. er. s. 11. [10]) Gal. 6. 7.

6. Mówicie nieraz: Jak Bóg w przeszłości tyle razy zmiłował się nademną, mam nadzieję, iż i na przyszłość tak samo ze mną postąpi. Jest to jeszcze jedno złudzenie. Tak więc, ponieważ Bóg nie ukarał was dotychczas, mniemacie, iż was nigdy nie ukarze? Wyjdźcie z tego błędu; im więcej użył miłosierdzia względem was, tem więcej macie się obawiać, aby już wam nadal nie odpuścił i was ukarał, jeśli Go na nowo obrazicie. Tak was Duch św. o tem ostrzega: Nie mów: zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz[11]). Bóg znosi, lecz ciągle nie znosi. Czeka do pewnego czasu, lecz po przejściu takowego, karze winnego za wszystkie grzechy, które popełnił; a im dłużej czekał jego skruchy, tem srożej go karze według słów św. Grzegorza: *Quos diu tolerat, durius damnat*[12]). A zatem, bracie kochany, wiedząc iżeś obraził Boga wielokrotnie, a On cię nie strącił do piekła, powinieneś mówić: Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli[13]). Panie, dziękuję Ci, iżeś mnie nie skazał na piekło, na które tyle razy zasłużyłem. Potem zaś powinieneś się zupełnie oddać Bogu przynajmniej przez wdzięczność, myśląc o tem, jak wielu innych, którzy daleko mniej grzechów od ciebie popełnili, są pogrążonymi w otchłani piekielnej bez nadziei wyjścia z takowej. Cierpli-

[11]) Eccli. 5. 4. [12]) In Evang. hom. 13. [13]) Thren. 3. 22.

wość, z jaką cię Bóg znosił, powinna cię pobudzać nie do dalszej obrazy, lecz do kochania i służenia Mu z większą gorliwością, zadość czyniąc za zniewagi, któreś Mu uczynił przez pokutę i inne dobre uczynki, gdy widzisz, iż ci okazał tyle miłosierdzia, którego dla innych nie miał: Nie uczynił tak żadnemu narodowi[14]). To też ma cię napełniać sprawiedliwym strachem, że jeśli popełnisz jeszcze jeden grzech śmiertelny, abyś nie został od Boga opuszczonym i przez to potępionym.

7. Rozważmy ostatnie złudzenie. Mówicie: prawdą jest, iż przez ten grzech tracę łaskę Boską; lecz może się jeszcze stać, iż pomimo tego grzechu, będę zbawionym. Przypuśćmy, iż może będziesz jeszcze zbawionym, lecz nie możesz mi zaprzeczyć, iż po tylu uczynionych grzechach i po tylu otrzymanych od Boga łaskach, jeśli Go na nowo obrazisz, że staniesz na brzegu twej zguby wiecznej. Słuchaj co mówi Pismo św.: Serce twarde źle się na ostatek będzie miało[15]). Albowiem, którzy źle czynią, będą wykorzenieni[16]). *Quae enim seminaverit homo, haec et metet.* Bo kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie skażenie. Iżem wołał, a niechcieliście... Ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu[17]). Wołałem na was, mówi Pan, a wyście

[14]) Ps. 147. 20. [15]) Eccli. 3. 27. [16]) Ps. 36. 9. [17]) Prov. 1. 24.

się urągali ze mnie; przy śmierci waszej, ja też śmiać się z was będę. Mojać jest pomsta, a ja oddam na czas[18]). Człowiekowi, który karzącego twardym karkiem wzgardza, nagle zginienie nań przyjdzie, a nie przyjdzie ku zdrowiu[19]). Człowiek, który uporczywie pogardza karzącym go, będzie ukaranym śmiercią nieprzewidzianą i nie będzie dla niego żadnej nadziei zbawienia.

Teraz, gdyście słyszeli te groźby Boskie przeciw grzesznikom, cóż myślicie bracia kochani? będzie wam łatwo, czy też bardzo trudno zbawić się, jeśli po tylu wezwaniach i tylu miłosierdziach, które wam Bóg uczynił, dalej nie ustaniecie go obrażać? Mówicie: może po tem wszystkiem będę zbawionym. Ja zaś odpowiadam: jakież szaleństwo zasadzać swe zbawienie na tak trudnej możliwości! Tak, wielu jest, którzy z tem przypuszczeniem: „może", znajdują się obecnie w piekle; czy chcecie zostać ich nieszczęsnymi towarzyszami? Wejdźcie w skrytości serc waszych, Chrześcijanie bracia moi, i obawiajcie się, aby dzisiejsze kazanie nie było ostatnią oznaką miłosierdzia Boskiego względem was.

---

[18]) Deut. 32. 35. [19]) Prov. 29. 1.

Kazanie XV.

Pierwsza Niedziela postu.

O liczbie grzechów, nad miarę których Bóg nie odpuszcza więcej.

Non tentabis Dominum Deum tuum [1]).

Nie będziesz kusił Pana Boga twego.

W dzisiejszej Ewangelii czytamy, iż Chrystus wszedłszy na puszczę, dozwolił szatanowi, aby Go kusił. Szatan Go uniósł na ganek kościelny i tam rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. *Si Filius Dei es, mitte Te deorsum;* dodając, iż Aniołowie powinni Go ochronić od wszelkiego złego. Lecz Chrystus odpowiedział mu, iż napisanem jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. *Non tentabis Dominum Deum tuum.*

Ten człowiek, który oddaje się grzechowi, nie chcąc opierać się pokusom i nie chcąc się polecać Bogu, aby otrzymać siłę oparcia się takowym, w nadziei, iż Bóg wyrwie go z tej otchłani, ten kusi Boga, prosząc Go o cuda lub oczekując od Niego miłosierdzia nadzwyczajnego, wychodzącego ze zwykłego toku rzeczy. Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi, jak nas o tem upewnia apostoł: Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [2]). Lecz żąda, abyśmy współdziałali w naszem zbawieniu, używając środków potrzebnych, aby nie pozostać

[1]) Matth. 4. 7. [2]) 1. Tim. 2. 4.

zwyciężonymi przez nieprzyjaciela i będąc posłusznymi Bogu, gdy wzywa nas do pokuty. Grzesznicy otrzymawszy wezwania, które Bóg im przysyła, zapominają o nich i dalej Go obrażają; lecz Bóg ich nie zapomina; rachuje z jednej strony łaski, któremi nas obdarza a z drugiej grzechy, które popełniamy; a gdy nadchodzi czas, który naznaczył, pozbawia nas łask swoich i przykłada rękę do ukarania nas.

To właśnie chcę wam dziś dowieść: Gdy grzechy dochodzą do pewnej liczby, Bóg je karze i już nie odpuszcza winy. Posłuchajcież więc, słuchacze drodzy:

Wielu ojców Kościoła, jako to: św. Bazyli, św. Hieronim, św. Ambroży, św. Jan Złotousty, św. Augustyn i inni nauczają, iż jako Bóg naznaczył dla każdego człowieka liczbę dni życia, miarę zdrowia lub talentów, któremi chce go obdarzyć według tego, jak czytamy w pismie świętem: Aleś Ty wszystko pod miarą i liczbą i wagą rozrządził[3]). Tak samo naznaczył dla każdego liczbę grzechów, którą chce mu przebaczyć; gdy ta liczba dopełniona, więcej nie przebacza, mówi św. Augustyn: *Illud sentire nos convenit, tamdiu unumquemque a Dei patientia sustentari, quamdiu nondum finem repleverit; quo consummato, nullam illi veniam reservari*[4]).

---

[3]) Sap. 11. 21. [4]) De vita chr. c. 3.

Euzebiusz Cezarejski mówi toż samo: *Deus exspectat usque ad certum numerum et postea deserit*[5]). Posłał mię, mówi Izajasz, abych oznajmił cichym, abych liczył skruszone sercem[6]). Bóg skorym jest przywrócić swą łaskę tym, którzy mają szczerą chęć odmienić swe postępowanie, lecz nie może mieć miłosierdzia nad upartymi. Przebacza grzechy, lecz nie może przebaczyć chęci grzeszenia. Nie mamy zaś prawa zapytywania Go, dlaczego darowuje temu aż do stu grzechów, gdy dla owego, po trzecim lub czwartym grzechu, zsyła śmierć i skazuje na piekło, według tego jak oznajmił przez proroka: Dla trzech występków Damaszku i dla czterech nie nawrócę go[7]). I w tem też musimy wielbić wyroki Boskie i wyznawać z apostołem iż drogi mądrości Bożej są dla nas niezgłębionemi: O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nie ogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego[8]). Ten, który otrzymuje przebaczenie mówi św. Augustyn, winien je tylko łasce Bożej; ten zaś, który jest ukaranym, postąpił z nim Bóg według sprawiedliwości: *Quibus datur misericordia, gratuita datur; quibus non datur, justo Dei judicio non datur*[9]). Iluż Bóg wtrącił do piekieł po ich pierwszym grzechu! Św. Grzegorz[10]) przytacza, iż pięcioletnie dzie-

[5]) Dem. ev. l. 8. c. 2. [6]) Is. 61. 1. [7]) Amos. 1. 3. [8]) Rom. 11. 33. [9]) Ep. 217. c. 5. E. B. [10]) Dial. l. 4. c. 18.

cko, mające już rozsądek, po wyrzeczonem bluźnierstwie zostało pochwycone przez szatanów i wtrącone do piekieł. Najświętsza Panna objawiła pewnej słudze Bożej, Benedykcie z Florencyi, iż dziewczynka dwunastoletnia została potępioną za pierwszy swój grzech. Toż samo nieszczęście spotkało ośmioletnie dziecko, które zmarło i potępionem zostało po pierwszym popełnionym grzechu. Mówicie nieraz: jestem młodym; tylu jest, którzy więcej odemnie zgrzeszyli i cóż z tego? czyż Bóg, jeśli grzeszysz, obowiązany jest na ciebie czekać? Czytamy w Ewangelii, iż Chrystus napotkawszy drzewo figowe nie wydające owoców, chociaż po raz pierwszy po nie przyszedł, przeklął je natychmiast: Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki[11]) i drzewo uschło. To znaczy, iż się zawsze obawiać trzeba popełnić grzech śmiertelny tembardziej, gdy się już takowy popełniało. Bóg objawia, iż nie trzeba być bez obawy nawet o odpuszczone grzechy i że trzeba się wystrzegać popełniać je powtórnie. Za odpuszczony grzech nie bądź bez bojaźni, ani przykładaj grzechu do grzechu[12]). Nie mówcie więc: jak Bóg mi odpuścił minione grzechy, tak też odpuści mi i ten, jeśli go popełnię. Nie mówcie tego, gdyż jeśli do odpuszczonego grzechu dodasz jeszcze nowy, masz się obawiać, aby ten ostatni dołą-

[11]) Matth. 21. 19. [12]) Eccli. 5. 5.

czony do liczby dawniejszych, nie dopełnił ich liczby i abyś wtedy nie był opuszczonym od Boga. Prawda ta jest jeszcze jaśniej wyłożoną w innem miejscu Pisma św.: Pan cierpliwie czeka, aby je, gdy dzień sądu przyjdzie, w zupełności grzechów pokarał[13]). Hiob mówi: Zapieczętowałeś jako w worku przestępstwa moje, aleś uleczył nieprawości moje[14]). Grzesznicy nie rachują liczby swych grzechów, lecz Bóg je rachuje, aby ugodzić w grzeszników, gdy żniwo jest dojrzałe, to jest, gdy liczba jest dopełniona. Zapuście sierpy, bo się dostało żniwo[15]). Jestto stwierdzonem wielu przykładami w Piśmie św. W jednym ustępie, mówiąc o Izraelitach, rzekł Pan, iż powodowali gniew Jego do dziesięciu razy: A kusili mię już przez dziesięć kroć. Widocznem jest, jak rachuje liczbę grzechów. Potem dodaje, iż ci nieszczęśliwi nie ujrzą ziemi obiecanej: Nie oglądają ziemię[16]). Służy to za przykład, jak karze, gdy liczba już jest dopełniona.

W innym ustępie wspominając o Amorejczykach mówi, iż odracza ich karę, gdyż liczba ich nieprawości nie jest jeszcze dopełnioną. Bo jeszcze nie wypełniły się nieprawości Amorejczyków[17]). Znowu w innym ustępie mamy przed oczyma przykład Saula, który raz

[13]) II. Mach. 6. 14. [14]) Job. 14. 17. [15]) Joel. 3. 13. [16]) Num. 14. 22. [17]) Gen. 15. 16.

drugi będąc nieposłusznym Bogu, został od Niego opuszczonym tak, iż daremnie prosił Samuela o wstawienie się za nim. Ale teraz proszę znoś grzech mój, a wróć się ze mną, że się pokłonię Panu [18]). Samuel wiedząc, iż Bóg go opuścił, odpowiedział mu odmownie: Nie wrócę się z tobą, boś odrzucił słowo Pańskie i odrzucił cię Pan [18]). Mamy też przykład Baltazara, który będąc u stołu ze swemi żonami i profanując naczynia świątyni, ujrzał rękę piszącą na ścianie: *Mane — Thecel — Phares.* Daniel przywołany, aby wytłómaczył znaczenie tych słów, rzekł królowi, iż słowo *Thecel* oznaczało: Zważonyś na wadze i znalezionyś mniej mającym [19]). Dał mu przez to do zrozumienia, iż wielka liczba jego grzechów, przeważyła szalę sprawiedliwości Bożej; i w rzeczy samej, tejże nocy zabit jest Baltazar, król Chaldejski. Niestety! iluż jest takich, których podobne nieszczęście spotyka! Nie przestają obrażać Boga; gdy grzechy ich doszły do pewnej liczby, śmierć przychodzi i wtrąca ich do piekła: Prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do piekieł zstępują [20]).

Masz się więc bardzo obawiać bracie kochany, iż jeśli popełnisz jeszcze jeden grzech śmiertelny, aby cię Bóg nie potępił. Gdyby Bóg

[18]) I. Reg. 15. 25. [19]) Dan. 5. 27. [20]) Job. 21. 13.

natychmiast karał tego, który Go obraził, pewno nie widziałby się tak zelżonym, jak nim jest obecnie; lecz z powodu, że nie gromi od razu i że czeka w swem miłosierdziu, odkładając karę, grzesznicy się ośmielają do przedłużania złego swego postępowania: Bo już nierychło wydają dekret przeciwko złym bez żadnej bojaźni synowie człowieczy broją złości [21]).

Trzeba być wszelako przekonanym, że jeśli Bóg czeka i znosi, nie czeka i nie znosi zawsze. Samson pomimo swych stosunków z Dalilą, miał nadzieję oswobodzenia się z rąk Filistynów, jak to był pierwej uczynił: *Egrediar sicut ante feci, et me excutiam* [22]).

Lecz tą razą został odkrytym, schwytanym i stracił życie. Sam Bóg daje nam tę przestrogę: A nie mów: zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz [23]). Bóg powoduje się cierpliwością do pewnego czasu, po którym karze, tak za pierwsze, jak i za ostatnie grzechy. Nadchodzi pewien dzień i płaci się za wszystko. A im większą była cierpliwość Boska, tem większą będzie Jego zemsta. To też św. Jan Złotousty upewnia, iż więcej mamy się obawiać, gdy Bóg oczekuje, jak gdy karze natychmiast. *Plus timendum est, cum tolerat quam cum festinanter punit.* Dla czegoż to? Dla tego,

[21]) Eccli. 8. 11. [22]) Jud. 16. 20. [23]) Eccli. 5. 4.

mówi św. Grzegorz, iż ci na których Bóg oczekuje z większem miłosierdziem, jeśli nie przestają grzeszyć, są ukarani z większą srogością: *Quos diu tolerat, durius damnat* [24]).

Tenże sam Święty dodaje, iż często ci zapamiętalcy są rażeni śmiercią nagłą, nie mając czasu do nawrócenia się: *Saepe, qui diu tolerati sunt, subita morte rapiuntur, ut nec flere ante mortem liceat* [25]).

Im większe światło grzesznik otrzymuje od Boga, aby się poprawić, tem większe i tem występniejsze jest jego zaślepienie, gdy się upiera w grzechu: Boby im lepiej było nie uznać drogi sprawiedliwości, niźli poznawszy, wrócić się nazad od podanego im rozkazania świętego [26]).

Biada tym, którzy odebrawszy z góry światło, powracają do grzechu, gdyż, jak twierdzi Paweł św., jest niemożebnem, moralnie mówiąc, aby się oni na nowo nawrócili. Albowiem nie podobna jest, aby ci, którzy raz są oświeceni, skosztowali też daru niebieskiego, a upadli; aby zaś byli odnowieni ku pokucie [27]).

Słuchaj więc grzeszniku, co ci Bóg oświadcza: Synu, jeśliś zgrzeszył, nie przydawaj drugi raz, ale i za dawne proś, abyć były odpuszczone [28]). Gdyż jeśli po-

[24]) In Evang. hom. 13. [25]) Mor. l. 15. c. 10. [26]) II. Pet. 2. 21. [27]) Heb. 6. 4. [28]) Eccli. 21. 1.

pełnisz jeszcze grzech śmiertelny, może nastąpić, iż miłosierdzie Boskie zostanie ci odmówionem i zgubisz się na zawsze. A więc, bracie mój, gdy nieprzyjaciel kusi cię do popełnienia nowego grzechu, powiedz sobie: a jeśli Bóg mi nie przebaczy, cóż ze mną będzie na całą wieczność? Potem odpowiedz szatanowi, który ci mówi: „Nie bój się, Bóg jest przepełniony miłosierdziem". Lecz jaką pewność, lub jakie prawdopodobieństwo mieć mogę, iż jeśli zgrzeszę na nowo, Bóg będzie miłosiernym dla mnie i przebaczy mi? Oto jest groźba, którą Bóg zmierza do tych, którzy pogardzają jego Boskiemi wezwaniami: Iżem wołał a nie chcieliście, ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu [29]).

To znaczy, iż tak, jak grzesznik naśmiewał się z Boga, spowiadając się, obiecując i zawsze zdradzając, tak samo Pan będzie się z niego naśmiewał, gdyż nie zezwala, aby się z niego natrząsać: Nie da się Bóg z siebie naśmiewać [30]). Mędrzec też mówi: Jako pies, który się zwraca do zwrócenia swego, tak głupi, który powtarza głupstwo swoje [31]).

Dyonizy z zakonu Kartuzów, wybornie tłómaczy ten tekst, mówiąc, iż jak się czuje obrzydzenie i wstręt na widok psa, który zjada co wyrzucił, tak też Bóg nienawidzi powracającego

[29]) Prov. 1. 24. [30]) Galat. 6. 7. [31]) Prov. 26. 11.

do grzechu, którego się wyrzekał przy spowiedzi: *Sicut id, quod per vomitum est ejectum, resumere, est valde abominabile ac turpe, sic peccata poenitendo deleta reiterare* [32]).

Rzecz zadziwiająca: jeśli nabywasz dom, nie zaniechasz pewno żadnej ostrożności dla ubezpieczenia twego interesu i nie stracenia twych pieniędzy; jeśli zażywasz lekarstwo, chcesz być pewnym, iż ci nie zaszkodzi; jeśli przeprawiasz się przez rzekę, starasz się uniknąć niebezpieczeństwa utonienia; a dla nędznej przyjemności, dla zemsty, dla bydlęcego zadowolenia, które prędko mija, gotów jesteś narazić wieczne zbawienie mówiąc: potem się wyspowiadam! Lecz zapytuję: kiedyż się wyspowiadasz? jutro? a któż ci obiecuje ten dzień jutrzejszy? kto cię upewnia, iż będziesz miał ten czas i że nie umrzesz w samym czynie grzechu, jak się to wielom zdarzyło? Nie możecie rachować na jedną godzinę życia, mówi św. Augustyn, a macie nadzieję, iż się jutro wyspowiadacie!

Diem tenes, qui horam non tenes? Posłuchajcie, co też mówi św. Grzegorz: *qui poenitenti veniam spopondit, peccanti diem crastinum non promisit* [33]). Bóg obiecał przebaczenie żałującemu, lecz nie obiecał czekać do jutra temu, który go obraża. Może być, iż da ci dość czasu do poprawy, lecz jeśli ci go nie udzieli, cóż się

[32]) Enarr. in II. Pet. 2. [33]) In Evang. hom. 12.

stanie z twą duszą? Zresztą dla nędznej przyjemności gubisz się i narażasz na wieczną zgubę. Czy byłbyś gotów dla krótkiej przyjemności poświęcić wszystko co posiadasz: pieniądze, dom, ziemię, wolność i życie? Nie zaiste. Jakżeż więc dla tej nędznej rozkoszy chcesz w jednej chwili wszystko stracić: duszę, raj i Boga? Powiedz mi, czy wierzysz, iż raj, piekło, wieczność, są artykułami wiary? czy wierzysz, iż śmierć, gdy cię zaskoczy w stanie grzechu, będziesz zgubionym na wieki? Cóż za zuchwałość, cóż za szaleństwo samemu się skazywać na wieczną mękę, mówiąc: Mam nadzieję naprawić to później! Św. Augustyn mówi: *Nemo vult sub spe salutis aegrotare* [34]).

Nie znajdziemy nikogo tak szalonego, aby zażył truciznę, mówiąc: użyję później leków i wyzdrowieję; a ty chcesz się skazać na potępienie, mówiąc, potem się z niego uwolnię! O szaleństwo, które popchnęło i popycha ciągle tyle dusz do piekła, stosownie do pogróżki Pańskiej: A ufałeś złości twej... Przyjdzie na cię złe, a nie wiesz zkąd się weźmie [35]). Cóż myślicie bracia kochani? cóż postanawiacie? Ubolewam nad tymi, którzy na tem kazaniu nie czynią stałego postanowienia oddania się Bogu, jak gdyby już byli potępionymi.

Kazanie XVI.

Druga Niedziela Postu.

O niebie.

Domine, bonum est nos hic esse [1]).

Panie, dobrze jest nam tu być.

W Ewangelii dzisiejszej czytamy, iż Zbawiciel nasz chcąc dać uczniom swym wyobrażenie piękności nieba, w celu zachęcenia ich do pracy dla chwały Bożej przemienił się i dał im ujrzeć piękności oblicza swego. Wtedy Piotr św. uniesiony słodyczą i radością, wyrzekł: *Domine, bonum est nos hic esse.* Panie, tu zamieszkajmy i nie oddalajmy się ztąd, gdyż szczęście oglądania Cię, przewyższa wszelkie rozkosze ziemskie. Bracia kochani! w czasie, który nam pozostaje do życia, starajmy się zasłużyć na niebo. Ono bowiem jest tak wielkiem dobrem, iż Chrystus poświęcił swe życie na krzyżu, aby nam je otrzymać. Wiedzcie o tem, iż boleść najwięcej męcząca w piekle potępionych, jest żałość utraty nieba przez własną winę. Dobra nieba, jego rozkosze, radości, słodycze, mogą być osiągniętemi, lecz nie mogą być wytłómaczone, ani też zrozumiane, jak tylko przez te dusze, które mają już szczęście używać takowych. Wszelako opiszmy je, o ile to uczynić możemy, przy pomocy Pisma św.

---

[1]) Matth. 17. 4.

Apostoł mówi, iż te dobra niezmierzone, przygotowane przez dobroć Boską dla dusz Boga kochających, nie mogą być na tym świecie przez nikogo zrozumianemi: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują[1]). Na ziemi nie możemy mieć wyobrażenia o nich, jak o rzeczach doczesnych, których używamy za pomocą zmysłów. Będziemy sobie może wystawiać, iż piękność raju podobną jest do piękności ogrodu w dniach wiośnianych, napełnionego kwitnącemi drzewami i spiewającymi ptakami; lub też do ogrodu pełnego owoców i kwiatów z rozkosznymi strumieniami, okalającymi go swemi wodami tak, iż na widok tych przyjemności, wołamy: Ah! jakiż to raj! Ale jakżeż wspanialszą jest piękność prawdziwego raju! Św. Bernard mówi: człowiecze! jeśli chcesz mieć pojęcie co jest w raju, wiedz, iż w tej szczęśliwej ojczyźnie niema nic, coby ci się mogło nie podobać, a znajduje się wszystko, czego możesz pragnąć: *Nihil quod nolis sit, totum sit quod velis* [2]). Na tej ziemi, jeśli są rzeczy podobające się zmysłom naszym, ileż znowu jest takich, które nas zasmucają! Jasność dzienna nas rozwesela, lecz ciemność nocy nas zasmuca. Mamy łagodne powietrze wiośniane i jesienne, lecz cierpimy od zimna w zimie, a od gorąca

[1]) I. Cor. 2. 9. [2]) De Divers. s. 16.

w lecie. Dodajmy do tego boleści, które się czują w słabościach, przykrości od ludzi, niewygody ubóstwa, potem wewnętrzne dolegliwości, obawy, pokusy szatana, niepokój sumienia, niepewność wiecznego zbawienia.

Lecz od wejścia do raju, błogosławieni niczem nie będą zasmuconymi. *Absterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum.* I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich[3]). A śmierci dalej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł, który siedział na stolicy: Oto nowe czynię wszystkie rzeczy.

W raju niema już śmierci i obawy takowej, niema już ani boleści, ani słabości, ani ubóstwa, ani niewygody, ani zmienności w dniach i nocach, gorącu i chłodzie; jestto dzień nieustający, zawsze pogodny, wiosna nieustanna, zawsze rozkoszna. Tam niema dokuczliwości, niema zazdrości, gdyż wszyscy się wzajemnie miłują i każdy jest szczęśliwym ze szczęścia drugich, jak ze swego własnego. Niema obawy o zbawienie, gdyż dusza utwierdzona w łasce, nie może więcej grzeszyć, ani też utracić Boga.

Totum sit quod velis. W raju ma się wszystko, czego można żądać. *Ecce nova facio omnia*: Tam wszystko jest odrodzone: nowe piękności, nowe rozkosze, nowe przyjemności.

[3]) Apoc. 21. 4.

Wszelkie żądania są zadowolone. Oczy są zachwycone na widok tego tak doskonałego pomieszkania. Jakżeż by się nie było zadziwionym, widząc miasto, którego ulice są wyłożone kryształem, a domy są pałacami ze srebra zbudowanymi, ze złotemi oknami, ubarwionemi prześlicznemi kwiatami! Lecz jakże piękniejszem jest od tego Miasto Niebieskie! Oprócz tego, piękność jego zwiększoną jest pięknością mieszkańców, którzy są odziani z przepychem królewskim, gdyż wszyscy są królami, jak to mówi Augustyn św.: *Quot cives, tot reges.* A jakież szczęście widzieć Maryę, tę królowę Nieba, której piękność przewyższa urodę wszystkich innych mieszkańców raju! Jakież szczęście widzieć piękność Chrystusa! Św. Teresa, ujrzawszy dnia pewnego rękę tylko Chrystusa, na widok podobnej piękności, została zachwyconą. Powonieniu wielką przyjemność sprawiają miłe zapachy, prawdziwie rajskie. Ucho słyszy z uniesieniem harmonie niebiańskie. Św. Franciszek usłyszawszy pewnego razu dźwięk skrzypców przez anioła wydany, o mało nie umarł z zachwytu. Cóż to będzie, gdy usłyszymy pienia Świętych i Aniołów na cześć Boga głoszonych! Na wieki wieków będą Cię chwalić[1]). Cóż to będzie za radość słyszeć Maryę Pannę, wielbiącą chwałę Najwyższego! Głos Maryi w niebie, mówi św. Franciszek Salezy, jest tem samem, co

[1]) Ps. 83. 5.

głos słowika w lesie, którego spiew przewyższa spiewy wszystkich innych ptaków. Jednem słowem, raj jest zbiorem wszelkich pożądanych rozkoszy.

Lecz te niewypowiedziane rozkosze, uważane dotychczas, są najmniejszemi dobrami raju. Istota raju jestto niezaćmiony widok Boga i zupełna możność kochania Go. Św. Augustyn mówi: *Totum quod expectamus duae syllabae sunt: Deus* [5]). Nadgroda, którą nam Bóg obiecuje, nie zawiera się tylko w pięknościach, harmoniach i innych rozkoszach szczęśliwego pomieszkania niebiańskiego; główna nadgroda, która właśnie raj stanowi, jest Bóg sam, widzialny dla wybranych według obietnicy uczynionej Abrahamowi: Jam zapłatą twą zbytnie wielką [6]). Św. Augustyn zaręcza, iż, gdyby Bóg dozwolił potępionym ujrzeć blask swego oblicza, piekło nawet stałoby się rajem. *Continuo infernus in amoenum converteretur paradisum* [7]). Dodaje też, iż jeśli dusza przy wyjściu z tego świata, miałaby do wyboru, czy widok Boga, pozostając w mękach piekielnych, czy też być uwolnioną od mąk z pozbawieniem widoku Boga, niezawodnie wolałaby pierwszy warunek. *Eligeret potius videre Dominum, et esse in illis poenis.* Rozkosze ducha przewyższają o wiele przyjemności zmysłowe. Pociąg miłości Boga

[5]) In I. Jo. tr. 4. [6]) Gen. 15. 1. [7]) De Tripl. Habit c. 4.

jest tak wielki, iż nawet na tej ziemi zdoła podnosić nie tylko dusze, lecz i ciała Świętych.

Dnia pewnego, św. Piotr z Alkantary miał zachwyt miłości tak wielki, iż wykorzenił i uniósł z sobą w powietrze drzewo, które objął był rękoma. Taki jest powab miłości boskiej, iż Św. Męczennicy pośród mąk, które znosili, zdawali się ich nie czuć, ale i owszem cieszyli się niemi. Św. Augustyn, mówiąc o św. Wawrzyńcu wyciągniętym na ruszcie, twierdzi, iż gorąca jego miłość dla Boga, nie dawała mu czuć gorącości ognia. *Hoc igne accensus flammarum non sentit incendia* [8]). Nawet grzesznicy gdy żałują za swe winy, Bóg ich napełnia tak słodką pociechą, iż przewyższa wszystkie rozkosze ziemskie; to powoduje św. Bernarda do powiedzenia: *Si adeo dulce est flere pro te, quam dulce erit gaudere de te* [9]). Jeśli tak słodkiem jest o mój Boże płakać dla miłości Twojej! cóż to będzie cieszyć się z Tobą?

Jakąż słodycz uczuwa dusza, której promieniem światła Bóg w modlitwie odkrywa swą dobroć i miłosierdzie, które jej okazał, a szczególnie miłość, którą Chrystus jej świadczył w swej męce! Czuje się wtedy rozpaloną miłością do tego stopnia, iż zdaje się jej, iż omdlewa. A przecież tu nie widzimy Boga takim, jakim jest; objawia się nam w pewnem zaćmieniu: Teraz widzimy przez zwierciadło,

[8]) Serm. 206. E. B. app. [9]) Scal. claustr. c. 6.

przez podobieństwo, lecz w on czas twarzą w twarz [10]). Obecnie Bóg nie okazuje się naszym oczom, zostaje utajonym pod zasłoną wiary; cóż będzie, gdy ta zasłona zostanie zdjętą i gdy ujrzymy Boga twarzą w twarz. Ujrzymy wtedy, jak jest pięknym, wielkim, doskonałym i kochającym dusze nasze! Największą boleścią na tej ziemi dla dusz kochających Boga, jest bojaźń nie kochania Go i nie być od Niego miłowanym; nie wiedzą bowiem, czy zasługują na Jego miłość lub nienawiść. Nie wie człowiek jeśli jest miłości, czyli nienawiści godzien [11]). Lecz w raju, dusza jest upewnioną, iż kocha Boga i jest od Boga miłowaną; widzi, iż Bóg ją ogarnia wielką miłością i że to miłośne połączenie jest nierozerwalnem na wieki. Wtedy miłość jej będzie powiększoną przez doskonalszą wiedzę, którą posiądzie. Pojmie lepiej, jak ją Chrystus ukochał, ofiarując się za nią na krzyżu i czyniąc się jej pokarmem w najśw. Sakramencie Ołtarza. Ujrzy jasno wszystkie łaski, któremi ją Bóg obdarzył i wszystkie środki, które jej dał, ażeby ją zachować od upadku w grzech i przyciągnąć do swej miłości. Przekona się, iż utrapienia, ubóstwo, choroby, prześladowania, które uważała jako kary, nie były czem innem, jak tylko strzałami miłości i opatrznościowymi środkami, aby ją zaprowadzić do raju. Ujrzy świa-

[10]) I. Cor. 13. 12. [11]) Eccl. 9. 1.

tło, czułe napominania i miłosierdzie, którego jej Bóg udzielał pomimo grzechów jakimi Go obrażała. Obaczy z wysokości tej szczęśliwej góry rajskiej tyle dusz skazanych na piekło za mniejsze grzechy od tych, które popełniła, gdy tymczasem ona będzie zbawioną z zapewnieniem nie utracenia już Boga.

Dobra tego świata nie zadawalniają naszych życzeń; jeśli z początku schlebiają naszym zmysłom, z czasem przyzwyczajenie do ich używania czyni je oschłemi i nie przynoszącemi przyjemności. Lecz dobra niebieskie nasycają i ucieszają zawsze serce: Nasycon będę, gdy się okaże chwała Twoja [12]). Nasycają, a pomimo tego wydają się zawsze nowemi: zawsze się ich używa i zawsze się ich pożąda; zawsze się ich pożąda, i zawsze się je otrzymuje. Św. Grzegorz mówi, iż pożądanie i nasycenie zawsze idą w parze: *Desiderium satietas comitatur* [13]). Pragnienie więc wybranych niema nic przykrego, ponieważ zawsze jest urzeczywistnione, a nasycenie nie wydaje niesmaku, ponieważ jest zawsze połączone z pragnieniem tak, iż dusza będzie zawsze nasyconą i zawsze spragnioną, zawsze spragnioną i zawsze nasyconą. Ztąd pochodzi, iż jak potępieni są naczyniami pełnemi złości i zgryzoty, według słów Apostoła: Naczynia gniewu na stracenie zgotowane [14]), tak wybrani są naczyniami pełnemi mi-

[12]) Ps. 16. 15. [13]) Mor. l. 18. c. 38. [14]) Rom. 9. 22.

łosierdzia i radości, którym nie pozostaje już nic do żądania. Będą upojeni hojnością domu Twego [15]). Wtedy to dusza na widok piękności Boskiej będzie tak rozpalona i upojona miłością, iż pozostanie szczęśliwie zatopioną w Bogu, to jest, iż sama o sobie kompletnie zapomni i nie będzie odtąd myśleć jak o miłości i chwaleniu tego niezmierzonego dobra, które posiada i posiadać będzie wieczyście, bez obawy utracenia go. Na tej ziemi, dusze świątobliwe kochają Boga, lecz nie mogą Go kochać ze wszystkich sił, ani też kochać Go w rzeczywistości. Św. Tomasz twierdzi, iż ta doskonała miłość daną jest tylko mieszkańcom nieba, którzy kochają Boga całem sercem i nie przestają nigdy kochać go w rzeczywistości. *Ut totum cor hominis semper actualiter in Deum feratur, ista est perfectio patriae* [16]).

Ma więc słuszność św. Augustyn mówiąc: iż dla osiągnięcia chwały wiecznej, należałoby się poddać chętnie pracy wiecznej: *Pro aeterna requie, aeternus labor subeundus esset* [17]). Dawid rzekł: Za nic je zbawisz [18]). Mało uczynili Święci *(pro nihilo)* aby osiągnąć raj: mało też uczyniło tylu królów, opuszczając swe królestwo dla wstąpienia do zakonu; małem jest co uczyniło tylu anachoretów, schroniwszy się do jaskiń na pustyni; małem jest co uczyniło tylu

[15]) Ps. 35. 9. [16]) 2. 2. q. 44. a. 4. [17]) In Ps. 36. s. 2. [18]) Ps. 55. 8.

męczenników, poddając się ochoczo męczarniom. Nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi [19]). Cierpieć wszystkie dolegliwości tego życia, aby osiągnąć raj, jest zawsze małą rzeczą.

Zachęcajmy się więc bracia kochani do znoszenia z cierpliwością tego, co będziemy mieli do cierpienia w czasie, który nam pozostaje do życia; wszystko jest bagatelą, a nawet niczem, gdy chodzi o osiągnięcie raju. Pocieszajmy się, wszystkie te boleści, prześladowania, będą miały swój koniec, i będą dla nas, jeśli się zbawimy, tyluż przedmiotami radości i pociechy wiecznej. Ale smutek wasz w radość się obróci [20]). A zatem, gdy krzyże tego życia nam dolegają, wznośmy oczy do nieba i wzmacniajmy się nadzieją otrzymania raju. Opat Zozym zapytywał św. Maryi Egipcyanki przy końcu jej żywota, jak też mogła wytrzymać przez 47 lat na puszczy, w której miała też i umrzeć; odpowiedziała: „Przez nadzieję nieba“. Postępujmy za jej przykładem, a nie będziemy też czuli utrapień tego świata. Odwagi tylko! kochajmy Boga, zasługujmy na raj — tam nas oczekują Święci, Najśw. Panna; tam na nas czeka Chrystus trzymając w swem ręku koronę, którą nam przeznacza w tem królestwie wiecznem!

---

[19]) Rom. 8. 18. [20]) Jo. 16. 20.

Kazanie XVII.

Trzecia Niedziela Postu.

O szkodach wynikających z tajenia swych grzechów na spowiedzi.

Erat Jesus ejiciens daemonium et illud erat mutum [1]).

I wyrzucał czarta, a on był niemy.

Szatan nie prowadzi grzeszników do piekła, zostawiając im oczy otwarte; oślepia ich przedtem złością własnych ułomności: Zaślepiła je bowiem złość ich [2]). Takim sposobem prowadzi ich z sobą na zgubę wieczną. Nieprzyjaciel nasz przed grzechem stara się nas zaślepić, abyśmy nie widzieli zła, które czynimy i zguby, którą na siebie ściągamy obrażając Boga; potem po grzechu, stara się nas oniemieć, natchnąwszy nas wstydem wyjawienia winy naszej i tym sposobem podwójnym łańcuchem ciągnie nas do piekła, zmuszając nas po pierwszym grzechu popełnić grzech cięższy jeszcze, jakim jest świętokradztwo. O tem zamierzam wam dziś mówić, aby wam dać do zrozumienia, jak wielkiem jest złem zatajenie swych grzechów na spowiedzi.

Dawid król prosił Boga o postawienie straży ustom jego: Postaw Panie... a drzwi osadzone wargom moim [3]). Św. Augustyn tłómacząc tekst ten, tak się wyraża: *Non dixit*

[1]) Luc. 11. 14. [2]) Sap. 2. 21. [3]) In Ps. 140. n. 6.

Claustrum, sed Ostium; ostium et aperitur et claudítur: aperiatur ad confessionem peccati, claudatur ad excusationem peccati. Co znaczy, że człowiek winien mieć w ustach swoich drzwi, które powinny być zamknięte dla słów nieprzyzwoitych, dla obmów, bluźnierstw i tym podobnych, a otwarte dla wyznania popełnionych grzechów. Potem Święty tak kończy: *Ita enim erit ostium continentiae, non ruinae*[1]). Tak więc drzwi te służyć będą dla dobra, a nie dla nieszczęścia, gdyż zamilczeć, gdy się jest pobudzonym do wymawiania słów, obrażających Boga i bliźniego jest aktem cnoty; lecz zamilczeć na spowiedzi grzechy popełnione jest zgubą duszy. Otóż to jest właśnie, co szatan stara się od nas otrzymać po namówieniu nas do złego, abyśmy trzymali usta zamknięte nie wyjawiając grzechu. Św. Antonin opowiada, iż jeden świątobliwy pustelnik, ujrzał pewnego dnia w kościele szatana, krążącego w około kilku osób, które się chciały spowiadać. Zapytał go, coby też czynił na tem miejscu? zły duch zaś odpowiedział mu: *Reddo poenitentibus, quod antea eis abstuli: abstuli verecundiam, dum peccarent; reddo nunc, ut a confessione abhorreant*: odjąłem wstyd tym spowiadającym się przed popełnieniem grzechu, teraz zwracam go im, aby się z grzechu popełnionego nie spowiadali. Pogniły i popsowały się blizny moje od oblicza głup-

[1]) In Ps. 140. n. 6.

stwa mojego, mówił Dawid [5]). Gdy się rany gangrenują sprawiają śmierć, otóż grzechy niewyjawione na spowiedzi, są ranami duszy, które się gangrenują.

Czytamy u św. Jana Złotoustego: *Pudorem dedit Deus peccato, confessioni fiduciam. Invertit rem diabolus: peccato fiduciam praebet, confessioni pudorem* [6]). Bóg obdarza nas wstydem do grzechu, abyśmy się od niego wstrzymywali, z drugiej strony udziela nam ufności, abyśmy go wyznali, obiecując przebaczenie temu kto się z niego oskarża. Szatan czyni przeciwnie: daje nam ufność w grzeszeniu z nadzieją w przebaczenie, lecz po grzechu przedstawia oczom naszym wstyd, abyśmy go nie wyznawali. Jeden z uczniów Sokratesa, wychodząc z domu nierządnicy, ujrzawszy przechodzącego mistrza swego, wszedł nazad, aby nie być od niego widzianym, lecz Sokrates zoczywszy go, przybliżył się do drzwi i rzekł: Synu mój, wstydem jest wchodzić do tego pomieszkania, lecz nie ma się czego wstydzić wyjść z takowego: *Non te pudeat, fili, egredi ex hoc loco, intrasse pudeat.* Toż samo wam powiadam grzesznicy, bracia moi, wstydem jest wprawdzie obrażać Boga tak wszechmocnego i dobrego; lecz nie ma wstydu wyznać grzech popełniony. Czyż było to wstydem dla św. Maryi Magdaleny uznać się publicznie u stóp Chrystusa za grzesznicę, gdy się

[5]) Ps. 37. 6. [6]) De poenit. hom. 3.

nawróciła? Przez to wyznanie świętą została. Czyż było wstydem dla św. Augustyna nietylko wyznać swe grzechy, lecz je wypisać w księdze, aby dla swego zawstydzenia zostały wiadomymi całemu światu? Czyż było wstydem wyspowiadać się dla św. Maryi Egipcyanki, która w ciągu lat wielu prowadziła życie rozwiozłe? Tymi środkami osiągnęli świętość i są obecnie czczeni na ołtarzach.

Przed trybunałami świeckimi, kto zeznaje, jest skazanym; przed trybunałem Chrystusa, w świętej spowiedzi, kto zeznaje, otrzymuje przebaczenie i otrzymuje koronę niebieską, mówi św. Jan Złotousty. *Post confessionem datur poenitenti corona* [7]). Kto ma ranę na ciele, musi ją odkryć przed lekarzem, jeśli chce być uzdrowionym, inaczej staje się gorszą i sprawi śmierć. Sobór Trydencki mówi, iż lekarz nie może wyleczyć nieznanej mu choroby: *Quod ignorat medicina, non curat* [8]). To też, kochani bracia, jeśli jaki grzech zranił duszę waszą, miejcie odwagę wyznać go spowiednikowi, bez tego dusza wasza będzie straconą. Aby ją zbawić, nie rumieńcie się w wyznaniu prawdy; taką jest rada, którą nam udziela Duch św. Nie wstydaj się mówić prawdy za duszę twoję [9]). Lecz niejeden powie: czuję wstyd wielki wyznać ten grzech; wstyd ów powinniście zwalczyć, jeśli chcecie się zbawić, gdyż Duch św. dodaje: Bo

[7]) De verbis. Is. hom. 3. [8]) Sess. 14. cap. 5. [9]) Eccli. 4. 24.

jest wstyd prowadzący grzech, a jest wstyd prowadzący sławę i łaskę. Jest dwa rodzaje wstydu: jeden prowadzi ludzi do grzechu, zniewalający cię do zamilczenia na spowiedzi popełnione winy, drugi jest ten, który się czuje wyznając grzechy; ten ostatni otrzyma ci łaskę Boską w tem życiu i chwałę niebieską w wieczności.

Św. Augustyn uważa, iż wilk pochwyciwszy owcę, trzyma ją między zębami, obawiając się, aby jej krzyki nie wywołały ratunku i tym sposobem unosi ją i pożera bezpiecznie. Tak też czyni szatan z tylu nieszczęsnemi owieczkami Jezusa Chrystusa; namówiwszy je do grzechu, zaciska im gardło, aby przeszkodzić im w wyspowiadaniu się, i tym sposobem wciąga je bezpiecznie do piekła. Gdy się popełniło ciężką winę, nie ma innego środka dla zbawienia się, jak wyznać swój grzech. Jakaż nadzieja zbawienia może pozostać dla tego, który przystępując do spowiedzi, nie wyjawia swego grzechu? Używa spowiedzi, aby jeszcze więcej obrazić Boga i aby podwójnie zostać niewolnikiem szatana. Cobyście powiedzieli o chorym, który zamiast lekarstwa przepisanego mu przez lekarza, zażyłby trucizny? a więc w cóż się przemienia spowiedź dla grzesznika, tającego swe grzechy, jak nie w truciznę, dodając do złego sumienia złość świętokradztwa?

Gdy spowiednik udziela rozgrzeszenia pokutującemu, wylewa na niego krew Chrystusową, gdyż przez zasługi tej Krwi przenajśw. odpuszcza mu grzechy. Ten zaś, który zataja swój grzech na spowiedzi, cóż czyni? Depcze nogami krew Chrystusową. Ten zaś, który przyjmuje Komunię św. w stanie grzechu, mówi św. Jan Złotousty, czyni to samo, jakby wrzucił do jamy poświęconą Hostyę. *Non minus detestabile est in os pollutum, quam in sterquilinium mittere Dei Filium.* O przeklęty wstydzie! ileż to dusz nieszczęśliwych prowadzisz do piekła? Te nieszczęśliwe więcej są zajęte błahym swym wstrętem, jak swem zbawieniem, mówi Tertulian: *Pudoris magis memores, quam salutis* [10]). Nie myślą jak tylko o wstydzie, który czują w wyznaniu swych przewinień, zapominając, iż nie wyznając ich potępiają się z pewnością.

Zapytuje się sama siebie, jedna z tych dusz oszukanych przez szatana, co też powie mój spowiednik, gdy się dowie, iżem tak upadła? Co powie? Powie, iż jesteś tak biedną, jak wszyscy ludzie żyjący na świecie, w którym się tak łatwo grzeszy; doda do tego, iż jeśliś popełniła winę, popełniłaś potem i czyn chwalebny, przewyższając swój wstyd i szczerze wyznając twój grzech.

Inny mówi znowu, jeśli się wyspowiadam z tego grzechu, obawiam się, aby się o nim nie

[10]) De poenitent.

dowiedziano. Zapytuję go: iluż spowiednikom masz go objawić? Dostatecznem jest, abyś go wypowiedział jednemu duchownemu, który przywykły jest słyszeć tysiące innych podobnych oskarzeń z ust innych osób. Dostatecznem jest, abyś raz winę wyznał, spowiednik naznaczy ci pokutę, potem udzieli ci rozgrzeszenie i będziesz miał spokój sumienia. „Kiedyż mam zanadto wstrętu, powie ktoś, wyjawić tę winę memu ojcu duchownemu;“ to wyznaj ją innemu spowiednikowi, bądź w tejże miejscowości, bądź w innej. „A jak mój spowiednik dowie się o tem, będzie niezadowolonym.“ Cóż chcesz na to zrobić? Czyż przez obawę niepodobania się spowiednikowi twemu, chcesz uczynić podobne świętokradztwo i potępić się? Byłoby to szaleństwem. „Ależ obawiam się, aby spowiednik nie odkrył drugim grzechu, który mu wyznałem.“ Cóż znowu mówisz? Jakże można myśleć, iż twój spowiednik będzie takim niegodziwcem, aby zgwałcić sekret spowiedzi, odkrywając twój grzech? Wiedzcie, iż tajemnica spowiedzi tak jest ścisłą, iż spowiednik po spowiedzi nie może mówić nawet o grzechach powszednich, które słyszał i to nawet tej osobie, która się z nich spowiadała; gdyby to uczynił, byłaby to zbrodnia nadzwyczaj ważna z jego strony. „Ależ obawiam się, aby spowiednik usłyszawszy, iżem uległ takiejto ułomności, nie uczynił mi silnej wymówki i nie złajał mnie mocno.“ I cóż? nie widzisz, iż wszyst-

kie te obawy są ci podsunięte przez szatana, aby cię z pewnością wciągnąć do piekła? Zamiast czynienia ci wyrzutów, spowiednik udzieli ci z łagodnością rad stosownych; zresztą wiedz o tem, iż spowiednik nie może mieć większej uciechy, jak rozgrzeszyć duszę oskarzającą się ze swych przewinień szczerze i ze skruchą. Gdyby jaka królowa otrzymała od niewolnika cios śmiertelny, a mielibyście sposób do jej wyleczenia, jakaż była by radość wasza, gdybyście mogli zachować ją od śmierci i powrócić jej zdrowie! Taką jest radość spowiednika, który rozgrzesza duszę w grzech popadłą; tym aktem uwalnia ją od śmierci wiecznej, a zwracając jej łaskę boską przywraca jej prawo donieba.

Oprócz tego, wy, którzy macie tyle obaw, jakżeż nie lękacie się potępienia popełniając tak wielkie świętokradztwo, jakiem jest zatajenie grzechu na spowiedzi? Obawiacie się wyrzutów spowiednika, a nie obawiacie się wyrzutów Chrystusa, gdy będzie sądził w chwili śmierci? Obawiacie się, aby grzech wasz nie był znanym od drugich, chociaż to rzecz niemożebna, gdy go wyjawiacie pod sekretem spowiedzi, a nie obawiacie się dnia sądu, w którym jeśli obecnie zamilczycie wasz grzech, takowy stanie się wiadomym wszystkim ludziom? Gdybyście mieli pewność, iż przez to samo, że nie wyjawicie grzechu, takowy będzie objawionym wszystkim waszym krewnym i znajomym, bez wątpienia

wyznalibyście go. Nie jest że to nie mieć wiary? Czyż nie wiecie, mówi św. Bernard, że jeśli omieszkacie przez wstyd wyznać winę waszą człowiekowi, który też jest grzesznikiem jak wy sami, wina ta w dzień sądu będzie musiała być wykrytą nie tylko krewnym waszym, lecz wszystkim ludziom. *Si pudor est tibi, uni homini et peccatori peccatum tuum exponere, quid facturus es in die judicii, ubi omnibus exposita tua conscientia patebit?* [11]) Naonczas Bóg sam, jeśli teraz nie wyjawicie winy swej, odkryje dla waszego zawstydzenia, nie tylko ten grzech, lecz wszystkie brudy życia waszego w obliczu aniołów i całego zgromadzenia świata: Odkryję sromotę twoją przed obliczem twojem [12]).

Posłuchajcież więc rady św. Ambrożego: Szatan ma przygotowany spis wszystkich waszych grzechów, aby z nich oskarżyć was przed trybunałem Boskim; jeśli chcecie uniknąć tego oskarzenia, uprzedźcie oskarżyciela, oskarżając się sami przed spowiednikiem; nie będziecie wtedy mieli przeciw sobie żadnego oskarżyciela. *Praeveni accusatorem tuum; si te ipse accusaveris, accusatorem nullum timebis* [13]). Św. Augustyn zaś twierdzi, iż ten, który się uniewinnia przy spowiedzi, zachowuje grzech w swej duszy, wykluczając przebaczenie: *Excusas te; includis*

[11]) De Divers. s. 104. [12]) Nahum 3. 5. [13]) De Poenit. l. 2. c 7.

peccatum, excludis indulgentiam [14]). Miejcież więc odwagę! zwracam się do tego, który między wami miał nieszczęście zataić jaki grzech na spowiedzi ze wstydu: miej odwagę i wyjaw wszystko spowiednikowi: Dobrym umysłem oddawaj chwałę Bogu [15]). Chwalcie Boga czystem sercem i zawstydźcie szatana. Pewna penitentka, którą szatan kusił, aby ze wstydu popełnionego grzechu unikała spowiedzi, postanowiła odepchnąć pokusę i gdy się zbierała iść do spowiednika, aby mu wszystko wyjawić, ukazał się jej szatan, mówiąc: gdzie idziesz? Odpowiedziała mu odważnie: idę siebie i ciebie zawstydzić. Toż samo i wam radzę uczynić; jeśliście kiedy zataili jaki grzech śmiertelny, wypowiedźcie go jasno spowiednikowi i zawstydźcie szatana. Rozważcie, iż im większy gwałt musicie sobie zadać, aby go wyjawić, tem większą będzie miłość, którą was Chrystus ogarnie.

Wypędźcie tego węża, którego nosicie w swej duszy i który was gryzie nieustannie, nie dając wam spokoju. Ah! jakąż męczarnię cierpi osoba, która nosi w swem sercu grzech, który dla wstydu omieszkała wyjawić! cierpi przedwczesne męczarnie piekielne. Otóż dostatecznem jest, aby rzekła spowiednikowi: Ojcze! mam pewien niepokój z życia przeszłego, lecz wstydzę się go wypowiedzieć. Dostatecznem jest

[14]) Serm. 253. E. B. app. [15]) Eccli. 35. 10.

aby tak powiedziała, gdyż wtedy rzeczą będzie spowiednika wydobyć z jej sumienia tego robaka niepokojącego. Wszelako, abyście się nie niepokoili bez rzeczywistego powodu, wiedźcie, iż jeżeli grzech, którego się wstydzicie wyjawić, nie był grzechem śmiertelnym, lub rzeczywiście, nie mieliście go za śmiertelny, nie jesteście obowiązanymi go wyznać, gdyż tylko z grzechów śmiertelnych jesteśmy obowiązani się spowiadać. Oprócz tego, jeśli powątpiewacie, czyście wyjawili jaki grzech dawniejszy, wiedząc przytem dokładnie, iż w przeszłości czyniliście starannie rachunek sumienia i nigdyście ze wstydu nie zataili grzechów, w takim razie z grzechu takiego nawet i ciężkiego nie jesteście już obowiązani się spowiadać, gdyż można mniemać, iżeście się z niego już spowiadali. Przeciwnie zaś, wiedząc dobrze o ciężkości jakiegoś grzechu, i przypominając sobie iżeście takowego nigdy nie wyjawili, pozostaje do wyboru jedno z dwojga, albo się z niego spowiadać, albo się potępić.

Ah! biedne stracone owieczki, spieszcie się powrócić do owczarni; Chrystus Pan oczekuje na was z otwartemi rękoma, aby wam przebaczyć i przytulić was do łona, jeśli wyznacie grzechy. Upewniam was, iż skoro tylko wszystko wyznacie, uczujecie wielką pociechę z ulżenia swemu sumieniu i odzyskania łaski Boga, że będziecie błogosławić na zawsze chwilę,

w której uczyniliście tę spowiedź. Idźcie więc jak najprędzej do konfessyonału, nie dawajcie czasu szatanowi do kuszenia was w odkładaniu spowiedzi. Nie spaźniajcie się, gdyż Chrystus was oczekuje.

Kazanie XVIII.

Czwarta Niedziela Postu.

O czułej litości Chrystusa dla grzeszników.

Facite homines discumbere [1]).

Każcie ludziom usieść.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, iż Zbawiciel nasz znajdował się na górze z uczniami swymi i z wielkim tłumem ludzi sięgającym do liczby pięciu tysięcy i towarzyszącym Mu na widok cudów, które czynił nad słabymi. Wtedy rzekł Jezus św. Filipowi: Gdzież kupimy dość chleba, aby nakarmić tych biednych ludzi? Św. Filip odpowiedział: „Panie, aby nabyć tyle chleba, dwieście groszy nie wystarczy.“ Wtedy św. Andrzej rzekł: „Jest tu młode pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale cóż to jest dla tylu ludzi? Pomimo tego, Jezus rozkazał uczniom swoim rozsadowić przybyłych i rozdzielić pomiędzy nich te chleby i ryby, które wystarczyły aby wszystkich nakarmić tak, iż z pozostałości chleba,

[1]) Jo. 6. 10.

napełniono dwanaście koszów. Pan nasz uczynił ten wielki cud z litości dla tych, których widział cierpiących dla braku potrzeb materyalnych; lecz daleko większa jest jego litość dla tych, którzy cierpią na duszy, jakimi są grzesznicy pozbawieni łaski Boskiej. Przedmiotem więc kazania dzisiejszego będzie: czuła litość Chrystusa nad grzesznikami.

Zbawiciel nasz ukochany, poruszony miłosierdziem względem ludzi, którzy jęczeli nieszczęśliwie pod jarzmem grzechowem i szatańskiem, raczył zstąpić z nieba na ziemię, aby ich odkupić i wybawić od śmierci wiecznej swą własną śmiercią. Zachariasz św. wyraził to w swej pieśni, gdy odwiedzonym został przez Najświętszą Pannę, noszącą już w łonie swem Słowo wcielone. Dla wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas, Wschód z wysokości[2]). W następstwie Chrystus Pan sam objawił, iż jest dobrym pasterzem, który przyszedł na świat dla udzielenia zbawienia, czyli życia łaski nam owieczkom swoim: Jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały[3]). Zauważcie słowo obficiej; znaczy ono, iż Zbawiciel nasz przyszedł, nie tylko aby nam odzyskać życie łaski, któreśmy utracili, lecz oprócz tego, aby nam udzielić życie obfitsze i lepsze jak to, któreśmy przez grzech stracili. W rzeczy samej

[2]) Luc. 1. 78. [3]) Jo. 10. 10.

mówi św. Leon, Chrystus Pan więcej nam dóbr udzielił przez śmierć swoją, jak szatan nam złego uczynił przez grzech. *Ampliora adepti sumus per Christi gratiam, quam per diaboli amiseramus invidiam.* Toż samo Apostoł dobrze dał do zrozumienia, gdyż wyrzekł, iż łaska przewyższyła grzech: Lecz gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała [4]).

Lecz o Zbawicielu mój! gdy raczyłeś przyjąć na siebie naturę ludzką, jedna modlitwa Twoja wystarczającą była dla zbawienia wszystkich ludzi; dla czegoż więc chciałeś prowadzić życie tak ubogie i wzgardzone przez trzydzieści trzy lat i ponieść śmierć tak gorżką i zawstydzającą, konając z boleści na haniebnem drzewie, wylewając wszystką krew wśród strasznych boleści? Tak, odpowiada nasz Zbawca ukochany, wiem dobrze, iż kropla krwi mojej, jedna moja modlitwa wystarczyłyby na zbawienie świata; lecz to nie wystarczało, aby okazać miłość, którą czuję dla ludzi. Chciałem więc tyle cierpieć i umrzeć śmiercią tak okropną, aby pozyskać miłość ludzi, widzących mnie umarłym z miłości dla nich. Takim powinien być dobry pasterz. Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje [5]).

---

[4]) Rom. 5. 20. [5]) Jo. 10. 11.

Ludzie, zastanówcie się! jakiż większy dowód miłości mógł nam dać Syn Boży, jak poświęcić swe życie dla nas swych owieczek? Tym sposobem, mówi Jan św., objawił nam swą miłość: W tymeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył [6]). Większej nad tę miłość żaden niema, aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje [7]). Lecz ty Panie śmierć poniosłeś nie tylko za przyjaciół, lecz za nas, którzy przez grzechy nasze zostaliśmy Twymi nieprzyjaciółmi: Gdyśmy byli nieprzyjaciółmi, jesteśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego [8]). O niezmierzona miłości Boga naszego! woła św. Bernard. *Ut servum redimeret, nec Pater Filio, nec sibi Filius ipse pepercit* [9]). Aby nam odpuścić, nam sługom niewiernym, Ojciec nie chciał przebaczyć Synowi swemu, a Syn sam sobie przebaczyć nie chcąc, zadość uczynił śmiercią swoją sprawiedliwości Bożej za grzechy, któreśmy popełnili.

Chrystus Pan udając się do Jerozolimy, gdy czas męki Jego się zbliżał, chciał się zatrzymać w miasteczku Samarytańskiem, lecz mieszkańcy nie chcieli Go przyjąć. Wtedy śś. Jakób i Jan, oburzeni przeciwko tym Samarytanom za taką zniewagę uczynioną ich Boskiemu Mistrzowi, przyszli do Niego mówiąc: Pa-

[6]) I. Jo. 3. 16. [7]) Jo. 15. 13. [8]) Rom. 5. 10. [9]) Serm. de Pass. D. n. 4.

nie, chcesz rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je[10]). Lecz Chrystus pełen słodyczy nawet względem tych, którzy Nim pogardzali, cóż odpowiedział? A obróciwszy się, sfukał je mówiąc: Niewiecie czyjego ducha jesteście. Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić ale zachowywać. Również w innem zdarzeniu, rzekł uczniom swoim: A uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca[11]). Nie chcę, abyście się odemnie karcić uczyli, ale być łagodnymi i przebaczać obelgi. Ten Nauczyciel łaskawy jasno okazał czułość serca swego względem grzeszników, gdy wyrzekł: Który z was człowiek co ma sto owiec, a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za oną co zginęła, aż ją znajdzie[12]). Potem dodaje: A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe radując się — a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiad mówiąc im: Radujsię ze mną iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Lecz o Boże! radość nie powinna być tyle z Twej strony, jak ze strony owieczki, która ma szczęście Cię odnaleźć, Ciebie Pasterza swego i Boga. Prawdą jest, odpowiada Chrystus Pan, iż szczęśliwą jest owieczka znajdująca mnie, Pasterza

[10]) Luc. 9. 54. [11]) Math. 11. 2. 9. [12]) Luc. 15. 4.

swego, lecz większa jest radość, którą czuję znajdując mą straconą owieczkę. Nakoniec tak zakończa: Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie, nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Któryż grzesznik słysząc to i widząc, z jaką miłością Chrystus czeka, aby go uściskać i wziąść go na swe ramiona, będzie tak zatwardziałym, aby od razu nie upaść do nóg Jego?

W podobny sposób opisał nam Pan czułość swą dla grzeszników pokutujących w przypowieści syna marnotrawnego. Mówi w niej, iż pewien młody człowiek, chcąc się oswobodzić od zależności ojca swego, aby żyć według upodobania, prosił ojca o wydział należnego mu spadku. Ojciec dał mu część należną, opłakując jego zgubę. Młody człowiek oddala się z domu rodzicielskiego i wkrótce roztrwoniwszy całe swe mienie popadł w taką nędzę, iż dla utrzymania swego musiał paść wieprze. Opis ten przedstawia nam jasno grzesznika, który gdy się oddala od Boga, tracąc Jego łaskę, traci wszystkie nabyte zasługi i skazuje się na życie nędzne w poddaństwie szatańskiem. Potem nieszczęśliwy, widząc się pogrążonym w tak opłakanym stanie, postanowił wrócić do ojca swego, a ten dobry ojciec, który jest obrazem Chrystusa, widząc syna rzucającego się do nóg miło-

sierdziem się wzruszył. Ujrzał go ojciec jego i miłosierdziem wzruszony jest[13]). To też nie odepchnął tego niewdzięcznika, jak na to zasługiwał: A przybieżawszy upadł na szyję jego i pocałował go. Potem rzekł sługom swoim: Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go. Słowa pierwszą szatę oznaczają łaskę uświęcającą, którą Bóg zwraca grzesznikowi pokutującemu z przebaczeniem mu udzielonem, dodając nowe dary niebiańskie, jak to tłómaczą śś. Hieronim i Augustyn. I dajcie pierścień na rękę jego. To jest pierścień oblubienicy, gdyż dusza odzyskując łaskę Boga, znów zostaje oblubienicą Chrystusa Pana. I przywiedźcie cielca utuczonego i zabijcie: a jedzmy i używajmy. Uczta ta przedstawia Chrystusa w Eucharystyi: mistycznie ofiarującego się na ołtarzu, a potem rozdawającego u stołu Pańskiego. Lecz ojcze najmiłosierniejszy! na cóż tyle wesela, przy powrocie syna tak niewdzięcznego? Dla tego mówi: Albowiem ten mój syn umarł był, a ożył: zginął był, a znalazł się.

Pan nasz dał dowód rozrzewniający tej czułości, gdy pewna grzesznica, o której mniema św. Grzegorz, iż była nią Marya Magdalena, rzuciła się do stóp Jego i oblała je łzami. Raczył ją natychmiast pocieszyć, patrząc na nią

[13]) Luc. 15. 20.

łagodnie i mówiąc jej: *Remittuntur tibi peccata...* Odpuszczają się tobie grzechy... Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju. Dał też dowód względem biednego chorego, który cierpiał od trzydziestu ośmiu lat i który oprócz cierpień ciała dręczony też był cierpieniami duszy: uzdrowił go i przebaczył mu grzechy, poczem rzekł mu: Otoś się stał zdrowym; już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało[14]).

Dał inny jeszcze dowód względem trędowatego, który mówił: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić[15]). Jezus mu odpowiedział: Chcę — bądź oczyszczon. Tak jakby był rzekł: Tak, chcę tego, gdyż przyszedłem z nieba, aby pocieszyć wszystkich stroskanych; bądźcie uzdrowieni, jak tego żądacie. I był zarazem oczyszczon trąd jego. Nakoniec godnym uwagi dowodem jest historya przyprowadzonej przez faryzeuszów cudzołożnicy, mówiących: A w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz?[16]) Ci obłudnicy tak mówili, rzecze Jan św., aby Go kusić i aby módz Go oskarzyć o przekroczenie prawa, gdyby odpowiedział był, iż można uwolnić tę nieszczęśliwą, lub aby Go pozbawić sławy łagodności, gdyby był odpowiedział, iż należy ją kamienować; takie jest tłómaczenie św. Augustyna: *Si dicat lapidandam,*

[14]) Jo. 5. 14. [15]) Matth. 8. 2. [16]) Jo. 8. 5.

famam perdet mansuetudinis; sin dimittendam, transgressae legis accusabitur. Lecz cóż odpowiedział Chrystus? nie powiedział ani jednego, ani drugiego, schylił się i zaczął pisać palcem po ziemi. Co napisał na ziemi, było to prawdopodobnie jakie zdanie Pisma św., przypominające oskarzycielom ich własne grzechy, które może przewyższały grzechy tej niewiasty. Potem rzekł im: kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień. Na to, jak o tem pisze Ewangelista, jeden po drugim poczęli wychodzić, pozostawiając niewiastę samą, której rzekł wtedy Chrystus: Żaden cię nie potępił?... I ja cię nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz. Żaden z nich cię nie potępił, a więc nie myśl, iżbym miał cię potępić, ja który nie przyszedłem na ziemię, aby grzeszników potępiać, lecz aby im przebaczać i ich zbawić; idź w spokoju, ale odtąd nie grzesz więcej.

O nie! Chrystus Pan nie przyszedł dla potępienia grzeszników, lecz aby uwolnić ich od piekła, skoro tylko pragną się poprawić. Gdy zaś ich widzi upartymi w swem zatraceniu, mówi im, jakby z boleścią przez usta Ezechiela proroka: Czemu macie umrzeć domie Izraelów[17]). Co znaczy: Moje dziatki ukochane, na cóż chcieć ginąć, na cóż iść do piekła, gdym zstąpił z nieba, aby was przez śmierć

[17]) Ezech. 18. 31.

moją uwolnić od piekła? Potem dodaje: Martwemi już jesteście dla łaski Bożej, lecz nie chcę waszej śmierci; wróćcie do mnie, a wrócę wam życie, któreście utracili. Niektórzy grzesznicy, których sumienia zanadto są obarczone, powiedzą może: Lecz któż wie, czy mnie Chrystus nie odepchnie? A czy nie odpowiada Zbawiciel: A tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz [18]). Żaden z tych, którzy przychodzą do mnie z żalem za popełnione grzechy, nie będzie odemnie odepchniętym, jakkolwiekby licznymi i wielkimi były jego grzechy. Tak też w innem miejscu łaskawy nasz Zbawca zachęca nas stawić się u stop Jego z zapewnioną nadzieją być pocieszonymi przebaczeniem, gdy mówi: Pódźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę [19]). W innym jeszcze ustępie dodaje: A przyjdźcie, a stroſujcie mię, mówi Pan, choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją, i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jako wełna [20]). Spieszmy się grzesznicy, bracia moi, powracajmy do Chrystusa, jeśliśmy Go porzucili; spieszmy się z obawy, aby śmierć nie zaskoczyła nas w stanie grzechu i abyśmy nie zostali skazanymi do piekła, gdzie wszystkie łaski, które nam Bóg

[18]) Jo. 6. 37. [19]) Matth. 11. 28. [20]) Is. 1. 18.

udziela, jeśli się nie poprawimy, będą tyluż mieczami, które przez całą wieczność rozdzierać nam będą serca.

Kazanie XIX.

Niedziela Męki Pańskiej.

O niebezpieczeństwie duszy, wynikającem z obojętności.

Jesus autem abscondit se [1]).
Lecz Jezus zataił się.

Chrystus Pan jest prawdziwem światłem oświecającem wszystkich ludzi. Światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka [2]). Oświeca ich wszystkich, wszelako nie może oświecić tych, którzy dobrowolnie zamykają oczy przed światłem; dla tych Zbawiciel prędzej rzec można jest ukrytym, a tak znajdując się pośród ciemności i postępując w niej, jakżeż będą mogli uniknąć tylu zgubnych niebezpieczeństw, napotykanych w życiu doczesnem, które danem nam jest jako droga do osiągnięcia życia wiecznego?

Chcę więc dziś przedstawić wielkie niebezpieczeństwo, które sprawuje duszy obojętność; gdyż to usposobienie czyni, iż Bóg ukrywa przed nią swe światło Boskie i powstrzymuje swe łaski i pomoce, bez których bardzo jej będzie tru-

[1]) Jo. 8. 59. [2]) Jo. 1. 9.

dnem doprowadzić do końca wędrówkę życia, bez popadnięcia w jaką otchłań, to jest żyć bez popełnienia jakiego grzechu śmiertelnego.

Przez duszę obojętną nie rozumiemy tej, która żyje w niełasce Boskiej; ani też tej, która popełnia jaki grzech powszedni bez przyzwolenia woli ale li tylko z ułomności, gdyż nikt nie może być wolnym od podobnych przewinień z przyczyny skalanej naszej natury przez grzech pierworodny; w takowym stanie, bez szczególnej łaski, która daną tylko była Matce Najświętszej, jest nam niemożebnem uniknąć w przeciągu całego życia wszelkiej lekkiej winy; z tej przyczyny, Jan św. nam oznajmia, iżbyśmy się mylili, gdybyśmy mówili, iż jesteśmy bez grzechu: Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niomasz[3]). Bóg dopuszcza te plamy nawet u Świętych, aby ich utrzymywać w pokorze i dać im do zrozumienia, iż jako popadają w podobne winy, pomimo ich obietnic i przedsięwzięć, tak też popełnialiby ciężkie winy, gdyby ręka jego ojcowska ich nie podtrzymywała. Gdy więc zdarza się nam popaść w grzech, powinniśmy się upokorzyć i uznając słabość naszą, ciągle się Bogu polecać prosząc Jego pomocy dla uwolnienia nas od złego nie pozwalając popełniać cięższych win.

[3]) I. Jo. 1. 8.

Cóż więc mamy rozumieć przez duszę obojętną? Jest nią ta, która popełnia często grzechy powszednie dobrowolnie i rozmyślnie: rozmyślne kłamstwa, czyny rozmyślnej niecierpliwości, rozmyślne narzekania i tym podobne uczynki. Grzechów tych za pomocą Bożą, mogą uniknąć dusze cnotliwe, które postanowiły prędzej śmierć ponieść, jak popełnić rozmyślnie grzech powszedni.

Św. Teresa była tego zdania, iż jeden grzech powszedni sprawia nam więcej zła, jak wszyscy szatani piekła; to też mawiała swym zakonnicom: Córki moje, niech Bóg was zachowa od każdego grzechu rozmyślnego, jakkolwiek nieznacznego [1]). Bóg ich pozostawia w stanie oschłości nie dając im uczuć żadnej słodyczy duchowej; ale jakże chcemy, aby Bóg był szczodrym w swych łaskach dla nas, gdy tak mało dla Niego czynimy? Wiemy dobrze, iż to kłamstwo, złorzeczenie, ta obelga względem bliźniego, ta obmowa, nie będzie wprawdzie grzechem ciężkim, nie podoba się wszelako Bogu, a pomimo tego nie chcemy się od niej powstrzymać; jakżeż chcemy, aby potem Pan nasz udzielał nam swych Boskich pociech?

Nie jeden powie, wszakże grzechy powszednie, chociażby i najliczniejsze, nie pozbawiają mnie łaski Boga, nie są przeszkodą do zbawienia — a dostatecznem jest, abym się zbawił.

[1]) Dro. do dosk. chrześ. r. 12.

Mówisz, iż dostatecznem ci jest, abyś się zbawił — lecz posłuchaj co mówi św. Augustyn: *Si dixeris: sufficit; periisti* [5]). Jeżeli tylko mówisz: dostatecznem jest — jesteś zgubionym. Aby dobrze zrozumieć te słowa św. Augustyna i ujrzeć niebezpieczeństwo właściwe stanowi obojętności, w którym się znajdują ci, którzy zwykle popełniają grzechy powszednie i rozmyślne, nie troszcząc się o nie i nie myśląc się z nich poprawiać, trzeba zauważyć, iż nawyknienie do grzechów lekkich, prowadzi nieznacznie duszę do popełnienia grzechów ciężkich, naprzykład: przyzwyczajenie do lekkich wstrętów, prowadzi do wielkich nienawiści; przyzwyczajenie brania małych rzeczy, prowadzi do znacznych kradzieży; przyzwyczajenie do lekkiej czułości dla osoby płci innej, prowadzi do przywiązania powodującego grzech śmiertelny. Św. Grzegorz mówi: *Nunquam illic anima, quo ceciderit jacet* [6]). Dusza nie pozostaje tam, gdzie upadła; coraz dalej się upada w przepaść, aż dojdzie się do dna takowej. Najczęściej choroby śmiertelne nie powodowane są ważnemi wzburzeniami, lecz kilkoma lekkiemi nieregularnościami, które się przedłużają; tak samo upadek wielu dusz w ciężkie grzechy, pochodzi często z grzechów powszednich, do których nawykły, gdyż te grzechy przyzwyczajenia, wytwarzają takie osłabienie w duszy, iż gdy przychodzi

[5]) Serm. 169. E. B. [6]) Mor. l. 31. c. 12.

jaka silna pokusa, nie umie się takowej oprzeć i jej się ulega. Wielu ludzi nie chcą się od Boga odłączyć przez grzech śmiertelny; chcą iść za Nim, lecz zdaleka, nie zważając na grzechy powszednie. Tym, którzy są tak usposobionymi, trafia się z łatwością, co się zdarzyło Piotrowi św., który gdy Chrystus został schwytanym przez żołnierzy w ogrodzie oliwnym, nie chciał Go opuścić i szedł za nim zdala: A Piotr szedł za nim z daleka [7]). Lecz przyszedłszy do Kaifasza, zaledwie poznano, że jest uczniem Chrystusa, przejął się trwogą i zaparł się Go po trzykroć. Duch św. ostrzega nas o tem: A kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie [8]). Kto gardzi małemi wykroczeniami, łatwo upadnie w przepaść, gdyż jakem to poprzednio powiedział, przyzwyczaiwszy się wyrządzać Bogu lekkie przykrości, nie będzie miał z czasem wielkiego wstrętu uczynienia Mu i większej zniewagi. To też Pan nasz zaleca nam mieć staranie o chwytanie małych liszek, które psują winnice. Pojmajcie nam liszki małe, które psują winnice [9]). Nie mówi nam: pojmajcie lwy i niedźwiedzie, gdyż od lwa i niedźwiedzia każdy daleko ucieka, aby nie być pożartym; lecz liszek nie obawia się nikt, a przecież od nich ginie winnica, gdyż kopiąc sobie nory, wysuszają korzenie. Tak samo grzech śmiertelny przestrasza duszę, mającą bojaźń

[7]) Matth. 26. 58. [8]) Eccli. 19. 1. [9]) Cant. 2. 15.

Bożą, lecz jeśli się podda nałogowi grzechów powszednich, popełnianych z świadomością, nie myśląc się z nich poprawiać, te grzechy są liszkami, które osuszą w niej korzenie cnoty, bojaźń niepodobania się Bogu, dobre chęci postępowania w miłości Boskiej, i wtedy nie będzie trudnem, aby ta dusza, znajdując się w stanie chłodnej obojętności, a będąc podnieconą którąkolwiek namiętnością, nie uległa nieszczęściu stracenia łaski Bożej.

Dodajmy do tego, iż grzechy powszednie dobrowolnie i z przyzwyczajenia popełniane, nietylko odejmują nam siłę oparcia się pokusom, lecz oprócz tego pozbawiają nas szczególnej pomocy Boskiej, bez której możemy popaść w ciężkie przewinienia. Uważajcie dobrze, gdyż ta uwaga jest wielkiej wagi. Pewnem jest, iż sami przez się nie mamy dostatecznej mocy opierania się pokusom szatana, ciała i świata; Bóg to przeszkadza wrogom naszym nacierać na nas takiemi pokusami, którymbyśmy ulegli, i z tego powodu Chrystus nas nauczył tej modlitwy: I nie wodź nas na pokuszenie — modlitwy, przez którą prosimy, aby nas Bóg uwolnił od tych pokus, któreby nas pozbawiły Jego łaski. Otóż grzechy powszednie, gdy są dobrowolnie popełnione, pozbawiają nas szczególnej pomocy, która nam jest potrzebną do wytrwania w łasce Bożej. Potrzebną mówię, gdyż Sobór Trydencki potępia tego, któryby mówił, iż można

wytrwać w stanie łaski, bez szczególnej pomocy Boskiej: *Si quis dixerit justificatum, vel sine speciali auxilio Dei in accepta justitia perseverare posse vel cum eo non posse, anathema sit* [10]). A zatem ze zwyczajną pomocą Boską nie możemy się ustrzedz popełnienia jakiego grzechu śmiertelnego, potrzeba nam do tego pomocy szczególnej; otóż tej nadzwyczajnej pomocy Bóg sprawiedliwie odmawia duszom niedbałym, które bez skrupułu popełniają z świadomością rzeczy wiele grzechów powszednich tak, iż te nieszczęśliwe nie wytrwają w stanie łaski. Kto jest skąpym względem Boga, zasługuje, aby Bóg był takimże dla niego. Kto skąpie sieje, skąpie też żąć będzie [11]). Bóg mu udzieli zwykłej pomocy, której wszystkim daje; lecz łatwo go osądzi za niegodnego otrzymać szczególnej pomocy, bez której, jakem tłómaczył poprzednio nie można się ustrzedz dopuszczenia się jakiego grzechu ważnego. Bóg sam wyjawił tę prawdę błogosławionemu Susonowi, iż duszom obojętnym, które kontentując się żyć bez popełnienia grzechów śmiertelnych, a nie przestają popełniać świadomie wielu grzechów powszednich, bardzo jest trudno utrzymać się w stanie łaski. Czcigodny ojciec Ludwik du Pont mawiał: Popełniłem wiele przewinień, lecz nigdy nie zawierałem z niemi przymierza. Biada tym, którzy zawierają przymierze ze swemi wadami;

[10]) Sess. 6. can. 22. [11]) II. Cor. 9. 6.

Św. Bernard uważa, iż gdy się popełnia przewinienia, lecz się je nienawidzi, jest nadzieja poprawy i wejścia na dobrą drogę; lecz gdy się je dalej popełnia, nie starając się o poprawę, coraz się gorzej będzie postępować, aż do utraty łaski Bożej. To też św. Augustyn mówi, iż grzechy powszednie nałogowe, z których się nie ma chęci poprawić, są jakby trąd, który czyni ciało obrzydliwem; tak też grzechy oszpecają duszę i przedstawiają ją tak obrzydliwą oczom oblubieńca Boskiego, iż pozostaje pozbawioną Jego uścisnień. *Sunt velut scabies et nostrum decus ita exterminant, ut a Sponsi amplexibus separent* [12]). Wtedy ta dusza, nie znajdując już pokarmu ani pociechy w pobożnych ćwiczeniach, modlitwie, Komunii św., odwiedzinach Przenajśw. Sakramentu, skłonną jest do ich opuszczania, a tak zaniedbując środki do osiągnięcia wiecznego zbawienia, potępia się prawie niepostrzeżenie.

Niebezpieczeństwo to będzie jeszcze większe dla osób, popełniających wiele grzechów powszednich wskutek jakiej namiętności, jakoto: pychy lub ambicyi, wstrętu dla jakiej osoby, lub nieporządnych ku niej skłonności. Św. Franciszek z Assyżu mawiał, iż szatan, gdy chce pozyskać dla siebie osobę, bojącą się stracić łaskę Boga, nie stara się od razu ją uwięzić jak niewolnicę, pobudzając ją do popełnienia grze-

[12]) Serm. 35. 1. E. B.

chu śmiertelnego, gdyż miałaby wstręt do takowego i broniłaby się przed nim; lecz zaczyna ją przyciągać jakby włosem, poczem będzie mógł ją skrępować nitką, potem szpagatem, potem sznurem, a ostatecznie piekielnym łańcuchem takim, jakim jest grzech śmiertelny, czyniąc z niej swą niewolnicę. Przedstawmy sobie to na przykładzie: Jeżeli mężczyzna czuje pewien afekt ku kobiecie, to najprzód powoduje go do tego grzeczność lub wdzięczność, lub też jej piękne zalety; nastąpią potem wzajemne ofiarowania sobie prezentów, potem czułe słowa, nakoniec nowa i silniejsza natarczywość szatana, popchnie nieszczęśliwego w grzech śmiertelny. Tak się z nim stanie jak z tymi graczami, którzy straciwszy pewne sumy, wpadają w namiętność, grają do upadłego i kończą na utracie wszystkiego co mieli. Biada duszy, która daje sobą zawładnąć jakiej namiętności! Św. Jakób mówi: Oto jako mały ogień, jako wielki las zapala [13]), to jest, że namiętność nieposkromiona prowadzi duszę do zguby. Namiętność nas oślepia, a gdy się jest ciemnym, łatwo się upada w przepaść w chwili, gdy się najmniej o tem myśli. Czytamy u św. Ambrożego: *Tunc maxime insidiatur adversarius, quando videt nobis passiones aliquas generari, tunc fomites movet, laqueos parat* [14]). Szatan stara się wybadać, jaka namiętność w nas panuje, lub też

[13]) Jac. 3. 5. [14]) De Offic. l. 1. c. 4.

jaka przyjemność ma dla nas najwięcej pociągu; potem ofiaruje nam tę przyjemność, poduszczając naszą pożądliwość i przygotowuje łańcuch, który ma nas uczynić jego niewolnikami.

Św. Jan Złotousty upewnia, iż sam znał kilka osób, obdarzonych wielu cnotami, lecz które nie zważając na lekkie przewinienia, popadły następnie w otchłań niegodziwości. Gdy szatan nie zdoła od razu mieć wszystkiego od nas, zadowalnia się tymczasem małą zdobyczą, gdyż z tą małą często powtarzaną, otrzyma łatwiej wszystko. Nikt, mówi św. Bernard, nie staje się od razu złym z dobrego, jakim był. *Nemo repente fit turpissimus* [15]). Ci, którzy się rzucają w wielkie bezprawia, dodaje, zaczęli od małych przewinień. *A minimis incipiunt, qui in maxima prorumpunt* [16]).

Należy oprócz tego zauważyć, iż dusza, która będąc udarowaną światłem i szczególnemi łaskami, gdy popada w grzech śmiertelny, upadek jej nie jest zwykłym upadkiem, z którego się łatwo dźwignąć może; znajduje się ona wtedy w przepaści, z której z wielką tylko trudnością może powrócić do Boga. Pan przemawiając do obojętnego w Apokalipsie, tak mówi: Iżeś nie jest ani zimny, ani gorący, bodajbyś był zimny, abo gorący. Ale iżeś letny, ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucać z ust moich [17]). Biedaku,' dlaczegoś

[15]) Declam. n. 15. [16]) De Ord. Vit. c. 11. [17]) Apoc. 3. 15.

nie jest zimny? to jest: Lepiej byłoby dla ciebie, abyś był pozbawion łaski mojej, gdyż natenczas byłoby dla ciebie więcej nadziei poprawy; lecz stan obojętności, w którym żyjesz nie myśląc o poprawie, czyni iż cię wyrzucę, to jest opuszczę cię, gdyż wstrętnem jest to połykać co się wyrzuciło. Pewien pisarz kościelny porównywa obojętność do gorączki suchotniczej, która bynajmniej nie zastrasza, gdyż się ją ledwie poznaje, lecz tak jest złośliwą, iż trudno się z niej wyleczyć. To porównanie jest bardzo sprawiedliwe, gdyż obojętność, czyniąc duszę nieczułą na wyrzuty sumienia, z czasem z nieczułości na grzechy powszednie wyradza się nieczułość na grzechy śmiertelne.

Rozważmy teraz, jakie są środki zaradcze na obojętność. Bez wątpienia trudnem jest, aby się obojętni poprawili, wszelako są środki dla chcącego się poprawić. Jakież one są?

1. Potrzeba, aby dusza obojętna pragnęła widzieć się uwolnioną ze stanu tak nędznego i niebezpiecznego; gdyż jeśli nie ma szczerej chęci, nigdy się nie zmusi do użycia środków stosownych.

2. Potrzeba, aby miała stałe postanowienie unikania okazyj prowadzących do upadku; inaczej zawsze będzie popadać w te same błędy.

3. Potrzeba, aby usilnie Boga prosiła o podniesienie jej z tego stanu. Własnemi siłami nic nie zdoła; lecz wszystkiemu podoła za pomocą

Boga, który obiecał każdego proszącego wysłuchać: Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie [18]). Trzeba się modlić i modlić ustawicznie; jeśli się przestaje modlić, będzie się znowu pokonanym; lecz jeśli się nie przestanie modlić, otrzyma się zwycięztwo.

Kazanie XX.

Niedziela Palmowa.

O złym nałogu.

Ite in castellum quod contra vos est et statim invenietis asinam alligatam [1]).

Idźcie do miasteczka, który jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną.

Zbawca nasz, chcąc wejść uroczyście do Jerozolimy, aby tam być uznanym za prawdziwego Messyasza, obiecanego i przysłanego od Boga dla zbawienia świata, rozkazał uczniom swoim wstąpić do sąsiedniej wioski, gdzie mieli znaleźć oślicę uwiązaną, takową odwiązać i przywieźć ją sobie. Według tłómaczenia św. Bonawentury, oślica ta przywiązana przedstawia grzesznika: *Asina alligata denotat peccatorem*, a to według słów mędrca: Nieprawości jego pojmają niezbożnika a powrozami grzechów swych związan bywa [2]).

Że zaś Chrystus nie mógł wsiąść na oślicę, póki odwiązaną nie została, równie też nie może

[18]) Luc. 11. 9. [1]) Matth. 21. 2. [2]) Prov. 5. 22

zamieszkiwać duszy, związanej grzechami swymi. Jeśli więc kochani słuchacze, znajduje się między wami dusza skrępowana jakiem złem nawyknieniem, niechaj dziś usłyszy słowa, które Zbawiciel do niej stosuje: Rozwią ż związki szyi twojej pojmana córko Syonu[3]). Zrzuć córko moja ten łańcuch grzechów, który czyni cię niewolnikiem szatana; spiesz się uwolnić od niego, nim złe przyzwyczajenie nie weźmie nad tobą góry, aby ci moralnie uniemożebnić poprawę a przezto doprowadzić cię do zguby wiecznej. Aby was ubezpieczyć od podobnego niebezpieczeństwa, zamierzam wam dziś wskazać w trzech ustępach, wielkie szkody, które nam czyni złe przyzwyczajenie, a mianowicie: najprzód zaślepia rozum, powtóre zatwardza serce, po trzecie zmniejsza siły.

1. Nawyknienie do złego, zaślepia rozum.

Złe nawyknienie, według słów św. Augustyna, odejmuje wzrok grzesznikom tak, iż nie widzą zła, które popełniają, ani też zguby, do której ich to złe prowadzi. *Ita ut ipsa consuetudo mali non eos sinat videre quia malum est*[4]). Żyją więc w zaślepieniu tak, jakby nie było ani Boga, ani nieba, ani piekła, ani wieczności. Największe grzechy, dodaje św. Doktor, gdy zostały zwyczajnymi, wydają się być powszednimi, lub też nie wydają się być nawet grzechami.

[3]) Is. 52. 2. [4]) Serm. 98. E. B.

Peccata quamvis horrenda, cum in consuetudinem venerint, aut parva aut nulla esse videntur [5]). Jakże można je będzie unikać, jeśli się już nie zna ich obrzydliwości i jeśli się już nie widzi ich zgubnych następstw? Św. Hieronim mówi, iż grzesznicy nałogowi dochodzą do utraty wszelkiego wstydu. *Ne pudorem quidem habent in delictis.* Złemu uczynkowi w porządku naturalnym towarzyszy pewien wstyd lecz nawyknienie takowy zagładza. To też Piotr św. porównywa tych nieszczęśliwych do zwierzęcia tarzającego się nieustannie w błocie. Świnia umyta do kałuże błota [6]). Kał ich nieporządków zakrywa im oczy i zaślepia ich tak, że zamiast się smucić i czerwienić na widok ich skalania, przeciwnie cieszą się niem i chwalą: Głupi jakoby śmiechem czyni niecnotę [7]). Którzy się weselą źle uczyniwszy [8]). Z tej to przczyny, Święci proszą nieustannie Boga o światło Jego łaski, wiedząc iż bez światła tego każdy człowiek może zostać największym grzesznikiem. A jakże się dzieje że tylu chrześcijan upewnionych przez wiarę, iż istnieje piekło i Bóg sprawiedliwy, który nie może nie ukarać złego, dalej żyją w grzechu aż do śmierci i tem się potępiają? Zaślepiła je bowiem złość ich [9]). Grzech odjął im wzrok i tak oślepieni, gubią swe dusze!

---

[5]) Enchir. c. 80. [6]) II. Petr. 2. 22. [7]) Prov. 10. 23. [8]) Prov. 2. 14. [9]) Sap. 2. 21.

Czytamy u Hioba, iż grzesznik nałogowy, pełen jest występków: *Ossa ejus implebuntur vitiis* [10]). Każdy grzech tworzy zaciemnienie w umyśle tak, iż w miarę zwiększania się liczby grzechów przez złe nawyknienia, zaślepienie się zwiększa. Światło słoneczne nie może przeniknąć do naczynia napełnionego ziemią, tak samo, gdy serce pełne jest występków, światło Boże nie może wejść w nie, aby mu dać widzieć otchłań, w którą się zanurzył. Grzesznik z nawyknienia pozbawiony tego światła, popełnia grzech po grzechu, nie myśląc się poprawić: W około niezbożnicy chodzą [11]). Zanurzony w ciemnej przepaści złego nawyknienia, nieszczęsny nie myśli o niczem, jak o grzeszeniu, nie mówi jak tylko o grzechu, i nie wie jakiem złem jest grzech. Jednem słowem, zostaje bezmyślnem zwierzęciem, nie szukając i nie żądając jak tego co schlebia zmysłom: A człowiek gdy we czci był nie rozumiał: przyrównany jest bydlętom bezrozumnym i stał się im podobny [12]). Wtedy się sprawdza co powiedział Mędrzec: Niezbożnik gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nic sobie niema [13]). Św. Jan Złotousty zastosowuje sprawiedliwie tekst ten do grzesznika z nawyknienia, który pogrążony w tę otchłań ciemnoty, wszystkiem pogardza,

[10]) Jo. 20. 21. [11]) Ps. 11. 9. [12]) Ps. 48. 13. [13]) Prov. 18. 3.

kazaniami, napomnieniami Boskiemi, naganami, piekłem i samym Bogiem; podobnym się staje do sępa, który woli dać się zabić na ścierwie, którem się karmi, jak od niego odstąpić.

Drżyjmy bracia moi, jak Dawid, gdy prosił Boga, aby nie dopuścił by nie zawarła nad nim studnia nieprawości wierzchu swego: Ani mię niech nie pożera głębokość: ani niech nie zawiera nademną studnia wierzchu swego [14]). Jeżeli kto wpadnie do studni, póki otwór niezamknięty, może mieć nadzieję wydobycia się z niej, lecz jeśli się otwór zamknie, zupełnie jest zgubionym; to samo się dzieje z tym, który popada w złe nawyknienia; w miarę, jak się zwiększa liczba i złość jego grzechów, otwór studni zmniejsza się nad nim, a gdy się już zamknął, zostaje opuszczonym od Boga. Jeśli więc nabyliście nawyknienia do grzechu, spieszcie się wydobyć z tej studni piekielnej, nim otwór zostanie zamkniętym — chcę powiedzieć, nim Bóg was pozbawi zupełnie swego światła i was nie opuści, gdyż jeśli was opuści, odejmując wam swe światło, nie ujrzycie Go więcej i zostaniecie potępionymi.

2. Zły nałóg zatwardza serce.

Złe nawyknienie nie tylko zaślepia rozum, lecz i zatwardza serce grzesznika. Serce jego

[14]) Ps. 68. 16.

zatwardnieje jako kamień i zbije się jako kowalska nakowalnia [15]). Skutkiem złego nawyknienia, serce staje się jakby kamieniem i zamiast być rozrzewnionem Boskiemi natchnieniami, naukami kościoła, słysząc tam każących o sądzie Bożym, o mękach potępionych, o męce Chrystusa, owszem coraz bardziej twardnieje, jak kowadło pod uderzeniem młota. *Stringetur quasi malleatoris incus.* Serce zatwardziałe, według słów św. Augustyna, nie przyjmuje rosy łaski i nie może tym sposobem żadnego przynieść owocu. *Cor eorum fit durum adversus imbrem gratiae, ne fructum ferat.* Boskie napomnienia, wyrzuty sumienia, obawy sprawiedliwości Bożej, są rosą łaski; lecz gdy grzesznik nałogowy, zamiast korzystania z tych dobrodziejstw miłosierdzia Boskiego, opłakując swe nieprawości i poprawiając się z nich, nie przestaje grzeszyć, serce jego jeszcze więcej twardnieje i jest to pewnym znakiem potępienia, jak mówi św. Tomasz z Villeneuva: *Induratio, damnationis indicium* [16]). W rzeczy samej, grzesznik mając rozum zaciemniony, a serce zatwardziałe, pozostanie upartym do śmierci, stosownie do tej strasznej sentencyi Ducha świętego: Serce twarde, źle się na ostatek będzie miało [17]). Spowiedzie na cóż się przydadzą, gdy wkrótce po nich, wpada się w te same przewinienia? Św. Augustyn tak o tem

[15]) Job. 41. 15. [16]) Fer. 6. p. Dom. 1. quadr. [17]) Eccli. 3. 27.

mówi: *Qui tundit pectus, et non corrigitur, solidat peccata, non tollit* [18]).

Gdy bijemy się w piersi przed spowiednikiem, a potem zaniedbuje się poprawa i unikanie okazyj, wtedy zamiast zgładzać grzechy, czynimy je uporczywszymi i dłużej trwającymi, to jest, iż stajemy się zatwardziałymi. W około niezbożnicy chodzą [19]).

Takiem jest nieszczęśliwe życie grzeszników nałogowych, krążą ciągle między jednym grzechem a drugim, a jeśli czasem powstrzymają się choć trochę, wkrótce przy pierwszej okazyi powracają do nich. Św. Bernard mniema, iż będą na pewno potępionymi. *Vae homini qui sequitur hunc circuitum* [20]). Co do mnie, mówi młody człowiek, chcę się później poprawić i poruczyć się szczerze Bogu. Lecz jeśli złe nawyknienie weźmie górę nad tobą, kiedyż się poprawisz? Duch św. oznajmia, iż młody człowiek, przywykły do złego, jeśli się doczeka starości, nie porzuci swego złego życia. Młodzieniec wedle drogi swej, choćby się zestarzał, nie odstąpi od niej [21]). Tych, którzy przywykli są do jakiego nałogu, widziano nawet wobec śmierci, popełniających te same grzechy, co przedtem. Ojciec Rekupito opowiada, iż pewien człowiek skazany na śmierć, idąc na szubienicę, podniósł oczy, ujrzał młodą dziewczynę

[18]) De Discipl. Chr. c. 10. [19]) Ps. 11. 9. [20]) In Ps. 90. s. 12. [21]) Prov. 22. 6.

i zezwolił na myśl nieczystą. Ojciec Gisolfo opowiada też, iż bluźnierca, również skazany na szubienicę, gdy został strąconym z drabiny, czując ściśnienie sznura, wyrzekł bluźnierstwo i skonał.

Bóg do pewnego stopnia udziela swego miłosierdzia, potem zaś zatwardza serce grzesznika według słów Apostoła: Nad kim tedy chce, lituje się, a kogo chce zatwardza[22]). Jakże go zatwardza? Augustyn św. nam to tłómaczy: *Obduratio Dei est nolle misereri*[23]). Nie znaczy to, iż Bóg w rzeczy samej zatwardza serce grzesznika nałogowego, lecz jako karę za niewdzięczność, którą odpłacał Jego dobrodziejstwa, Bóg odbiera mu swą łaskę. Pozbawione tych pomocy serce nieszczęśliwego pozostaje twarde i nieczułe jak kamień. *Non obdurat Deus impertiendo malitiam, sed non impertiendo misericordiam*[24]). Bóg nie zatwardza serca, wlewając w nie złość uporu, lecz odmawiając mu swego miłosierdzia, to jest łaskę uczynkową, której potrzebuje do nawrócenia się. Tak też działa słońce, oddalając się od ziemi, sprawia iż woda zamienia się w lód.

Św. Bernard uważa, iż zatwardziałość serca czyli upor nie od razu lecz pomału powstaje; serce staje się tak twardem, iż się opiera Boskim pogróżkom, a kary czynią je jeszcze wię-

[22]) Rom. 9. 18. [23]) De Div. quaest. ad Simpl. n. 15. [24]) Epist. 194. c. 3. E. B.

cej upartem: *Paulatim in cordis duritiam itur; cor durum minis non cedit, flagellis duratur* [25]). Staje się więc z grzesznikami nałogowymi to, co mówi Dawid: *Ab increpatione tua, Deus Jacob, dormitaverunt* [26]) Od fukania twego Boże Jakób, drzymali.

Nawet skutki widzialne gniewu Bożego, jakoto: trzęsienie ziemi, pioruny, niespodziewane śmierci, nie zastraszają ich; zamiast się ocucić i otworzyć oczy na stan swój nieszczęśliwy, wydają się zanurzać jeszcze głębiej w śnie swym śmiertelnym, w którym i przepadają.

3. Złe nawyknienie, zmniejsza siły duchowe.

Czytamy u Hioba: Posiekł mię raną na ranę, rzucił się na mnie jako olbrzym [27]). O tym ustępie św. Grzegorz [28]) czyni następującą uwagę: Jeśli się jest napadniętym przez nieprzyjaciela, po pierwszem zranieniu, można się jeszcze bronić, lecz jeśli się otrzyma drugą ranę, potem trzecią, traci się siły do tego stopnia, iż śmierć następuje. Toż samo czyni grzech; po jednym lub drugim upadku, pozostaje grzesznikowi trochę siły, ma się rozumieć z pomocą łaski Bożej; lecz w następstwie, jeśli dalej nie przestaje upadać, grzech nałogowy staje się olbrzymem. *Irruit quasi gigas*, tak iż dusza niema już dość siły, aby mu się oprzeć.

---

[25]) De Consid. l. 1. c. 2. [26]) Ps. 75. 7 [27]) Job. 16. 15. [28]) Mor. l. 13. c. 10.

Według św. Augustyna tak jest trudnem dla grzesznika nałogowego powstać z grzechu, jak temu, któryby był przywalonym ogromnym kamieniem, któregoby nie miał siły podnieść. *Difficile surgit, quem moles malae consuetudinis premit* [29]). Toż samo twierdzi św. Grzegorz: *Lapis superpositus, cum consuetudine mens in peccato demoratur, ut, et si velit exsurgere, jam non possit, quia moles desuper premit.* Św. Tomasz z Wilanowy zapewnia, iż dusza pozbawiona łaski Bożej, nie może długo pozostawać bez popełnienia nowych grzechów: *Anima a gratia destituta diu evadere ulteriora peccata non potest* [30]). Św. Grzegorz zaś [31]) opierając się na ustępie z Dawida: Połóż je jako koło i jako źdźbło przed wiatrem [32]), patrzcie, mówi, z jaką łatwością słomka uniesioną jest najmniejszym wiatrem, tak też grzesznik, który z początku opierał się, gdy raz zły nałóg się zaciągnęło, ulega każdej pokusie i bezustannie już upada. Grzesznicy nałogowi, jak to uważa św. Jan Złotousty, stają się tak słabymi do oparcia się napadom szatana, iż z czasem zmuszeni są grzeszyć przeciwko swej woli, zaciągniętymi będąc przez złe przyzwyczajenia: *Dura res, consuetudo quae nonunquam nolentes comittere cogit illicita* [33]). Przyczyna tego jest, według św Augustyna, iż złe przyzwyczajenie

[29]) In Jo. tr. 49. [30]) Conc. in Dom. 4. Quadr. [31]) Mor. l. 16. c. 30. [32]) Ps. 82. 14. [33]) Hom. ad baptis.

z czasem staje się potrzebą grzeszenia. *Dum consuetudini non resistitur, facta est neccessitas*[34]).

Św. Bernard z Sienny dodaje, iż złe nawyknienie przemienia się w drugą naturę: *Usus vertitur in naturam*[35]). Z tego wynika, iż jak oddech potrzebnym jest dla człowieka, tak samo dla grzeszników nałogowych grzech zdaje się być potrzebnym; stali się więc niewolnikami grzechu. Powtarzam, iż są niewolnikami grzechu, gdyż słudzy bywają wynagradzanymi za swe usługi, przeciwnie niewolnicy służą tylko z musu, bez żadnej nagrody; do tego to stanu niewolnictwa, grzesznicy nałogowi są doprowadzeni; grzeszą czasami bez zadowolenia, a czasem nie mając nawet okazyi do grzechu, zostawszy niewolnikami szatana, który nimi rozporządza według upodobania. Św. Bernardyn porównywa ich do wietrznych młynów, które obracają kamienie wtedy nawet, gdy niéma już mlewa, to jest, iż bez powodu nawet, ci nieszczęśliwi nie przestają grzeszyć przynajmniej złemi myślami. Pozbawieni łaski Boga, mówi św. Jan Złotousty, nie czynią co chcą, lecz co szatan im każe. *Homo perdito Dei auxilio, non quod vult agit, sed quot vult diabolus.* Posłuchajcie, co się stało w jednem mieście włoskiem: Młody człowiek przyzwyczajony do złego prowadzenia się, chociaż napominany kilkakrotnie od Boga do odmiany życia, a nawet ostrzega-

[34]) Conf. l. 8. c. 5. [35]) T. III. s. 15.

ny od znajomych, dalej żył w grzechu. Razu pewnego Bóg dopuścił że jego siostra nagle umiera; wtedy zadrżał na czas jakiś, lecz zaledwie siostra została pochowaną, zaprzestał o tem myśleć i powrócił do swego nałogu. We dwa miesiące po stracie siostry, zachorował obłożnie na gorączkę; kazał przywołać księdza, wyspowiadał się, lecz pomimo tego słyszano go dnia jednego, mówiącego: Niestety! poznaję późno surowość sprawiedliwości Bożej! Potem rzekł doktorowi: „Zaprzestań męczyć mnie lekarstwami, gdyż słabość moja jest nieuleczoną, wiem z pewnością, iż prowadzi mnie do grobu.“ Potem zwracając się do otaczających rzekł im: Wiedzcie, iż jak nie ma lekarstwa dla mego uzdrowienia, tak samo nie ma ratunku dla biednej duszy mojej; czeka mnie śmierć wieczna. Bóg mnie opuścił, poznaję to po skamieniałem mem sercu. Przyjaciele i zakonnicy nawiedzali go dla dodania mu odwagi do ufności w miłosierdziu Bożem, lecz on tylko odpowiadał: „Bóg mnie opuścił.“ Opowiadający to zdarzenie dodaje, iż znajdując się sam na sam z nieszczęsnym młodzieńcem, rzekł mu: „Nabierz odwagi, połącz się z Bogiem przyjmując święty Wiatyk.“ Ale on na to: „Przyjacielu, mówisz do kamienia; spowiedź, którą odbyłem, była żadną, gdyż była bez skruchy! Nie chcę już spowiednika, ani Sakramentów i nie przynoście mi Wiatyku, gdyż mógłbym popełnić okropności.“ Usłyszaw-

szy te słowa przyjaciel oddalił się ze smutkiem. Nazajutrz znowu powrócił odwiedzić chorego, lecz rodzice mu powiedzieli, iż skonał w nocy bez asystencyi duchownego i dodali, iż w chwili śmierci słyszano obok mieszkania okropne wycia i jęki.

Taki jest koniec, który czeka grzeszników nałogowych. Kochani bracia, jeśli macie nieszczęście znajdowania się w więzach jakiego grzesznego nałogu, spieszcie się odbyć spowiedź generalną; gdyż spowiedzie, któreście odbyli w tym stanie, nie mogły być szczeremi; wynijdźcie jak najspieszniej z niewoli szatana, słuchając nauki, którą wam daje Duch św.: Abyś nie dał... lat twoich okrutnemu[36]), to jest, na cóż chcecie służyć panu, tak okrutnemu jakim jest szatan, wróg wasz, który każe wam pędzić życie nieszczęśliwe na ziemi, aby wam potem przygotować jeszcze nieszczęśliwsze na całą wieczność w piekle? *Lazare, veni foras*[37]). Łazarzu, wynijdź z grobu! Wy, którzy pogrążeni jesteście w głębokości grzechu, starajcie się wyjść z niej, aby się oddać Bogu, który was wzywa, gotów was przytulić, jeśli wrócicie do stóp Jego, i drżyjcie, aby to wezwanie nie było dla was ostatniem tak, iż jeśli na nie nie odpowiecie, zostaniecie potępionymi!

---

[36]) Prov. 5. 9. [37]) Jo. 11. 43.

Kazanie XXI.

Niedziela Wielkanocna.

O nędznym stanie powracających do grzechu.

Nolite expavescere: Jesum quaeritis Nazarenum crucifixum; surrexit, non est hic [1]).

Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu.

Mam nadzieję, chrześcijanie bracia moi, iż w tym dniu wielkanocnym, w którym Chrystus zmartwychwstał, wszyscy też zmartwychwstaliście przez spowiedź należytą. Lecz zauważcie co mówi św. Hieronim: Wielu jest, którzy dobrze zaczynają, a mało jest, którzy wytrwali: *Incipere multorum est, perseverare paucorum* [2]). Otóż Pan nasz Jezus Chrystus oświadczył, że do zbawienia niedostatecznem jest zacząć dobrze żyć, lecz trzeba wytrwać w tem dobrem życiu aż do końca: A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion [3]). Korona niebieska obiecywaną jest zaczynającym, mówi św. Bernard, lecz dawaną jest tylko tym, którzy wytrwali: *Inchoantibus proemium promittitur, sed perseverantibus datur* [4]). Obecnie więc, bracia kochani, ponieważ postanowiliście służyć wiernie Bogu, posłuchajcie ostrzeżenia Ducha św.: Synu, przystępując do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i w boja-

[1]) Marc. 16. 6. [2]) Cont. Jovin. l. 1. [3]) Matth. 24. 13. [4]) De Modo. bene viv. s. 6.

żni, a przygotowuj duszę swą na pokusę [5]). Nie wyobrażajcie sobie, aby pokusy skończyły się dla was; przeciwnie przygotujcie się do ich zwalczania i strzeżcie się popełniać znowu grzechy, z których spowiadaliście się; gdyż jeśli stracicie na nowo łaskę Bożą, trudno wam będzie ją odzyskać. Chcę was o tem dziś przekonać, wskazując wam na nędzny stan powracających do grzechu, to jest tych, którzy po spowiedzi mają nieszczęście popadać w dawne grzechy.

Teraz, gdyście otrzymali rozgrzeszenie od grzechów waszych, chrześcijanie bracia moi, Chrystus mówi każdemu z was to samo, co mówił paralitykowi: Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało [6]). Przez odbytą spowiedź, dusza wasza jest uleczoną, lecz nie jest jeszcze zbawioną; gdyż jeśli wrócicie do grzechu, stracicie ją na nowo; otóż dopuszczenie się na nowo grzechu, jest złem daleko większem jak pierwszy upadek, jak czyni o tem uwagę św. Bernard, mówiąc: *Audis recidere, quam incidere, esse deterius* [7]). Jeśli po wyleczeniu ze słabości śmiertelnej, znowu się jej dostaje, siły są tak wyczerpanemi, iż niemożebnem się staje powrócić do zdrowia. Tak też jest z tymi, którzy wracają do grzechu; popełniając znowu grzechy, które byli wyznali na spowiedzi, są tak osła-

[5]) Eccli. 2. 1. [6]) Jo. 5. 14. [7]) In Cant. s. 54.

bionymi moralnie, iż stają się igraszką szatana. Św. Anzelm mówi, iż ów nieprzyjciel nabywa takiej mocy nad powracającymi do grzechu, iż upadają pod nim, jak mu się podoba tak, iż ci nieszczęśliwi podobni do ptaków służących za zabawkę dla dzieci, które od czasu do czasu pozwalają im unosić się nad ziemię, lecz trzymając je za nitkę, każą im spadać według swego upodobania. Tak też czyni szatan, mówi tenże Święty z powracającymi do grzechu: *Ab hoste tenentur, volantes in eadem vitia dejiciuntur* [8]).

Św. Paweł nas ostrzega iż: Nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale przeciwko książętom i władzom [9]). Apostoł chce nas tym sposobem ostrzedz, iż sami przez się nie mamy mocy oparcia się siłom piekielnym i do tego jest nam nieodbicie potrzebna pomoc Boska, bez której będziemy zawsze pokonanymi; lecz przeciwnie, jeśli Bóg nam pomoże, na pewno zwyciężymy, mówiąc z tymże apostołem, iż możemy wszystko w Tym, który nas umacnia [10]). Pomoc tę Bóg tylko udziela tym, którzy o nią proszą przez modlitwę: Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie [11]). Kto o nią nie prosi nie otrzymuje jej. Nie ufajmy więc naszym postanowieniom, bo jeśli im zaufamy, zgubimy się; całą ufność naszą, gdy jesteśmy kuszeni,

[8]) Eadm. Vit. Sancti. l. 2. c. 3. [9]) Ephes. 6. 12. [10]) Phil. 4. 13. [11]) Matth. 7. 7.

powinniśmy pokładać w pomocy Boga, który z pewnością wysłuchuje tego, kto Go o to prosi. Kto mniema żeby stał, niech patrzy aby nie padł [12]). Kto się znajduje w stanie łaski, mówi św. Paweł, powinien uważać aby nie popaść w grzech; tembardziej, gdy poprzednio popełniał grzechy śmiertelne, gdyż powtórny upadek nawróconego grzesznika sprawia stan gorszy, jak był po pierwszym upadku: I stawają się poszledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze [13]). Czytamy w Pismie św., iż nieprzyjaciel nie szczędzi nakładów na sieci i łowy swoje, a ztąd ma i wyborową zdobycz: Dlatego będzie ofiarował niewodowi swemu i pokarm jego wyborny [14]). Św. Hieronim, tłómacząc ten ustęp mówi, iż szatan stara się pojmać wszystkich ludzi w swe sieci, aby przez ich potępienie uczynić ofiarę sprawiedliwości Bożej; co się saś tyczy grzeszników, będących już w jego sieciach, stara się okuć ich nowymi łańcuchami, zniewalając ich do popełnienia nowych grzechów; lecz wyborową jego zdobyczą są ci, którzy żyją w przyjaźni Bożej; tym nastawia sieci najmocniejsze, aby uczynić ich swymi niewolnikami, wystawić ich na utratę wszelkich dóbr, które uzyskali. Dyonizy Kartuz czyni tę uwagę: *Quanto quis fortius nititur Deo servire, tanto acrius contra eum saevit adversarius:*

[12]) I. Cor. 10. 12. [13]) Luc. 11. 26. [14]) Habac. 1. 16.

Im więcej chrześcijanin katolik łączy się z Bogiem i usiłuje mu służyć, tem natarczywiej nieprzyjaciel się złości i stara się wtargnąć do wnętrza duszy jego, zkąd został wyrugowanym. Chrystus Pan sam nas tego naucza słowami: Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy mówi: Wrócę się do domu mego, zkądem wyszedł [15]). Nadto według tego co mówi Mistrz nasz, gdy duch nieczysty zdoła wrócić do wnętrza duszy, nie jest już sam; przybrał sobie pomocników, aby upewnić się o zdobyczy i w niej się umocnić, co sprawia, iż powtórny upadek tej nieszczęsnej duszy jest większym niż pierwszy. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawają się poszledniejsze rzeczy człowieka onego, gorsze niźli pierwsze.

Uważmy też, jak jest przykrym dla Boga powtórny upadek niewdzięcznika, który będąc przywołanym przez Niego z taką miłością i otrzymawszy przebaczenie, zapomina o miłosierdziu, które mu było okazane, odwraca się znowu od Niego i wyrzeka się Jego łaski. Oto są wyrzuty, które Bóg czyni temu biedakowi: Albowiem by mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój: wżdybych był wytrwał... ale ty czło-

[15]) Luc. 11. 24.

wiecze jednomyślny, wodzu mój i znajomy mój, któryś pospołu zemną jadał słodkie pokarmy [16]). Biada temu, który z przyjaciela Bożego, otrzymawszy z Jego dobroci wiele łask, zezwala na zostanie Jego wrogiem! ujrzy miecz pomsty Bożej podniesiony nad sobą aby go ukarać: A który od sprawiedliwości ustępuje do grzechu, Bóg na miecz nagotował [17]). Cóż, rzecze niejeden, jeśli znowu upadnę, rychło się podniosę; gdyż zamierzam zaraz się z tego wyspowiadać. Kto tak mówi, temu się to stanie, co Samsonowi: dawszy się podejść Dalile, która mu podczas snu kazała uciąć włosy, w których się zawierała cała siła jego, mniemał przy przebudzeniu, iż będzie działał jak poprzednio, nie wiedząc, dodaje Pismo św., iż Bóg był go opuścił: Rzekł w sercu swojem: Wynijdę jakom przed tem czynił, a otrząsnę się: nie wiedząc, że Pan odstąpił od niego [18]). Myślał się wyzwolić z rąk Filistynów, jak to dotychczas czynił, lecz pozbawiony swej siły, został schwyconym przez nieprzyjaciół swych, którzy go oślepiwszy, w kajdany okutego wrzucili do więzienia. Grzesznik powróciwszy do grzechu, traci siłę opierania się pokusom, gdyż Bóg oddala się od niego, pozbawiając go swej skutecznej pomocy, niezbędnej do opierania się pokusie i tym

---

[16]) Ps. 54. 13. [17]) Eccli. 26. 27. [18]) Judic. 16. 20.

sobem nieszczęsny zostaje oślepionym i opuszczonym w swym grzechu.

Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego [19]). Oto obraz grzesznika powracającego do grzechu. Uważajcie ten wyraz: „Żaden“. Żaden, mówi Chrystus, z tych, którzy poczynają mi służyć, potem zaś wracają nazad, nie jest zdolnym wejść do nieba. Orygenes twierdzi, iż dodawać nowy grzech do popełnionego, jest to dodawać do dawnej rany nową. *Cum peccatum peccato adjicitur, sicut vulnus vulneri.* Jeśli sobie skaleczymy jaki członek, pewnem jest, iż ten członek traci na swej mocy; gdy w następstwie, otrzymamy drugie skaleczenie, utraci całą swą moc i wszelki ruch do tego stopnia, iż nadzieja uleczenia go będzie straconą. Takiem to wielkiem złem jest powrót do grzechu: dusza staje się tak wątłą, iż nie jest w stanie oprzeć się pokusom, gdyż mówi św. Tomasz: *Remissa culpa, remanent dispositones ex praecedentibus actibus causatae* [20]). Wszelki grzech, chociaż przebaczony, pozostawia zawsze ranę, sprawioną przez popełnioną winę; jeśli zaś później do dawnej rany dodaje się nowa, ta ostatnia osłabia duszę do takiego stopnia, iż bez szczególnej i nadzwyczajnej łaski, niemożebnem jej jest pokonać pokusy. Obawiajmy się więc, bracia kochani, drżyjmy, aby nie

[19]) Luc. 9. 62. [20]) P. 3. q. 86. a. 5.

popaść powtórnie w grzech i nie nadużywajmy miłosierdzia Boskiego, aby dalej Go obrażać. Św. Augustyn mówi: *Qui poenitenti veniam promisit, nulli poenitentiam promisit.* Prawdą jest, iż Bóg obiecał przebaczenie temu, który żałuje za swój grzech; lecz nikomu nie obiecał łaski pokuty za grzech popełniony. Skrucha jest darem bożym — jeśli go wam odmówi, jakże będziecie żałować? a nie żałując, jakże możecie otrzymać przebaczenie waszych przewinień? Wiedzcie o tem, iż Bóg nie znosi, aby się z Niego naśmiewano: Nie błądźcie, nie da się Bóg z siebie naśmiewać [21]). Św. Izydor twierdzi, iż popełniać na nowo grzech, którego się nienawidziło i chcieć być pokutnikiem, jest to naśmiewanie się z Boga: *Irrisor est, non poenitens, qui adhuc agit, quod poenitet* [22]). Tertulian zaś sprawiedliwie mawiał, iż gdzie się nie widzi poprawy, jest to znakiem, iż nie było prawdziwej skruchy: *Ubi emendatio nulla, poenitentia vana* [23]). Św. Piotr napominał swych słuchaczy do czynienia pokuty i do nawrócenia się, aby im grzechy odpuszczonymi były: Pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze [24]). Niektórzy żałują za popełnione grzechy, lecz nie nawracają się; czują pewną żałość za nieporządne życie, lecz nie nawracają się rzeczywiście do Bo-

[21]) Gal. 6. 7. [22]) Sentent. l. 2. c. 16. [23]) De poenit. initio. [24]) Act. 3. 19.

ga. Spowiadając się biją się w piersi, obiecują poprawę, lecz nie mają stałego postanowienia odmiany życia. Ten, który mocno postanawia odmienić życie, w przedsięwzięciu lub przynajmniej utrzymuje się długi czas w łasce Boga; przeciwnie ci, którzy wracają do grzechu wkrótce po spowiedzi, według słów Piotra św., dają do zrozumienia, iż są żałującymi za grzechy, lecz nie nawróconymi i napewno zakończą życie złą śmiercią. Czytamy u św. Grzegorza: *Ita plerumque mali inutiliter compunguntur ad justitiam, sicut plerumque boni innoxie tentantur ad culpam* [25]). Tak jak sprawiedliwi uczuwają często poruszenia ku złemu, ale nie upadają ku złemu, ale nie upadają w grzech, gdyż wola ich się temu sprzeciwia; tak samo grzesznicy mają popędy ku dobremu, które wszelako nie są dostatecznymi, aby ich doprowadzić do prawdziwego nawrócenia.

Mędrzec nas ostrzoga, że do osiągnięcia miłosierdzia u Boga, nie jest dostatecznem wyznać swe grzechy, lecz trzeba je wyznać i opuścić: Lecz kto się spowiada i opuści je, miłosierdzie otrzyma [26]). Tak więc ten, który po spowiedzi nie opuszcza grzechu, lecz do niego powraca, nie otrzyma miłosierdzia, umrze jako ofiara Bożej sprawiedliwości, jak się to zdarzyło pewnemu młodzieńcowi w Anglii. Ten nieszczęśliwy miał nawyknienie do grzechu nie-

[25]) Past. p. 3. adm. 31. [26]) Prov. 28. 13.

czystości; spowiadał się i zawsze powracał do tegoż grzechu. Będąc przy końcu swego życia, odbył ostatnią spowiedź i wydawało się, iż umiera z oznakami zbawienia; lecz gdy pewien świątobliwy kapłan, przystępował do odprawienia mszy św. za spokój jego duszy, nieboszczyk mu się ukazał w smutnym stanie i oznajmił mu, iż został potępionym dodając, iż w chwili śmierci, kuszony przez myśl nieczystą, uczuł się jakby zmuszonym do zezwolenia na takową i uczyniwszy to, jak poprzednio czynił, ujrzał się potępionym. Czyż ten więc, który powraca do grzechu, niema już sposobu do uzyskania zbawienia? Nie mówię, iż już niema sposobu, lecz mówię, jak to czynią lekarze: *In magnis morbis, a magnis initium medendi sumere oportet.* W wielkich chorobach, trzeba zaczynać od wielkich leków. Powracający do grzechu, aby się mógł zbawić, musi sobie zadać wielki gwałt aby stanąć na drodze zbawienia, gdyż królestwo niebieskie posiędą gwałtownicy: Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je[27]). Szczególnie przy rozpoczęciu nowego życia, pokutnik powinien sobie gwałt zadawać, ażeby wykorzenić złe przyzwyczajenia, które nabył a pozyskać dobre; gdy dobre przyzwyczajenie jest nabyte, wtedy zachowanie Boskich przepisów, staje się łatwem, a nawet przyjemnem. Pan Bóg rzekł św. Bry-

[27]) Matth. 11. 12.

gidzie [28]) iż dla tych, którzy mają odwagę znosić pierwsze ukłucia cierni, które się spotyka w przeciwianiu się zmysłom i w przedsięwzięciu unikania złych okazyj, lub w zerwaniu niebezpiecznych stosunków, takowe kolce z czasem przemieniają się w róże.

Lecz aby wykonać tę radę i prowadzić się należycie, należy użyć środków, gdyż inaczej nic się nie zrobi. Środki te są następujące:

1. Zrana wstając, odmawiać akty dziękczynienia, miłości ku Bogu i ofiarowania Mu czynności dziennych; szczególnie odnawiać postanowienie nie obrażania Boga, modląc się do Chrystusa Pana i do Najświętszej Panny, aby być zachowanym w przeciągu dnia, od wszelkiego grzechu. Odbyć potem medytacyę i wysłuchać Mszy św.

2. W przeciągu dnia odbyć czytanie duchowne i odwiedzić Przenajświętszy Sakrament.

3. Wieczorem odmówić różaniec i uczynić rachunek sumienia.

4. Przynajmniej co tygodnia przyjmować komunię św., lub też i częściej, według rady spowiednika, do której trzeba się stosować.

5. Jest też bardzo użyteczny zwyczaj co roku odbyć rekolekcye w jakim klasztorze.

6. Uczcić codziennie pamięć Matki Bożej, jakim szczególnym hołdem, a w sobotę postem. Marya nazwaną jest Matką wytrwałości, którą

[28]) Rev. l. 1. c. 15.

obiecuje sługom swoim. Którzy przez mię sprawują nie zgrzeszą[29]). Oto co należy co rana najwięcej prosić Boga i Najświętszą Pannę, a szczególnie w pokusach, wzywając przytem pomocy Jezusa i Maryi, póki takowe nie miną. Błogosławiony sługa on, którego gdy przyjdzie Pan jego, najdzie tak czyniącego[30]).

Kazanie XXII.

Pierwsza Niedziela po Wielkiej Nocy.

O unikaniu okazyj prowadzących do grzechu.

Cum... fores essent clausae, ubi erant discipuli congregati.. venit Jesus, et stebit in medio[1]). Gdy drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni... przyszedł Jezus i stanął pośrodku. Czytamy w dzisiejszej Ewangelii, iż gdy Apostołowie byli zgromadzeni w pewnym domu, Chrystus zmartwychwstały, stanął pośród nich: *Cum fores essent clausae, venit Jesus, et stetit in medio.* Św. Tomasz czyni uwagę o tem zdarzeniu, iż mówiąc mistycznie, Chrystus chciał przez to dać nam do zrozumienia, iż nie wstępuje do dusz naszych jeźli nie zamykamy drzwi zmysłów naszych: *Mystice per hoc datur itelligi, quod Christus nobis apparet quando fores, id est sensus sunt clausi*[2]). Jeśli więc chcemy,

[29]) Eccli. 24. 30. [30]) Matth. 24. 46. [1]) Jo. 20. 19. [2]) In. Jo. 20. lect. 4.

aby Chrystus przemieszkiwał w nas, należy mieć drzwi zmysłów naszych zawarte przeciw okazyom prowadzącym do grzechu; inaczej postępując szatan nas czyni swymi niewolnikami. Chcę wam wskazać dzisiaj, jak wielkiem jest niebezpieczeństwo utraty Boga, gdy się nie unika okazyj prowadzących do złego.

Czytamy w Piśmie św., iż Chrystus zmartwych powstał i że Łazarz również zmartwychwstał; lecz Chrystus zmartwychwstał, aby już nie umierać, jak mówi o tem Apostoł: Chrystus, powstawszy zmartwych więcej nie umiera[3]). Łazarz przeciwnie po swem zmartwychwstaniu, umarł na nowo. Opat Gwerik czyni tę uwagę, iż Chrystus zmartwychwstał zupełnie wolny, wtedy gdy Łazarz zmartwychwstał: Mając ręce i nogi zawiązane[4]). Nieszczęsny, dodaje ten sam autor, ten który zmartwychwstając z grzechu, pozostaje związanym przez jaką niebezpieczną okazyę prowadzącą do grzechu, gdyż znowu zginie tracąc łaskę Boga. A zatem kto tylko chce się zbawić, powinien porzucić nie tylko grzech, lecz jeszcze okazyę powrotu do niego, jako to: taki dom, takie towarzystwo lub inne podobne rzeczy prowadzące do grzechu. Przez grzech pierworodny, wcisnęła się w nas wszystkich zgubna skłonność do grzechu, to jest do czynienia tego co nam jest zakazanem; z tego to

[3]) Rom. 6. 9. [4]) Jo. 11. 44.

powodu uskarżał się Paweł św., iż czuje w sobie prawo przeciwne rozsądkowi. Lecz widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę w zakonie grzechu. [5]) Gdy się nadarza okazya, takowa wznieca gwałtownie tę złą skłonność, której wtedy bardzo jest trudno się oprzeć; gdyż Bóg odmawia pomocy skutecznej temu, który dobrowolnie się wystawia na okazyę prowadzącą do grzechu: Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie [6]) Tę prawdę Ducha Św. Doktor Anielski tłómaczy mówiąc, iż ten który nie unika niebezpieczeństwa, pozostaje w niem opuszczonym od Boga. *Cum exponimus nos periculo, Deus nos derelinquit in illo.* Ztąd też św. Bernardyn z Sienny upewnia, iż najlepszem ze wszystkich ostrzeżeń, które jest niby fundamentem pobożności, jest unikanie okazyj grzeszenia: *Inter consilia Christi unum celeberrimum quasi religionis fundamentum est: fugere peccatorum occasiones* [7]). Św. Piotr nas ostrzega, iż szatan krąży nieustannie w około każdej duszy, ażeby się wcisnąć do niej i takową posiąść. Krąży szukając kogoby pożarł [8]). Dla tego też stara się zawsze stawić przed nią okazyę grzeszenia która jest otworem, przez

[5]) Rom. 7. 23. [6]) Eccli. 3. 27. [7]) T. I. s. 21. a. 3. c. 3. [8]) I. Pet. 5. 8.

który może wejść do niej, według słów św. Cypryana: *Explorat an sit pars cujus aditu penetretur*[9]). Skoro jaka dusza wystawia się na okazyę do grzechu szatan łatwo wciska się w nią i pożera takową.

Powodem zguby pierwszych naszych rodziców było to, iż nie unikali okazyi. Bóg zakazał im był nie tylko pożywania pewnego owocu, lecz nawet dotykania się według odpowiedzi Ewy uczynionej wężowi, który kusił ją do jedzenia: Rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli i nie dotykali się go[10]). Lecz nieszczęsna nie umiała się oprzeć. *vidit... tulit... comedit...* Zaczęła opatrywać ten owoc, wzięła go potem do rąk, a nakoniec go zjadła. Toż samo się zdarza zwykle wszystkim tym, którzy dobrowolnie narażają się na okazyę grzechową. To też szatan zniewolony dnia pewnego przez exorcyzm do wypowiedzenia jakie kazanie mu się najwięcej niepodoba wyznał, iż te mianowicie, które traktują o unikaniu okazyj. W rzeczy samej nieprzyjaciel nasz drwi ze wszystkich postanowień i obietnic, które czynimy Bogu; jego największe staranie jest, aby nas doprowadzić do nieunikania okazyi gdyż okazya do grzechu jest niby zasłona, która nam zasłania oczy i niedaje nam widzieć ani otrzymanego światła ani odwiecznych prawd ani uczynionych postanowień; jednem słowem, każe nam

[9]) De Zelo et Liv. [10]) Gen. 3. 3.

o wszystkiem zapomnieć i jeźli wolno tak powiedzieć, zmusza nas niejako do grzechu. Przychodząc na świat, wchodzi się między zasadzki: Przez pośrodek sideł będziesz chodził[11]) Ztąd pochodzi to ostrzeżenie. Mędrca, że aby być bezpiecznym od tych zasadzek trzeba takowych unikać i od nich się oddalać: Kto się strzeże sideł, bezpieczen będzie.[12]) Lecz jeśli zamiast się od nich oddalić przybliżamy się, jakżeż zdołamy ujść od nich? Dla tego też Dawid, przekonawszy się z wielką swą szkodą na jakie niebezpieczeństwo się człowiek wystawia, gdy nie unika złych okazyj mówi, że dla pozostania wiernym Bogu zakazał sobie wszelkiej okazyi, któraby mogła doprowadzić go do nowego upadku: Od wszelakiej złej drogi hamowałem nogi moje: abych strzegł słów twoich[13]). Oświadcza, że chciał unikać nie tylko grzechu, lecz złej drogi prowadzącej do grzechu. Szatanowi nie brakuje wymówek, które nam podaje, aby nas przekonać, że taka okazya na którą się wystawiamy nie tylko nie jest dobrowolna, ale potrzebną nawet. Gdy okazya jest rzeczywiście potrzebną, Bóg nie pozbawia nas pomocy, której potrzebujemy aby nie upaść w grzech, lubo od niej nie uciekamy; lecz czasami łudzimy się, przedstawiając sobie niektóre potrzeby jako dostateczne, aby się uniewinnić.

[11]) Eccli. 9. 20. [12]) Prov. 11. 20. [13]) Ps. 118. 101.

Bywają tacy, którzy nie chcą oddalić okazyi mówiąc, iż nie obawiają się upadku; św. Cypryan odpowiada im: *Nunquam securus cum thesauro latro tenetur inclusus, nec intra unam cavcam habitans cum lupo tutus est agnus* [14]). Nigdy nie można być pewnym zachowania swego skarbu, jeśli z takowym trzyma się w zamknięciu złodzieja, a jagnię nie może być bezpiecznem o swe życie, jeśli chce zamieszkiwać razem z wilkiem tę samą jaskinię; podobnie też nikt nie może być pewnym zachowania skarbu łaski, jeśli chce zostawać w okazyi, prowadzącej do grzechu. Św. Jakób mówi, że każdy człowiek zachowuje w sobie wielkiego wroga, mianowicie złą skłonność, która go prowadzi do grzechu: Lecz każdy bywa kuszony od własnej pożądliwości pociągniony i przynęcony [15]). Jeśli więc nie ucieka od sposobności, które go kuszą zewnętrznie, jakżeż będzie mógł się oprzeć i nie popaść w grzech. Stawmy sobie przed oczyma to ogólne napomnienie, które Chrystus nam dał, aby pokonać wszystkie pokusy i zbawić się: Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je, a zarzuć od siebie [16]). To znaczy, że kiedy dusza jest w niebezpieczeństwie zatracenia się, należy unikać wszelkiej sposobności grzeszenia.

Św. Franciszek z Assyżu mawiał, jakem to już wzmiankował w innem kazaniu, iż szatan

[14]) De Sign. cleric. [15]) Jac. 1. 14. [16]) Matth. 5. 29.

napadając na niektóre dusze bojące się Boga, nie stara się z początku związać je sznurem grzechu śmiertelnego, gdyż na jego widok umknęłyby przestraszone i nie dałyby się uwikłać; lecz zły duch zaczyna od związania ich słabym włosem, który nie jest zastraszającym, potem łatwiej mu jest powiększyć więzy, aż się stanie panem tych dusz. Z tej przyczyny więc jeśli się chcemy uwolnić od podobnego niebezpieczeństwa, należy zerwać z samego początku wszystkie nas wikłające włosy, to jest wszystkie mniejsze sposobności, jako to: grzeczne ukłony, bileciki, prezenta, słowa ugrzecznione. Jeśli zaś rzecz idzie o osobę, która żyła w nałogu nieczystości, nie będzie dostatecznem unikać bliższych sposobności; ona jeśli nie będzie unikać nawet bardziej oddalonych okazyj do grzechu, łatwo w takowy na nowo popadnie. Nieczystość, mówi św. Augustyn, jest to występek każdemu wypowiadający wojnę, i mała jest liczba tych, którzy z niej zwycięzko wychodzą. *Quotidiana est pugna et rara victoria* [17]). Iluż nieszczęśliwych chciało się dobrowolnie wystawić na pokusę, celem zwalczenia jej, a pozostali zwyciężonymi! Nie bój się, mówi szatan temu, którego chce namówić do nieuniknienia okazyi prowadzącej do grzechu, nie obawiaj dać się pokonać pokusie. Św. Hieronim odpowiada mu: *Nolo pugnare spe victoriae, ne perdam ali-*

[17]) Serm. 293. n. 2. E. B. app.

quando victoriam [18]). Nie chcę stawać do walki w nadziei zwycięzenia, gdyż jeśli stanę dobrowolnie, zdarzyć się może, iż ulegnę a wtedy stracę duszę i Boga. Aby nie być zwyciężonym w tej walce, trzeba wielkiej pomocy Bożej; z naszej zaś strony, aby być godnymi tej pomocy, potrzeba unikać sposobności do grzechu i polecać się Mu nieustannie; gdyż sami przez się nie mamy siły zachowania czystości; Bóg może nam ją dać, według słów mędrca, a otrzymujemy ją przez modlitwę. A zrozumiawszy żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał... szedłem do Pana i prosiłem Go... [19]). Gdybyśmy się wystawiali na okazyę grzeszenia, podawalibyśmy sami, jak mówi Apostoł, broń buntowniczemu ciału aby wojowało przeciw duszy: Ale nie wydawajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi [20]). Tekst ten jest tak tłómaczonym przez św. Cyrylla Aleksandryjskiego: *Tu das stimulum carni tuae, tu illam adversus spiritum armas et potentem facis.* Św. Filip Nereusz mówił, iż zwycięzcami w wojnie nałogu nieczystości są tchórze, to jest ci, którzy unikają sposobności grzeszenia. Ten zaś, który się wystawia na tę sposobność, uzbraja swe ciało i czyni je tak potężnem, iż znajduje

---

[18]) Regul. mon. de Laud. eremi. [19]) Sap. 8. 21. [20]) Rom. 6. 13.

się w moralnej niemożebności sprzeciwienia się jej.

Bóg rozkazał Izajaszowi głosić, iż wszelkie ciało trawa [21]). Jeśli tak jest, mniemać, iż się pozostanie czystym, gdy dobrowolnie narażamy się na sposobność grzeszenia, jest to to samo, mówi św. Jan Złotousty, jak chcieć pochodnię wrzucić w siano i pragnąć, aby się nie zapaliło: *Lucernam in fenum pone, ac tum aude negare quod fenum uratur* [22]). Nie, mówi św. Cypryan, nie jest możebnem pozostawać pośród płomieni bez spalenia się: *Impossibile est flammis circumdari, et non ardere* [23]). Duch św. wyraził toż samo, mówiąc: Iżali człowiek może... albo chodzić po rozpalonym węglu, aby się nie oparzyły nogi jego? [24]). Św. Bernard zaś upewnia, iż zachować się w czystości, wystawiając się na sposobność grzeszenia, byłoby większym cudem, jak wskrzesić umarłego: *Plus est, quam mortuum suscitare* [25]). Św. Augustyn mówi, iż w niebezpieczeństwie kto nie chce uchodzić chce zginąć. *In periculo qui non vult fugere, vult perire.* W innym miejscu ostrzega, iż kto chce zwyciężyć a nie zginąć, powinien unikać sposobności grzeszenia: *Contra libidinis impetum, apprehende fugam, si vis invenire victoriam* [26]). Są tacy, którzy pole-

[21]) Is. 40. 6. [22]) In Ps. 50. hom. 1. [23]) De singul. cler. [24]) Prov. 6. 27. [25]) In Cant. s. 65. n. 4. [26]) Serm. 293. E. B. app.

gają nierozważnie na swej własnej sile, nie widząc, iż podobną jest ona do kłaków rzuconych na płomień: I będzie moc wasza jako perz z grzebi[27]). Inni łudzą się myśląc o zmianie swego powodzenia, o spowiedziach odbytych, o obietnicach Bogu uczynionych, mówiąc: „Obecnie nie mam już złego zamiaru względem tej osoby, nie czuję nawet pokusy.“ Posłuchajcie wy, którzy tak mówicie: Mówią, iż w Maurytanii jest pewien gatunek niedźwiedzi, które polują na małpy. Otóż te ostatnie, na widok swych nieprzyjaciół uchodzą, wyskakując na drzewa. Cóż wtedy czyni niedźwiedź? Wyciąga się na ziemi i udaje nieżywego czekając, aby małpy zlazły z drzewa; jak tylko widzi je na ziemi, wstaje, rzuca się na nie i pożera. Taki też jest podstęp szatana; udaje umarłego przestając kusić, lecz gdy się do niego zbliżamy, nie unikając sposobności, wzbudza znowu pokusę i tym sposobem pochłania swą zdobycz.

Ah! ileż to dusz nieszczęśliwych, chociaż oddanych bogomyślności, odbywających modlitwy myślne, komunikujących często i prowadzących życie świątobliwe, wystawiwszy się na okazyę, wpadły w niewolę szatana! Czytamy w historyi Kościoła, iż pewna świątobliwa kobieta, która trudniła się grzebaniem męczenników, znalazłszy jednego z nich, który jeszcze

[27]) Is. 1. 31.

dyszał, zabrała go do swego domu, gdzie z pomocą lekarzy zdołała go uzdrowić. Lecz cóż się stało potem z temi dwoma osobami, które można było zwać świętemi; jedna była tak bliską śmierci za wiarę, a druga poświęciła się z taką żarliwością uczynkom miłosiernym z narażeniem się na prześladowanie tyranów? Najsamprzód popadły w grzech i straciły łaskę Bożą; potem stawszy się przez grzech słabszemi, doszły do tego, iż zaparły się wiary. Św. Makary przytacza podobne zdarzenie ze starcem, który był już na wpół spalonym za wyznanie wiary; wrzucony do więzienia, miał nieszczęście spoufalić się z niewiastą nabożną, która przychodziła usługiwać męczennikom i popadł w grzech.

Duch św. nas ostrzega: Uciekaj przed grzechy, jako przed wężem[28]). Jak się uchodzi nie tylko przed ukąszeniem węża, lecz przed jego dotknięciem a nawet zbliżeniem, tak również należy uchodzić nie tylko od grzechu, lecz nawet od okazyi grzeszenia, jako to: unikać takiego domu, takiej rozmowy, takiej osoby i t. d. Ten, który chce przebywać w pobliżu węża, mówi św. Izydor, nie zostanie długo bez otrzymania rany. *Circa serpentem positus, non eris diu illaesus*[29]). Dlatego, jeśli jaka osoba może stać się dla nas przyczyną upadku, mędrzec radzi nam: Oddal od niej drogę twoją, a nie przybliżaj się ku drzwiom

[28]) Eccli. 21. 2. [29]) Solil. l. 2. c. 4.

pomieszkania jej [30]). Nie mówi tylko: Strzeż się zbliżać do domu jej, który jest dla was: droga do piekła dom jej [31]), lecz mówi: oddal od niej drogę twoją.

Niejeden powie: lecz jeśli opuszczę dom ten, może me interesa na tem ucierpią. Lepiej jest wyrzec się interesów swoich, jak stracić Boga i duszę. Trzeba być przekonanym, iż dla zachowania czystości nigdy zanadto nie można mieć ostrożności. Jeśli chcemy się ochronić od grzechu i piekła, powinniśmy zawsze żyć w bojaźni i drżeniu, jak nas do tego napomina Paweł św.: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie [32]). Kto nie drży a śmie narażać się na sposobność grzechową, trudno się zbawi. Z tego powodu w modlitwach naszych powinniśmy codziennie powtarzać i to codzień kilkakrotnie zawartą w Ojcze nasz prośbę: „i nie wódź nas na pokuszenie". Nie możemy zasłużyć na łaskę wytrwałości, lecz Bóg z pewnością jej udziela, jak mówi św. Augustyn temu, który o nią prosi; gdyż obiecawszy wysłuchać proszącego, stał się naszym dłużnikiem, jak to twierdzi tenże sam święty: *Promittendo, debitorem se Deus fecit* [33]).

---

[30]) Prov. 5. 8. [31]) Prov. 7. 27. [32]) Phil. 2. 12. [33]) Serm. 110. E. B.

Kazanie XXIII.
Druga Niedziela po Wielkiej Nocy.
O zgorszeniu.

Lupus rapit et dispergit oves [1]).

A wilk porywa i rozpłasza owce.

Wilkami porywającymi i rozpłaszającymi owce Chrystusa, jak powiedzianem jest w dzisiejszej Ewangelii, są to gorszyciele, którzy nie dość że się sami gubią, pracują oprócz tego aby drugich zgubić. Lecz biada im! mówi Zbawiciel: Biada człowiekowi onemu przez którego zgorszenie przychodzi [2]). Biada temu, który czyni zgorszenie i staje się powodem utraty łaski Bożej u drugich, gdyż mówi Orygenes, powodując kogo do popełnienia grzechu, staje się winniejszym od niego: *Plus ille peccat qui ad peccandum impulit, quam qui peccat.* Kochani słuchacze, jeśli kiedy który z was był przyczyną zgorszenia, chcę mu dziś wykazać zło, które popełnił, aby za nie żałował i wystrzegał go się na przyszłość. W tym celu pokażę wam najpierw, jak wielką zniewagę czyni Bogu grzech zgorszenia, a powtóre jak wielką jest kara, którą grozi Bóg gorszycielom.

1. Wielką jest zniewaga uczyniona Bogu przez grzech zgorszenia.

Należy najsamprzód wytłómaczyć co to jest zgorszenie. Św. Tomasz tak je tłómaczy: *Est*

[1]) Jo. 10. 12. [2]) Matth. 18. 7.

dictum vel factum praebens alteri occasionem ruinae (spiritualis) [3]). Jest to słowo lub uczynek, przez który stajemy się dla bliźniego przyczyną lub okazyą upadku w grzech. Zgorszenie może być bezpośrednie lub pośrednie; jest bezpośredniem, gdy bezpośrednio powodujemy bliźniego do popełnienia grzechu; jest pośredniem gdy się mówi słowo lub popełnia czyn nie dobry przewidując, iż będzie dla bliźniego powodem upadku. Otóż w rzeczy ważnej, zgorszenie bądź pośrednie, bądź bezpośrednie, jest zawsze grzechem śmiertelnym. Zauważmy teraz wielką zniewagę, którą Bogu sprawuje zatracający duszę bliźniego. Aby mieć o tem wyobrażenie, trzeba zauważyć, jak każda dusza drogą jest Bogu. Najprzód stworzył ją na swe podobieństwo: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze [4]). Innym stworzeniom Bóg nadał istnienie jednem wypowiedzeniem słowa *Fiat* przez oznakę swej woli, lecz duszę stworzył własnem tchnieniem: I natchnął w oblicze jego dech żywota [5]). Duszę zaś tę ukochał od wieków: A miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego przyciągnąłem litując się [6]). Przeznaczył ją do królowania w niebie i do dzielenia chwały swej jak nas upewnia Piotr św.: Abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przy-

[3]) 2. 2. q. 43. a. 1. [4]) Gen. 1. 26. [5]) Gen. 2. 7. [6]) Jer. 31. 3.

rodzenia [7]). Chce aby uczestniczyła we własnem błogosławieństwie: Wnijdź do wesela Pana twego [8]). I obiecuje jako nagrodę, Samego siebie jej oddać: Jam... i zapłatą twą zbytnie wielką [9]).

Lecz nic nie może więcej okazać bożego szacunku dla duszy, jak dzieła Słowa, które się stało ciałem, aby ją odkupić widząc ją straconą przez grzech. Św. Eucheriusz czyni o tem następną uwagę: *Quantum pretiosus sis, si Factorem non credis, interroga Redemptorem* [10]). Św. Ambroży mówiąc o pieczy, którą powinniśmy mieć o zbawieniu braci naszych powiada, iż się poznaje ich wartość przez śmierć Chrystusa Pana: *Quantum valeat salus fratris, ex morte Christi cognoscitur* [11]). Sądzi się o wartości przedmiotu według ceny ofiarowanej przez światłego nabywcę; otóż Chrystus Pan odkupił dusze za wielką cenę, jak mówi Apostoł: Albowiemeście kupieni zapłatą wielką [12]). Zapłata ta jest zapłatą krwi Zbawiciela, można więc powiedzieć, iż dusza tyle jest wartą, ile krew Boska; tak się też wyraża św. Augustyn: *Tam copioso munere humana redemptio agitur, ut homo Deum valere videatur* [13]). Zbawiciel nasz objawia nam też, iż dobro lub zło, uczynione najmniejszemu z braci naszych, uczynione jest

[7]) II. Pet. 1. 4. [8]) Matth. 25. 21. [9]) Gen. 15. 1. [10]) De Symb. hom. 2. [11]) In Ep. ad Rom. c. 14. [12]) I. Cor. 6. 20. [13]) De dilig. D. c. 6.

jemu samemu: Pókiście uczynili jednemu z tych braciej mojej najmniejszych, mnieście uczynili [14]).

Wszystko to dowodzi, jaką zniewagę czyni się Bogu, gdy przez zgorszenie utraca się dusza jednej z jego owieczek, dość jest powiedzieć, iż mu się wydziera i ubija córkę tak ukochaną, że dla jej zbawienia poświęcił swą krew i życie. Z tej przyczyny gorszyciel jest nazwanym przez św. Leona zbójcą: *Quisquis scandalizat, mortem infert animae proximi;* zbójca winniejszy od innych, gdyż zadaje śmierć nie ciału lecz duszy brata swego i wydziera Chrystusowi owoc Jego łez, boleści i wszystkiego, co uczynił i wycierpiał dla pozyskania tej duszy.

Ztąd też pochodzi to ostrzeżenie Apostoła: A grzesząc tak przeciw braciej, i zraniając mdłe ich sumienie, przeciw Chrystusowi grzeszycie [15]). Kto gorszy drugiego, grzeszy rzeczywiście przeciw Chrystusowi, gdyż mówi św. Ambroży [16]) sprawiając utratę duszy, wydziera się Chrystusowi dzieło, które Go kosztowało tyle lat pracy i męki. Opowiadają, iż bł. Albert Wielki, pracował lat trzydzieści koło utworzenia głowy, podobnej do głowy ludzkiej, która wydawała pewne głosy; mówią też, iż św. Tomasz obawiając się, aby to nie było podejściem szatana, rozbił tę głowę, z czego błogosławiony skarżył mu się, mówiąc,

[14]) Matth. 25. 40. [15]) I. Cor. 8. 12. [16]) In Ep. ad Rom. c. 14.

iż mu zniszczył pracę trzydziestoletnią: *Opus triginta annorum fregisti mihi.* Nie twierdzę, aby ten fakt był prawdziwym, lecz co jest pewnem, to iż Chrystus widząc duszę straconą z przyczyny zgorszenia, może rzec gorszycielowi: Ah! nieszczęsny, cóżeś uczynił? Straciłeś mi tę duszę, dla której strawiłem trzydzieści lat życia.

Czytamy w Pismie św., iż synowie Jakóba sprzedawszy brata swego Józefa obcym handlarzom, chcieli przekonać ojca o pożarciu go przez dzikie zwierzę. W tym celu, wzięli suknię Józefa, zbroczyli ją krwią koźlęcia i pokazali ją Jakóbowi, aby poznał czy ta była suknia syna jego. Oglądaj, jeśli jest suknia syna twego [17]). Wtedy ojciec zmartwiony rzekł płacząc: Suknia syna mego jest; zwierz okrutny zjadł go! Według tego przykładu, możemy sobie wystawić, iż gdy jaka dusza popada w grzech wskutek zgorszenia, szatani przedstawiają Bogu suknię jej zbroczoną krwią Baranka bez zmazy, to jest utraconą łaskę przez tę duszę zgorszoną, którą Chrystus był odkupił krwią swoją i mówią Mu: Patrz, czy to jest suknia Twej córki? Wtedy, gdyby Bóg mógł płakać, zapłakałby z większą goryczą, jak Jakób to czynił, widząc tę duszę straconą, tę biedną córkę zabitą przez zgorszenie i rzekłby: Tak jest, to jest suknia ukochanej córki mojej; zwierz drapieżny pożarł ją! Potem Zbawiciel

[17]) Gen. 37. 32.

szukać będzie tego zwierzęcia drapieżnego, wołając: Gdzież jest zwierz drapieżny, który pożarł córkę moją? A gdy go znajdzie, cóż uczyni? Bóg wyrzekł przez proroka Ozyasza: Zabiegnę im jako niedźwiedzica, gdy zabiorą dzieci[18]). Gdy niedźwiedzica wróciwszy do nory, nie znajduje w niej swych szczeniąt, przebiega las cały, szukając uwodziciela a gdy go znajdzie, z jakąż zajadłością rzuca się na niego, aby go rozedrzeć! Zbawiciel oświadcza, iż tak postępować będzie przeciw gorszycielowi, który mu uwiódł dziecię.

Cóż temu winien jestem, rzeknie gorszyciel, jeśli się bliźni mój potępił? Ponieważ się potępił z twej przyczyny, odpowie mu Zbawiciel, to ty masz mi go zwrócić. Lecz krwie jego z ręki twej szukać będę[19]). Napisanem jest w Deuterenomium: Nie zmiłujesz się nad nim, ale duszę za duszę[20]). Straciłeś duszę, musisz za to swoją utracić. Przejdźmy teraz do drugiego punktu.

2. O wielkiej karze, którą Bóg grozi gorszycielom.

Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi[21]). Jeżeli wielką jest boleść, którą sprawia Bogu gorszyciel, tak też wielką musi być i kara. Chry-

[18]) Os. 13. 8. [19]) Ezech 3. 20. [20]) Deut. 19. 21. [21]) Matth. 18. 7.

stus Pan tak się wyraża o tej karze: A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej[22]). Zbrodniarz stracony na placu publicznym wzbudza jeszcze politowanie u widzów, którzy choć nie mogą go oswobodzić, proszą przynajmniej Boga za nim, lecz wrzucony w głębię morską pozbawionym jest tego współczucia. Pewien autor czyni uwagę, iż Chrystus oznaczając ten rodzaj kary dla gorszącego, uznaje go nieznośnym nawet dla aniołów i świętych tak, iż nie zdołają polecić Bogu tego biedaka, który stał się przyczyną utraty duszy. *Declaratur indignus qui videatur, nedum adjuvetur*[23]).

Św. Jan Złotousty twierdzi, iż Bóg tak nienawidzi zgorszenia, że jeśli czasami zdaje się niejako patrzeć przez palce na większe grzechy, nigdy nie przepuszcza zgorszenia bez zasłużonej kary: *Tam Deo horribile est scandalum ut peccata graviora dissimulet, non autem peccata ubi frater scandalizatur.* Toż samo Bóg sam oświadczył przez Ezechiela mówiąc, że jeśli kto nieprawościami swemi gorszy drugich, będzie dany jako głośny przykład kary: i dam go na przykład i na przypowieść i wygubię go z pośrzodku ludu mego[24]). I w rze-

[22]) Ibid. 6. [23]) Mansi. Tr. 27. disc. 8. n. 4. [24]) Ezech. 14. 8.

czy samej widzimy w Pismie św., iż jednym z grzechów najsrożej karanych przez Boga, jest grzech zgorszenia. Rodzice gorszą, nie tylko dając zły przykład, lecz nie strofując dzieci swych, jak powinni to czynić; tym sposobem arcykapłan Heli, zaniedbawszy strofować synów swych, którzy gorszyli drugich, wykradając mięsa ofiarne, ściągnął na siebie przekleństwo Boga, który kazał mu oznajmić, iż go ukarze tak okropnie, iż ktokolwiek usłyszy, zabrzmią obie uszy jego [25]). Już przedtem Pismo św. wspominając o zgorszeniu uczynionem przez synów Helego, twierdzi, iż to był grzech nadzwyczaj ważny: *Erat ergo peccatum puerorum grande nimis.* A jakiż to był grzech nadzwyczaj ważny? Św. Grzegorz tak to tłómaczy: *Quia ad peccandum alios pertrahebant* [26]). Gdyż drugich pociągali do grzechu. Tak samo, dlaczego Jeroboam tak srodze został ukaranym? dlatego, iż był gorszycielem: Któremi ku grzeszeniu przywiódł Izraela [27]). W rodzie Achaba nieprzyjaznym Bogu, najsrożej skaraną została Jezabel, która strąconą została przez okno, zdeptaną kopytami końskiemi a potem zjedzoną od psów tak, iż pozostała tylko czaszka, nogi i kończyny rąk [28]). Za cóż ta okropna kara? Tostat odpowiada na to: *Ipsa*

---

[25]) I. Reg. 3. 11. [26]) In I. Reg. l. 2. c. 2. [27]) III. Reg. 14. 16. [28]) IV. Reg. 9. 35.

incitavit Achab ad omnia mala. Gdyż pobudzała króla Achaba do wszelkich nieprawości.

Dla grzechu zgorszenia piekło zostało stworzonem. Bóg zaczął od stworzenia ziemi i nieba. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię[29]). A kiedyż stworzył piekło? Wtedy gdy Lucyper uwiódł aniołów, namawiając do buntu przeciw Bogu: aby nie uwodził potem tych, którzy pozostali wiernymi Bogu, został wygnanym z nieba zaraz po swym grzechu. Ztąd to Chrystus mówiąc do Faryzeuszów, których zły przykład gorszył naród, rzekł im, iż byli synami szatana, który z samego początku był mężobójcą dusz: Wy z ojca djabła jesteście... on był mężobójcą od początku[30]). Również gdy Piotr św. Go zgorszył, namawiając, aby się nie dał ująć i na śmierć skazać przez żydów, chcąc niejako tym sposobem przeszkodzić Mu dokonania zbawienia ludzi, Chrystus Pan nazwał go szatanem: Pódź za mną szatanie, jesteś mi zgorszeniem[31]). W rzeczy samej, cóż czyni gorszyciel, jeśli nie służy za narzędzie szatanowi? Zapewne szatan nie pozyskałby tyle dusz, gdyby nie był wspomagany od bezbożnych sług. Towarzysz gorszący czyni więcej zła, niż stu szatanów. Na tych słowach króla Ezechiasza: Oto w pokoju gorżkość moja najgorższejsza[32]) opiera-

[29]) Gen. 1. 1. [30]) Jo. 8. 44. [31]) Matth. 16. 23. [32]) Isa. 38. 17.

jąc się, św. Bernard kładzie w usta Kościoła następującą żałość: *Pax a paganis, pax ab haereticis, non a filiis* [33]), co znaczy, iż w dzisiejszym czasie nie poganie, nie heretycy prześladują Kościół, lecz prześladowanym jest przez swe własne dzieci, a takiemi są chrześcijanie gorszyciele.

Myśliwi aby ująć ptaki w swe sidła, używają wabików, to jest innych ptaków, oślepionych i uwięzionych; tak też czyni i szatan, mówi św. Efrem: *Cum primum capta fuerit anima, ad alias decipiendas fit quasi laqueus* [34]). Skusiwszy kogo do grzechu, zaczyna go oślepiać i związuje go jak niewolnika, potem czyni z niego wabika, aby oszukać innych i wciągnąć ich w sieci grzechowe. Nietylko pobudza go do oszukiwania drugich, lecz zmusza go do tego, według słów św. Leona: *Habet multos, quos obligavit, ad alios decipiendos* [35]). Nader nieszczęśliwymi są gorszyciele: w piekle muszą cierpieć kary należne za wszystkie grzechy, które popełnione zostały przez wszystkich zgorszonych. Cezaryusz opowiada, iż po śmierci pewnego gorszyciela, jeden świątobliwy człowiek miał objawienie o jego osądzeniu i potępieniu. Ujrzał potem, iż przy jego wejściu do piekła, wszystkie dusze, które był zgorszył, okrążyły go i rzekły mu: Chodź przeklęty, chodź odpokutować za

[33]) In Cant. s. 33. n. 16. [34]) De Recta viv. Rat. c. 22. [35]) In nat. D. s. 7.

grzechy, któreś nam kazał popełnić. Równocześnie rzuciły się na niego i jakby dzikie zwierzęta poczęły go rozszarpywać. Św. Bernard uważa, iż gdy Pismo św. mówi o innych grzesznikach, wyraża nadzieję poprawy i przebaczenia; lecz gdy chodzi o gorszycielów, mówi o nich, jak o potępieńcach, którzy już są oddzieleni od Boga i bez nadziei zbawienia. *Loquitur tamquam a Deo separatis; unde hisce nulla spes vitae esse poterit.*

Zauważmy też, w jak nieszczęsnym stanie znajdują się ci, którzy gorszą przez zły przykład i ci, którzy nieprzyzwoite prowadzą rozmowy wobec swych towarzyszów, młodych dziewcząt, a nawet wobec biednych dzieci, jeszcze niewinnych, które usłyszawszy podobne słowa, zaprzątają sobie niemi umysł i popadają w wiele grzechów; wystawmy sobie, jak muszą boleć aniołowie stróżowie tych biednych dzieci, widząc je popadające w grzech i jak muszą prosić Boga o pomstę nad temi świętokradzkiemi ustami, które je zgorszyły. Wielka też kara zgotowaną jest dla tych, którzy wyśmiewają i szydzą z dobrego prowadzenia drugich, gdyż niektórzy dla uniknienia tych wyśmiewań oddalają się od cnoty i prowadzą życie nieporządne. A cóż będzie z tymi, którzy się ofiarują jako pośrednicy w stosunkach niegodziwych? z tymi, którzy posuwają zło do tego stopnia, iż się chwalą ze zła uczynionego? O Boże, zamiast łzy wy-

lewać ze skruchy, iż Boga obrazili, cieszą się tem i chwalą! Są tacy, którzy namawiają do grzechu i którzy zmuszają do grzechu. Inni zaś posuwają się do tego stopnia, iż nauczają jak się grzech popełnia; rzecz, której szatani nawet nie czynią. A cóż powiemy o tych ojcach i matkach, którzy mogąc to uczynić, nie przeszkadzają grzechom swych dzieci, pozwalają, aby się znajdowały w złem towarzystwie lub w domach niebezpiecznych i aby córki zabawiały się rozmową z młodymi ludźmi? Ah! jakżeż w dzień sądu wszyscy ci gorszyciele będą srodze trapieni.

Niejeden może z was powie: ja, który zgorszyłem, jestem zgubionym, nie mam już środka do zbawienia się? Ah! nie chcę wyrzec, iż jesteś zrozpaczonym! miłosierdzie Boskie jest wielkie; obiecał przebaczenie żałującemu. Lecz jeśli chcesz się zbawić, jesteś obowiązanym naprawić zgorszenie, któregoś był powodem. Św. Cezaryusz mówi: *Justum est ut, qui cum multorum destructione se perdiderit, cum multorum aedificatione se redimat*[36]). Zgubiłeś się i byłeś przyczyną zguby wielu innych, przez twe zgorszenia; należy to wynagrodzić; jakeś pociągnął drugich do złego, jesteś obecnie obowiązany pociągać ich ku dobremu: dobrem słowem i przykładami, unikając okazyj wiodących do złego, uczęszczając do Sakramentów, bywając często w kościele,

[36]) Hom. 8. in Bibl. Patr.

tam się modląc i słuchając słowa Bożego i t. d. i unikając więcej jak śmierci samej, najmniejszego ruchu, słowa, któreby mogły zgorszyć bliźniego. Czyż nie jest to dostatecznem zgubić się przez swoje własne winy, mówi św. Cypryan, *Sufficiat lapsis ruina una* [37]). Toż samo mówi św. Tomasz z Wilanowa: *Sufficiunt nobis peccata nostra* [38]). Jakież zło uczynił wam Jezus Chrystus, nie dosyć, iż Go sami obrażacie, chcecie aby Go drudzy obrażali? Zanadto okrucieństwa! A zatem bracia kochani, na przyszłość strzeżcie się, abyście nie popełnili najmniejszego zgorszenia; a jeśli chcecie się zbawić, unikajcie jak możecie gorszycieli. Ci wcieleni szatani potępią się, lecz jeśli ich unikać nie będziecie i wy się potępicie! Biada światu dla zgorszenia! rzekł Zbawiciel [39]). To znaczy, iż wielu się potępia, gdyż nie starają się uchodzić przed zgorszeniem. Może powiecie, że tu chodzi o przyjaciela, o osobę, dla której macie obowiązki lub od której się wiele spodziewacie, lecz Boski Mistrz dodaje: A jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je a zarzuć od siebie. Lepiejci tobie z jednem okiem wniśdź do żywota, niźli dwie oczy mając być wrzucony do piekła ognistego. Gdyby więc ta osoba była prawem okiem twem, trze-

---

[37]) Ep. ad Pleb. de 5. Schism. [38]) De D. Mich. Arch. conc. 2. [39]) Matth. 18. 7.

baby ją opuścić i zaniechać ją widywać; gdyż lepiej jest postradać oko a zbawić duszę, jak je zachować i strąconym być do piekła!

Kazanie XXIV.

Trzecia Niedziela po Wielkiej Nocy.

O wartości czasu.

Modicum et jam non videbitis me [1]).

Maluczko, a nie ujrzycie mnie.

Nic nie ma krótszego od czasu, a również nie ma nic cenniejszego. Nie ma nic krótszego, gdyż czas ubiegły już nie istnieje, przyszły jest niepewny a teraźniejszy jest tylko chwilą. To właśnie Chrystus Pan chciał dać do zrozumienia, gdy mówiąc o niechybnej swej śmierci rzekł, iż wkrótce Go już nie ujrzą: Maluczko a nie ujrzycie mnie. Możemy to samo powiedzieć o życiu naszem, gdyż jak o tem pisał Jakób św., życie jest dymem, który się rozchodzi i znika niebawem: Bo cóż jest żywot nasz? Para jest okazująca się na mały czas [2]). Lecz o ile krótkim jest czas życia naszego, o tyleż jest drogim; gdyż jeśli go dobrze użyjemy możemy co chwila zyskać skarby zasług dla osiągnięcia nieba; przeciwnie zaś, jeśli go źle używamy, możemy w każdej chwili popełniać grzechy i zasłużyć na piekło. Zamie-

[1]) Jo. 16. 16. [2]) Jac. 4. 15.

rzam więc dziś przedstawić wam do rozważania: Jak cenną jest każda chwila czasu, którą Bóg nam udziela, nie na to aby ją tracić, a jeszcze mniej aby grzeszyć i potępiać się, lecz aby czynić dobrze i zbawienie osiągnąć.

Bóg objawił przez Izajasza: Czasu upodobanego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię[3]). Paweł św. tłómaczy ten tekst mówiąc, iż czas upodobany jest ten, w którym Bóg postanowił czynić nam dobrze, potem dodaje: Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia[4]). Ten czas pomyślny, ten dzień zbawienia jest teraźniejszość. Apostoł upomina nas, abyśmy nie dawali uchodzić bezkorzystnie czasowi teraźniejszemu, który zwie dniem zbawienia, gdyż ten dzień raz miniony, pozbawić nas go może raz na zawsze. Ostrzega nas jeszcze w innem miejscu o krótkości tego czasu: Czas krótki jest, to zostaje, aby... a którzy płaczą jakoby nie płakali, a którzy się weselą, jakoby się nie weselili... a którzy używają świata tego, jakoby nie używali[5]). Jeśli więc czas, który przepędzić mamy na tej ziemi krótkim jest mówi, ci zatem, którzy płaczą nie powinni płakać, gdyż cierpienia ich krótko trwać będą; ci którzy się cieszą, nie powinni się przywiązywać do tych uciech, gdyż te wkrótce się skończą; z czego należy wnio-

[3]) Is. 49. 8. [4]) II. Cor. 6. 2.

skować, iż powinniśmy korzystać z czasu na tym świecie nie aby używać dóbr marnych i przechodzących, lecz aby zasłużyć na wieczne zbawienie.

Duch św. tak do nas przemawia: Synu, pilnuj czasu![6]) Synu mój, wiedz jak zachować czas, który jest rzeczą najdrogocenniejszą, największym darem, którym cię Bóg obdarzyć może. Św. Bernardyn z Sienny upewnia, iż każda chwila ma tyle wartości co Bóg, gdyż ta chwila dobrze użyta, pozwala nam osiągnąć Boga: *Tantum valet tempus quantum Deus; nam in tempore bene consumpto comparatur Deus.* W rzeczy samej dodaje, w każdej chwili człowiek może otrzymać odpuszczenie swych grzechów, łaskę Bożą i chwałę niebieską. *Modico tempore potest homo lucrari gratiam et gloriam*[7]). To też według św. Bonawentury, niema większej straty jak strata czasu. *Nulla jactura gravior, quam jactura temporis.* Z drugiej strony św. Bernard ubolewa nad tem, iż nic niema droższego nad czas, i że nic nie jest uważanem od ludzi za rzecz tak mało znaczącą jak ten ostatni. *Nihil pretiosius tempore, sed nihil vilius aestimatur*[8]). Patrzcie na człowieka przepędzającego cztery lub pięć godzin na graniu; jeśli go zapytacie, z jakiej przyczyny tak swój czas traci, odpowiada: Bawię się. Patrzcie na drugiego stojącego przez pół

[6]) Eccli. 4. 23. [7]) T. 1. s. 18. a. 3. c. 4. [8]) De Cont. mundi c. 16.

dnia w oknie lub na ulicy, zapytajcie go co tam czyni, odpowie wam: przepędzam czas. A dlaczegoż zapytuje tenże Święty, dlaczego tracić ten czas? Gdyby chodziło o jedną godzinę tylko, z jakiej przyczyny tracić tę godzinę, którą miłosierdzie Boże pozostawia ci dla opłakiwania grzechów i dla pozyskania Jego łaski. *Donec hora praetereat quam tibi, ad agendam poenitentiam, ad acquirendam gratiam, miseratio Conditoris indulget* [9]). O czasie nieoceniony, którym ludzie pogardzają w ciągu swego życia! jakże będziesz upragnionym w chwili śmierci a jeszcze bardziej w życiu przyszłem! Czas jest skarbem, który znaleść można tylko w życiu teraźniejszem; nie znajduje go się już w życiu przyszłem ani w piekle ani w niebie. W piekle, taki jest krzyk nieustanny potępionych. Ah! gdybym mógł mieć tylko godzinę czasu! *Si daretur hora!* Nabyliby za największą cenę jednę godzinę, jednę minutę czasu, którąby im dała sposobność naprawy ich zatraty wiecznej; lecz tej godziny, tej minuty nigdy mieć nie będą! W niebie niema żalu, lecz jeśliby Błogosławieni mogli czego żałować, to jedynie utraty czasu, który mógłby im zasłużyć większą chwałę a którego dziś już nie mają.

Pewna zakonnica Benedyktynka po śmierci ukazała się cała promieniejąca jednej ze swych znajomych i objawiła jej, iż się znajduje w nie-

[9]) De Divers. s. 17. n. 3.

biańskiej szczęśliwości; lecz jeśliby mogła czego żądać, to jedynie powrotu na ziemię, aby tam jeszcze cierpieć, aby sobie tem wysłużyć więcej chwały. Dodała, iż byłaby szczęśliwą na nowo cierpieć boleśną i długą chorobę, któraby ją o śmierć i to dopiero po dniu sądnym przyprawiła, aby otrzymać chwałę odpowiadającą jednemu Zdrowaś Marya. Z tej przyczyny św. Franciszek Borgiasz starał się poświęcić Bogu każdą chwilę, którą mógł rozporządzać. Gdy drudzy rozmawiali o rzeczach niepotrzebnych, on rozmawiał z Bogiem za pośrednictwem świątobliwych wzruszeń serca swego; co go też czyniło tak roztargnionym, iż gdy go zapytywano o jego zdanie w przedmiocie o którym mówiono, nie umiał na to odpowiedzieć, a gdy mu to wymawiano, odpowiedział: Wolę uchodzić za tępego na umyśle, jak tracić czas na rzeczach przemijających. Niejeden powiada: jakież zło ja czynię? Jakto! nie jest że to złem tracić czas na gry, rozmowy i na niepotrzebne zajęcia, które nie służą dla dobra duszy? Czy Bóg dał wam ten czas, aby go tracić? Nie, mówi Duch św.: a cząstka dobrego daru niechaj cię nie mija. Niezajęci robotnicy, o których mowa jest w Ewangelii, nie czynili nic złego, tylko tracili czas pozostając w próżniactwie na placu publicznym i to wymawia im gospodarz: Co tu stoicie cały dzień próżnujący?[10])

[10]) Matth. 20. 6.

W dzień sądu, Chrystus Pan każe nam zdać sprawę nie tylko z każdego miesiąca, z każdego dnia straconego, lecz z każdego słowa niepotrzebnego: Z każdego słowa próżnego... dadzą liczbę w dzień sądu[11]). Wymagać też będzie zdania sprawy ze straconego czasu. Otóż czas nie użyty dla Boga, mówi św. Bernard jest czasem straconym. *Omne tempus in quo de Deo non cogitas, hoc te computes perdidisse* [12]). Ztąd to napomnienie, które nam Bóg czyni: Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń, bo ani sprawy ani rozumu... nie będzie w piekle, gdzie ty się kwapisz[13]). Co możecie czynić dzisiaj, nie odkładajcie do jutra, bo może jutro będziecie już martwymi i wejdziecie do innego życia w którem *Nec opus* nie będziecie już mieli czasu dobrze czynić. *Nec ratio* ani też żadnej przyczyny do działania; tam bowiem pozostaje tylko używać otrzymaną nagrodę, albo też cierpieć karę za złe, które się popełniło. Dziś jeśli głos jego usłyszycie: nie zatwardzajcież serc waszych[14]). Jeśli usłyszycie dziś głos Boży, namawiający was do spowiedzi, do zwrotu cudzego dobra, do pogodzenia się z waszym nieprzyjacielem, nie opierajcie się, uczyńcie to dziś, gdyż jutro może nie będziecie już mieli na to czasu lub też Bóg do was nie bę-

[11]) Matth. 12. 36. [12]) 4 de Medit. c. 6. [13]) Eccl. 9. 10. [14]) Ps. 94. 8.

dzie przemawiać. Całe nasze zbawienie zależy na tem, aby wiernie odpowiadać głosowi Bożemu w tym czasie, w którym do nas przemawia.

Co do mnie, mówi niejeden, jestem młodym, później oddam się Bogu. Wiedz, synu mój, iż Chrystus Pan przeklął drzewo figowe, które znalazł bez owoców, chociaż nie nadszedł był jeszcze czas dojrzenia fig, jak o tem czyni uwagę Ewangelista: Bo nie był czas figom [15]). Przez te słowa Zbawiciel chciał nam dać do zrozumienia, iż człowiek w każdym czasie nawet w swej młodości, powinien wydawać owoce dobre inaczej zostanie przeklętym i na przyszłość nie wyda takowych, jak Boski Mistrz to objawił, mówiąc do tego drzewa: Niech już więcej na wieki nie je owocu nikt z ciebie.

Czytamy w Ekklezyastyku: Nie omieszkiwaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj odednia do dnia; nagle bowiem przyjdzie gniew jego [16]). Jeśli jesteś w grzechu, nie spaźniaj się ze skruchą i ze spowiedzią, nie odkładaj nawet do jutra, gdyż jeśli nie usłuchasz głosu Bożego, który cię obecnie powołuje do pokuty, może cię śmierć dziś zaskoczyć w stanie grzechu a jutro nie będzie już dla ciebie zbawienia. Rzecz szczególna: szatan uważa za czas krótki całe pasmo życia naszego i z tej przyczyny, nie pozostawia jednej

[15]) Marc. 11. 13. [16]) Eccli. 5. 8.

chwili dnia i nocy bez kuszenia nas: Stąpił dyabeł do was mając wielki gniew wiedząc, iż mały czas ma[17]). Jakto? nasz nieprzyjaciel nie traci nigdy czasu, aby nas wciągnąć do piekła, a my byśmy tracili czas, którego nam Bóg udziela do zbawienia? Mówicie: Później poświęcę się Bogu. Lecz św. Bernard wam odpowiada *Quid de futuro miser praesumis, tamquam Pater tempora in tua posuerit potestate?* [18]). Nieszczęsny, kto cię upoważnił do mniemania, iż się później oddasz na służbę Bogu, jak gdyby ci dał moc poświęcenia się Mu, gdy tego zechcesz? Sprawiedliwy truchleje gdy o tem myśli, iż nie wie czy mu zostaje jeszcze chwila do życia: Bo niewiem jako długo trwać będę, a jeśli mię co rychle weźmie Stworzyciel mój[19]). A ty mówisz: Dzisiaj niechcę się spowiadać, co do jutra o tem się pomyśli. Jakto! woła św. Augustyn: *Diem tenes, qui horam non tenes?* Czy możesz sobie obiecywać mieć jeszcze dzień do życia, kiedy nie wiesz czy będziesz jeszcze godzinę żył? Ztąd też św. Teresa wnioskuje, że jeźli dziś nie jesteś przygotowanym do śmierci, obawiaj się źle umrzeć. Św. Bernard opłakuje zaślepienie tych nieszczęsnych niedbalców, którzy dają upływać dniom, które mają aby módz się zbawić, nie myślą o tem, że czas stracony nigdy już dla nich nie wróci: *Transcunt dies salutis, et*

[17]) Apoc. 12. 12. [18]) De cont. mundi c. 16. [19]) Job. 32. 22

nemo sibi non reditura momenta periisse causatur [20]). W chwili śmierci będą pragnąć jeszcze roku, jeszcze miesiąca, jeszcze dnia tylko życia, — lecz nie będą ich już mieli i usłyszą słowa: Czasu nie będzie więcej [21]). Czas przeszedł i już nie wróci. Ileżby na on czas nie dał każdy z nich, aby mieć jeszcze tydzień, dzień lub przynajmniej godzinę, aby módz uporządkować rachunek, który ma zdać Bogu! Aby otrzymać tylko godzinę czasu mówi św. Wawrzyniec Justynian, ten nieszczęsny poświęciłby wszystkie dobra, zaszczyty i przyjemności świata: *Mundi substantiam honores, voluptates, pro unius horae spatio, commutaret* [22]). Lecz ta godzina nie będzie mu udzieloną: Spiesz się, rzeknie mu kapłan dysponujący go na śmierć, spiesz się wyjść z tego świata, niema już czasu dla ciebie. *Proficiscere anima christiana, de hoc mundo.*

Gdy się okaże, iż prowadził życie nieprzykładne, na cóż mu się wtedy zda mówić: Niestety! dla czego nie starałem się uświęcić! dla czegoż nie używałem mych lat, aby kochać Boga! Jakież utrapienie dla podróżnego, ujrzeć że pomylił drogę gdy już noc zaskoczyła i niema już czasu poprawienia omyłki! Taką będzie przy śmierci boleść tego, który przeżywszy wiele lat nie używał ich na służbę Bożą: Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł

[20]) De cont. mundi c. 16. [21]) Apoc. 10. 6. [22]) De Vita solit. c. 10.

sprawować[23]). Chwila śmierci będzie dla niego nocą w której nic nie będzie mógł czynić. Dla tego też Bóg daje nam tę przestrogę: Chodźcie póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły[24]). Chodźcie po drodze zbawienia teraz, gdy macie światło i nie dajcie się zaskoczyć przez ciemności śmierci, pośród których już nic uczynić nie można oprócz opłakiwania straconego czasu. Przyzwał przeciwko mnie czas[25]). W chwili śmierci sumienie nasze nam przypomni jak długi czas mieliśmy dla uświątobliwienia się a któregośmy użyli do zwiększenia długów względem Boga, przedstawi oczom naszym wszelkie natchnienia, wszelkie łaski, których nam Bóg udzielił, aby zniewolić nas do kochania Go a z których nie chcieliśmy korzystać; a potem ujrzymy się pozbawionymi wszelkich środków czynienia jakiegokolwiek dobra. Nieszczęsny konający, pośród swych wyrzutów sumienia i okropnych ciemności śmiertelnych, rzeknie sobie: O jakże byłem szalony: o stracone życie! o lata stracone w których mogłem uzyskać skarby zasług i uświętobliwić się, gdybym był tego chciał! ale tego nie uczyniłem a teraz nie pora już po temu! Lecz powtarzam. na co się zdadzą te jęki i rozważania, gdy scena tego świata już się kończy, gdy lampa niebawem zgaśnie i gdy umierający zbliża się do straszliwej chwili, od której za-

[23]) Jo. 9. 4. [24]) Jo. 12. 35. [25]) Thren. 1. 15.

leży wieczność? I wy gotowi bądźcie, bo godziny której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie[26]). Zbawiciel nie mówi: przygotujcie się gdy śmierć przyjdzie. — Ale mówi: Bądźcie zawsze gotowi, gdyż w chwili w której najmniej o tem myślicie, Boski Sędzia przyjdzie aby od was zażądać rachunku z całego życia. W zamięszaniu w którem się znajdujemy w obec śmierci, bardzo jest trudno tak się obrachować z sumieniem, aby nie być osądzonym za winnego przed trybunałem Chrystusa Pana. Śmierć może nastąpić w dwadzieścia lub trzydzieści lat, lecz może się zdarzyć wcześniej, za rok, lub za miesiąc. Otóż, gdyby kto był w obawie widzieć się niebawem ciężko obwinionym, nie czekałby zapewne chwili stawienia się przed sędzią, ale starałby się jak najprędzej znaleść obrońcę, ażeby być gotowym do przedstawienia środków obrony. A my cóż czynimy? Pewni jesteśmy, iż dnia naznaczonego ma być rozbieraną przed Sędzią najwyższym sprawa najważniejsza, którą kiedykolwiek mogliśmy mieć, mianowicie sprawa życia naszego nie doczesnego, lecz wiecznego; wiemy, iż dzień ten może być bardzo bliskim, a dla czegoż czas tracimy? i dla czegoż zamiast uporządkować interesa nasze, coraz bardziej zasługujemy na wyrok śmierci wiecznej?

[26]) Luc. 12. 40.

Jeśli więc w przyszłości mieliśmy nieszczęście używać czasu na obrazę Bożą, starajmy się czynić za to pokutę w ciągu pozostałego życia naszego, jak czynił król Ezechiasz, który mówił do Boga: Będęć rozmyślał wszystkie lata moje, w gorżkości duszy mojej[27]). Bóg zostawia nam jeszcze życie, abyśmy naprawili czas źle użyty; a przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze[28]). Przestańmy pobudzać Boga do ukarania nas złą śmiercią, a jeśli w latach ubiegłych byliśmy szalonymi i winowajcami względem niego, postępując przeciw Jego woli, posłuchajmy Apostoła, który nas upomina być odtąd roztropnymi i odzyskać czas stracony: Patrzcież tedy bracia, jakobyście ostrożnie chodzili, niejako nie mądrzy ale jako mądry. Czas odkupując, iż dni złe są... ale rozumiejącymi, która jest wola Boża[29]). Mówi, iż dni złe są, co znaczy według tłómaczenia św. Anzelma: dnie żywota doczesnego złe są, gdyż się jest narażonym na tysiące pokus i niebezpieczeństw dla zbawienia wiecznego tak iż aby się nie potępić, należy postępować z największą oględnością. A co znaczą słowa: Czas odkupując, św. Augustyn tak tłómaczy: *Quid est redimere tempus nisi cum opus est, etiam detrimento temporalium commodorum ad aeterna quaerenda, spatia*

---

[27]) Is. 38. 15. [28]) Gal. 6. 10. [29]) Ephes. 5. 15.

temporis comparare[30]). Powinniśmy żyć jedynie, aby wypełnić wolę Bożą z całą wiernością, a gdy to się okaże potrzebnem, mówi św. Doktor Kościoła, lepiej cierpieć nawet jaki uszczerbek w sprawach doczesnych, jak zaniedbywać sprawy wieczne.

Ah! jakże św. Paweł potrafił odkupić czas, który był stracił w życiu swem. Św. Hieronim mówi, iż chociaż ostatni powołanym był na Apostoła, stał się po swem powołaniu pierwszym w zasługach: *Paulus novissimus in ordine, primus in meritis; quia plus omnibus laboravit*[31]). Gdybyśmy i nie mieli innych powodów, myślmy o tem, iż w każdej chwili możemy powiększać nasze dobra wieczne. Gdyby wam ustąpiono na własność tyle ziemi, ilebyście mogli obejść w przeciągu dnia, lub też tyle pieniędzy ilebyście mogli zrachować, powiedźcie mi, tracilibyście czas, lub nie? czynilibyście wszelkie usiłowania, aby przebiegnąć jaknajwięcej ziemi i zrachować jak najwięcej pieniędzy? Oto możecie pozyskać w każdej chwili skarby wieczne na życie przyszłe, a dla czegoż tracicie czas? Co możecie dziś zrobić, nie mówcie, iż jutro uczynicie, gdyż to dziś będzie stracone dla was bezpowrotnie, a zresztą dzień dzisiejszy macie a jutrzejszego może mieć nie będziecie.

---

[30]) Serm16. n. 2. E. B. [31]) Ep. ad Paulin.

Kazanie XXV.

Czwarta Niedziela po Wielkiej Nocy.

O posłuszeństwie należnem spowiednikowi.

Quo vadis?[1])

Dokąd idziesz?

Aby dojść do szczęścia wiecznego, trzeba postępować drogą do niego prowadzącą. Wielu chrześcijan przez wiarę a nie przez obyczaje, żyją w grzechu, oddani przyjemnościom i sprawom światowym. Przypuśćmy, iżby się ktoś tak zapytał jednego z nich: Bracie mój, jesteś Chrześcijaninem, wierzysz w życie przyszłe, w niebo i w piekło; powiedzże mi więc, chcesz ty się zbawić? Zapytam cię, używając słów Ewangelii dnia dzisiejszego: gdzie idziesz? *Quo vadis?* czy do nieba, czy też do piekła? Odpowie mi: nie wiem sam, lecz mam nadzieję, że Bóg mnie zbawi. Masz słuszność mówiąc, iż tego nie wiesz; lecz jakąż masz nadzieję, iż Bóg cię zbawi, jeśli chcesz żyć jako potępieniec? jakże myślisz osiągnąć niebo, jeśli postępujesz drogą do piekła wiodącą? Trzeba więc zmienić kierunek i powierzyć się dobremu spowiednikowi, któryby cię prowadził po drodze do nieba prowadzącej i któregobyś słuchał dokładnie. Chrystus Pan rzekł: Owce moje słuchają głosu mego[2]). Na tej ziemi Chrystus Pan nie daje nam słyszeć swego głosu sposobem dotykalnym, lecz na swem

[1]) Jo. 16. 5. [2]) Jo. 10. 27.

miejscu pozostawił nam kapłanów, oświadczając nam iż ten, który ich słucha, Jego słucha a kto nimi gardzi, Nim gardzi: *Qui vos audit, me audit; et qui vos spernit, me spernit* [3]). Szczęśliwi więc ci, którzy posłuszni są swemu ojcu duchownemu, a biada tym, którzy go nie słuchają, jest to oznaką, iż nie są owieczkami Chrystusowemi. Chcę wam dziś objaśnić w pierwszym punkcie mowy mojej, jak pewnym jest zbawienia ten, który słucha spowiednika, a w drugim, w jakiem niebezpieczeństwie potępienia jest ten, który go nie słucha.

1. Jak pewnym zbawienia jest posłuszny spowiednikowi swemu.

Jest to wielkiem dobrodziejstwem Boskiem, że Chrystus Pan dał nam ojców duchownych, celem prowadzenia nas po drodze zbawienia. Aby się zbawić, powinniśmy powodować się wolą Bożą we wszystkiem co Bóg od nas wymaga. Stawiam to zapytanie: co jest potrzebnem, aby się zbawić i uświęcić? Są którzy myślą, że uświęcenie się zależy na zadawaniu sobie wielu umartwień. Lecz jeżliby osoba wątłego zdrowia chciała sobie zadawać umartwienia, któreby ją przyprawiły o niebezpieczeństwo życia, czyżby się uświęciła? Nie, a nawet by grzeszyła. Drudzy myślą, iż doskonałość zależy na częstej modlitwie. Lecz gdyby ojciec rodziny porzucił wychowanie swych dzieci, aby się udać na puszczę

[3]) Luc. 10. 16.

w celu oddania się tam modlitwie, grzeszyłby także, albowiem chociaż modlitwa jest bardzo dobrym środkiem, ojciec rodziny wszelako jest obowiązanym mieć troskę o swe dzieci i to tem bardziej, iż może spełniać oba te obowiązki, nie udając się na puszczę. Inni nakoniec myślą, iż świątobliwość zasadza się na uczęszczaniu do komunii św. Lecz gdyby mężatka chciała komunikować się co dzień, a mąż słusznie by to jej zakazał z powodu szkody ztąd wynikającej dla całej rodziny, taka niewiasta również czyniłaby źle i zdałaby z tego Bogu rachunek. Na czemże tedy zależy uświątobliwienie? Zależy na doskonałem wypełnieniu woli Boga. Wszystkie grzechy, które tyle dusz prowadzą do piekła, zkądże pochodzą? Z woli własnej. A zatem mówi św. Bernard, że przestańmy czynić własną naszą wolę, idźmy za wolę Boga a nie będzie dla nas piekła: *Cesset propria voluntas et infernus non erit.*

Lecz, powiedzą może, jakże możemy wiedzieć, czego Bóg od nas żąda? Jest to dla nas rzeczą nader trudną, ciemną i pełną wątpliwości według słów Dawida: O d s p r a w y c h o d z ą c e j w c i e m n o ś c i [4]). Wiele osób myli się w tym względzie, namiętność często ich uwodzi do wyobrażania sobie, iż czynią wolę Bożą, gdy w rzeczywistości czynią własną wolę. Nie przestawajmy składać dzięki dobroci Chrystusa Pana,

[4]) Ps. 90. 6.

który nas nauczył sposobu upewnienia się w czynnościach naszych, że czynimy Jego Boską wolę: oświadczył bowiem, iż słuchając spowiedników naszych, Jemu posłuszni jesteśmy. Kto was słucha, mnie słucha. Św. Teresa [5]) mówi: niech dusza weźmie swego spowiednika za sędziego z postanowieniem nie myślenia o swej sprawie, lecz polecając się słowom Zbawiciela: kto was słucha, mnie słucha. Dodaje też, iż ten sposób jest najpewniejszym do spełnienia woli Boga, zapewniając, że za pomocą sądu spowiednika, nauczyła się znać i kochać Boga. Św. Franciszek Salezy mówiąc o posłuszeństwie względem spowiednika, tak się wyraża: To jest przestroga nad przestrogami. Jakkolwiekbyście się starali, mówi pobożny Avila, nie spełnicie nigdy z taką pewnością woli Bożej, jak za pomocą tego pokornego posłuszeństwa tak zaleconego i wypełnianego przez dawnych bogobojnych ludzi [6]).

Kto powoduje się posłuszeństwem dla spowiednika, podoba się zawsze Bogu, jużto gdy odbywa modlitwy, umartwia się, przystępuje do komunii św., jużto gdy opuszcza te nabożne ćwiczenia; również ma zawsze zasługę, bądź gdy wypoczywa, bądź gdy je lub pije; gdyż posłusznym będąc spowiednikowi, wypełnia zawsze wolę Boską. Z tej przyczyny, mówi nam Pismo św.: Lepsze jest posłuszeństwo,

[5]) Fond. c. 5. [6]) Introd. p. 1. c. 4.

niźli ofiary głupich [7]). Posłuszeństwo przyjemniejszem jest Bogu, jak wszystkie ofiary, pokuty, jałmużny i t. p., które możemy mu ofiarować. Kto ofiaruje Bogu swe dobra czyniąc jałmużny, swój honor cierpiąc zniewagi, swe ciało poskramiając je postami i pokutami, ofiaruje Mu część samego siebie i majętności swej; lecz gdy Mu się poświęca własną wolę, poddając ją posłuszeństwu, wtedy ofiaruje się Mu wszystko co się ma i wtedy można rzec Bogu: Panie, oddawszy Ci mą wolę, już niemam nic, cobym Ci mógł dać.

Posłuszeństwo więc spowiednikowi naszemu, jest rzeczą najprzyjemniejszą, którą możemy Bogu uczynić i jest najlepszym środkiem do spełnienia Jego świętej woli. Błogosławiony Henryk Suso upewnia, iż Bóg nie będzie od nas wymagał sprawozdania z tego cośmy czynili z posłuszeństwa. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czują jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają [8]). Zauważmy słowa następne: Aby to z weselem czynili, a nie wzdychając, co znaczy że trzeba słuchać bez szemrania, nie martwiąc spowiednika i nie dając mu utyskiwać nad sobą. Ah! jakaż to przykrość dla spowiedników, gdy penitenci utrudniają swe posłuszeństwo, przytaczając różne powody, wymówki lub niespra-

[7]) Eccl. 4. 17. [8]) Heb. 13. 17.

wiedliwe uskarzania! Bądźmyż więc posłusznymi ojcom naszym duchownym, bez szemrania a potem bądźmy bez troski o wszystko co czynimy. Św. Filip Nereusz mawiał: Ci którzy pragną czynić postępy na drodze prowadzącej do Boga, powinni się poddać spowiednikowi oświeconemu i słuchać go jak samego Boga; póki się tak postępuje jest się pewnym, iż się nie mamy obawiać odpowiedzialności przed Bogiem ze swych czynności. A zatem, jeśli tak wypełniacie posłuszeństwo, przypuszczając iż w dzień sądu Chrystus Pan wam zada te pytania: Dla czegożeś wybrał ten zawód w życiu? dla czegoś tak często komunikował? Dla czegożeś przestał te umartwienia? będziecie mogli Mu odrzec: Panie, tak kazał spowiednik. Wtedy Boski Sędzia nie będzie mógł jak tylko pochwalić wszystko, coście zrobili.

Ojciec Marchese opowiada, iż św. Dominik dnia pewnego strapiony wątpliwością, czy też ma słuchać swego spowiednika, otrzymał od Zbawiciela naszego odpowiedź: *Quid dubitas obedire tuo directori? Omnia quae dicit, proderunt tibi.* Dla czego obawiasz się słuchać twego spowiednika? Wszystko co powie posłuży ku twemu dobru. To też św. Bernard naucza, iż wszystko co rozkazuje człowiek, który zajmuje miejsce Boga, chybaby to oczywistem było grzechem, powinno być spełnionem tak, jakby Bóg sam to rozkazywał: *Quidquid vice Dei praecipit homo*

quod non sit tamen certum displicere Deo, haud secus omnino accipiendum est, quam si praecipiat Deus [9]). Jan Gerson opowiada, iż ten sam św. Bernard jednemu ze swych uczniów czującemu skrupuły w odprawianiu Mszy św. kazał ją odprawiać na swą odpowiedzialność, uczeń posłuchał go i został uwolnionym od skrupułu. Ale powie ktoś może, dodaje tenże Gerson: daj Boże, abym miał takiego świętego za dyrektora sumienia, jakim był św. Bernard! mój spowiednik nie jest św. Bernardem. Na co sam odpowiada: *Quisquis ita dicis, erras; non enim te commisisti in manus hominis, quia litteratus est: sed quia tibi est praepositus; quamobrem obedias illi, non ut homini, sed ut Deo* [10]). Nie dobrze mówisz, gdyż powierzyłeś się temu człowiekowi nie dla tego, że jest uczonym, lecz dla tego, że ci go Bóg dał za przewodnika, powinieneś mu więc być posłusznym, nie jako człowiekowi, lecz jako Bogu. Mąż posłuszny będzie mówił zwycięztwo [11]). Sprawiedliwem jest, czyni uwagę św. Grzegorz, aby posłuszni jak to mówi Mędrzec, zwyciężyli wszystkie pokusy piekieł, gdyż poddając drugim swą wolę przez posłuszeństwo, stają się wyższymi od szatanów, którzy upadli przez swe nieposłuszeństwo. *Victores sunt, qui obediunt, quia, dum voluntatem suam aliis perfecte subjiciunt, ipsi lapsis per inobedientiam angelis domi-*

[9]) D. Praec. et Disp. c. 12. [10]) De Praep. ad. M. cons. 3. [11]) Prov. 21. 28.

nantur [12]). Kasian dodaje iż ten, który poskramia swą własną wolę, niszczy wszelkie ułomności, ponieważ takowe pochodzą z własnej woli naszej: *Mortificatione voluntatis, marcescunt universa vitia* [13]). Oprócz tego, gdy się jest posłusznym spowiednikowi, pokonywuje się wszelkie zasadzki szatana, który czasem pod pozorem dobra, zniewala nas na wystawienie się na niebezpieczne okazye, lub też każe nam przedsiębrać niektóre czynności, które się nam wydają uczciwemi, a pomimo tego mogą nam wiele złego uczynić n. p. niektórym osobom, które się oddały pobożności, zły duch poradził czynić nieumiarkowane pokuty; z tego powodu, straciły zdrowie, potem wszystko rzuciły i weszły na szeroką drogę zatracenia, którą pierwej postępowały. Tak się to zdarza, gdy postępujemy według własnej woli; lecz gdy dajemy się powodować spowiednikowi, niema obawy wpadnięcia w podobne złudzenia.

Szatan ma też zwyczaj powstrzymywania dusz skrupulatnych innem podejściem, wpajając im obawę grzeszenia, jeśli to uczynią co im każe spowiednik. Należy starać się pokonać te błahe obawy, gdyż jeżeli spowiednik co poradzi czynić, wszyscy doktorowie i nauczyciele życia pobożnego nauczają, iż trzeba pokonać skrupuł i ślepo go słuchać. Takie jest zdanie ojca Noël Aleksandra wyrażone w jego teologii [14]), w któ-

[12]) In I. Reg. l. 4. c. 5. [13]) De Coenob. inst. l. 4. c. 43. [14]) Theol. l. 3. c. 43. reg. 10.

rej cytuje powagę św. Antonina, wraz z Gersonem, dającego ostrzeżenie osobom skrupulatnym, którym błaha obawa przeszkadza być posłusznymi, aby przezwyciężyły te skrupuły. *Caveas ne, dum quaeris securitatem, in gravem ruas praesumptionis foveam.* Strzeżcie się, aby chcąc postępować z zanadto wielką pewnością, nie wpadliście w przepaść zarozumiałości, zasadzkę, którą wam nastawi szatan odwracając was od posłuszeństwa spowiednikowi. Z tej to przyczyny, wszyscy nauczyciele życia duchowego, radzą być posłusznymi spowiednikowi we wszystkiem, co tylko nie jest oczywistym grzechem. Takie jest zdanie błog. Humberta, dominikana: *Nisi aperte sit malum, quod praecipitur accipiendum est, ac si a Deo praecipiatur* [15]). Tak samo też mówi Dyonizy, kartuz: *In dubiis, standum est praecepto praelati; quia et si contra Deum, attamen, propter obedientiae bonum, non peccat subditus* [16]). Gerson czyni uwagę przy tej okazyi, iż inną jest rzeczą działać przeciw sumieniu wyrobionemu przez roztrząsanie, a inną jest działać przeciw bojaźni grzeszenia w przypadku wątpliwym, wtedy należy odsunąć tę bojaźń i słuchać spowiednika. *Iste timor, quantum fieri potest, abjiciendus* [17]). W ogóle kto słucha spowiednika, chodzi zawsze w bezpieczeństwie. Św. Franciszek Salezy ma-

[15]) De erud. rel l. 5. c. 1. [16]) In 2. Sent. d. 39. q. 3. [17]) Comp. theol. tr. de nat. et qual. consc.

wiał w swych maksymach: „Nigdy prawdziwie posłuszny, nie potępił się“. Dodawał też, iż na drodze Bożej należy nie szukając przyczyn, zadawalniać się wiadomością od ojca duchownego, iż się dobrze czyni.

2. W jakiem jest niebezpieczeństwie potępienia ten, który nieposłusznym jest swemu spowiednikowi.

Chrystus Pan powiedział iż ten, który słucha kapłanów, słucha Jego samego. A kto wami gardzi, mną gardzi [18]). Bóg toż samo oświadczył Samuelowi, gdy ten ujrzał się wzgardzonym przez naród, którego rząd był mu powierzonym: Boć nie ciebie odrzucają, ale mnie [19]). Gdy się więc gardzi spowiednikiem, odmawiając mu posłuszeństwa, gardzi się Bogiem samym, który go ustanowił na swem miejscu. Paweł św. zaleca nam: Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani... Aby to z weselem czynili, a nie wzdychając, bo to wam nie pożyteczno [20]). Bądźcie posłusznymi z poddaniem się tym, którzy są obowiązani wam przewodniczyć, aby to czynili z radością, nie ze wzdychaniem, coby wam na korzyść nie wyszło. Bywają penitenci, którzy rozpoczynają sprzeczkę ze spowiednikiem, aby go przyciągnąć na swe zdanie, a co dla spowiednika jest przed-

[18]) Luc. 10. 16. [19]) I. Reg. 8. 7. [20]) Heb. 13. 17.

miotem boleści. Lecz Apostoł ich ostrzega, iż to im na korzyść nie wyjdzie: *Hoc non expedit vobis;* albowiem gdy spowiednik widzi, iż jego penitent nie poddaje się temu co mu każe i że musi sobie pracy zadawać, aby go prowadzić po prostej drodze, przestaje nim kierować. Biada okrętowi, gdy sternik przestaje nim kierować! Biada choremu opuszczonemu przez lekarza! Gdy chory nie chce słuchać, nie chce zażywać przepisanych lekarstw, chce jeść co mu się podoba, cóż czyni lekarz? Opuszcza go i pozwala mu czynić co sam zechce. Lecz wtedy, cóż się staje ze zdrowiem słabego? Biada samemu, bo... niema ktoby go podniósł [21]). Biada penitentowi, który chce sam postępować i samemu się kierować! nie mając nikogo aby go oświecił, zbawiennie poprawił, wpadnie w przepaść.

Duch św. ostrzega przychodzącego na świat, iż ma stąpać pośród zasadzek: Bo przez pośrzodek sideł będziesz chodził [22]). Słabi śmiertelnicy idziemy tu będąc wystawionymi na tysiące sideł, jako to: pokusy szatańskie, niebezpieczne okazye do grzechu prowadzące, złe towarzystwa, a najbardziej nasze własne namiętności, które często nas oszukują; któż się zbawi pośród tylu niebezpieczeństw? Mędrzec odpowiada na to pytanie: Lecz kto się strzeże sideł, bezpieczen będzie [23]).

[21]) Eccl. 4. 10. [22]) Eccli. 9. 20. [23]) Prov. 11. 15.

Ale jakże się można od nich ustrzedz? Jeślibyś miał przejść w nocy przez las pełen przepaści nie mając przewodnika, aby ci światłem przyświecał i aby ci wskazywał przejścia niebezpieczne, od których się trzeba oddalać, byłbyś z pewnością bardzo narażonym na utratę życia. Chcecie się prowadzić własnym sądem, lecz posłuchajcie tego ostrzeżenia Boskiego Mistrza naszego: Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było [24]) i aby takowe nie przywiodło cię do zguby prowadząc cię w głąb otchłani. Bóg chce abyśmy na drodze zbawienia dawali się powodować naszym ojcom duchownym, jak to czynili nawet najuczeńsi Święci, gdyż Bóg żąda, abyśmy w porządku duchowym mieli tyle pokory, iżbyśmy się poddawali przestrogom spowiednika. Św. Jan Klimak, przytoczony przez Gersona [25]) mówi iż ten, który się nie daje prowadzić spowiednikowi i chce żyć według własnego widzimisię, nie potrzebuje aby go zły duch kusił, gdyż sam staje się złym duchem: *Qui sibi dux esse vult spreto duce proprio, non jam indiget daemone tentante, quia ipse factus est daemon sibi.*

Wtedy Bóg widząc, iż odmawia posłuszeństwa spowiednikowi, pozostawia go na pastwę swym zachciankom. I puściłem je za żądzami serc ich [26]).

---

[24]) Luc. 11. 35. [25]) De Lib. leg. a mon. cons. 6. [26]) Ps. 80. 13.

Czytamy w Pismie św., iż jest rodzajem bałwochwalstwa sprzeciwiać się posłuszeństwu: Jakoby grzech wieszczbiarstwa jest przeciwić się: a jako złość bałwochwalstwa, nie chcieć słuchać[27]). Św. Grzegorz tłómacząc ten tekst mówi, iż grzech bałwochwalstwa zawiera się w opuszczeniu Boga dla czci bałwana; otóż to samo czyni penitent, gdy jest nieposłusznym spowiednikowi, aby postępować według swego upodobania: odmawia spełnienia woli Boga, który do niego przemówił przez swego kapłana, aby czcić bałwana własnej swej woli, czyniąc to co mu się podoba. Św. Jan od krzyża dodaje to zdanie moralne: Nie słuchać tego co mówi spowiednik, jest to pychą i brakiem wiary. W rzeczy też samej ten, który tak postępuje dowodzi, iż nie wierzy Ewangelii, w której sam Chrystus rzekł: kto was słucha, mnie słucha.

Jeśli więc chcemy się zbawić, starajmy się być posłusznymi naszym spowiednikom; dla tej przyczyny starajmy się wybrać sobie stałego spowiednika, nie udając się od jednego do drugiego. Wypada, aby to był kapłan światły i aby zacząć od spowiedzi generalnej, która jak wiadomo z doświadczenia, jest wielkim środkiem dla zdziałania prawdziwej odmiany życia; opuszczać go też potem nie należy, gdyż bez słu-

[27]) I. Reg. 15. 23.

sznej przyczyny, nie powinno się zmieniać spowiednika.

Św. Teresa mówi nam w tym względzie co następuje: Za każdą razą gdym chciała odmienić spowiednika, słyszałam w sobie głos wymawiający mi to, który był dla mnie daleko dotkliwszym, jak wymówki, które mi czynił mój spowiednik [28]).

Kazanie XXVI.

Piąta Niedziela po Wielkiej Nocy.

O warunkach modlitwy.

Petite et accipietis [1]).

Proście a weźmiecie.

Modlitwa jest potrzebną i nader skuteczną do otrzymania wszystkich łask, nam pomocnych do osiągnienia zbawienia wiecznego. Modlitwa jest wszechmocną mówi św. Cyprjan: *Omnipotens est oratio.* A Ekklesiastyk nas upewnia, iż nigdy nikt nie błagał pomocy Bożej bez wysłuchania. Kto wzywał go a wzgardził nim? [2]). Nie, to się zdarzyć nie może, gdyż Bóg obiecał wysłuchać tego, kto Go o co prosi. Proście a weźmiecie. Lecz to się sprawdza wtedy, gdy Go się prosi w sposób należyty. Wielu prosi a nie otrzymują łask o które proszą, albowiem źle o nie proszą. Prosicie a nie

[28]) Vie. ch. 20. [1]) Jo. 16. 24. [2]) Eccli. 2. 12.

bierzecie: przeto iż źle prosicie [4]). Pragnę więc dziś wytłómaczyć wam, iż należyta modlitwa wymaga najprzód, aby modlić się z pokerą — powtóre z ufnością, a po trzecie z wytrwałością.

1. Należy prosić z pokorą.

Św. Jakób nas ostrzega, iż Bóg nie wysłuchuje modlitw ludzi pysznych lecz tylko pokornych: Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa [5]). Nie może znieść pysznych, opiera się ich prośbom i nie wysłuchuje ich. Jest to nauka dla tych wyniosłych umysłów, polegających na swych siłach i mających się za lepszych od innych; niech wiedzą, iż ich modły będą odrzucone od Boga. Przeciwnie Bóg nie przepuszcza modłów pokornych bez ich wysłuchania: Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki... a nie odejdzie, aż Najwyższy wejrzy [6]). Wejrzał na modlitwę poniżonych, i nie wzgardził ich prośbą [7]). Ztąd przestroga; którą nam daje św. Augustyn: *Erigis te, Deus fugit a te; humilias te, Deus descendit ad te* [8]). Gdy się wywyższacie ufając w waszą mądrość i zasługi, Bóg oddala się od was i zostawia was samym sobie; lecz skoro tylko się upokarzacie, sam przychodzi was uściskać. Nawet grzesznicy najrozwiązlejsi, gdy

[4]) Jac. 4. 3. [5]) Jac. 4. 6. [6]) Eccli. 35. 21. [7]) Ps. 101. 18. [8]) Serm. 177. E. B. app.

szczerze żałują za swe grzechy i upokarzają się przed Bogiem, uznając się niegodnymi otrzymania jakiejkolwiek łaski, w Bogu znajdą miłosierdzie. Serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz[9]). Przejdźmy teraz do dwóch innych punktów.

2. Należy prosić z ufnością.

Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał[10]). Ah! jakżeż te słowa powinny dodawać odwagi grzesznikom! choćby popełnili najgorsze nieprawości, niech słuchają co im mówi Duch św. Żaden mający ufność w Bogu, nie był opuszczonym. Proszący z ufnością otrzymuje wszystko o co prosi. Wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie że otrzymacie a stanie się wam[11]). Gdy łaski o które prosimy są łaskami duchownemi, potrzebnemi dla duszy naszej wierzmy iż z pewnością je otrzymamy. Zbawiciel nasz nas nauczył, iż prosząc Boga o Jego łaski, nie inaczej mamy Go zwać jak ojcem naszym. *Pater noster*; dla tego abyśmy się uciekali do Niego z ufnością dziecka względem ojca, widzącego iż jest od niego ukochanem. Otóż po obietnicy uczynionej przez Chrystusa zadośćuczynienia prośbom naszym, któż się może obawiać zapytuje św. Augustyn, być zawiedzionym w swem oczekiwaniu, to jest w tem, co mu obiecuje sama prawda? *Quis falli*

[9]) Ps. 50. 19. [10]) Eccli. 2. 11. [11]) Marc 11. 24.

timeat, cum promittit Veritas? [12]) Pismo św. nas upewnia, iż Bóg nie jest takim jak ludzie, którzy obiecują a potem nie dotrzymają słowa, bądź kłamiąc, bądź zmieniając swą wolę. Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby się odmieniał. Rzekł tedy a nie uczyni [13]) Bóg nasz kłamać nie może, gdyż jest samą prawdą; a nie może się też odmienić, gdyż wszystko co rozporządza, jest sprawiedliwem i świętem. Ponieważ zaś bardzo pragnie dobra naszego, upomina nas tak usilnie do proszenia Go o łaski nam potrzebne. Proście, powtarza nam, a będzie wam dane, szukajcie a najdziecie, kołaccie a będzie wam otworzone [14]). Dla czegoż więc, mówi św. Augustyn, Bóg by nas napominał tak usilnie, abyśmy Go prosili o łaski, gdyby nie miał chęci ich nam udzielać? *Non nos tantum hortaretur ut peteremus, nisi dare vellet* [15]), I to tembardziej, dodaje św. Doktor Kościoła że przez obietnicę, nam uczynioną zobowiązał się wysłuchiwać modlitwy nasze, udzielając nam tego o co Go prosimy z ufnością: *Promittendo debitorem se Deus fecit* [16]).

Nie jeden powie na to: mam mało ufności w Bogu, albowiem jestem grzesznikiem; zanadto byłem niewdzięcznym względem Niego i czuję, że nie zasługuję być wysłuchanym. Tak mó-

[12]) Conf. l. 12. i. l. [13]) Num. 23. 19. [14]) Matth. 7. 7. [15]) Serm. 105 E. B. [16]) Serm. 110. E. B.

wiącemu św. Tomasz odpowiada, że modły nasze o otrzymanie łaski nie opierają się na naszych zasługach, lecz na Bożem miłosierdziu: *Oratio in impetrando non innititur merito, sed divinae misericordiae*[17]). Gdy prosimy o rzeczy potrzebne dla naszego zbawienia wiecznego i prosimy z ufnością, Bóg nas zawsze wysłucha. Mówię: „rzeczy potrzebne do zbawienia", gdy bowiem się prosi o rzeczy szkodliwe dla duszy, Bóg nie wysłuchuje i nie może wysłuchać; naprzykład: przypuśćmy że człowiek chce się pomścić za otrzymaną zniewagę, lub też uskutecznić zamysł obrażający Boga i prosi Go o pomoc. Bóg go nie wysłucha gdyż wtedy mówi pewien autor, ten zuchwalec w samej swej modlitwie obraża Boga; nie prosi Go, lecz naśmiewa się z Niego: *Qui orat et peccat, non rogat Deum, sed deludit*[18]). Równie też, jeśli prosicie Boga o pomoc i chcecie, aby wam dopomógł, nie trzeba kłaść temu przeszkody takiej, któraby was uczyniła niegodnymi wysłuchania; n. p. prosicie Boga o moc niepopełnienia pewnego grzechu, a pomimo tego nie chcecie unikać okazyi prowadzącej do niego, wstrzymując się od uczęszczania do takiego to domu, lub oddalając się od takiego to przedmiotu lub towarzystwa; wtedy Bóg nie wysłucha prośby waszej, a dla czego? Zastawiłeś się obłokiem, aby nie przeszła modlitwa[19]) Gęsty obłok od-

[17]) 2. 2. q. 178. a 2. [18]) Homil 15. [19]) Thren. 3. 44.

dziela was od Boga i nie dopuszcza modłom waszym osiągnąć Go. Jeśli więc potem znowu upadacie, nie szemrajcie przeciw Bogu, nie mówcie iżeście Go prosili o otrzymanie siły, aby nie wpaść w grzech, lecz że was nie wysłuchał. Uważajcie na ten obłok utworzony przez okazyę prowadzącą do grzechu, w której chcieliście pozostać, a która przeszkodziła waszej modlitwie dojść do Pana naszego.

Oprócz tego należy uważać, iż obietnica uczyniona przez Chrystusa Pana wysłuchiwać proszących Go, nie powinna być rozumiana o wszystkich łaskach doczesnych o które chcielibyśmy Go prosić, jakoto o wygranie procesu, o dobre żniwo, o uwolnienie się od słabości, lub od prześladowania. Tych rodzajów łask, Bóg udziela także proszącym, lecz tylko wtedy gdy są potrzebne do zbawienia duszy, inaczej odmawia takowych z tej przyczyny iż nas miłuje wiedząc że podobne łaski nie byłyby dla nas dobrodziejstwem, sprowadziłyby bowiem szkodę dla duszy naszej. Lekarz wie, co jest stosownem dla słabego, mówi św. Augustyn: *Quid infirmo sit utile, magis novit medicus, quam aegrotus*[20]). I dodaje, że Bóg odmawia jednemu z miłosierdzia, co drugiemu udziela w swym gniewie: *Deus negat propitius, quae concedit iratus*[21]). To też św. Jan Damascen upewnia, że czasami, gdy nie otrzymujemy, łask o które

[20]) Apud. S. Prosp. sent. 212. [21]) Serm. 354. E. B.

prosimy, otrzymujemy to co jest dla nas lepszem, wtedy bowiem korzystniejszem jest dla nas, aby zostały odmówionemi jak udzielonemi. *Etiamsi non accipias, non accipiendo accepisti, interdum enim non accipere satius est quam accipere* [22]). Często prosimy o truciznę, która ma nas zabić. Wiele osób było by się zbawiło gdyby dokończyły żywota w stanie słabości lub ubóstwa, które miały do zniesienia, gdy tymczasem wróciwszy do zdrowia, lub znajdując się w obfitości bogactw i dostojeństw, wpadły w pychę, zapomniały o Bogu i potępiły się. Z tej przyczyny św. Jan Złotousty upomina nas, abyśmy prosili w modlitwach naszych o to tylko, o czem wie nasz Ojciec niebieski, iż byłoby dla nas pożytecznem: *Orantes, in ejus potestate ponamus, ut nos illud petentes exaudiat, quod ipse nobis expedire cognoscit.* A zatem, co do łask doczesnych, powinniśmy zawsze o nie Boga prosić pod warunkiem, iż będą korzystnemi dla naszej duszy.

Przeciwnie zaś o łaski duchowe, jako to: o przebaczenie grzechów, a wytrwanie w dobrem, o miłość Boską, o światło potrzebne dla zastosowania się do Jego św. woli; o te powinniśmy prosić bezwarunkowo ze stałą nadzieją ich otrzymania.

Chrystus Pan nam mówi: Jeśli tedy wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre da-

[22]) Parall. litt. E. tit. 7.

tki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą[23]); to jest żal za popełnione winy, miłość Bożą, poddanie się woli Bożej. Przytoczmy do tego uwagę św. Bernarda: *Quando Deus negabit petentibus, qui etiam non petentes hortatur ut petant*[24]). Jakże Bóg mógłby odmówić łask potrzebnych do zbawienia tym, którzy Go o nie proszą gdy napomina do proszenia o nie tych, którzy o nie nie proszą? Gdy Bóg jest błaganym, nie uważa na to, czy ten kto prosi jest sprawiedliwym czy grzesznikiem; powiedział w ogóle o wszystkich, że ktokolwiek go prosi, otrzyma: Każdy, który prosi, bierze[25]). Każdy, to jest, bądź sprawiedliwy, bądź grzesznik, jak to tłómaczy pewien autor: *Omnis, sive justus, sive peccator sit*[26]). Zresztą Zbawiciel nasz, aby nas zachęcić do modlitwy i do proszenia Go z wielką ufnością o te łaski duchowe, rzekł nam: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam[27]). Grzesznicy, jeśli nie macie zasługi potrzebnej do otrzymania łask, ja ją mam u Ojca mego; proście więc w mojem imieniu, to jest przez moje zasługi, a zaręczam wam, iż otrzymacie wszystko, o co prosić będziecie.

---

[23]) Luc. 11. 13. [24]) De S. Andr. s. 2. [25]) Luc. 11. 10. [26]) Homil. 18. [27]) Jo. 16. 23.

3. Należy prosić z wytrwałością.

Nadewszystko prosić trzeba z wytrwałością aż do śmierci, nigdy nie przestając modlić się; to znaczenie mają następne słowa Ewangelii św.: Zawżdy się modlić potrzeba[28]). Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas[29]). Bez przestanku się módlcie[30]). Ekkleziastyk ostrzega nas temi słowy: Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał[31]). Chce dać do zrozumienia, iż powinniśmy nie tylko zawsze się modlić, lecz starać się o osunięcie powodów przeszkadzających modlitwie; gdyż zaniedbując takowej, pozostalibyśmy pozbawieni pomocy Boskiej i zostalibyśmy pokonani przez pokusy. Wytrwałość w łasce Boskiej jest darem darmo danym, którego nie możemy sobie zasłużyć, jak to oświadczył Sobór trydencki[32]); ale św. Augustyn naucza, iż można go sobie zasłużyć lub otrzymać go przez modlitwę. *Hoc Dei donum suppliciter emereri potest*[33]). Z tego powodu kardynał Bellarmin twierdzi mówiąc o łasce wytrwałości: *Quotidie petenda est ut quotidie obtineatur*. Należy o nią prosić codziennie, aby ją też codziennie otrzymywać; inaczej w dniu, w którym się przestanie o nią prosić, popadnie się w grzech.

---

[28]) Luc. 18. 1. [29]) Luc. 21. 36. [30]) I. Thess. 5. 17. [31]) Eccli. 18. 22. [32]) Sess. 6. cap. 13. can. 22 — 23. [33]) De Dono pers. c. 6.

Jeżeli więc chcemy wytrwać i dostąpić zbawienia a bez wytrwałości nikt zbawionym być nie może, trzeba zatem ciągle się modlić. Nasza wytrwałość aż do śmierci, zależy nie od jednej, ale od tysiąca pomocy, których podczas życia naszego mamy nadzieję otrzymać od Boga dla zachowania się w Jego łasce; otóż temu łańcuchowi pomocy Bożej trzeba, aby odpowiadał łańcuch modlitw naszych, bez których zwykle Stwórca nie udziela łask swych; jeśli przetniemy ten łańcuch modlitw zaprzestając ich, również łańcuch pomocy Boskiej się przerwie i stracimy nadzieję. Chrystus Pan mówił uczniom swym: Kto z was będzie miał przyjaciela i pójdzie do niego o północy i rzecze mu: Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba. Albowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. A on zewnątrz odpowiadając, rzekłby: Nie uprzykrzaj mi się; już drzwi zamknione, a dziatki moje są w łożnicy ze mną; nie mogęć wstać i dać ci. A jeśli on będzie trwał kołacąć, powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto że jest przyjaciel jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu ile mu go potrzeba [34]).

[34]) Luc. 11. 5.

Otóż mówi św. Augustyn, jeśli taki przyjaciel daje swe chleby z przyczyny naprzykrzania się, które cierpi, o jakże dla ważniejszej przyczyny, jeśli trwać będziemy na modlitwie, Bóg udzieli nam swych łask, sam bowiem nas zachęca do proszenia o nie i czuje się obrażonym, gdy tego nie czynimy [35]).

Ludzie doznają nudów, gdy są proszeni o jedno i to samo; lecz Bóg upomina nas do podwajania próśb naszych, dalekim będąc od tego, aby być niemi zniechęconym; owszem, ma upodobanie być ciągle błaganym. Chce, abyśmy byli wytrwałymi w modlitwach, prosząc Go o łaski aż do uprzykrzenia, mówi Korneliusz: *Vult Deus nos in oratione esse perseverantes usque ad importunitatem* [36]). Św. Hieronim zaś poprzednio wyrzekł, że ta natrętność względem Boga jest stosowną: *Haec importunitas apud Dominum est opportuna.* Tego dowodzi usilniejsze napomnienie: Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaccie, a będzie wam otworzono [37]). Dostatecznem było powiedzieć proście, lecz Zbawiciel chciał dodać: szukajcie — kołaccie; dla tego to uczynił, aby nam dać do zrozumienia, iż podczas całego życia naszego, powinniśmy prosząc o łaski Boskie, czynić jak ubodzy, którzy proszą o jałmużnę natrętnie do tego stopnia, iż gdy są oddalonymi, nie

[35]) Serm. 61. E. B. [36]) In Luc. 11. S. [37]) Luc. 11. 9.

przestają krzyczeć, stukać do drzwi i nalegać w swych prośbach, póki nie otrzymają potrzebnej im pomocy. Jeśli więc chcemy otrzymać od Boga świętą wytrwałość, trzeba zawsze naprzykrzać się w proszeniu o nią; gdy wstajemy zrana, gdy odbywamy medytacye, gdy słuchamy Mszy św., gdy odwiedzamy przenajświętszy Sakrament, gdy kładziemy się wieczorem na spoczynek, a szczególniej, gdy nas szatan kusi do popełnienia jakiego grzechu; tak, że powinniśmy nieustannie mieć usta otwarte do modlitwy, mówiąc: Panie! wspomóż mnie, wspieraj mnie, oświeć mnie, wzmocnij mnie, opiekuj się mną i nie opuszczaj mnie! Trzeba ciągle gwałt Bogu czynić; ten gwałt, który Mu czynimy przez nasze modlitwy, bynajmniej nie jest Mu nieprzyjemnym, przeciwnie jest dla Niego przyjemnym i drogim, mówi Tertulian: *Haec vis Deo grata est* [38]). Tak jest, dodaje św. Jan Klimak: *Oratio piam Deo vim infert* [39]). Modły nasze sprawiają Bogu gwałt pobożny, który Mu się podoba, i pobudza Go do udzielenia nam łask, o które Go prosimy. Oprócz tego ma wielkie upodobanie, widząc cześć oddaną swej Boskiej Matce i z tej przyczyny, jak mówi św. Bernard chce, aby wszystkie łaski nam udzielone, przeszły przez ręce Maryi; udawajmyż się więc do Jej wstawiennictwa. *Quaeramus gratiam, et per Mariam quaeramus; quia quod quae-*

[38]) Apolog. c. 39. [39]) Scal. spir. gr. 28.

rit, invenit et frustrari non potest [40]). W celu otrzymania jakiej łaski, gdy polecamy się Najśw. Maryi Pannie, wysłuchuje nas dobrotliwie i prosi za nami, a Jej modły nie pozostają nigdy bez wysłuchania.

Kazanie XXVII.

Niedziela po Bożem Wniebowstąpieniu.

O względzie ludzkim.

Venit hora ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obsequium se praestare Deo [1]).

Ale idzie godzina że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.

Zbawiciel nasz według tego, co czytamy w dzisiejszej Ewangelii, napominając uczniów swych, aby Mu pozostali wiernymi podczas prześladowań, które ich oczekiwały, rzekł im pomienione słowa, z których się okazuje, iż wtedy nieprzyjaciele wiary mieli zabijanie chrześcian za czyn przyjemny Bogu. Obecnie wielu Chrześcian zadają śmierć swym duszom tracąc łaskę Boga przez wzgląd na opinię ludzką i aby się przypodobać wielbicielom tego świata. Ah! iluż nieszczęśliwych nie strącił do piekła ten wielki wróg zbawienia naszego, którego zowią względem na opinię ludzką! O tym to grzechu chcę z wami dziś pomówić dusze wierne, abyście się

[40]) De Aquaed. [1]) Jo. 16. 2.

starały o ile możności chronić się go, jeśli chcecie służyć Bogu i otrzymać zbawienie. W tym to celu, powiem wam najprzód, jak ważną jest rzeczą nie zważać na opinię ludzką, a potem, jak ją można zwyciężyć.

1. Ważną jest rzeczą nie zważać na ludzką opinię.

Biada światu dla zgorszenia![2]) Temi słowy Chrystus Pan nam oznajmia, iż zgorszenia popełnione przez złych ludzi są powodem potępienia wielu dusz. Ale jestże możliwem żyć pośród świata, i nie napotykać w nim zgorszenia? Nie, to jest niemożebnem; dlatego też mówi św. Paweł: Bo inaczej musielibyście z tego świata wyniźdź[3]). Lecz możemy unikać poufalenia się ze zgorszycielami jak to nam Apostoł zaleca w następnych słowach: Lecz teraz pisałem wam abyście się nie mieszali... żebyście z takowym ani jedli. Powinniśmy się więc wystrzegać wszelkiej zażyłości z podobnymi ludźmi, gdyż będąc połączeni z nimi szczególną przyjaźnią, mielibyśmy pewną obawę sprzeciwiać się ich złym obyczajom i radom tak, iż przez wzgląd na opinię ludzką, aby nie być w sprzeczności, naśladowalibyśmy ich postępowanie i utracilibyśmy przyjaźń Boską. Ci zwolennicy świata, nie poprzestają na chełpieniu się swemi nieprawościami, jak mówi mędrzec: A radują się w rzeczach

[2]) Matth. 18. 7. [3]) 1. Cor. 5. 10.

najgorszych [4]). Oprócz tego co gorszem jest jeszcze, chcą mieć towarzyszy. naśmiewają się ze wszystkich tych, którzy chcą żyć prawdziwie po chrześcijańsku i oddalają się od niebezpieczeństwa obrażania Boga. Jest to postępowanie bardzo Bogu się niepodobające, a którego zakazuje nam wyjątkowym sposobem: Nie wzgardzaj człowieka, który się odwraca od grzechu, ani mu urągaj [5]), gdyż, mówi Bóg, dla tych, którzy się naśmiewają z ludzi uczciwych, sprawiedliwość przygotowała kary, na które zasługują, to jest młoty pomsty, które w nich uderzą w tem i w przyszłem życiu. Nagotowano pośmiewcom sądy i młoty bijące ciałom głupich [6]). Śmieją się ze sług Bożych a Bóg wiecznie będzie się z nich naśmiewał gdy będą w otchłani piekielnej: A z nich Pan naśmiewać się będzie. I będą potym upadający bez czci i w zelżeniu między umarłymi na wieki [7]). Starają się w oczach świata okryć hańbą Świętych, a Bóg każe im ze wstydem zejść z tego świata a potem poszle ich między potępionych, gdzie zostaną pogrążeni w wiecznej sromocie.

Jest to w rzeczy samej ogromna niegodziwość tych umysłów przewrotnych, niezadawalniających się obrażaniem Boga przez siebie samych, chcą obrażać Go jeszcze przez innych.

[4]) Prov. 2. 14. [5]) Eccli. 8. 6. [6]) Prov. 19. 29. [7]) Sap. 4. 18.

Często im się udaje uskutecznić ten okropny zamysł, znajduje się bowiem wiele dusz wątłych i słabych, które aby uniknąć urągania ludzi światowych, porzucają dobrą drogę, aby się oddać nieporządnemu życiu. To właśnie opłakiwał po swem nawróceniu św. Augustyn, wyznał bowiem, że gdy żył pośród tych pomocników Lucypera, wstydził się nie wydawać się tak zepsutym i bezwstydnym jakimi oni byli. *Pudebat me non esse impudentem* [8]). Iluż to jest, którzy się obawiają, aby o nich nie powiedziano: Święty człowiek! Patrzcie na świętego! Daj mi kawałek twej sukni na pamiątkę. Wolałbyś udać się na puszczę; dla czegoż nie wstępujesz do zakonu, etc. etc. Iluż to, mówię z obawy, aby nie być tak traktowanymi przez niegodziwych swych przyjaciół, zaczynają prowadzić życie im podobne! Iluż znowu, którzy jeśli mają obelgę do zniesienia, chcą się za nią pomścić nie tyle przez uczucie gniewu, jak przez wzgląd na opinię ludzką z obawy, aby nie uchodzić za ludzi bez charakteru! Niemaszże drugich, którzy po wyrzeczeniu gorszącego zdania, nie chcą go odwołać, jak do tego są rzeczywiście obowiązani, z obawy szkodzenia swej reputacyi! Iluż znowu, którzy aby nie utracić względów przyjaciela, zaprzedają duszę szatanowi, jak to uczynił Piłat, z obawy utracenia łaski Cesarza Rzymskiego, skazujący Chrystusa na śmierć.

[8]) Conf. l. 2. c. 9.

Uważajcie, bracia kochani: jeśli chcemy się zbawić powinniśmy pokonać obawę opinii ludzkiej, znosząc małe zawstydzenia, które mogą nam czynić nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego. Jeźli nie chcemy ponosić tego zawstydzenia z cierpliwością, ono nas zawiedzie w otchłań grzechową; lecz jeźli ją dla Boga zniesiemy, będzie powodem otrzymania Jego łaski i większej chwały: Bo jest wstyd przywodzący grzech, a jest wstyd, przywodzący sławę i łaskę[9]). Św. Grzegorz mówi, że chwalebnem jest wstydzić się złego, lecz że się zasługuje na naganę, gdy się kto wstydzi dobrego. *Sicut verecundia laudabilis est in malo, ita reprehensibilis est in bono* [10]). Może powiecie, czynię to co mam czynić, chcę zbawić duszę; na cóż mam być prześladowanym? Na to lekarstwa nie ma; jest niemożebnem aby ten, który chce służyć Bogu, nie był prześladowanym. A niezbożni brzydzą się tymi, którzy są na prostej drodze[11]). Ci, którzy prowadzą złe życie, nie mogą znieść, aby drudzy dobrze żyli, albowiem życie tych ostatnich jest nieustanną wymówką złego ich prowadzenia; z tej przyczyny mówią, iż chcą się ich pozbyć. Zasadźmy się tedy na sprawiedliwego, gdyż nam jest niepożyteczny i przeciwnym jest sprawom naszym i wymiota nam grzechy przeciw zako-

[9]) Eccli. 4. 25. [10]) In Ezech. hom. 10. [11]) Prov. 29. 27.

nowi [12]). Pyszny, który stara się pomścić za najmniejszą obelgę, która go spotyka, chciałby, aby się wszyscy mścili za obrazy im nieraz uczynione. Skąpy, który ciągnie zyski niesprawiedliwe chciałby, aby wszyscy tak samo postępowali. Pijak chciałby, aby wszyscy się upijali jak i on. Wszetecznik, który się chwali swemi plugawstwami i którego wszystkie wyrazy są napełnione sprosnościami, chciałby, aby wszyscy tak czynili i mówili jak i on. Takimi są ludzie światowi i ktokolwiek tak nie postępuje jak oni, mają go za człowieka podłego, gbura, nietowarzyskiego, bez honoru i ogłady. Oni są z świata: dla tego z świata mówią [13]). Są ze świata i dla tego nie umieją mówić innym jezykiem jak światowym. Biedni zaślepieni! grzech ich oślepił i ten im każe tak mówić. To myślili i pobłądzili: zaślepiła je bowiem złość ich [14]). Lecz powtarzam na to niema lekarstwa, jak to mówi Paweł św.: I wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć [15]). Wszyscy Święci byli prześladowani. Mówicie: Przecież nikomu nic złego nie czynię, dla czegoż nie pozostawiają mnie w spokoju? A Święci, mianowicie męczennicy, komu źle czynili? Byli pełnymi miłosierdzia, kochali wszystkich ludzi i starali się dobrze

[12]) Sap. 2. 12. [13]) I. Jo. 4. 5. [14]) Sap. 2. 21. [15]) II. Tim. 3. 12.

wszystkim czynić, otóż patrzcie, jak się z nimi świat obchodził? męczył ich wszelkimi sposobami, rozdzierając ich ciała żelaznymi hakami, paląc ich gorącemi szynami, pozbawiając ich nareszcie życia pośród mąk najsroższych. A Chrystus Pan, który był świętym nad świętymi, komuż źle czynił? Pocieszał, leczył cierpiących: Albowiem moc wychodziła od niego, i uzdrawiała wszystkie[16]). A jakże świat się z Nim obszedł? Prześladował Go do tego stopnia, iż Go o śmierć przyprawił na haniebnem drzewie krzyżowem.

Tak jest zawsze, bo zasady świata są zupełnie przeciwne zasadom Chrystusa. Co świat szacuje, Chrystus uważa za szaleństwo. Albowiem mądrość świata tego głupstwem jest u Boga[17]). Świat zaś ze swej strony ma za szaleństwo, co jest cenionem przez Chrystusa jako to: krzyże zsyłane na ludzi, choroby, wzgardy i zniewagi. Albowiem słowo krzyża tym, którzy giną, jest głupstwem[18]). Św. Cypryan zapytuje, jak się można mieć za chrześcijanina, gdy się obawia człowiek uchodzić za takowego: *Christianum se putat, qui christianus esse veretur*[19]). Jeżeli jesteśmy chrześcijaninami, okażmy się nimi i z nazwiska i z czynów; jeśli bowiem wstydzić się będziemy Chrystusa, oświadcza On nam, iż według spra-

[16]) Luc. 6. 19. [17]) Cor. 3. 19. [18]) I. Cor. 1. 18. [19]) De Lapsis.

wiedliwości będzie się nas wstydził i że w dniu sądu ostatecznego nie będzie mógł nas postawić po prawicy swojej. Bo ktoby się wstydził mnie i słów moich, tego się syn człowieczy wstydzić będzie, kiedy przyjdzie w majestacie swym[20]). Wtedy rzeknie potępionemu: wstydziłeś się mnie na ziemi, teraz wstydzę się ciebie mieć w raju, idź przeklęty do otchłani piekielnej połączyć się z podobnymi sobie. W przytoczonym przezemnie tekscie, zauważmy te słowa: Ktoby się wstydził mnie i słów moich. Św. Augustyn mówi, że są ludzie, którzyby się wstydzili zaprzeć Chrystusa, lecz którzy nie mają wstydu zapierać się zasad Chrystusowych. *Erubescunt negare Christum et non erubescunt negare verba Christi.* Ale niejeden powie: nie mogę wypełniać sumiennie pewnego przepisu ewangelicznego, gdyż będę wyśmianym przez mych przyjaciół i uważanym za świętoszka. Na to odpowiada św. Jan Złotousty, nie chcesz być wyśmianym przez swych towarzyszy, a zgadzasz się być nienawidzonym przez Boga? *Non vis a conservo derideri, sed odio haberi a Deo tuo?*[21])

Apostoł, który się szczycił być uczniem Chrystusa mówił: Przez którego mnie świat jest ukrzyżowan a ja światu[22]). Tak jak ja jestem w oczach świata ukrzyżowa-

[20]) Luc. 9. 26. [21]) In Act. Apost. hom. 41. [22]) Gal. 6. 14.

nym człowiekiem, przedmiotem godnym pośmiewiska i złego obejścia, tak samo świat jest dla mnie przedmiotem pogardy i wstrętu. Trzeba, abyśmy byli przekonani o tej prawdzie, że powinniśmy albo świat zdeptać, albo ten ostatni zdepcze nasze dusze. Cóż bowiem jest świat ten ze wszystkiemi swemi dobrami? Albowiem wszystko co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota [23]). Do czegoż odnoszą się dobra tego świata: do błota, jak bogactwa; do dymu, jak zaszczyty; do plugastwa, jak rozkosze ciała. A w czemże mogą nam pomódz te dobra, jeśli zatracimy dusze nasze? Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął [24]). Kto Boga kocha i chce się zbawić, powinien gardzić światem i wszelkiem zdaniem tegoż i w tem należy sobie gwałt czynić. Św. Marya Magdalena musiała sobie wielki gwałt uczynić, aby pokonać wzgląd na zdanie, nagany i śmieszki światowe, gdy pośród uczty, wobec tylu zgromadzonych osób, rzuciła się do nóg Zbawiciela, obmywając je łzami i obcierając swemi włosami; lecz tym sposobem uświęciła się, zasługując na to, aby jej Chrystus przebaczył i oprócz tego wychwalił jej gorącą miłość. Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała [25]). Św. Franciszek

[23]) I. Jo. 2. 16. [24]) Matth. 16. 26. [25]) Luc. 7. 47.

Borgiasz, niosąc dnia pewnego pod swym płaszczem naczynie z pożywieniem dla więźniów, spotkał syna swego, jadącego z wielkim przepychem na koniu pośród swych towarzyszy. Święty uczuł z początku wstyd, aby nie dać widzieć co niesie: lecz aby pokonać ten wzgląd ludzki, cóż uczynił? Otóż garnek postawił na swej głowie i tym sposobem zdeptał opinię ludzką. Chrystus wódz nasz i Pan, zawieszony na krzyżu, wyśmianym był przez tych, którzy podle niego przechodzili: jeśliś Syn Boży, mówili, zstąp z krzyża; wyśmiany też przez kapłanów, którzy mówili: inszych zachował sam siebie zachować nie może [26]).

Św. Hieronim dziękował Bogu, iż go uczynił godnym być nienawidzonym od świata: *Gratias ago Deo meo, quod dignus sim, quem mundus oderit* [27]), albowiem Chrystus Pan oznajmił uczniom swym: błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzieć ludzie [28]). Chrześcianie bracia moi, pocieszajmy się więc wtedy, gdy ludzie światowi nas ganią i przeklinają, Bóg nas chwali i nam błogosławi. Oni będą złorzeczyć, a ty racz błogosławić [29]). Czy nie dość jest dla nas być chwalonymi od Boga, Matki Najświętszej, od wszystkich aniołów, świętych i od ludzi dobrej woli? Dajmy ludziom światowym mówić co się im po-

[26]) Matth. 27. 40—42. [27]) Ep. ad Asellam. [28]) Luc. 6. 22. [29]) Ps. 108. 28.

doba i czyńmy dalej co się Bogu podoba; tem bardziej nas wynagrodzi na tamtym świecie, im więcej musieliśmy sobie gwałtu zadać, aby znieść przeciwności od ludzi. Każdy powinien uważać, jakby na świecie nikogo nie było oprócz Boga i niego. Gdy ludzie, którzy wyszli z kolei prostej drogi, naśmiewają się z nas, poruczajmy Bogu tych biednych zaślepieńców nieszczęśliwie się zatracających, a co do nas dziękujmy Bogu za światło udzielone, którego odmawia tym nieszczęśliwym i postępujmy dalej wytkniętą drogą. Trzeba wszystko zwalczyć, aby wszystko otrzymać.

2. Jak można zwalczyć wzgląd ludzki.

Aby pokonać opinię ludzką, należy ugruntować w sercu naszem postanowienie, przenosić łaskę Boską nad wszelkie dobra i względy świata tak, abyśmy mogli rzec ze św. Pawłem: iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani mocarstwa... ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej[30]). Chrystus Pan nas napomina, abyśmy się nie obawiali tych, którzy mogą nam odebrać życie ciała, lecz tylko tego, który nas może skazać na otchłań piekielną, w której się traci ciało i duszę. A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało... ale raczej bójcie się tego, który i duszę

[30]) Rom. 8. 38.

i ciało może zatracić do piekła[31]). Czy chcemy postępować za Bogiem, czy za światem? Jeśli chcemy iść za Bogiem, trzeba świat porzucić, i to właśnie Eliasz prorok mówił narodowi izraelskiemu: Pókiż będziecie chromać na dwie strony? Jeśli Pan jest Bogiem, idźcież za nim; a jeśli Baal idźcie za nim[32]). Żaden nie może dwiema Panom służyć[33]). Kto się chce ludziom podobać, nie może się Bogu podobać, mówi apostoł: Jeślibych się jeszcze ludziom podobał, nie byłbych sługą Chrystusowym[34]).

Prawdziwi słudzy Chrystusowi cieszą się widząc się pogardzonymi i trapionymi z powodu ich miłości dla Chrystusa, jak powiedzianem jest o śś. apostołach: Szli od oblicznośći rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć[35]). Mojżesz mógł uniknąć prześladowania Egipcyan, rozgłaszając, iż był synem córki Faraona; lecz zaniechał tego i wolał być gnębionym z innymi Hebrajczykami sądząc, jak to mówi św. Paweł, iż hańba zniesiona dla Chrystusa, jest większem dobrem, jak wszystkie bogactwa świata. Więcej obierając bydź utrapionym z ludem Bożym... za większe bogactwo poczytując urąganie

[31]) Matth. 10. 28. [32]) III. Reg. 18. 21. [33]) Matth. 6. 24. [34]) Gal. 1. 10. [35]) Act. 5. 41.

Chrystusowe[36]). Fałszywi przyjaciele powiedzą wam: Co za dziwactwo! Dlaczego nie czynicie jak inni? Odpowiedzcie na to: wszyscy inni nie czynią jak wy mówicie; są między nimi, którzy żyją świątobliwie. Ci ostatni, nie są liczni, ja zaś chcę iść za tą małą garstką, gdyż Ewangelia oświadcza, iż mała liczba jest wybranych. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych[37]). Otóż, mówi Kassyan, aby być zbawionym w tej małej liczbie, trzeba żyć tak jak ci, którzy do niej należą: *Vive ut pauci, ut cum paucis inveniri merearis in regno Dei*[38]). Rzekną nam jeszcze: Nie widzicież, iż wszyscy o was mówią i potępiają wasze postępowanie? Odpowiedzcie im: Dostatecznem jest dla mnie, aby Bóg nie osądził mię za złego. Powiedzcie co jest lepszem, słuchać Boga, czy ludzi? Taką była odpowiedź śś. Piotra i Jana dana żydom: Jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi was raczej niźli Boga słuchać — rozsądźcie[39]). Powiedzą wam jeszcze: Lecz tak ciężką zniewagę otrzymaną, jakże znieść możecie? Nie widzicież, iż po niej nie możecie się już nigdzie pokazać? i na tem poprzestajecie? Odpowiedzcie na to: Jestem chrześcijaninem — dostatecznem jest dla mnie dobrym się okazać przed Bogiem.

---

[36]) Heb. 11. 25. [37]) Matth. 20. 16. [38]) De Inst. l. 4. c. 38. [39]) Act. 4. 19.

Takie to odpowiedzi należy dawać tym poplecznikom szatana; trzeba pogardzać wszystkiemi ich zasadami i wymówkami nam czynionemi. A gdy potrzeba skarcić tych, którzy nie zważają na przepisy Boskie, trzeba się uzbroić w odwagę i strofować ich nawet publicznie, jak to nakazuje apostoł: Grzeszące strofuj przed wszystkiemi[40]). Gdzie chodzi o cześć Boską, nie trzeba się tak dalece powodować stanowiskiem grzeszącego; należy mu powiedzieć otwarcie: To jest grzechem, nie można tego czynić. Takiem było postępowanie św. Jana Chrzciciela względem króla Heroda, który żył z żoną brata swego; rzekł mu stanowczo, iż to było zakazanem: Nie godzi się jej mieć tobie[41]). Prawda, iż ludzie będą nas mieć za szalonych i będą się z nas naśmiewać; lecz w dzień sądu uznają, iż oni właśnie byli szalonymi, a nas spotka zaszczyt być zaliczonymi między świętych, między dzieci Boże. *Ili sunt quos habuimus aliquando in derisum...* Cić to są, któreśmy niekiedy mieli za pośmiech... My głupi, mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny Boże i między świętymi dział ich jest[42]).

---

[40]) I. Tim. 5. 20. [41]) Matth. 14. 4. [42]) Sap. 5. 3.

Kazanie XXVIII.

Niedziela Zielonych Świąt.

O zgadzaniu się z wolą Bożą.

Sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio [1]).

A jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Chrystus Pan zesłanym nam został od Boga, jako Zbawiciel i jako Nauczyciel tak, iż przyszedł na ten świat przedewszystkiem na to, aby nas nauczyć, jak mamy Boga, nasze najwyższe dobro kochać i to nie tylko słowem swem, lecz również i przykładem. Z tej to przyczyny, rzekł razu pewnego uczniom swoim, jak to czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego: Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. Już wyrzekł był gdzieindziej: Bom zstąpił z nieba, nie iżbych czynił wolę moją, ale wolę onego, który mnie posłał [2]). Dusze wierne, jeśli kochacie Boga, jeśli chcecie się uświęcić, powinnyście pilnie badać wolę Boską i chcieć tego co on chce. Paweł św. mówi, iż: miłość Boża rozlaną jest w sercach naszych przez Ducha św., który nam jest dan [3]). Jeśli więc chcemy posiadać skarb miłości Bożej, powinniśmy prosić bezustannie Ducha św., aby nam dał poznać i wypełniać wolę Bożą; prośmy go nieu-

[1]) Jo. 14. 31. [2]) Jo. 6. 38. [3]). Rom. 5. 5.

stannie o światło potrzebne do poznania jej i o moc potrzebną do spełnienia takowej. Chcę więc wam dziś objaśnić, najprzód: iż całe nasze uświęcenie się zależy na stosowaniu się do woli Bożej; a potem w jaki sposób i w jakich rzeczach powinniśmy w praktyce stosować się do takowej.

1. Uświęcenie nasze zależy na stosowaniu się do woli Bożej.

Pewnikiem jest, iż zbawienie nasze zawiera się w miłości Bożej; dusza Boga nie kochająca pozbawioną jest życia, umarłą jest: Kto nie miłuje trwa w śmierci[4]). Doskonałość zaś tej miłości zależy na stosowaniu naszej woli do woli Bożej. A żywot na woli jego[5]). Miejcie miłość, która jest związka doskonałości[6]). Najgłówniejszym skutkiem miłości, mówi św. Dyonizy Areopagita, jest złączenie się woli tych, którzy się kochają tak, aby mieli jedno serce i jedną wolę. Otóż, dobre nasze uczynki, odbyte komunie, modlitwy, pokuty, jałmużny, podobają się Bogu o tyle, o ile się zgadzają ze św. Jego wolą; gdyż jeśliby były uczynionymi przeciw woli Bożej, zamiast być czynami cnotliwymi, byłyby przekroczeniami, zasługującemi na karę.

Dnia pewnego, podczas gdy Chrystus kazał pośród tłumu narodu, powiedziano Mu, iż Ma-

[4]) I. Jo. 3. 14. [5]) Ps. 29. 6. [6]) Col. 3. 14.

tka Jego z braćmi, oczekiwała Go, na co odrzekł że: ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten bratem moim i siostrą i matką jest[7]).

Temi słowy dał nam Zbawiciel do zrozumienia że: nie uznaje za krewnych i przyjaciół kogo innego, jak tylko czyniących wolę Bożą. Święci w niebie kochają Boga miłością doskonałą; pytam więc, na czem zależy doskonałość ich miłości — zależy na zupełnej zgodności z wolą Bożą. Z tej to przyczyny Jezus Chrystus nauczył nas prosić o łaskę wypełnienia woli Bożej na ziemi, jak Święci spełniają ją w niebie. Bądź wola Twoja tak w Niebie, jako i na ziemi. Tak też św. Teresa mówiła: Czego powinniśmy szukać w rozmyślaniu, jeżeli nie stosowania swej woli do woli Bożej — i dodawała: że w tem się zawiera największa doskonałość; ten, który najwięcej w tem celować będzie, otrzyma od Boga największe dary i uczyni najwięcej postępów w życiu wewnętrznem[8]). Jedynym celem, który Święci mieli na widoku, w wypełnianiu wszelkich cnót, było spełnienie woli Bożej. Błogosławiony Henryk Suzo mawiał: wolę być najnędzniejszym robakiem na ziemi z woli Bożej, jak serafinem przez własną wolę. Jeden czyn doskonałej zgodności z wolą Bożą wystarcza, aby się uświątobliwić.

[7]) Matth. 12. 50. [8]) Chat int. d. 2. c. 1.

Patrzcie na św. Pawła. Podczas gdy prześladował Kościół, Chrystus mu się ukazał i nawrócił go; cóż wtedy uczynił Święty? ofiarował Bogu swą wolę, aby Stwórca rozrządził nim według swego upodobania, mówiąc: Panie, cóż chcesz abych czynił? i natychmiast przed Ananiaszem Chrystus Pan go ogłosił naczyniem wybranem i apostołem narodów. Ten mi jest naczyniem wybranem, aby nosił imię moje przed narody [9]).

Ten, który oddaje Bogu wolę swą, oddaje Mu wszystko co ma. Gdy się umartwiamy dla Boga przez posty i pokuty, lub gdy czynimy jałmużny, ofiaruje się wtedy Bogu część siebie lub dóbr swoich: lecz gdy mu się ofiaruje wola swa, ofiaruje mu się wszystko tak, iż wtedy można powiedzieć Bogu: Panie, oddawszy Ci wolę moją, nic już niemam do poświęcenia, gdyż oddałem Ci wszystko. Rzeczywiście wszystko czego Bóg od nas żąda, jest serce nasze, to jest wola nasza: Daj mi synu mój serce twoje [10]). Jeśli więc Bogu tak się podoba ofiara woli naszej, mawiał św. Opat Nil, powinniśmy w modłach naszych starać się otrzymać z Jego łaski nie to, aby czynił co się nam podoba, lecz aby nam udzielił łaski czynienia wszystkiego, czego od nas żąda.

Tę prawdę, iż wszelkie dobro nasze zasadza się na spełnianiu woli Bożej, każdy uznaje;

[9]) Act. 9. 6. 15. [10]) Prov. 23. 26.

lecz najważniejszem jest wprowadzić ją w czyn; dla tego też przechodzimy do drugiego punktu, w którym pozostaje mi do wskazania kilku potrzebnych do tego środków.

2. Jak i w jakich rzeczach powinniśmy w praktyce stosować się do woli Bożej.

Aby być gotowym do wypełnienia w każdym wypadku woli Bożej, powinniśmy nieustannie ofiarować Mu się jako gotowi do spełnienia wszystkiego, czego żąda od nas. To czynił Dawid, gdy mówił Bogu, iż serce jego przygotowanem było do wszystkiego co rozkazywał: Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje [11]). Nie prosił o nic więcej Boga, jak o nauczenie go wypełnienia woli Jego. Naucz mię czynić wolę Twoją [12]). Przez to zasłużył, aby go Bóg nazwał mężem według serca swego. Nalazłem Dawida, syna Jesse, męża wedle serca mego. Dlaczego? dlatego, iż ten św. król był zawsze gotów wypełnić wszystko, co Bóg chciał: Który czynić będzie wszystkie wole moje [13]). Św. Teresa ofiarowała się pięćdziesiąt razy na dzień Bogu, aby rozrządzał nią według upodobania swego, będąc gotową wszystko przyjąć z ochotą, cokolwiekby na nią zesłał, pomyślność lub przeciwność. W tym ostatnim wypadku, najbardziej należy bez granic ofiarować się Bogu; wszyscy

[11]) Ps. 56. 8. [12]) Ps. 142. 10. [13]) Act. 13. 22.

są gotowi stosować się do woli Bożej w pomyślnościach; lecz doskonałość zależy na stosowaniu się też do niej we wszystkich przeciwnościach. Bóg chce i jest Mu to przyjemnem, abyśmy Mu składali dzięki za rzeczy, które się nam podobają; lecz jest więcej zadowolonym, gdy przyjmujemy z poddaniem się ciosy przeciwności. Błogosławiony Jan Avila mawiał: Jedno wyrzeczenie: niech Bóg będzie błogosławiony w przeciwnościach, więcej znaczy jak tysiąc dziękczynień za to, co się spełnia według naszego życzenia. Powinniśmy się stosować do woli Bożej, nie tylko w przeciwnościach, które na nas wprost od Boga przychodzą, jako to: słabości, utrata dóbr, krewnych lub przyjaciół; lecz nawet i w tych, które chociaż wprost od Boga nie pochodzą, nic bowiem nie dzieje się na tym świecie bez zrządzenia Jego opatrzności, wszelako spotykają nas za pośrednictwem ludzi, jako to: niesprawiedliwości, potwarze, obmowy, zniewagi i wszystkie inne sposoby prześladowania. Lecz jakże! czyż Bóg może chcieć aby drudzy grzeszyli, czyniąc nam uszczerbek w naszych dobrach lub honorze? Nie, zrozumiejcie to dobrze: Bóg niechce grzechu, który popełnia się, lecz chce, abyśmy znieśli tę stratę lub to upokorzenie, a znosząc je, abyśmy się stosowali do Jego woli. Dobre i złe... od Pana pochodzą [14]). Wszelkie dobra, jako to:

[14]) Eccli. 11. 14.

bogactwa i zaszczyty i wszelkie utrapienia, jako to: słabości i prześladowania, pochodzą od Boga. Wszelako zauważcie, co do tych ostatnich, jeśli Pismo św. zwie je utrapieniami, to czyni to z tej przyczyny, iż my je tak zwiemy z przyczyny naszego nieulegania woli Bożej; lecz w rzeczywistości, jeślibyśmy je przyjmowali tak, jakbyśmy powinni to czynić, to jest z poddaniem się im, jako pochodzącym z ręki Bożej, byłyby dla nas nie utrapieniami, lecz dobrami. Drogie kamienie, które najwięcej upiększają koronę Świętych w niebie, są to utrapienia, które cierpieli z poddaniem się dla Boga, myśląc o tem, iż wszystko z Jego ręki pochodzi. Jakaż była odpowiedź świątobliwego Hioba na wiadomość, iż Sabejczycy zagrabili mu dobra? Nie rzekł: Bóg mi dał te dobra, a Sabejczycy mi je odjęli, lecz: „Bóg mi je dał, Bóg mi je odjął“. To też błogosławił św. Jego imię uznając, iż wszystko było skutkiem Jego woli. Jako się Panu upodobało, tak się stało, niech będzie imię Pańskie błogosławione[15]).

Śś. męczennicy Epiktet i Astion, podczas gdy ich męczono żelaznymi krzyżami i zapalonemi pochodniami, mówili: „Panie, niech się wola Twoja w nas dzieje“, a ostatniemi słowami przy skonaniu: „Bądź błogo-

[15]) Job. 1. 21.

sławiony Boże wieczny! za to, iż nam dajesz wypełnić na sobie Twą wolę“ [16]).

Nie zafrasuje sprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie [17]). Dusza Boga kochająca nigdy nie smuci się z przeciwności. Czytamy u Cezaryusza [18]), iż pewien mnich, który nie prowadził życia ostrzejszego od drugich, działał wiele cudów. Opat będąc tem zadziwionym, zapytał go, jakie też nabożeństwo odbywał? Pokorny zakonnik odpowiedział, iż będąc mniej doskonałym od innych, starał się tylko we wszystkiem stosować się do woli Boga. „A ta szkoda, zagadnął go przełożony, którą przed kilku dniami wyrządził w naszych polach człowiek nieżyczliwy, nie sprawiła ci też żadnego zmartwienia? Nie ojcze odpowiedział, dziękowałem nawet za nią Bogu, gdyż on czyni lub zezwala na wszystko dla dobra naszego“. Słowa te przekonały opata o świątobliwości zacnego zakonnika. Tak też i my powinniśmy postępować we wszystkich zdarzeniach, w których nas spotykają przeciwności, mówiąc zawsze: Tak Ojcze: iż się tak upodobało przed tobą [19]).

Ten, który tak postępuje, używa spokoju, który Aniołowie przy narodzeniu Chrystusa, objawili ludziom dobrej woli, to jest tym, którzy wolę swoją zawsze mają złączoną z wolą

[16]) Rosweide Vit. Patr. l. 1. c. 12. [17]) Prov. 12. 21. [18]) Dial. l. 10. c. 6. [19]) Matth. 11. 26.

Bożą. Ci ludzie, używają spokoju, o którym tak wyraża się Apostoł: Pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł[20]). Jestto spokój wielki i stały nie podpadający zmianom. Człowiek święty w mądrości trwa jako słońce; bo głupi odmienia się jako księżyc[21]). Niemądry lub grzeszny jest niestałym jak księżyc, który już to wzrasta, już to się zmniejsza: widzimy go śmiejącego się do szaleństwa, jutro płaczącego do rozpaczy; jest dziś pokornym i łagodnym; jutro pysznym i gwałtownym; jednem słowem grzesznik zmienia się ciągle, według tego, co mu się przytrafia, dobre lub złe. Sprawiedliwy przeciwnie, jest jak słońce, zawsze podobny do siebie, zawsze spokojny, cokolwiek by się przytrafiło. W niższej części swej duszy nie będzie mógł oprzeć się uczuciu przykrości spowodowanemu przeciwnościami, które go spotykają; lecz wola jego, będąc połączoną z wolą Bożą, nic nie zdoła go pozbawić tej radości duchowej, która nie ulega zmianom życia doczesnego: A radości waszej żaden od was nie odejmie[22]). Kto polega na woli Bożej, jest podobny człowiekowi znajdującemu się nad obłokami: człowiek ten widzi na dole burze rozszalałe, widzi błyskawice, słyszy grzmoty, ale wcale się nimi nie przestrasza. Jakże bowiem mógłby być niespokojnym ten, któremu wszystko idzie po

[20]) Phil. 4. 7. [21]) Eccli 27. 12. [22]) Jo. 16. 22.

myśli? Gdy się tylko tego chce, co się Bogu podoba, otrzymuje się zawsze to wszystko czego pragnie; gdyż wszystko co się zdarza, zdarza się za wolą Bożą. Osoby, zdające się na wolę Bożą, mówi Salwian, jeśli są niskiego pochodzenia, nie wstydzą się takowego; jeśli popadają w ubóstwo, chcą być ubogiemi; jednem słowem pragnąc wszystkiego, co Bóg chce, są zawsze zadowolonemi: *Humiles sunt, hoc volunt*; *pauperes sunt, pauperie delectantur, itaque beati dicendi sunt* [23]). Niech nastaje zimno, gorąco, deszcz, wiatr; poddany woli Bożej, mówi zawsze: życzę sobie tego zimna, tego gorąca, tego deszczu i wiatru, gdyż Bóg tak chce. Niech mu się zdarzy jaka strata, prześladowanie, słabość, a nawet śmierć, mówi tak samo: życzę sobie tej straty, prześladowania, choroby, życzę sobie nawet śmierci, gdy nadchodzi, gdyż Bóg tak chce. A jakąż pytam większą uciechę, może mieć dusza starająca się Bogu przypodobać, jak objąć w spokoju krzyż, który Bóg jej zsyła, wiedząc dobrze, iż przyjmując go w spokoju czyni Bogu największą przyjemność, jaką może Mu sprawić? Św. Marya de Pazzis słysząc tylko wymówione słowa „Wola Boża“ odczuwała taką radość, iż była zachwyconą w uniesieniu miłości. Jakież jest przeciwnie szaleństwo tych, którzy śmieją opierać się woli Bożej i którzy zamiast przyjmować utrapienia z cierpliwością,

[23]) De Gub. D. l. 1. n. 2.

gniewają się i unoszą przeciw Bogu, mając Go za niesprawiedliwego lub okrutnego! Czyż przez opór woli Bożej, przeszkodzą stać się temu, co Bóg chce? Nie — zapewne: Bo któż się sprzeciwi woli Jego?[24]) Nieszczęśliwi! przez niecierpliwość, czyż ulżą sobie krzyża, który im Bóg zsyła? Przeciwnie, uczynią go sobie cięższym i podwójnie przykrym. Opieranie się Bogu, nikomu korzyści nie przynosi. Kto się mu sprzeciwiał, a miał pokój?[25]). Ah! poddawajmy się woli Bożej; przez to ulżymy sobie dźwigania krzyża naszego i osiągniemy wszelkie zasługi na życie wieczne. Gdy Bóg nas zasmuca, pragnie uczynić nas świętymi. Albowiem to jest wola Boża poświęcenie wasze[26]). Zsyła na nas krzyże, nie z powodu jakoby życzył nam coś złego lecz przeciwnie, iż pragnie dobra naszego, gdyż widzi, że są potrzebnymi dla zbawienia naszego. Wszystko dopomaga ku dobremu[27]). Nawet klęski zsyłane nam od Boga, nie są dla naszej zguby, lecz dla szczęścia, abyśmy się poprawili z ułomności naszych. Ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu[28]). Bóg nas tak miłuje, iż nie tylko pragnie szczęścia naszego, lecz pełen jest troskliwości o zbawienie każdego z nas, według słów Dawida króla: Pan stara się o mnie[29]). Powierzaj-

[24]) Rom. 9. 19. [25]) Job. 9. 4. [26]) I. Thess. 4. 3. [27]) Rom. 8. 28. [28]) Judith. 8. 27. [29]) Ps. 39. 18.

my się więc zawsze rękom tego Boga, który ma tak wielkie pragnienie i staranie o naszem zbawieniu. Wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż on ma pieczę o was[30]. Kto się oddaje w ręce Boga, przeżyje szczęśliwie i będzie miał śmierć świątobliwą. Gdy się umiera z całem poddaniem woli Bożej, umiera się świątobliwie; lecz gdy się nie jest połączonym z wolą Bożą w ciągu życia, nie będzie się nim w chwili śmierci i nie otrzyma się zbawienia. Celem więc wszystkich naszych myśli podczas reszty życia naszego, powinno być wypełnienie woli Boga; do tego celu powinniśmy zwracać wszystkie nasze nabożeństwa, rozmyślania, komunie, odwiedzania Przenajśw. Sakramentu i wszystkie modlitwy, prosząc Boga nieustannie, aby nam dał poznać i wypełniać swą wolę: Naucz mię czynić wolę twoją[31]. Równocześnie ofiarujmy się Mu jako gotowi do przyjęcia bez wyjątku wszystkiego, czego od nas żąda, mówiąc z Apostołem: Panie, co chcesz, abych czynił?[32]. W każdem zdarzeniu, bądź pomyślnem, bądź przykrem, miejmy w ustach te słowa modlitwy Pańskiej „Bądź wola Twoja“. Powtarzajmy ją często, co dnia po kilkakrotnie i to z głębi serca. Szczęśliwi jeśli żyć będziemy i jeśli zakończymy życie nasze mówiąc Bogu: Bądź wola Twoja!

[30]) I. Pet. 5. 7. [31]) Ps. 142. 10. [32]) Act. 9. 6.

Kazanie XXIX.

Na Święto Trójcy Przenajświętszej *).

O miłości Trójcy świętej ku człowiekowi.

Euntes ergo, docete omnes gentes, baptizantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti [1]).

Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Leon św. papież mówił, iż istotą natury Bożej jest dobroć. *Deus cujus natura bonitas* [2]). Dobroć z natury swej jest udzielającą się: *Bonum est sui diffusivum.* W rzeczy samej, widzimy z doświadczenia nawet między ludźmi, iż osoby dobrego serca są pełne miłości względem drugich i radeby były, gdyby wszyscy uczestniczyć mogli w dobrach, których sami używają. Z tej to przyczyny Bóg, będąc dobrocią nieskończoną, jest pełen miłości dla nas swych stworzeń, to też jest nazwanym przez św. Jana samą miłością, samem miłosierdziem: Albowiem Bóg jest miłość [3]) i ztąd pochodzi, iż ma nieograniczoną żądzę uczynienia nas uczestnikami dóbr swych. Wiara nas uczy, ile to trzy Osoby Boskie umiłowały człowieka i pragnęły wzbogacić go dobrami niebieskiemi. Chrystus Pan rzekł swym Apostołom: *Docete omnes*

*) Albo I. Niedziela po Ziel. Św.

[1]) Matth. 28. 19. [2]) De Nat. D. s. 2. [3]) I. Jo. 4. 8.

gentes, baptizantes eos in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti; dając im to polecenie, chciał nietylko, aby nauczali narody tajemnicy Trójcy św., lecz aby im też dali poznać miłość, którą Trójca św. ma względem człowieka. Zamierzam tedy dnia dzisiejszego podać wam, dusze chrześcijańskie, do rozważania te trzy punkta: najprzód miłość, którą nam Bóg Ojciec okazał stwarzając nas; powtóre: miłość, którą nam Bóg Syn okazał odkupując nas; a po trzecie: miłość, którą Bóg Duch Św. okazał nam uświęcając nas.

1. Miłość, którą Bóg Ojciec okazał nam, stwarzając nas.

A miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego przyciągnąłem litując się [1]). Synu mój, mówi Pan, umiłowałem cię od wieków i dla miłości twej chciałem ci miłosierdzie uczynić. Tak więc, chrześcijanie bracia moi, między wszystkimi, którzy was ukochali, Bóg był pierwszym, który to uczynił. Na ziemi pierwszymi, którzy was ukochali, są wasi rodzice; lecz nie ukochali was, aż was poznali. Otóż przed waszem istnieniem już Bóg was umiłował. Wasz ojciec i matka nie byli jeszcze na tym świecie, jak Bóg was już ukochał; nim świat został stworzonym, Bóg was już miłował. A ileż czasu przed stworzeniem świata Bóg was

[1]) Jer. 31. 3.

umiłował? czy to lat tysiąc, czyli też tyleż wieków? Napróżno liczyć lata i wieki, Bóg was miłował w wieczności. Miłością wieczną umiłowałem cię. Odkąd jest Bogiem, zawsze was kochał; jak tylko siebie umiłował, umiłował i was. Myśl ta ożywiała do tego stopnia św. dziewicę Agnieszkę, iż odpowiadała stworzeniom, które domagały się jej miłości: *Ab alio amatore praeventa sum.* Nie stworzenia, nie mogę was przenosić nad Boga: On mnie ukochał pierwszy, sprawiedliwem więc jest, abym w swej miłości, przenosiła Go nad każdego innego. Bracia moi, Bóg was ukochał od wieków; jedynie z miłości dla was, wybrał was z pomiędzy tylu innych ludzi, których mógł zamiast was stworzyć; zostawiając ich w swej nicości, natchnął was duchem i umieścił was na świecie. Z miłości też dla was wyprowadził z nicości tyle innych stworzeń cudownych, przeznaczonych do waszych usług, przypominając wam miłość, którą miał dla was, i tę, którą Mu winniście przez wdzięczność. Św. Augustyn mówił do Boga: niebo i ziemia, wszystko mi głosi, iż mam Cię kochać. *Coelum et terra et omnia mihi dicunt ut te amem* [5]). Gdy patrzał na słońce, na gwiazdy, góry, morza i rzeki, wystawiał sobie, iż wszystkie te stworzenia mówiły mu: Augustynie, kochaj Boga twego, ponieważ stworzył nas dla ciebie, dla uzyskania twej miłości. Opat

[5]) Conf. l. 10. c. 6.

de Rancé, założyciel Trapistów, na widok wzgórz, strumieni, kwiatów mawiał, iż wszystkie te piękności przypominały mu miłość, którą Bóg był mu okazał. Św. Teresa wystawiała sobie też, iż stworzenia wymawiały jej niewdzięczność dla Stwórcy. Gdy św. Marya Magdalena de Pazzis trzymała w ręku piękny kwiat lub jaki owoc, czuła jakby promień miłości dla Boga, przeszywający jej serce z powodu uwagi, którą sobie czyniła: Bóg więc zamyślał od wieków o stworzeniu tego kwiatu i owocu, aby być odemnie miłowanym. Oprócz tego Ojciec nasz przedwieczny widząc, iż przez nasze przewinienia zasłużyliśmy na męki piekielne, raczył zesłać na ziemię Syna swego, aby tu umarł na krzyżu, tem wybawił nas od piekła i zaprowadził z sobą do raju. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał[6]). Miłość tę apostoł zwie nadzwyczajną: Dla zbytniej miłości swojej, którą nas umiłował, gdyśmy byli umarłymi przez grzechy, ożywił nas społem w Chrystusie[7]).

Zauważcie oprócz tego, wyłączną miłość, którą wam Bóg okazał pozwalając, iżeście się narodzili w kraju chrześcijańskim, na łonie prawdziwego Kościoła, którym jest Kościół katolicki. Iluż to przychodzi na świat pomiędzy poganami, żydami, mahometanami lub

[6]) Jo. 3. 16. [7]) Ephes. 2. 4.

heretykami, którzy się wszyscy zatracają! Zauważcie, iż w ogólnej masie ludzi, jak mało, zaledwie dziesiąta część jest takich, którzy mają szczęście przyjść na świat tam, gdzie panuje wiara prawdziwa, a Bóg nas właśnie wybrał, aby należeć do tej małej liczby! Ah! nieocenionym jest dar wiary! ileż to milionów dusz pomiędzy niewiernymi, pozbawionych jest Sakramentów, nauk, dobrych przykładów i wszelkich innych środków zbawienia, jakie znajdujemy w Kościele naszym świętym! a Bóg raczył nam udzielić wszystkich tych wielkich korzyści bez żadnej ze strony naszej zasługi, ale raczej przewidując nasze przewinienia; albowiem gdy zamyślał nas stworzyć i udzielić nam te łaski, już wtedy przewidywał grzechy nasze i zniewagi, które mieliśmy Mu uczynić.

2. Miłość, którą Syn Boży okazał nam w odkupieniu.

Adam, ojciec nasz pierwszy, popełnia grzech kosztując owocu zakazanego i nieszczęsny skazanym zostaje na śmierć wieczną razem z nami wszystkimi, potomkami swymi; lecz Bóg widząc cały ród ludzki zgubionym, postanawia zesłać odkupiciela. Któż będzie tym odkupicielem? czy Anioł, Serafin? Nie, tylko Syn Boga samego, Pan najwyższy i Bóg prawdziwy, jak i Jego Ojciec, ofiarowuje się przyjść na świat, aby przyjąć ciało ludzkie i umrzeć dla zbawie-

nia ludzi. O cudzie! o dziwie miłości Boskiej! Człowiek, mówi Fulgencyusz św., gardzi Bogiem, oddala się od Boga a Bóg przychodzi na ziemię dla pozyskania człowieka zbuntowanego, tak wielką jest bowiem miłość, którą ma dla niego: *Homo Deum contemnens a Deo discessit; Deus hominem diligens ad homines venit* [8]). Ponieważ niemożebnem nam było, mówi św. Augustyn, iść do naszego Zbawiciela, On raczył przyjść do nas: *Quia ad Medicum venire non poteramus, ipse ad nos venire dignatus est* [9]). Z jakiejże przyczyny Chrystus chciał przyjść do nas? Ten sam św. Doktor Kościoła odpowiada na to pytanie: dlatego, aby nam dać poznać wielką miłość, którą ma dla nas. *Propterea Christus advenit, ut cognosceret homo quantum eum diligat Deus* [10]). Wtedy mówi Apostoł: *Benignitas et humanitas apparuit Salvatoris nostri Dei* [11]). Pan uniósł się łagodnością i dobrocią, czyli według tekstu greckiego, swą szczególną miłością względem ludzi. Nim Bóg ukazał się jako człowiek na ziemi, uważa św. Bernard, ludzie nie mogli dojść do poznania wielkości dobroci Bożej; Słowo odwieczne przyjęło na siebie naturę ludzką, aby widząc Go człowiekiem pośród siebie, ludzie mieli dostateczne wyobrażenie o jego dobroci: *Priusquam appareret humanitas, latebat benignitas; sed unde tanta agnosci poterat? Venit*

[8]) S. de Dupl. Nat. Chr. [9]) Serm. 88. E. B. [10]) De catech. rud. c. 4. [11]) Tit. 34.

in carne, ut apparente humanitate, benignitas agnosceretur [12]). Jakżeż bowiem Syn Boży, mógł nam okazać więcej miłości i dobroci, jak stając się człowiekiem, robakiem ziemskim, jak i my, w tym celu, aby nas widzieć zbawionymi?

Jakież byłoby zdziwienie widzieć księcia, poniżającego się do stanu robaczka, aby zbawić robaki swego królestwa? Cóż powiemy zatem widząc Boga, stającego się człowiekiem jak my, aby nas wybawić od śmierci wiecznej? A słowo ciałem się stało [13]). Bóg, stający się ciałem! Gdyby wiara nas o tem nie upewniła, któżby kiedy temu wierzyć chciał? Otóż, mówi Paweł św.: Bóg, jakby w niwecz obrócony. Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą naleziony, jako człowiek [14]). Tekst grecki, zamiast *Exinanivit*, mówi *Evacuavit*. Apostoł daje nam tem do zrozumienia, iż Ten, który był pełen majestatu i potęgi Boskiej, chciał się poniżyć aż do pokornej i słabej kondycyi natury ludzkiej, przyjmując formę czyli naturę sługi i stając się też podobnym do ludzi przez postać powierzchowną, jako każdy człowiek pospolity, chociaż jak czyni uwagę św. Jan Złotousty, nie był tylko człowiekiem, lecz człowiekiem i Bogiem razem. Św. Piotr z Alkantary, słysząc dnia pewnego przy Mszy św. śpiewane te słowa: a Słowo stało

[12]) In Epiph. s. 1. [13]) Jo. 1. 14. [14]) Phil. 2. 7.

się ciałem [15]) wydał głośny krzyk i w zachwyceniu został uniesionym w powietrzu, do stóp Przenajśw. Sakramentu.

Lecz Słowo wcielone, ten Bóg pełen czułości, nie zadowolnił się jeszcze zostając człowiekiem przez miłość dla ludzi; chciał oprócz tego żyć między nami, jako najostatniejszy i najbardziej pogardzony i cierpiący człowiek, jak to prorok przewidział i najprzód oznajmił: Niema krasy ani piękności i widzieliśmy go... wzgardzonego i napodlejszego z mężów, męża boleści [16]). Był mężem boleści, gdyż był umyślnie zrodzonym, aby być bezustannie wystawionym na cierpienia i takiem było całe życie Zbawiciela naszego od narodzenia do śmierci. A jako przyszedł, aby do miłości człowieka pociągnąć, jak to sam oświadczył: Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę — jedno aby był zapalon [17]). Tak chciał przy końcu żywota swego dać nam największe oznaki i dowody miłości, którą dla nas miał. Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował [18]). Dla tego też, nie tylko się upokorzył aż do poniesienia śmierci za nas, lecz chciał wybrać sobie śmierć najokrutniejszą i najhaniebniejszą. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci:

[15]) Jo. 1. 14. [16]) Is. 53. 2. [17]) Luc. 12. 49. [18]) Jo. 13. 1.

a śmierci krzyżowej[19]). Pomiędzy Izraelitami ten, który umierał na krzyżu, był wyklętym i zhańbionym w oczach wszystkich: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie[20]). Takim sposobem, chciał Zbawca nasz zakończyć swe życie znosząc sromotną męczarnię krzyżową, pośród nawału cierpień i hańby, jak to przepowiedział był przez usta Dawida: Przyszedłem na głębokość morską, a nawalność mię ponurzyła[21]). Jan św. mówi, iż poznaliśmy miłość Boską względem nas, gdyż dał życie swe za nas: W tymeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył[22]). W rzeczy samej, jakże Bóg mógł nam lepiej okazać swą miłość, jak ofiarując swe życie za nas? a jakże możebnem jest, abyśmy widzieli Boga ukrzyżowanego dla naszej miłości bez kochania Go? Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas[23]). Temi słowy Paweł św. nas upomina, iż obowiązani jesteśmy a raczej zmuszeni do miłowania Zbawiciela, nie tak już dla tego co uczynił i wycierpiał dla nas, jak dla miłości, którą nam okazał cierpiąc i umierając za nas. Umarł za nas wszystkich, dodaje Apostoł, aby każdy z nas nie żył już dla siebie, lecz tylko dla Tego, który dał swe życie dla naszej miłości: *Pro nobis omnibus mortuus est Christus, ut et qui vivunt, jam non sibi*

[19]) Phil. 2. 8. [20]) Gal. 3. 13. [21]) Ps. 68. 3. [22]) I. Jo. 3. 16. [23]) II. Cor. 5. 14.

vivant, sed ei qui pro ipsis mortuus est. Dla pozyskania całej naszej miłości, nie zadawalniając się poświęceniem swego życia za nas, chciał oprócz tego pozostawić siebie jako pokarm dla nas, gdy wyrzekł: Bierzcie i pożywajcie, to jest ciało moje[24]). Gdyby wiara nie upewniała nas o tym nowym dziwie miłości Bożej, któżby mógł kiedy temu uwierzyć? Będziemy o tem szczegółowo mówić innej Niedzieli. Teraz zauważmy w krótkości trzeci punkt dzisiejszego kazania.

3. Miłość, którą nam okazał Bóg Duch św. uświęcając nas.

Bóg Ojciec nie poprzestając na tem, iż dał nam Boskiego swego Syna, aby nas zbawił przez śmierć swoją, raczył nam zesłać również Ducha św., aby przebywał w duszach naszych i utrzymywał w nich ogień swej św. miłości. Zbawiciel nasz pomimo złego obejścia, którego był doznał od ludzi na tej ziemi, niepomny na ich niewdzięczność, wstąpiwszy do nieba, zesłał nam ztamtąd Ducha św., aby nas uświęcił i rozpalił w nas miłość boską; z tej to przyczyny, Duch św. gdy zstąpił do wieczernika, chciał się okazać pod postacią języków ognistych: I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia[25]). Ztąd to pochodzą te modły, w których Kościół każe nam prosić Boga, aby Duch Jego nas rozżarzył tym ogniem, który Chrystus

[24]) Matth. 26. 26. [25]) Act. 2. 3.

przyniósł na tę ziemię i tak pragnął widzieć go gorejącym. *Illo nos igne quaesumus, Domine, Spiritus sanctus inflammet, quem Dominus noster Jesus Christus misit in terram et voluit vchementer accendi* [26]). Ten to jest ogień, który poruszył Świętych do spełnienia wielkich czynów dla Boga, do miłowania największych swych wrogów, do żądania hańby, do ogołocenia się z bogactw i zaszczytów tego świata, aż do znoszenia z radością katuszy i śmierci.

Duch św. jest boskim węzłem łączącym Ojca z Synem i On to jest, który przez miłość łączy dusze nasze z Bogiem; gdyż taki jest skutek miłości, według św. Augustyna: *Charitas est virtus conjungens nos Deo.* Węzły światowe są węzłami śmierci; lecz węzły Ducha św. są węzłami życia wiecznego, łącząc nas z Bogiem, który jest prawdziwem i jedynem życiem naszem. Winniśmy oprócz tego wiedzieć, iż wszelkie światło, natchnienia Boskie, powołania, jakoteż wszystkie akty skruchy za grzechy nasze, ufności w miłosierdzie Boże, miłości i zdania się na wolę Boską, są tyluż darami Ducha św. Apostoł dodaje, iż oprócz tego Duch św. prosi za nami, gdyż sami nie wiedząc o co mamy prosić Boga dla naszego zbawienia, Duch św. nas tego uczy i każe nam prosić o to tak jak należy. Także też i duch dopomaga krewkości naszej, albowiem o cobyśmy pro-

[26]) In Sabb. Pent.

sić mieli jako potrzeba, nie wiemy; ale sam Duch prosi za nami wzdychaniem niewymownem [27]). Treściwie mówiąc, cała Trójca św. przyłożyła się do okazania nam całej miłości, którą Bóg ma dla nas, abyśmy Mu sprawili radość miłując Go, gdyż to jedno chce od nas otrzymać, mówi św. Bernard. *Cum amat Deus, non aliud vult, quam amari* [28]). Nader więc jest sprawiedliwem, abyśmy kochali tego Boga, który nas pierwszy ukochał i zobowiązał nas tylu dobrodziejstwy do miłowania Go. My tedy miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował [29]). Ah! jakże wielkim skarbem jest miłość Boża! Jest to skarb nieskończony, gdyż pozwala nam otrzymać przyjaźń Boską: Nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom, którego którzy używali, stali się uczestnikami boskiego przyjacielstwa [30]). Lecz aby zdobyć skarb ten, potrzeba serce nasze oderwać od przedmiotów ziemskich, jak nas tego uczy św. Teresa. Odłączcie serca wasze od wszelkich stworzeń i szukajcie Boga, wtedy Go znajdziecie" [31]). Gdy marność ziemska napełnia serce, miłość Boska nie znajduje w niem miejsca. Prośmy więc zawsze Pana naszego w naszych modłach, przy komuniach św., odwiedzinach Przenajśw. Sakramentu, aby nam udzielił swej miłości, gdyż takowa pozbawi nas wszel-

[27]) Rom. 8. 26. [28]) In Cant. s. 83. [29]) I. Jo. 4. 19. [30]) Sap. 7. 14. [31]) Avis. 36.

kiego przywiązania do rzeczy ziemskich. Gdy ogień jest w mieszkaniu, mawiał św. Franciszek Salezy, wyrzucają wszystkie ruchomości przez okno [32]). Co znaczy, iż gdy dusza pała miłością Boską, skłania się wtedy do oddalenia się od wszelkich rzeczy stworzonych. Ojciec Paweł Segneri miał zwyczaj mawiania iż miłość Boska jest rabusiem, który nas pozbawia wszelkich miłości ziemskich do tego stopnia, iż wołamy: Panie! czegoż żądam, jak nie Ciebie samego? Mocna jest jako śmierć miłość [33]). To znaczy: Tak jak niema siły stworzonej, któraby się oparła śmierci, gdy godzina jej nadeszła, tak samo dla duszy kochającej Boga, nie masz trudności, którąby nie była pokonaną przez jej miłość. Gdy chodzi o przypodobanie się przedmiotowi ukochanemu, miłość wszystko przenosi; straty, boleści, pogardy; nic nie jest dość twardem, aby wytrzymać ogień miłości, mówi św. Augustyn: *Nihil tam durum, quod amoris igne non vincatur* [34]). Skutkiem tej miłości, śś. męczennicy pośród mąk, na rusztach rozpalonych radowali się i dziękowali Bogu za łaskę, iż dozwolił im cierpieć dla Jego miłości; drudzy zaś, którzy nie znaleźli tyranów, którzyby ich męczyli, stali się własnymi swymi katami, przez posty, biczowania i inne pokuty, które sobie zadawali, aby się stać miłymi Bogu. Gdy się

[32]) Espr. p. 3. c. 27. [33]) Cant. 8. [34]) De Mor. Eccl. cath. c. 22.

czyni to, do czego się jest skłonnym, mówi św. Augustyn, nie cierpi się, lub gdy się cierpi, miłuje się swe cierpienie: *In eo quod amatur, aut non laboratur, aut et labor amatur* [35]).

Kazanie XXX.

Pierwsza Niedziela po Zielonych Świątkach. O miłości bliźniego.

Eadem quippe mensura, qua mensi fueritis remetietur vobis [1]).

Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. W Ewangelii Niedzieli dzisiejszej czytamy, iż Chrystus Pan rzekł uczniom swoim: *Estote misericordes, sicut et Pater vester misericors est:* Patrzcie, jak Ojciec wasz niebieski miłosiernym jest dla was; takimi też winniście być względem drugich. Potem wytłómaczył im jak i w czem powinni miłosierdzie okazywać względem bliźniego; mówiąc im: *Nolite judicare, et non judicabimini.* Temi słowy polecił im wystrzegać się płochego sądzenia bliźnich. *Dimitte et dimittemini.* Tu zaś dał do zrozumienia, iż nie możemy otrzymać od Boga przebaczenia urazy, którą Mu uczyniliśmy, jeśli pierwej nie odpuścimy tym, którzy nas obrazili. *Date et dabitur vobis.* Te zaś słowa są wymierzone przeciw tym, którzyby chcieli, aby

[35]) De Bono vid. c. 21. [1]) Luc. 6. 38.

Bóg udzielił im wszystkiego czego żądają wtedy, gdy sami są twardego serca i skąpymi względem ubogich. Nakoniec zakończył swą naukę orzeczeniem, iż miara miłości, której używaliśmy względem bliźniego, będzie miarą jakiej Bóg względem nas użyje. Rozważmy więc w jaki sposób winniśmy okazywać miłość względem bliźniego, najprzód w myślach, powtóre w słowach, a nakoniec w uczynkach.

1. Jak powinniśmy okazywać miłość względem bliźniego w myślach.

Św. Jan ostrzega nas, że otrzymaliśmy od Boga to przykazanie: A to rozkazanie mamy od Boga, aby który miłuje Boga, miłował i brata swego[2]). Widzimy więc, że to samo przykazanie, które nas obowiązuje do kochania Boga, obowiązuje równocześnie i do kochania bliźniego. Św. Katarzyna Genueńska mówiła pewnego razu do Boga: „Mój Boże, każesz mi kochać mego bliźniego, a ja nie mogę, jak tylko Ciebie kochać". Lecz Bóg jej odpowiedział: „Córko moja, kto mnie kocha, kocha wszystko, co jest odemnie miłowanem". To też ten sam apostoł Jan św. nazywa kłamcą tego, który się uważa za miłującego Boga, a który nienawidzi brata swego: Jeśliby kto rzekł iż miłuje Boga, a brataby swego nienawidział, kłamcą jest[3]). Zresztą Chrystus Pan wyrzekł, iż dobro, które czynimy naj-

[2]) I. Jo. 4. 21. [3]) I. Jo. 4. 20.

mniejszemu z Jego braci, przyjmuje jako Jemu uczynione [4]). Należy więc najprzód okazywać miłość względem bliźniego w myślach, nie sądząc o nikim bez pewnej podstawy. *Nolite judicare et non judicabimini.* Ten, który bez pewnej racyi i podstawy sądzi, iż bliźni jego popełnił grzech śmiertelny, ważne popełnia przewinienie; jeśliby go zaś lekkomyślnie posądzał, popełniłby przynajmniej grzech powszedni. Gdy istnieje pewna podstawa do sądzenia lub podejrzywania, wtedy niema grzechu; lecz ten, który ma prawdziwą miłość, myśli dobrze o wszystkich i oddala posądzenia i podejrzenia. Miłość... nie myśli złego [5]). Jednakże, pomimo tego, głowa rodziny jest obowiązaną do przewidywania złego, które może być popełnionem przez członków takowej. Niektórzy nieostrożni rodzice wiedzą, iż syn ich uczęszcza do złych towarzystw, lub chodzi często do jakiego domu podejrzanego, albo też że ich córka miewa rozmowy sam na sam z mężczyzną, a nie przeszkadzają temu, mówiąc: „Nie chcę myśleć o złem". O szaleństwo! w tych wypadkach, obowiązani są podejrzywać zło, które może się zdarzyć i powinni w skutek tego strofować dzieci swe dla przeszkodzenia, aby zło nie nastąpiło. Jeśli się zaś nie jest głową rodziny, należy się wystrzegać śledzenia cudzych wad i czynności. Oprócz tego, gdy bliźni cierpi

[4]) Matth. 25. 40. [5]) I. Cor. 13. 5.

z powodu jakiej choroby, lub straty, lub też z powodu jakiego innego nieszczęścia, miłość wymaga, abyśmy wewnętrznie ubolewali nad tem, przynajmniej w wyższej części duszy. Mówię w wyższej części duszy, gdyż dowiedziawszy się, iż stała się jaka szkoda osobie dla nas niemiłej, zdaje się jakoby niesforne zmysły nasze czuły w tem zadowolenie, jednak niemasz jeszcze w tem winy, jeśli na to niezezwalamy. Zauważyć trzeba, iż jest pozwolonem niekiedy życzyć zła doczesnego bliźniemu, lub się z takowego cieszyć, wtedy mianowicie gdy się ma nadzieję, iż to zło będzie miało w skutku dobro duchowe dla niego lub dla drugich, naprzykład: jeśli chodzi o grzesznika zaciętego lub gorszącego, godziwem jest według zdania Grzegorza św. cieszyć się ze słabości, albo innego zła doczesnego, które mu się trafi, a nawet można życzyć dla niego choroby, lub zubożenia, aby z tego powodu zmienił swe postępowanie, lub przynajmniej zaprzestał gorszyć drugich. Oto są słowa Grzegorza św.: *Evenire plerumque solet, ut non amissa charitate, et inimici nos ruina lactificet et rursum ejus gloria, sine invidiae culpa contristet: cum et ruente eo, quosdam bene erigi credimus et proficiente illo, plerosque injuste opprimi formidamus*[6]). Oprócz tego wypadku, przeciwnem jest miłości bliźniego cieszyć się z nieszczęścia jego. Jest też prze-

[6]) Mor. l. 22. c. 11.

ciwnem miłości bliźniego smucić się ze szczęścia jego, gdyż popełnia się wtedy grzech zazdrości. A z nienawiści djabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemie; a naszladują go, którzy są z strony jego, — mówi Mędrzec [7]).

2. Jak powinniśmy okazywać w słowach miłość ku bliźniemu.

Co do miłości dla bliźniego w słowach naszych, powinniśmy nadewszystko i najbardziej wstrzymywać się od wszelkiej obmowy. Obmówca splugawi duszę swoją i u wszystkich będzie w nienawiści [8]). O ile ci, którzy dobrze mówią o wszystkich są ogólnie lubiani, o tyle ci, którzy mają wadę obmowy, są nienawidzeni od Boga i od wszystkich ludzi; gdyż ludzie chociaż mają upodobanie w słuchaniu obmowy, nienawidzą pomimo tego obmowcy i niedowierzają mu. Św. Bernard twierdzi, iż język obmowcy jest mieczem o trzech ostrzach: *Gladius equidem anceps imo triceps est lingua detractoris* [9]). Jest to miecz o trzech ostrzach — pierwszym, obmowa kaleczy sławę bliźniego; drugim, kaleczy duszę słuchającego; trzecim, kaleczy sam siebie pozbawiając swą duszę łaski Bożej. Może powie obmowca: lecz powiedziałem to pod sekretem mym przyjaciołom, obowiązując ich nie powtarzać tego drugim oso-

[7]) Sap. 2. 24. [8]) Eccli. 21. 31. [9]). De Divers. s. 17.

bom. Czyż to jest twoją wymówką? Jesteś więc mówi Pan, wężem, który kąsa w cichości: Gdyby ukąsił wąż po cichu nic niema mniej nadeń, któren potajemnie uwłóczy[10]). Cóż z tego, iżeś to powiedział w sekrecie? kąsasz wszelako i rozdzierasz sławę bliźniego twego. Ci, którzy mają wadę źle mówić o drugich, będą za to ukarani, nie tylko w tamtem życiu, lecz nawet w doczesnem; gdyż złe języki są powodem tysiąca grzechów, zamącając spokój w rodzinach a nawet pomiędzy całą ludnością. Tomasz Kantimpre[11]) opowiada, iż znał osobiście obmowcę, który wyzionął ducha w zapale gniewu, rozdzierając sobie język zębami. Św. Bernard[12]) mówi o innym obmowcy, który chcąc źle mówić o św. Malachiaszu, uczuł w jednej chwili spuchnięcie języka, który się napełnił robakami i zginął nędznie po siedmiu dniach cierpienia.

Jest się winnym obmowy, nie tylko gdy się odejmuje bliźniemu sławę, przypisując mu błąd, który popełnił, lub przesadzając to co jest, lecz jeszcze gdy się drugim osobom wyjawia to, co było ukrytem przed nimi. Są ludzie, którzy jak tylko wiedzą coś złego o bliźnim, odczuwają wielką mękę, jeśli nie oznajmią tego drugim osobom. Otóż, gdy grzech bliźniego jest sekretny i w ważnej materyi, jest grzechem śmier-

[10]) Eccli. 10. 11. [11]) De Apib. l. 2. c. 37. [12]) Vit. S. Malach. c. 13.

telnym wyjawiać go drugim, bez sprawiedliwej przyczyny. Mówię „bez przyczyny słusznej“, ponieważ jeśliby się wyjawiło ojcu rodziny jaką wadę jego dziecka, aby je skarcił lub złemu zaradził, to nie byłoby grzechem; owszem byłoby to dobrym uczynkiem, ponieważ jak naucza św. Tomasz [13]) odkrywać wady bliźniego jest grzechem, gdy się to czyni dla szkodzenia jego sławie, lecz nie wtedy, gdy się to czyni dla jego dobra lub dla dobra innych osób. Będzie się też miało wielką odpowiedzialność przed Bogiem, gdy słysząc kogo źle mówiącego o drugim, donosi się o tem osobie obmówionej; ci, którzy tak postępują są zwani plotkarzami. Ach! ileż to złego nie czynią te języki plotkarskie, które rozsiewają niesnaski! są one przedmiotem nienawiści Boga: Nienawidzi Pan... i tego, który sieje rozterki między bracią [14]). Osoba obmawiająca czyni mniej złego; gdyż można mniemać, iż została niesprawiedliwie obrażoną tak, że jeśli co mówi, jest to znośniejszem; lecz wy, dla czego powtarzacie, coście słyszeli? czy nie dlatego, aby powstawały niesnaski i nienawiści, które z czasem staną się przyczyną tysiąca grzechów? Jeśli więc odtąd usłyszycie jakie słowo przeciwko bliźniemu, czyńcie to, co mówi Duch św.: Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu twemu, niech zaraz umrze w tobie [15]). Gdy się jest uwięzionym w pe-

[13]) 2. 2. q. 73. a. 2. [14]) Prov. 6. 10—19. [15]) Eccli. 19. 10.

wnem miejscu, można się jeszcze wymknąć i ukazać się; lecz, gdy się jest umarłym, niemożebnem już jest powstać z grobu. To znaczy, iż gdyście słyszeli mówiących źle przeciw bliźniemu, powinniście uważać, aby nie dać nawet tego poznać przed drugimi, czy to pół słowami, czy kiwaniem głowy lub innym sposobem. Czasami, pewne znaki i słowa ukryte, więcej przynoszą szkody sławie bliźniego, jak rzecz jasno wypowiedziana; gdyż pobudzają do myślenia, że zło jest większe, jak w rzeczy samej. Oprócz tego strzeżcie się w rozmowach, aby nie urazić kogo, bądź obecnego, bądź nieobecnego, wystawiając go na pośmiewisko. Mówi się zwykle, iż to się uczyniło żartem, lecz te żarty są przeciwne miłości bliźniego. Chrystus Pan każe nam obchodzić się z drugimi tak, jakbyśmy chcieli aby się z nami obchodzono: Wszystko tedy cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili: i wy im czyńcie [16]). Czy byłoby wam przyjemnie być wyśmianymi i przedrzeźnianymi przed innemi osobami? Zapewne nie, a więc zaprzestańcie tego sposobu postępowania względem bliźniego. Starajcie się przytem unikać niepotrzebnych sprzeczek. Widzimy czasem, iż dla drobnostek wszczynają się sprzeczki, które przechodzą w kłótnie i obelgi. Bywają osoby, mające upodobanie w sprzeciwianiu się wszystkiemu bez potrzeby żadnej, jedynie

[16]) Matth. 7. 12.

dla przyjemności sprzeczania się, zbijają zdanie drugich i tem postępują przeciw miłości bliźniego. Duch św. mówi: Nie wadź się o to, co cię nie dolega[17]). Lecz odpowie na to niejeden: bronię słuszności, nie mogę słyszeć rzeczy niesprawiedliwych. Kardynał Bellarmin odpowiada temu obrońcy słuszności: „Lepsza jest uncya miłości bliźniego, jak sto wozów słuszności". Gdy jest mowa o pewnej kwestyi, mianowicie, jeśli rzecz jest małej wagi, wypowiedz swe zdanie, jeśli chcesz uczestniczyć w rozmowie; potem pozostań w milczeniu, bez upierania się bronić tego coś wypowiedział. W podobnych razach najlepiej jest ustąpić. Błogosławiony Gelazyusz mawiał, iż tym sposobem ustępować, jest to zwyciężać, gdyż się jest wyższym w cnocie i przez to zachowuje się spokój i odnosi się korzyść daleko większą od tej, którąby się odniosło w dyskusyi. Ztąd pochodzi zdanie św. Józefa Kalasantego: „Kto żąda spokoju, nie powinien przeczyć nikomu".

A zatem, kochani słuchacze, jeśli chcecie być miłowanymi od Boga i ludzi, starajcie się zawsze dobrze mówić o drugich. Gdy się wam zdarza słyszeć jaką osobę obmawiającą drugą, miejcie się na ostrożności, aby ją nie podniecać do dalszego mówienia lub nie okazywać jej upodobania w słuchaniu, gdyż staniecie się uczestnikami jej grzechu; przeciwnie, albo ją zgań-

[17]) Eccli. 11. 9.

cie, albo zmieńcie przedmiot rozmowy, lub też usuńcie się. Gdy słyszycie kogo obmawiającego, mówi nam Duch św.: Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego[18]). W podobnych razach powinniście przynajmniej okazać, iż taka rozmowa wam się nie podoba, bądź zachowując milczenie z twarzą zasmuconą, bądź trzymając oczy spuszczone i odwracając oblicze; jednem słowem, mówi św. Hieronim, czyńcie tak, aby obmowca widząc, iż go nie słuchacie chętnie, nauczył się niepozwalać sobie obmowy: *Discat detractor, dum te videt non libenter audire non facile detrahere* [19]). Gdy tylko możecie, miłość bliźniego wymaga, abyście wzięli stronę obmówionego. Boski Oblubieniec wymaga, aby jako tkanina karmazynowa wargi twoje[20]). Co znaczy według tłómaczenia św. Grzegorza Nysseńskiego[21]), iż słowa te powinne być dyktowane przez miłość *(Vitta coccinea)*, aby o ile możności ukrywały wadę bliźniego, uniewinniając przynajmniej intencyę, jeśli niemożemy uniewinnić samej czynności, jak nas do tego zachęca św. Bernard: *Excusa intentionem si opus non potes* [22]). Karmelitanki opowiadały, iż wszędzie, gdzie się znajdowała pełna cnót ich Matka, czuły się w bezpieczeństwie, wiedząc, iż Święta broniła wszystkie te, które obmawiano.

[18]) Eccli. 28. 28. [19]) Ep. ad Nepotian. [20]) Cant. 4. 3. [21]) In Cant. hom. 7. [22]) In Cant. s. 40.

Miłość wymaga też, abyśmy byli łagodnymi względem wszystkich, a mianowicie względem osób, które są dla nas wstrętnymi. Gdy kto jest rozdrażnionym i krzywdzi was słowami zbyt przykremi, odpowiadajcie mu łagodnie, a ujrzycie go niebawem uspokojonego. Odpowiedź łagodna uśmierza gniew [23]). Przeciwnie, jeśli się gniewacie odpowiadając kwaśno, powiększacie zapalczywość a w zawziętość wzrastając, jesteście w niebezpieczeństwie utraty duszy, stając się winnymi jakiego uczynku pochodzącego z nienawiści lub ważnej obelgi. Gdy czujecie się wzburzonymi, lepiej jest starać się zamilczeć; gdyż, mówi św. Bernard, oko zaćmione przez popędliwość nie widzi już co jest sprawiedliwem lub niesprawiedliwem. *Turbatus prae ira oculus... rectum non videt* [24]). Jeśli się zdarzy, iż w chwili gniewu zelżyliście bliźniego, miłość wymaga, abyście się starali wszelkimi środkami uspokoić go i tem wykorzenić z jego serca wszelkie niezadowolenie przeciw wam. Niemasz lepszego środka do naprawienia podobnego wykroczenia przeciw miłości, jak upokorzyć się przed osobą obrażoną. Co się tyczy cnoty łagodności, której powinniśmy używać względem bliźniego, będziemy szczegółowo o niej mówić dnia innego.

Jest też uczynkiem miłosiernym, napominać grzeszącego. Nie należy wymawiać się tem,

[23]) Prov. 15. 1. [24]) De Consid. l. 2. c. 11.

że się nie jest jego zwierzchnikiem. Gdybyś był zwierzchnikiem, byłbyś do tego na mocy władzy obowiązanym, lecz nie będąc nim, jesteś obowiązanym przez miłość, jako chrześcianin. I każdemu z osobna, dał rozkazanie o bliźnim swoim [25]). Jakiego okrucieństwa, stalibyśmy się winnymi, gdy widząc ślepego, idącego ku przepaści, zaniechalibyśmy go przestrzedz, aby go zachować od śmierci doczesnej Daleko większe byłoby nasze okrucieństwo, jeśli mogąc zachować brata naszego od śmierci wiecznej, zaniechalibyśmy tego uczynić z lenistwa, niechcąc się tem zająć!

2. Jak powinniśmy okazywać miłość względem bliźniego w uczynkach.

Niektórzy upewniają, że kochają wszystkich a przecież nie chcą się w niczem przymusić, aby w potrzebie pomódz bliźniemu. Św. Jan nas ostrzega, iż nie powinniśmy miłować ustami, lecz uczynkami i prawdziwie: *Filioli mei, non diligamus verbo neque lingua, sed opere et veritate* [26]). Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem: ale uczynkiem i prawdą. Archanioł Rafał powiedział Tobiaszowi: Albowiem jałmużna od śmierci wybawia i ona jest, która oczyszcza grzechy i czyni, że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny [27]) i którą

[25]) Eccli. 17. 12. [26]) I. Jo. 3. 18. [27]) Tob. 12. 9.

miarą mierzeć będziecie, odmierzą wam [28]). Z tej to przyczyny, św. Jan Złotousty powiedział, że okazywane miłosierdzie względem bliźniego, jest sztuką zyskania wiele u Boga. *Eleemosyna est ars omnium artium quaestuosissima* [29]). Św. Marya Magdalena de Pazzi mawiała, iż się czuła szczęśliwszą, gdy pomoc przynosiła bliźniemu, jak gdy się znajdowała w zachwyceniu i tak to tłómaczyła: „Gdy jestem w zachwyceniu, Bóg mi pomaga, a gdy bliźniemu pomagam, wtedy Bogu pomagam". Tak jest, wszystko bowiem co czynimy z miłosierdzia bliźniemu, Bóg to przyjmuje jako sobie uczynione [30]). A znowu Jan św. zapytuje: Ktoby miał majętność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża? [31]) Zauważmy przytem, iż przez jałmużnę należy rozumieć nie tylko datki w dobrach lub pieniądzach, ale w ogóle wszelką inną ulgę, która się czyni bliźniemu według potrzeby jego. Jeśli miłość nakazuje, ażebyśmy wszystkim pomagali, wymaga ona szczególnie abyśmy spieszyli z pomocą tym, którzy się znajdują w większej potrzebie, jak są naprzykład dusze w czyścu będące.

---

[28]) Matth. 7. 2. [29]) Ad pop. Ant. hom. 83. [30]) Matth. 25. 40. [31]) I. Jo. 3. 17.

Św. Tomasz naucza, iż miłość rozciąga się nietylko do żywych lecz i do zmarłych tak, iż jako powinniśmy pomagać bliźniemu podczas jego życia, tak też obowiązani jesteśmy wspierać więźniów czyścowych, którzy tyle mają do cierpienia pośród płomieni ogniowych a same sobie pomódz nie mogą. To właśnie objawił zakonnik klasztoru Cystersów, ukazując się po śmierci zakrystyanowi tegoż zgromadzenia. „Pomagaj mi twemi modłami, rzekł mu, gdyż sam przez się nie mogę nic otrzymać.“ Starajmy się więc wspierać o ile tylko możemy, te oblubienice Chrystusa, polecając je codziennie Bogu i odprawiając Msze św. za nie; nic im tak skutecznie pomódz nie może, jak ofiara ołtarza. Bez wątpienia, ze swej strony te święte dusze nie będą niewdzięcznemi, gdyż prosić będą za nami, a o wiele więcej pomagać nam będą, gdy będą się cieszyć widokiem Boga. Równie też przyjemnem jest Bogu, abyście mieli szczególne miłosierdzie nad chorymi. Oni są dręczeni cierpieniami, smutkiem, bojaźnią śmierci, a czasami są od wszystkich opuszczonymi. Starajcie się przynieść im ulgę jałmużną lub jakim darem, usłużcie im jak możecie, przynajmniej starajcie się ich pocieszać słowami, napominając ich do poddania się woli Bożej i do ofiarowania Mu wszelkich swych cierpień. Szczególnie starajcie się okazywać miłosierdzie względem osób, które są wam wstrętne. Niejeden powie: jestem wdzię-

cznym temu, który dobrze postępuje względem mnie, lecz nie mogę okazywać miłosierdzia temu, który mnie prześladuje. Chrystus Pan odpowiada mu, iż niewierni nawet umieją być wdzięcznymi dla swych dobroczyńców. A zaż poganie tego nie czynią? [32]) Miłosierdzie chrześcijańskie zasadza się na chęci i na czynieniu dobra temu, który nas nienawidzi i źle nam czyni. A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści: a módlcie się za przeszladujące i potwarzające was [33]). Jeśli wam kto źle życzy, powinniście go pomimo tego miłować; jeśli wam kto szkodę uczynił, powinniście mu dobrze czynić; taka jest zemsta Świętych, zemsta niebiańska, której św. Paulin zaleca nam używać względem nieprzyjaciół naszych: *Inimicum diligere, vindicta coelestis est* [34]). Według św. Jana Złotoustego nie masz nic, coby nas podobniejszymi do Boga czyniło, jak przebaczenie swym nieprzyjaciołom. *Nihil facit homines ita Deo similes, ut inimicis parcere.* Tak postępowali święci. Św. Katarzyna Seneńska, aby się pomścić na kobiecie, która ją zniesławiła, usługiwała jej jako życzliwa służąca podczas długiej choroby. Najęty zabójca godził na życie św. Ambrożego, a w zamian otrzymał od niego pensyę, która mu dała wygodne życie. Wenustian, gubernator

[32]) Matth. 5. 47. [33]) Matth. 5. 44. [34]) Ep. ad Sever.

Umbryi i prześladowca wiary, kazał uciąć obie ręce św. Sabinianowi, biskupowi Spolety; lecz potem dręczony silnym bolem ócz, udał się do niego, aby być uleczonym. Święty modlił się za swego prześladowcę, podniósł zakrwawioną jeszcze rękę, aby go pobłogosławić i wyjednał mu od Boga z uzdrowieniem ciała i zbawienie duszy, gdyż Wenustian został chrześcijaninem. Ojciec Segneri [35]) przytacza zdarzenie, iż morderca po zabiciu jedynego syna pewnej pani z Bolonii, aby ujść przed władzą, schronił się przypadkiem w domu nieszczęsnej matki. Cóż ta zrobiła? Nie poprzestając na tem iż go schroniła przed pierwszemi poszukiwaniami, rzekła mu: teraz, gdy już nie mam syna, ty powinieneś być mym synem i spadkobiercą; tymczasem weź tę kwotę pieniężną i uchodź gdzieindziej, gdyż tu nie jesteś bezpiecznym. Taka jest zemsta świętych. Jeśli odmawiasz przebaczenia nieprzyjacielowi za otrzymaną obrazę, mówi św. Cyryl Jerozolimski, jakiemże czołem powiesz Bogu: Panie, odpuść mi liczne zniewagi, które ci uczyniłem? *Qua fronte dices Domino: Remitte mihi multa peccata mea; si tu pauca conservo tuo non remiseris?* [36]) Jeśli przeciwnie, przebaczysz nieprzyjacielowi, jesteś pewnym otrzymania przebaczenia od Boga według Jego obietnicy: Odpuszczajcie, a będzie

---

[35]) Christ. Istr. p. 1. rag. 20. n. 20. [36]) Catech. 1.

wam odpuszczono[37]). Jeśli nie możecie uczynić jakiego dobrodziejstwa waszemu nieprzyjacielowi, który was prześladuje i obmawia was, przynajmniej poruczajcie go Bogu: A módlcie się za prześladujące i potwarzające was[38]). Tego nas naucza sam Chrystus, który umie wynagradzać tych, którzy w taki sposób obchodzą się ze swymi nieprzyjaciółmi.

Kazanie XXXI.

Druga Niedziela po Zielonych Świątkach. O Komunii Świętej.

Homo quidam fecit coenam magnam[1]).

Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, że pewien człowiek bogaty, przygotowawszy wielką ucztę, rozkazał jednemu ze sług swoich, aby zaprosił na nią wszystkich, którychby spotkał na drodze, choćby byli ubogimi, ślepymi lub chromymi a nawet, iżby w razie odmowy zmusił ich do przyjścia, aby wszystkie miejsca zostały zajęte. *Exi in vias et sepes, et compelle intrare, ut impleatur domus mea.* Potem oświadczył, iż żaden z tych, którzy byli powołani a nie przyszli, nie będą uczestniczyć w uczcie jego: *Dico autem vobis, quod nemo virorum illorum, qui vocati sunt, gustabit coenam meam.*

[37]) Luc. 6. 37. [38]) Matth. 5. 44. [1]) Luc. 14. 16.

Uczta pomieniona, jest to Komunia święta Uczta to wielka, na którą wszyscy wierni są zaproszeni, aby się pożywić Najśw. Ciałem Chrystusa Pana w Boskim Sakramencie Ołtarza. Bierzcie i jedźcie, to jest ciało moje[2]). Bierzcie i jedźcie, mówi Pan, to jest ciało moje. Rozważmy więc dzisiaj — najprzód wielką miłość, którą Chrystus nam okazał udzielając się nam w Przenajś. Sakramencie, a potem co powinniśmy czynić przyjmując komunię świętą, aby z niej odnieść korzyści.

1. O wielkiej miłości, którą Chrystus Pan nam okazał udzielając się nam w Przenajśw. Sakramencie.

Wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do ojca umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował[3]). Chrystus Pan wiedząc, iż przyszła godzina Jego śmierci, chciał przedtem pozostawić nam największy, jaki mógł dać dowód swej miłości, udzielając się nam w św. Eucharystyi. Jestto zadatek nadzwyczajnej miłości, jak to nam tłómaczy św. Jan Złotousty: *In finem dilexit eos.* Św. Bernardyn z Sienny czyni uwagę, iż dowody przywiązania okazane w chwili śmierci, pozostają więcej w pamięci i przywiązuje się do nich większą wagę: *Quae in fine in signum amicitiae celebrantur, firmius memoriae imprimuntur et cariora tenentur*[4]). Lecz podczas gdy

[2]) Matth. 26. 26. [3]) Jo. 13. 1. [4]) T. II. s. 54. a. 1. c. 1.

ludzie pozostawiają swym przyjaciołom pierścień lub inny podobny przedmiot na pamiątkę swego przywiązania, Chrystus sam się cały nam udzielił, jako pokarm w tym Sakramencie miłości. W jakimże czasie Zbawiciel nasz ustanowił ten Boski Sakrament? było to właśnie, jak to opowiada Apostoł, w nocy poprzedzającej śmierć Jego: iż Pan Jezus nocy tej, której był wydan, wziął chleb a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: Bierzcie a jedzcie — to jest ciało moje[5]). Chciał więc wielce nas miłujący Zbawiciel nasz dać nam ten dar drogocenny właśnie w tym czasie, gdy ludzie przygotowywali się do zadania mu śmierci. Chrystus więc nie zadowolnił się poświęcając swe życie za nas na krzyżu; chciał oprócz tego, przed śmiercią swą udzielić nam samego siebie, jako pokarm w Komunii św. i tym sposobem rozlać na ludzi, jak mówi Sobór Trydencki, wszystkie skarby swej miłości ku nim. *Divitias divini sui erga homines amoris velut effudit*[6]). Gdyby wiara nas o tem nie upewniała, ktoby też kiedy uwierzył, że Bóg chciał stać się człowiekiem a potem stać się jego pokarmem, aby być pożywanym przez swe własne stworzenia? Gdy Chrystus Pan zamierzał ustanowić ten Sakrament, żydzi pytali jeden drugiego, jakże się to stać mogło? *Quomodo potest hic nobis carnem suam dare ad manducandum?*

[5]) I. Cor. 11. 23. [6]) Sess. 13. cap. 2.

Nawet niektórzy z uczniów Jego, którzy nie mogli temu uwierzyć, szemrząc oddalili się od Niego. Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może[7]). Lecz czemu ludzie nie mogli wierzyć, wielka miłość Chrystusa to poczęła i dokonała. Łaskawy ten Zbawiciel rzekł swym Apostołom nim poszedł na śmierć za nas i od tamtego czasu powtarza to nam wszystkim: Bierzcie i pożywajcie, to jest ciało moje. Jakżeby się nie czuł zaszczyconym, mówi św. Franciszek Salezy, ten któremuby jaki król przysłał półmisek ze swego stołu! A cóżby było jeśliby ten pokarm był częścią jego jestestwa? Otóż w Komunii św. Chrystus Pan udziela nam nie tylko część swego jestestwa lecz całe swe ciało. Wszystko nam oddał nic sobie nie pozostawiając, mówi nam św. Jan Złotousty, wymawiając nam naszą niewdzięczność. *Totum tibi dedit, nihil sibi reliquit.* Św. Tomasz mówi, iż Bóg w Eucharystyi dał nam wszystko czem jest i wszystko co posiada: *Deus in Eucharistia totum quod ipse est et habet, in summo dedit*[8]). Z tej to przyczyny Eucharystya Św. nazwana jest przez tegoż samego Ojca Kościoła, Sakramentem i zadatkiem miłości: *Sacramentum charitatis, Pignus charitatis.* Sakramentem miłości, gdyż tylko miłość zniewoliła Chrystusa do uczynienia nam tego daru; zadatkiem miłości, bo gdyby się nam zdarzyło

[7]) Jo. 653. 61. [8]) De Beat. c. 3.

wątpić o takowej, chciał abyśmy mieli o tem w owym Sakramencie zadatek zapewniony. Św. Bernard zowie Eucharystyę: *Amor amorum*: Miłość miłości; gdyż Zbawiciel przez swe wcielenie udzielił się wszystkim ludziom w ogóle; lecz przez ten Sakrament udzielił się każdemu z nas w szczególe, aby nam dać do zrozumienia szczegółową miłość, którą ma dla każdego z nas. Z jakimże zapałem, pragnie Pan Jezus wejść do dusz naszych przez Komunię świętą! To wielkie pragnienie oświadczył właśnie w czasie, gdy ustanowił ten Sakrament miłości, mówiąc do swych Apostołów: Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami![9]). Św. Wawrzyniec Justynian mówi, iż to słowo wyszło z gorejącego serca Chrystusa Pana, aby nam okazać ogromną miłość, którą nas ukochał. *Flagrantissimae charitatis est vox haec*[10]). Aby nas zachęcić do częstszego przyjmowania Go w Komunii św., obiecuje nam życie wieczne, to jest raj: Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki[11]). Przeciwnie zaś, grozi nam pozbawieniem swej łaski i nieba, jeśli unikać będziemy komunii św. Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego... nie będziecie mieć żywota w sobie[12]). Z jakiejże przyczyny Chrystus Pan ma takie pragnienie, abyśmy Go przyjmowali w Komunii

[9]) Luc. 22. 15. [10]) De Tr. Chr. Ag. c. 2. [11]) Jo. 6. 59. [12]) Jo. 6. 54.

św.? Dla tego, iż miłem Mu jest, być połączonym z każdym z nas.

W Komunii św. P. Jezus połącza się rzeczywiście z ciałem i duszą człowieka a człowiek połącza się z Chrystusem tak, iż Pan Jezus przemieszkiwa w kążdym a każdy w nim, według własnego jego wyrażenia: Kto pożywa mego ciała... we mnie mieszka, a ja w nim[13]). Po przyjęciu więc Komunii św. mówi św. Jan Złotousty, staliśmy się jednem ciałem z Chrystusem Panem: *Huic nos unimur, et facti sumus unum corpus et una caro*[14]). O mój Jezu! woła św. Wawrzyniec Justynian, jakaż to miłość, która Cię zniewalała tak nas z sobą połączyć, abyśmy na zawsze mieli z Tobą jedno serce i jedną duszę! *O quam mirabilis est dilectio tua, Domine Jesu, qui tuo corpori taliter nos incorporari voluisti, ut tecum unum cor et animam haberemus inseparabiliter colligatam*[15]). Do wszelkiej więc duszy, przyjmującej Komunię św., Zbawiciel nasz przemawia temi słowy, które wyrzekł ukochanej słudze swojej, Małgorzacie Yprès: „Patrz, córko moja, jak ścisłe połączenie istnieje między mną a tobą; kochaj mnie więc, pozostańmy zawsze połączeni przez miłość i nie oddalajmy się więcej jedno od drugiego. To połączenie, które się tworzy między Chrystusem a nami, mówi św. Jan Złotousty,

[13]) Jo. 6. 58. [14]) Ad. pop. Ant. hom. 60. [15]) De Inc. div. am. c. 5.

jest skutkiem gorącej miłości, którą ten łaskawy Zbawiciel ma dla nas. *Semet ipsum nobis immiscuit, ut unum quid simus; ardenter enim amantium hoc est* [16]). Lecz Panie! tak ścisłe połączenie z człowiekiem nie przystoi takiemu majestatowi Boskiemu jakim Twój jest? Ah! odpowiada św. Piotr Chryzolog, miłość nie rządzi się rozsądkiem; idzie dokąd jest ciągniętą, a nie drogą, którędy ma iść: *Amor ratione caret, et vadit quo ducitur, non quo debeat* [17]).

Św. Bernardyn z Sienny mówi, iż Chrystus Pan oddając się nam na pokarm, chciał dojść do ostatniego stopnia miłości, którym jest połączenie się kompletne z nami, jak pokarm łączy się z tym, który je pożywa: *Ultimus gradus amoris est, cum se dedit nobis in cibum; quia dedit se nobis ad omnimodam unionem, sicut cibus et cibans invicem uniuntur* [18]). Św. Franciszek Salezy tłómaczył tę samą rzecz temi pięknemi słowy: „Nie, Zbawiciel nie może być widzianym w żadnem innem dziele więcej miłością i czułością pałający, jak w tem, gdy się unicestwia i przemienia w ciało, aby przeniknąć dusze nasze i połączyć się ściśle z sercem swych wiernych“ [19]). Ztąd wynika, że nie ma nic, z czegobyśmy mogli tyle korzyści osiągnąć, jak z Komunii św. Według św. Dyonizego, ona przewyższa wszelkie inne środki duchowne, ona po-

[16]) Ad. pop. Ant hom. 61. [17]) Serm. 147. [18]) T. II. s. 54. a. 1. c. 1. [19]) Introd. p. 2. c. 21.

siada najwyższy dar dla uświątobliwienia dusz naszych. *Eucharistia maximam vim habet perficiendae sanctitatis.* Zaś św. Wincenty Fereryusz twierdzi, iż dusza więcej odnosi korzyści z jednego przyjęcia Komunii św., jak z tygodniowego postu o chlebie i wodzie. Komunia, jak nas uczy Koncylium Trydenckie, jest silnym środkiem, uwalniającym nas od grzechów powszednich a ochraniającym przeciw grzechom śmiertelnym. *Antidotum, quo liberemur a culpis quotidianis, et a peccatis mortalibus praeservamur* [20]). Chrystus Pan sam oznajmił, iż ktokolwiek przyjmuje Go jako pokarm będący źródłem życia, otrzyma na pewno życie łaski. A kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie [21]). Innocenty III. papież, mówi, iż Zbawiciel nasz uwalnia nas przez swą mękę od grzechów popełnionych, a przez Komunię św. od grzechów, które możemy popełnić. Eucharystya jest oprócz tego, mówi św. Jan Złotousty, gorejącem ogniskiem, które nas zapala miłością Boską i czyni nas strasznymi dla szatana: *Carbo est Eucharistia, quae nos inflammat, ut tamquam leones ignem spirantes ab illa mensa recedamus, facti diabolo terribiles* [22]). Św. Grzegorz Nysseński, tłómacząc słowa Oblubienicy: Wprowadził mnie do piwnice winnej, rozrządził we mnie miłość [23]), mówi, iż Komunia św. jest tą piwnicą w której

[20]) Sess. 13. cap. 2. [21]) Jo. 6. 58. [22]) Ad. pop. Ant. hom. 61. [23]) Cant. 2. 4.

dusza tak jest upojona miłością Bożą, iż zapomina i nie widzi już wszystkich rzeczy stworzonych.

Niejeden powie: Ja często nie komunikuję, gdyż czuję się za obojętnym w miłości Bożej. Gerson mu odpowiada [24]). Dlatego więc, że się czujesz oziębłym, chcesz się oddalić od ognia; przeciwnie, mów, iż z tej właśnie przyczyny, powinieneś częściej przystępować do Stołu Pańskiego. W tymże samym przedmiocie św. Bonawentura twierdzi, iż należy mieć ufność w miłosierdziu Bożem i im więcej czujemy się słabymi, tembardziej potrzebujemy lekarza. *Licet tepide tamen confidens de misericordia Dei accedat; tanto magis aeger necesse habet requirere medicum, quanto magis senserit se aegrotum* [25]). Św. Franciszek Salezy zaś naucza: Dwa rodzaje ludzi powinno często przystępować do Komunii św., doskonali i niedoskonali — pierwsi aby się utrzymać w doskonałości — drudzy, aby ją osiągnąć [26]). Zresztą chcący przystępować do Komunii św., powinien czynić wszelkie usiłowania, aby godnie przyjąć ten Sakrament. I o tem właśnie mówić będziemy.

2. Co powinniśmy czynić, przyjmując Komunię świętą, aby należycie z takowej skorzystać.

Dwie rzeczy są potrzebne do tego: Przygotowanie przed przyjęciem i dziękczynienie po przyjęciu.

[24]) De Praep. ad M. Cons. 4. [25]) De Prof. rel. l. 2. c. 77. [26]) Introd. p. 2. c. 21.

1. Co do przygotowania się pewnem jest, że jeżeli Święci wiele korzystali ze swych Komunij, pochodziło to z ich pilności, aby się do nich dobrze przygotować. Jeśli zaś wiele osób pomimo tylu Komunij św., które przyjmują, czują zawsze te same niedostatki, przyczyna tego jest nie w pokarmie, mówi kardynał Bona, ale w nienależytem przygotowaniu się do przyjęcia onego: *Defectus non in cibo est, sed in edentis dispositione* [27]). Dwa są najgłówniejsze usposobienia, które się mieć powinno, jeśli chcemy często komunikować. Pierwszem jest oderwanie się od stworzeń, które się nabywa, wyprzątając ze swego serca wszystko, co nie jest Bożem. Im więcej rzeczy ziemskie zajmują miejsca w sercu, tem mniej pozostaje takowego dla miłości Boga; należy więc oczyścić swe serce z przywiązania do świata, aby Bóg posiadł je zupełnie. Taka jest rada udzielona przez samego Zbawiciela św. Gertrudzie, która Go zapytywała, jakiego przygotowania wymaga od niej, aby godnie przyjmować Komunię św.: Nie innego odpowiedział Chrystus, jak tego, abyś mnie przyjmowała wypróżniwszy się z siebie samej [28]). Odrywajmy się więc od stworzeń, a wtedy serce nasze należeć będzie całkiem do Stwórcy naszego. Drugiem usposobieniem, aby komunikować z wielką korzyścią, jest pragnienie posiadania Chrystusa, celem miłowania Go

[27]) De Sacr. M. c. §. 6. [28]) Insin. l. 4. c. 26.

więcej. Św. Franciszek Salezy mawiał: „Powinniście przyjmować z miłości to, co jedynie miłość wam daje“ [29]). A zatem głównym skutkiem Komunij naszych powinien być wzrost miłości naszej dla Chrystusa. Zbawiciel rzekł sam do św. Mechtyldy: „Gdy masz komunikować, pragnij tak wielkiej miłości, jaką tylko serce zdoła mieć dla mnie; ja zaś przyjmę twą miłość nie taką, jaka rzeczywiście będzie w tobie, lecz taką, jaką będziesz żądała mieć [30]). Jest też niezbędnem uczynić dziękczynienie po przyjęciu Komunii św. Modlitwa, którą się czyni po Komunii św., jest najprzyjemniejszą Bogu i najkorzystniejszą dla nas. Powinniśmy wtedy rozmawiać z Chrystusem Panem zapomocą modlitw i wzruszeń miłośnych. Wzruszenia powinny być aktami nietylko wdzięczności, lecz również pokory, miłości i ofiarowania się siebie samych. Upokarzajmy się o ile zdołamy, widząc Boga stającego się pokarmem naszym, gdyśmy Go tak mocno obrażali! Uczony pisarz Kościoła mówi, iż uczuciem najwłaściwszem, które duszę przyjmującą Komunię św. powinno ożywiać, jest: Bóg jest we mnie! Bóg jest we mnie! Czyńmy wtedy też wiele aktów miłości ku Chrystusowi. Przyszedł do nas właśnie, aby być miłowanym, jest Mu więc przyjemnem słyszeć od tego, który Go przyjął, słowa podobne tym: O Jezu, kocham Cię i nie pożądam jak tylko Ciebie! Oprócz

[29]) Introd. p. 2. c. 21. [30]) Spir. Grat. l. 3. c. 22.

tego, ofiarujmy Mu się całem sercem ze wszystkiem co posiadamy, aby wszystkiem rozrządzał jak Mu się podoba, powtarzając kilkakrotnie: Mój Jezu, oddałeś mi się całkiem, nawzajem ofiaruję Ci się zupełnie. Oprócz afektów, powinniśmy po przyjęciu Komunii św. odmawiać modlitwę z wielką ufnością; jest to bowiem chwila pomyślna, w której możemy pozyskać skarby duchowe. Św. Teresa mówi, iż Chrystus znajduje się wtedy w duszy naszej, jak na tronie łaski i przemawia do niej temi słowy: Co chcesz abych ci uczynił?[31]). Jakby jej mówił: A mnie nie zawżdy macie[32]). Duszo ukochana, teraz gdy mnie masz w swem łonie, proś mnie o łaski; przyszedłem umyślnie z nieba, aby ci je udzielić. Proś mnie o co chcesz, a będziesz zadowoloną. Ah! jakież skarby łaski tracą ci, którzy po Komunii św. nie starają się błagać Boga o nie. Zwracajmy się też do Boga, pamiętając na obietnicę, którą Chrystus nam uczynił: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam[33]). Mówmy Mu: Mój Boże, dla miłości Syna Twego, którego w sobie obecnie noszę, daj mi swą miłość, uczyń abym do Ciebie należał. Jeśli powiemy to z zaufaniem, Pan Bóg wysłucha nas na pewno. Jedna Komunia św. tak odbyta, może wystarczyć do naszego uświęcenia.

[31]) Marc. 10. 51. [32]) Jo. 12. 8. [33]) Jo. 16. 23.

Kazanie XXXII.

Trzecia Niedziela po Zielonych Świątkach.

O miłosierdziu Boga względem grzeszników.

Gaudium erit in coelo super uno peccatore poenitentiam agente [1]).

Będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, iż Faryzeusze szemrali przeciw Chrystusowi z powodu, iż przyjmował grzeszników i jadał z nimi. *Hic peccatores recipit et manducat cum illis.* Zbawiciel słysząc to, rzekł im: Jeśli kto z was ma sto owiec, a jedną z nich stracił, czyż nie porzuciłby dziewięćdziesiąt dziewięć, aby iść szukać straconej? Będzie ją szukał, aż ją znajdzie, a gdy ją znajdzie przyniesie ją na swych barkach, potem pełen radości zgromadziwszy swych przyjaciół i sąsiadów, rzeknie im: Cieszcie się ze mną, gdyż odnalazłem owcę, którą straciłem: Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Opierając się na tym tekscie, zastanowimy się dzisiaj nad miłosierdziem, którego Bóg używa względem grzeszników; najprzód wzywając ich do pokuty; powtóre czekając na nich, aby się

[1]) Luc. 15. 7.

nawrócili; po trzecie przyjmując ich, gdy powracają do Niego, ze skruchą.

1. Bóg wzywa grzeszników do pokuty.

Gdy Adam zgrzeszył, spożywszy owoc zakazany a potem wstydząc się popełnionego grzechu, uchodził przed obecnością Boga, z jakiemże podziwieniem ujrzeli Aniołowie, że Bóg, zgubiwszy niejako Adama, szukał go i wołał na niego, jakoby z płaczem: Adamie gdzież jesteś?[2]) Słowa te czułe, ojciec Pererja tak tłumaczy: *Sunt verba patris quaerentis filium suum perditum.* Jest to wołanie ojca stroskanego, który szuka utraconego dziecięcia! Oto kochani bracia, co Bóg dla nas uczynił. Uciekaliście od Niego, a Bóg tylokrotnie was przywoływał do pokuty przez usta spowiedników i kaznodziei. Któż wtedy do was przemawiał? Bóg, gdyż kaznodzieje są posłannikami Bożymi, jak się wyraża Paweł św.: Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał — dla tego też dodaje: Prosimy miasto Chrystusa, pojednajcie się z Bogiem[3]). Zaklinamy was w imię Chrystusa, pogodźcie się z Bogiem. Św. Jan Złotousty piękną czyni uwagę o tym ustępie: *Ipse Christus vos obsecrat. Quid autem obsecrat? Reconciliamini Deo.* Oh grzesznicy! mówi on, Chrystus więc sam was prosi a o cóż

[2]) Gen. 3. 9. [3]) II. Cor. 5. 20.

was prosi? Aby zawrzeć pokój z Bogiem. *Reconciliamini Deo.* Potem św. Doktor dodaje: *Non enim ipse inimicitias gerit sed vos.* Nie On się okazuje wrogiem, lecz wy; co znaczy, że nie Bóg uchyla się od zawarcia pokoju z grzesznikiem, lecz grzesznikowi wstrętnem jest pogodzić się z Bogiem. Pomimo tego, Pan Bóg nie przestaje nawoływać go tylu głosami wewnętrznymi jakimi są: natchnienia, wyrzuty sumienia, obawy kary zasłużonej. Tak też Chrześcijanie bracia moi, Bóg i z wami uczynił; widząc potem, iżeście pozostali głuchymi na Jego napomnienia, wziął rózgę w rękę i przywoływał was prześladowaniem, utratą majątkową, śmiercią krewnego, chorobą, która wam śmiercią groziła; ukazał wam pręgierz potępienia waszego, nie aby was widzieć potępionymi, lecz aby was ujrzeć oswobodzonymi od piekła, na które zasługiwaliście, według słów Dawida króla: Dałeś znak bojącym się ciebie: aby uciekali od oblicza łuku. — Aby byli wybawieni mili twoi[4]). Te biedy, nazywaliście nieszczęściami; lecz przeciwnie, były to zmiłowania, które Bóg nad wami czynił; był to głos Boży, który was napominał porzucić grzech, aby się nie potępić. Bóg dla was tyle łaskaw, że przemawia do was takiemi słowy: Spracowałem się wołając, ochrapiało gardło moje[5]). Upracowałem się pro-

[4]) Ps. 59. 6. [5]) Ps. 68. 4.

szą c[6]). Przez waszą niewdzięczność, zasługiwaliście, aby Bóg przestał was przywoływać do siebie, lecz On dalej to czynił. A któż jest Ten, który was tak przywoływał? Bóg nieskończonego Majestatu, który nas będzie sądził dnia pewnego i od którego zależy wasze szczęście, lub nieszczęście wieczne! A wy, czem byliście, jeśli nie nędznym robakiem, godnym tylko piekła? Dla czegoż was przywoływał? Aby wam dać odzyskać życie łaski, któreście byli utracili, mówił wam: Nawróćcie się a żyjcie[7]). Dla otrzymania łaski Boga, mało byłoby przepędzić jakich sto lat na puszczy poszcząc i pokutując; lecz Bóg ofiarował wam ją za uczucie skruchy, wy odrzuciliście ją a pomimo tego nie opuścił was jeszcze; towarzyszył wam, ostrzegając: Czemu macie umrzeć domu Israela[8]). Na podobieństwo czułego ojca bieżącego z płaczem za synem, który chce się wrzucić do morza, Bóg przyszedł do was, mówiąc wam ze współczuciem: Dziecię moje, dla czegoż chcesz się potępić? *Et quare moriemini domus Israel?* Przedstawmy sobie gołębia, który chcąc wejść do gołębnika, a widząc go zewsząd zamkniętym, nie przestaje latać około niego, dopóki nie znajdzie otworu do wejścia weń. Św. Augustyn mówi, iż właśnie tak miłosierdzie Boże działało względem niego, gdy był w niełasce Bożej: *Circum*

[6]) Jer. 15. 6. [7]) Ezech. 18. 32.

volabat super me fidelis a longe misericordia tua[9]). Bóg czynił tak samo dla was, bracia kochani. Gdyście grzeszyli, każdą razą ilekroć zgrzeszyliście oddalaliście Boga od waszej duszy, jak to mówi Hiob: Którzy mówili Bogu, idź precz od nas[10]). A Bóg zamiast opuszczenia was, cóż czynił? Stał u drzwi serca waszego niewdzięcznego do którego pukał, aby was ostrzedz, iż się tam znajdował i chciał wejść do niego: Oto stoję u drzwi i kołacę[11]). Chciał nawet prosić, aby Mu dozwolić wejść, jakby z litości: *Aperi mihi, soror mea*[12]). Otwórz mi siostro moja. Otwórz mi, mówił; chcę cię wybawić od zguby, chcę zapomnieć wszelkich zmartwień, któreś mi uczyniła, jeśli grzech porzucisz. Może obecnie nie chcesz mi otworzyć z obawy pozostania ubogim, zwracając przedmiot do ciebie nie należący, lub rozłączając się z osobą, która cię utrzymuje; a ja czyż nie mogęż zaopatrzyć potrzeb twoich? Może obawiasz się życia smutnego, wyrzekając się tej przyjaźni, która cię oddala odemnie; a ja czyż nie mogę cię zadowolnić i uczynić ci życie szczęśliwem? Zapytaj tych, którzy mnie serdecznie miłują, a obacz jak są zadowoleni z posiadania mej łaski; nie chcieliby zamienić stanu swego jakkolwiek pokornego i ubogiego za wszelkie rozkosze i bogactwa monarchów tego świata.

---

[9]) Conf. l. 3. c. 3. [10]) Hiob 21—14. [11]) Apocal. 3. 20. [12]) Cant. 5. 2.

2. Bóg czeka na grzeszników, aby się nawrócili.

Rozważaliśmy miłosierdzie, którego Bóg używa względem grzeszników, przywołując ich do siebie; rozważmy teraz cierpliwość, z jaką czeka na ich pokutę. Wielka sługa Boża Sancia Korillo, penitentka Jana Avili, pragnęła wznieść kościół pod wezwaniem „Cierpliwości Bożej“ zważając na niezmierną cierpliwość, której Bóg używa względem grzeszników. Ah! grzesznicy bracia moi, ktoby nas kiedy mógł był tak znosić, jak Bóg nas znosił? Gdybyście byli wyrządzili człowiekowi zniewagi, któreście Bogu uczynili, człowiek ten, gdyby był nawet największym przyjacielem, bodaj ojcem waszym, byłby się pomścił takowych. Gdyście Boga obrażali, mógł was ukarać; znowuście Go obrażali, a Bóg zamiast was karać, dalej wam dobrze czynił, zachowywał wam życie, zaradzając waszym potrzebom; udawał prawie, iż nie widział zniewagi, którąście Mu czynili, aby was zniewolić do wejścia w was samych i do poprawy życia: Przebaczasz grzechów ludzkich dla pokuty [13]). Jakże Panie nasz! Ty, który nie możesz znieść widoku jednego grzechu, tyle ich widzisz i na nie milczysz? A patrzyć na nieprawość nie będziesz mógł. Przeczże patrzysz na nieprawość czyniące a milczysz [14]). Patrzysz na tego mściwego, który

[13]) Sap. 11. 24. [14]) Habac. 1. 13.

przenosi swój honor nad Twój; na tego złodzieja, który zamiast zwrócić kradzież, dalej kradnie; na tego rozpustnika, który zamiast rumienić się ze swych bezwstydów, chwali się nimi w obec wszystkich; na tego gorszyciela, który nie zadawalniając się z obrazy, którą ci czyni, chce jeszcze pobudzać drugich do obrażania Ciebie? Widzisz to wszystko, a nic na to nie mówisz i nie karasz tych występków? Wszystkie stworzenia: ziemia, ogień, powietrze, woda, przyrodzonym instynktem chciałyby ukarać grzesznika i pomścić się obelg, które czyni Stworzycielowi. Stworzenie bowiem tobie stworzycielowi usługując zapala się ku męce na niesprawiedliwe [15]). Lecz Bóg utrzymuje je swem miłosierdziem. Jakże Panie! oczekujesz na tych grzeszników, aby się nawrócili? Nie widzisz przecie, iż nadużywają Twego miłosierdzia, aby Cię coraz więcej znieważać? Folgowałeś narodowi Panie, folgowałeś narodowi; iżaliś jest uwielbion? [16]) Tak na nich długo czekałeś, woła Izajasz prorok, wstrzymałeś karę, a jakąż chwałę z tego otrzymałeś? Gorzej postępowali niż pierwej. Na cóż tyle cierpliwości z tymi niewdzięcznikami? Na coż czekać na nich zamiast ich karać? Tenże prorok odpowiada: A przeto czeka Pan, aby się zmiłował nad wami [17]). Bóg czeka na grzesznika, aby kiedyś

[15]) Sap. 16. 24. [16]) Is. 26. 15. [17]) Is. 30. 18.

widząc go nawróconym, mógł mu przebaczyć i zbawić go. Niechcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił a żył [18]). Św. Augustyn posuwa swe zdanie do tego stopnia, że mówi: Bóg, jeśliby nie był Bogiem, stałby się niesprawiedliwym przez swą zbytnią cierpliwość dla grzeszników. *Deus meus, pace tua dicam: nisi quia Deus es, injustus esses.* Oczekiwać tak na tego, który nadużywa cierpliwości Bożej, aby Go więcej obrażać, zdaje się, że jest uchybieniem szacunkowi, który Bóg sam sobie winien. Św. Doktor Kościoła dalej mówi: *Nos peccavimus, inhaeremus peccato:* są tacy, którzy żyją w spokoju z grzechem, którzy usypiają w grzechu miesiącami i latami. *Gaudemus de peccato:* Są tacy, którzy się chlubią swemi zbrodniami. *Et tu placatus es? nos te provocamus ad iram, tu autem conducis nos ad misericordiam* [19]). Wydaje się jakbyśmy szli w zawody z Bogiem, my wywołując Jego zemstę a Bóg przywołując nas do przebaczenia. Panie! woła Hiob, cóż jest człowiek, iż go wielmożysz? albo co przykładasz ku niemu serce twoje? [20]) Św. Dyonizy Areopagita mówi, iż Bóg goni za grzesznikami jak opuszczony oblubieniec i zaklina ich, aby się nie potępiali: *Deus etiam a se aversos amatorie sequitur et deprecatur ne pereant* [21]). Niewdzięcznicy! woła,

[18]) Ezech. 33. 11. [19]) De visit. inf. l. 1. c. 5. [20]) Job. 7. 17. [21] Ad Demoph.

czegoż odemnie uciekacie? miłuję was i nie chcę nic oprócz dobra waszego. Grzesznicy, mówi św. Teresa [22]) pamiętajcie iż ten, który na was woła obecnie jest Panem, który was sądzić będzie dnia ostatecznego, a jeśli się potępicie, wiedzcie, iż wszelkie miłosierdzia, które wam tu uczyni, będą dla was największemi mękami do przeniesienia w piekle.

3. Bóg przyjmuje pokutujących grzeszników.

Jeśli się poddany buntuje przeciwko jakiemu mocarzowi tego świata a potem prosi go o o przebaczenie, mocarz odpycha go od siebie i nie raczy patrzeć nawet na niego. Bóg nie postępuje tak z nami, gdy pokornie prosimy Go o odpuszczenie nam winy, nie umie odwracać oblicza swego od powracającego ze skruchą do stóp Jego. Nie odwróci oblicza swego od was, jeźli się do niego nawrócicie [23]). Chrystus Pan sam oświadczył: a tego co do mnie przychodzi nie wyrzucę precz [24]). Jakże bowiem mógłby go odepchnąć gdy sam zaprasza do powrotu, obiecuje przyjąć go w swe objęcia. Wszakże wróć się do mnie, mówi Pan, a ja ciebie przyjmę [25]). W innym zaś ustępie mówi: Grzesznicy, musiałem się od was odwrócić, gdyście się pierwsi odemnie odwrócili, lecz Nawróćcie się do mnie, mówi Pan

[22]) Exclam. 10. [23]) II. Par. 30. 9. [24]) Jo. 6. 37. [25]) Jer. 3. 1.

Zastępów, a nawrócę się do was [26]). Z jakąż czułością, Bóg przyciska do swego łona, powracającego do Niego grzesznika! To Chrystus Pan chciał nam dać do zrozumienia, gdy wyrzekł, jak to na początku przytoczyliśmy, iż jest dobrym pasterzem, który uszczęśliwiony ze znalezienia utraconej owieczki, bierze ją z radością na barki: A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się [27]). Wskazuje nam to samo w przypowieści o synu marnotrawnym, mówiąc nam, iż jest tym dobrym ojcem, który widząc powracającego syna swego straconego, bieży naprzeciw niemu, obejmuje go, ściska w swych objęciach i prawie omdlewa z czułości; tak żywą jest pociecha, którą czuje: A przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował [28]). Oprócz tego upewnieni jesteśmy. że gdy grzesznik pokutuje, Bóg raczy zapominać grzechy przez niego popełnione tak, iż staje się w oczach Jego tak czystym, jakby był nigdy ich nie popełnił. Lecz jeśli niezbożny będzie pokutował... żywotem żyć będzie... wszystkich nieprawości jego... pamiętać nie będę [29]). Pan dalej mówi: A przyjdźcie, a strofujcie mię. Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją [30]). Lecz zauważmy najbardziej te słowa: a przyjdźcie, a

[26]) Zach. 1. 3. [27]) Luc. 15. 5. [28]) Luc. 15. 20. [29]) Ezech. 18. 21. [30]) Is. 1. 18.

strofujcie mię, jakby Bóg mówił: Grzesznicy, chodźcie do mnie, a jeśli wam nie przebaczę, jeśli was nie przyjmę w objęcia swoje, wtedy mnie strofujcie, wymawiając mi, iżem chybił obietnicy. Oh nie! Bóg nie umie gardzić sercem upakarzającem się i pokutującem. Serca skruszonego i uniżonego Boże, nie wzgardzisz [31]). Bóg nasz szczyci się z użycia miłosierdzia i przebaczenia względem grzeszników: Wywyższon będzie odpuszczając wam [32]). Kościół św. mówi, iż Bóg objawia swą wszechmoc przebaczając i używając miłosierdzia względem grzeszników: *Deus qui omnipotentiam tuam parcendo maxime et miserando manifestas* [33]). Nie myślcie, grzesznicy bracia moi, aby Bóg kazał wam długo czekać na przebaczenie, gotów jest udzielić go wam jak tylko tego zechcecie. Czytamy w Pismie św.: Płacząc nie będziesz płakał, zmiłujący zmiłuje się nad tobą; na głos wołania twego, skoro usłyszy, odpowie tobie [34]). Nie postępuje z nami, jak my z Nim czynimy; Bóg woła na nas, a my głuchych udajemy; lecz Bóg, jak tylko usłyszy was proszących o przebaczenie, odpowiada odpuszczając wam winę. *Statim ut audierit, respondebit tibi.*

---

[31]) Ps. 50. 19. [32]) Is. 30. 18. [33]) Dom. 10. p. Pent. [34]) Is. 30. 19.

Kazanie XXXIII.

Czwarta Niedziela po Zielonych Świątkach. O pewności i niepewności śmierci.

Laxate retia vestra in capturam [1]).
Zapuśćcie sieci wasze na połów.

W Ewangelii niedzieli dzisiejszej czytamy, że Chrystus Pan wsiadłszy dnia pewnego do łodzi Piotra św., rozkazał mu zajechać na głębię i zapuścić sieci na połów. Piotr św. odrzekł Mu, że pracował z towarzyszami swymi noc całą nic nie ułowiwszy, lecz że usłucha słowa Jego. Łódź więc, odbita od brzegu, pchniętą została na głębię, gdzie zarzucono sieci i ułowiono tyle ryb, iż sieci się rwały. Chrześcijanie, bracia moi, Bóg nas umieścił pośród morza życia doczesnego i rozkazał nam zapuszczać w nie sieci nasze, aby łowić ryby to jest, aby czynić dobre uczynki i zyskać przez to zasługi na życie wieczne. Szczęśliwi będziemy, jeśli ten cel osiągniemy, zbawiając się. Lecz biada nam, jeżli zamiast nabycia zasług na niebo, grzesząc zasłużymy sobie na piekło i zostaniemy potępionymi. Szczęście lub nieszczęście nasze wieczne zależy od chwili śmierci naszej, która jest jednocześnie pewną i niepewną. Pan nasz zapowiada nam, iż jest pewną, abyśmy się starali do niej przygotować; lecz chce, aby też była niepewną co do czasu w którym ma na-

[1]) Luc. 5. 4.

stąpić, abyśmy zawsze byli do niej przygotowani. Ztąd dwa punkta największej wagi do rozważania. Pierwszy: pewnem jest, iż mamy umrzeć, drugi: niepewnem jest, kiedy mamy zejść z tego świata.

1. Pewnem jest, iż mamy umrzeć.

Postanowiono ludziom raz umrzeć[2]). Wyrok śmierci napisanym jest dla każdego z nas, mamy wszyscy umrzeć. Św. Cypryan mówi, iż rodzimy się wszyscy ze stryczkiem u szyi, tak iż co krok przybliżamy się do szubienicy, która dla każdego z nas będzie ostatecznym ciosem, odbierającym nam życie. Tak więc, bracia moi, jak byliście zapisani w księgach chrzestnych, tak samo zapisani będziecie w księgach umarłych. Jak dziś mówicie o waszych poprzednikach: nieboszczyk ojciec, stryj, lub brat, tak samo pozostali po was będą to mówić o was. Jakeście słyszeli dzwony po śmierci innych, tak samo drudzy usłyszą dzwonienie po was. Wszelkie rzeczy przyszłe dla ludzi żyjących niepewnemi są, lecz jedna śmierć pewną jest, mówi św. Augustyn: *Cactera nostra et bona et mala, incerta sunt; sola mors certa est*[3]). Niepewnem jest, czy to dziecię będzie bogatem lub ubogiem, czy będzie zdrowem lub chorem, czy umrze młodem czy starem, lecz pewnem jest, iż musi umrzeć, choćby było najszlachet-

[2]) Hebr. 9. 27. [3]) Serm. 97. E. B.

niejszego rodu, lub synem monarchy. Śmierci, gdy jej godzina wybiła, nikt oprzeć się nie może. Opierać się można pożarom, wylewom, mieczowi nieprzyjaciela, potędze książąt tego świata, mówi św. Augustyn, lecz któż może oprzeć się śmierci? *Resistitur ignibus, undis, ferro, resistitur regibus; venit una mors, quis ei resistit?* [4]) Wincenty Beauvais opowiada, że jeden z królów francuskich doszedłszy do kresu życia, zawołał: Z całą mą potęgą nie mogę nawet tego otrzymać, aby śmierć zaczekała na mnie choć jednę godzinę więcej! Nie, gdy czas śmierci nadszedł, takowa i chwili nie czeka: Zamierzyłeś granice jego, które nie będą mogły być przestąpione [5]). Trzeba umierać: w tę rzeczywistość nie tylko wierzymy, lecz i widzimy ją swemi oczyma. W przeciągu każdego wieku, domy, place publiczne, całe miasta napełnione są nowemi pokoleniami, następującemi po tych, których śmierć zabiera do grobu; a jak dnie są skończone dla tych, którzy żyli przed nami, tak samo przyjdzie czas, w którym nie pozostanie ani jednego z nas żyjących obecnie. Dni będą kształtowane a żaden z nich [6]). Któryż jest człowiek, który żyć będzie, a nie ogląda śmierci [7]). Gdyby kto chciał sobie pochlebiać, iż nie jest podległym śmierci, nie tylko byłby nie-

[4]) In. Ps. 121. [5]) Job. 14. 5. [6]) Ps. 138 16. [7]) Ps. 88. 49.

wiernym, gdyż jest artykułem wiary, że wszyscy umrzeć musimy, lecz byłby szaleńcem. Wiemy, że wszyscy ludzie, nawet najpotężniejsi książęta i cesarze po pewnym czasie zakończyli życie. Gdzież są oni teraz? zapytuje św. Bernard: *Dic mihi, ubi sunt amatores mundi?* i odpowiada na to: Ze wszystkich tych wielkości świata, pochowanych pod marmurowymi nagrobkami, nie pozostaje nic, jak trochę prochu i kilka obranych z ciała kości: *Nihil ex eis remansit, nisi cineres et vermes* [8]). Wiemy, iż wszyscy nasi poprzednicy przestali żyć, jak to nam przypominają ich portrety, pamiętniki, które pisali, łoża, na których spoczywali, ubiory, których używali; możemyż potem mieć nadzieję, lub też myśleć, że nie umrzemy? Z tych, którzy żyli na tem miejscu przed stu laty, czyż jest jeden, który by żył jeszcze? Wszyscy są już w wieczności, czy to w wiecznym dniu rozkoszy, bądź też w wiecznej nocy męczarni. A jeden z tych dwóch losów, jest też i dla nas przeznaczonym.

Ah! wiemy wszyscy bardzo dobrze, że mamy umierać; bieda w tem tylko, że przedstawiamy sobie śmierć tak oddaloną, że wydaje się nam, jakby nigdy nie miała nastąpić, a przez to tracimy ją z widoku. Lecz wcześniej lub później, czy myślimy o tem lub nie, pewnym to jest i niezaprzeczonym artykułem wiary, że

[8]) Medit. c. 3.

mamy umrzeć i że codziennie zbliżamy się do śmierci. Albowiem nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy, mówi nam Apostoł [9]). Wiedząc, iż pókiśmy w ciele, pielgrzymujemy od Pana [10]). Ojczyzną naszą jest niebo, jeśli potrafimy je osiągnąć za pomocą łaski Bożej i dobrymi naszymi czynami. Domem naszym nie jest ten, który obecnie zamieszkujemy, znajdujemy się w nim tylko chwilowo; dom nasz jest w wieczności. Bo pójdzie człowiek do domu wieczności swej [11]). Ten pewnik, będąc raz dowiedzionym, jakież byłoby szaleństwo podróżnika, przechodzącego tylko przez pewne miejsce i wydającego tam wszystko co posiada, dla nabycia dóbr, domów i innych posiadłości, a tym sposobem przygotowującego sobie nędzny byt w miejscu, gdzie właśnie ma przebyć cały czas swego życia. Nie jestże wielkim szaleńcem ten, który stara się być szczęśliwym na tym świecie, który ma niebawem porzucić, wystawiając się przez swe grzechy na nieszczęście na tamtym świecie, gdzie ma żyć wiecznie? Powiedźcie mi najdrożsi bracia, gdybyście widzieli skazanego na śmierć w przechodzie do miejsca, gdzie go mają stracić, przypatrującego się domom, stojącym przy drodze, aby ujrzeć ten, który mu się najwięcej podoba, zatrudnionego myślami o zabawach i widowiskach, wy-

[9]) Heb. 13. 14. [10]) II. Cor. 5. 6. [11]) Eccli. 12 5.

mawiającego słowa nieskromne lub obmawiające bliźniego; czyż nie powiedzielibyście, iż stracił rozum, lub że jest opuszczonym od Boga? Otóż wy sami od tejże chwili, nie idziecież na śmierć? Dlaczegoż nie myślicie o czem innem, jak o zadowoleniu swych zmysłów? Dlaczegoż nie myślicie o uregulowaniu rachunku, który dnia pewnego, może też i niebawem, będziecie mieli do zdania przed trybunałem Chrystusa Pana? Dusze mające wiarę, pozostawcie szaleńcom świata staranie o nabycie majątku na tej ziemi; co do was, starajcie się o uzbieranie mienia dla tamtego życia, które ma być wiecznem, gdy życie doczesne ma się zakończyć i to niebawem. Stańcie przed tym grobem, gdzie są pochowani wasi krewni i przyjaciele i patrzcie na te zwłoki, z których każde wam mówi: Wczoraj mnie, dzisiaj tobie[12]). Co się mnie stało, to samo stanie się z tobą; staniesz się prochem, popiołem, jakim ja jestem, a dusza twoja wtedy gdzie się będzie znajdować, jeśli przed śmiercią nie uregulowałeś rachunku z Bogiem? Ah, bracia kochani! jeśli chcecie dobrze żyć i utrzymywać w dobrym stanie rachunek z Bogiem na ten wielki dzień, w którym ma być sprawa wasza rozstrzygniętą, a której przedmiotem jest życie lub śmierć wieczna, starajcie się przepędzić resztę życia waszego tak, jakobyście się już znaj-

[12]) Eccli. 38. 23.

dowali w obec śmierci: O śmierci! dobry jest sąd twój [13]). Ah! jakżeż się dobrze sądzi o rzeczach, gdy się je sądzi i sprawuje, mając oczy zwrócone ku śmierci! Pamięć o śmierci odrywa nas od wszelkich dóbr ziemskich, mówi św. Wawrzyniec Justynian: *Consideretur vitae terminus, et non erit in hoc mundo quod ametur* [14]). W rzeczy samej, nie można jak tylko pogardzać wszelkiemi dobrami tego świata: bogactwy, zaszczytami i przyjemnościami, gdy się myśli, iż niebawem trzeba będzie wszystko rzucić i być wrzuconym do grobu, w której się staniemy pastwą robaków. Są ludzie, którzy starają się oddalić myśl o śmierci, jakby unikając takowej, możnaby uniknąć samej śmierci. Lecz śmierć jest nie do uniknienia a ten, który oddala myśl o niej, w wielkiem jest niebezpieczeństwie umrzeć źle, to jest bez przygotowania. Święci na widok śmierci, pogardzili wszelkiemi dobrami ziemskiemi. Św. Karol Boromeusz trzymał na swym stole trupią głowę, aby mieć nieustannie śmierć przed oczyma. Kardynał Baroniusz nosił na swym pierścieniu ten napis: *Memento mori.* Pamiętaj, iż musisz umrzeć. Szanowny ojciec Juwenalis Ancina, biskup Salucei, miał też trupią głowę, na której były napisane te słowa: „Byłem czem jesteś, będziesz czem jestem". Święci pustelnicy oddalając się na puszcze, lub mieszkając w jaski-

[13]) Eccli. 41. 3. [14]) Lign. vit. de Hum. c. 3.

niach, brali z sobą trupie głowy, na cóż to? aby się lepiej do śmierci przygotować. Dlatego też pewien pustelnik, którego zapytywano w chwili śmierci, dlaczego był tak wesołym, odrzekł: często trzymałem śmierć przed oczyma; teraz, gdy nadchodzi, nie widzę nic nowego. Jakże przeciwnie śmierć straszną jest, gdy się przedstawia temu, który zaniedbywał o niej myśleć!

2. Niepewnem jest, kiedy mamy umrzeć.

Niema nic pewniejszego, jak śmierć, mówi uczony Idiot, a nic niepewniejszego, jak godzina śmierci. *Nihil certius est morte, hora autem mortis nihil incertius* [15]). Pewnem jest, iż mamy umrzeć; Bóg już naznaczył rok, miesiąc, dzień, godzinę i chwilę w której każdy z nas musi porzucić ziemię i wejść do wieczności; lecz Bóg niechciał, aby ta chwila była nam znaną i bardzo sprawiedliwie, mówi św. Augustyn; gdyż gdyby Bóg oznajmiał każdemu dzień, w którym ma umrzeć, pewność życia aż do owego dnia, byłaby dla niektórych powodem dalszego grzeszenia: *Si statuisset viam omnibus, faceret abundare peccata de securitate.* Bóg więc chciał, dodaje św. Doktor, trzymać dzień śmierci zakrytym przed nami, abyśmy dobrze żyli. *Latet ultimus dies, ut observentur omnes dies* [16]). Powinniśmy więc zawsze trzymać na pogoto-

[15]) De cont. mort. c. 3. [16]) Serm. 39. E. B.

wiu rachunek, który potrzeba będzie zdać w chwili śmierci, jak Chrystus Pan nas o tem upomina: I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie[17]). Uprzedza nas, iż śmierć przyjdzie na nas, gdy najmniej o niej myśleć będziemy, abyśmy zawsze byli przygotowani do śmierci, jak mówi św. Grzegorz: *Ut, dum incerti sumus quando moriamur, semper ad mortem parati inveniamur*[18]). Św. Paweł nas też ostrzega, iż dzień Pański, to jest dzień, w którym Pan ma nas sądzić, przyjdzie z nienacka, jak złodziej w nocy przychodzący: Dzień Pański, jako złodziej w nocy tak przyjdzie[19]). Ponieważ w każdym czasie i na każdem miejscu, mówi nam św. Bernard, śmierć może was nawiedzić i odjąć wam życie, jeśli więc chcecie umierać dobrze usposobieni i zostać zbawionymi, trzeba abyście w każdym czasie i na każdem miejscu byli w oczekiwaniu śmierci. *Mors ubique te expectat; tu si sapiens eris, ubique eam exspectabis*[20]).

Powodem, że tylu chrześcijan mają nieszczęście potępić się jest, że wielu z nich, nawet starcy, którzy czują przybliżający się swój koniec, podchlebiają sobie, iż śmierć jest jeszcze daleko od nich i że gdy takowa nadejdzie, zostawi im czasu do przygotowania się do

[17]) Luc. 12. 40. [18]) Mor. l. 12. c. 20. [19]) I. Thess. 5. 2. [20]) Medit. c. 3.

niej. Jest to, mówi św. Grzegorz, skutek zatwardzenia umysłu: *Dura mente abesse mors longe creditur, etiam cum sentitur* [21]). A wy kochani słuchacze, nie macie takichże myśli? Jakże możecie wiedzieć, czy śmierć wasza jest oddaloną, czy też bliską i czy będziecie mieli czas do niej się przygotować? Iluż, jak wiemy o tem, umarło nagle, ten chodząc, ów siadając, inny spiąc na łóżku! Któryż z nich myślał tak umrzeć! a przecież taką była ich śmierć, a jeśli się znajdowali w niełasce Bożej, gdzież poszły ich dusze nieszczęśliwe? Jest się godnym bardzo pożałowania, gdy się zostaje z nienacka schwyconym przez śmierć! Otóż mówię, iż wszyscy ci, którzy zwykle mają sumienie zatrwożone, umierają znienacka, choćby mieli kilka dni czasu do przygotowania się do przykładnej śmierci, gdyż w tych dniach zamieszania i strachu, jak o tem mówić będę w innem kazaniu [22]), jest im bardzo trudno uporządkować rachunek z życia całego i otrzymać na nowo łaskę Boga przez prawdziwe nawrócenie. Lecz powtarzam, może się zdarzyć, że śmierć was tak nagle zaskoczy, iż nie da wam nawet czasu przyjęcia ostatnich Sakramentów. Któż bowiem wie, czy za godzinę będzie żywym, czy martwym? Myśl ta przejmuje drżeniem sprawiedliwego nawet, według tego co czytamy w księdze Hioba: Bo niewiem jako długo

[21]) Mor. l. 8. c. 12. [22]) Serm. XLIV.

trwać będę, a jeśli mię w rychle weźmie Stworzyciel mój[23]). Dlatego też św. Bazyli daje nam przestrogę, abyśmy kładąc się na spoczynek, nie mieli nadziei ujrzenia dnia następnego: *Cum in lectulum ad quiescendum membra tua posueris, noli confidere de lucis adventu*[24]).

Kiedy więc szatan pobudza was do grzechu, mówiąc wam, iż się potem z tego wyspowiadacie, odpowiedzcie mu: Czyż wiem, że dzień dzisiejszy nie jest ostatnim mego życia? A gdyby śmierć zabrała mnie w tym momencie, nie pozostawiając mi czasu do spowiedzi, cóżby było ze mną w wieczności? Niestety! iluż to biednym grzesznikom nie zdarzyło się w tej właśnie chwili, gdy kosztowali jakiego owocu zakazanego, zostać przez śmierć zaskoczonymi i zepchniętymi do piekła? Mędrzec nam mówi, iż jako ryby łowią wędą, tak też ludzie bywają pojmani we zły czas[25]). Ryby bywają schwytane, gdy połykają przynętę w której jest haczyk wędki, narzędzie ich śmierci. W zły czas: Zła chwila, jest właśnie ta, w której grzesznicy Boga obrażają. Ci nieszczęśliwi, grzeszą nie troszcząc się myślą, iż są bezpiecznymi, sądzą, że będą mogli odbyć kiedyś spowiedź i tem uniknąć potępienia; lecz śmierć schwyci ich znienacka i ujmie im czasu potrzebnego. Bo gdy rzeką,

[23]) Job. 32. 22. [24]) Inst. ad fil. spir. [25]) Eccl. 9. 12.

pokój i bezpieczeństwo, tedy nagłe zginienie przyjdzie na nie[26]). Rzecz szczególna: jeśli kto ma odebrać sumę pieniężną od drugiego, pospiesza ubezpieczyć się za pomocą aktu notaryalnego, mówiąc: kto wie co może nastąpić? Może śmierć się zdarzyć i stracę me mienie. Otóż dlaczego tylu ludzi nie używa tych przezorności względem swej duszy, która przecie więcej warta, jak wszelkie interesa tego świata? Dlaczego nie mówią również: kto wie, co może nastąpić? Jeśli się straci pewną sumę, nie utraci się wszystkiego; jeśli się ją utraci z jednej strony, można ją odzyskać z drugiej; lecz ten, który straci swą duszę przy śmierci, traci wszystko i niema już nadziei odzyskania jej innym sposobem. Gdyby się dwa razy umierało, i zatraciło swą duszę przy pierwszej śmierci, możnaby ją jeszcze zbawić przy drugiej; lecz nie: a jako postanowiono ludziom raz umrzeć[27]). Zauważcie słowo raz jeden; wypadek śmierci raz tylko zdarza się dla każdego; jestto interes, który raz chybiony, jest straconym na zawsze i z tego powodu potępienie jest nazwane złem bez lekarstwa: *Periisse semel aeternum est.*

Gdy wielebny Jan Avila, ten mąż tak cnotliwy, apostoł Hiszpanii, zbliżał się już ku swemu końcowi, ostrzeżono go, iż śmierć jego była już bliską, i że mało już czasu pozostawało mu

[26]) I. Thess. 5. 3. [27]) Heb. 9. 27.

do życia. Cóż odpowiedział ten gorliwy sługa Boży, który od dzieciństwa prowadził tak świątobliwe życie? odpowiedział drżąc ze strachu: Ah! gdybym miał choć trochę czasu dla przygotowania się do śmierci! Tak też drżał opat Agaton, chociaż umarł po tylu leciech pokuty! Cóż będzie ze mną? mówił, kto zna wyroki Boże? A wy, Chrześcianie, bracia moi, cóż powiecie, gdy wam przyniosą wiadomość o waszej śmierci i gdy usłyszycie te słowa kapłana Bożego: *Proficiscere anima christiana de hoc mundo?* Duszo chrześciańska, rzeknie wam, wychodź z tego świata. Może odpowiecie: poczekajcie, dajcie mi przygotować się trochę lepiej. Nie, wychodź zaraz; bo śmierć nie czeka. Trzeba się więc przygotowywać od dzisiaj. Paweł św. nas ostrzega, iż jeśli chcemy się zbawić, powinniśmy żyć w strachu i ze drżeniem, obawiając się zawsze, aby śmierć nie zastała nas w stanie grzechu: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie[28]). Bądźcie uważnymi bracia moi kochani, chodzi o wieczność. Jeśli upadnie drzewo na południe, albo na północy, na którem kolwiek miejscu upadnie tam będzie[29]). Jeśli drzewo życia waszego padnie, a padnie na stronę południową, to jest zbawienia wiecznego, będziecie błogosławionymi. Jakaż radość dla was, módz wtedy powiedzieć sobie:

[28]) Phil. 2. 12. [29]) Eccl. 11. 3.

Otóż jestem zbawiony; niemam już żadnej obawy, nie mogę już więcej Boga utracić, jestem szczęśliwy na zawsze! Lecz jeśli drzewo padnie na północ, czyli na stronę wiecznego potępienia, co powiecie? Powiecie w rozpaczy: Niestety! omyliłem się, a na moją pomyłkę niema już rady! A zatem, od dziś dnia, po wysłuchaniu tego kazania, uczyńcie szlachetne postanowienie poświęcenia się prawdziwie Bogu. To postanowienie zapewni wam śmierć dobrą i uczyni was szczęśliwymi na zawsze.

Kazanie XXXIV.

Piąta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O gniewie.

Omnis qui irascitur fratri suo, reus erit judicio [1]).

Każdy który się gniewa na brata swego, winien będzie sądu.

Gniew podobnym jest do ognia: ten ostatni działa z gwałtownością, a gdy się zapala, zasłania wzrok dymem, który wydaje; tak samo gniew pobudza człowieka do tysiąca bezprawi i nie daje mu widzieć co czyni, a tem samem skazuje go na śmierć wieczną.

Omnis qui irascitur fratri suo, reus erit judicio.

---

[1]) Matth. 5. 22.

Gniew jest tak zgubnym dla człowieka, iż czyni go potwornym nawet w zewnętrznym ustroju: najpiękniejsza i najsympatyczniejsza osoba, gdy jest w gniewie, staje się potworną, jak dziki zwierz drugich przestraszający, mówi św. Bazyli: *Iracundus humanam quasi figuram amittit, ferae speciem indutus* [2]). Jeśli więc gniew oszpeca nas przed ludźmi, o ileż więcej nas oszpeca w obec Boga! Chcę więc wam z tego powodu objaśnić w dzisiejszej mowie najprzód zniszczenie, które sprawuje w duszy gniew niepohamowany, a powtóre jak mamy powstrzymywać się od gniewu w nastręczających się zdarzeniach.

1. Szkody jakie czyni duszy gniew niepohamowany.

Św. Hieronim twierdzi, iż gniew stanowi drzwi, przez które wszelkie wady wchodzą do duszy: *Janua omnium vitiorum est iracundia* [3]). Gniew pobudza człowieka do zemsty, bluźnierstwa, niesprawiedliwości, obmowy, zgorszenia i innych nieprawości, gdyż ta namiętność zaciemnia rozsądek i zmusza człowieka do postępowania na podobieństwo zwierzęcia lub szalonego. Zaćmiło się od rozgniewania oko moje [4]), mówił Hiob i to samo powtórzył Dawid: Zatrwożyło się w gniewie oko

[2]) Hom. in aliquot Script. loc. [3]) In Prov. c. 29. [4]) Job. 17. 7.

moje[5]). To też św. Bonawentura uważa, iż człowiek rozgniewany działa jako ślepy i nie rozróżnia sprawiedliwego od niesprawiedliwego. *Non potest videre iratus quid justum est, vel injustum*[6]). Jednem słowem, mówi św. Hieronim, że gniew jest dla człowieka utratą rozsądku i roztropności: *Ita ab omni consilio deturbat, ut dum irascitur, insanire credatur*[7]). Ztąd też ta sentencya św. Jakóba: Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej[8]). Czynności bowiem człowieka w gniewie będącego, nie mogą być stosowane do sprawiedliwości Bożej, a tem samem nie być bez wady. Gdy człowiek podniecony jest gniewem i nie stara się go powstrzymać, wpada z łatwością w nienawiść ku temu, który spowodował jego rozdrażnienie. Nienawiść, mówi św. Augustyn, nie jest czem innem, jak zakorzenionym gniewem: *Odium est ira inveterata*[9]). Według św. Tomasza, gniew objawia się i przechodzi prędko, gdy nienawiść jest trwałą: *Ira subita est odium vero diuturnum.* Jeśli więc gniew trwa w kimkolwiek, jest to znakiem, że w nim też panuje nienawiść. Powiedzą może niektórzy: Ja jestem głową rodziny, muszę strofować dzieci moje i sługi i w razie potrzeby zmuszony jestem do podniesienia głosu przeciw przedstawiającym się nieporządkom. Odpowiem na to:

[5]) Ps. 30. 10. [6]) Diaet. sal. lit. 1. c. 5. [7]) Ep. 2. ad Demetr. [8]) Jac. 1. 20. [9]) Ad Fratr. in er. s. 9.

inną rzeczą jest gniewać się na bliźniego, a inną gniewać się na grzech bliźniego. Gniewać się na grzech, nie jest właściwie gniewem, lecz gorliwością i nie tylko jest pozwolonem, lecz czasem nawet potrzebnem, oby tylko w tem zachować należytą ostrożność, dając do zrozumienia, iż się jest zagniewanym na grzech, a nie na grzesznika; bo jeśli osoba, którą się chce upomnieć spostrzega, że się mówi z uczuciem zawiści przeciw niej, naonczas upomnienie zamiast stać się korzystnem, staje się wbrew przeciwnem. Takim jest więc gniew przeciwko grzechowi bliźniego i jest zupełnie pozwolonym, według nauki św. Augustyna: *Non fratri irascitur, qui peccato fratris irascitur*[10]). Jest to właściwie gniew bez popełnienia winy, jak nam to król Dawid zaleca: Gniewajcie się, a nie grzeszcie[11]). Inaczej rzecz się ma z gniewem przeciw bliźniemu z powodu grzechu przez niego popełnionego; takowy nigdy pozwolonym nie jest, gdyż nie śmiemy mówi św. Augustyn nienawidzić drugich z powodu ich ułomności. *Nec propter vitium oderit hominem*[12]). Oprócz tego nienawiść rodzi z łatwością chęć zemsty, gdyż mówi św. Tomasz, gniew prawdziwy, gdy jest zupełnie dobrowolnym, jest złączonym z tą żądzą. *Ira est appetitus vindictae*[13]). Rzecze nie jeden: jeśli się pomszczę nad owym człowie-

[10]) Retract. l. 1. c. 19. [11]) Ps. 4. 5. [12]) De Civ. D. l. 14. c. 6. [13]) 2. 2. 9. 158. a. 1.

kiem, Bóg mi to wybaczy, gdyż aż nadto mam przyczyn do uczynienia tego. Odpowiem na to: któż sądzi, że masz słuszność pomszczenia się? to ty mówisz którego gniew zaślepia, — powiedziałem wam bowiem, iż ta namiętność zaciemnia rozum i przyczynia się do utraty rozsądku. Gdy jesteś w gniewie, czynność twego bliźniego wydaje ci się jako obelga nadzwyczajna i nie do zniesienia; lecz gdy gniew został uśmierzony, widzisz, iż rzecz nie była tak ważną jak myślałeś, Zresztą, gdyby obelga była wielką, a nawet bardzo wielką, czy możesz powiedzieć, iż Bóg będzie pobłażliwym względem ciebie, jeśli się pomścisz[2] Nie, mówi Bóg, zemsta do ciebie nie należy: Mojać jest pomsta, a ja oddam na czas[14]). to jest, potrafię ukarać za grzechy, jak na to zasługują. Jeśli sam chcesz się pomścić nad bliźnim za uczynioną ci zniewagę. Bóg według wszelkiej sprawiedliwości pomści się tylu zniewag, które mu uczyniłeś a szczególnie tej ostatniej, gdyż każe ci przebaczać: Kto się chce mścić najdzie od Pana pomstę... Odpuść bliźniemu twemu, który ci szkodzi[15]). Rzecz szczególna, dodaje tu Pismo św. Człowiek na człowieka trzyma gniew, a od Boga szuka uzdrowienia... sam będący ciałem, zachowuje gniew: a prosi od Boga zmiłowania? Któż się będzie modlił

[14]) Deut. 32. 35. [15]) Eccli. 28. 1.

za grzechy jego? Św. Augustyn woła: *Nescio qua fronte indulgentiam peccatorum obtinere poterit; qui Deo praecipienti inimicis suis veniam dare, non acquiescit*[16]). Niewiem jakiem czołem śmieć będzie myśleć o otrzymaniu od Boga przebaczenia swych grzechów ten, który nie chce mu być posłusznym, przebaczając bliźniemu swemu.

Prośmy Boga, aby nas zachował od każdej namiętności, a szczególnie od gniewu: A duszy niewstydliwej i nie bacznej, nie podawaj mię[17]). Gdyż wtedy trudno by nam było nie popaść w jaką ważną winę przeciw bliźniemu lub Bogu. Iluż to widzimy, którzy nie powstrzymując w sobie gniewu, bluźnią przeciw Bogu i Jego Świętym! Lecz w tym samym czasie, w którym się poddajemy uniesieniu, Bóg uzbraja swą rękę w rózgi. Czytamy u Jeremiasza, iż pewnego dnia zapytał Bóg co też widział: Co ty widzisz Jeremiaszu?[18]). Prorok odpowiedział: Laskę czującą ja widzę. Potem Bóg znowu uczynił mu to samo zapytanie, a on odpowiedział: Garniec podpalony ja widzę. Ten garniec przedstawia człowieka rozpalonego gniewem, nad którym wznosi się rózga, czyli pomsta Boża. Takie więc zniszczenie czyni człowiekowi gniew niepohamowany: najprzód pozbawia go łaski Bożej, a potem nawet życia doczesnego, według tego

[16]) Serm. 273. E. B. [17]) Eccli. 23. 6. [18]) Jer. 1. 11.

co czytamy w Piśmie św. Zazdrość a gniew umniejszają dni[19]). Zaiste gniew zabija głupiego[20]). Ci którzy poddają się gniewowi, prowadzą życie nieszczęśliwe, pośród ciągłych zaburzeń. Przystępujemy do drugiego punktu, w którym pozostaje mi do wytłómaczenia kilka uwag użytecznych, aby uleczyć się z tej ułomności.

2. Jak powinniśmy powstrzymywać się od gniewu w nadarzających się nam okazyach.

Przedewszystkiem należy wiedzieć, iż pośród tylu niestałości tego życia, jest nie możliwem dla człowieka nigdy nie uczuć żadnego popędu do gniewu.

Nikt nie może być od tego zupełnie uwolnionym, mówi Seneka: *Ira nullum hominum genus excipit*[21]). Powinniśmy przykładać wszelkich starań do umorzenia złości, gdy takowa ma przystęp do nas. A jakżeż się ona umarza? Przez łagodność. Ta cnota jest nazwana cnotą Baranka, to jest ulubioną cnotą Chrystusa Pana, który cierpiał mękę swoją i został zamordowanym na krzyżu, jako baranek bez gniewu, nie skarżąc się nawet. Jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie a nie otworzy ust swoich[22]). Pozostawił nam też prze-

[19]) Eccl. 30. 26. [20]) Job. 5. 2. [21]) De Ira l. 3. c. 2. [22]) Is. 53. 7.

strogę uczenia się od niego być łagodnym i pokornego serca: Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca[23]). Jakżeż podobamy się Bogu, gdy jesteśmy łagodnymi, cierpiąc w spokoju wszystkie przeciwności, nieukontentowania, prześladowania, obelgi! Raj obiecany jest łagodnym: Błogosławieni ciszy: albowiem oni posiędą ziemię[24]). Nazwani są synami Bożymi: Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi[25]). Niektóre osoby chwalą się być, że są łagodnemi, lecz nie słusznie. Są łagodnemi względem tych, którzy im dobrze czynią lub też ich chwalą, ale względem czyniących im obelgę lub jaką szkodę, pałają zemstą i gniewem. Nie taką jest cnota łagodności, ona zależy na tem, aby być łagodnym i spokojnym względem prześladowców i nienawidzących nas. Z tymi, którzy nienawidzą pokoju, byłem spokojny[26]). Św. Paweł mówi: Przyobleczcież się tedy... we wnętrzności miłosierdzia... jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie jeśli kto ma skargę przeciw komu[27]). Chcecie, aby drudzy znosili wasze przywary, a jeżeli się ma jaki powód do skargi przeciwko wam, chcecie aby względem was używano pobłażania; tak właśnie powinniście postępować względem

[23]) Matth. 11. 29. [24]) Matth. 5. 4. [25]) tamże. [26]) Ps. 119. 6. [27]) Col. 3. 12.

innych. Gdy doświadczacie jakiej obrazy od osoby rozgniewanej na was, dajcie jej usłyszeć jakie słowo łagodne a uśmierzycie ją. Odpowiedź łagodna uśmierza gniew[28]). Pewien zakonnik wszedłszy przez nieostrożność na pole zasiane, został obsypanym obelgami przez uprawiającego takowe. Zakonnik odrzekł mu pokornie: Masz słuszność, bracie, złem uczynił, przebacz mi. Ta odpowiedź takie wrażenie wywarła na rolniku, iż nie tylko gniew się jego uśmierzył, lecz oprócz tego postanowił iść za przykładem zakonnika, obierając sobie stan zakonny. Dla pysznych upokorzenia które otrzymują, służą tylko do powiększenia ich pychy; lecz pokorni i łagodni, korzystają z uczynionych im zniewag dla zwiększenia swej pokory. Według uwagi św. Bernarda: *Est humilis, qui humiliationem convertit in humilitatem*[29]). Św. Jan Złotousty mawiał, iż kto jest łagodnym, jest dla siebie i dla drugich użytecznym. *Mansuetus, utilis sibi et aliis*[30]). Najprzód jest użytecznym dla siebie. Ojciec Alvarez mawiał, iż czas, w którym się wzgardy otrzymuje, jest czasem zasług; z tego powodu Chrystus Pan oświadczył uczniom swoim: błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą[31]). To też ŚŚ. Pańscy zawsze żądali być pogardzonymi, jak nim był

[28]) Prov. 15. 1. [29]) In Cant. s. 34. [30]) In Act. hom. 6. [31]) Matth. 5. 11.

Chrystus Pan. Powtóre, człowiek łagodny użytecznym jest i dla drugich. Tenże sam Doktor św. mówi, że nic tak nie zachęca innych do ofiarowania się Bogu, jak widok chrześcijanina łagodnego i wesołego pośród obelg mu czynionych. *Nihil ita conciliat domino familiares, ut quod illum vident mansuetudine jucundum*[32]). Przyczyną tego jest, że cnota daje się poznać przez doświadczenie, jak złoto jest próbowanem przez ogień, tak łagodność ludzi jest wypróbowaną przez upokorzenia: Bo złoto i srebro ogniem bywa próbowane, a ludzie przyjemni w piecu utrapienia[33]). Czytamy w Pieśni nad Pieśniami: Spikanard mój wydał wonność swoją[34]). Spikanard jest wonna roślina, lecz nie wydaje zapachu tylko wtedy, gdy jest zmiętą lub startą, co znaczy, że nie można uważać człowieka za łagodnego, jeśli się nie wie z doświadczenia, że odbierając zniewagi, wydaje woń swej łagodności znosząc je spokojnie i bez gniewu. Bóg chce, abyśmy byli łagodnymi względem nas samych. Gdyśmy popełnili przewinienie, Bóg wymaga abyśmy się upokorzyli, za nie żałowali i postanowili nie ponawiać więcej takowego; lecz niechce abyśmy się sami na siebie gniewali lub niepokoili, bo gdy się jest zaniepokojonym, nie jest się w stanie dobrze czynić: Serce moje strwożone jest, opuściła mię siła moja[35]).

[32]) S. de Mansuet. [33]) Eccli. 2. 5. [34]) Cant. 1. 11. [35]) Ps. 87. 11.

Gdy się więc czujemy obrażonymi, powinniśmy usiłować powstrzymać gniew nasz, aby odpowiadać z łagodnością, jak wyżej powiedziałem, lub przynajmniej zachować milczenie, nie otwierając ust. Taki jest według św. Izydora sposób odniesienia zwycięstwa: *Quamvis quisque irritet, tu dissimula; tacendo, citius vinces*[36]). Inaczej postępując, przez oburzającą odpowiedź stalibyśmy się szkodliwymi sami sobie i drugim. Zło byłoby jeszcze większe, gdybyście odpowiadali ze złością temu, kto was strofuje. Św. Bernard mówi: *Medicanti irascitur, qui non irascitur sagittanti*[37]). Są tacy, którzy się nie oburzają wtedy, gdy właśnie powinni to czynić, mając ku temu sprawiedliwą przyczynę, a mianowicie gdy się im duszę rani podchlebstwem, a oburzają się, gdy się ich strofuje aby zapobiedz ich wykroczeniom. Przeciwko nienawidzącym skarceń wymierzony jest wyrok potępienia, wypowiedziany przez Mędrca: Dlatego... i uwłaczyli wszelkiemu karaniu memu... a szczęście głupców zatraci je[38]). Mówi, iż pomyślność głupców zatraci je. Ludzie ograniczeni mają za szczęście nie mieć nikogo, ktoby ich strofował, lub też módz pogardzać strofowaniami im czynionemi; lecz to szczęście jest przyczyną ich zguby. Kiedy się więc przedstawia okazya do gniewu, trzeba najpierwej mieć się na ostrożności, aby nie dać przystępu gnie-

[36]) Synonim l. 2. c. 7. [37]) In Cant. s. 42. [38]) Prov. l. 29.

wowi: Nie bądź ku zagniewaniu prędki[39]). Są tacy, którzy za najmniejszą rzeczą obrażającą ich, zmieniają postać i wpadają w gniew; otóż gdy gniew kim owładnie, może go Bóg wie do czego doprowadzić. Należy więc abyśmy w naszych modłach starali się obwarować przeciw tym wypadkom, bo gdy te nadchodzą a my nie jesteśmy do nich przygotowanymi, trudno nam będzie poskromić gniew, tak jak trudnem jest okiełznać konia już w biegu będącego.

Jeśli się zdarza na nieszczęście, iż gniew się już w nas wcisnął, starajmy się wytępić go niezwłocznie. Chrystus Pan powiedział: jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój[40]). Gdy się było obrażonym, trzeba się starać wyrzucić z serca swego nietylko wszelki gniew, lecz wszelki żal względem obrażającego, jak to nam Paweł św. zaleca: Wszelako gorżkość i gniew i zagniewanie..... niech będą odjęte od was[41]). A póki się czujemy jeszcze rozdrażnionymi, Seneka radzi, aby nic nie czynić, ani mówić, coby było dyktowanem przez gniew. *Cum iratus fueris, nihil agas, nihil dicas, quod ab ira imperetur.* W rozdrażnieniu trzeba zachowywać

[39]) Eccl. 7. 10. [40]) Matth. 5. 24. [41]) Ephes. 4. 31.

milczenie, jak to czynił Dawid: Trwożyłem się a nie mówiłem[42]). Iluż widzimy ludzi, którzy powiedziawszy lub uczyniwszy co w chwili gniewu, żałują tego. gdy ogień zapalczywości przeszedł i mówią: Wtedy byłem w złości! Należy więc będąc w gniewie, wstrzymywać się od mówienia i czynienia czegokolwiek; nic nie czynić i nic nie postanawiać, gdyż wszystko, co się zrobi w tym stanie oburzenia i zmieszania wewnętrznego, będzie przeciwnem sprawiedliwości, według św. Jakóba: Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej[43]). Trzeba przytem według słów Dawida króla, unikać wtedy rad osoby, któraby mogła podżegać rozdrażnienie: Błogosławiony mąż, któren nie chodził w radzie niezbożnych[44]). Tę zaś radę, udziela Ekklezyastyk temu, którego rady zasięgają: Jeśli na iskrę dmuchać będziesz, rozpali się jako ogień, a jeśli na nią pluniesz, zagaśnie[45]). Jeżeli się kto czuje obrażonym z powodu otrzymanej obelgi, można radząc cierpliwość, zagasić ogień wtedy, gdy mściwem poddmuchiwaniem można rozpalić wielki pożar. Z tego to powodu, czujący się być w gniewie, powinien nieufać fałszywym przyjaciołom, którzy jednem nierozważnem słowem mogliby go zgubić. Idźmy za radą Apostoła: Nie daj się

[42]) Ps. 76. 5. [43]) Jac. 1. 20. [44]) Ps. 1. 1. [45]) Eccli. 28. 14.

zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrem [46]), to jest, nie daj się zwyciężać złemu, znaczy: nie daj się zwyciężyć przez grzech. Jeśli się pomścisz, lub bluźnisz, ulegając złości, jesteś zwyciężonym przez grzech. Może powiesz: „jestem usposobienia popędliwego.“ Z łaską Bożą, gwałt sobie czyniąc, możesz zwyciężyć twą złą naturę. Nie daj, nie chciej się irytować, a ujarzmisz ostre twe usposobienie. Może powiesz: „nie mogę znieść, co nie jest sprawiedliwem.“ Na to rzeknę: najprzód zauważ, iż gniew zaciemnia wzrok i nie daje widzieć rzeczy takiemi, jak są: Przypadł z wierzchu ogień i nie ujrzeli słońca [47]). Następnie jeśli chcesz oddać nieprzyjacielowi twemu zło za zło, to ty będziesz pokonanym i zgubionym według słów Dawida króla: Jeślim oddał oddawającym mi złe, niech upadnę słusznie przed nieprzyjacioły moimi próżny [48]). Oddawajcie dobre za złe, jak Chrystus nam to każe czynić: Dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści [49]). Taką jest zemsta Świętych, ta, którą św. Paulin nazywa zemstą niebiańską: *Vindicta coelestis* [50]). Tak czyniąc, pozostaniecie zwycięzcami. Jeśli zaś kto z tych, o których król prorok mówi, iż mają jad żmijów pod wargami [51]), zapyta się, jak możesz znieść podobną obelgę, odpo-

[46]) Rom. 12. 21. [47]) Ps. 57. 9. [48]) Ps. 7. 5. [49]) Matth. 5. 44. [50]) Ep. ad Sever. [51]) Ps. 139. 4.

wiedz mu: kielicha, który mi dał ojciec, pić go nie będę? [52]). Potem zwracając się do Boga, powiesz Mu: nie otworzyłem ust moich, boś ty uczynił [53]). Wszystkie bowiem przykrości, które znosimy, pochodzą od Boga: Dobre i złe... od Pana pochodzą [54]). Gdy wam zabierają dobro wasze, jeśli możecie je odzyskać, starajcie się o to: jeśli nie, mówcie z Hiobem: Pan dał, Pan odjął; niech będzie imię Pańskie błogosławione [55]). Pewien filozof w starożytności, straciwszy przez burzę morską wszystką swą majętność, rzekł spokojnie: „jeśli straciłem me mienie, nie chcę utracić spokoju.“ Co do was w podobnym wypadku mówcie: „jeśli straciłem mienie, nie chcę stracić duszy.“ W ogóle gdy się nam zdarzają przeciwności, prześladowania, obelgi, wznieśmy wtedy serce nasze do Boga, który nam nakazuje w tych wypadkach cierpliwość, a unikniemy tym sposobem rozdrażnienia: Pomni na bojaźń Pańską, a nie gniewaj się na bliźniego [56]). Uważajmy na wolę Boga, który tak rozporządza rzeczami, aby powiększyć naszą zasługę, a złość nasza ustanie. Spojrzyjmy na Chrystusa ukrzyżowanego, a nie będziemy się chcieli skarzyć. Św. Elzear, którego żona zapytywała, jak mógł znieść tyle obelg bez obruszenia się, odpowiedział jej: „Patrzę na Chry-

[52]) Jo. 18. 11. [53]) Ps. 38. 10. [54]) Eccli. 11. 14. [55]) Job. 1. 21. [56]) Eccli. 28. 8.

stusa ukrzyżowanego i tym sposobem znajduję spokój.“ Spojrzyjmy nakoniec na nasze grzechy, przez które zasłużyliśmy na daleko większe upokorzenia i większe kary a będziemy wszystko znosić z rezygnacyą. Chociaż czasami, mówi św. Augustyn, nie jesteśmy winnymi złego uczynku, za który nas prześladują, jesteśmy wszelako winnymi innych grzechów, które zasługują na większą karę od tej, która nas gnębi: *Etsi non habemus peccatum quod nobis objicit inimicus, habemus tamen alterum, quod digne in nobis flagelletur* [57]).

Kazanie XXXV.

Szósta Niedziela po Zielonych Świętach.

O marności świata.

Nec habent quod manducent [1]).

A nie mają coby jedli.

Taki był urok osoby naszego Boskiego Zbawiciela i taka słodycz, z jaką przyjmował wszystkich, że naród tysiącami szedł za nim. Dnia pewnego widząc się otoczonym wielką liczbą ludzi, którzy szli za nim a nie mieli pożywienia, zdjęty został politowaniem i rzekł uczniom swoim: *Misereor super turbam, quia ecce jam triduo sustinent me, nec habent quod manducent.* Żal mi tego biednego ludu, który towarzyszy

[57]) In Ps. 68. s. 1. [1]) Marc. 8. 2.

mi od trzech dni, nic nie mając do jedzenia. Wtedy uczynił cud rozmnożenia siedmiu chlebów i kilku rybek i wszyscy zostali nakarmieni. Takie jest dosłowne znaczenie Ewangelii dzisiejszej, lecz znaczenie mistyczne jest, iż na tym świecie nie ma żywności, któraby mogła nakarmić dusze nasze. Wszelkie dobra tej ziemi, bogactwa, zaszczyty, uciechy, schlebiają żądzom ciała, lecz nie mogą nasycić duszy stworzonej dla Boga i którą Bóg tylko może zadowolnić. Chcę więc dziś przedstawić wam marność tego świata i wskazać wam, w jakim błędzie żyją ci, którzy miłują go, prowadząc życie nieszczęśliwe na ziemi i znajdując się w wielkiem niebezpieczeństwie zasłużenia na daleko nieszczęśliwsze w wieczności.

Król Prorok woła, zwracając się do ludzi światowych: Synowie człowieczy pókiż ciężkiego serca? przecz miłujecie marność i szukacie kłamstwa [2]). Mniemacie znaleźć spokój w posiadaniu tych dóbr, lecz jakże chcecie go znaleźć, jeśli rzucacie drogę prowadzącą do spokoju, aby postępować drogami utrapienia i nieszczęścia, jak to nam powiada tenże Prorok: Skruszenie i nieszczęście na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali [3]). Macie nadzieję otrzymać od świata spokój, którego żądacie, lecz jakże świat może wam dać ten spokój, jako Jan św. mówi:

[2]) Ps. 4. 3. [3]) Ps. 13. 3

A świat wszystek we złym leży[4]). Świat pełen jest nieprawości tak, iż ludzie światowi żyją pod panowaniem szatana. Sam Bóg oświadczył, iż nie ma spokoju dla niezbożnych, którzy żyją pozbawieni Jego łaski: Nie masz spokoju niezbożnym[5]). Dobra tego świata są tylko dobrami pozornemi, nie mogą nasycić serca człowieczego: Jedliście a nie najedliście się[6]). Zamiast uśmierzyć nasz głód, mówi św. Bernard, zwiększają go tylko. *Magis famem hacc provocant, quam exstinguunt*[7]). Gdyby dobra tego świata zadawalniały człowieka, potężni i bogaci byliby zupełnie szczęśliwymi; lecz doświadczenie dowodzi wbrew przeciwnie, wykazując iż są najnieszczęśliwszymi, nieustannie dręczonymi przez obawę, zazdrość i smutki. Posłuchajmy króla Salomona, który w pełności cieszył się temi dobrami, cóż o nich mówi: A oto wszystko marność i utrapienie ducha[8]). Wszystkie rzeczy tego świata są tylko marnością, kłamstwem, złudzeniem, a nietylko marnością, lecz jeszcze zasmuceniem i męką duszy: we wszelkich dobrach ziemskich dusza nic nie znajduje, coby ją zadowolniło; wszystko ją smuci i przynosi jej gorycz. Sprawiedliwa to kara dla tych, którzy zamiast służyć Bogu z radością, chcą służyć swemu wrogowi to jest światu, który im każe cierpieć niedostatek wszel-

[4]) I. Jo. 5. 19. [5]) Is. 48. 22. [6]) Agg. 1. 6. [7]) De Vita Cler. c. 25. [8]) Eccl. 1. 14.

kiego dobra: Przeto żeś nie służył Panu Bogu twemu w weselu... Będziesz służył nieprzyjacielowi twemu... w głodzie i w pragnieniu, i w nagości i we wszelakim niedostatku [9]). Tak jest rzeczywiście, gdyż człowiek mniema, że z temi dobrami ziemskiemi będzie mógł zadowolnić serce swe; lecz jakkolwiek one byłyby obfitemi, nie czując się nigdy zadowolonym, pragnie się ich coraz więcej i pozostaje nieustannie pogrążonym w nienasyconej próżni.

Ah! szczęśliwy ten, który tylko Boga pragnie, gdyż Bóg, jak mówi Dawid, potrafi zadowolnić pragnienia jego serca: Kochaj się w Panu i da tobie prośby serca twego [10]). Ztąd to zdanie św. Augustyna: *Cur per multa vagaris homuncio, quaerendo bona? Ama unum bonum in quo sunt omnia bona* [11]). Szukajcie Boga jednego, w którym znajdziecie wszystkie dobra. Tenże sam św. Doktor, nauczony własnem doświadczeniem, że dobra tego świata nie napełniają serc naszych, lecz przeciwnie zasmucają je, mówił do Boga: *Dura sunt omnia et tu solus requies* [12]). Ty jeden jesteś naszem odpocznieniem. To też Seraficzny św. Franciszek, chociaż ogołocony ze wszystkiego, czuł się bogatszym i szczęśliwszym od wszystkich ludzi światowych i powtarzał z radością: *Deus meus*

[9]) Deut. 28. 47. [10]) Ps. 36. 4. [11]) Manual. c. 34. [12]) Conf. l. 6. c. 16.

et omnia! Bóg mój i wszystko moje! W rzeczy samej spokój, którym się cieszy, tylko Boga pożądający, przechodzi wszystkie uciechy, których mogą dostarczyć stworzenia dogadzające zmysłom, lecz nie zdołające zadowolnić serca człowieczego. Pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł [13]). Różnica zachodząca, mówi św. Tomasz, między dobrem najwyższem, którem jest Bóg a dobrami ziemskiemi jest ta, iż im więcej się Boga posiada, tem więcej się Go kocha, gdyż wtedy więcej się poznaje Jego nieskończoną wielkość, a ztąd przyczyna wzgardy innemi rzeczami; co zaś do dóbr doczesnych to przeciwnie, gdy się je otrzymało pogardza się niemi, bo wtedy poznaje się ich marność i żąda się czego innego dla własnego zadowolenia: *Summum bonum, quanto perfectius possidetur, tanto magis amatur, et alia contemnuntur; sed in appetitu temporalium bonorum, quando habentur, contemnuntur et alia appetuntur* [14]). Prorok Ozeasz ostrzega nas o świecie, że: w ręce jego szala zdradliwa [15]). Trzeba więc, abyśmy ważyli dobra na szali Bożej, a nie na szali światowej, na której przedmioty wydają się nam innemi, niż są rzeczywiście. Cóż są bowiem dobra życia doczesnego? Dni moje, mówił Hiob, prędsze były niż zawodnik... minęły jak łodzie jabłka niosące [16]). Łodzie przed-

[13]) Phil. 4. 7. [14]) 1. 2. q. 2. a. 1. [15]) Os. 12. 7. [16]) Job. 9. 25.

stawiają życie ludzkie, które prędko przechodzi i bieży ku śmierci; jeśli zaś ludzie starali się wzbogacić tylko w dobra ziemskie, takowe są owocami psującemi się w chwili śmierci, z których nie można nic zabrać na tamten świat. Mylnie, mówi św. Ambroży, nazywamy „naszemi dobrami“ te, których nie możemy z sobą zabrać do wieczności, w której mamy żyć na zawsze i gdzie nam tylko cnota towarzyszyć będzie. *Non nostra sunt, que non possumus auferre nobiscum; sola virtus comes est defunctorum* [17]). Św. Augustyn czyni nam tę uwagę: Uważacie tylko na to, co posiadał ten człowiek majętny; lecz powiedzcie mi teraz, gdy już nie żyje, cóż zabierze ze wszystkich swych skarbów? *Quid hic habebat attendis: quid secum fert attende.* Bogacze przy śmierci zabierają z sobą zaledwie nędzny całun przeznaczony na zniszczenie w grobie razem z nimi; a jeśli mieli za życia imię, niebawem po śmierci zaginie o nich pamięć. Zginęła z trzaskiem pamiątka ich [18]).

Dlaczegoż ludzie nie mają przed oczyma tej wielkiej zasady Chrystusa Pana: Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął? [19]). Jaki zysk dla człowieka w chwili śmierci z posiadania wszelkich dóbr świata, jeśli dusza jego ma cierpieć w piekle przez całą

[17]) In Luc. l. 7. [18]) Ps. 9. 7. [19]) Matth. 16. 26.

wieczność? Ileż osób ta prawda nie pobudziła do schronienia się do klasztoru lub na puszczę, a nawet do poniesienia śmierci, jak to czynili św. męczennicy! W historyi Anglii liczą do trzydziestu osób z królewskiego stanu, które porzuciły świat, aby wstąpić do zakonu w celu osiągnięcia szczęśliwej śmierci. Taż sama myśl o marności tego świata, pobudziła św. Franciszka Borgiasza do wyrzeczenia się takowego: na widok cesarzowej Izabeli, zmarłej w kwiecie życia, postanowił służyć tylko Bogu samemu mówiąc: Czyż do tego celu zmierza sława i korony tego świata? Chcę służyć odtąd takiemu Panu, któryby nie mógł mi być odjętym przez śmierć. Dzień śmierci nazwanym jest: dniem zguby — *Dies perditionis* [20]), gdyż w tym dniu wszelkie dobra świata, bogactwa, zaszczyty, rozkosze zostaną stracone i opuszczone. Cień śmierci zaciemnia wszelkie skarby, wszelkie wielkości ziemskie, nawet korony i purpury. Siostra Małgorzata, karmelitanka bosa, córka cesarza Rudolfa, mawiała: Do czego służą królestwa w chwili śmierci? Złość godziny przynosi zapamiętanie zbytku wielkiego [21]). Godzina śmierci zakończa wszelkie rozkosze i okazałości świata. Fałszywemi są, mówi Grzegorz św., wszystkie te dobra, które z nami pozostać nie mogą ani też nas uwolnić od naszej nędzy. *Fallaces sunt, quae nobiscum permanere non pos-*

[20]) Deut. 32. 35. [21]) Eccli. 11. 20.

sunt, fallaces sunt, quae mentis nostrae inopiam non expellunt. Patrzcie na tego grzesznika; zazdrościli mu drudzy bogactw i zaszczytów, któremi się cieszył, lecz pośród tych przepychów śmierć nadeszła i nie jest już tem czem był: Widziałem niezbożnika wyniosłego i podniesionego jak cedry Libańskie i minąłem — alić go jusz nie masz [22]). Nieszczęśliwi grzesznicy, widząc się skazanymi na piekło, uznają tę prawdę lecz bezowocnie; wołają wtedy jęcząc: Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko jako cień [23]). Chrześcijanie bracia moi, otwórzmy oczy i starajmy się zbawić duszę naszą teraz, gdy to uczynić możemy, bo w tamtem życiu, jeśli dusza nasza będzie straconą, nie będziemy mogli jej już zbawić. Starożytny filozof, imieniem Arystyp, podróżował niegdyś morzem. Okręt się rozbił i filozof stracił wszystko co miał, lecz dobił szczęśliwie do brzegu. Będąc bardzo wsławionym dla swej nauki, mieszkańcy kraju dobrze go przyjęli i złożyli się dla wynagrodzenia mu straty poniesionej. Ucieszony takowem zdarzeniem, pisał do swych przyjaciół celem zachęcenia ich do skorzystania z jego przykładu, aby się opatrywać tylko w takie dobra, które nie giną nawet podczas burzy morskiej. To samo właśnie nam zalecają z tamtego świata nasi kre-

[22]) Ps. 36. 35. [23]) Sap. 5. 8.

wni i przyjaciele, którzy już są w wieczności, to jest, abyśmy się starali o zebranie tu na ziemi takich dóbr, którychbyśmy nie stracili nawet po śmierci. W chwili śmierci, jeśli staraliśmy się tylko wzbogacić w dobra ziemskie, będziemy nazwani szalonymi, jak ów bogacz ewangeliczny. Człowiek ten, zebrawszy z pól swych bogate żniwo, sam do siebie mówił, iż zaopatrzony na długo w zapasy, mógł sobie wypoczywać i używać spokojnego życia: Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij, używaj[24]). Lecz Bóg rzekł mu: Szalony, tej nocy dusze twej upominają u ciebie, a coś nagotował czyjeż będzie? Bóg mu przypomina, iż się upomną o jego duszę. Upominają, to znaczy, iż dusza jest dana każdemu nie na własność, tak, aby mógł nią rozporządzać według upodobania, lecz jako depozyt, aby ją utrzymywać wierną Bogu i aby ją oddać w tym samym stanie, gdy będzie miała stanąć przed sądem najwyższego Sędziego. Nakoniec Chrystus Pan dodaje: Tak ci jest, który sobie skarbi a nie jest ku Bogu bogatym. O tem św. Augustyn czyni tę uwagę: *Dives, si charitatem non habet, quid habet? Pauper, si charitatem habet, quid non habet*[25]). Jeśli kto posiada wszystkie bogactwa ziemi nie posiadając Boga, jest najuboższym; lecz ubogi, który posiada Bo-

[24]) Luc. 12, 19. [25]) Serm. 112. E. B. app.

ga, posiada wszystko, choćby nic nie posiadał ziemskiego.

Rzecz szczególna, to zdanie Chrystusa Pana: Bo synowie tego świata roztropniejszy są w rodzaju swoim nad syny światłości [26]). Ludzie światowi, żyjący pośród ciemności świata, nic nie zaniedbują z tego, co się odnosi do rzeczy ziemskich. Cóż oni nie robią, mówi św. Augustyn, aby zaspokoić swe skłonności rozwiązłe. *Intucamur quanta homines dura sustineant pro rebus quas vitiose diligunt* [27]). Ileż to zachodów dla otrzymania jakiego zysku, lub posady! ile starań dla zachowania zdrowia ciała! Zasięga się rady najlepszego lekarza, używa się najlepszych lekarstw! A przecież dzieci światłości, to jest chrześcijanie, gdy rzecz idzie o zbawienie duszy, są tak niedbałymi i nie chcą nic cierpieć! Lecz przy świetle gromnicy, w godzinie i chwili, która jest nazwaną chwilą prawdy, ludzie światowi umieją poznać i wyznać swe szaleństwo. Każdy z nich mówi wtedy: Ah! dlaczegożem nie starał się uświątobliwić? dlaczegożem wszystkiego nie rzucił, aby kochać tylko Boga? Filip II. król hiszpański, bliskim będąc śmierci, kazał przywołać swego syna i roztwierając płaszcz królewski, pokazał mu swe piersi toczone robactwem mówiąc: Synu mój, patrz, jak się umiera i dokąd zmierzają wielkości tego świata. Potem sobie kazał uwiązać do

[26]) Luc. 16. 8. [27]) De Patient. c. 3.

szyi krzyż drewniany i wszystko rozporządziwszy na śmierć, dodał: „Chciałem, mój synu, abyś był przytomnym tej czynności i wiedział, jak świat przy śmierci traktuje nawet samych królów!“ Przed skonaniem rzekł jeszcze: Ah! czemużem nie był lepiej braciszkiem w jakim zakonie, jak królem? Tak to mówią w chwili śmierci potentaci, których ludzie nazywają szczęśliwcami tego świata! Lecz na co się wtedy przydadzą te żale i wzdychania? Powiększają tylko męki i zgryzoty sumienia ludzi światowych w ostatniej chwili, gdy scena się już kończy. Bo czemże w rzeczy samej jest nasze życie doczesne, jeżeli nie przedstawieniem teatralnem, które prędko przechodzi? Może się nawet skończyć, gdy najmniej o tem myślimy, jak się to zdarzyło królowi polskiemu Kazimierzowi, który będąc u stołu ze swymi dworzanami w chwili, gdy przybliżał kielich do ust swych, padł nieżywy; tak się dla niego skończyło widowisko tego świata. Cesarz Celzyusz w siedm dni po wyniesieniu na tron, został zamordowanym i tak się skończyło widowisko dla Celzyusza. Władysław, król czeski, w ośmnastym roku życia, oczekiwał księżniczki, córki króla francuskiego, aby ją poślubić; przygotowywano mu wielkie gody; lecz oto pewnego poranku nagle słabnie i umiera. Pospieszono z wysłaniem gońców do księżniczki, aby powracała do Francyi, gdyż dla Władysława widowisko było skończone.

Świat ten jest jak scena i przedstawienie teatralne, które tylko przechodzi. Oto jest tłómaczenie tego dane nam przez Korneliusza: *Est mundus instar scenae*: „*Generatio praeterit et generatio advenit*“ [29]). *Qui regem agit non auferet secum purpuram. Dic mihi, o villa, o domus quot dominos habuisti?* W każdym wieku ziemia zmienia mieszkańców; miasta i królestwa napełniają się bezustannie nowemi pokoleniami następującemi po tych, które idą do wieczności. Przy końcu przedstawienia ten, który był w roli króla, już nim nie jest; właściciel tej wioski, tego pałacu, nie jest już ich panem. Z tego powodu apostoł, dając nam do rozważania krótkość czasu, udziela nam tej rady: czas krótki jest... a którzy używają świata tego, jakoby nie używali [30]). Ponieważ mieszkanie nasze na tej ziemi jest krótkotrwałe, a śmierć ma wszystkiemu koniec położyć, używajmyż tego świata ostrożnie i nie przywiązujmy się zbytecznie. Oprócz tego idźmy za radą naszego Boskiego Nauczyciela, starając się nabyć wieczne skarby nieba, gdzie nie ma moli, aby je toczyły i złodziei, aby je ukradli. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mol nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną [31]).

Św. Teresa mawiała: „Nie należy dbać o nic, co się z życiem kończy; prawdziwe życie

[29]) Eccl. 1. 4. [30]) I. Cor. 7. 29. [31]) Matth. 6. 20.

zawiera się w tem, aby tak żyć, iżby się śmierci nie obawiać. Ten nie będzie się śmierci obawiać, który żyje oderwany od marności tego świata i nie szuka innych dóbr, jak tych, które będą mu towarzyszyć w wieczności i uszczęśliwią go na zawsze.

Kazanie XXXVI.

Siódma Niedziela po Zielonych Świątkach.

O wychowaniu dzieci.

Non potest arbor bona malos fructus facere, neque arbor mala bonos fructus facere[1]).

Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić.

Oto co czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego. Należy przez to rozumieć, kochani słuchacze, że dobrzy rodzice wydają dobre dzieci; lecz jeśli rodzice złymi są, jakże dzieci mogłyby być dobremi? Czy kiedy widzieliście, czytamy w tejże ewangelii, iżali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak samo jest niemożebnem a przynajmniej rzadko zdarza się widzieć dzieci z dobremi obyczajami, wychowane przez rodziców mających złe obyczaje. Ojcowie i matki chciejcie posłuchać z pilnością tego kazania będącego wielkiej wagi dla waszego i dzieci waszych wiecznego zbawienia. A wy też młodzi ludzie, którzy nie wybraliście sobie

[1]) Matth. 7. 18.

jeszcze stanu, bądźcie też bardzo uważnymi: jeśli chcecie wstąpić w związki małżeńskie, nauczcie się dzisiaj obowiązków, które przyjmiecie na siebie względem wychowania dzieci i wiedzcie, że jeśli nie wypełnicie takowych, zostaniecie potępionymi wraz z dziećmi waszemi. Rozdzielę to kazanie na dwie części — w pierwszej wskażę ważność dobrego wychowania dzieci, a w drugiej, starania rodziców, aby dobrze wychować takowe.

1. Ważność dobrego wychowania dzieci.

Są dwa obowiązki ze strony rodziców względem dzieci: staranie o ich utrzymanie i o dobre wychowanie. Co do pierwszego z tych obowiązków, to jest odżywienia, powiem tylko, że są niektórzy ojcowie okrutniejsi od dzikich zwierząt; wszystkie zwierzęta bowiem nie omieszkują karmić swego potomstwa, wtedy gdy ci ludzie o których mówię, wydają na jedzenie picie i gry wszystko co posiadają lub co zarabiają swą pracą, skazując swe dzieci na śmierć głodową. Lecz mówmy o wychowaniu, które jest właściwem przedmiotem mego kazania. Sama przyroda wskazuje rodzicom, że powinni się przykładać do dobrego wychowania swych dzieci: ci, którzy im dali istnienie, powinni im dostarczyć dobrobyt. Gdy Bóg obdarza rodziców dziećmi, to nie na to, aby powiększyć ich dom, ale dlatego, aby je wychowywali w bojaźni Bo-

żej i prowadzili ich na drogę wiecznego zbawienia. Św. Jan Złotousty rzekł: *Magnum habemus depositum filios; ingenti illos servemus cura* [2]). Dzieci nie są darem uczynionym rodzicom tak, aby mogli niemi rozrządzać według upodobania; jestto depozyt, z którego będą musieli zdać sprawę, jeśli się zatraci przez ich niedbalstwo. Czytamy w Pismie św.: Aby się dobrze działo tobie i synom twoim po tobie, gdy uczynisz co się podoba przed oczyma Pańskiemi [3]). Dobre lub złe życie ojca daje się poznać nawet tym, którzy o nim nie wiedzą, przez życie, jakie prowadzą dzieci jego, gdyż poznaje się drzewo według owocu: Z owocu, drzewo bywa poznane [4]). A gdy ojciec umiera pozostawiając dziecko, wydaje się, jakoby nie umarł, gdyż pozostałe dziecko przedstawia prowadzenie ojca: Umarł ojciec jego a jakoby nie umarł: bo po sobie zostawił podobnego sobie [5]). Jeśli dziecko bluźni, nieprzyzwoite prowadzi rozmowy, znosi do siebie przedmioty kradzione, jest to znakiem, iż ojciec tak samo czynił: Bo w synach swych poznan bywa mąż [6]). Z tego to powodu, mówi Orygines, rodzice w dzień sądu będą mieli do zdania sprawy ze wszystkich grzechów swych dzieci: *Omnia quaecumque deliquerint filii a parentibus requiruntur.* A zatem

[2]) In I. Tim. hom. 9. [3]) Deut. 12. 25. [4]) Matth. 12. 33. [5]) Eccli. 30. 4. [6]) Eccli. 11. 30.

ten, który umie nauczyć dziecko swe dobrego postępowania, będzie miał śmierć spokojną i szczęśliwą. Kto naucza syna swego... a umierając nie zafrasował się, ani się zawstydził[7]). Ale zbawion będzie przez rodzenie dziatek[8]). Przeciwnie zaś, pełną udręczeń i nieszczęśliwą będzie śmierć tych, którzy się starali powiększyć bogactwa i zaszczyty swych domów, lub myśleli tylko o przyjemnem życiu, mało czuwając nad dobremi obyczajami swych dziatek. Św. Paweł mówi: jeśli kto o swych, a najwięcej o domowych pieczy niema, zaprzał się wiary i jest gorszy, niźli niewierny[9]). Nawet ojciec lub matka, którzy prowadzą życie pobożne, przykładając się bezustannie do modlitwy, komunikując codziennie, lecz nie mają starania o swych dzieciach, nie ujdą potępienia. Daj Boże, aby niektórzy rodzice mieli tyle starania o swych dzieciach, ile mają o swych koniach i osłach! jakże są uważnymi, aby im w porę dawano owies i siano i aby były dobrze pilnowane. Co się zaś odnosi do ich dzieci, bynajmniej się nie troszczą, czy uczęszczają na nauki katechizmowe, czy słuchają Mszy św., czy się spowiadają. To opłakuje św. Jan Złotousty słowami: *Majorem asinorum et equorum quam filiorum curam habemus*[10]).

---

[7]) Eccli. 30. 3. [8]) I. Tim. 2. 15. [9]) I. Tim. 5. 8. [10]) In Matth. hom 60.

Gdyby wszyscy rodzice czuwali, jak są do tego obowiązanymi, nad dobrem wychowaniem swych dzieci, sądy nie miałyby wcale przestępstw do karania. Oni są przyczyną, mówi św. Jan Złotousty, źle wychowując swe dzieci, ich upadku w te wielkie przestępstwa, dla których nie uchodzą rąk katów. *Majoribus illos malis involvimus et carnificum manibus damus.* Z tej to przyczyny Lacedemończycy przy popełniających się zbrodniach, karali mniej srogo dzieci, jak rodziców będących przyczyną ich bezprawiów. Wielkiem jest nieszczęściem dla dzieci mieć złych rodziców, którzy nie umieją ich wychowywać należycie i którzy widząc je zawierające przyjaźnie przewrotne i dopuszczające się haniebnych bezprawiów, zamiast ich strofować i karać, pobłażają im mówiąc: Cóż robić? są młodymi, a młodość ma swoje prawa! Piękne zasady! piękne wychowanie! Biedni rodzice, czy macie nadzieję, iż syn wasz, gdy będzie starszym, zechce się uświątobliwić? Posłuchajcie co mówi Salomon: Młodzieniec według drogi swej, choćby się zestarzał, nie odstąpi od niej [11]). Czytamy też w księdze Hioba: Kości jego będą napełnione występków młodości jego i z nim w prochu spać będą [12]). Co znaczy, iż bezeceństwa, bluźnierstwa, nienawiści, do których się przyzwyczaił w swej młodości, będą mu to-

[11]) Prov. 22. 6. [12]) Job. 20. 11.

warzyszyły do grobu i tam będą z nim spoczywały w kościach jego już w proch obróconych. O ile łatwo jest nauczyć dzieci dobrego w ich młodości, o tyle trudniej jest, gdy już wyrośli, poprawić ich z przywarów nabytych.

Przystępujemy obecnie do drugiej części, w której mowa będzie, o sposobie dobrego wychowania dzieci; proszę was ojcowie i matki, pamiętać o tem co wam powiem, gdyż od tego zależeć będzie wasze i dzieci waszych wieczne zbawienie.

2. O staraniach, które powinni mieć rodzice, aby dobrze wychować swe dzieci.

Paweł św. w kilku słowach dostatecznie nas naucza, na czem zależy wychowanie dzieci; mówi, iż zawiera się w karności i w grożbie Pańskiej. Ale je wychowajcie w karności i w grożbie Pańskiej[13]). Karność, nie będąca czem innem jak dobrem uregulowaniem obyczajów dzieci, wymaga, aby się starano dobrze ich oświecać we wszystkiem tak słowem, jak i przykładem, by prowadzili życie cnotliwe. Najprzód ojciec powinien często rozmawiać z dziećmi, starając się im wpoić świętą bojaźń Bożą. Tak czynił Tobiasz względem swego syna, którego nauczył z dzieciństwa bać się Pana Boga i wstrzymywać się od wszelkiego grzechu[14]). Mędrzec zaś mówi:

[13]) Ephes. 6. 4. [14]) Tob. 1. 10.

Ćwicz syna twego, a ochłodzi cię i da kochanie duszy twojej[15]). O ile dziecko dobrze oświecone cieszy swych rodziców, o tyle nieuk je martwi, gdyż niewiadomość tego, co się ma wiedzieć, aby dobrze postępować, jest zawsze połączoną ze złem życiem.

Tomasz z Kantimpré[16]) opowiada, iż w r. 1248. na jednym synodzie, pewien duchowny mało uzdatniony, został naznaczonym do wygłoszenia kazania. Będąc bardzo zakłopotanym i wzruszonym, ujrzał szatana, który mu podyktował te słowa: „Książęta ciemności pozdrawiają książąt Kościoła, czyli rządców parafii i dziękują im za ich niedbałość w nauczaniu ludów, gdyż nieuctwo jest przyczyną złego życia i zatratą wielkiej liczby ludzi.“

Ta nauka może też posłużyć niedbałym rodzicom. Najpierw rodzice powinni nauczać swe dzieci prawd wiary, a szczególnie czterech głównych tajemnic, które są: 1) że Bóg jest jeden Stworzyciel całego świata; 2) że Bóg jest sprawiedliwym sędzią, który w przyszłem życiu wynagradza dobrych niebem, a grzeszników karze piekłem; 3) tajemnica Trójcy św., to jest, że w Bogu są trzy osoby, które są jednym Bogiem, gdyż istota ich jest jedna i ta sama; 4) tajemnica wcielenia Słowa Bożego, Syna Boga i prawdziwego Boga, który się począł z Ducha św. w łonie Maryi Panny, cierpiał i umarł

[15]) Prov. 29. 17. [16]) De Apib. l. 1. c. 26.

dla naszego zbawienia. Jeśliby jacy rodzice powiedzieli, iż nie umieją tych artykułów wiary, czyż mogliby się zasłonić taką wymówką, aby uniewinnić się z podobnego grzechu? Odpowiem im na to, jeśli nie znacie tych prawd, wiedzcie, iż musicie się ich nauczyć, a potem je nauczać swych dzieci. Przynajmniej posyłajcie je na nauki katechizmowe. Jakże smutno jest widzieć tylu ojców i matek, nie umiejących nauczyć swych dzieci nawet najgłówniejszych i najpotrzebniejszych prawd wiary i którzy zamiast posyłać je przynajmniej w Niedzielę na nauki katechizmowe, używają ich do różnych małoważnych posług! Te biedne dzieci wyrastają, nie wiedząc co znaczą słowa: grzech śmiertelny — piekło — wieczność. Nie umieją nawet Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga, modlitw, które każdy chrześcijanin obowiązany jest umieć pod karą grzechu śmiertelnego. Dobrzy rodzice nie zadawalniają się nauczeniem swych dzieci tych głównych prawd; nauczają ich oprócz tego modlitw, które każdy powinien odmawiać wstając rano, mianowicie: 1) dziękować Bogu, iż mu zachował życie; 2) ofiarować Bogu wszystkie dobre uczynki, które spełni w ciągu dnia i wszystkie zmartwienia, które będzie miał do zniesienia; 3) prosić Chrystusa Pana i Najśw. Pannę, aby go zachowała od wszelkiego grzechu w przeciągu dnia tego. Potem wieczorem uczynić rachunek sumienia

z aktem żalu za grzechy. Oprócz tego w przeciągu dnia odmawiać akty wiary, nadziei i miłości, odmawiać różaniec i odwiedzać Przenajśw. Sakrament. Są też dobrzy ojcowie rodzin, którzy każą odbywać codziennie w swym domu wspólną modlitwę myślną przez pół godziny, dając do czytania książkę do rozmyślania. Do tego to upomina Duch św. temi słowy: Ćwicz je a nachylaj ich z dzieciństwa ich [17]). Starajcie się, aby synowie wasi od dzieciństwa przyzwyczajali się do tych praktyk, gdyż tym sposobem łatwo im będzie wykonywać je, gdy wyrosną. Przyzwyczajajcie ich, aby się spowiadali i komunikowali co tygodnia. Przygotowujcie ich, aby mogli się spowiadać od siedmiu lat życia, a przyjmować Komunię św. od lat dziesięciu, jak upominał św. Karol Boromeusz, a gdy osiągną pełne poznanie rzeczy, nie ociągajcie się z przyjęciem Sakramentu Bierzmowania. Jest też nader potrzebnem wpajać dzieciom dobre zasady. Jakież zło czynią dzieciom swym ci rodzice, którzy im dają zasady światowe jako to: „Trzeba się kazać szanować i nie dawać się wyprzedzać. Bóg jest miłosiernym, znosi niektóre grzechy!“ Biada tym młodym ludziom, którzy grzeszą z zasady! Dobrzy rodzice inną mają mowę. Królowa Bianka, matka św. Ludwika króla francuskiego, mawiała mu: „Synu kochany, wolałabym widzieć cię umar-

[17]) Eccli. 7. 25.

łym, jak popełniającym grzech śmiertelny.“ Wy także starajcie się wpajać dzieciom waszym pewne zasady zbawienne, na przykład: „Cóż pomoże zyskać świat cały, jeśli się duszę zatraci? Każda rzecz ma swój koniec, wieczność zaś nigdy go nie ma. Wszystko utracić, a Boga nie utracić.“ Jedna z tych zasad, przyjęta przez umysł dziecięcia, będzie go mogła na zawsze zachować w łasce Bożej.

Lecz nietylko słowem rodzice powinni nauczać swe dzieci, jak mają żyć cnotliwie, ale też i dobrym przykładem. Jeśli będziecie dawać zły przykład dzieciom waszym, jakże możecie mieć nadzieję, iż będą dobrze postępować? Ztąd to pochodzi, iż gdy się karci młodego człowieka rozwiązłego, on śmie odpowiadać: cóż chcecie abym czynił, jeśli mój ojciec jeszcze gorzej postępował? tak to syn zrzuca na ojca swą własną niesławę: Na niepobożnego ojca skarżą się synowie, bo dla niego są w pohańbieniu [18]). W rzeczy samej, jakże jest możebnem, aby syn był dobrych obyczajów, gdy miał przed oczyma przykład ojca, który bluźnił, często wymawiał słowa bezwstydne, przebywał w szynku dnie całe na grze i pijatyce, uczęszczał do miejsc podejrzanych, krzywdził bliźniego? Ty, który jesteś ojcem, jak możesz żądać, aby syn twój często się spowiadał, gdy ty to czynisz ledwie w czasie wielkanocnym? Dzieci są

[18]) Eccli. 41. 10.

jak małpy, czynią to co widzą, iż drudzy robią. Mówią, iż rak widząc razu pewnego swe potomstwo chodzące na wspak, chciał je skarcić mówiąc: dlaczegoż tak chodzicie? lecz małe raki mu odpowiedziały: „pokaż nam, jak sam chodzisz“ na co rak zamilkł. To samo się zdarza rodzicom dającym zły przykład; nie śmią potępiać w dzieciach wad, których sami są winnymi. Zresztą na coby posłużyło karcić je słowami, gdy się im daje zły przykład? Oczy lepiej przekonywują jak uszy; czytamy w aktach jednego Koncylium: *Magis oculis credunt homines, quam auribus.* Toż samo powiedział św. Ambroży: *Citius mihi persuadent oculi quod cernunt quam auris potest insinuare quod praeterit* [19]). Według św. Tomasza, rodzice przez zły przykład zmuszają niejako swe dzieci do złego postępowania: *Eos ad peccatum, quantum in eis fuit, obligaverunt* [20]). Takich należy nazywać, dodaje św. Bernard, nie rodzicami, lecz zabójcami swych dzieci. *Non parentes sed peremptores* [21]). Zbytecznem jest mówić, iż dzieci wasze urodziły się ze złemi skłonnościami; tak nie jest, odpowiedziałby Seneka: *Erras si existimas nobiscum vitia nasci; ingesta sunt* [22]). Wady nie rodzą się z dziećmi, lecz są im udzielone przez przykład rodziców. Jeśli więc dajecie dobry przykład waszym dzieciom, nie będą one zepsutemi. Uczęszczajcie do Sakramentów, słuchaj-

[19]) Serm. 76. [20]) In Ps. 16. [21]) Epist. 111. [22]) Epist. 94.

cie słowa Bożego, odmawiajcie codziennie różaniec, bądźcie skromnymi w swych mowach, unikajcie obmów i kłótni, a zobaczycie, że dzieci wasze będą się często spowiadać, słuchać będą kazań, odmawiać będą rożaniec, w mowie będą skromnymi i nie będą ani obmawiać, ani się kłócić. Szczególnie należy wpajać dobre obyczaje dzieciom, póki są młodymi, jak to już powiedzieliśmy: *Curva illos a pueritia;* bo gdy wyrosną, a oswoili się z jakiem złem przyzwyczajeniem, bardzo trudno je wykorzenić. Należy też do dobrego prowadzenia dzieci, oddalać od nich okazyę do złego postępowania i dlatego należy:

1. Wzbraniać im wychodzenia wieczornego, uczęszczania do domów niebezpiecznych a szczególnie przebywania w złem towarzystwie. Sara wymogła na Abrahamie, aby oddalił Agarę z jej synem, aby ich syn Izaak nie nabrał złych nawyknień Ismaela. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jej [23]). Rodzice nietylko obowiązani są poskramiać złe, które widzą, lecz też i wglądać z pilnością w postępowanie dzieci i dowiadywać się, bądź od osób domowych, bądź od obcych, dokąd ich syn uczęszcza, kiedy wychodzi, czem się trudni, jakie są osoby, które odwiedza?

2. Należy im odbierać instrumenta muzyczne, które są powodem do wychodzenia wieczorem. Równie też broń palną, która im na-

[23]) Gen. 21. 10.

stręcza sposobność do bójek lub innych ekscesów; oprócz tego ten, który nosi broń, nie może być uniewinnionym od grzechu śmiertelnego, gdyż ona go usposabia do zemsty za poniesioną zniewagę.

3. Należy wydalać ze swego domu służących złej konduity, jako też młode służące, gdy się ma dorastających synów. Są rodzice, którzy mało na to zwracają uwagi, a potem, gdy zło nastąpi, wymawiają je dzieciom, tak jakby kłaki wystawione na ogień mogły się nie palić.

4. Należy wzbraniać im przynosić rzeczy kradzione, jako to: ptaszki, owoce itd. Tobiasz, słysząc raz u siebie głos koźlęcia, polecił, aby śledzono, czy nie było ukradzione u kogo: Patrzcie, by snadź kradzione nie było, wróćcie je Panom swoim [24]). Niektóre zaś matki czynią przeciwnie, gdy bowiem ich dzieci wykradają cokolwiek, mówią im, aby to do nich przynosiły.

5. Należy też zakazywać im wszelkich gier niepozwolonych, które rujnują familie i gubią dusze; równie też maskarad, balów gorszących, komedyj i niebezpiecznych rozmów.

6. Nie należy trzymać w domach złych książek, w których się znajdują zgubne zasady, lub też sprosności, miłostki, romanse, które psują młodzież.

7. Nie należy mieć skandalicznych malowideł, nastręczających myśli nieprzyzwoite.

8. Rodzice nie powinni sypiać razem ze swemi dziećmi, ani też pozwalać, aby dziewczęta spały ze swymi braćmi.

9. Nie mają też pozwalać, aby ich córki rozmawiały na osobności z mężczyznami bądź młodymi, bądź starymi. Powiedzą na to: wszakże ten ich uczy czytać i jest świątobliwym człowiekiem. Jakto! świątobliwy człowiek! Święci są w niebie, a którzy tu mieszkają są ludźmi, a nadarzająca się okazya może z nich uczynić szatanów.

10. Jeśli mają córki, nie powinni pozwalać wszystkim młodym ludziom uczęszczania do swego domu. Są matki, które przyjmują młodych ludzi do swych domów, aby tylko córki wyszły za mąż, nie troszcząc się bynajmniej, czy też w grzech nie wpadną; są to matki, które, jak mówi Dawid, poświęcają swe córki złemu duchowi: I ofiarowali... córki swoje czartowi [25]). Mówią one, iż zła żadnego nie ma, lecz niestety! ileż to matek w dzień sądu ujrzy się potępionemi z przyczyny swych córek! Gdyby nie było nawet złego, dość, że ludzie o tem mówią, rodzice zaś ze wszystkiego zdadzą sprawę Bogu. To też ojcowie i matki spowiadajcie się z tego, nim nadejdzie dzień sądu.

Drugim obowiązkiem nałożonym na rodziców, oprócz karności, jest poprawianie wad

[25]) Ps. 105. 37.

dzieci. *In disciplina et correptione.* Są rodzice, którzy widzą a nic nie mówią. Tak czyniła pewna matka, gdy dnia pewnego mąż jej wziął kija i srodze ją bił. „Nic nie robię, wołała, czegoż mnie bijesz.“ Mąż odpowiedział: właśnie dlatego, iż nic nie robisz; widzisz, a nie starasz się poprawić.“ Niektórzy rodzice, obawiając się uczynienia dzieciom przykrości, wstrzymują się od poprawienia ich wad. Lecz jeśli widzisz syna swego, który wpadł do stawu i bliskim jest utonięcia, jakieżby było twe okrucieństwo, gdybyś go nie schwycił za włosy, aby go ocalić od śmierci, a to z obawy, by mu nie uczynić boleści. Kto folguje rózdze, nienawidzi syna swego [26]). Jeżeli więc kochasz syna swego, skarć i ukaraj go rózgą w razie potrzeby, gdy podrasta. Mówię rózgą, a nie kijem, gdyż powinieneś go ukarać jako ojciec, a nie jako przełożony skazanych na ciężkie roboty. Wstrzymaj się bić go, gdy jesteś w złości, gdyż wtedy czyniłbyś to nad miarę; oprócz tego, czyniłbyś to bezowocnie, bo syn twój mógłby myśleć, iż to postępowanie jest skutkiem twego gniewu, a nie chęci poprawy. Powiedziałem też „gdy podrasta“, ponieważ gdy już wyrośnie, karcenia twe mało już skutku odniosą. Wtedy wstrzymaj się od karania go ręką, gdyż przez to stawałby się coraz gorszym i straciłby dla ciebie uszanowanie. Pytam się was też, na co

[26]) Prov. 13. 24.

chcieć poprawiać dziecko obelgami i przekleństwami? lepiej nie daj mu jeść jaki dzień, pozbaw go ubrania, które chce mu się wdziać, zamknij go na czas jakiś w pokoju. To com wam powiedział, powinno być dla was, kochani słuchacze, dostateczną nauką, iż w przyszłem życiu wielka będzie kara dla tych, którzy źle wychowują swe dzieci, a wielka nagroda dla dobrze wychowujących.

Kazanie XXXVII.

Ósma Niedziela po Zielonych Świątkach.

O sądzie szczegółowym.

Redde rationem villicationis tuae [1]).

Oddaj liczbę włodarstwa twego.

Ze wszystkich dóbr, chrześcijanie bracia moi, które od Boga otrzymaliśmy, jako to: dary przyrodzone, dary majątkowe i dary łaski; żadne z nich do nas nie należy, nie jesteśmy ich panami lecz tylko włodarzami; nie możemy więc rozporządzać niemi według upodobania; powinniśmy ich używać stosownie do woli Boga, będącego naszym Panem najwyższym. Dlatego też w chwili śmierci będziemy musieli zdać ścisły z nich rachunek Chrystusowi, Sędziemu naszemu. Bo się wszyscy my musimy okazać

[1]) Luc. 16. 2.

przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego, co uczynił lub dobre lub złe[2]). To znaczenie mają właśnie słowa, które czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego. Oddaj liczbę włodarstwa twego, według tłómaczenia św. Bonawentury: *Non est dominus, sed villicus, in rebus tibi commissis, ideo de ipsis redditurus es rationem.* Zamierzam przedstawić wam dzisiaj srogość tego sądu, któremu każdy z nas musi się poddać w ostatnim dniu swego życia; zauważmy więc obawę, którą uczuje dusza grzeszna najprzód gdy stanie przed sądem, potem gdy będzie badaną, a nakoniec gdy zostanie skazaną.

1. Bojaźń duszy, gdy zostanie stawioną na sąd.

Wierzymy w to, iż mamy umrzeć i że po śmierci naszej mamy być sądzonymi ze wszystkich uczynków życia naszego. A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd[3]). Otóż jaki strach ogarnie każdego z nas, gdy widząc się bliskim śmierci, myśleć będzie o sądzie, któremu będzie musiał podledz, jak tylko wyzionie ducha! Wtedy rozstrzygnie się sprawa naszego życia lub śmierci wiecznej. — W chwili, w której dusza ma przejść do wieczności, widok popełnionych grzechów, ścisłość sądu Bożego, niepewność zbawienia wiecznego,

[2]) II. Cor. 5. 10. [3]) Heb. 9. 27.

wzbudzają obawę nawet u Świętych. Św. Marya Magdalena de Pazzis, będąc chorą drżała z obawy sądu i odpowiedziała spowiednikowi chcącemu ją pocieszyć: „Ah Ojcze! wielką to jest rzeczą stanąć przed trybunałem Chrystusa“! Opat Agaton, po tylu latach pokuty na puszczy, drżał też przed śmiercią, mówiąc: „Cóż zemną będzie, gdy będę sądzonym?“ Czcigodny ojciec Ludwik Dupont myśląc o zdaniu sprawy Bogu ze swego życia w chwili śmierci tak drżał, iż cała jego cela się trzęsła. Taż sama myśl sądu Bożego zniewoliła czcigodnego ojca Juwenalisa Ancinę Oratorianina, potem zaś biskupa Saluceńskiego do opuszczenia świata. Słysząc raz śpiew „Dies irae“, i zważając na przestrach, który duszę ogarnia, gdy ma być stawioną przed trybunałem Chrystusa, postanowił poświęcić się zupełnie Bogu, co też i uczynił.

Jest to mniemaniem teologów, iż w tej samej chwili i na tem samem miejscu, w którem dusza odłącza się od ciała, wzniesionym jest Boski trybunał, sprawa jest odczytaną i wyrok wyrzeczony przez najwyższego Sędziego, to jest Chrystusa Pana. Każdy z nas musi stanąć przed tym trybunałem dla zdania sprawy ze wszystkiego, co myślał, mówił i czynił. Bo się wszyscy my musimy okazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego co

uczynił lub dobre, lub złe[4]). Widziano nieraz obwinionych, przejętych strachem do tego stopnia, iż pot zimny występował na nich, gdy stawiali się przed sędzią ziemskim. Opowiadają, iż Pizon gdy miał stanąć przed senatem w ubraniu złoczyńcy, tak się zmieszał, iż nie mogąc znieść tego uczucia, zabił się własną ręką. Jakaż to też przykrość jest dla poddanego lub syna, stawać przed swym panującym lub też zagniewanym ojcem, aby zdać sprawę ze złego uczynku, który popełnił! Ah! jakże daleko większą mękę i zamieszanie odczuwa dusza stawając przed Chrystusem oburzonym z powodu obelg, wyrządzonych Mu w ciągu życia swego! A tedy ujrzą syna człowieczego[5]). Wtedy widzieć będziemy Chrystusa Pana w Jego postaci ludzkiej z temiż samemi ranami, z któremi wstąpił do nieba. *Grande gaudium intuentium, grandis timor exspectantium*[6]) woła opat Rupert. Rany te pocieszą sprawiedliwych, lecz grzesznicy osłupieją ze strachu widząc, jaka była miłość Boskiego Zbawiciela względem nich a jaka ich niewdzięczność ku Niemu! Przed obliczem zagniewania jego kto stanie[7]). Jakiż będzie strach duszy znajdującej się w stanie grzechowem przed tym Sędzią oburzonym, gdy Go pierwszy raz ujrzy! Św. Bazyli twierdzi, iż wtedy będzie więcej udręczoną

[4]) II. Cor. 5. 10. [5]) Luc. 21. 27. [6]) De Oper. Spir. s. l. 9. c. 8. [7]) Nah. 1. 6.

własnym wstydem jak ogniem piekielnym. *Horridior quam ignis, erit pudor.* Filip II. jednemu ze swych służących, który mu skłamał, uczynił tę prostą wymówkę: „Tak mnie oszukujesz?“ Ten nieszczęśliwiec powróciwszy do domu, umarł ze zgryzoty. Bracia Józefa, gdy im odkrył kim był, nie mogli wyrzec słowa, tak byli przerażonymi. Nie mogli bracia odpowiedzieć wielką bojaźnią przestraszeni[8]). Cóż odpowie grzesznik Chrystusowi, gdy Boski Mistrz rzeknie mu: Jestem twoim Odkupicielem i Sędzią, tym samym, którym pogardzałeś! Dokądże schroni się ten nieszczęsny, zapytuje św. Augustyn, gdy ujrzy nad sobą zagniewanego swego Sędziego, pod sobą otchłań piekielną z jednej strony i swe grzechy, które go oskarzają, z drugiej strony złe duchy, które go porwą na męczarnie i gdy czuć będzie wewnątrz siebie palące wyrzuty sumienia? *Superius erit Judex iratus, inferius horrendum chaos, a dextris peccata accusantia, a sinistris daemonia ad supplicium trahentia, intus conscientia urens; quo fugiet peccator sic comprehensus?*[9]) Czy wtedy nie będzie błagał miłosierdzia? Lecz odpowiada na to Euzebiusz z Emezy, jakże będzie śmiał prosić o miłosierdzie, gdy przedewszystkiem będzie musiał zdać sprawę ze wzgardy, którą miał dla miłosierdzia okazywanego mu przez Chrystusa Pana? *Qua fronte misericordiam petes,*

[8]) Gen. 45. 3. [9]) Apud. S. Bonav. Diaet. sal. l. 9.

primum de misericordiae contemptu judicandus? Przejdźmy teraz do zdania sprawy z uczynków.

2. Trwoga duszy, gdy będzie badaną.

Skoro tylko dusza stanie przed trybunałem Chrystusa Pana, Boski Sędzia jej rzeknie: Oddaj liczbę z włodarstwa twego.

Apostoł mówi, że dusza, aby być uznaną godną zbawienia wiecznego, powinna była stosować swe życie do życia Chrystusa Pana: Albowiem, które przejrzał i przeznaczył aby byli podobni obrazowi Syna jego... te też usprawiedliwił [10]). Św. Piotr pisze również, że na sądzie Chrystusa nawet sprawiedliwy ledwo się zbawi, przestrzegając prawo Boże, odpuszczając nieprzyjaciołom, czcząc Świętych, zachowując czystość, łagodność itd. A jeśli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie [11]) potem dodaje, niezbożny i grzeszny gdzież się okażą? Gdzież się udadzą, aby się zbawić, mściwi bluźniercy, nierządnicy, obmowcy? Rozważywszy to zapytuję: Cóż będzie z tymi, których życie było prawie ciągle przeciwnem życiu Chrystusa? Wielki ten Sędzia zechce przedewszystkiem, aby grzesznik zdał sprawę z dobrodziejstw i łask, udzielonych mu do zbawienia, a z których nie umiał korzystać, aby zdał rachunek z lat danych mu dla służenia Bogu, a których użył aby Go obra-

[10]) Rom. 8. 29. [11]) I. Pet. 4. 18.

żać! Potem wymagać będzie rachunku z popełnionych grzechów. Grzesznicy popełniają grzechy, a potem je zapominają; lecz Chrystus ich nie zapomina. Zapieczętowałeś jako w worku, przestępstwa moje[12]) mówi Hiob. Przestrzega nas też, iż w dniu obrachunku użyje światła pochodni, aby wybadać wszystkie czynności życia naszego: I będzie czasu onego... szperał Jeruzalem z świecami[13]). Pochodnia, mówi Mendozza, oświeca wszystkie zakątki domu. *Lucerna omnes angulos permeat.* To znaczy, że Bóg wykryje wszelkie plamy, wielkie czy małe, szpecące sumienie; gdyż wtedy, mówi św. Anzelm, każą zdać sprawę z każdego spojrzenia: *Exigetur usque ad ictum oculi*[14]). Sam zaś Zbawiciel oświadczył: A powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któregoby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny[15]).

Prorok Malachiasz mówi, że jak złoto się topi, aby oczyścić je z żużli, tak samo na sądzie wszystkie czynności nasze muszą być zbadane, aby z nich wyjąć wszystko co jest nieczystego i zań ukarać. I wyczyści syny Lewi i przecedzi je jako złoto[16]). Sprawiedliwe nawet uczynki, jakoto: spowiedzie, komunie, modlitwy będą zbadane, aby osądzić, jak też były odbyte. Gdy wezmę czas: ja

[12]) Job. 14. 17. [13]) Soph. 1. 12. [14]) Medit. 2. [15]) Matth. 12. 36. [16]) Malach. 3. 3.

sprawiedliwości sądzić będę. Otóż jeśli tak będzie ze spojrzeniami, niepotrzebnemi słowami, a nawet z dobrymi uczynkami, z jakąż srogością będą sądzone słowa nieprzyzwoite, bluźnierstwa, ważne obmowy, kradzieże, świętokradztwa! W onym dniu, mówi św. Hieronim, każda dusza sama ujrzy ze swem zawstydzeniem wszystko zło, które popełniła: *Videbit unusquisque quod fecit.* Sądy Boże są sprawiedliwą szalą: Waga i szala jest sąd Pański [17]). Nie waży On na niej szlachetnego pochodzenia, ani też bogactwa, ani nauki, lecz życie i uczynki, a zatem prostak, ubogi i nieuk, będą wynagrodzonymi, jeśli okażą się niewinnymi; szlachetnego zaś rodu człowiek, bogacz i uczony, zostaną ukarani, jeśli będą winnymi. Dlatego też mówił Daniel królowi Baltazarowi: Zważonyś na wadze i znaleziony mniej mającym [18]). Słowa te Alwarez tak tłómaczy: *Non aurum, non opes, in stateram veniunt, solus rex appensus est:* co się kładzie na szalę, nie jest ani złoto, ani potęga króla, lecz jedynie jego osoba. Wtedy nieszczęsny grzesznik ujrzy się oskarzonym przez szatana: *Praesto erit diabolus ante tribunal Christi,* mówi św. Augustyn, *et recitabuntur verba professionis nostrae: objicit nobis in faciem quidquid fecimus, in qua die peccavimus, in quo loco* [19]). Ten nieprzyjaciel przedstawi obietnice Bogu uczynione

[17]) Prov. 16. 11. [18]) Dan. 5. 27. [19]) De Sal. Doc. c. 62.

a nie dotrzymane, w oczy wymawiać nam będzie wszelkie winy, oznaczając dzień i miejsce ich popełnienia. Rzeknie potem Sędziemu, według św. Cypriana: *Ego pro istis, nec alapas accepi nec flagella sustinui* [20]). Ja Panie nic nie cierpiałem dla tego niewdzięcznika; odwrócił się od Ciebie, któryś tyle cierpiał, aby go zbawić i stał się moim niewolnikiem; do mnie więc należy! Jego Anioł stróż też przyjdzie, aby go oskarżyć, jak o tem mówi Orygenes: *Unusquisque Angelorum testimonium perhibet, quot annis circa eum laboraverit, sed ille monita sprevit.* Rzeknie: pracowałem lat tyle przy tym nędzniku i pogardził wszystkiemi memi ostrzeżeniami. Wtedy i przyjaciele duszy oskarżonej zwrócą się przeciw niej: Wszyscy przyjaciele jego wzgardzili je [21]). Grzechy jego same, dodaje św. Bernard, staną się jego oskarzycielami, mówiąc: *Tu nos egisti, opera tua sumus, non te deseremus* [22]). Jesteśmy twemi dziełami, nie porzucimy już ciebie, będziemy twymi towarzyszami w otchłani piekielnej w ciągu całej wieczności.

Obaczmyż teraz, jaką wymówkę będzie mógł dać grzesznik. Powie, że przyrodzona zła skłonność poprowadziła go do złego; odpowiedzą mu na to, iż jeśli zmysły prowadziły go do złego, nic przecie nie zmuszało go do popełnienia takowego, a zresztą, gdyby się był

[20]) De Op. et Eleem. [21]) Thren. 1. 2. [22]) Medit. c. 2.

uciekał do Boga w swych pokusach, Bóg byłby mu udzielił ze swej łaski mocy do oparcia się takowym. W tym celu Chrystus Pan pozostawił nam Sakramenta św., lecz skoro nie chcemy z nich korzystać, na kogoż się mamy skarzyć, jeśli nie na siebie samych? Lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego [23]). Grzesznik przedstawi też jako wymówkę pokusy szatana; lecz św. Augustyn czyni uwagę, iż ten nieprzyjaciel, jako pies na uwięzi, może szczekać, lecz nie może ukąsić, jeśli się do niego nie chcemy zbliżyć i dać się mu ująć: *Alligatus est diabolus tamquam canis innexus catenis et neminem potest mordere, nisi eum qui se ad illum ultro mortifera securitate conjunxerit* [24]). Do tego też św. Doktor dodaje, iż trzeba być szalonym, aby się dać ukąsić przez takiego psa. *Jam videte quam stultus ille est, quem canis in catena positus mordet.* Może też przytoczy jako wymówkę zły nałóg; lecz ten środek mu się też nie uda, św. Augustyn bowiem mówi, iż chociaż trudnem jest oprzeć się złemu nałogowi, wszelako jeśli się nie poddaje grzechowi, polecając się Bogu, przy pomocy Jego zwycięży się na pewno. *Tamen si se quisque non deserat, Deo adjuvante, superabit* [25]). Lecz wierny jest Bóg, mówi Paweł św., który nie dopuści kusić was nad to co możecie [26]).

[23]) Jo. 15. 22. [24]) Serm. 37. E. B. app. [25]) De serm. D. in monte l. 1. c. 12. [26]) I. Cor. 10. 13.

Hiob drżąc, sam siebie zapytywał, co uczyni przed trybunałem Bożym i co odpowie: Bo cobym czynił, gdy Bóg nasąd powstanie? a gdy spyta, co mu odpowiem? [27]). Cóż odpowie Chrystusowi nieszczęśliwy grzesznik? i cóż będzie mógł odpowiedzieć, widząc się tak przekonanym? Pełen wstydu zamilknie jak ów człowiek w Ewangelii, który był znalezionym bez szaty weselnej: A on zamilknął [28]). Grzech sam zamknie mu usta: A wszelka nieprawość zatka usta swoje [29]). Wtedy, mówi św. Tomasz z Willanowa, nie będzie już pośrednika, do którego możnaby się uciec: *Nullus ibi precandi locus; nullus intercessor assistet, non amicus, non pater* [30]). A któż grzeszniku! mógłby cię wtedy zbawić? Bóg jeden by to mógł; lecz, zapytuje św. Bazyli, jakże cię zbawi ten Bóg, którym pogardzałeś? *Quis te eripiet? Deusne ille, quem contempsisti* [31]). Ah! niezawodnie, dusza grzeszna wychodząc z tego świata w stanie grzechu, przed wyrokiem jeszcze Sędziego, sama się skazuje na karę. Przystąpmyż tedy do tego wyroku.

3. Trwoga duszy skazanej.

O ile dusza sprawiedliwego uczuje radość, gdy w chwili śmierci ujrzy się przyjętą i po-

[27]) Job. 31. 14. [28]) Matth. 22. 12. [29]) Ps. 106. 42. [30]) Dom. 1. Adv. conc. 2. [31]) Orat. de Poenit.

zdrowioną od Chrystusa, biorącego ją do wiecznego szczęścia. Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię wnidź do wesela Pana twego [32]). O tyle dusza grzesznika będzie wystawioną na pastwę boleści i rozpaczy, gdy się ujrzy odepchniętą przez Boskiego Sędziego i gdy usłyszy te słowa: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny [33]). Podobny wyrok, woła Dyonizy Kartuz, będzie dla niej jako uderzenie pioruna. *Oh! quam horribiliter personabit tonitruum illud!* [34]). Euzebiusz dodaje, iż przestrach grzeszników, gdy usłyszą swój wyrok, będzie tak wielki, iżby pomarli od niego, gdyby mogli to jeszcze uczynić: *Tantus terror invadet malos, cum viderint Judicem sententiam proferentem, ut nisi essent immortales, iterum morerentur.*

Kochani słuchacze, przed zakończeniem tego kazania, uczyńmy kilka uwag, pożytecznych dla nas. Św. Tomasz z Willanowa zauważył, iż są osoby, które słysząc o sądzie i potępieniu grzeszników, mało się tem troszczą, jakgdyby były pewnemi, że te rzeczy ich się nie tyczą, lub jakgdyby dzień sądu nie miał nigdy dla nich nastąpić. *Heu! quam securi haec dicimus et audimus, quasi nos non tangeret haec sententia, aut quasi dies ille nunquam esset ventu-*

[32]) Matth. 25. 21. [33]) Ibid. 41. [34]) De Quat. Nov. a. 26.

rus [35]). I jakież szaleństwo, dodaje on, żyć bez troski pośród tak wielkiego niebezpieczeństwa: *Quaenam est stulta securitas in discrimine tanto* [36]). Są też tacy, mówi św. Augustyn, którzy żyją w grzechu i nie mogą sobie przedstawić, aby Bóg chciał ich skazać na męki piekielne. *Numquid vere damnaturus est Deus* [37]). Nie mylcie się, mówi św. Doktor, wielu potępionych nie wierzyło, iż będą skazani na piekło, wszelako nadszedł koniec i zostali zepchnięci w przepaść według pogróżki, uczynionej przez Ezechiela: Przyszedł koniec, koniec przyszedł... i puszczę zapalczywość moją na cię i będę cię sądził [38]). Biedni grzesznicy, kto wie, czy dla was kara nie jest też bliską? a tymczasem bawicie się, zasypiacie w grzechu! któż zdoła bez drżenia słyszeć co nam oznajmia św. Jan Chrzciciel? Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone [39]). Oznajmia, iż wszelkie drzewo nie wydające dobrych owoców będzie ścięte i wrzucone do ognia, dodając, że dla tego gatunku drzew oznaczających grzeszników, siekiera jest już przyłożoną do korzenia, to jest, iż kara jest już bliską nich.

---

[35]) Dom. 1. Adv. conc. 1. [36]) De S. Mart. conc. 1 [37]) In. Ps. 73. [38]) Ezech. 7. 2. [39]) Matth. 3. 10.

Słuchajmy, kochani bracia, rady, której nam udziela Duch św.: Przed sądem gotuj sprawiedliwość sobie [40]). Szukajmy Boga teraz, gdy możemy Go znaleźć, aby nie przyszedł czas, w którym zechcemy Go znaleźć, a nie będziem już mogli tego uczynić: Szukać mię będziecie, a nie najdziecie [41]). Św. Augustyn mówi: *Judex, ante judicium, placari potest; in judicio, non potest.* Teraz, odmieniając życie, możemy sobie zjednać Chrystusa Pana i odzyskać Jego łaskę, lecz gdy przyjdzie nas sądzić, jeśli nas znajdzie w stanie grzechu, będzie musiał wymierzyć sprawiedliwość i zostaniemy potępionymi.

Kazanie XXXVIII.

Dziewiąta Niedziela po Zielonych Świątkach. O śmierci grzesznika.

Circumdabunt te inimici tui [1]).

Otoczą cię nieprzyjaciele twoi.

Chrystus razu pewnego, widząc zdala miasto Jeruzalem, gdzie niebawem mieli Go żydzi o śmierć przyprawić, zapłakał nad niem: *Videns civitatem flevit super illam.* Czuły nasz Zbawiciel wylewał łzy zważając karę wiszącą nad tem miastem grzesznem i przepowiedział mu takową: *Circumdabant te inimici tui.* Nieszczęsne miasto,

[40]) Eccli. 18. 19. [41]) Jo. 7. 34. [1]) Luc. 19. 43.

ujrzysz się otoczonem twymi nieprzyjaciółmi, którzy cię spustoszą i nie pozostawią kamienia na kamieniu. Bracia kochani, wizerunkiem tego miasta nieszczęsnego jest dusza grzesznika, która w chwili śmierci znajdzie się okrążoną ze wszech stron nieprzyjaciółmi; ci zaś potężni wrogowie, o których oddzielnie będziemy się zastanawiać, będą najpierwej zgryzoty sumienia, potem napady szatana, a nakoniec obawa śmierci.

1. Wyrzuty sumienia.

Nieszczęśliwi umierający w stanie grzechu, są wystawieni na ogromną burzę, którą Bóg najprzód im pogroził, mówiąc: Umrze w zaburzeniu dusza ich[2]). Burza wypadająca na głowę niezbożników przypadnie[3]). Na początku choroby, grzesznik nie martwi się i nie obawia, gdyż wtedy krewni, przyjaciele i lekarze, wszyscy mu mówią, że choroba jest małoważną; tem się więc łudzi i nie traci nadziei; lecz gdy choroba się wzmaga i dają się widzieć symptomata groźne, jako poprzedniki niezawodnej śmierci, wtedy zaczyna się burza grożąca grzesznikom. Gdy przypadnie nagle nieszczęście i zginienie jako burza przypadnie[4]). Powodem takowego zaburzenia, będą boleści spowodowane chorobą, jako też żal opuszczenia tego świata i pozostawienia wszystkiego, lecz więcej jeszcze

[2]) Job. 36. 14. [3]) Jer. 23. 19. [4]) Prov. 1. 27.

wyrzuty sumienia przedstawiające oczom chorego wszystkie występki jego życia. Przyjdą do rachowania grzechów swoich bojaźliwi i strofować ich będą z przeciwia nieprawości ich[5]). Wtedy grzechy przedstawią się umysłowi jego, a widok zbrodni napełni go strachem, gdyż powstaną one przeciwko niemu, aby go oskarżyć, a świadectwo ich dostatecznem będzie dla przekonania go, że zasłużył na piekło. Taki chory zechce się zapewne spowiadać, lecz mówi św. Augustyn, w nawróceniu się jego da się odczuć jego niemoc: *Poenitentia quae ab infirmo petitur, infirma est*[6]). Według zaś św. Hieronima, na sto tysięcy grzeszników, którzy trwają w grzechu aż do śmierci, zaledwie znajduje się jeden, któryby się zbawił w tej ostatniej chwili. *Vix de centum millibus quorum mala semper fuit vita, meretur a Deo habere indulgentiam unus*[7]). Św. Wincenty Fereryusz dodaje, że szczęśliwy koniec dla podobnego grzesznika, byłby większym cudem, jak wskrzeszenie umarłego: *Majus miraculum esset, quod male viventes facerent bonum finem, quam suscitare mortuos*[8]). Ci nieszczęśliwi uznają złe, które popełnili, zechcą je nienawidzieć, lecz nie zdołają już tego uczynić. Antioch poznał złość swych grzechów i przyznał się do tego: A teraz wspominam so-

[5]) Sap. 4. 20. [6]) Serm. 255. E. B. app. [7]) In Ep. Eus. ad Dam. [8]) De Nat. Virg. s. 1.

bie na złości, którem zbroił w Jeruzalem [9]). Lecz nie miał rozumu, aby ich znienawidzić i umarł w rozpaczy przygnieciony smutkiem, jak sam o tem mówi: a oto ginę od żałości. Według św. Fulgenciusza, tak samo rzecz miała się z Saulem, poznał swe grzechy, obawiał się zasłużonej kary za ich popełnienie, lecz nie doszedł do ich znienawidzenia: *Non odit quod fecerat, sed timuit quod nolebat.*

Ah! jakże trudnem jest dla grzesznika, który lat kilka usypiał w grzechu, nawrócić się prawdziwie w godzinę śmierci, gdy rozum okryty ciemnościami, a serce stwardniało! Serce jego zatwardnieje jako kamień i zbije się jako kowalska nakowalnia [10]). W przeciągu swego życia, zamiast się rozczulać łaskami i napomnieniami Boskiemi, coraz się bardziej zatwardzał, jako kowadło pod uderzeniami młota. Za karę takowego postępowania, znajdzie się zatwardziałym w chwili śmierci: Serce twarde źle się na ostatek będzie miało: a kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie [11]). Kochając się w grzechu aż do końca swego życia, kochał się też i w niebezpieczeństwie potępienia się; dlatego też sprawiedliwość Boska dopuści, aby się zatracił w tem niebezpieczeństwie, w którem chciał żyć aż do śmierci. Według św. Augu-

[9]) I. Mach. 6. 12. [10]) Job. 41. 15. [11]) Eccli. 3. 27.

styna ten, który porzuconym jest od grzechu, nim go sam porzuci, nie zdoła go nienawidzić przy śmierci tak, jak to powinien czynić; gdyż wtedy nienawidzieć go będzie nie przez nienawiść grzechu, lecz zmuszonym będąc do tego przez potrzebę: *Qui prius a peccatis relinquitur, quam ipse relinquat, ea non libere, sed quasi necessitate condemnat* [12]). A jakżeż mógłby nienawidzieć w sercu swem grzechu, który kochał aż do śmierci? Powinienby raczej miłować tę osobę, której nienawidził dotąd; powinien był znowu nienawidzić inną, którą dotąd miłował; ah! jakież to góry do przebycia! Łatwo się zdarzy temu nieszczęśliwewu, co się stało mieszkańcom pewnego miasta, którzy trzymali w uwięzieniu dzikie zwierzęta, aby je puścić przeciw swym nieprzyjaciołom, gdy ci się zbliżą; lecz gdy je uwolnili z więzów, zwierzęta zamiast na nieprzyjaciół, rzucili się na nich samych. Gdy grzesznik w tym stanie, zechce się uwolnić od swych nieprawości, takowe zgubią go do reszty, bądź przez przywiązanie dla przedmiotów miłowanych dotąd, bądź przez rozpacz o zbawienie na widok wielkości i mnóstwa swych grzechów: Człowieka niesprawiedliwego złości ułowią na zatracenie [13]). Św. Bernard mówi, iż grzesznik przy śmierci ujrzy się napastowanym przez swe grzechy, które będą wołać na niego: *Opera tua su-*

[12]) De Vera Poenit. c. 17. [13]) Ps. 139. 12.

mus non te deseremus [14]). Jesteśmy twemi dziełami, nie chcemy cię porzucić, będziemy ci towarzyszyć na sądzie, a potem będziemy twymi towarzyszami w piekle na całą wieczność!

2. Napady szatana.

Stąpił dyabeł do was mając wielki gniew, wiedząc iż mały czas ma [15]). W chwili śmierci, szatan wszystko czyni, aby nie wypuścić ze swej ręki duszy, mającej niebawem wyjść z tego życia; widzi według stanu chorego, iż mało mu pozostaje czasu, aby sobie zapewnić tę duszę na zawsze. Koncylium Trydenckie mówi nam, że Chrystus obdarzył nas Sakramentem ostatniego pomazania, jako mocną obroną przeciw pokusom złego ducha w godzinę śmierci. *Extremae unctionis Sacramento finem vitae, tamquam firmissimo quodam praesidio munivit* [16]). Dodaje, iż w żadnym czasie ten nieprzyjaciel nie walczy z większą gwałtownością w celu zgubienia nas i odjęcia nam ufności w miłosierdziu Bożem, jak przy końcu życia naszego: *Nullum tempus est quo vehementius ille omnes suae versutiae nervos intendat, ad perdendos nos penitus, et a fiducia etiam, si possit, divinae misericordiae deturbandos, quam cum impendere nobis exitum vitae perspicit.* Ah! jak straszne są napady i zasadzki

[14]) Medit. c. 2. [15]) Apoc. 12. 12. [16]) Sess. 14. cap. 9. de sacr. Extr. Unct.

nastawiane przez szatana na dusze biednych konających, nawet tych, których życie było świątobliwe! To właśnie oznajmił św. Eleazar, po odbytej ciężkiej chorobie. „Pokusy, mówi on, które szatan nasyła na umierających, nie mogą być pojęte, jak tylko przez tego, który ich doświadcza.“ Czytamy w życiu św. Andrzeja z Avelinu, iż podczas konania miał do wytrzymania przeciw pokusom piekielnym tak straszną walkę, iż wszyscy przytomni zakonnicy drżeli ze strachu. Widzieli, że z powodu wzruszenia twarz jego opuchła i poczerniała, członki wszystkie drżały, a z ócz płynęły potoki łez. Wszyscy płakali z politowania i przepełnieni byli strachem, widząc świętego tak umierającego; lecz potem zostali pocieszeni, patrząc, iż wobec wizerunku Najśw. Panny, święty odzyskał swój spokój, a potem oddał Bogu duszę pośród niebiańskiej radości.

Jeśli więc tak się dzieje ze świętymi, cóż będzie z tymi nieszczęśliwymi, którzy żyli w grzechu aż do ostatniej chwili? Wtedy kusiciel nie przychodzi sam szukając tysiącznych sposobów zgotowania im wiecznej zatraty, lecz wzywa pomocników. I napełnią się ich domy smokami [17]). Dom umierającego napełnia się szatanami, którzy się jednoczą przeciw niemu. Wszyscy goniący go pojmali je w cieśni [18]). Wszyscy nieprzyjaciele jego okrążą go pośród

[17]) Is. 13. 21. [18]) Thren. 1. 3.

udręczeń śmiertelnych. Jeden z nich powie mu: Nie bój się, nie umrzesz z tej choroby — drugi powie: Jakto! przez tyle lat byłeś głuchym na głos Boga, a teraz Bóg chciałby cię zbawić? Inny znowu: Jakże możesz w tej godzinie naprawić szkody, któreś uczynił, wrócić sławę, którąś odebrał twą obmową? Czwarty rzeknie: Jakaż nadzieja pozostaje dla ciebie? czy nie widzisz, iż wszystkie spowiedzie, któreś odbył, były żadne, bez prawdziwej skruchy i postanowienia poprawy? jakże możesz je teraz przerobić z tak zatwardziałem sercem? Nie widzisz, iż jesteś potępionym? Pośród tych obaw i napadów rozpaczy, biedny konający, zmięszany i zawstydzony, ma przejść do wieczności: Strwożą się ludzie i przejdą [19]).

3. Obawy śmierci wiecznej.

Godnym jest pożałowania chory, który się kładzie do łoża w stanie grzechu śmiertelnego. Żyjący w grzechu do ostatniej chwili życia, umrze w grzechu: W grzechu waszym pomrzecie [20]). Prawdą jest, iż w którąkolwiek godzinę nawróciłby się grzesznik, Bóg obiecał mu odpuścić, lecz nie obiecał żadnemu grzesznikowi łaski nawrócenia się w godzinę śmierci: Izajasz napomina mówiąc: Szukajcie Pana, póki znalezion bydź może [21]). Będzie więc czas dla pewnych grzeszników, w którym szu-

[19]) Job. 34. 20. [20]) Jo. 8. 21. [21]) Is. 55. 6.

kać będą Boga a już Go nie znajdą: Szukać mnie będziecie a nie najdziecie[22]). Ci nieszczęśliwi w godzinę śmierci będą się spowiadać, obiecywać, płakać, przepraszać Boga, lecz bez świadomości co czynią. Jest z nimi, tak jak z człowiekiem, który się znajduje pod nogami nieprzyjaciela w nóż uzbrojonego, który mu trzyma na gardle; w tym stanie płacze, prosi przebaczenia, wszystko obiecując, lecz nieprzyjaciel jego czy będzie mu wierzyć? Żadną miarą; będzie przeciwnie myślał, iż słowa jego są obłudne, wymówione w celu ujścia z jego rąk i że jeśliby darował błagającemu, musiałby go się więcej obawiać niż przedtem. Tak samo i Bóg, widząc, że wszystkie te zapewnienia poprawy i wszystkie obietnice konającego są natchnione nie przez serce nawrócone, lecz przez strach śmierci i wiecznego potępienia, jakże może mu przebaczyć? Kapłan asystujący konającemu polecając duszę jego, prosi Pana Zastępów, aby uznał w nim swe stworzenie. *Agnosce Domine creaturam tuam.* Lecz Bóg odpowiada na to: Poznaję, iż jest mem stworzeniem, lecz on nie uznawał mnie za swego Stwórcę, obchodził się ze mną jak z wrogiem. Kapłan dalej błaga Boga, aby nie pamiętał na dawne nieprawości konającego: *Ne memineris iniquitatum ejus antiquarum.* Bóg odpowiada na to: daruję mu dawne przewinienia popełnione w młodym wie-

[22]). Jo. 7. 34.

ku, lecz on nie przestawał mnie obrażać do końca życia: Obrócili ku mnie tył a nie oblicze, a czasu utrapienia swego mówić będą: Powstań a wybaw nas. Gdzież są bogowie twoi, którycheś naczynił sobie? Niechaj wstaną a ratują cię [23]), tak mówi Bóg. Wzywaj twych bogów, to jest te stworzenia, te bogactwa, tych przyjaciół, których nademnie miłowałeś; powiedz im, aby przyszli teraz na twą pomoc, aby cię oswobodzić od piekła, które czeka na ciebie. Co do mnie, sprawiedliwość wymaga, abym się pomścił uczynionych mi zniewag. Pogardzałeś memi pogróżkami przeciw uporczywym grzesznikom: Mojać jest pomsta a ja oddam na czas [24]). To się właśnie zdarzyło pewnemu człowiekowi szlachetnego rodu w Madrycie, jak o tem pisze ojciec Karol Bovio [25]). Złe prowadził życie, lecz po nieszczęsnej śmierci towarzysza rozpusty, wyspowiadał się i przedsięwziął wstąpić do zakonu; potem zaniedbawszy spełnić natychmiast to postanowienie, powrócił do dawnego sposobu życia. Przywiedziony do nędzy, tułał się po świecie jako włóczęga i takim sposobem dostał się aż do miasta Limy, gdzie i zachorował. W szpitalu będąc, wyspowiadał się, na nowo obiecał poprawę i postanowił znów wstąpić do zakonu, lecz wyzdrowiawszy wrócił do złych

[23]) Jer. 2. 27. [24]) Deut. 32. 35. [25]) Es. e. Mir. p. 3. es. 9.

nałogów. Wtedy już zemsta Boża objawiła się nad nim. Misyonarz, który go spowiadał, przechodząc dnia pewnego przez górę, usłyszał głos ludzki, podobny do wycia dzikiego zwierza; zbliżył się do miejsca, zkąd głos wychodził i ujrzał konającego na ziemi, którego członki były zgniłe i który wył z rozpaczy i bolu. Zaczął go misyonarz pocieszać, lecz nieszczęśliwy otwarłszy oczy, poznał go i zawołał: „I ty jeszcze na domiar mej nędzy przyszedłeś tutaj, aby być świadkiem sprawiedliwości Bożej! Wiedz, iż jestem tym chorym, którego spowiadałeś w szpitalu w Lima. Obiecałem ci odmienić sposób życia, lecz nie uczyniłem tego a teraz umieram zrozpaczony! Pośród tych wyrzekań, wyzionął nieszczęsną swą duszę.

Kończmy nasze rozważanie. Powiedzcie mi kochani słuchacze, jeśliby człowiek w stanie grzechu uczuł raptem ból, któryby go pozbawił przytomności zmysłów, jakążbyście nie byli zdjęci litością widząc go umierającym bez Sakramentów, bez dania oznak skruchy! Nie jestże szalonym ten, który mając czas pogodzenia się z Bogiem, dalej żyje w grzechu lub się wraca do niego i tym sposobem jest w niebezpieczeństwie śmierci nagłej i w stanie grzechu? Śmierć niespodziewana może się zdarzyć każdemu z nas, jak się już wielu innym zdarzyła; Zbawiciel sam nas o tem ostrzega: Godziny, której się nie domniewacie, Syn człowieczy

przyjdzie[26]). Trzeba wiedzieć, iż dla ludzi złego życia śmierć jest zawsze śmiercią nieprzewidzianą, nawet gdy choroba ich przeciąga się, gdyż te dnie choroby śmiertelnej są dniami ciemności, zamięszania, w których trudnem jest i prawie moralnie niemożebnem, uregulować sumienie splamione grzechami. Powiedzcie mi, kochani bracia: gdybyście teraz byli bliskimi śmierci, odstąpieni od lekarzy, już w konaniu, jakżebyście pragnęli mieć jeszcze miesiąc a bodaj tydzień czasu dla uregulowania rachunku, który macie zdać Bogu! Tego czasu Bóg wam udziela teraz i zachęca do korzystania z niego, dając wam do poznania niebezpieczeństwo wiecznej zatraty, w którem się znajdujecie. Ofiarujcież się bezzwłocznie Bogu. Czegoż oczekujecie? czy czekacie, aby was Bóg ostatecznie strącił do piekła? Chodźcie, póki światłość macie[27]). Umiejcie korzystać ze światła i z czasu, którego wam Bóg obecnie udziela i zaradźcie złemu teraz gdy możecie, bo przyjdzie czas, w którym to będzie już wam niemożebnem.

Kazanie XXXIX.

Dziesiąta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O skuteczności i potrzebie modlitwy.

Deus propitius esto mihi peccatori [1]).

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

---

[26]) Luc. 12. 40. [27]) Jo. 12. 35.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, iż dwoje ludzi: jeden faryzeusz i jeden celnik, wstąpiło do świątyni. Faryzeusz zamiast się upokorzyć i prosić Boga, aby mu dopomógł łaską swą, mówił: Boże dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie grzeszni. Celnik przeciwnie, błagał miłosierdzia Bożego głęboko się upokarzając: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Chrystus Pan oświadczył, iż ów celnik powrócił do siebie w stanie łaski wtedy, gdy faryzeusz pozostał grzesznym i dumnym, jakim był pierwej.

Pojmujecie przez to kochani słuchacze, jak pokorne modły nasze są przyjemnemi Bogu i jak są nam potrzebne, aby otrzymać od Niego łaski niezbędne nam do zbawienia.

Chcę więc z tego powodu przedstawić wam dzisiaj w pierwszym punkcie mego kazania: Skuteczność modlitwy, a w drugim: Potrzebę tejże.

1. Skuteczność modlitwy.

Aby poznać skuteczność i wartość naszych modlitw, dostatecznem jest rozważyć obietnice, które Bóg uczynił każdemu modlącemu się. A wzywaj mnie... wyrwę cię[2]). Będzie wołał ku mnie, a ja go wysłucham[3]). Wołaj do mnie, a wysłucham cię[4]). Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie

[2]) Ps. 49. 15. [3]) Ps. 90. 15. [4]) Jer. 33. 3.

i stanie się wam [5]). Znajdujemy mnóstwo podobnych tekstów w Starym, jakoteż w Nowym Testamencie.

Bóg z natury swej jest samą dobrocią, jak to mówi św. Leon: *Deus cujus natura bonitas.* Dlatego też ma nadzwyczajną chęć udzielania nam swych dóbr. Św. Marya Magdalena de Pazzis mawiała, że gdy dusza prosi Boga o otrzymanie jakiej łaski, Bóg niejako wdzięcznym jest jej, gdyż podaje Mu przez to sposobność zaspokojenia życzeń, które żywi udzielania nam swych łask. Ztąd pochodzi, że w Piśmie św. nic nam więcej tak nie jest zaleconem i wpajanem przez Boga, jak modlitwa. Jako dowód, dość jest przytoczyć te słowa: Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; stukajcie, a będzie wam otworzono [6]). Św. Augustyn mówi, że przez takie obietnice, Bóg się zobowiązał udzielać nam łask, o które Go prosimy: *Promittendo, debitorem se Deus fecit* [7]). Dodaje potem, iż Bóg nie napominałby nas tak do błagania o Jego łaski, jeśliby nie chciał ich nam udzielić: *Non nos tantum hortaretur, ut peteremus, nisi dare vellet* [8]). Dlatego też Psalmy Dawidowe, jakoteż księgi Salomona i proroków, przepełnione są modlitwami.

---

[5]) Jo. 15. 7. [6]) Matth. 7. 7. [7]) Serm. 110. E. B. [8]) Serm. 105. E. B.

Według Teodoreta, modlitwa tak jest skuteczną u Boga, iż sama nawet może otrzymać wszystko. *Oratio cum sit una, omnia potest* [9]). Św. Bernard dodaje, że gdy się modlimy, jeśli Bóg nie udziela nam łaski, o którą prosimy, czyni to dlatego, aby nam udzielić innej, którą uważa za potrzebniejszą dla nas: *Aut dabit quod petimus, aut quod nobis noverit esse utilius* [10]). Bo kto trwał w rozkazaniu jego, a był opuszczony? [11]) Czytamy w Pismie św.: I niemasz inszego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny na wszystkie prośby nasze [12]). Książęta ziemscy, mówi św. Jan Złotousty, udzielają posłuchania tylko małej liczbie osób, lecz Bóg wysłuchuje każdego, chcącego do niego przemawiać. *Aures principis paucis patent, Dei vero omnibus volentibus.* Według słów Dawida dobroć, którą Bóg okazuje wysłuchując w każdym czasie tych, którzy Go o co proszą, daje nam do poznania, że jest prawdziwym naszym Bogiem, Bogiem pełnym miłości dla nas. W którykolwiek dzień będę cię wzywał: otom poznał, że Bogiem moim jesteś [13]). Chce nam udzielić swych łask i bardzo tego pragnie, jak już mówiliśmy; lecz chce być o to proszonym. Dnia pewnego Chrystus

[9]) Apud. Rodr. p. 1. tr. 5. c. 14. Sap. 7. 27. [10]) In Quadr. s. 5. [11]) Eccli. 2. 12. [12]) Deut. 4. 7. [13]) Ps. 55. 10.

tąk przemówił do uczniów swych: Do tychmiast nióczeście nie prosili w imie moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna[14]). To znaczy: Skarżycie się, iżem was zupełnie nie zadowolnił, lecz skarżcie się na was samych, którzyście mnie nie prosili o wszystko, czego potrzebowaliście; proście mnie odtąd, a zostaniecie wysłuchanymi. Są tacy, mówi św. Bernard, którzy się skarżą, jakby Bóg im niedotrzymywał; lecz Bóg daleko więcej ma powodów skarżenia się, iż wielu Mu uchybia, zaniedbując prosić Go o Jego łaski: *Omnes nobis causamur deesse gratiam: sed justius forsitan ipsa sibi queritur gratia deesse nonnullos*[15]).

Dawni Ojcowie Kościoła, naradzając się między sobą nad wynalezieniem najprzedniejszego ćwiczenia dla zbawienia wiecznego, zakończyli tem, iż najlepszem jest modlitwa bezustanna, mówiąc: Boże, ratuj mnie; Boże, pomóż mi. *Deus in adjutorium meum intende; Domine, ad adjuvandum me festina.* Z tego też powodu, Kościół św. każe powtarzać tylokrotnie tę modlitwę w Godzinach kanonicznych całemu duchowieństwu i wszystkim zakonom, które modlą się nietylko za siebie, ale za cały świat chrześciański.

Św. Jan Klimak mówi, że nasze modły czynią Bogu gwałt pobożny w celu wysłucha-

[14]) Jo. 16. 24. [15]) De Divers. s. 17.

nia nas: *Oratio pie Deo vim infert*[16]). Tak iż Bóg, gdy Go o co prosimy, odpowiada nam natychmiast udzielając nam łask, o które błagamy: *Ad vocem clamoris tui, statim ut audierit, respondebit tibi*[17]). Na głos wołania twego skoro usłyszy odpowie tobie. Nawet modląc się, mówi św. Ambroży, otrzymuje się już łaski: *Qui petit a Deo, dum petit, accipit.* A nietylko Bóg nie każe oczekiwać, lecz udziela obficie, dając więcej od tego, o co Go proszą. Św. Paweł upewnia nas, że Bóg jest bogatym, to jest hojnym w swych łaskach względem tych, którzy o nie proszą: Bogaty na wszystkie, którzy go wzywają[18]). Św. Jakób zaś dodaje: A jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia[19]). Zauważmy te ostatnie słowa: nie wymawia. Bóg nie wymawia, to jest, iż gdy Go prosimy o co, nie wymawia nam obrazy, którąśmy Mu uczynili; wtedy wydaje się, jakby zapomniał wszelkich przykrości od nas doznanych, i ma upodobanie wzbogacać nas swemi łaskami.

2. Potrzeba modlitwy.

Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawionymi, jak nas tego uczy Paweł św.: Który

[16]) Scal. spir. gr. 28. [17]) Is. 30. 19. [18]) Rom. 10. 12. [19]) Jac. 1. 5.

chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy [20]). Nie chce aby się ktoś z nich potępił, według słów Piotra św. Ale cierpliwie sobie poczyna dla was, niechcąc aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili [21]). Dlatego też mówi Leon św., że jako Bóg chce, abyśmy zachowywali Jego przykazania, udziela nam też naprzód swej pomocy, abyśmy zdolni byli je zachować: *Juste instat praecepto, qui praecurrit auxilio* [22]). Św. Tomasz zaś opierając się na przytoczonych słowach Apostoła: *Omnes homines vult salvos fieri*, podobnie też twierdzi, że łaski Bożej dla osiągnięcia tego celu nikomu nie braknie: *Et ideo gratia nulli deest, sed omnibus quantum in se est, se communicat* [23]). Mówi też gdzieindziej, iż Boska Opatrzność dostarcza każdemu wszystkiego, co mu jest potrzebnem do zbawienia, aby tylko człowiek nie stawił temu przeszkody: *Hoc ad divinam Providentiam pertinet, ut cuilibet provideat de necessariis ad salutem, dummodo ex parte ejus (hominis) non impediatur* [24]).

Lecz tę pomoc łaski, Bóg nie udziela jak tylko o nią proszącemu, jak tego naucza Gennadyusz: *Nullum credimus salutem suam, nisi Deo auxiliante, operari; nullum, nisi orantem,*

---

[20]) I. Tim. 2. 4. [21]) II. Peter. 3. 9. [22]) De Pass. s. 16. [23]) In. Heb. 12. lect. 3. [24]) De Ver. q. 14. a. 11.

auxilium promereri [25]). Św. Augustyn naucza, że oprócz pierwszych łask powołania do wiary lub pokuty, wszystkie inne, a szczególnie łaska wytrwałości, są udzielane tylko tym, którzy o nie proszą: *Constat, Deum alia dare etiam non orantibus sicut initium fidei; alia non nisi orantibus praeparasse sicut usque in finem perseverentiam* [26]). *Deus dare vult sed non dat nisi petenti* [27]). Ztąd też pochodzi wspólne zdanie teologów zgodne ze św. Bazylim, św. Janem Złotoustym, św. Augustynem, Klemensem Aleksandryjskim i innymi, że dla dorosłych bez modlitwy niemożebnem jest zbawienie. To samo wyraża Pismo św. mówiąc: Zawżdy modlić potrzeba [28]). Proście, a weźmiecie [29]). Bez przestanku się módlcie [30]). Te wyrazy: Potrzeba — Proście — Módlcie się, jak zwykle nauczają Ojcowie Kościoła, wspólnie ze św. Tomaszem [31]) mają moc przepisu, który zobowiązuje pod karą grzechu śmiertelnego, w trzech mianowicie razach:

1. gdy się jest w stanie grzechu;

2. gdy się jest w wielkiem niebezpieczeństwie zgrzeszenia;

3. gdy się jest w niebezpieczeństwie śmierci.

W innym zaś czasie, Doktorowie Kościoła twierdzą, iż kto przepędza miesiąc, a najwięcej

---

[25]) De Eccl. Dogm. c. 26. [26]) De Dono pers. c. 16. [27]) In Ps. 102. [28]) Luc. 18. 1. [29]) Jo. 16. 24. [30]) I. Thess. 5. 17. [31]) 2. 2. q. 83. a. 3.

dwa bez modlitwy, jest winnym grzechu śmiertelnego. Przyczyną tego jest, iż bez modlitwy nie możemy otrzymać potrzebnej pomocy do zachowania prawa Bożego. Według św. Jana Złotoustego, jak woda potrzebną jest drzewom, aby nie uschły, tak samo modlitwa jest nam potrzebną, aby się nie potępić. *Non minus quam arbores aquis, precibus indigemus* [32]).

Wielce się więc mylił Janseniusz, mówiąc, że są przykazania, których zachowanie jest dla nas niemożebnem i że brakuje nam nawet łaski, któraby to nam umożebniła. Koncylium Trydenckie bowiem przyswajając sobie słowa św. Augustyna oświadcza, że chociaż człowiek nie jest zdolnym do zachowania wszystkich przepisów z pomocą tylko łaski dostatecznej, może wszelako za pomocą modlitwy otrzymać szczególniejszą pomoc, której potrzebuje do ich zachowania: *Deus impossibilia non jubet; sed jubendo monet, et facere quod possis, et petere quod non possis, et adjuvat ut possis* [33]). Do tego dołączamy tę drugą sławną sentencyę św. Augustyna: *Eo ipso quo firmissime creditur Deum justum et bonum impossibilia non potuisse praecipere, hinc admonemur et in facilibus quod agamus et in difficilibus quid petamus* [34]). Mamy niewzruszoną pewność, że Bóg zawsze dobry i sprawiedliwy, nie mógł od nas wymagać rze-

[32]) De Orando D. l. 1. [33]) Sess. 6. cap. 11. [34]) De Nat. et Gr. c. 69.

czy niemożebnych i przez to jesteśmy napomnieni, abyśmy w łatwiejszych rzeczach wiedzieli co mamy czynić, a w trudniejszych, o co mamy prosić. Lecz dla czegoż Bóg, który zna naszą niemoc pozwala, abyśmy byli napadani przez nieprzyjaciół, którym nie zdołamy się oprzeć? Odpowiadam na to, że Bóg na to zezwala, abyśmy Go prosili o pomoc z powodu wielkich dóbr wynikających dla nas z potrzeby modlitwy. W skutek tego, kto jest pokonanym, nie może się wymawiać mówiąc, iż niemiał siły do oparcia się, gdyż byłby ją miał, gdyby był o nią prosił. A zatem, będąc pokonanym, zasługuje się na karę, jeśliby się było bowiem o pomoc prosiło, byłoby się zwycięzcą. Gdyby komendant fortecy, mówi św. Bonawentura, poddał się z powodu, że zawczasu nie prosił o pomoc swego monarchy, byłby uważanym za zdrajcę. *Reputaretur infidelis, nisi exspectaret a rege auxilium* [35]). Tak samo Bóg uważa za zdrajcę tego, który widząc się napadniętym przez pokusę, zaniedbuje prosić Go o pomoc. Proszący otrzymuje, jak to Chrystus Pan obiecał: *Petite et accipietis.* A zatem, mówi św. Teresa, ten, który nie prosi, nie otrzymuje, jak to również oświadcza św. Jakób: A nie macie dlatego, iż nie prosicie [36]). Według św. Jana Złotoustego, modlitwa jest potężną bronią do bronienia się przeciw wszelkim nieprzyja-

[35]) Diaeta sal. lit. 2. c. 5. [36]) Jac. 4. 2.

ciołom: *Magna sane armatura est oratio*[37]). Według św. Efrema, kto się ubezpiecza przez modlitwę, przeszkadza grzechowi wejść do jego duszy: *Si orationem operi praemiseris, aditus in animam peccato non patebit*[38]). Dawid to chciał przedewszystkiem powiedzieć: Chwaląc będę wzywał Pana i będę wybawion od nieprzyjaciół moich[39]).

Jeśli więc chcemy dobrze żyć i być zbawionymi, powinniśmy umieć dobrze się modlić, jak mówi św. Augustyn: *Novit recte vivere, qui recte novit orare*[40]). Otóż, aby otrzymać łaski Boże za pomocą modlitwy, kilka warunków jest potrzebnych. Najprzód trzeba się wyrzec grzechu, gdyż Bóg nie wysłuchuje zatwardziałych grzeszników. Jeśliby naprzykład, kto miał nienawiść do drugiego i chciał się zemścić na nim, chociażby najbardziej się modlił, Bóg by go nie wysłuchał, jak to sam oświadczył: A gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham: bo ręce wasze pełne są krwie[41]). Czytamy w pewnym autorze, że modlący się, mając zamiar źle czynić, nie modli się, ale urąga z Boga: *Qui orat et peccat, non rogat Deum, sed deludit*[42]). Lecz jeśliby prosił Boga, aby mu wyjął z serca nienawiść, wtedy pewno by go wysłuchał. Powtóre, trzeba prosić Boga z uwagą. Są tacy, co myślą, że się modlą od-

[37]) Ad pop. Ant. hom. 41. [38]) De Orat. [39]) Ps. 17. 4. [40]) Serm. 55. E. B. app. [41]) Is. 1. 15. [42]) Hom. 15.

mawiając modlitwy głośno, ale z roztargnieniem do tego stopnia, że nie wiedzą co mówią; tacy wymawiają słowa, lecz się nie modlą. O nich to mówi Bóg, gdy przez Proroka objawia, iż Go czczą ustami, mając serce dalekiem od Niego: *Populus iste ore suo et labiis suis glorificat me, cor autem ejus longe est a me.* Po trzecie, należy oddalać powody przeszkadzające nam do modlenia się, jak nas do tego napomina Duch św.: Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał[43]). Kto się oddaje interesom lub zatrudnieniom niepotrzebnym, tak czyni, jak mówi Jeremiasz: Zastawiłeś się obłokiem, aby nie przeszła modlitwa[44]). Nie chcę też pominąć zalecenia św. Bernarda, aby prosić Boga o łaski, za pośrednictwem Najświętszej Jego Matki, która nie może być nie wysłuchaną. *Quaeramus gratiam, et per Mariam quaeramus; quia. quod quaerit invenit et frustrari non potest*[45]). Św. Anzelm zaś dodaje: *Multa petuntur a Deo, nec obtinentur; quae petuntur a Maria, obtinentur; non quia potentior sit, sed quia Deus decrevit eam sic honorare, ut sciant homines omnia per ipsam obtineri posse a Deo.* Jest wiele rzeczy, o które się Boga prosi, nie otrzymując ich; jeśli się zaś o nie prosi Najświętszą Pannę, otrzymuje się je; jakże się to dzieje? Nie dlatego, jakoby Marya była potężniejszą od Boga, lecz Bóg

[43]) Eccli. 18. 22. [44]) Thren. 3. 44. [45]) De Aquaed.

chciał tak zaszczycić swą Matkę, aby ludzie wiedzieli, że przez Nią można wszystko otrzymać od Boga.

Kazanie XL.

Jedenasta Niedziela po Zielonych Świątkach. O nieskromnych rozmowach.

Tetigit linguam ejus.... et solutum est vinculum [1]).

Dotknął języka jego..... i rozwiązała się związka.

W Ewangelii dnia dzisiejszego, św. Marek opowiada cud uczyniony przez Zbawiciela, gdy uzdrowił niemego dotykając się jego języka. Dotknął się języka jego.... i rozwiązała się związka. Z tych ostatnich słów „i rozwiązała się związka języka jego“ przypuszczają, że człowiek ten nie był zupełnie niemym, lecz tylko nie mógł dobrze wymawiać; dla tego też Marek św. dodaje, iż po cudzie począł mówić wyraźnie. Ale przystąpmy do rzeczy; potrzebnym więc był cud, aby rozwiązać język tego człowieka, lecz jest wielu ludzi, dla którychby Bóg wyświadczył łaskę, gdyby im związał język, aby przykrócić ich mowy nieprzyzwoite, gdyż ten, który ulega tej przywarze, najprzód wiele czyni złego drugim, a

[1]) Marc. 7. 33.

powtóre sam sobie szkodzi. O tem będę mówić w dwóch ustępach obecnego kazania.

1. Przez słowa nieprzyzwoite czyni się wiele złego dla słuchających.

Ci, którzy prowadzą podobne rozmowy, nazwani są przez św. Augustyna „pośrednikami szatana“ „*satanae mediatores*“ [2]), gdyż dokąd szatan nie może dojść swemi poduszczeniami, tam się oni dostają swemi bezwstydnemi mowami. Św. Jakób nazywa te ochydne języki ogniem zapalonym przez piekło: I język jest ogień.... zapalony od piekła [3]). Wymawiający słowa plugawe siebie i drugich niemi pali. Takim, można powiedzieć, jest trzeci język, o którym mówi Ekklesyastyk: Język trzeci wzruszył mnogie i rozegnał je [4]). Język duchowy jest ten, który mówi o Bogu, język świecki ten, który mówi o interesach tego świata. Jest trzeci język piekielny, który mówi o bezeceństwach cielesnych; ten właśnie sprawia zepsucie i zgubę wielkiej liczby dusz. Król Prorok mówi wzmiankując o życiu ludzi na ziemi: Droga ich ciemnością i ślizgawką [5]). Człowiek postępuje wśród ciemności drogą śliską, przez co jest w niebezpieczeństwie upadku na każdym kroku, jeśli nie będzie używać wielkiej przezorności, aby rozważyć, gdzie postawić nogę i aby ominąć prze-

[2]) Ad Fr. in er. s. 29. [3]) Jac. 3. 6. [4]) Eccli. 28. 16. [5]) Ps. 34. 6.

szkody, któremi są okazye do grzechu prowadzące. Niechże na tej drodze trąci go kto w celu przewrócenia go, będzie to rzeczą nadzwyczajną, jeśli uniknie upadku. To właśnie czynią pośrednicy szatana, wymawiając słowa sprośne, poruszają drugich do grzeszenia, a ci żyjąc na ziemi, w ciele grzesznym, pośród ciemności, wpadają z łatwością w grzech nieczystości. Usta tych, którzy nie umieją mówić tylko o sprosnościach, sprawiedliwie są porównane do otwartego grobu, w którym leżą trupy gnijące. Grób otwarty gardło ich [6]). Rzeczywiście tak jest, mówi św. Jan Złotousty: *Talia sunt ora hominum, qui turpia loquuntur.* Wyziewy wychodzące ze zgniłych ciał w grobie leżących, zarażają wszystkich tych, których dosięgają. Ekkleziastyk uczy: Raz od bicza czyni siność, ale raz języka pokruszy kości [7]). Św. Bernard z Sienny [8]) opowiada, że pewna młoda dziewczyna, prowadzenia dotychczas przykładnego, usłyszawszy słowo sprośne, zaczęła miewać myśli nieprzyzwoite, poczem tak uległa grzechowi nieczystości, że chyba, mówi Święty, sam szatan gdyby się oblókł w ciało ludzkie, nie byłby więcej grzechów popełnił, jak to uczyniła ta nieszczęśliwa. Co zaś jest najgorszem, że te usta piekielne, wymawiające czesto wyrazy nieuczciwe, uważają to jako rzecz małej

[6]) Ps. 5. 11. [7]) Eccli. 23. 21. [8]) T. III. Serm. extr. 13.

wagi i mało też takich jest, którzy się z tego spowiadają. Jeśli się zdarzy, że spowiednik ich strofuje, odpowiadają: mówię to żartem, bez złej myśli — żartem, powiadacie. Jesteście bardzo godni pożałowania, gdyż takowy żart wzbudza śmiech szatana i będzie powodem waszego płaczu w piekle przez całą wieczność! Najpierwej nie ma celu twierdzić, że mówicie bez złej myśli, gdyż wtedy bardzo trudno nie popaść w ten nałóg, jak o tem upewnia św. Hieronim. *Non longe est a facto, qui delectatur in verbo.* Przytem, gdy pozwalacie sobie na podobne mowy przy osobach płci innej, zawsze się z niemi łączy nieprzyzwoite upodobanie. Dalej, zgorszenie, które drugim dajecie, nie jestże grzechem? Powiecie jedno słowo nieuczciwe, a przez to pobudzacie do grzechu wszystkich was słuchających. To właśnie objaśnia św. Bernard: *Unus est qui loquitur et unum tantum verbum profert, et tamen multitudinis audientium animas interficit* [9]). Grzech to jest większy, jakby wystrzałem z broni palnej, zadało się śmierć kilku osobom; gdyż ten zabiłby tylko ciało wtedy, gdy przez sprośne słowo zabija się duszę. *Animas interficit.*

Jednem słowem, języki nieprzyzwoite są zgubą świata; jeden z nich sprawia więcej złego, niż stu szatanów będących przyczyną zguby wielu dusz. Nie ja, lecz Duch św. to mówi:

[9]) In Cant. s. 24.

Usta śliskie czynią zatracenie[10]). Otóż kiedy się czynią te zatracenia? w którymże czasie najwięcej czyni się Bogu obrazy tego rodzaju? Oto wtedy, gdy Bóg nam świadczy najwięcej dobra. A kiedyż Bóg czyni nam najwięcej dobra? Co się tyczy dóbr doczesnych jest to w porze letniej; wtedy Bóg obdarza nas ziarnem, winem, oliwą, jarzynami i innymi owocami na rok cały. Kiedyż się popełnia po wsiach najwięcej grzechów? w czasie żniw, omłotu zboża, zbioru winogron, kukurudzy, kasztanów, oliwek i tym podobnych rzeczy. Wtedy przez słowa sprośne, które się zwykle wymawiają, popełnia się więcej grzechów, jak jest ziarnek zboża lub winnej macicy. Jakaż to niewdzięczność! A któż jest powodem tych grzechów? Ci, którzy prowadzą mowy plugawe; dla tego też winni zdać z nich rachunek Bogu a będą karani za wszystkie grzechy popełnione przez tych, którzy ich słuchają: A krwie jego z ręki twej szukać będę[11]).

Przejdźmy teraz do drugiego punktu.

2. Przez mowy nieskromne czynimy sobie samym wiele złego.

Niejeden młody człowiek rzecze: mówię bez złej intencyi. Na tę wymówkę już odpowiedziałem w pierwszym punkcie, iż bardzo trudno jest wymawiać słowa nieczyste, bez znajdowa-

[10]) Prov. 26. 28. [11]) Ezech. 3. 18.

nia w tem upodobania, szczególnie gdy się je wymawia w obecności młodych osób lub kobiet, zawsze jest potajemne upodobanie w tem, co się mówi. Oprócz tego, takie rozmowy prowadząc, narażamy się na niebezpieczeństwo grzeszenia uczynkiem, jak to mówi św. Hieronim, którego słowa już przytaczałem: *Non longe est a facto, qui delectatur in verbo.* „Nie dalekim jest od czynu, kto się kocha w słowie". Wszyscy ludzie są skłonni do złego: Zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego [12]). Szczególnie są też pochopni do grzechu nieczystości, do którego sama natura ich nakłania, co spowodowało św. Augustyna do powiedzenia, iż w tym rodzaju walki, przynajmniej dla tych, którzy nie przedsiębiorą potrzebnych ostrożności, zwycięstwo jest rzadkie: *Quotidiana est pugna et rara victoria.*

Otóż ten, który wymawia słowa sprośne, ma zawsze przytomne w swym umyśle brzydoty, o których mówi; takowe poruszają jego zadowolenie i najprzód pobudzają go do złych pożądliwości o których myśli z przyjemnością, a od tych przechodzi z łatwością do czynów. Oto jest co się zdarza temu, który prowadzi rozmowy nieprzyzwoite, a potem twierdzącemu, iż mówi bez złej intencyi. Duch św. nas ostrzega: Językiem twoim nie daj się pojmać [13]). To nam też Jakób św. tłumaczy, gdy mówi:

[12]) Gen. 8. 21. [13]) Eccli. 5. 16.

Język postanowiony jest między członkami naszemi, który plugawi wszystko ciało, i zapala koło narodzenia naszego [14]). Dlatego widzimy, że ci, którzy przyzwyczaili się do mów sprośnych, nie umieją się już od nich powstrzymać nawet w swej starości. Suriusz przytacza, iż św. Waleryan będąc w podróży w czasie zimowym, chciał się zatrzymać w domu znajomych, aby się tam ogrzać. Wszedłszy, usłyszał że właściciel domu rozmawiał z miejscowym sędzią o rzeczach sprośnych, chociaż obaj byli podeszłego wieku. Święty mową ich za to sztrofował, lecz oni nie zważali na jego napomnienia. Wtedy Bóg ukarał obu — pierwszy oślepł, a drugi dostał ranę, która go do grobu wtrąciła. Czytamy też w zbiorze przykładów, wydanym przez Henryka Grau, iż jeden z tych opowiadaczy rzeczy sprośnych umarł raptownie w niepokucie i że go potem widziano w otchłani piekielnej, rozrywającego sobie język, który się ciągle odnawiając, był nieustannie przez niego rozrywanym.

Jakże Bóg może być miłosiernym względem tego, który nie ma miłosierdzia nad duszą bliźniego? Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie uczynił [15]). Jakaż litość bierze widząc czasem zgromadzonych młodych ludzi, mężatki, młode

[14]) Jac. 3. 6. [15]) Jac. 2. 13.

panny, a pośród nich jednego z tych mowców bezwstydnych! Im więcej jest słuchaczów, tem bardziej nie powstrzymuje się od słów rozwiozłych. Często znajdują się i dzieci jednej lub drugiej płci, a on nie czuje odrazy do ich gorszenia! Tomasz de Kantimpré [16]) opowiada, że syn pewnej szlachetnej rodziny, zamieszkałej w Burgundyi, wychowanym będąc u zakonników w Kluniaku, żył w anielskiej czystości Otóż na nieszczęście dnia jednego wszedłszy do kuźni i usłyszawszy tam słowa sprośne wymawiane przez żonę kowala, popadł w pokusę, potem w grzech i utracił łaskę Bożą. Czytamy też w dziele ojca Sabatino, „Luce Evangelica“, że piętnastoletnie dziecko usłyszało pewnego razu słowa nieprzyzwoite — następnej nocy rzeczy usłyszane wróciły mu do pamięci, zezwoliło na złą myśl i tejże nocy nagle zmarło. Spowiednik tegoż dziecka, uwiadomiony o jego śmierci, chciał odprawić Mszę św. za jego duszę, lecz takowa mu się ukazała i prosiła go, aby nie odprawiał już nabożeństwa, gdyż została potępioną w skutek usłyszanego sprośnego słowa i że Msza za nią ofiarowana przyczyniłaby jej tylko męki. O Boże! jakżeby płakali, gdyby płakać mogli, Aniołowie Stróżowie tych biednych dzieci zgorszonych i potępionych przez obrzydliwy język! To mianowicie dają nam do zrozumienia te słowa Chrystusa Pana: Patrz-

[16]) De Apilb. l. 2. c. 36.

cie, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech, zawsze widzą oblicze Ojca mego [17]).

Bądźcie więc uważnymi, bracia kochani, aby unikać bardziej jak śmierci, wszelkiego nieuczciwego słowa. Posłuchajcie, co wam zaleca Duch św.: A słowom twoim udzialaj wagę — a ustom twoim wędzidła proste, a strzeż się, abyś snadź nie potknął się językiem.... a byłby upadek twój nie uleczony na śmierć [18]). To znaczy, iż trzeba ważyć słowa wasze, nim je wymówicie, a gdy wam przyjdzie chętka wymówienia jakiego słowa nieprzyzwoitego, trzeba przeszkodzić mu wyjść, trzymając usta zamknięte; gdyż jeśli się wymknie, uczyni tak wielką ranę waszej i cudzej duszy, że śmierć nastąpi. Bóg nas obdarzył językiem nie na to, aby Go obrażać, ale aby Go nim chwalić i błogosławić.

Św. Paweł nas naucza temi słowy: Wszelka nieczystość.... niechaj nie będzie ani pomieniona między wami, jako świętym przystoi [19]). To jest, iż powinniśmy się powstrzymywać, nie tylko od słów sprośnych i od wszelkich wyrazów dwuznacznych, używanych żartobliwym sposobem, lecz jeszcze od słów nieskromnych, które nie przystoją świętym

[17]) Matth. 18. 10. [18]) Eccli. 28. 29. [19]) Ephes. 5. 3.

czyli, jak to rozumie Apostoł, chrześcianom; a trzeba uważać, że dwuznaczne wyrazy w rzeczach nieuczciwych, czynią więcej złego, jak proste ich wyrażenie, gdyż lepiej się w umysł wbijają przez swój mniemany dowcip. Zauważcie, mówi św. Augustyn, iż usta wasze są ustami chrześciańskiemi, w które tylokrotnie wstąpił Chrystus Pan, przez udzielenie się w Komunii św., powinniście więc mieć wstręt do wymówienia najmniejszego słowa bezwstydnego, które jest szatańską trucizną. — *Videte fratres, si justum est ut ex ore christianorum, ubi corpus Christi ingreditur, luxuriosum canticum, quasi venenum diaboli proferatur*[20]). Św. Paweł zaś mówi: Mowa wasza zawsze w przyjemności niech będzie solą posolona[21]). Sól ta zawiera się w kilku słowach, które się mówią o Bogu, aby pobudzić drugich do kochania Go i do unikania wszystkiego, co się Mu może nie podobać. Ah! woła św. Bernard, szczęśliwy język, który nie umie tylko o Bogu mówić: *Felix lingua, quae non novit nisi de divinis texere sermonem!*

Nie poprzestawajcie, drodzy bracia na tem, aby się powstrzymać od wszelkiego słowa nieskromnego; starajcie się unikać jak zarazy tych, którzy je wymawiają. Gdy słyszycie początek podobnej rozmowy, ta jest rada, którą wam udziela Duch św.: Ogródź cierniem uszy

[20]) Serm. 265. E. B. app. [21]) Col. 4. 6.

twoje, nie słuchaj języka złośliwego [22]), to jest, okażcie wasze niezadowolenie, gorąco napominając tak mówiącego; przynajmniej odwróćcie oblicze wasze i dajcie poznać, że taka mowa wam się nie podoba. Nie wstydźmy się być prawdziwymi uczniami Chrystusowymi, jeśli nie chcemy, aby się Chrystus nie wstydził przyjąć nas do swych przybytków.

Kazanie XLI.

Dwunasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O nadużywaniu miłosierdzia Bożego.

Curam illius habe [1]).

Miej staranie o nim.

W Ewangelii dnia dzisiejszego czytamy, że pewien człowiek wpadł w ręce rozbójników, którzy go ograbiwszy, okryli ranami i zostawili na wpół umarłym. Samarytanin przechodząc obok niego ujrzał go i zlitował się nad nim. Najprzód obwinął jego rany, potem zaprowadził do gospody i zalecił gospodarzowi mieć o nim pieczę. Miej staranie o nim. Kochani słuchacze, jeśliby się znajdował między wami jaki nieszczęśliwy, którego dusza skutkiem grzechów byłaby pokrytą ranami i który zamiast się starać ją uleczyć, pogarszałby smutny swój stan nowymi grzechami, nadużywając miłosierdzia

[22]) Eccli. 28. 28. [1]) Luc. 10. 35.

Bożego, utrzymującego go jeszcze przy życiu, aby się poprawił i nie zatracił na wieki, zmierzyłbym dziś do niego słowa Ewangelii, którąście dopiero słyszeli i powiedziałbym mu: Bracie kochany, miej staranie o twej duszy, która jest bardzo chorą: Miej staranie o nim. Tak jest, zmiłuj się nad duszą swoją [2]). Ona jest chorą a co gorsza, bliską jest śmierci wiecznej, gdyż nadużywający miłosierdzia Bożego, bardzo jest bliskim opuszczenia od Niego. Ta ostatnia uwaga będzie jedynym przedmiotem mowy dzisiejszej.

Św. Augustyn mówi, iż szatan zwodzi ludzi dwoma sposobami: *Desperando et sperando* [3]). Po popełnieniu grzechu, nieprzyjaciel ten kusi człowieka do rozpaczania o miłosierdziu Bożem, przedstawiając oczom jego srogość Boskiej sprawiedliwości; przed grzechem zaś kusi go, aby się nie bał kary należnej grzesznikowi, przedstawiając mu miłosierdzie Boże. Dlatego też św. Doktor daje nam tę radę: *Post peccatum, spera misericordiam; ante peccatum, pertimesce justitiam.* Zgrzeszywszy, jeśli rozpaczasz o otrzymaniu przebaczenia od Boga, obrażasz go nowym i jeszcze większym grzechem; uciekaj się do jego miłosierdzia, a on ci przebaczy. Przed grzechem przeciwnie, obawiaj się sprawiedliwości Bożej i nie rachuj na jego miłosierdzie; gdyż kto nadużywa miłosierdzia Boskiego aby Go

[2]) Eccli. 30. 24. [3]) In Jo. tr. 33.

obrażać, nie zasługuje, aby Bóg mu przebaczył. „Kto obraża sprawiedliwość, mówi Alfons Tostat, może się uciekać do miłosierdzia; lecz kto obraża i drażni samo miłosierdzie, do kogoż się uciekać będzie?“ Powiedzcie mi, gdy chcecie zgrzeszyć, któż wam obiecuje miłosierdzie Boskie? Pewno nie Bóg, lecz szatan wam je obiecuje, aby was pozbawić Boga i duszy! Ah! woła św. Jan Klimak, strzeżcie się, aby się tem nie dać ująć. *Cave ne unquam canem illum suscipias, qui misericordiam Dei pollicetur* [4]). Kto miał nieszczęście Boga obrazić, powinien mieć nadzieję lub drżyć z obawy; jeśli chce grzech porzucić i jeśli go nienawidzi, powinien ufać, gdyż Bóg obiecuje przebaczenie temu, który żałuje za zło popełnione; jeśli zaś chce dalej trwać w swem złem postępowaniu, powinien drżyć, aby Bóg nie przestał czekać na niego i nie skazał go na męki piekielne. Dlaczegożby Bóg oczekiwał na grzesznika? czy dlatego, aby ten ostatni nie przestawał Mu zadawać obelg? Nie z pewnością; oczekuje na niego, aby się odrzekł grzechu tak, aby Bóg mógł mieć miłosierdzie nad nim i przebaczyć mu. A przeto czeka Pan, aby się zmiłował nad wami [5]). Lecz gdy grzesznik, zamiast korzystać z czasu, który mu jest pozostawiony do opłakiwania popełnionych grzechów, używa go do pomnażania ich, Bóg przystępuje do kary, zatrzymuje upartego

[4]) Scala spir. gr. 6. [5]) Is. 30. 18.

i każe mu umierać w stanie grzechu, w którym się znajduje, aby przynajmniej umierając, zaprzestał go obrażać. Wtedy ten sam czas, który mu był udzielonym dla pokuty, wezwanym jest jako sąd przeciwko niemu: Przyzwał przeciwko mnie czas[6]) i, mówi św. Grzegorz, nadszedł czas, aby go potępić. *Ipsum tempus ad judicandum venit.*

O nieszczęsna ułudo, która jesteś przyczyną zguby tylu nieszczęśliwych chrześcijan! Niemożebnem jest, aby się znalazł do tego stopnia zrozpaczony grzesznik, któryby powiedział: chcę się potępić! Chrześcijanie zaś grzeszą i chcą się zbawić, mówiąc: Bóg jest pełnym miłosierdzia, popełnię ten grzech, a potem się z niego wyspowiadam. Takie jest złudzenie, czyli lepiej powiedzieć, taka jest sieć, zapomocą której szatan zaciąga wiele dusz do piekła. Grzeszcie, mówi, a potem się z tego wyspowiadacie. Lecz posłuchajcie tej przestrogi Ducha św.: Nie mów: Miłosierdzie Pańskie wielkie jest, zmiłuje się nad mnóstwem grzechów moich[7]). Nie łudźcie się mówiąc, że miłosierdzie Pańskie wielkie jest; dlaczegoż to? Posłuchajcie co następuje: Miłosierdzie bowiem i gniew prędko przybliżają się od niego, a na grzeszniki patrzy gniew jego. Bóg jest miłosiernym, lecz jest też sprawiedliwym i sprawiedliwe Jego oburzenie goto-

[6]) Thren. 1. 15. [7]) Eccli. 5. 6.

we jest wybuchnąć nad grzesznikami, którzy nadużywają Jego miłosierdzia. Św. Bazyli uważa, że grzesznicy chcą poważać Boga tylko połowicznie; patrzą na Jego miłosierdzie przebaczające, a nie na karzącą sprawiedliwość, na co się Bóg sam uskarżał św. Brygidzie: *Ego sum justus et misericors, peccatores tantum misericordem me existimant* [8]). Jestem sprawiedliwym i miłosiernym, grzesznicy zaś mają mnie tylko za miłosiernego. To się stosuje do uwagi św. Bazylego: *Bonus est Dominus, sed etiam justus; nolimus Deum ex dimidia parte cogitare* [9]). Bóg jest sprawiedliwym, a zatem powinien karać niewdzięcznych. Czcigodny Jan Avila mówił, że znosić tych, którzy nadużywają miłosierdzia Bożego, aby Go więcej obrażać, nie byłoby miłosierdziem, lecz brakiem sprawiedliwości. Miłosierdzie obiecane jest bojącym się Boga, a nie pogardzającym nim, jak wyraża się Matka Boska w swej pieśni: *Et misericordia ejus... timentibus eum.* Bóg, rzeknie zuchwalec, tyle razy okazywał mi miłosierdzie w przeszłości, czyż nie mam się spodziewać, że to samo uczyni i na przyszłość? Odpowiadam na to: Bóg okaże ci jeszcze miłosierdzie, jeśli chcesz odmienić życie; lecz jeśli chcesz Go dalej obrażać, oświadcza, że będzie musiał się pomścić za twe postępowanie, strącając cię do piekła: Mojać jest pomsta, a ja oddam na czas [10]). Dawid zaś

[8]) Revel. l. 1. c. 5. [9]) Orat. de Poenit. [10]) Deut. 32. 35.

ostrzega nas temi słowy: Jeśli się nie nawrócicie, miecza swego dobędzie, łuk swój naciągnął i nagotował go [11]). Niestety! są ludzie, którzy nie chcą wierzyć w piekło, aż gdy się w niem znajdą! Lecz gdy ci nieszczęśliwi są już tam, nie ma już dla nich miłosierdzia. Biedni grzesznicy, czyż będziecie mogli uskarżać się na miłosierdzie Boże, gdy Bóg miał niezmierne miłosierdzie, tak długo na was czekać? Powinnibyście nieustannie bić czołem czyniąc dzięki i wołać: Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli [12]). Niech będzie błogosławione na zawsze miłosierdzie Boskie, któremu zawdzięczać mamy jeszcze nasze życie i możność zbawienia się! Jeślibyście byli uczynili bratu zniewagi, Bogu uczynione, nie byłby was zniósł. Bóg zaś znosił was z taką cierpliwością a teraz was jeszcze powołuje;. jeśli potem skaże was na męki piekielne, czy będziecie mogli na to się uskarżać? Co jest com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej [13]). Niewdzięcznicy, rzeknie wam, cóż miałem więcej wam uczynić, jak uczyniłem.

Św. Bernard twierdzi, że nadzieja grzeszników, gdy grzeszą licząc na dobroć Boską, nie sprowadza im błogosławieństwa, lecz tylko przekleństwo Boże: *Est infidelis fiducia solius utique maledictionis capax, cum videlicet in spe pecca-*

[11]) Ps. 7. 13. [12]) Thren. 3. 22. [13]) Is. 5. 4.

mus [14]). O fałszywa nadziejo tylu chrześcijan! Biada temu, woła św. Augustyn, który ma nadzieję, aby grzeszyć! *Sperat ut peccet; vae a perversa spe!* [15]). Ci, którzy są tak usposobionymi nie mają nadziei, aby Bóg im odpuścił grzechy, których żałują, lecz mają nadzieję, iż jeśli dalej grzeszyć będą, Bóg zmiłuje się nad nimi tak, iż miłosierdzie Boże służy im za powód do dalszego grzeszenia. O przeklęta nadziejo, która jesteś obrzydliwością w oczach Boga! Nadzieja ich obrzydliwość dusze [16]). Ta nadzieja sprawi, iż Bóg wcześniej ich ukarze, jako zwierzchnik nie odkładający ukarania sługi odważającego się Go obrażać, polegając na Jego dobroci. Tak właśnie, mówi św. Augustyn, czyni i mówi ten, który grzeszy opierając się na dobroci Bożej: *Bonus est Deus faciam quod mihi placet* [17]). Bóg jest nieskończenie dobrym, rzecze sobie; chcę to czynić co mi się podoba. Ah! jakże licznymi są ci, których oszukała ta błaha nadzieja! dodaje tenże Święty. *Dinumerari non possunt, quantos haec inanis spei umbra deceperit* [18]). Według św. Bernarda, Lucyper został tak prędko od Boga ukaranym, gdyż się zbuntował w nadziei, iż nie będzie karanym. Amon, syn króla Manassesa, widząc, że ojciec jego otrzymał od Boga przebaczenie za grzechy, zaczął prowadzić złe życie, licząc na

[14]) In Annunt. s. 3. [15]) In Ps. 144. [16]) Job. 11. 20. [17]) In Jo. tr. 33. [18]) Serm. 154. E. B. app.

tę samą łaskę, lecz dla Amona nie okazał Bóg miłosierdzia. Św. Jan Złotousty mówi, iż taką również była przyczyna zguby Judasza: zaufał miłosierdziu Chrystusa, aby go zdradzić. *Fidit in lenitate magistri* [19]). Kto grzeszy z nadzieją otrzymania przebaczenia, obiecując potem pokutę, urąga się z Boga, mówi św. Augustyn: *Irrisor est non poenitens* [20]). Otóż Paweł św. nas uprzedza, iż Bóg nie znosi, aby się z Niego urągano: Nie da się Bóg z siebie naśmiewać [21]). Byłoby naśmiewaniem się z Boga, chcieć Go obrażać, gdy się nam podoba i otrzymywać zawsze przebaczenie. To też Apostoł dodaje: Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął. Gdzieindziej Paweł św. tak ostrzega grzesznika: Czy bogactwy dobrotliwości jego i cierpliwości i nieskwapliwości gardzisz? [22]) Apostoł mówi: Bogactwy: *Divitias* dlatego, iż miłosierdzie, które nam Bóg okazuje, wstrzymując karę po grzechu, jest droższem dla nas od wszystkich skarbów. Dodaje do tego: Nie wiesz, iż dobrotliwość Boża ciebie ku pokucie przywodzi? Czyż nie wiesz, że Bóg raczy czekać i być tak dla ciebie miłosiernym, nie dlatego, abyś dalej grzeszył, lecz abyś opłakiwał wyrządzone mu obrazy? Inaczej bowiem: Według zatwardziałości twej i

[19]) In Matth. hom. 83. [20]) Ad Fr. in er. s. 11. [21]) Gal. 6. 7. [22]) Rom. 2. 4.

serca niepokutującego, skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego.

Zatwardziałości grzesznika towarzyszyć będzie opuszczenie od Boga, mówiącego tej duszy, oddanej grzechowi, co rzekł o Babilonie: Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony, opuśćmy go [23]). Chcieliśmy ją zbawić, lecz opiera się wszelkim sposobom zbawienia, niechże zostanie opuszczoną. Jakżeż Bóg opuszcza grzesznika? Albo mu zsyła śmierć nieprzewidzianą i dozwala mu umierać w stanie grzechu, lub też pozbawia go łask, którychby potrzebował, aby się szczerze nawrócić; pozostawia go z łaską dostateczną, z którą mógłby się zbawić, lecz pomimo tego nie zbawi się: ciemności rozumu, zatwardziałość serca, zły nałóg raz nabyty, uczynią jego nawrócenie moralnie niemożliwem i pozostanie chociaż nie całkiem, lecz moralnie opuszczonym. Rozbiorę płot jej i będzie na rozchwycenie [24]).

Gdy właściciel winnicy rozbiera płot i pozwala wchodzić do niej, komu się podoba, cóż to znaczy? Znaczy, iż ją opuszcza. Tak też Bóg czyni, gdy opuszcza duszę: odejmuje od niej zagrodę bojaźni, wyrzuty sumienia i pozostawia ją w ciemnościach, a wtedy wejdą do niej wszelkie występki: Przywiodłeś ciemność i stała się noc, w nią przycho-

[23]) Jer. 51. 9. [24]) Is. 5. 5.

dzić będą wszystkie zwierzęta leśne [25]). Grzesznik opuszczony w tej otchłani grzechów, wszystkiem będzie gardzić; ostrzeżeniami, ekskomuniką, łaską Bożą, karą, piekłem; będzie się naigrawać nawet ze swego potępienia. Niezbożnik gdy przyjdzie w głębokości grzechów, za nic sobie nie ma [26]).

Jeremiasz zapytuje: czemu się szczęści droga niezbożnych i odpowiada na to, iż są jako trzoda na rzeź [27]). Biada grzesznikowi, któremu się powodzi w tem życiu! jest to znak, iż Bóg mu chce wypłacić chwilowo jaką czynność moralnie dobrą, lecz że go trzyma jako ofiarę sprawiedliwości dla piekła, w które będzie wrzucony jako kąkol, aby gorzeć przez całą wieczność, według słów Chrystusa Pana: A czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu [28]). Tak więc, jeżeli grzesznik nie będzie ukaranym w tem życiu, będzie to dla niego największą karą, jaką Bóg grozi upartym, mówiąc: Zmiłujmy się nad niezbożnym a nie nawyknie sprawiedliwości [29]). Ah! woła św. Bernard, mówiąc o tym tekscie, niech mię Bóg uchowa od takiego pobłażania; wolę pociski Jego gniewu: *Misericordiam hanc ego nolo; super omnem iram miseratio ista* [30]). Rzeczywiście, jakaż może być więk-

[25]) Ps. 103. 20. [26]) Prov. 18. 3. [27]) Jer. 12. 1. 3. [28]) Matth. 13. 30. [29]) Is. 26. 10. [30]) In Cant. s. 42.

sza kara, jak być oddanym pod panowanie grzechu tak, że Bóg zezwalając, aby się wpadało z grzechu w grzech, skończy się tem, według słów Dawida, iż się będzie cierpieć tyle mąk, ile się grzechów popełniło: Przydajże nieprawość ku nieprawości ich... Niechaj będą wymazani z ksiąg żywiących[31]). Bellarmin czyni o tym tekscie uwagę, że sam grzech staje się karą grzechu: *Nulla poena major quam cum peccatum est poena peccati.* Lepszem byłoby dla takiego grzesznika umrzeć po pierwszym grzechu, gdyż umierając tak obciążonym nagromadzonemi nieprawościami, ma tyleż mąk do zniesienia, ile popełnił grzechów. Takiem było nieszczęście pewnego aktora z Palermo, nazwiskiem Cezar. Przechadzając się dnia pewnego z jednym ze swych przyjaciół, opowiedział mu, że misyonarz La-Nussa przepowiedział mu, iż Bóg dał mu jeszcze lat dwanaście do życia, po upływie których, jeśliby nie zmienił sposobu życia, spotka go śmierć nieszczęśliwa. Otóż, dodał, podróżowałem po wielu krajach, ulegałem różnym chorobom, z których jedna szczególnie przywiodła mnie do ostateczności; właśnie w tym miesiącu kończy się przepowiedziane dwunastolecie, a przecież czuję się być zdrowszym, jak przez cały ciąg mego życia. Po tej mowie, zaprosił przyjaciela, aby przyszedł w przyszłą sobotę usłyszeć nową komedyę jego

[31]) Ps. 68. 28.

utworu. Tegoż dnia 24 listopada 1668 roku w chwili, w której Cezar miał wstępować na scenę, został tknięty apopleksyą i zmarł nagle, oddając ducha na ręku kobiety tegoż zawodu, do jakiego sam należał. Tak się skończyła dla tego nieszczęśliwego scena tego świata.

Zwróćmy teraz uwagę na siebie samych i zakończmy mowę: Bracia moi kochani, zachęcam was do rzucenia okiem na wszystkie lata życia waszego: patrzcie, ileż to ważnych grzechów popełniliście przeciw Bogu, a jak On był miłosiernym względem was; ileż wam światła udzielił, ile razy zachęcał was do poprawy waszego postępowania. Dziś jeszcze za pomocą tego kazania znowu na was woła, wydaje mi się, jakby do was mówił: Co jest com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem [32]). Cóż więc, bracia moi, cóż powiecie? Czy chcecie pojednać się z Bogiem, czy chcecie Go dalej obrażać? Słuchajcie tego ostrzeżenia św. Augustyna: *Eia, arbor infructuosa, dilata est securis; noli esse secura, amputaberis* [33]). Kara, mówi, została odroczoną, lecz nie odjętą; jeśli nadużyjecie jeszcze miłosierdzia Bożego, niebawem zostaniecie ukarani. Czegoż oczekujecie? czy tego, aby was w rzeczy samej Bóg strącił do piekła? Bóg był milczącym dotychczas, lecz nie będzie zawsze milczał, gdy czas zemsty nadejdzie, przemówi do was z całą sro-

[32]) Is. 5. 4. [33]) Serm. 110. E. B.

gością sprawiedliwości: Mniemałeś niesprawiedliwie, że będę tobie podobny; będę cię strofował i stawię przed oczy twoje[34]). Przedstawi on oczom waszym łaski wam wyświadczone, któremiście wzgardzili i uczyni to, iż one same was osądzą i potępią. A więc nieszczęsni grzesznicy, nie opierajcie się dalej Bogu, który na was woła, bójcie się, aby dziś nie nawoływał was po raz ostatni. Nie opóźniajcie się, przystąpcie do pokuty i mocne uczyńcie przedsięwzięcie odmienić życie; bez czego niepotrzebną byłaby pokuta. Może niejeden z was powie: „nie mam mocy oparcia się pokusie.“ Posłuchajcież, co wam mówi Apostoł: Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to co możecie[35]). A jeśli sami przez się nie macie mocy potrzebnej, aby oprzeć się szatanowi, proście o nią Boga, a On jej wam udzieli: Proście a weźmiecie[36]). Chwaląc będę wzywał Pana i będę wybawion od nieprzyjaciół moich, mówił Dawid[37]). Św. Paweł zaś: Wszystko mogę w tym, który mię umacnia[38]), co znaczy, iż sam z siebie nic nie mogę, lecz za pomocą Bożą mogę wszystko. Naśladujcie więc te przykłady, kochani bracia, poruczajcie się Bogu w pokusach; Bóg wam udzieli siły oparcia się i nie ulegniecie im.

[34]) Ps. 49. 21. [35]) I. Cor. 10. 13. [36]) Jo. 16. 24. [37]) Ps. 17. 4. [38]) Phil. 4. 13.

Kazanie XLII.

Trzynasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O unikaniu złego towarzystwa.

Occurerunt ei decem viri leprosi... Dum irent, mundati sunt [1]).

Zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych... gdy szli, byli oczyszczeni.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, że przy wejściu do pewnej wioski, dziesięciu trędowatych prosiło Chrystusa, aby ich uleczył. Zbawiciel nasz rzekł im, aby się ukazali kapłanom, lecz będąc w drodze, nim stanęli przed kapłanami zostali uzdrowionymi. Otóż zadajmy sobie pytanie, dlaczego nasz Zbawiciel mogąc ich natychmiast uleczyć, rozkazał im opuścić miejsce, w którem się znajdowali i uleczył ich dopiero w drodze będących. Według Marka z Lizbony, przyczyną tego było przewidywanie Chrystusa, że gdyby ich był natychmiast uleczył, ludzie ci, byliby dalej mieszkali między innymi trędowatymi, od których zarazili się tą chorobą i byliby jej znowu dostali; chciał więc, aby przedewszystkiem oddalili się z tego miejsca, poczem uleczył ich. Jakkolwiek dziwnem wydaje nam się to tłómaczenie, przystąpmy do znaczenia moralnego, które możemy z niego wnosić.

---

[1]) Luc. 17. 12.

Grzech jest podobnym do trądu: jako trąd jest słabością zaraźliwą, tak samo wady złych ludzi zarażają tych, którzy do nich uczęszczają; dlatego też ci, którzy chcą się uleczyć z wady, której nabyli, nigdy tego nie dopną, jeśli nie porzucą niebezpiecznych towarzystw, według znanego przysłowia: „z kim przestajesz, takim się stajesz“. Przedmiotem kazania dzisiejszego będzie: aby dobrze żyć, należy unikać złych towarzystw.

Przyjaciel głupich stanie się im podobny [2]), mówi nam Duch św. Chrześcianie żyjący w niełasce Bożej wszyscy są szaleńcami, którzyby zasługiwali, jak to mówił czcigodny Jan Avila, być zamkniętymi w domu warjatów. Czyż jest bowiem większe szaleństwo, aby wierząc w męki piekielne żyć w grzechu? Otóż ten, który się zaprzyjaźnia z szalonymi, staje się im podobnym. Gdyby słyszał nawet wszystkie nauki mowców kościelnych, zostanie zawsze występnym według tej sławnej maksymy, że przykłady więcej czynią na nas wrażenia, jak słowa: Według św. Augustyna, poufałość z osobami występnemi, jest jak haczyk, który nas trzyma i wtrąca w te same wady: Strońmy więc od złych przyjaciół, mawiał on, abyśmy wraz z nimi nie byli do złego wciągnionymi. *Ne a consortio ad vitii communionem trahamur.* Św. Tomasz ztąd wnosi, że jest zbawiennym

[2]) Prov. 13. 20.

dla nas środkiem wiedzieć od kogo mamy stronić. Niech będzie droga ich ciemnością i ślizgawką: a Anioł Pański niechaj ich goni[3]). Każdy człowiek w tem życiu postępuje pośród ciemności i drogą ślizką, jeśli oprócz tego zły anioł, to jest zepsuty towarzysz, który gorszym jest od szatana, potrąca go ku przepaści, jakżeż ujdzie śmierci? Będziecie takimi, jak ci, do których uczęszczacie, mawiał Platon: *Talis eris, qualis conversatio quam sequeris.* Według św. Jana Złotoustego, aby poznać obyczaje człowieka, dostatecznem jest zauważyć, jacy są jego przyjaciele; gdyż przyjaciele są podobnymi jedni do drugich. *Vis nosse hominem, attende quorum familiaritate assuescat; amicitia aut pares invenit aut pares facit.*

Pochodzi to z dwóch przyczyn, pierwsza: aby się podobać przyjacielowi, staramy się go naśladować; druga, jak mówi Seneka, jest, że natura przychyla się do czynienia tego co widzi, iż drudzy czynią. To się też zgadza zupełnie z tem, co czytamy w Pismie św. I pomięszali się z poganami i nauczyli się uczynków ich[4]). Izraelici bowiem związawszy się z poganami, nauczyli się żyć jak oni. Tak jak się jest zarażonym powietrzem wychodzącem z miejsc nieczystych, mówi św. Bazyli, tak samo, rozmawiając z towarzyszami niecno-

[3]) Ps. 34. 6. [4]) Ps. 105. 35.

tliwymi, nabiera się ich wad. Św. Bernard zaś czyni uwagę, iż Piotr św. znajdując się właśnie pośród nieprzyjaciół Chrystusa, zaparł się Boskiego swego Mistrza: *Existens cum passionis Domincae ministris Dominum negavit.* W rzeczy samej, zapytuje św. Ambroży, źli towarzysze czy mogą wam nadać zachęty do czystości, gdy sami wydają woń nałogu nieczystości? jakże mogą was natchnąć poważaniem dla rzeczy świętych, gdy sami ich unikają? jakże mogą was zachęcić do wstrzemięźliwości w tem, co się Bogu nie podoba, gdy sami ją odrzucają? *Quid tibi demonstrant? castitatem, quam non habent? doctrinam? quam non sequuntur? verecundiam? quam projiciunt a se?* [5]). Św. Augustyn zaś pisze w swych wyznaniach, że gdy się znajdował ze złymi towarzyszami, chwalącymi się ze swych przewrotności, czuł się zniewolonym do grzeszenia bez wstydu; potem zaś chwalił się złem uczynionem, aby nie ustępować w tem innym towarzyszom. Ztąd też to ostrzeżenie Izajasza: Nieczystego się nie dotykajcie [6]) bo sami się zabrukacie. Ekklezyastyk dodaje: Kto się smoły dotknie, pomaże się od niej: a kto ma z pysznym towarzystwo, oblecze się w pychę [7]). Tak też się dzieje z innymi nałogami.

Cóż więc mamy czynić? Mędrzec na to odpowiada, że powinniśmy nie tylko unikać na-

[5]) Ad Virg. devot. c. 1. [6]) Is. 52. 11. [7]) Eccli. 13. 1.

łogów ludzi zepsutych, lecz nawet nie stąpać po ścieżkach, któremi chodzą: Powściągaj nogę twoją od ścieżek ich [8]). To jest, że powinniśmy uciekać od ich towarzystwa, rozmów, zabaw i od wszelkich ich łask i darów, któremi staraliby się nas przyciągnąć, celem uwikłania w swe sidła. Zdanie to Salomona udzielone nam w tymże rozdziale: Synu mój, jeśliby cię nęcili grzesznicy, nie przyzwalaj im [9]). Iżali wpadnie ptak do sidła na ziemi bez ptasznika? [10]). Według słów Jeremiasza, szatan posługuje się złymi towarzyszami, jako wabikami, aby zajmować dusze w sidła grzechowe. Łowem ułowili mię jako ptaka nieprzyjaciele moi darmo [11]). Jeśli się zapytamy którego z tych gorszycieli, dlaczego namówił do grzechu tego młodego człowieka, odpowie tak sobie bez myśli: Chciałem, aby tak czynił jak i ja. Takie jest podejście szatana, mówi św. Efrem, gdy uwikłał jaką duszę w swe sidła, czyni z niej pułapkę lub przynętę, celem przywabienia innych. *Cum primum capta fuerit anima, ad alias decipiendas fit quasi laqueus* [12]). Należy więc unikać jak dżumy poufałości z tymi piekielnikami. Mówię poufałości unikać, to znaczy, że nie należy bratać się z ludźmi zepsutymi biesiadując, lub rozmawiając często z nimi; gdyż

[8]) Prov. 1. 15. [9]) Prov. 1. 10. [10]) Amos. 3. 5. [11]) Thren. 3. 52. [12]) De recta viv. Rat. c. 22.

nie mieć z nimi żadnego stosunku, jest rzeczą niemożebną. Bo inaczej, jak mówi Apostoł, musielibyście z tego świata wyniźdź [13]), lecz według słów tegoż Apostoła, można unikać ich poufałości. Lecz teraz pisałem wam abyście się nie mięszali... żebyście z takowym ani jedli. Mówię jeszcze „z tymi niedźwiadkami“, tak ich bowiem nazywa Ezechiel: Przewrotnicy są z tobą, a z niedźwiadkami mieszkasz [14]). Nie śmiałbyś mieszkać pośród niedźwiadków, starałbyś się od nich oddalić; tak samo powinieneś uciekać od gorszących cię przyjaciół, których złe przykłady i złe mowy są trucizną dla twej duszy. Przyjaciele zepsuci moralnie, im są poufalszymi i ściślej z nami połączonymi, tembardziej stają się szkodliwymi. I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego [15]). Czytamy w Ekklezyastyku: Któż się zlituje nad zaklinaczem, którego wąż ukąsi i nad wszystkiemi, którzy ku zwierzom przystępują? Także i nad tym, który towarzyszy ze złym człowiekiem? [16]) Któż bowiem będzie miał litość nad tym, który chce się zbliżyć do węża, lub do innych niebezpiecznych zwierząt, jeśli będzie od nich skaleczonym? Tak samo się też dzieje z tym, który uczęszcza do człowieka

[13]) I. Cor. 5. 10. [14]) Ezech 2. 6. [15]) Matth. 10. 36. [16]) Eccli. 12. 13.

występnego, jeśli wskutek zgorszenia, na które się naraża, sam się zepsuje i zatraci, nikt, ani Bóg, ani ludzie nie będą mieli nad nim litości, nie brakło mu bowiem przestrogi przed niebezpieczeństwem. W towarzystwie jeden gorszyciel wystarcza, aby zepsuć wszystkich. Nie wiecie — mówi Paweł św. — iż trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza?[17]). Tekst ten tak tłómaczy św. Tomasz: Gorszyciel przewrotną zasadą, może zarazić wszystkich swych towarzyszy. Oni to są właśnie fałszywymi prorokami, przed którymi Chrystus nas ostrzega, abyśmy ich unikali: **Strzeżcie** się pilnie fałszywych proroków[18]). Fałszywi prorocy szkodzą nie tylko [redacted] proroctwy, ale też fałszywemi zasad[redacted] kami, które są jeszcze zgubniejszemi, [redacted] według Seneki[19]) pozostawiają w umyśle pewne zarodki, wytwarzające zło.

Nader prawdziwem jest, jak doświadczenie dowodzi i jak o tem Paweł św. pisał, że słowa gorszące psują obyczaje słuchaczy. Złe rozmowy psują dobre obyczaje[20]). Młody człowiek z obawy obrazy Boskiej odmawia popełnienia grzechu, lecz nadchodzi wcielony szatan, to jest zły towarzysz, który mu mówi, jak wąż Ewie: Żadną miarą nie umrzecie śmiercią[21]). Czegóż się obawiasz? tylu to

[17]) I. Cor. 5. 6. [18]) Matth. 7. 15. [19]) Epist. 123. [20]) I. Cor. 15. 33. [21]) Gen. 3. 4.

czyni! Jesteś młodym — Bóg jest pobłażliwym dla młodości. Potem słychać go mówiącego: Pódźcież tedy, a używajmy dóbr niniejszych... wszędzie zostawujmy znaki rozkoszy [22]). O przeklęta przyjaźni! woła św. Augustyn: Ci, którzy słyszą tak mówiącego zwodziciela, nie wstydzą się towarzyszyć mu i nie być tak bezwstydnymi, jak on nim jest: *O nimis inimica amicitia! Cum dicitur: Eamus, faciamus, pudet non esse impudentem* [23]).

Szczególnie powinniśmy uważać, gdy wre jaka namiętność w nas, kogo mamy się wtenczas radzić. W podobnych wypadkach, jesteśmy skłonni zasięgać rady u tego, który prawdopodobnie udzieli nam rady najodpowiedniejszej naszej namiętności; lecz od tych złych doradzców, nie mówiących według woli Bożej, powinniśmy się strzedz daleko więcej, jak od wszystkich naszych nieprzyjaciół, ponieważ namiętność zjednoczona ze złemi radami, może nas popchnąć do okropnych bezprawi; później gdy namiętność nasza będzie uspokojoną, poznamy popełnioną winę i błąd, który nam doradził nasz fałszywy przyjaciel, wtedy niestety! nie będziemy już mogli poradzić złemu. Przeciwnie zaś, jeśli będziemy się radzić przyjaciela mówiącego prawdę według miłości chrześcijańskiej, za dobrą jego radą, unikniemy złego i będziemy zażywać spokoju.

[22]) Sap. 2. 6—9. [23]) Conf. l. 2. c. 9.

Oto są przestrogi, których nam Bóg udziela: Odstąp od nieprawego, a odstąpią złe od ciebie[24]). Uchodźcie, oddalcie się od złych towarzyszy, a przestaniecie grzechy popełniać. Nie kochaj się w ścieżkach niezbożników, uciekaj od nich[25]). Unikajcie nawet dróg, któremi idą ci niebezpieczni przyjaciele, abyście się z nimi nie spotkali. Nie opuszczaj starego przyjaciela; bowiem nowy nie będzie mu podobny[26]). Nie opuszczajcie starego przyjaciela, którym jest Bóg; On, który was ukochał przed przyjściem waszem na świat. *In charitate tua dilexi te.* Nowi przyjaciele nie kochają was; przeciwnie, nienawidzą bardziej, niż jaki nieprzyjaciel, gdyż nie starają się o dobro wasze, jak to Bóg czyni, lecz szukają swych niegodziwych przyjemności, a między innemi, zadowolenia ze znalezienia towarzyszy do złych uczynków i widzenia was razem z sobą zatraconymi. Może kto z was powie: lękam się rozstać się z tym przyjacielem dobrze mi życzącym; zdaje mi się, żeby to było niewdzięcznością. Jakto! dobra ci życzył! byłoby to niewdzięcznością! Jeden Bóg życzy wam dobra, gdyż pragnie waszego zbawienia. Ten przyjaciel przeciwnie, chce waszej zguby wiecznej: chce, abyście szli za nim, nie troszcząc się bynajmniej o wasze potępienie. Niema niewdzięczności w opuszczeniu Boga, który

[24]) Eccli. 7. 2. [25]) Prov. 4. 14. [26]) Eccli. 9. 14.

was stworzył, który umarł za was na krzyżu i który pragnie waszego zbawienia. Unikajcie więc towarzystwa tych złych przyjaciół: Ogródź cierniem uszy twoje nie słuchaj języka złośliwego[27]). Unikajcie ich mówiących, bo nawet ich rozmowy mogą was zgubić; jeśli zaś ich słyszycie mówiących w sposób nieprzyzwoity, uzbrójcie się w kolce, napominając ich w ten sposób, aby nie tylko się uczuli napomnianymi, lecz aby się poprawili, jak to wyraża św. Augustyn: *Ut non solum repellantur, sed etiam compungantur.* Posłuchajcie o strasznym przykładzie, który wskazuje, jakie zło czynione bywa przez złych przyjaciół. Ojciec Sabatino w swem dziele „Luce Ewangelica" opowiada, że dwóch przyjaciół, o jakich wyżej była mowa, będąc dnia pewnego razem, jeden z nich popełnił grzech, dla przypodobania się drugiemu; lecz potem rozstawszy się z przyjacielem, nagle umarł. Tamten niewiedząc o jego śmierci, we śnie ujrzał przyjaciela i jak zwykł był, chciał go ucałować, lecz zmarły ukazał mu się wtedy otoczony płomieniami i zaczął go kląć, wymawiając mu, że był przyczyną jego potępienia. Wtem żywy się przebudził, zaczął rozmyślać o sobie i odmienił sposób życia, co wszelako nie przeszkodziło nieboszczykowi zostać potępionym, nieszczęście, na które niema i nie będzie rady w ciągu całej wieczności.

[27]) Eccli. 28. 28.

Kazanie XLIII.

Czternasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

Wszystko przemija, a przemija nagle.

Fenum agri, quod hodie est, et cras in clibanum mittitur [1]).

Trawa polna, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona.

Takiemi są wszelkie dobra tej ziemi; podobne są do trawy, którą się widzi rano rosnącą, potem ozdobioną kwiatami i przedstawiającą piękną postać; lecz oto wieczorem usycha, kwiat opada a nazajutrz wrzuconą jest do ognia. W podobny sposób Bóg przemawiał [illegible] Izajasza to jest, iż wszelkie ciało [illegible] a wszelka chwała jego jako [illegible] polny [2]). Jakób św. porównywa bogactwa tego świata do kwiatu trawy, mówiąc: A bogaty.., przeminie jako kwiat trawy... w drogach swoich uwiędnie [3]). Taki los spotkał złego bogacza; używszy dóbr tego świata, pogrzebion jest w piekle [4]).

Z tej przyczyny, Chrześcianie, bracia moi, starajmy się zbawić duszę naszą i stać się bogatymi w wieczności, która nigdy końca niema, gdy na tym świecie najpierw wszystko się kończy, a powtóre, kończy się nagle.

---

[1]) Matth. 6. 30. [2]) Is. 40. 6. [3]) Jac. 1. 10. [4]) Luc. 16. 22.

1. Wszystko przemija.

Patrzcie na owego bogacza tego świata, w chwili, gdy będzie w pełnem używaniu bogactw i zaszczytów nabytych, przyjdzie śmierć i zabrzmią słowa: Rozpraw dom twój, bo ty umrzesz, a nie zostaniesz żyw [5]). Ah! Cóż to za przykra wiadomość! Nieszczęsny wyrzeknie wtedy: bywaj zdrów świecie, żegnam was piękne wioski, wspaniałe domy, krewni, bywajcie zdrowi przyjaciele, przyjemne polowania, bale, widowiska, uczty; żegnam was zaszczyty, wszystko się dla mnie skończyło! Rzeczywiście, jest to zło bez ratunku; czy chce, czy niechce, musi wszystko opuścić. Albowiem gdy zginie, nie weźmie wszystkiego, ani zstąpi z nim sława jego [6]). Św. Bernard mówi, że śmierć sprawuje straszny rozdział między duszą i ciałem i wszystkiemi rzeczami doczesnemi: *Opus mortis, horrendum divortium* [7]). Dla bogaczy tego świata, których światowi zowią szczęśliwymi, sam wyraz „śmierć“ ma tyle goryczy, że nie chcą nawet słyszeć o niej, myśląc jedynie o używaniu w spokoju dóbr ziemskich, jak to mówi Ekklezyastyk: O śmierci, jakoż jest gorżka pamięć o tobie człowiekowi pokój mającemu w dobrach swoich [8]). Jakże gorżką będzie musiała im być sama śmierć nadcho-

[5]) Is. 38. 1. [6]) Ps. 48. 18. [7]) In Cant. s. 26. [8]) Eccli. 41. 1.

dząca! jakże pożałowania godnym jest ten, który przywiązanym jest do dóbr tego świata! Każdy cios otrzymany sprawia boleść, to też gdy serce ciosem śmierci oddzielonem jest od tych dóbr, w których pokładał całą swą miłość, musi też odczuwać wielką boleść. To właśnie było powodem, że król Agag wiedząc, iż miał już umierać, wołał: I tak li rozłącza gorżka śmierć [9]). Tak smutnym jest stan tych biedaków, którzy w chwili powołania przed sąd Boży, zamiast starać się uporządkować stan swej duszy, myślą tylko o rzeczach tego świata. Św. Augustyn mówi, że to jest właśnie kara zachowana dla grzesznika, za zapomnienie o Bogu w ciągu życia, skazanego na zapomnienie o sobie samym w obliczu śmierci. *Percutitur hac animadversione peccator, ut moriens obliviscatur sui, qui vivens oblitus est Dei* [10]).

Będąc nawet najbardziej przywiązanym do dóbr tego świata, trzeba przy śmierci wszystko porzucić: Nagom wyszedł z żywota matki mojej i nago się tam wrócę [11]) mówił Hiob. Wszyscy ci, którzy użyli całego swego życia na zbieranie bogactw, z nadwerężeniem swego spokoju, zdrowia i duszy, nic nie zabiorą w chwili swej śmierci; nieszczęśliwi ci przejrzą wtedy i nie znajdą nic z tego, co nabyli tak, iż w tej nocy zamętu będą przygnie-

[9]) I. Reg. 15. 32. [10]) Serm. 257. E. B. app. [11]) Job. 1. 21.

ceni burzą trosk i smutków. Bogaty gdy zaśnie, nic z sobą nie weźmie: otworzy oczy swe, a nic nie najdzie.. w nocy przypadnie nań burza[12]). Św. Antonin opowiada, że Saladyn, król Saracenów. rozkazał, aby po jego śmierci, gdy go już będą odprowadzać do grobu, niesiono przed nim całun, w którym miał być pogrzebanym, obwołując: Oto jest co Saladyn zabierze ze wszystkich swych bogactw: *Tantum hoc deportabit Saladinus de omnibus rebus suis*[13]). Tenże sam Święty dodaje, że pewien filozof mówiąc o Aleksandrze Wielkim, już po jego śmierci, tak się wyraził: Oto jest ten, przed którym ziemia drżała, według tego, co czytamy w Pismie św.: I umilkła ziemia przed oczyma jego[14]). Teraz ziemia przykrywa go. Wczoraj mało było dla niego posiadać świat cały, dziś kilka stóp ziemi mu wystarcza. *Qui terram heri conculcabat, hodie ab ea conculcatur, heri non sufficiebat ei mundus, nunc sufficiunt ei quatuor ulnae terrae.* Oprócz tego Augustyn św., czy też inny z dawnych pisarzy powiada, że znajdując się raz przed grobem Cezara, zawołał: *Te verebantur principes, te colebant urbes, te timebant omnes: quo abiit tua magnificentia?*[15]) Cały świat oddawał ci cześć i obawiał się ciebie; cóż się stało z twą wielkością? Dawid zaś mówi:

[12]) Job. 27. 19. [13]) P. 4. tit. 14. c. 8. §. 7. [14]) I. Mach. 1. 3. [15]) Ad. Fr. in er. s. 48.

Widziałem niezbożnika wyniosłego i podniesionego, jako cedry Libańskie — i minąłem — alić go już niemasz!...[16]) Ah! ileż to podobnych zdarzeń widzi się codziennie w świecie! Ten człowiek był z początku ubogim i wzgardzonym, potem został bogatym, nabył zaszczytów i godności do tego stopnia, iż mu każdy zazdrościł; lecz śmierć uderza w niego i mówią o nim: Człowiek ten nabył majątek na tym świecie, obecnie zmarł i wszystko się dla niego skończyło.

Przeczże się pyszni ziemia i popiół[17]). Jakże człowiek, który jest tylko ziemią i popiołem, może powodować się pychą? To właśnie Bóg daje do zrozumienia temu, który się pyszni zaszczytami i bogactwy tego świata: Nędzna istoto, mówi mu, zkąd ci ta pycha przychodzi? Jeżeli posiadasz dobra i zaszczyty, pomnij, iżeś jest proch i w proch się obrócisz[18]). Masz umrzeć, a po śmierci na co ci się przydadzą te zaszczyty i bogactwa, któremi się nadyma twa próżność? Idź, mówi św. Ambroży, idź odwiedzić cmentarze, na których pogrzebani są bogaci i ubodzy, a obacz, czy zdołasz rozróżnić tam bogatego od ubogiego? *Respice in sepulcra, dic mihi, quis ibi dives, quis pauper sit*[19]). Wszystko jest nagie, są tam tylko kości z ciała ogołocone. Ah! jakże

[16]) Ps. 36. 35. [17]) Eccli. 10. 9. [18]) Gen. 3. 19. [19]) Hexam. l. 6. c. 8.

pamięć o śmierci byłaby potrzebną każdemu człowiekowi, żyjącemu w świecie! On do grobów wiedzion będzie, a w gromadzie umarłych czuć będzie[20]). Gdyby się dał zaprowadzić przed te groby, na widok tych trupów, pamiętałby, że i on ma umrzeć i że kiedyś będzie do nich podobnym; myśl ta ocknęłaby go ze snu śmiertelnego, w którym żyje. Lecz cała bieda jest w tem, że ludzie światowi niechcą myśleć o śmierci, jak tylko wtedy, gdy się już im przedstawia w chwili, gdy mają pożegnać tę ziemię, aby wejść do wieczności, co jest powodem, iż żyją tak przywiązani do świata, jakgdyby nigdy z niego wyjść nie mieli. A przecież życie nasze doczesne ma krótką metę tak, że wszystko musi mieć swój koniec, który nie długo na siebie czekać każe.

2. Wszystko przemija nagle.

Ludzie wiedzą o tem dobrze i są tego przekonania, że muszą umierać, lecz przedstawiają sobie śmierć tak oddaloną, iż żyją jakgdyby nigdy umierać nie mieli. A przecież mówi Hiob: Człowiek... żywiąc przez czas krótki... który wychodzi jako kwiat i skruszony bywa[21]). Obecnie zdrowie ludzi jest tak osłabione, że większa ich część umiera, jak doświadczenie tego dowodzi,

[20]) Job. 21. 32. [21]) Job. 14. 1.

przed sześćdziesiątym rokiem życia. Cóż jest bowiem życie nasze, mówi Jakób św.: Para jest okazująca się na mały czas a potem zniszczona będzie[22]). Niewiasta wysłana z Thekui przez Joaba tak mówiła do Dawida: Wszyscy umieramy, a jako wody rozciekamy się w ziemię które się nie wrócą[23]). Niewiasta ta mówiła prawdę: jako wody wszystkich rzek i strumyków płyną ku morzu, nigdy się nazad nie wracając, tak samo też dni nasze przechodzą i posuwają nas ku śmierci. Tak jest, dnie nasze mijają i mijają rychło, jak mówił Hiob: Dni moje prędsze były niż zawodnik[24]). Śmierć naprzeciw nas przychodzi i biegnie prędzej od gońca tak, iż za każdym krokiem, za każdym oddechem, zbliżamy się do śmierci. Św. Hieronim mniemał, że czas, którego używał na pisanie, był ujmą jego życia i zbliżał go do śmierci: *quod scribo, de mea vita tollitur*[25]).

Mówmy więc z Hiobem: lata mijają a z niemi przyjemności, zaszczyty, wystawy i wszystkie rzeczy tego świata, a tylko grób mi zostaje[26]). Jednem słowem, wszystkie zabiegi, któreśmy uczynili na tym świecie, ażeby otrzymać dobre stanowisko w świecie, nazwę człowieka zasłużonego, literata, geniusza, do czego nas to doprowadzi? Skończymy na tem, iż zo-

[22]) Jac. 4. 15. [23]) II. Reg. 14. 14. [24]) Job. 9. 25. [25]) Ad. Hel. de morte. Nep. [26]) Job. 17. 1.

staniemy wrzuceni do grobu i podległymi zgniliźnie. Tak sobie też powie światowiec nieszczęśliwy przy śmierci: piękny mój dom, ogród, eleganckie meble, obrazy, bogate ubiory, wkrótce nie będą mojemi! pozostanie mi tylko grób! Chociaż najbardziej byłby roztargnionym i wplątanym w interesa światowe i w swe przyjemności, gdy obawa śmierci, obawa niszcząca wszystkie rzeczy życia doczesnego, mówi św. Jan Złotousty, zaczyna wciskać się do jego duszy, zmusza go do zastanowienia i do obawy, co też z nim stanie się w wieczności! *Cum pulsare animam incipit metus mortis (ignis instar, praesentis vitae omnia succendens,) philosophari eam cogit, et futura sollicita mente versare*[27]). Ah! zapewne w chwili śmierci oczy tych zaślepionych otworzą się, jak mówi Izajasz o tych ciemnych, którzy użyli całego swego życia na nabycie dóbr doczesnych, a mało się przykładali do interesów swej duszy. Tedy się otworzą oczy ślepych[28]). Na wszystkich sprawdza się to, o czem nas Zbawiciel ostrzegł, mówiąc: bo godziny, której się niedomniemacie, syn człowieczy przyjdzie[29]). Śmierć jest więc dla nich zawsze nieprzewidzianą, gdyż tym ludziom zamiłowanym w świecie, zwykle nie śmie się mówić o ich końcu, dopóki nie są już bliskimi takowego tak, że w ostatnich swych dniach lub chwilach, mają

[27]) In. II. Tim. hom. 5. [28]) Is. 35. 5. [29]) Luc. 12. 40.

się obliczyć ze swą duszą z pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu lat swego życia. Pragną wtedy mieć jeszcze miesiąc lub tydzień, aby lepszą zdać sprawę ze swych czynności i uspokoić swe sumienie, lecz czas ten będzie im odmówionym. Będę szukać pokoju a nie będzie[30]). Kapłan assystujący umierającemu czyta rozkaz, który Bóg daje duszy, aby wyszła z tego świata: *Proficiscere anima christiana de hoc mundo.* Ah! jakże mają niebezpieczne wejście do wieczności ludzie światowi umierający pośród tylu ciemności i zamięszania z powodu, iż nie uregulowali w czas swego sumienia!

Waga i szala jest sąd pański[31]). Sądy Boże są sprawiedliwą szalą, na której szlachetne urodzenie, dostojność i bogactwa, nie mają żadnej wagi; dwie tylko okoliczności są zważone, grzechy człowieka i łaski od Boga otrzymane. Ci którzy godnie odpowiedzieli światłu i otrzymanym natchnieniom, będą nagrodzonymi a ci, którzy będą uznani za winnych zostaną potępionymi. My nie rachujemy łask Bożych, lecz Bóg rachuje i mierzy je, a gdy je widzi pogardzone do pewnego oznaczonego stopnia. pozostawia grzesznika w swym grzechu i w takowym stanie pozwala mu umierać. Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął[32]). Z usiłowań czynionych dla nabycia godności dóbr i pochwał światowych, nic nie

[30]) Ezech. 7. 25. [31]) Prov. 16. 11. [32]) Gal. 6. 8.

zostaje przy śmierci; wszystko jest straconem; tylko dzieła spełnione i przeciwności zniesione dla Boga, dają nam plon do zebrania w życiu wiecznem. To też Paweł św. nas napomina, a nawet prosi temi słowy: A prosimy was bracia... ażebyście sprawy wasze sprawowali[33]). Pytam, o jakiej to sprawie mówi tu Apostoł; czy o zarabianiu pieniędzy, o nabywaniu wielkiego mienia w świecie? Nie on mówi o sprawie duszy naszej, o której mówił też Chrystus, gdy rzekł: Handlujcie aż przyjdę[34]). Sprawa dla której Bóg nas umieścił i trzyma na tym świecie, jest zbawienie duszy naszej, unikając grzechu i nabywając przez dobre uczynki życie wieczne, będące jedynym celem, dla którego Bóg nas stworzył: A koniec żywot wieczny[35]). Ta sprawa zbawienia duszy jest dla nas nietylko najważniejszą i najgłówniejszą, lecz jedyną, którą tu mamy na ziemi, gdyż dusza zbawiona, wszystko jest zbawionem, a przeciwnie dusza stracona, wszystko jest straconem. Powinniśmy więc jak nas Pismo św. naucza, czynić wszystkie usiłowania, aby zbawić duszę, walcząc do śmierci za sprawiedliwość, to jest za zachowanie prawa Boskiego: Za sprawiedliwością bojuj za duszę twoją i bij się o prawdę aż do śmierci[36]). To jest sprawa, nad którą Zbawi-

---

[33]) I. Thess. 4. 10. [34]) Luc. 19. 13. [35]) Rom. 6. 22.

ciel nam poleca pracować bezustannie, mając zawsze przed oczyma chwilę, w której ma nadejść, aby uczynić rachunek z całego naszego życia: *Negotiamini dum venio.*

Wszystkie rzeczy tego świata, posiadłości, oklaski, wielkości, jak już powiedzieliśmy, muszą mieć swój koniec i to niebawem: Bo przemija kształt świata tego[37]). Mija scena tego świata, szczęśliwy ten, który na tej scenie dobrze odgrywa swą rolę i zbawia duszę przekładając nad interesa czasowe ciała, interesa wieczne duszy; to właśnie oznaczają następne słowa Boskiego naszego Mistrza: Kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej[38]). Jest to szaleństwem ludzi światowych mówić: Szczęśliwy ten, kto ma pieniądze, który się daje poważać, który sobie dostarcza przyjemności na tym świecie! Szczęśliwy, powinni mówić, ten który kocha Boga i zbawia swą duszę. Król Dawid prosił Boga o jedną tylko rzecz, o wieczne zbawienie. O jednę prosiłem Pana, tej szukać będę[39]). Św. Paweł zaś mówił, iż pogardzał jako gnojem wszelkiemi dobrami ziemskiemi, aby otrzymać łaskę Chrystusa Pana zawierającą żywot wieczny. Dla któregom wszystkiego postradał i mam sobie za

---

[36]) Eccli. 4. 33. [37]) I. Cor. 7. 31. [38]) Jo. 12. 25
[39]) Ps. 26. 4.

gnój, abym Chrystusa zyskał[40]). Nie jeden ojciec rodziny powie, „nie pracuję tak dla siebie, jak dla mych dzieci, aby ich pozostawić w dobrym bycie“. Odpowiem mu na to: gdybyś pozostawił dzieci w ubóstwie, roztrwaniając dobra, które posiadasz, czyniłbyś źle, grzeszyłbyś, lecz dla zapewnienia dobrobytu dzieciom, czy chcesz tracić swą duszę? a gdybyś był strąconym do piekła, czy dzieci cię ztamtąd wyratują? Strzeżcie się więc podobnego szaleństwa — słuchajcie co mówi Dawid: A nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego ani nasienie jego szukającego chleba[41]). A zatem przywiążcie się do służby Bożej, postępujcie sprawiedliwie a Bóg nie dopuści, aby niezbędnych rzeczy brakło dzieciom waszym; równocześnie zbawicie się i otrzymacie ten skarb wiecznej szczęśliwości, której nie będzie mógł być wam odjętym wtedy, gdy śmierć jako złodziej, ogołoci was ze wszystkich dóbr posiadanych na tym świecie. Takie polecenie Pan nasz nam daje: Ale skarbcie sobie skarby w niebie: gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną[42]).

Na zakończenie przytoczymy sobie piękne zdanie Grzegorza św. zachęcające nas do życia sprawiedliwego i otrzymania wiecznego zbawienia: *Nobis in intentione aeternitas, in usu*

[40]) Phil. 3. 8. [41]) Ps. 36. 25. [42]) Matth. 6. 20.

vero temporalitas esse debet[43]). Celem naszych czynności w tem życiu powinno być osiągnięcie dóbr wiecznych, a doczesne nie powinny nam służyć jak tylko do podtrzymania naszej egzystencyi podczas krótkiego czasu danego nam do przebycia na tym świecie. Lecz dodaje Doktor św.: *Sicut nulla est proportio inter aeternitatem et vitae nostrae tempus, ita nulla debet esse proportio inter aeternitatis et hujus vitae curas.* Jak jest nieskończona odległość między wiecznością a pasmem naszego życia doczesnego, tak samo też powinna być nieskończona różnica między pieczołowitością, którą mieć powinniśmy dla dóbr wiecznych, któremi będziemy się cieszyć na zawsze, a tą, którą poświęcamy dla dóbr doczesnych, z których będziemy niebawem przez śmierć ogołoceni.

Kazanie XLIV.

Piętnasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O śmierci ludzi światowych.

Ecce defunctus efferebatur, filius unicus matris suae [1]).

Oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, że Chrystus Pan idąc do miasta Naim, napotkał

[1]) Luc. 7. 12.

pogrzeb pewnego młodzieńca, którego niesiono na miejsce spoczynku za bramami miasta. Oto wynoszono umarłego. Zatrzymajmy się kochani słuchacze, przy tych pierwszych słowach i przypomnijmy sobie śmierć. Tego właśnie Kościół św. pragnie, ażeby corocznie we środę popielcową kapłani przypominali chrześcianom, mówiąc każdemu: *Memento homo, quia pulvis es, et in pulverem reverteris.* Pamiętaj, iżeś prochem jest i w proch się obrócisz. Ah! daj to Boże, aby ludzie mieli zawsze śmierć przed oczyma! nie prowadziliby wtedy życia nieporządnego, które obecnie prowadzą. Dla was, najdrożsi bracia, ażeby pamięć śmierci głębiej się wraziła w wasz umysł, chcę dziś przedstawić oczom waszym śmierć, czyli co się zwykle dzieje przy śmierci ludzi światowych, ze wszystkiemi okolicznościami jej towarzyszącemi. Będziemy więc rozbierać szczegółowo najprzód, co się zdarza podczas słabości, powtóre, co się zdarza przy przyjmowaniu Sakramentów, a po trzecie, co się dzieje w chwili samej śmierci.

1. Co się zdarza podczas słabości.

Nie mam na celu mówić w tem kazaniu o grzeszniku nałogowym, który ciągle żył w grzechu, lecz o człowieku światowym, który nie dbał o dobro duszy, uwikłanym będąc w interesa światowe, w kłótnie, nieprzyjaźnie, zaloty, gry itd. Często popadał w grzechy śmiertelne i

z rzadka tylko, po uczynieniu takowych, przystępował do spowiedzi. Jednem słowem, życie jego było pełnem upadków i powrotów do grzechu, a większą część czasu przepędził w niełasce Bożej, lub przynajmniej z sumieniem obciążonem powątpiewaniem o zbawieniu. Zauważmyż jaką musiałaby być śmierć jego, według tego co się zwykle dzieje przy śmierci ludzi podobnego rodzaju.

Zaczynamy od chwili, w której się objawia ostatnia jego choroba. Wstaje zrana i wychodzi dla interesów, lecz pośród swych zajęć czuje wielki ból głowy, nogi się chwieją, czuje dreszcz we wszystkich członkach ciała i wielkie osłabienie, które go przygniata. W tym stanie wraca do siebie i rzuca się na łoże. Natychmiast zbiegają się krewni, żona, siostry: dlaczegożeś powrócił tak wcześnie, zapytują, co ci jest? Ah! odpowiada, źle się czuję; nie trzymam się już na nogach, bardzo mnie głowa boli. Czy masz gorączkę? Nie wiem, poszlijcie po lekarza. Z pospiechem przywołują takowego; tymczasem chory kładzie się do łóżka, gdzie odczuwa silne zimno, sprowadzające drżenie od stóp do głowy. Przykrywają go starannie, lecz chłód nie ustaje jak dopiero po paru godzinach i następuje wielka gorączka. Doktor przybywa, egzaminuje chorego, bierze za puls i znajduje, iż ma silną gorączkę, lecz aby go nie zastraszać, mówi mu: Masz gorączkę, ale to rzecz małej wagi. Czy

nie dałeś temu powodu? Chory odpowiada: Wyszedłszy wieczorem parę dni temu, uczułem chłód; byłem u przyjaciela na kolacyi i jadłem więcej jak zwykle. „No to nic, ból żołądkowy, lub jakie zaziębienie, które się zdarzają przy tym zmiennym czasie. Zachowasz dyetę zrana i jeszcze wieczorem; napij się filiżankę herbaty i nie obawiaj się, wytłómacz sobie, że to jest nic; jutro zobaczymy.“ Ah! dlaczegoż nie znajdzie się tam anioł mówiący ze strony Boga: Jakto doktorze! mówisz iż to nic? Jest prawdą wszelako, iż trąba sprawieliwości Bożej, na początku tej słabości dała już hasło śmierci tego człowieka; już dla niego przyszedł czas zemsty Bożej. Nadchodzi noc, a biedny chory nie ma spokoju: oddech staje się trudniejszym, ból głowy się zwiększa; z niecierpliwością wygląda dnia, który wydaje mu się spaźniać o wiek cały; zaledwie ujrzał jasność w oknie, zaraz woła na domowników; przychodzą krewni i zapytują go czy spał tej nocy? „Co mówicie o odpoczynku, woła, nie mogłem zamknąć oczu przez całą noc. Ah! jakież znużenie odczuwam, jaki ból głowy! jakby dwa ćwieki przebodły mi skronie. Poszlijcie prosić prędko lekarza, aby przybył jak najrychlej“. Lekarz przybywa i znajduje zwiększoną gorączkę, lecz nie przestaje mówić: „Bądź spokojnym, to nic nie jest; przeziębienie musi odbyć swój peryod, z tą gorączką prędzej przejdzie.“ Dnia trzeciego chory czuje się jeszcze

gorzej, czwartego pojawiają się symptomata gorączki uporczywej, gorycz w ustach, język czarny, niepokój w całem ciele i początek nieprzytomności. Lekarz przepisuje wtedy środki oczyszczające, puszczenie krwi, wodę z lodem, gdyż gorączka się zaostrzyła. Potem mówi do krewnych: choroba jest bardzo ciężka, nie chciałbym być sam; należałoby wezwać na naradę innych lekarzy.“ Mówi to rodzinie w sekrecie, nie wspominając o tem choremu, aby go nie przestraszyć; jemu zaś powiada: bądź spokojnym, to nic złego nie będzie.

Mówią więc o lekarstwach, o wezwaniu kilku lekarzy, o konsultacyi, lecz o spowiedzi i Sakramentach nie mówi się ani słowa. Co do mnie, nie mogę pojąć, jak podobni lekarze mogą się zbawić: przysięgają bowiem najwyraźniej, według bulli papieża Piusa V., gdy otrzymają swój stopień, aby nie odwiedzać chorego po trzecim dniu choroby, jeśli się nie spowiadał; lecz najczęściej owa przysięga nie jest przez nich dotrzymywaną. Wynika ztąd, że wiele dusz nieszczęsnych się potępia, bo gdy chory nie ma już swobodnej głowy, lub gdy się jego umysł mąci, na cóż się mu wtedy spowiedź przyda? Bracia kochani, czując się chorymi, nie czekajcie, aż wam lekarz powie, aby się spowiadać, lecz uczyńcie to sami; lekarze bowiem, z obawy, aby nie zniechęcić chorych, nie ostrze-

gają ich o niebezpieczeństwie, w którem się znajdują, aż gdy są w stanie rozpaczliwym lub prawie rozpaczliwym. Wezwijcie więc najprzód spowiednika, lekarza duszy, a potem dopiero lekarza ciała. Chodzi o zbawienie duszy waszej w wieczności; jeśli jej nie zbawicie w owej chwili, stracona jest na zawsze bez żadnej nadziei.

Lekarz więc tai niebezpieczeństwo przed chorym a krewni postępują jeszcze gorzej; schlebiają mu kłamstwami, mówiąc, iż jest lepiej i że lekarze czynią wszelką nadzieję. O zdradzieccy i okrutni krewni, gorsi od największych nieprzyjaciół! zamiast ostrzedz chorego, jak są do tego obowiązani, o jego stanie niebezpiecznym, szczególniej ojciec i matka, dzieci, bracia i siostry, aby miał staranie o duszy, przyjmując Sakramenta, ci nieszczęśni krewni schlebiają mu i dają mu umierać w stanie potępienia! Chociaż lekarz i krewni kryją przed nim prawdę, wszelako nieszczęsny chory, przywalony tylu dolegliwościami i cierpieniami, zważając na milczenie odwiedzających go przyjaciół i widząc łzy płynące z niejednego oka, pojmuje nakoniec, iż choroba jest śmiertelną i wtedy mówi sobie: Niestety! godzina śmierci już nadeszła dla mnie, a ci, którzy mnie otaczają, obawiając się, aby mi przykrości nie uczynić, nie ostrzegają mnie o niczem! Nie, rzeczywiście krewni nic nie mówią o zbliżającej się śmierci,

lecz myśląc o własnych interesach, o które dbają więcej jak o cokolwiek, każdy z nich w nadziei, iż chory pozostawi mu znaczną część swej majętności, przywołują notaryusza. Widząc go nadchodzącego, chory zapytuje, kto to jest. Krewni odpowiadają mu: jest to notaryusz, przychodzi dla twej spokojności, bo może zechcesz sporządzić testament. „Jestem więc w bardzo złym stanie, bliskim śmierci?“ O nie ojcze, bracie... wiemy, iż to ci obecnie nie jest potrzebnem, lecz ponieważ kiedyś musisz sporządzić testament, lepiejby było uczynić to dziś, gdy jesteś przy zdrowych zmysłach i zabezpieczyć tym sposobem swe rozporządzenia. „A zatem, gdy notaryusz już przyszedł, a życzycie sobie, abym sporządził testament, spiszmy go.“ Pisz więc panie notaryuszu. Ten ostatni zapytuje go, w którym kościele chce być pochowanym w razie śmierci. Ah! jakież to przykre słowo! wszelako chory się poddaje, wybiera miejsce swego spoczynku, potem dyktuje: Pozostawiam tę ziemię mym dzieciom, ten dom memu bratu, te naczynia srebrne takiemu to przyjacielowi, ten mebel innemu.

Cóż więc się dzieje? tyle się namęczono, nawet obarczono nieraz sumienie, aby nabyć te dobra, a teraz rozdać je trzeba temu i owemu. Jest to nieuniknionem: gdy śmierć nadchodzi, trzeba wszystko opuścić. Lecz to przymusowe ogołocenie się wiele kosztuje chorego, który

przywiązał swe serce do tego co posiada, do domu, ogrodu, przyjemnostek; pod ciosem śmierci serce jego jest oddzielonem od wszystkich tych przedmiotów ulubionych; musi więc odczuwać wielką ztąd boleść. Umiejmyż korzystać z podobnego przykładu, kochani słuchacze; oderwijmy serce nasze, nim śmierć nastąpi od przedmiotów tego świata i nas od nich oderwie, czyniąc nam tyle przykrości i stawiając w wielkiem niebezpieczeństwie zbawienie duszy naszej.

2. Co się dzieje przy przyjęciu Sakramentów Świętych.

Chory sporządził więc swój testament. Po ośmiu lub dziesięciu dniach choroby, krewni widząc, że jest coraz gorzej i że się zbliża do do śmierci, naradzają się między sobą. Kiedyż on się wyspowiada? mówią między sobą. Był człowiekiem światowym, wiemy, iż świętym nie jest. Zgadzają się więc na to, że należy zawołać kapłana, lecz żaden z nich nie chce wziąść na siebie udzielenia mu tego przykrego ostrzeżenia. Decydują się wezwać proboszcza lub innego jakiego spowiednika, aby sam uprzedził chorego, lecz wtedy dopiero, gdy ten stracił prawie przytomność. Spowiednik przychodzi, aby się dowiedzieć o stanie choroby a potem o szczegółach życia chorego i dowiaduje się, iż ta biedna dusza mało miała pieczy o swem sumieniu i z poznanych okoliczności ma obawę o

jej zbawieniu. Wiedząc, iż jest w ostatecznem niebezpieczeństwie, każe krewnym wydalić się z pokoju chorego i do niego nie wchodzić, potem zbliża się do konającego. „Kto jesteś?“ Jestem proboszczem, lub takim to kapłanem. A czegoż chcesz ojcze odemnie? Dowiedziałem się, iż choroba twoja jest ciężką i przyszedłem się dowiedzieć, czy nie chciałbyś się z Bogiem pogodzić? Dziękuję ci ojcze, lecz teraz pozwól mi wypocząć, gdyż kilka już nocy nie mogłem zasnąć i nie mam siły do mówienia. Poleć mnie Bogu i bądź spokojnym. Wtedy spowiednik, który zna zły stan duszy i ciała tego chorego, rzecze mu: „Panie, mamy nadzieję, iż przy pomocy Boga i Matki Najświętszej będziesz uwolnionym od tej choroby, lecz musimy kiedyś umrzeć; ponieważ choroba pańska jest silną, dobrze byłoby wyspowiadać się i uporządkować interesa duszy, jeśli masz jakie wyrzuty sumienia, w tym celu też i przyszedłem.“ „Ojcze, mam długą spowiedź do odbycia, gdyż mam wyrzuty sumienia; lecz w tej chwili, nie potrafiłbym tego uczynić; głowa mi się kręci, nie mogę nawet odetchnąć. Jutro ojcze, zobaczymy, dziś czuję się niezdolnym.“ „Ależ panie kochany, kto wie co się stać może! Może przyjść nowy atak choroby lub omdlenia, które nie pozostawi ci już czasu do spowiedzi.“ „Ojcze nie męcz mnie już więcej; powiedziałem ci mój stan; jednem słowem, nie mogę.“ Lecz spowiednik wiedząc, że

stan chorego mało pozostawia nadziei sądzi, że potrzeba mówić jaśniej: „Panie, wiedz, iż życie twe się kończy; radzę ci dziś się wyspowiadać, gdyż jutro może cię już nie będzie.“ „A dlaczegoż?“ „Lekarze tak oświadczyli.“ Na te słowa biedny chory oburza się przeciw doktorom i krewnym. „Ah! woła, zdrajcy, oszukali mnie; wiedzieli o tem, a nic mi nie powiedzieli! O! ja nieszczęśliwy!“ Spowiednik odpowiada: „Panie, nie troszcz się o spowiedź; dostatecznem jest, abyś ważniejsze grzechy wyjawił, które pamiętasz; nie obawiaj się, pomogę ci uczynić rachunek sumienia. Zaczynaj więc.“ Chory czyni usiłowania, aby się wyspowiadać, lecz mięsza się, nie wie jak się wziąść do tego; coś mówi nie mogąc się wytłómaczyć; mało słyszy, jeszcze mniej rozumie, co mówi spowiednik. O nieba! w takiej to chwili podobni ludzie zmuszają się do rozbierania najważniejszej sprawy jaką mają, to jest sprawy zbawienia wiecznego! Spowiednik słyszy wiele rzeczy niewyraźnych, o złych nałogach, o restytucyi nieprawnie zabranych przedmiotów, o spowiedziach z małą skruchą czynionych, bez przedsięwzięcia poprawy; pomaga jak może biednemu penitentowi i po wielu staraniach, kończy mówiąc: „Dość na tem, uczyń akt skruchy.“ Lecz daj Boże, aby się nie zdarzyło takiemu konającemu, co się przytrafiło podobnemu, któremu gdy kardynał Bellarmin poddawał akt skruchy, przerwał mu,

mówiąc: „Ojcze, niepotrzebnie zadajesz sobie tyle pracy, gdyż te tak wzniosłe rzeczy, są dla mnie niezrozumiałe.“ Spowiednik daje rozgrzeszenie, lecz któż wie, czy Bóg je stwierdza. Nakoniec spowiednik mówi: teraz przygotuj się do przyjęcia Chrystusa Pana we wiatyku. Ależ noc już spóźniona, może jutro przyjmę Komunię św. Nie, jutro może już czasu nie będzie; trzeba abyś dziś przyjął wszystkie Sakramenta, Święty Wiatyk i ostatnie Namaszczenie. Ah! jestem nieszczęśliwy! czy już umieram? Słusznie chory wymawia te ostatnie słowa, gdyż zwyczajem jest lekarzy, kazać udzielać Wiatyk chorym bliskim konania i prawie po stracie przytomności, a błąd ten jest powszechnym. Wiatyk ma być przyjętym, według twierdzenia Doktorów kościelnych, gdy tylko grozi niebezpieczeństwo śmierci. Należy tu przypomnieć, co oświadczył Papież Benedykt XIV., że chorzy mogą być opatrzeni Sakramentami, gdy choroba jest ciężka. *Qui gravi morbo laborant*[3]). A zatem gdy chory może przyjąć Wiatyk, może też przyjąć i ostatnie pomazanie, nie czekając początku agonii i utraty zmysłów, na co zwykle narażają chorych doktorowie. Otóż przynoszą św. Wiatyk. Ah! jakżeż głos dzwonka, przybycie to oznajmiający, przejmuje dreszczem chorego! Strach się jego zwiększa, gdy widzi kapłana wchodzącego do pokoju z Przenajświętszym Sa-

[3]) Bulla 53. §. 46.

kramentem i gdy ujrzy przy swem łożu osoby mu towarzyszące procesyonalnie z zapalonemi świecami w ręku. Kapłan wymawia wyrazy rytuału: *Accipe frater, Viaticum Corporis Domini nostri Jesu Christi, qui te custodiat ab hoste maligno et perducat in vitam aeternam. Amen.* Przyjmij bracie Wiatyk Ciała Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, aby cię strzegł przeciwko nieprzyjacielowi zbawienia i prowadził cię do życia wiecznego. Amen. Równocześnie komunikuje chorogo, kładąc mu na język poświęconą Hostyę; potem podaje mu trochę wody z powodu wyschnięcia gardła, aby mógł połknąć św. Postacie. Po Wiatyku udziela mu Ostatnie Namaszczenie. Zaczyna od namaszczenia ócz, mówiąc: *Per istam sanctam Unctionem et suam piissimam misericordiam indulgeat tibi Dominus quidquid per visum deliquisti.* Przez to święte Namaszczenie i przez swe słodkie miłosierdzie, oby Bóg ci przebaczył wszystko zło, któreś wzrokiem uczynił. Namaszcza tak samo uszy, nozdrza, usta, ręce i nogi, powtarzając formułę zastosowaną do każdego z tych zmysłów — *per auditum... per adoratum... per gustum et locutionem... per tactum... per gressum.* Słuchem... powonieniem... smakiem i słowem... dotykaniem. Szatan ze swej strony, stara się skorzystać z tej chwili, przypominając choremu wszystkie grzechy, które popełnił każdym zmysłem i mówiąc mu: I cóż? z tylu grzechami, jakże możesz się

zbawić? Ah! jakiż przestrach czuje się wtedy na wspomnienie każdego z tych grzechów śmiertelnych, które teraz nazywamy skutkami ułomności ludzkiej, wmawiając w siebie, iż Bóg ich nie karze! Teraz nie rachujemy ich, lecz wtedy pamięć każdego grzechu śmiertelnego, będzie mieczem obosiecznym przeszywającym duszę. Przystąpmy teraz do samego zgonu.

3. Co się dzieje przy samej śmierci.

Po udzieleniu Sakramentów choremu, kapłan odchodzi i pozostawia go samego. Tak przygotowany na śmierć, chory pozostaje w większej obawie, niż przedtem, gdyż widzi, iż wszystko uczynił w wielkiem zamięszaniu i z niespokojnem sumieniem. Już się okazują znaki poprzedzające śmierć: chory oblany jest zimnym potem, wzrok się zaciemnia, nie poznaje już otaczających, nie może mówić, brak mu oddechu. Wtedy pomimo tych śmiertelnych ciemności, mówi sam go siebie: Ah! gdybym miał czas! gdybym miał przynajmniej przez dzień jeden swobodną głowę, aby dobrą odbyć spowiedź! Nieszczęsny jest niespokojny, gdyż bardzo powątpiewa o odbytej spowiedzi, po której nie mógł nakłonić umysłu do prawdziwego aktu skruchy. Lecz czas już minął dla niego i już nie powróci. *Tempus non erit amplius* [4]), że czasu nie będzie więcej. Już kapłan trzy-

[4]) Apoc. 10. 6.

ma w ręku rytuał, gotów do dania mu rozkazu opuszczenia tego świata: *Profiscere, anima christiana, de hoc mundo.* Chory dalej sam do siebie mówi: Oh! stracone lata życia mego! ah! jakże byłem szalonym! Lecz niestety, kiedyż to już mówi? Wtedy, gdy widownia tego świata już się dla niego kończy; gdy oliwa jego lampy jest wyczerpaną i gdy dochodzi do tej wielkiej chwili, od której zależy jego szczęście lub nieszczęście wieczne.

Już oczy jego stają się nieruchome, ciało leży na wznak w położeniu trupa, nogi i ręce ziębną, konanie się zaczyna; kapłan odmawia modlitwę za konających, po ukończeniu której bierze za puls konającego i uważając, iż się już czuć nie daje, mówi: „Prędzej zapalajcie gromnicę.“ O gromnico, oświeć nas teraz, gdy przy życiu jesteśmy! gdyż później światło twoje nie posłuży jak tylko do zwiększenia naszej obawy. Oddech konającego staje się trudniejszym a nawet brak go, oznaka bliskiej śmierci; wtedy kapłan głos podnosząc, rzecze mu, w razie gdyby mógł usłyszeć. Powtarzaj za mną tę modlitwę: Mój Boże wzpomóż mnie, miej miłosierdzie nademną. Mój Jezu ukrzyżowany! wybaw mnie przez mękę Twoją. Matko Boża! wspomóż mnie. Św. Józefie, św. Michale Archaniele, Aniele stróżu mój! wspomóżcie mnie. Wszyscy Święci Pańscy! proście Boga za mną. Jezu, Jezu, Jezu i Maryo! oddaję wam duszę i serce moje.

Otóż już ostatnie oznaki oznajmiające śmierć: ściskanie w gardle, słaby jęk, łzy toczące się z oczu. Nakoniec konający wykręca usta, zawraca oczy, oddech kilka razy się zatrzymuje i nakoniec, otworzywszy usta, kona. Kapłan wtedy przybliża mu świecę do ust, aby widzieć, czy nie ma jeszcze oddechu; widząc, że płomień się nie rusza i poznając przez to, iż życie ustało, wymawia te słowa: *Requiescat in pace!* Poczem mówi przytomnym: „Umarł — poszedł do nieba.“ Tak jest, zmarł, a jak zmarł? Niewiadomo, czy jest zbawionym, czy potępionym; lecz wiedzą, iż zmarł podczas wielkiej burzy, jak to zwykle zdarza się tym nieszczęśliwym, za życia mało się Bogiem zajmującym. Umrze w zaburzeniu dusza ich [5]). Zwykle mówią o umarłym „poszedł do nieba“. Tak jest, poszedł do nieba, jeśli na to zasłużył; lecz jeśli zasłużył na piekło, gdzież jest? Poszedł do piekła. Czyż wszyscy idą do nieba? Ah! jakże mała jest ich liczba! Po zgonie, spieszą ubrać ciało zanim członki zesztywnieją i wybierają na to odzienie najbardziej zużyte, gdyż przeznaczone jest na zgniliznę. Stawią dwie świece zapalone w pokoju, zasłaniają firankami łoże umarłego i odchodzą. Potem uwiadamiają proboszcza. Nazajutrz przybywają księża i pochód idący za nieboszczykiem rusza z miejsca; ostatnie to wyjście z mieszkania, które odbywa na

[5]) Job. 36. 14.

tej ziemi. Śpiewają *De Profundis* — osoby widzące przechodzący pochód, rozmawiają o zmarłym. Jeden mówi: był dumny, drugi: dlaczegoż nie umarł lat temu dziesięć; inny znowu mówi: miał majątek intratny, piękny dom, piękne stanowisko w społeczeństwie, lecz teraz nic nie zabiera z sobą. A gdy tak rozmawiają o nieboszczyku, może on już gorzeje w piekle!

Przybyli już do kościoła i kładą ciało a koło niego sześć świec. Niektórzy zbliżają się dla widzenia zmarłego, lecz wnet odwracają swe oczy, gdyż widok trupa ich przeraża. Śpiewają mszę, a po mszy *Libera* i ceremonia kończy się słowami: *Requiescat in pace!* Niech spoczywa w pokoju! Będzie spoczywać w pokoju, jeśli umarł w pokoju z Bogiem; lecz jeśli umarł w niełasce Bożej, jakiż będzie mógł mieć pokój? Nigdy go mieć nie będzie, póki Bóg będzie Bogiem. W ślad zatem, otwierają grób, spuszczają w niego ciało i kładą kamień, który go przykrywa, aby się tam stał pastwą robaków. Tak się kończy dla każdego widowisko tego świata. Krewni przywdziewają żałobę, lecz przedewszystkiem, starają się podzielić między sobą dobra im pozostawione; wylewają łzy dwa lub trzy dni, poczem już o tem nie myślą. A cóż się stanie ze zmarłym? Jeśli jest zbawiony, będzie szczęśliwym; jeśli potępiony, będzie nieszczęśliwym na wieki!

Kazanie XLV.

Szesnasta Niedziela po Zielonych Świętach. O nieczystości.

Homo quidam hydropicus erat ante illum [1]).

A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim.

Nierządnik podobnym jest do cierpiącego na puchlinę; ten ostatni takie ma pragnienie, iż im więcej pije, tem więcej jest spragnionym; tak samo ten, nad którym panuje przeklęty nałóg nieczystości, nigdy nie jest nasyconym, według zdania św. Tomasza z Willanowa. Ewangelia dnia dzisiejszego daje nam sposobność mówienia o grzechu nieczystości; korzystam więc z tego, aby wam przedstawić, najprzód błąd tych, którzy mówią, że grzech nieczystości nie jest tak wielkiem złem, a powtóre, błąd znowu innych, którzy twierdzą, iż Bóg pobłaża temu grzechowi i za niego nie karze.

1. O błędzie tych, którzy mówią, że grzech nieczystości nie jest wielkiem złem.

Nierządnik przedstawia sobie, iż grzech jego jest lekkim; pochodzi to z tej przyczyny, że gdy wszyscy czują jego sprośność i brzydzą się nim, on nie odczuwa już wstrętu do takowego, stawszy się podobnym, według słów Pio-

[1]) Luc. 14. 2.

tra św., do nierogacizny; tarza się w swym kale, zaślepiającym go do tego stopnia, iż takowy nie daje mu już widzieć złego, które popełnia: Świnia umyta do kałuże błota[2]). Wy, którzy ośmielacie się utrzymywać, że grzech nieczystości nie jest złem wielkiem, powiedzcie mi: czy możecie zaprzeczyć, że jest grzechem śmiertelnym? Jeśli temu zaprzeczacie, błądzicie, gdyż Paweł św. oświadcza, że popełniający go będą wykluczeni z królestwa niebieskiego. Nie mylcie się, ani porubnicy... ani cudzołożnicy, ani psotliwi... nie posiędą królestwa Bożego[3]). Otóż, jeżeli to jest grzechym śmiertelnym i jeśli nie jest małej wagi, gdyż jest cięższym od kradzieży, obmowy, gwałcenia postu i od innych grzechów śmiertelnych, jakże możecie mówić, że jest nie wielkiem złem? Czyż grzech śmiertelny wydaje się nam być lekkim? Czyż to jest grzech powszedni gardzić łaską Boga, odwracać się od Niego i tracić Jego przyjaźń dla krótkiej i zwierzęcej przyjemności.

Św. Tomasz uczy, iż grzech śmiertelny będąc wzgardą okazaną Bogu nieskończonemu, zawiera w sobie pewną nieskończoność złośliwości. *Peccatum contra Deum commissum quandam infinitatem habet ex infinitate divinae majestatis*[4]). Grzech śmiertelny jestże złem lekkiem? Jest to zło tak wielkie, iż gdyby wszy-

[2]) II. Pet. 2. 22. [3]) I. Cor. 6. 9. [4]) P. 3. q. 1. a. 2.

scy Aniołowie i wszyscy Święci, Apostołowie, Męczennicy i sama Matka Boża ofiarowali wszystkie swe zasługi, jako zadośćuczynienie za jeden grzech śmiertelny, tyle zasług nie mogłoby wystarczyć, gdyż to zadośćuczynienie jest ograniczone, przeciwnie zaś dług jest nieograniczony z przyczyny obrazy, uczynionej Majestatowi nieograniczonego Boga. Uważmy też jak Bóg nienawidzi grzechu nieczystości. Jeśli osoba delikatna znajdzie włos na swym talerzu, uczuwa nudności, przeszkadzające jej do jedzenia. Otóż Bóg jest samą niewinnością, z jakiemże oburzeniem patrzy na tę ohydną czynność, spełnioną przeciw swemu prawu! Miłuje nader swą czystość, a przed to samo nadzwyczaj nienawidzi tej zmysłowości, którą ludzie nazywają złem nieznacznem. Nawet między szatanami ci, którzy będąc jeszcze w niebie, widzieli się wywyższonymi w godności nad drugich aniołów, gardzą kuszeniem ludzi do grzechu cielesnego. Św. Tomasz twierdzi, iż Lucyper, o którym mniemają, iż był tym szatanem kuszącym Chrystusa na puszczy, pobudzał Go do innych grzechów, lecz nie śmiał namawiać Go do splamienia czystości.

Nazywają ten grzech złem lekkiem; jestże to zło lekkie dla człowieka posiadającego duszę rozumną i wzbogaconą z daru Bożego tylu łaskami, stawać się podobnym do zwierząt? gdyż według św. Hieronima, taki jest skutek grze-

chu nieczystości: *Fornicatio et voluptas pervertit sensum et de homine brutum efficit animal* [5]). Szczególnie w człowieku lubieżnym sprawdza się to zdanie Dawida króla: A człowiek, gdy we czci był... przyrównany jest bydlętom bezrozumnym i stał się im podobny [6]). Niema nic nikczemniejszego i bardziej niskiego, mawiał św. Hieronim, jak dać się ciału pokonać. *Nihil vilius, quam vinci a carne.* Czyż to nie jest wielkiem złem zapomnieć o Bogu, wygnać Go ze swej duszy, aby udzielić ciału swemu nikczemnego zadowolenia, za które się potem trzeba rumienić? To właśnie Bóg wymawia nierządnikom: Ponieważeś mię zapomniała a zarzuciłaś mię za ciało twoje [7]). Św. Tomasz mówi, iż wszystkie nałogi oddalają człowieka od Boga, lecz najbardziej nieczystość. *Per peccatum luxuriae, homo videtur maxime a Deo recedere* [8]). Dodajmy do tego, że grzech ten, który się łatwo pomnaża, staje się przez liczbę przewinień ogromnem złem. Bluźnierca nie bluźni ciągle, lecz wtedy tylko, gdy się upije, lub gdy ma okazyę popadnięcia w gniew; złodziej nie kradnie codziennie, lecz wtedy tylko, gdy może to uczynić; zbójca, którego rzemiosłem jest zabijać drugich, popełni najwięcej ośm lub dziesięć zabójstw; lecz nierządnik popełnia bez-

[5]) In Oseam c. 4. [6]) Ps. 48. 13. [7]) Ezech. 23. 35. [8]) In Job. 31. lect. 1.

ustanne pasmo różnych grzechów, w myślach, słowach, spojrzeniach, dotykaniach, do tego stopnia, iż jeśli się i spowiada z takowych, niemożebnem mu jest liczbę ich wymienić; nawet gdy spoczywa, szatan we śnie przedstawia mu przedmioty lubieżne, aby gdy się przebudzi zezwolił na nie, a stawszy się niewolnikiem nieprzyjaciela, usłuchał go i zezwolił na grzech. Przyczyna łatwego przyzwyczajania się do tego grzechu, leży w naturalnej do niego skłonności, gdy tymczasem nie jest się tak samo skłonnym do innych grzechów, jak do bluźnierstwa, obmowy, zabójstwa. To też św. Tomasz z Willanowa czyni uwagę, iż niema grzesznika tak skorego do pogardzenia Bogiem we wszystkich przedstawiających się okazyach, jak jest nim nierządnik. *Nullus ad Dei contemptum promptior* [9]). Dodajmy też, że najczęściej grzech nieczystości pociąga za sobą inne grzechy, kradzieże, obmowy, nienawiści, nawet chwalenie się samemi temi bezeceństwami. Oprócz tego, sprawia zwykle zgorszenie; inne grzechy, jako bluźnierstwo, zabójstwo, wiarołomność, wzbudzają wstręt, lecz nieczystość podnieca i skłania drugich, mających takie same ciało do popełnienia go, a przynajmniej do popełniania z mniejszym wstrętem.

Św. Cypryan mówi, wzmiankując o szatanie: *Totum hominem sub triumphum libidinis*

[9]) De S. Ildeph. conc. 2.

mittit [10]). Przez nałóg nieczystości, tryumfuje nad całym człowiekiem, nad ciałem i duszą; tryumfuje nad pamięcią, przypominając mu przyjemności zmysłowe, aby się w nich lubował; nad rozumem, wskazując mu okazye do grzechu, aby je pożądał; nad wolą, każąc mu kochać się w nieczystościach, jako w ostatecznym celu i jakby Bóg już nie istniał. Hiob obawiał się nawet spojrzeć na młodą osobę, gdyż mówił, że jeśliby miał myśl nieczystą, Bóg byłby się od niego oddalił. Uczyniłem przymierze z oczyma swemi, abych ani pomyślał o pannie. Bo coby za część we mnie miał Bóg z wierzchu. Nieczystość, mówi Grzegorz św. sprawia zaślepienie, nienawiść Boga i rozpacz o osiągnięciu zbawienia. *De luxuria: coecitas mentis, praecipitatio, odium Dei, desperatio futuri saeculi, generantur* [12]). A jeśli rozpustnikowi, mówi św. Augustyn, przybywa lat, nałóg jego nie umie się starzeć. To też Tomasz św. naucza, iż żaden grzech nie raduje tak szatana, jak grzech nieczystości, gdyż niema podobnego do któregoby natura tak przystawała, jak do niego, do tego stopnia, iż popęd cielesny, staje się nienasyconym. *Diabolus dicitur maxime, gaudere de peccato luxuriae quia est maximae adhaerentiae, et difficile ab eo homo potest eripi; insatiabilis*

[10]) De Discipl. et Bono pud. [12]) Mor. l. 31. c. 31.

est enim delectabilis appetitus [13]). Po tem wszystkiem powiedzcie, czy grzech nieczystości jest złem lekkiem? W chwili śmierci waszej, tak mówić nie będziecie, wtedy każdy grzech tego rodzaju będzie się wam wydawać poczwarą piekielną, a jeszcze mniej będziecie śmieli tak mówić przed trybunałem Chrystusa Pana, który wam powie to, co o tem pisał Jego Apostoł: Iż wszelki porubca albo nieczysty niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem [14]). Nie jest się godnem panować z Aniołami, gdy się chciało tu żyć jak zwierzę.

Bracia kochani, prośmy Boga nieustannie, aby nas ocalił od tego nałogu; inaczej bowiem dusze nasze będą stracone. Nałóg nieczystości pociąga za sobą zaślepienie i upór. Wszelkie nałogi wtrącają człowieka do ciemności, lecz mianowicie grzech nieczystości. Wszeteczeństwo a wino i pijaństwo odejmują serce [15]). Wino lub pijaństwo zamącają rozum i traci się przytomność; ten zaś nałóg ma ten sam skutek. To też św. Tomasz mówi, że rozpustnik nie żyje według rozsądku. *In nullo procedit secundum judicium rationis.* Jeśli więc traci światło rozumu i nie widzi zła, które czyni, jakże może czuć wstręt i chęć poprawy. Prorok Ozeasz mówi, że rozpustnicy tarzając się w błocie ich zaślepiającem, nie mają nawet myśli zwrócenia się ku Bogu, gdyż z powodu

[13]) 1. 2. q. 73. a. 5. [14]) Ephes. 5. 5. [15]) Os. 4. 11.

nałogu już Go nie znają. Nie udadzą myśli swoich, żeby się nawrócili do Boga swego: bo duch wszeteczeństwa w pośrzodku ich i Pana nie poznali[16]). Z tej przyczyny, św. Wawrzyniec Justynian uczy nas, iż grzech ten pobudza nas do zapomnienia o Bogu: *Voluptates (carnis) animae oblivionem Dei inducunt*[17]). Św. Jan Damasceński mówi, iż przeszkadza nam widzieć światło prawdy: *Carnalis homo veritatis lumen prospicere nequit*[18]). Nierządnik więc nie wie już co znaczy łaska Boża, sąd, piekło, wieczność; ogień, który go trawi, czyni Go zupełnie ślepym. Przypadł z wierzchu ogień i nie ujrzeli słońca[19]).

Między tymi zaślepionymi są tacy, którzy utrzymują, iż wszeteczeństwo między dwoma osobami wolnemi nie jest grzechem, z przyczyny, jakoby to nie było grzechem w Starym Zakonie i cytują na poparcie Proroka Ozeasza, któremu Bóg kazał wziąść za małżonkę nierządną: Idź, pojmij sobie za żonę wszetecznicę, a spłodź sobie syny wszeteczne[20]). Na to odpowiadam, że przez te słowa, Bóg nie dozwalał Ozeaszowi wszeteczeństwa, ale tylko kazał mu się żenić z niewiastą, która poprzednio była nierządnicą tak, iż dzieci, które miały się narodzić z tego związku, byłyby na-

[16]) Os. 5. 4. [17]) Lign. Vit de Cont c. 4. [18]) Parallela. [19]) Ps. 57. 9. [20]) Os. 1. 2.

zwane dziećmi nierządnicy: a spłodź sobie syny wszeteczne. Taki jest sens tego tekstu, jak go tłómaczy św. Hieronim: *Idcirco fornicationis appellandi sunt filii, quod sint de meretrice generati.* Zresztą w Starem, jak i Nowem Prawie, wszeteczeństwo było zawsze grzechem śmiertelnym, jak to Paweł św. oświadcza: Wszelki porubca albo nieczysty, niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem[21]). Oto, do czego dochodzi, zaślepienie tych biedaków; ztąd też wypływa, że jeśli się spowiadają, spowiedzie ich są żadne, gdyż brakuje im prawdziwego żalu; jakże bowiem mogą mieć ten żal prawdziwy, jeśli nie umieją ani poznać, ani nienawidzić swych grzechów?

Oprócz tego, nałóg ten pociąga za sobą zatwardziałość. Aby nie zostać pokonanym przez pokusy, szczególniej tego rodzaju, potrzeba modlitwy nieustannej, jak nas o tem Bóg ostrzega: Czujcie a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie[22]). Jakże nierządnik będzie prosił Boga o uwolnienie go od pokusy, jeśli sam szuka takowej? Czasami nawet wstrzymuje się od modlitwy, obawiając się być wysłuchanym i wyleczonym z nałogu, który właśnie życzy sobie przedłużać, jak to św. Augustyn sam zeznawał: *Timebam, ne me cito exaudires, et cito sanares a morbo concupiscentiae,*

[21]) Ephes. 5. 5. [22]) Marc. 14. 38.

quem malebam expleri, quam exstingui [23]). Piotr św. zowie ten nałóg grzechem nie mającym końca: Oczy mając pełne cudzołożstwa i grzechu nieustawającego [24]) to jest, prowadzącego do zatwardziałości. Nie jeden może powie: co do mnie, spowiadam się z niego zawsze; i to właśnie jest najgorszem, gdyż jeśli popadasz zawsze w tenże sam grzech, spowiedzie służą ci tylko jako płaszczyk do dalszego popełniania tegoż samego grzechu, mówiąc: Potem wyspowiadam się z niego. Gdybyś był przekonanym, że grzech ten prowadzi cię do piekła, z trudnością byś wyrzekł: nie chcę go porzucić, mniejsza z tem, iż się potępię. Lecz szatan uwodzi cię przez to fałszywe wyobrażenie: popełnij go bez obawy, gdyż później wyspowiadasz się z niego. Aby spowiedź była dobrą, potrzebnym jest żal prawdziwy i mocne postanowienie poprawy; otóż jakiż wasz żal i postanowienie, gdy zawsze do grzechu wracasz? Gdybyś i takowe miał i otrzymał łaskę Sakramentalną w swych spowiedziach, nie byłbyś znowu popadł w grzech, a przynajmniej byłbyś się wstrzymał przez czas znaczny; lecz po ośmiu, lub dziesięciu dniach, a może i wcześniej, zawsześ ten grzech popełniał; cóż to znaczy? Jest to znakiem, żeś był nieustannie w niełasce Bożej. Gdy chory oddaje

[23]) Conf. l. 8. c. 7. [24]) II. Pet. 2. 14.

natychmiast leki, które zażywa, jest to oznaką, że słabość jest nieuleczoną.

Św. Hieronim mówi, że wada nieczystości gdy się stała nałogiem, nie kończy się prędzej, aż gdy nieszczęsny grzesznik znajduje się w ogniu piekielnym: *O ignis infernalis, luxuria: cujus materia, gula, cujus scintillae prava colloquia; cujus finis, gehenna!* Nierządnicy podobni są do sępów, którzy wolą dać się zabić myśliwym, jak opuścić padlinę, którą się karmią. To właśnie się przytrafiło, według opowiadania ojca Segneri [25]), młodej osobie, utrzymującej stosunki miłośne z pewnym młodym człowiekiem. Zachorowawszy, wydawało się, że się nawróciła; lecz przed śmiercią prosiła spowiednika o pozwolenie przywołania młodzieńca dla namówienia go, na widok jej zgonu, do odmiany życia. Zbyt ufny spowiednik udzielił jej tego pozwolenia i nauczył ją co miała powiedzieć wspólnikowi swych nierządów. Lecz posłuchajcie co się stało. Gdy nieszczęśliwa znalazła się w obecności młodzieńca, zapomniała o obietnicy uczynionej spowiednikowi, o upomnieniu, które miała uczynić i podniósłszy się na swem łożu boleści, wyciągnęła ręce do kochanka, mówiąc mu: „Mój drogi, zawszem cię kochała i teraz przy końcu życia kocham cię jeszcze; widzę dobrze, iż pójdę z twej przyczyny do piekła, lecz nie troszczę

[25]) Crist. istr. p. 1. rag. 21.

się o to, jeśli zostanę potępioną z powodu miłości, którą mam dla ciebie.“ Po takiem przemówieniu, upadła znów na łoże i oddała ducha. Ah! jakże trudnem jest dla kogokolwiek żyjącego w tym grzechu, powstrzymać się od niego, szczerze nawrócić się do Boga i nie dostać się, jak ta nieszczęśliwa do ognia wiecznego.

2. O błędzie mówiących, że Bóg pobłaża temu grzechowi.

Tak mówią nierządnicy, lecz św. Tomasz z Willanowa uważa, że według Pisma św. niema grzechu, któryby był tak srodze karanym od Boga, jak grzech nieczystości. *Luxuriae facinus prae aliis punitum legimus* [26]). Czytamy bowiem, że z powodu tego grzechu, deszcz ognisty spadł z nieba na cztery miasta i spalił je w jednej chwili ze wszystkimi mieszkańcami. Tedy Pan dżdżył na Sodomę i Gomorrę siarką i ogniem od Pana z nieba. I wywrócił miasta te i wszystkę w kół krainę, wszystkie obywatele miast i wszystko, co się zieleni na ziemi [27]). Św. Piotr Damian zaś opowiada, że pewnego mężczyznę wraz z niewiastą, z którą zgrzeszył, znaleziono spalonych na węgiel. Salian zaś mówi [28]), że potop powszechny dotknął

[26]) Fer. 4. post Dom. 1. Quadr. [27]) Gen. 19. 24. [28]) Annal. 1557. n. 7.

ziemię szczególnie dla ukarania nieczystości. Po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach deszczu, wody się wzniosły o piętnaście stóp ponad najwyższe góry i Bóg dopuścił, aby ośm osób tylko zostało wyratowanych w arce Noego; reszta mieszkańców ziemi, których liczba przechodziła ilość dzisiejszych, zginęła za grzech nieczystości. Zauważcie wyrazy, których Bóg użył dla wytłumaczenia tej wielkiej kary: Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowiecze, gdyż jest ciałem[29]), co znaczy, według komentarza Lirana, że zanadto jest oddany grzechom cielesnym: *Id est nimis implicatus peccatis carnalibus.* Potem Bóg mówi, że żal mu było, że uczynił człowieka na ziemi. Gniew Boży nie jest podobny do naszego zamącającego umysł i pobudzającego do nadużyć; jest to sąd zupełnie sprawiedliwy i spokojny, który zaradza przez karę nieporządkowi winy. Lecz Bóg, aby nam dać do zrozumienia, jak bardzo nienawidzi nieczystości, wyrzekł słowa wyżej przytoczone, jakoby żałował, że stworzył człowieka, tak bardzo obrażającego Go, tym niegodziwym występkiem.

Grzech ten, widzimy ciągle docześnie karanym na tej ziemi, bardziej od wszelkich innych. Wejdźcie do publicznego szpitala, posłuchajcie krzyków i skarg tylu nieszczęśliwych: jedni poddawać się muszą operacyom, drudzy

[29]) Gen. 6. 3.

bolesnym wypalaniom ciała; a z jakiej przyczyny? Oto za karę grzechu nieczystości. Jeśli z tego nie umierają, pozostają przynajmniej pozbawieni sił i są wystawieni na cierpienia przez cały ciąg życia, według uczynionej im groźby w Pismie św: A zarzuciłaś mię za ciało twoje: ty też ponieś złość twoję i cudzołóstwo twoje[30]).

Św. Remigiusz upewnia, że z wyjątkiem dzieci, pomiędzy dorosłymi z przyczyny grzechu nieczystości, mało bardzo osiąga zbawienie: *Demptis parvulis, ex adultis, propter carnis vitium, pauci salvantur*[31]). Stosownie do tego twierdzenia, objawionem było pewnej świętej duszy, że jak pycha napełniła piekło szatanami, tak nieczystość napełnia je ludźmi[32]). Przyczyna tego wytłumaczoną nam była przez św. Izydora: Żaden grzech, mówi, nie czyni ludzi tak bardzo niewolnikami szatana, jak nieczystość: *Magis per luxuriam humanum genus subditur diabolo, quam per caetera vitia*[33]). To też Augustyn św. powiedział, iż przeciwko tej namiętności, walka jest codzienną, lecz zwycięstwo rzadkie. *Quotidiana est pugna, et rara victoria*[34]). Ztąd też pochodzi, że grzech nieczystości wtrąca tyle dusz do piekła.

[30]) Ezech. 22. 35. [31]) S. Thom. de Vill. De S. Ildeph. conc. 2. [32]) Segneri Crist. istr. p. 1. rag. 24. [33]) Sent. l. 2. c. 39. [34]) Serm. 293. E. B. app.

Kochani słuchacze, jeśli się znajduje między wami, ktoś splamiony tą wadą niech wie, iż wszystko com rzekł, powiedziałem nie w celu przywiedzenia go do rozpaczy, lecz w celu uleczenia go. Obaczmy więc, jakie są środki do zwalczenia grzechu nieczystości; oto są dwa najważniejsze: Modlitwa i unikanie okazyj.

1. Co do modlitwy, św. Grzegorz Nicejski zowie ją strażnicą czystości: *Oratio pudicitiae praesidium et tutamen est*[35]). Salomon to samo dał do zrozumienia, mówiąc o sobie: A zrozumiawszy, żem inaczej nie mógł być powściągliwy, aż by Bóg dał... szedłem do Pana i prosiłem go...[33]). Nie można się więc oprzeć grzechowi nieczystości bez pomocy Bożej; gdy się więc pokusa nastręcza, środkiem oparcia się jej, jest rychła ucieczka do Boga, wzywając i powtarzając kilkakrotnie imiona Jezusa i Maryi, jako mające szczególną moc oddalania myśli nieprzyzwoitych. Powiedziałem rychła ucieczka nie nastawiając ucha pokusie i nie wchodząc z nią w rozumowanie. Skoro tylko zła myśl przedstawia się wyobraźni, natychmiast trzeba ją odrzucić, jak się to czyni z iskrami z ognia tryskającemi i wzywać Jezusa i Maryę.

2. Co się tyczy unikania okazyj, to św. Filip Neryusz mawiał, że w tej wojnie zwycięstwo należy do tchórzów, to jest do uciekają-

[35]) De Orat. Dom. or. 1. [36]) Sap. 8. 21.

cych od okazyj, wiodących do grzechu. Dlatego przedewszystkiem trzeba powściągać oczy, aby nie patrzeć na młode osoby; inaczej, mówi św. Tomasz, bardzo jest trudno uniknąć tego nałogu. *Luxuria vitari vix potest, nisi vitetur aspectus mulieris pulchrae.* Hiob też mawiał odnośnie do tego: Uczyniłem przymierze z oczyma swemi, abych ani pomyślał o pannie[37]). Obawiał się patrzeć nawet na dziewice, gdyż przechodzi się z łatwością od spojrzeń do pożądań, a od pożądań do czynów. Św. Franciszek Salezy czyni zaś uwagę, że najbardziej szkodzą powtarzane spojrzenia: wtedy bowiem, jeśli szatan nie mógł zwalczyć za pierwszem, na pewno zwalczy za drugiem. Jeśli więc trzeba unikać widoku osób płci innej, tembardziej unikać należy z niemi rozmowy: A nie zasiadaj między niewiastami[38]). Powinniśmy być przekonani, że w strzeżeniu zmysłów, nigdy dość nie można mieć ostrożności; trzeba się więc zawsze obawiać i zawsze unikać: Mądry boi się i odstępuje od złego: głupi... dufa[39]).

---

[37]) Job. 31. 1. [38]) Eccli. 42. 12. [39]) Prov. 14. 16.

Kazanie XLVI.

Siedmnasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O miłości ku Bogu.

Deliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo [1]).

Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego.

Ale jednego potrzeba [2]). Cóż jest to jedno potrzebne? Nie jest potrzebnem gromadzić bogactwa, ani otrzymywać godności, ani mieć sławne imie; ale jedynie potrzebnem jest miłować Boga. Wszystko co nie jest czynionem dla Boga, jest straconem. To jest największe i pierwsze przykazanie prawa Bożego. **Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiega serca twego, to jest największe i pierwsze przykazanie.** Taką była odpowiedź Chrystusa na zapytanie uczynione mu przez Faryzeuszów. Lecz to przykazanie, które jest największem, najbardziej bywa pogardzonem od ludzi, mało ich go wypełnia: największa część kocha swych krewnych, przyjaciół, nawet zwierzęta a Boga nie kochają. Św. Jan mówi wzmiankując o nich: Kto nie miłuje trwa w śmierci. Są jakby nie istniejącymi, gdyż według św. Bernarda, wartość duszy ocenia się podług miary miłości, którą ma dla Boga: *Quantitas animae aestimetur de men-*

[1]) Matth. 22 37. [2]) Luc. 10. 42.

sura charitatis quam habet[4]). Rozważmyż więc dzisiaj — najprzód jak bardzo powinniśmy cenić przykazanie kochania Boga z całego serca, a powtóre, co powinniśmy czynić, aby Go tak kochać.

1. Jak bardzo powinniśmy cenić przykazanie kochania Boga z całego serca.

Jakiż przedmiot szlachetniejszy, większy, potężniejszy, obfitszy, wdzięczniejszy, bardziej wzruszający, i milszy, mógł nam Bóg dać do kochania, jak siebie samego? Któż jest szlachetniejszym od Boga? Są osoby, które się chwalą szlachetnem pochodzeniem swego rodu, który ma początek od pięciuset lub tysiąca lat; lecz szlachetne istnienie Boga, jest to szlachetność odwieczna. Któż jest większym od Niego? Jest Panem całego świata wszyscy Aniołowie nieba i największe osobistości tej ziemi, czemże są wobec Boga, jeśli nie kroplą wody, lub garstką popiołu? Oto narodowie jako kropla wiadra... jako proch maluczki[5]). Któż jest potężniejszym? Bóg może wszystko co chce jednem skinieniem woli, stworzył świat, drugiem skinieniem, może go zniszczyć, gdy zechce to uczynić. Któż jest bogatszym? Posiada wszystkie bogactwa nieba i ziemi. Któż jest piękniejszym? Wszelkie piękności stworzeń nikną w porównaniu piękności Boga. Któż jest

[4]) In Cant. s. 27. [5]) Is. 40. 15.

dobroczynniejszym? Św. Augustyn[6]) mówi, iż Bóg bardziej pragnie udzielić nam dobra, niż my otrzymać takowe. Któż jest miłosierniejszym? Jak tylko grzesznik, chociaż byłby najwinniejszym upokarza się przed Bogiem i żałuje za swe winy, natychmiast mu Pan przebacza i przyjmuje w swe objęcia. Któż jest wdzięczniejszym? Bóg nie pozostawia nigdy bez nagrody najmniejszej rzeczy, którą czynimy dla Jego miłości. Któż jest milszym? Bóg jest tak miłym, iż Święci jedynie dla widoku i miłości Jego są napełnieni taką radością, iż ona czyni ich zupełnie szczęśliwymi przez ciąg całej wieczności. Największą boleścią potępionych jest świadomość o słodyczy Bożej, a niemożność kochania Go. Nakoniec, któż jest więcej kochającym od Boga. W Starym Zakonie, człowiek mógł powątpiewać, czy Bóg go kochał miłością czułą, lecz gdyśmy Go widzieli umierającego za nas na krzyżu, jakże możemy jeszcze wątpić, czy nas kocha z całą czułością i miłością serca swego? Podnieśmy oczy, ujrzymy Jezusa Chrystusa, prawdziwego syna Bożego, zawieszonego i przybitego do tego drzewa okrutnego i zauważmy dokąd się posuwała miłość, którą miał dla nas. Ten krzyż, te rany, mówi św Bernard głośno przemawiają i uwiadamiają nas, że nas kocha prawdziwie. *Clamat crux, clamat vulnus, quod ipse vere dilexit.* A cóż mógł więcej uczy-

[6]) Serm. 105. E. B.

nić, aby nam okazać wielką swą miłość, jak żyć w poniżeniu w ciągu lat trzydziestu trzech, a potem umrzeć z boleści na haniebnem drzewie, aby nas obmyć z grzechów w krwi swojej własnej? Umiłował nas i wydał samego siebie za nas[7]). Który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej[8]). Św. Filip Nereusz mawiał: jakże jest możebnem, aby ten który wierzy w Boga, kochał co innego jak Jego? Marya Magdalena de Pazzis, zważając na miłość, którą Bóg ma dla ludzi, zaczęła razu jednego dzwonić w dzwon mówiąc, iż chciała wezwać wszystkie narody ziemi do kochania tego Boga tak ich kochającego. Św. Franciszek Salezy zaś[9]) mawiał wzdychając, iż potrzebaby nam miłości nieskończonej, ażeby kochać Boga naszego, lecz tę którą mamy, używamy jej dla rzeczy marnych i godnych wzgardy! Ah! jakże wielka jest cena miłości, która nas wzbogaca posiadaniem Boga samego! miłość jest tym skarbem nieskończonym, który nam jedna przyjaźń Bożą: Nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom, którego którzy używali, zostali się uczestnikami Boskiego przyjacielstwa[10]). Nie mamy się niczego obawiać jak tylko jednej rzeczy, mówi św. Grzegorz Nicejski, to jest być pozbawionym przyjaźni Bożej,

[7]) Ephes. 5. 2. [8]) Apoc. 1. 5. [9]) Intror. p. 3. c. 18. [10]) Sap. 7. 14.

a niemożemy niczego więcej pragnąć jak otrzymania Jego przyjaźni: *Unum terribile arbitreris, ab amicitia Dei repelli; unum solum expetibile, amicitia Dei*[11]). Otóż jedna miłość, otrzymuje nam przyjaźń Bożą. Ztąd to zdanie św. Wawrzyńca Justyniana: Z miłością, ubogi staje się bogatym, bez miłości bogaty jest nędzarzem: *Nullae majores divitiae, quam charitatem habere*[12]) *in charitate, pauper dives est, et sine charitate, dives est pauper.* Jest się szczęśliwym wiedząc, iż się jest kochanym przez wielkiego pana; lecz o ileż bardziej powinniśmy się cieszyć wiedząc, iż się jest miłowanym od Boga: Miłuję tych którzy mnie miłują[13]). Trójca św. zamieszkuje w duszy kochającej Boga: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy[14]). Z wszystkich cnót, uważa św. Augustyn, jedna miłość łączy nas z Bogiem: *Charitas est virtus conjungens nos Deo.* Miłość, mawiała św. Katarzyna Bolońska, jest złotym łańcuchem, łączącym dusze z Bogiem. Przed nią wyrzekł to samo Augustyn św. *Amor est junctura copulans amantem cum amato.* Gdzieżby można znaleść Boga, jeśliby Jego niezmierzoność, nie czyniła Go przytomnym na każdym miejscu? Należałoby w podobnym ra-

[11]) De Vita Moysis [12]) Lign. Vit. de Char. c. 4. [13]) Prov. 8. 17. [14]) Jo. 14. 23.

zie, poszukać duszy kochającej Boga, a pewno znalezionoby Go w niej, jak nas o tem zapewnia Jan św. A kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim[15]). Miłując bogactwa, nie posiada się ich wszelako pomimo to; nie wystarcza pożądać godności królewskiej, aby ją otrzymać; lecz miłujący Boga, posiada Go: W Bogu mieszka, a Bóg w nim. Oprócz tego, Tomasz św. [16]) nas naucza, że miłości towarzyszą wszystkie inne cnoty i że ona wszystkich ich używa, aby nas ściślej złączyć z Bogiem. To też św. Wawrzyniec Justynian nazywał miłość matką cnót, gdyż od niej, wszystkie pochodzą *Omnium vixtutum mater est*[17]). Z tej też przyczyny Augustyn św. mawiał: *Ama et fac quod vis.* Kochaj Boga i czyń co chcesz. Miłujący Boga nie może jak tylko czynić; jeśli czyni przeciwnie, jest to oznaką, iż zaprzestał kochać Boga. Bez tej miłości, nic nie obraca się na naszą korzyść, jak to Apostoł oświadczył: I choćbych wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbych gorzał, a miłościbych nie miał, nic mi nie pomoże[18]). Oprócz tego miłość Boża sprawia, iż się nie czuje przykrości tego żywota. Św. Bonawentura[19]). ją przyrównywa do miodu, który rzeczy naj-

[15]) I. Jo. 4. 16. [16]) De Virt. q. 2. a. 3. [17]) Lign. vit. de Char. c. 3. [18]) I. Cor. 13. 3. [19]) Diaet. sal. lit. 5.

więcej goryczy mające, czyni słodkiemi. Jestże bowiem co słodszego dla duszy Boga miłującej, jak cierpieć dla Niego? Ona wie iż przyjmując szczerem sercem cierpienia, sprawia przyjemność Bogu i że takowe stanowić będą najpiękniejsze klejnoty naszej rajskiej korony. Któżby się nie zgodził dobrowolnie cierpieć i umrzeć, widząc Chrystusa przewodniczącego mu ze swym krzyżem i ofiarującego się z miłości za niego, zachęcając do niesienia krzyża swego i do towarzyszenia Mu? Jeśli kto chce za mną isdź, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój i naśladuje mię[20]). W tym celu Boski nasz Zbawiciel chciał się upokorzyć aż do śmierci poniesionej dla naszej miłości i umrzeć śmiercią krzyżową: Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.[21]).

2. Co powinniśmy czynić, aby kochać Boga z całego serca.

Jest to wielką łaską jakiej Bóg udziela duszy, mawiała św. Teresa, gdy ją powołuje do swej miłości. A zatem bracia kochani, ponieważ Bóg nas powołuje do kochania siebie, dziękujmy Mu za to i kochajmy Go z całego serca. Według słów św. Bernarda chce być bardzo od nas kochanym, gdyż sam bardzo nas miłuje: *Cum amat Deus, non aliud vult, quam amari quippe non ad aliud amat, nisi ut ametur* [22]). Sło-

[20]) Matth. 16. 24. [21]) Phil. 2. 8. [22]) In Cant. s. 83.

Słowo odwieczne zstąpiło na tę ziemię, aby nas rozpalić świętą swoją miłością, jak to sam objawił, dodając, iż nie żądał niczego innego, jak widzieć w nas rozpłomieniający się ten ogień Boski: Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jedno, aby był zapalon[23]). Najpierw, powinniśmy się wystrzegać wszelkiego grzechu, nie tylko ciężkiego, lecz nawet powszedniego. Zbawiciel nasz wyrzekł: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją[24]). Pierwszą oznaką miłości, jest staranie, aby nie sprawić żadnej przykrości ukochanej osobie.

Jakże może mówić, że kocha z całego serca Boga ten, który się nie obawia sprawić Mu rozmyślnie, chociaż lekkiej przykrości? Św. Teresa mawiała: Niech nas Bóg strzeże od wszelkiego grzechu rozmyślnego, jakkolwiek lekkiego. Mówią niektórzy: ależ grzechy powszednie, są złem mało znaczącem. Jakto! jest że to złem mało znaczącem uczynić rzecz przykrą Bogu, tak dobremu i tak pełnemu miłości dla nas? Powtóre, aby kochać Boga z całego serca, należy mieć wielkie pragnienie kochania Go. Świątobliwe pragnienia są skrzydłami, które nas wznoszą do Boga, gdyż, jakto mówi św. Wawrzyniec Justynian, żądza sprawiedliwa nadaje siłę, przynosząc ulgę cierpieniu. *Vires subministrat, poenam exhibet leviorem.* Udziela nam

[23]) Luc. 12. 49. [24]) Jo. 14. 23.

mocy do postępowania naprzód i czyni nam lżejszą pracę! postępuj na drodze Bożej po której, jak nas tego uczą ojcowie kościelni, kto nie postępuje, ten cofa się nazad. Z drugiej strony Bóg udziela się chętnie każdej duszy go szukającej: Dobry jest Pan... duszy szukającej go[25]). Łaknące napełnił dobrami[26]) to jest tych, którzy Go szukają z miłości ku Niemu. Po trzecie należy powziąść szczere postanowienie osiągnięcia doskonałej miłości Boga. Kto pragnie należeć do Niego, nie skłaniając się do przedsięwzięcia środków ku temu wiodących, o takim to mówi Mędrzec w ustępie: Pożądliwości zabijają leniwego[27]). Mówi się nieraz, żeby się chciało uświęcić, wszystko dla Boga porzucić; gdy tymczasem, nie czyni się jednego kroku naprzód. Św. Teresa mawiała: „Szatan nie obawia się dusz niezdecydowanych“ [28]). Gdyż póki sobie prawdziwie nie postanowimy poświęcić się zupełnie Bogu, pozostajemy w tym samym stanie niedoskonałości. Taż Święta mawiała iż: Bóg nie wymaga od nas nic więcej jak stałego postanowienia uświęcenia się, aby później resztę dopełnić[29]). Jeśli więc chcemy kochać Boga z całego serca, potrzeba abyśmy mieli silne postanowienie czynić szczerze co jest najprzyjemniejszem dla Niego i abyśmy natychmiast przyłożyli rękę do

[25]) Thren. 3. 25. [26]) Luc. 1. 53. [27]) Prover. 21—25 [28]) Droga do dosk. roz. 24.

dzieła, według zdania Ducha Św. Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń[30]). Co tylko dziś możesz uczynić, nie odkładaj tego do jutra; zrób to jak najprędzej. Pewna zakonnica imieniem siostra Bonawentura z klasztoru Torre degli Specchi w Rzymie, żyła w obojętności dla Boga; lecz dnia pewnego, gdy odprawiła medytacye, powołaną została od Boga do Jego doskonałej miłości i postanowiła bezwłocznie odpowiedzieć Jego wezwaniu. Rzekła więc do swego spowiednika z prawdziwem postanowieniem: Ojcze, chcę się uświętobliwić i to niezwłocznie. To rzeczywiście uczyniła i od tego czasu żyła w gorliwości i świątobliwie życie zakończyła. Powinniśmy więc uczynić postanowienie uświątobliwienia się i natychmiast przedsięwziąść środki ku temu. Pierwszym środkiem powinno być oderwanie serca swego od wszelkich stworzeń, wykluczając ze swego serca wszelkie przywiązanie ku Bogu niezwrócone. Dawni pustelnicy zapytywali przedewszystkiem przedstawiającego się, aby zostać przyjętym do ich grona, czy miał w sobie serce puste: *Affersne cor vacuum, ut possit Spiritus Sanctus illud implere?* Jeśli nie wyjmiemy z serca naszego przywiązania do przedmiotów ziemskich, Bóg nie może w nie wstąpić. Św. Teresa mówiła: Oderwijcie serca wasze od wszystkiego i szukajcie Boga; wtedy Go

[30]) Eccl. 9. 10.

znajdziecie[31]). Św. Augustyn zaś przytacza[32]) iż Rzymianie czcili trzydzieści tysięcy bogów, lecz że senat odmówił przyjęcia Chrystusa Pana do liczby bóstw swych, mówiąc, iż on jest Bogiem pysznym, który wymaga, aby Jego samego tylko czczono. Przyczyna ta była sprawiedliwą, gdyż Bóg nasz chce posiadać całe serce nasze tak, iż zazdrosnym jest o nie, jak mówi Hieronim św. *Zelotypus est Jesus*[33]). Chce być kochanym od nas bez współzawodnika. Z tej przyczyny, w Pieśni nad Pieśniami, Pan nazywa swą oblubienicę zamkniętym ogrodem: Ogród zamknięty siostra moja oblubienica[34]). Dusza więc chcąc całkiem do Boga należeć, powinna być zamknięta dla wszelkiej miłości, nie mającej Boga za przedmiot. Z tej też przyczyny, Boski oblubieniec uważa się za ugodzonego w serce przez oko swej oblubienicy. Zraniłaś serce moje, siostro moja oblubienico... jednem okiem twojem[35]). To jedno oko znaczy jedyny cel, który sobie kochająca dusza przedsiębrała we wszystkich swych czynnościach i myślach aby się Bogu jednemu podobać. Ludzie światowi, nawet w uczynkach pobożnych, mają czasem na widoku różne cele, jako to: służenia własnym interesom, lub podobania się ludziom, lub zadowolenia siebie samych; lecz święci starają się tylko podobać się

[31]) Avis. 36. [32]) De Cons. Evang. l. 1. c. 12. [33]) Ep. ad. Eustoch. [34]) Cant. 4. 12. [35]) Cant. 4. 9.

Bogu, którego zowią najwyższym panem swego serca; jedynem dobrem na ziemi i w niebie i na całą wieczność. Bo cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz ciebie? Boże serca mego i części moja Boże na wieki[36]). Tak powinniśmy postępować chcąc się uświątobliwić. Jeśli mamy szczęście uczynić coś podobającego Bogu, mówi św. Jan Złotousty, cóż mamy więcej do pragnienia? *Si dignus fueris agere aliquid quod Deo placet, aliam praeter id mercedem requiris*[37]). Jakież większe wynagrodzenie może otrzymać istota, jak podobać się Stworzycielowi swemu? Powinniśmy więc we wszystkiem co czynimy lub pragniemy, nie szukać czego innego jak tylko Boga. Pewien św. pustelnik, chodząc raz po puszczy, cały zagłębiony w myślach o Bogu, spotkanym został przez księcia będącego na łowach, który go zapytał, co też tu czyni; ten odpowiedział: „Przychodzisz książe szukać tu zwierząt, ja szukam tu tylko Boga". Św. Franciszek Salezy mawiał: czysta miłość Boża, pali wszystko co nie jest Bogiem[38]). Aby kochać Boga z całego serca, należy Go kochać bez granic. Trzeba Go więc kochać miłością nieograniczoną, przekładając Go nad wszelkie inne dobro, z postanowieniem wszystko raczej stracić nawet życie niżeli łaskę Bożą mówiąc ze św. Pawłem: Ani śmierć,

[36]) Ps. 72. 25. [37]) De Compunct. l. 2. [38]) Listy 531.

ani żywot, ani aniołowie... ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej[39]). Przytem że trzeba Go kochać miłością życzliwą, pragnąc, aby był od wszystkich kochanym. Ten więc, który kocha Boga, powinien się starać o ile może nakłaniać drugich do tejże miłości; przynajmniej powinien prosić Boga o nawrócenie tych, którzy Go nie miłują. Trzeba Go też kochać miłością bolejącą, cierpiąc więcej nad każdą przykrością Bogu uczynioną, jak nad złem, któreby się mogło cierpieć samemu; miłością, stosującą się do Jego św. woli: szczególnym skutkiem miłości jest połączenie woli kochających się; takowa miłość każe nam mówić do Boga: Panie, co chcesz, abych czynił[40]). nie chcę nic, jedno co Ty chcesz odemnie. Ofiarujmyż się więc często Bogu bez ograniczenia, aby czynił z nas samych i z rzeczy do nas należących, wszystko, co mu się podoba. Należy też kochać Boga miłością cierpiącą; ta właśnie miłość daje poznać prawdziwych przyjaciół Bożych: Bo mocna jest jako śmierć miłość[41]). Nic nie jest dość twardem, aby wytrzymać ogień miłości, mówi św. Augustyn: *Nihil tam durum, quod amoris igne non vincatur*[42]). Gdyż, dodaje on, kto miłuje nie cierpi, lub jeśli cierpi, miłuje swe cierpienie... *In eo*

[39]) Rom. 8. 38. [40]) Act. 9. 6. [41]) Cant. 8. 6. [42]) De Mor. Eccl. cath. c. 22.

quod amatur, aut non laboratur, aut et labor amatur[43]). Św. Wincenty a Paulo mawiał, iż miłość Boska mierzy się chęcią, którą się ma do cierpienia, do upokorzenia, dla podobania się Bogu. Podobać się Bogu i umrzeć — Wszystko stracić, a nigdy nie niepodobać się Bogu! Trzeba wszystko porzucić, aby wszystko osiągnąć, mówi Tomasz Kempis *Totum pro toto*[44]). Z tej przyczyny nie osiągamy uświątobliwienia, jak mówi św. Teresa, bo nie oddając Bogu całego serca, Bóg nie udziela nam też całej swej miłości[45]). Trzeba więc mówić z oblubienicą: Miły mój mnie a ja jemu[46]). „Miły mój cały się mnie oddał, sprawiedliwie jest, abym się jemu oddała". Gdy się doszło do tego, iż się całego siebie Bogu oddało, mówi św. Jan Chryzostom, nie dba się już o upokorzenia i cierpienia! traci się zamiłowanie do wszystkiego. Nie znajdując spoczynku w żadnym z przedmiotów tej ziemi; szuka się ciagle tego, którego się miłuje i niema się innej troski, jak odnalezienie go. Dodać należy, iż aby otrzymać i zachować w nas miłość Bożą, trzy rzeczy są potrzebne: Rozmyślanie, Komunia św. i Modlitwa.

1. Najprzód rozmyślanie, gdyż ten który mało myśli o Bogu, mało Go też i kocha. A w rozmyślaniu mojem rozpalił się ogień[47]). Rozmyślanie jest to ognisko, w któ-

[43]) De Bono vid. c. 21. [44]) Imit. Chr. l. 3. c. 37. [45]) Vita c. 11. [46]) Cant. 2. 16. [47]) Ps. 38. 4.

rem rozpala się i wzrasta miłość Boża, szczególniej, gdy ma za przedmiot mękę Chrystusa Pana. Wprowadził mnie do piwnice winnej i rozrządził we mnie miłość[48]). Dusze wprowadzone do tej piwnicy niebiańskiej, rzucając jedno spojrzenie na Chrystusa ukrzyżowanego, umierającego z miłości dla nas, czują się jakby upojonemi świętą miłością, gdyż Paweł św. mówi, iż Chrystus chciał umrzeć za nas wszystkich, aby każdy z nas żył tylko dla miłowania Chrystusa: A za wszystkie umarł Chrystus, aby i którzy żywią, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nie umarł[49]).

2. Komunia św. jest drugiem ogniskiem rozpalającem nas miłością Bożą do tego stopnia, iż stajemy się strasznymi szatanowi, mówi św. Jan Złotousty: *Carbo est Eucharistia, qui nos inflammat, ut tamquam leones ignem spirantes ab illa mensa recedamus, facti diabolo terribiles*[50]).

3. Co zaś najpotrzebniejszem jest, to modlitwa, za pomocą której Bóg nam udziela wszystkich swych darów, a szczególnie największy dar swej miłości; lecz aby skutecznie prosić Boga o Jego świętą miłość potrzebujemy rozmyślania, bez którego albo niedostatecznie prosić, albo i myśleć o tem nie będziemy.

[48]) Cant. 2. 4. [49]) II. Cor. 5. 15. [50]) Ad pop. Ant. hom. 61.

Trzeba więc, abyśmy codziennie i kilka razy nawet na dzień prosili Boga o łaskę miłowania Go całem sercem. Św. Grzegorz mówi, iż Bóg aby nam udzielić swych łask, chce być do tego spowodowanym natrętnością próśb naszych: *Vult Deus rogari, vult cogi, vult quadam importunitate vinci* [51]). Nie przestawajmyż więc nigdy prosić Chrystusa o Jego świętą miłość. Prośmy o to i Jego Najświętszej Matki Maryi Panny, gdyż ona jest skarbnicą wszystkich łask: *Thesauraria gratiarum* [52]) jak ją nazywa pobożny Idiot; jest zaś ich szafarką, jak to mówi św. Bernardyn z Sienny: *Omnia dona et gratiae per ipsius manus dispensantur* [53]). Z Jej więc rąk powinniśmy otrzymać największe dobro miłości Bożej.

Kazanie XLVII.

Ośmnasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O złych myślach.

Ut quid cogitatis mala, in cordibus vestris [1]).

Przecz myślicie złe w sercach waszych.

W Ewangelii dnia dzisiejszego czytamy, że paralityka przedstawiono Chrystusowi z prośbą o jego uzdrowienie. Zbawiciel udzielił mu tej łaski, lecz nim uzdrowił ciało jego, chciał i duszę uzdrowić przebaczając mu grzechy i z tej

[51]) In Ps. 6. Poenit. [52]) Cont. d. V. M. c. 1. [53]) Serm. de Nat. M. V. c. 3. [1]) Matth. 9. 4.

przyczyny rzekł mu: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów temu przytomnych, mówili sami w sobie: Ten bluźni. Lecz Boski Zbawiciel zaraz dał im poznać, że przeniknął złe ich myśli, zapytując ich: Przecz myślicie złe w myślach waszych? Bóg więc widzi nasze myśli najskrytsze, widzi je i karze za nie: Bo człowiek widzi co się pokazuje, a Pan patrzy na serce [2]). Sędziowie nie bronią i nie karzą jak tylko przestępstwa zewnętrzne, bo ludzie widzą tylko co się zewnątrz dzieje; lecz Bóg widzący głębię serca naszego, zakazuje i karze nawet złe myśli. Będziemy więc w tem kazaniu rozpatrywać najprzód, kiedy zła myśl jest grzechem; powtóre, o ile złe myśli są niebezpieczne; po trzecie o środkach przeciw nim.

1. Kiedy złe myśli są grzechem.

Ludzie się mylą w dwojaki sposób, odnośnie do złych myśli.

I. Osoby mające bojaźń Bożą lecz mało rozgarnienia, a przytem będąc skrupulatnemi, wystawiają sobie, że każda zła myśl im się nasuwająca jest grzechem. Jest to błąd, nie zła myśl jest grzechem, lecz przyzwolenie na takową. Cała złość grzechu śmiertelnego zawiera się w złej woli, że się chce przyzwolić na grzech z całą świadomością jego złości i z zupełnem

[2]) I. Reg. 16. 7.

przyzwoleniem. Z tej przyczyny św. Augustyn naucza, iż tam, gdzie nie ma przyzwolenia, nie może być też i grzechu. *Nullo modo sit peccatum, si non sit voluntarium* [3]). Chociażby się było i najbardziej dręczonym przez pokusę i przez popędy zmysłowe, gdy nie ma przyzwolenia, nie ma i grzechu, według tłómaczenia św. Bernarda. *Non nocet sensus, ubi non est consensus* [4]). Sami nawet święci męczeni są pokusami. Szatan daleko więcej się mozoli nad doprowadzeniem do upadku osobę cnotliwą, jak grzesznika, gdyż wtedy liczy na daleko ważniejszą zdobycz. Prorok Habakuk mówi, iż dusze świątobliwe są wyborowym pokarmem naszego wroga. Utył dział jego i pokarm jego wyborny [5]) i dodaje, iż zły duch nastawia im sieci, niczego nie oszczędzając, aby im odjąć życie łaski. Dlatego tedy rozszerzył niewód swój a zawżdy zabijać narodów nie przepuści. I tak Paweł św., którego Bóg obrał, jęczał widząc się napadanym przez pokusy nieczyste, jak sam o tem mówi: Dan mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mnie policzkował [6]) tak, iż trzy razy prosił Boga o uwolnienie, lecz Bóg mu odpowiedział: Dosyć ty masz na łasce mojej albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa. Bóg dopuszcza, aby wierni jego

[3]) De vera Rel. c. 14. [4]) De inter Domo c. 8. [5]) Hab. 1. 16. [6]) II. Cor. 12. 7.

słudzy cierpieli pokusy, bądź dla ich wypróbowania, bądź dla ich oczyszczenia z niedoskonałości.

W tym względzie, dla pocieszenia dusz skrupulatnych lub bojaźliwych dobra jest rada, której zwykle teologowie udzielają duszy bojącej się Boga i nienawidzącej grzechu, w wątpliwości, czy zezwoliła na złą myśl, nie będąc tego pewną, że nie jest obowiązaną spowiadać się z niej. Wtedy bowiem jest moralna pewność, że na nią nie zezwoliła, bo jeśliby rzeczywiście była popadła w grzech śmiertelny, nie wątpiłaby o tem, ponieważ grzech podobny, będąc tak okropnem przewinieniem w jej oczach, niemożebnem byłoby dać mu wejść do serca swego, nie wiedząc o tem.

II. Inni znowu, którzy nie są skrupulatami, ale przeciwnie, i nie będąc dosyć wykształconymi, mając przytem rozwolnione sumienie, wyobrażają sobie, że zła myśl nawet z przyzwoleniem na nią, nie jest grzechem śmiertelnym, gdy się takowej myśli w uczynek nie zamieniło; błąd to daleko większy, niż poprzedni. Czego bowiem czynić nie można, nie można też i pragnąć; dlatego też zła myśl, na którą się przyzwala, ma tę samą złość, co i zły uczynek, jako złe uczynki oddzielają od Boga, tak samo się też ma ze złemi myślami: Przewrotne bowiem myśli odłączają od Boga[7]). Ja-

[7]) Sap. 1. 3.

ko zaś Bóg widzi wszystkie złe czynności, tak samo oko Jego przenika wszelkie złe myśli, aby je potępić i ukarać. Albowiem Bóg umiejętności Pan jest, a jemu się gotują myśli [8]). Złe myśli wszelako nie są zawsze występnemi a te, które są takiemi, nie są wszystkie w jednakowym stopniu. Trzy przyczyny niejako składają się na popełnienie grzechu myślnego, mianowicie: poduszczenie, upodobanie i zezwolenie, co właśnie teraz chcę wytłómaczyć.

α) Poduszczenie jest to pierwsza myśl o złem, przedstawiająca się rozumowi. Nie jest ona grzechem, ale raczej okazyą do zasługi: każdy opór pokusie, mówi św. Bernard, wysługuje nam koronę chwały: *Quoties restiteris, toties coronaberis* [9]).

β) Upodobanie ma miejsce wtedy, gdy zatrzymujemy się na rozważaniu z przyjemnością złej myśli. Póki wola nie zgadza się na to upodobanie, nie grzeszy się śmiertelnie, lecz grzech już jest powszednim; nie opierając się zaś takowemu upodobaniu, jest się w niebezpieczeństwie zezwolenia na nie, wszelako gdy niebezpieczeństwo nie jest bliskiem, grzech nie jest śmiertelnym. Trzeba tu zauważyć, iż gdy myśl sprawująca upodobanie, tyczy się nieczystości, doktorowie kościelni zwykle nauczają, że jest się obowiązanym pod grzechem śmiertelnym, stanowczo oprzeć się upodobaniu, gdyż

[8]) I. Reg. 2. 3. [9]) In. Quadr. s. 5.

wtedy, jeśli oporu nie stawiamy, takowe, jak to mówi św. Anzelm, sprowadza z łatwością zezwolenie. *Nisi quis repulerit delectationem, delectatio in consensum transit, et animam occidit* [10]). Gdyby się więc nie zezwalało nawet na grzech, skoro tylko ma się upodobanie w myśli nieczystej, nie starając się jej oprzeć, grzeszy się śmiertelnie, z powodu bliskiego niebezpieczeństwa zezwolenia na nią. Dlaczegoż, zapytuje Jeremiasz zatrzymywać w was tę myśl szkodliwą, zamiast starać się oddalić ją z serca naszego? Pókiż będą trwać w tobie myśli szkodliwe? [11]) Bóg chce, abyśmy strzegli serca naszego z największem staraniem, od serca bowiem i od woli, zależy życie nasze: **Wszelaką strażą strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi** [12]).

γ) Nakoniec zezwolenie, które właśnie stanowi grzech śmiertelny, istnieje wtedy, gdy osoba jasno pojmując, iż taka rzecz jest grzechem ważnym, przyjmuje ją z całem przyzwoleniem swej woli. Grzeszy się też śmiertelnie myślą dwoma sposobami: przez pożądanie i przez zadowolenie. *a)* Grzeszy się przez pożądanie, gdy się chce czynić zło, które się pożąda, lub gdyby się chciało je spełnić przy nadarzonej sposobności, wtedy pożądanie jest ciężkiem lub lekkiem przewinieniem, stosownie do czynności pożądanej. Wszelako ponieważ prawdą

[10]) De Similit. c. 40. [11]) Jer. 4. 14. [12]) Prov. 4. 23.

jest, iż grzech uczynkowo spełniony powiększa zawsze złośliwość woli z powodu większego lubowania się, które zwykle zachodzi przy zewnętrznem dokonaniu czynu, a przynajmniej z powodu dłuższego trwania takowego, ztąd wynika, że się jest zawsze obowiązanym oświadczyć na spowiedzi, czy czyn nastąpił po pożądaniu.

b) Grzeszy się przez zadowolenie, gdy nie chcąc popełnić obecnie grzechu, lubuje się w nim, jakby się go rzeczywiście popełniało. Takowe usposobienie nazywa się długotrwałą zmysłową uciechą *(delectatio morosa)* dlatego nazwana długotrwałą, nie stosunkowo do czasu, w którym trwa lubowanie się w czynie nieczystym, lecz z powodu woli, która się zatrzymuje z przyjemnością przy tej myśli tak, iż ten grzech lubowania się, może się popełnić w jednej chwili, jak uczy św. Tomasz: *Dicitur morosa non ex mora temporis, sed ex eo quod ratio deliberans circa eam immoratur, volvens libenter quae statim respui debuerunt* [13]). Słowo „*libenter*“ „z przyjemnością“ powinno odejmować skrupuł osobom bojaźliwym, które mają do znoszenia pewne wzruszenia i upodobania w ciele, pomimo wszelkich usiłowań, które czynią, aby je oddalić.

Z tego wynika, że chociaż zwierzęca część człowieka znajduje w tem pewną przyjemność, póki wola nie zgadza się z takową, grzechu nie

[13]) 1. 2. q. 74. a. 6.

ma, a przynajmniej grzechu śmiertelnego; powtarzam to ze św. Augustynem; *Nullo modo sit peccatum, si non sit voluntarium* [14]). W podobnym razie przewodnicy życia duchowego doradzają zamiast rozumowania przeciw złej myśli, starać się bardziej odwrócić od niej swój umysł, zwracając go ku innemu przedmiotowi, bądź duchowemu, bądź obojętnemu. Co do innych złych myśli, z wyjątkiem myśli nieczystych, dobrze jest wręcz z niemi walczyć.

2. Jak bardzo złe myśli są niebezpieczne.

Należy się wystrzegać z wielkiem staraniem złych myśli, które są nazwane obrzydliwością Boga. Obrzydłość Panu myśli złe [15]). Nazwane są obrzydliwością Boga, gdyż jak twierdzi Sobór Trydencki, złe myśli, szczególniej te, które sprzeciwiają się dziewiątemu i dziesiątemu przykazaniu, sprawiają nieraz więcej złego duszy naszej i są niebezpieczniejsze od czynów zewnętrznych: *Nonnunquam animam gravius sauciant et periculosiora sunt iis quae in manifesto admittuntur* [16]). Są one niebezpieczniejszemi dla kilku przyczyn: Najprzód że grzechy myślne łatwiejsze są do popełnienia od grzechów uczynkowych; do tych ostatnich często brakuje okazyi, gdy tymczasem złe myśli nie są zawisłe od takowej; gdy serce odwróciło się od Boga,

[14]) De Vera Rel. c. 14. [15]) Prov. 15. 26. [16]) Sess. 14. cap. 5.

jest nieustannie zajętem chęcią czynienia złego, które mu schlebia i tym sposobem popełnia grzechy bezustannie: A wszystka myśl serca była napięta ku złemu powszystek czas [17]). Przytem w chwili śmierci nie można grzeszyć uczynkiem, lecz można jeszcze popełniać grzechy myślne i łatwo się w nie wpada, gdy się podlegało nałogowi; niebezpieczeństwo jest wtedy o tyle większe, iż pokusy szatana są natarczywsze; ten nieprzyjaciel bowiem widząc, iż mało mu czasu pozostaje dla opanowania duszy, dochodzącej już do kresu życia, kusi je z większą natarczywością: Iż zstąpił do nas diabeł do was mając wielki gniew, widząc, iż mały czas ma [18]),

Św. Eleazar, jak o tem pisze Suryusz [19]), znajdując się w niebezpieczeństwie śmierci, był tak kuszonym złemi myślami, że wyrzekł po wyzdrowieniu: Ah! jak wielka jest potęga szatana w chwili śmierci.“ Święty zwyciężył usiłowania szatana, bo przyzwyczaił się był oddalać ze swego umysłu złe myśli, lecz biada tym, którzy mają nawyknienie na nie przyzwalać! Ojciec Segneri opisuje śmierć grzesznika, który za życia przyzwalał często na myśli nieczyste. W chwili zgonu, wyspowiadał się z taką boleścią za popełnione grzechy, iż myślano, że się pewnie zbawi, lecz ukazał się po śmierci oznajmując, że jest potępionym i tak tłómacząc po-

[17]) Gen. 6. 5. [18]) Apoc. 12. 12. [19]) Vil. c. 33.

wód swego nieszczęścia: spowiedź jego była dostateczną i Bóg mu był przebaczył, lecz niebawem przed śmiercią szatan mu przedstawił, że jeśliby wyzdrowiał byłoby to z jego strony niewdzięcznością opuścić kobietę od której był tak kochanym; odrzucił pierwszą pokusę, a nawet i drugą, przy której wszelako myśl swą zatrzymał, ale przy trzeciej zezwolił na nią i umarł w grzechu.

3. O środkach przeciw złym myślom.

Prorok Izajasz mówi, że dla oddalenia od nas myśli nieczystych powinniśmy oddalić zło myśli: Odejmcie złość myśli waszych[20]). Cóż to znaczy odjąć złość z myśli? Jest to oddalenie okazyi miewania myśli nieczystych, unikanie rozmów niebezpiecznych, oddalenie się od złych towarzystw. Znałem młodego człowieka, który był wzorem czystości, usłyszawszy raz pewne wyrazy, wyrzeczone przez niegodziwego towarzysza, powziął myśl nieczystą i zezwolił na nią; lecz mniemam, iż to był jedyny grzech śmiertelny, który popełnił w swem życiu, gdyż potem wstąpił do zakonu i zmarł świątobliwie. Należy się też powstrzymywać od czytania brudnych książek, lub napełnionych innymi błędami. Oprócz tego należy unikać balów i przedstawień teatralnych, przynajmniej nieuczciwych, Przypuszczam, że niejeden zapytałby mnie: Oj-

[20]) Is. 1. 16.

cze, czy grzechem jest zalecać się do młodych osób? Odpowiadam na to, że nie można twierdzić stanowczo, aby to samo przez się było grzechem śmiertelnym. Zresztą zalecający się znajdują się z łatwością w bliskiej okazyi grzeszenia śmiertelnie i doświadczenie pokazuje, iż zalotnicy, którzy nie popełniają grzechów śmiertelnych, są rzadkością. Zbytecznem jest mówić, że się nie ma złych zamiarów, ani złych myśli, wtedy bowiem szatan używa następnego sposobu, którym zwodzi nieostrożnych; z początku nie poddajc im złych myśli, lecz następnie, gdy częste widywanie i rozmowy miłośne rozwinęły się i wzmocniły przywiązanie, zaślepia ich, aby nie wiedzieli co czynią, a tak nie wiedząc jakim sposobem tracą duszę i Boga przez popełnienie wielu grzechów nieczystości i zgorszenia. Ah! iluż to nieszczęśliwych młodych ludzi i dziewic szatan tym podstępem przyciąga do siebie! A za te wszystkie grzechy i zgorszenia zdadzą sprawę mianowicie ojcowie i matki, którzy powinniby przeszkadzać tak niebezpiecznym rozmowom; tego zaniedbują, z czego wynika, że będąc przyczyną wszystkiego zła, srogo muszą za nie przed Bogiem odpokutować.

Jeśli się chce uniknąć złych myśli, potrzeba mężczyznom powściągnąć swe oczy od kobiet, a kobietom od mężczyzn. Powtarzam tu słowa Hioba, które już nieraz przytaczałem: Uczyniłem przymierze z oczyma swemi,

abych ani pomyślał o pannie[21]). Mówił, iż zawarł przymierze z oczyma swemi, aby nie myśleć o niewiastach. Cóż jest zaś wspólnego między oczyma a myślą? Oczy nie myślą, to umysł myśli a wszelako świątobliwy Hiob miał słuszność tak mówić, bo jak powiada Bernard św. przez oczy właśnie, strzały miłości nieczystej wciskają się do umysłu i rodzą w nim myśli nieprzyzwoite, które zadają śmierć duszy: *Per oculos intrat in mentem sagitta impuri amoris*[22]) Z tego też powodu Duch Św. nas ostrzega Odwróć oblicze twoje od niewiasty pięknie ubranej[23]). Jest zawsze niebezpieczną rzeczą patrzeć na młodą osobę wykwintnie ubraną, a patrząc na nią umyślnie bez żadnej przyczyny, nie można być wolnym przynajmniej od grzechu powszedniego.

Następnie, gdy się nasuwają myśli nieczyste, które często nadchodzą nie będąc nawet spowodowane przez nadarzoną okazyę należy jak już powiedziałem, oddalać je nie wchodząc w rozumowanie i rozbieranie pokusy. Gdy się tylko spostrzeże czarne oblicze podobnej myśli, należy ją odrzucić nie dając jej posłuchania i nie starając się wiedzieć co mówi lub przedstawia. Czytamy w Zdaniach Ojców kościoła[24]) że św. Pachoniusz usłyszał razu pewnego chwalącego się szatana, że zmusił pewnego zakon-

[21]) Job. 31. 1. [22]) De Modo bene viv. c. 23. [23]) Eccli. 9. 8. [24]) Vit. Patr. l. 3. n. 35.

nika do częstego wpadania w grzech z powodu dawania posłuchu pokusie i nie uciekania się zaraz do Boga. Tenże Święty słyszał potem innego szatana skarżącego się przeciwnie, iż nic nie mógł uczynić z zakonnikiem, którego kusił, gdyż ten natychmiast uciekał się do Boga i pozostawał zawsze zwycięzcą; ztąd ta rada, którą udzielał św. Hieronim: *Statim ut libido titillaverit sensum, crumpamus in vocem: Dominus auxiliator meus*[25]). „Jak tylko myśl nieczysta czyni pierwsze wrażenie na zmysłach, trzeba natychmiast wołać: Panie! przyjdź mi w pomoc". Gdy pokusa trwa dalej, jest bardzo rzeczą korzystną wyjawić ją spowiednikowi. Św. Filip Nereusz mawiał; że wyjawiona pokusa jest na wpół pokonaną. Kilku Świętych w napadach myśli nieczystych, naznaczało sobie bardzo twarde umartwienia: św. Benedykt tarzał się nagi po kolcach cierniowych; św. Piotr z Alkantary, rzucił się w staw zamarznięty. Lecz o ile uważam, najlepszym środkiem przeciw pokusie jest ucieczka do Boga, który niezawodnie da nam zwycięztwe według słów Dawida króla: Chwaląc będę wzywał Pana i będę wybawion od nieprzyjaciół moich[26]). Jeśli zaś nawet uciekając się do Boga, niepokonywa się natychmiast pokusy, należy wtedy nie opuszczać modlitwy, lecz modlić się goręciej, wzdychać i ję-

[25]) Epist ad Eustoch [26]) Ps. 17. 11.

czeć u stóp Najśw. Sakramentu w kościele, lub u stóp Krzyża w swem mieszkaniu, albo też przed wizerunkiem N. Panny, która jest opiekunką czystości. Prawdą jest, iż wszystkie nasze starania i zabiegi są zbytecznemi, jeśli Bóg nie podtrzyma nas swą ręką; lecz czasem wymaga z naszej strony tych usiłowań, aby nam dopomódz i udzielić zwycięztwa. Dobrze jest w tych walkach odnawiać postanowienie nie obrażania Boga i prędzej utracenia życia jak Jego łaski; potem, należy bezustannie powtarzać modlitwę: Boże! udziel mi siły do pokonania pokusy; nie pozwalaj, aby mię spotkało nieszczęście odłączenia się od Ciebie. Niech raczej umrę, jak mam Cię utracić.

Kazanie XLVIII.

Dziewiętnasta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O męce potępieńca, którą cierpi w piekle.

Mittite eum in tenebras exteriores: ibi erit fletus [1]).

Wrzućcie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz.

Według wszelkich praw Boskich i ludzkich, kara musi być odpowiednią ciężkości przewinienia: Według miary grzechu będzie

[1]) Matth. 22. 13.

i razów miara[2]). Otóż najgłówniejszą obelgą, którą grzesznik czyni Bogu, popełniając grzech śmiertelny, jest odwrócenie się od swego Stwórcy i najwyższego Dobra, jak to św. Tomasz określa: *Aversio ab incommutabili bono*[3]). Na tę mianowicie obelgę skarży się Pan, wymawiając ją grzesznikowi: Tyś mię opuściło, mówi Pan, poszłoś nazad[4]). Ponieważ największem przewinieniem grzesznika jest dobrowolne odstąpienie od Boga, sprawiedliwem jest, aby w piekle, największem jego cierpieniem była utrata Boga: Tam będzie płacz. W piekle płaczą nieustannie, a jakiż jest najboleśniejszy powód płaczów nieszczęśliwych potępieńców? Jest myśl, że przez własną winę, stracili Boga. Uwaga ta będzie jedynym przedmiotem dzisiejszego kazania, którego posłuchajcie z uwagą.

Chrześcijanie, bracia moi, Bóg nie umieścił nas na tym świecie, dla używania dóbr ziemskich; cel, dla którego nas stworzył, jest osiągnienie życia wiecznego: A koniec żywot wieczny[5]). Otóż życie wieczne zawiera się w miłości Boga i w wieczystem Go posiadaniu; kto osiąga ten cel, dla którego jest stworzonym, będzie zawsze szczęśliwym; kto przez swą winę, nie osiąga go, traci Boga i będzie na zawsze nieszczęśliwym, płacząc nieustannie i wołając:

---

[2]) Deut. 25. 2. [3]) 1. 2. q. 87. a. 4. [4]) Jer. 15. 6. [5]) Rom. 6. 22.

Zginął koniec mój[6]. Chybiłem celu; wszystko jest dla mnie straconem. Boleść sprawiona przez stratę jakiego przedmiotu, odpowiada wartości rzeczy straconej; jeśli naprzykład straciło się drogocenny kamień, wartujący sto talarów, odczuwa się wielką przykrość; gdyby wart był dwieście talarów, przykrość byłaby podwójną i tak następnie. Otóż zapytuję: jakież jest dobro stracone przez potępieńca? Stracił Boga, dobro nieskończone; żal więc, który odczuwa po takiej stracie, jest, jak upewnia Tomasz św., boleścią nieskończoną: *Poena damnati est infinita, quia est amissio boni infiniti*[7]. Przed nim, rzekł również św. Bernard, iż wielkość straty równa się nieskończoności dobra najwyższego, które jest Bogiem. A zatem, mękę piekielną nie stanowi ogień pożerający, ani fetor czuć się tam dający, ani krzyki i nieustanne wycia potępionych, ani widok przestraszający szatanów, ani też tortura okropna tej otchłani, wynikająca z niewypowiedzianego natłoku; coż stanowi piekło? oto boleść spowodowana utratą Boga. Wszystkie inne cierpienia są drobnostką w porównaniu tej męczarni. Nagrodą wiernych sług w niebie jest sam Bóg, według tego, co rzekł Abrahamowi: Jam... i zapłatą twoją zbytnie wielką[8]. Jako posiadanie Boga jest nagrodą błogosławionego, tak utrata Boga, jest karą potępionego.

[6]) Tren. 3. 18. [7]) 1. 2. q. 87. a. 4. [8]) Gen. 15. 1.

Miał więc słuszność mówić św. Brunon, iż wszystkie męczarnie, jakieby dodawać można do tych, które cierpią potępieni, wszystkie te cierpienia razem wzięte, nigdy nie mogą wyrównać ich wielkiej boleści, wynikłej z pozbawienia Boga: *Addantur tormenta tormentis, at Deo non priventur.* Tego samego zdania jest św. Jan Złotousty: *Si mille dixeris gehennas, nihil par dices illius dolori* [9]). Bóg ma tyle pięknych przymiotów, aby być miłowanym, iż zasługuje na miłość nieograniczoną. Przez swą słodycz, tak napełnia w niebie błogosławionych radością i wyłącznie zajętych jego miłością, iż nie mają innego żądania, ani innej myśli, jak kochać Go wszelkiemi siłami. Na tej ziemi, grzesznicy przez przywiązanie do niegodziwych uciech, zamykają oczy, aby nie znać Boga i miłości, na którą zasługuje; lecz w piekle będą znać Boga takim, jakim jest, jako dobro nieskończenie miłe i to będzie ich karą: Poznany będzie Pan sądy czyniący [10]). Na ziemi, opanowany miłością uciech zmysłowych, grzesznik ledwo zna Boga, zna Go sposobem ograniczonym i niejasnym; dlatego liczy sobie za rzecz mało znaczącą utracić Go; lecz w piekle będzie Go znał dobrze; będzie nieustannie myślał o Nim i sama ta myśl dobrowolnego utracenia największego dobra, stanowić będzie jego mękę, przez ciąg całej wieczności. Pewien

[9]) Ad pop. Ant. hom. 48. [10]) Ps. 9. 17.

doktor teologii z Paryża, ukazał się po śmierci swemu biskupowi i odkrył mu, iż został potępionym. Biskup zapytał go, czy w piekle będąc pamiętał o naukach, które tak doskonale posiadał za życia? Odpowiedział, iż w piekle nie myśli się o niczem innem, jak o nieszczęściu wynikającem z utraty Boga.

Boski Sędzia rzeknie potępionym: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny [11]). Piekło zawiera się w tem słowie: „idźcie odemnie“ to jest, bądźcie odłączeni odemnie, nie będziecie moimi i ja nie będę waszym: Boście wy nie lud mój, i ja nie będę waszym [12]). Na tym świecie, czyni uwagę Augustyn św., tylko przyjaciele Boga obawiają się tego nieszczęścia: *Haec amantibus poena est, non contemnentibus* [13]). Ze wszystkich mąk piekielnych, ta jest, której się najbardziej obawiają dusze Boga miłujące. Ta zaś męka nie zastrasza grzeszników, chcących żyć w ciemnościach grzechowych; lecz przy śmierci dla większej ich kary, zrozumieją jaka jest nieoceniona wartość dobra, którego się przez własną winę pozbawili. Należy pamiętać, że człowiek jest stworzonym dla Boga i że jest z natury swej skłonnym do kochania Go. W tem życiu, ciemności grzechowe i zamiłowanie doczesne w nim panujące, usypiają jego dążenie i naturalną skłonność do połączenia się z Bogiem, jako ze swem

[11]) Matth. 25. 41. [12]) Os. 1. 9. [13]) In Ps. 49.

najwyższem Dobrem, tak, że boleść zostania od Niego oddzielonym, nie bardzo go martwi; lecz, gdy dusza opuszcza ciało i gdy się znajduje uwolnioną od zmysłów, wtedy jasno widzi, że jest stworzoną dla Boga i że Bóg jeden jest dobrem, które może ją uszczęśliwić, jak to mówi św. Antonin: *Seperata autem anima a corporis gravamine, intelligit Deum summum bonum, et quia ad illum adipiscendum est creata* [14]). Skoro tylko jest uwolnioną z więzów ciała, natychmiast wznosi się, aby się zjednoczyć ze swem największem dobrem, lecz jeśli jest w stanie grzechowym, Bóg odtrąca ją od siebie jako nieprzyjaciółkę. Będąc wszelako odepchniętą i wygnaną z przed obecności Boga, nie traci pragnienia do połączenia się z Nim i to stanowi i stanowić będzie jej mękę piekielną: mianowicie uczucie być zawsze pociąganą ku Bogu i zawsze odrzucaną od Niego.

Gdy chart trzymany na smyczy, ujrzy zwierzę, jakież nie czyni usiłowania, aby uwolnić się z więzów i popędzić za zdobyczą! Taką jest dusza przy wyjściu z ciała: z jednej strony, pociąganą jest ku Bogu, lecz z drugiej, grzech oddziela ją od Niego i wciąga do piekła.

Grzech, mówi Prorok, jest jak ogromny mur wzniesiony między duszą a Bogiem: Lecz nieprawości wasze rozdzieliły między wami, a między Bogiem waszym [15]).

[14]) P. 4. tit. 14. c. 5. §. 10. [15]) Is. 59. 2.

Wtedy nieszczęsna, widząc się uwięzioną i na zawsze oddaloną od Boga, pocznie płakać. Tam będzie płacz. Powie: „I tak mój Boże, nie będę już Twoją, a Ty nie będziesz moim; nie będę cię już kochać, a Ty też mnie nie umiłujesz". Myśl tego rozłączenia z Bogiem przerażała Dawida: Iżali na wieki Bóg odrzuci? czyli nie przyda, aby jeszcze był łaskaw? [16]) Jakież nieszczęście dla mnie wołał, gdyby Bóg odrzucił mnie na zawsze i gdyby nie miał się nigdy dać przebłagać. Otóż temu nieszczęściu, każdy potępieniec ulega i ulegać będzie na wieki! Dawid król w stanie grzechu będąc, czuł wyrzuty sumienia, które mu mówiły: *Ubi est Deus Tuus?* Dawidzie! gdzież jest twój Bóg, od którego byłeś tak miłowanym? Teraz straciłeś Go i nie jest już twoim! I Dawid wyznaje, iż męczony tą boleścią, płakał nieustannie dniem i nocą: Były mi łzy moje za chleb we dnie i w nocy, gdy mi mówią codzień: kędyż jest Bóg twój? [17]). Tak samo potępieniec będzie słyszał szatanów mu mówiących: Nieszczęsny, gdzież jest twój Bóg? Dawid wszelako mógł Boga przebłagać swemi łzami i odzyskać Go, lecz potępieniec wyleje morze łez i nigdy nie zdoła przebłagać Boga, ani Go odzyskać.

Św. Augustyn mówi, że gdyby potępieni widzieli piękność Boga, nie cierpieliby już wię-

[16]) Ps. 76. 8. [17]) Ps. 41. 4.

cej i piekło w jednej chwili przemieniłoby się dla nich w niebo: *Nullam poenam sentirent et continuo infernus in amoenum converteretur paradisum* [18]). Lecz potępiony nie może już Boga widzieć. Gdy Dawid za karę zabronił synowi swemu Absalonowi, pokazać się przed sobą, boleść Absalona była taką, iż prosił Joaba, aby rzekł ojcu jego: a tak proszę, niech ujrzę oblicze królewskie: a jeśliż pomni na nieprawość moją, niechaj mię zabije [19]). Filip II. król hiszpański, widząc jednego ze swych dworzan znajdującego się nieprzyzwoicie w kościele, rzekł mu tonem srogim: „zabraniam ci na przyszłość przedstawić się mnie". Dworzanin odszedł tak zmięszany, iż umarł z rozpaczy. Cóż będzie dopiero, gdy Bóg przy śmierci potępionego, powie mu według pogróżki, którą uczynił: Idź precz, nie chcę cię już widzieć i nie ujrzysz oblicza mego: i skryję oblicze moje przed nim i... najdzie go wszystko złe [20]). Jaki to przedmiot godny politowania słyszeć syna, który był zawsze w towarzystwie ojca swego, biesiadując i spoczywając z nim, wołającego z płaczem przy śmierci ojca ukochanego. O mój ojcze! straciłem cię, nie będę cię już widzieć! Ah! gdyby teraz, w przytomności duszy potępionej, gorżko płaczącej, zapytalibyśmy ją, dlaczego

[18]) De Tripl. Habit. c. 4. [19]) II. Reg. 14. 32. [20]) Deut. 31. 17.

tak płacze, to nieszczęsna odpowiedziałaby: „Płaczę, gdyż Boga utraciłam i już Go nie obaczę“.

Zwiększać też będzie mękę potępionego świadomość, którą mieć będzie o chwale niebieskiej, której używają błogosławieni, a z której widzi się i widzieć się będzie na zawsze wykluczonym. Jakaż byłaby boleść człowieka zaproszonego przez monarchę na gody, a będącego z nich wykluczonym dla jakiegoś uchybienia i słyszącego z dala wykrzykniki radości i oklaski zaproszonych! Obecnie grzesznicy gardzą niebem, zgadzają się na utratę go za bagatelę wtedy, gdy Chrystus Pan poświęcił wszystką swą krew, aby nas uczynić godnymi wejścia do niego; lecz gdy ci nieszczęśliwi zostaną wtrąceni do piekła, świadomość nieba będzie dla nich cierpieniem większem od wszystkich innych cierpień. Św. Jan Złotousty upewnia, że potępieni widząc się wykluczonymi z tej błogiej ojczyzny, odczują boleść tysiąc razy większą od męki piekielnej, w której będą zanużonymi. *Si mille quis ponat gehennas nihil tale dicit, quale est a beata gloria excidere* [21]). Gdybym miał przynajmniej nadzieję, rzeknie potępiony, po tysiącu, a nawet po milionie wieków przepędzonych w tych męczarniach, odzyskania łaski Boga i stania się godnym ujrzeć Go w niebie! Lecz usłyszy odpowiedź, iż mu

[21]) Ad pop. Ant. hom. 47.

nie pozostaje żadna nadzieja: Gdy umrze człowiek niezbożny, ustanie wszystka nadzieja [22]). Póki był przy życiu, mógł się zbawić, lecz umarł w grzechu, zguba jego jest bezpowrotną; z tej przyczyny nieszczęsny nie przestanie płakać i wołać zrozpaczony: Nie ujrzę Pana Boga na ziemi żywiących [23]). Co powiększy jeszcze mękę potępionych, to myśl, że stracili Boga i szczęście wieczne jedynie przez swą winę. Każdy z tych biedaków rzeknie sobie: Mogłem kochając Boga, mieć życie szczęśliwe na ziemi i byłbym sobie zdobył szczęście w wieczności; lecz dlatego, iżem ukochał me wady, będę musiał pozostać w tem miejscu męczarni, póki Bóg będzie Bogiem! Będzie też zastosowywał do siebie słowa Hioba: Ktoby mi to dał, abych był wedle dawnych miesiąców, wedle dni, których mię Bóg strzegł? [24]). Ah! czemuż nie mogę powrócić do czasu życia mego, gdy Bóg czuwał nademną, aby mię strzedz od popadnięcia w ten ogień! Nie byłem między barbarzyńcami, Indyanami lub Chińczykami, gdzie byłbym pozbawiony św. Sakramentów, nauk, nauczycieli do oświecenia mnie; wyrosłem na łonie prawdziwego Kościoła, byłem nauczonym i ostrzeganym przez kaznodziejów i spowiedników. Nie szatani wciągnęli mnie do tego więzienia, jestem w niem dobrowolnie; te łańcuchy,

[22]) Prov. 11. 7. [23]) Is. 38. 11. [24]) Job. 29. 2.

które mnie wiążą i trzymają zdala od Boga, sam je sobie ukułem przez złą wolę. Ileż razy Bóg przemawiał do serca i mówił mi: „Odmień postępowanie i wracaj do mnie; strzeż się, aby nie nadszedł czas, w którym nie będziesz mógł poradzić swej zgubie! Niestety! czas ten nadszedł; wyrok mój jest ogłoszony: jestem potępionym przez ciąg całej wieczności! Lecz jeśli ten nieszczęśliwiec utracił Boga tak, iż nie może Go już widzieć, czyż nie mógłby Go przynajmniej miłować? Nie, gdyż łaska go opuściła a przez to stawszy się niewolnikiem swego grzechu, zmuszonym jest Boga nienawidzić. Rozpaczą potępionego będzie, widzieć się nieprzyjacielem Boga, pogardziwszy Nim za życia; skarży się na to i w tem znajduje swą mękę: Czemuż mnie postawił przeciwnym tobie i stałem się ciężek sam sobie[25]). Widząc się nieprzyjacielem Boga, i wrogiem Jego, uznają Go wszelako godnym nieskończonej miłości, nie znajduje okropniejszego w oczach swych przedmiotu, jak siebie samego. Taka więc będzie kara, którą Bóg każe znosić potępionemu: będzie widział, jak Bóg jest miłym, a jak on jest szkaradnym. Będę cię strofował i stawię przed oczy twe[26]). Szczytem męki potępionego będzie widok tego wszystkiego, co Bóg uczynił dla jego zbawienia: Grzesznik ujrzy i będzie się gnie-

[25]) Job. 7. 20. [26]) Ps. 49. 21.

wał [27]). Obaczy wszelkie łaski, światło, natchnienia otrzymane od Boga; ujrzy cierpliwość, z którą go Bóg znosił; najbardziej zaś pozna, jak Chrystus go kochał, ile cierpiał dla jego miłości; a potem się przekona, że przez swą winę jest nienawidzonym od Chrystusa Pana; męka to, która przechodzi udręczenia tysiąca otchłani piekielnych, mówi św. Jan Złotousty: *Si mille quis ponat gehennas, nihil tale dicturus est, quale exosum esse Christo* [28]). Tak więc powie potępiony, mój Boski Zbawiciel, który z litości dla mnie, oblał się krwawym potem, cierpiał straszne konanie i chciał umrzeć pozbawiony wszelkiej pociechy, teraz niema już nademną litości! Płaczę, wołam, a on mnie już nie słucha, nie patrzy na mnie i zupełnie o mnie zapomniał! Dawniej miłował mię, a teraz nienawidzi i sprawiedliwie, gdyż byłem tak niewdzięcznym, żem nie chciał Go kochać! Dawid mówi, że potępieni wrzuceni są w studnie śmierci: Zawiedziesz je w studnie zatracenia [29]). Tam zaś, mówi Augustyn św., na dnie tej otchłani, zamkniętej nad niemi, nie będą znani od Boga ci, którzy nie chcieli Go znać. *Puteus claudetur sursum, aperietur deorsum ac dilatabitur in profundum. Ultra nescientur a Deo, qui Deum scire nolucrunt* [30]).

[27]) Ps. 111. 10. [28]) In Matth. hom. 24. [29]) Ps. 54. 24. [30]) Serm. 251. E. B. app.

Potępiony widzi więc, że Bóg zasługuje na miłość nieskończoną i że on nie może Go miłować. Św. Katarzyna Genueńska kuszona raz przez szatana, zapytała go, kim jest? duch piekielny odpowiedział z boleścią: *Ego sum ille nequam privatus amore Dei.* Jestem tym nieszczęśliwym, który nie może już Boga kochać. Nie tylko potępiony nie może kochać Boga, lecz opuszczony w swym grzechu, zmuszonym jest nienawidzić Go i to stanowi jego piekło: nienawidzić swego Boga uznając, iż jest nieskończenie godnym miłości. Szczerze go kocha, jako swe największe dobro, a nienawidzi go z drugiej strony, jako mściciela swego grzechu; nic nie może być nieszczęśliwszego, mówi pewien uczony pisarz: *Res miserrima amare vehementer, et amatum simul odisse.* Miłość przyrodzona pociąga go nieustannie do Boga, lecz nienawiść oddala go od Niego z gwałtownością; te dwie namiętności przeciwne są sobie, jak dwoje zwierząt dzikich, które bezustannie rozdzierają serce potępionego tak, iż każą mu żyć w ciągłej śmierci, w ciągu całej wieczności. Potępiony więc będzie nienawidzić i przeklinać Boga bezustannie, a nienawidząc Go, będzie nienawidził i przeklinał wszystkie dobrodziejstwa, które od Niego otrzymał: stworzenie — odkupienie — Sakramenta, między innymi Sakrament Chrztu, przez który stał się winniejszym przed Bogiem dla swych grzechów,

potem Sakrament Pokuty, za pomocą którego mógł się zbawić z łatwością, jeśliby tego był chciał, a szczególnie Przenajśw. Sakrament Ołtarza, w którym Bóg oddał się mu był całkowicie. Nienawidzieć będzie następnie wszystkie inne środki, które mu były dane dla pomocy zbawienia się; nienawidzić więc będzie przeklinać wszystkich Aniołów i Swiętych, szczególnie Anioła Stróża swego, św. swych Patronów a szczególnie Maryę Matkę Bożą; przeklinać będzie trzy Boskie osoby, Ojca, Syna i Ducha Św., między któremi szczególnie przeklinać będzie Chrystusa Pana, Słowo wcielone, który tyle cierpiał, że aż umarł dla jego zbawienia; przeklnie rany, krew i śmierć Chrystusa! Oto jest ostateczność, do której grzech przeklęty doprowadza dusze odkupione tak wielką ceną, przez naszego Zbawiciela!

Kazanie XLIX.

Dwudziesta Niedziela po Zielonych Świątkach.

O panującej namiętności.

Incipiebat enim mori... Domine descende priusquam moriatur filius meus [1]).

Bo poczyał umierać... Panie, zstąp pierwej niż umrze syn mój.

[1]) Jo. 4. 47.

Namiętności same przez się nie są złemi ani szkodliwemi; gdy są rządzone rozsądkiem, i ostrożnością, bynajmniej nie szkodząc, przynoszą korzyść duszy. Jeżeli przeciwnie nie są poskromione, sprawiają szkody niepowetowane temu, który się im poddaje, bo gdy namiętność owładnie sercem, zaciemnia prawdę i nie daje już widzieć, co jest dobrem a co złem. Z tego powodu Ekkleziastyk prosił Boga, aby go zachował od ducha namiętności: A duszy niewstydliwej i nie bacznej, nie poddawaj mię[2]). Strzeżmy się więc, aby się nie dać opanować przez jaką złą namiętność. Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, że pewien setnik w Kafarneum, miał syna umierającego. Bo poczynał umierać. Dowiedziawszy się, że Chrystus wchodził do Galileii, wyszedł na przeciw Niemu i prosił Go, aby mu syna uzdrowił. Zstąp pierwej, nim umrze syn mój. Można to samo powiedzieć o poczynającym poddawać się jakiej namiętności że poczyna umierać. Bliskim jest śmierci duchowej, która daleko jest straszniejszą od śmierci ciała tak, że jeśli chce pozostać przy życiu, powinien prosić Boga, aby go jak najprędzej oswobodził od tej namiętności: Panie, zstąp pierwej nim umrze dusza moja. Inaczej zginę nędznie Chcę wam Dziś wskazać wielkie niebezpieczeństwo utracenia duszy, gdy się dajemy opano-

[2]) Eccli. 23. 6.

wać przez jaką złą namiętność. Salomon powiedział: Tylkom to nalazł że Bóg uczynił człowieka prawego, a on się sam wdał w niezliczone gadki[3]). Bóg stworzył człowieka prawym, to jest sprawiedliwym co do duszy, lecz człowiek, nastawiwszy ucha wężowi, wystawił się na walkę i został przez niego zwyciężonym a gdy się zbuntował przeciw Bogu, namiętności jego wzburzyły się przeciw niemu samemu. O tych namiętnościach niesfornych wspomina Paweł św. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału[4]). Wszelako człowiek wspomożony łaską Bożą, może sprzeciwić się swym namiętnościom i nie dać się przez nie opanować; może nawet stać się ich panem i poddać je rozsądkowi, jak to Bóg rzekł Kainowi. Lecz pod tobą będzie pożądliwość jego a ty nad nią panować będziesz[5]). Jakiekolwiek byłyby nagabania ciała i szatana dla zniewolenia nas do zboczenia z drogi Bożej, Chrystus Pan oświadczył: Albowiem królestwo Boże w nas jest[6]). W tem królestwie wola jest królową, ona powinna panować nad wszelkimi zmysłami i namiętnościami. Otóż, jakąż większą korzyść i jakiż zaszczyt może mieć człowiek, jak być panem swych namiętności? Jest to właśnie umartwienie wewnętrzne, tyle zalecane przez przewodników życia wewnętrznego: zależy ono

[3]) Eccl. 7. 30. [4]) Gal. 5. 17. [5]) Gen. 4. 7. [6]) Luc. 17. 21.

na dobrem urządzeniu skłonności ducha. *Regere motus animi* i to stanowi zdrowie duszy. Zdrowie ciała zależy od utrzymania humorów w należytym stosunku; gdy jeden z nich wychodzi z porządku, sprawia śmierć. Zdrowie duszy zależy na dobrem rządzeniu namiętnościami za pomocą rozsądku; gdy jedna namiętność przeważa nad nim, opanowuje duszę czyni ją niewolnicą i ostatecznie ją zabija. Wielu dokłada wszelkich starań, aby się powierzchownie tak ułożyć, żeby się wydawać skromnymi; lecz zachowują w sercu złe uczucia przeciw sprawiedliwości, miłosierdziu, pokorze i czystości! Zbawiciel nasz zachowuje dla nich karę, którą pogroził Faryzeuszom bardzo uważającym na zachowanie pozorów, gdy w duszy bawili się myślami niesprawiedliwemi i nieczystemi: Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy: iż oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa[7]). Król Prorok mówi, że cała chwała duszy będącej prawdziwą córką Boga, pochodzi z wnętrza, to jest, z dobrej woli: Wszystka chwała tej córki królewskiej wewnątrz[8]). Na cóż się więc przyda, mówi św. Hieronim wstrzymać się od pokarmu mając serce pełne pychy? Na cóż się przyda odmawiać sobie wina, a napawać się gniewem? *Quid prodest tenuari absti-*

[7]) Matth. 23. 25. [8]) Ps. 44. 14.

uentia corpus, si animus intumescat superbia? Quid vinum non bibere et odio inebriari?[9]). Ci, którzy tak postępują, zamiast się pozbywać swych nałogów, przykrywają je płaszczykiem pobożności.

Trzeba więc, aby człowiek zrzucił z siebie wszelkie złe namiętności; inaczej zamiast panowania nad niemi, zostanie ich niewolnikiem i będzie w nim grzech panował wbrew temu jak nam to Apostoł zaleca: Niechże tedy nie króluje grzech w waszem śmiertelnem ciele, żebyście posłuszni mieli bydź pożądliwościom jego[10]). Według św. Tomasza, człowiek wtedy tylko jest panem nad sobą, gdy ciało swe i namiętności ciała poddaje pod panowanie rozsądku. *Rex est ipsa ratio, quia totum corpus hominis per eam regitur et affectus hominis ab ea dirigitur et informatur*[11]). Gdy daje się opanować swemi namiętnościami, mówi św. Hieronim, utraca zaszczyt panowania *Perdit honorem regni quando anima vitiis servit*, i staje się niewolnikiem grzechu swego, według słów Boskiego Mistrza: Wszelki, który czyni grzech jest sługą grzechu[12]).

Św. Jakób nas ostrzega, że powinniśmy się posługiwać ciałem naszem i jego zachciankami, tak, jak się posługujemy końmi, którym gdy włożymy wędzidła, prowadzimy je gdzie

[9]) Ep. ad Celant. [10]) Rom. 6. 12. [11]) In Jo. 4. lect 7. [12]) Jo. 8. 34.

chcemy. A jeżeli koniom wędzidła w gębę wprawujemy, aby nam posłuszne były i wszystko ich ciało obracamy[13]). A zatem, gdy czujemy w sobie jaką namiętność, która pobudza do zadość jej uczynienia, należy ją poddać pod wędzidło rozsądku, bo gdy zechcemy czynić to, co ona żąda, uczyni nas podobnymi do zwierząt, nie idących dokąd ich rozum prowadzi, lecz tam, gdzie je popycha zwierzęca żądza: A człowiek gdy we czci był, nie rozumiał: przyrównany jest bydlętom bezrozumnym i stał się im podobny[14]). Być przyrównanym do bydląt, mówi św. Jan Złotousty, jest gorszem, jak urodzić się bydlęciem, gdyż można łatwiej znieść pozbawienie rozumu z własnej natury: *Pejus est comparari jumentis, quam nasci jumentum nam naturaliter non habere rationem tolerabile est.* Lecz urodzić się człowiekiem obdarzonym rozumem, a potem żyć jako zwierzę, idąc za popędami ciała, nie zważając na rozsądek jest to stać się gorszym od zwierzęcia, które działa jako zwierzę. Cobyście powiedzieli o człowieku, któryby z upodobaniem zamieszkiwał w stajni, karmiąc się jak konie, owsem i sianem i spiąc na podściółce? Czyni się jeszcze gorzej w oczach Boga, gdy się dajemy opanować namiętnnści. Tak żyli poganie, którzy rozum swój trzymali w ciemnościach, nie rozróżniając dobra od zła,

[13]) Jac. 3. 3. [14]) Ps. 48. 13.

szli dokąd ich zmysły prowadziły. Św. Paweł upomina nas, abyśmy unikali podobnego postępowania: Abyście już nie chodzili jako i poganie chodzą w próżności umysłu swego ciemnościami zaćmiony mając rozum[15]) i dodaje: Którzy przyszedłszy w rozpacz udali samych siebie na niewstydliwość ku popełnieniu wszelakiej nieczystości, ku łakomstwu. Jest to ten sam stan nieszczęsny, do którego przychodzą chrześcijanie, gardzący rozsądkiem i Bogiem, czyniący co im dyktuje panująca nad nimi namiętność, a wtedy za karę Bóg ich opuszcza i oddaje na pastwę złym skłonnościom jak to czynił z poganami: Dla czego pożądliwościom serca ich[16]). Jest to kara ze wszystkich największa.

Św. Augustyn mówi, że dwa przybytki mogą być w nas ustanowione; jeden przez miłość dla Boga; drugi przez miłość własną: *Fecerunt civitates duas amores duo: terrenam, amor sui usque ad contemptum, Dei; coelestem, amor Dei usque ad contemptum sui*[17]). tak, że jeżeli miłość Boga w nas panuje, będziemy sami sobą pogardzać; jeżeli zaś miłość własna panuje, będziemy pogardzali Bogiem. Lecz tylko przez zwycięztwo nad sobą samymi, otrzymamy koronę chwały wiecznej, to też wielką zasadę

[15]) Ephes. 4. 17. [16]) Rom. 1. 24. [17]) De Civ. D. l. 14. c. 28.

św. Franciszek Ksawery bezustannie wpajał w swych uczniów *Vince te ipsum.* Pokonaj samego siebie. Bóg wyrzekł: Zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodzieństwa swego[18]). Należy więc w przeciągu całego życia naszego starać się walczyć i zwyciężać złe skłonności, które bezustannie w nas się rodzą, jako chwasty w ogrodzie. Może kto powie: jakżeż mogę się uwolnić od niegodziwych namiętności i wzbronić im we mnie powstawać? Św. Grzegorz odwiada: *Aliud est has bestias in campo aspicere, aliud intra cordis caveam tenere*[19]). Inna jest rzecz widzieć te bestye zewnątrz nas (tak Święty nazywa złe namiętności) a inną, przyjmować je do serca naszego. Póki są zewnątrz nas, nie mogą nam szkodzić; lecz gdy dajemy im wejść do serca, pożerają nas. Wszystkie złe namiętności, rodzą się z miłości własnej; jest ona główną naszą nieprzyjaciółką i powinniśmy ją pokonywać zapierając się siebie samych, jak tego Chrystus Pan naucza chcących iść za Nim: Jeśli kto chce za mną iśdź, niech sam siebie zaprze[20]). Tomasz a Kempis mówi *Non intrat in te amor Dei, nisi exulet amor tui:* Jeśli nie oddalimy z serca naszego miłości własnej, miłość Boga w nie nie wstąpi. Błogosławiona Aniela de Foligno mówiła, że się gorzej obawia miłości własnej, jak złego ducha, gdyż

[18]) Gen. 8. 21. [19]) Mor. l. 6. c. 22. [20]) Matth. 16. 24.

ta, więcej ma mocy do powalenia nas od ostatniego. Marya Magdalena de Pazzis mawiała: „Zdrajca, którego najbardziej obawiać się mamy, jest miłość własna, która podobna Judaszowi zdradza nas uściśnieniem. Kto nad nią tryumfuje, zwycięża wszystko“ i dodawała „jeżli od razu nie można ją ubić, należy ją otruć“. Temi ostatniemi słowy, Święta daje nam do zrozumienia, że nie mogąc w nas zniszczyć od razu miłości własnej, gdyż ten wróg przeklęty, jak mówi św. Franciszek Salezy, nie umiera, jak dopiero po naszej śmierci, powinniśmy się przynajmniej starać o ile możności osłabiać go; bo gdy on jest mocnym, ubija nas. Nagroda, którą daje miłość własna każdemu poddającemu się jej, jest śmierć. *Stipendium amoris proprii mors est, initium omnis mali.* Miłość własna nie szuka tego, co jest sprawiedliwem, lub uczciwem ale tego, co się zmysłom podoba, z tej przyczyny rzekł Chrystus: Kto miłuje duszę swą traci ją[21]). Kto sam siebie kocha, idąc za skłonnością przyrodzoną, lub za własną wolą, zgubi się. A zatem, kto prawdziwie sam siebie kocha i chce się zbawić, powinien odmawiać swym zmysłom wszystkiego czego Bóg zabronił; inaczej utraci Boga i sam się zgubi.

Są dwie główne namiętności w nas najbardziej panujące: pożądliwość i popędliwość; to jest miłość i nienawiść. Powiedziałem, że to są

[21]) Jo. 12. 25.

główne dwie namiętności, albowiem każda z nich jeżeli jest występną pociąga za sobą inne występne namiętności; pożądliwość ciągnie za sobą zuchwalstwo, ambicyę, łakomstwo, skąpstwo, zazdrość, zgorszenie. Popędliwość pociąga za sobą zemstę, niesprawiedliwość, obmowę, zazdrość. Św. Augustyn naucza, że w walce przeciw namiętnościom, nie powinniśmy przedsiębrać pokonywać je wszystkie razem, w jednem starciu; mówi bowiem: *Calca jacentem, conflige cum resistente*[22]. Należy zdeptać nogami namiętność, którąśmy pokonali, aż straci siłę walczenia przeciw nam; potem, powinniśmy się starać pokonać drugą namiętność, jeszcze się opierającą.

Lecz szczególnie powinniśmy badać, jaka namiętność panuje w nas. Kto dochodzi do pokonania swej namiętności panującej, zwycięża wszystkie; kto się daje od niej pokonać, zgubi się. Bóg kazał Saulowi wygubić wszystkich Amalecytów z wszystkiemi ich stadami i dobrami; lecz Saul zniszczywszy co było podlejszego, darował życie królowi Agagowi i zachował cenne przedmioty: 1 przepuścił Saul i lud Agagowi... i wszystkim rzeczom co piękniejszym, a cokolwiek było podłego i nikczemnego, to pokazili[23]). Saul w tem naśladował doktorów i faryzeuszów, którym Chrystus Pan rzekł, iż starając się o za-

[22]) Serm. 156. E. B. [23]) I. Reg. 15. 9.

płacenie dziesięciny od najmniejszej rzeczy, zaniedbywali najważniejszych przepisów prawa jako to: sprawiedliwości, miłości względem bliźniego i wiary w Boga: Biada wam Doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy: iż dawacie dziesięcinę z miętki i anyżu i z kminu, a opuściliście co ważniejjest w zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę[24]). Tak to niektórzy postępują: wstrzymują się od pewnych błędów mniejszej wagi, a dają się opanowywać przez górującą w nich namiętność, lecz jeśli nie zad dzą śmierci tej namiętności, nigdy nie otrzymają zwycięztwa zapewniającego im zbawienie. Król syryjski, w jednej bitwie, wydał rozkaz swym podwładnym, aby starać się jedynie o zabicie króla Izraelskiego nie troszcząc się o innych: Nie walczcie przeciwko najmn.ejszemu, albo przeciwko największemu, jedno przeciwko samemu królowi Izraelskiemu[25]). Król Achab został zabitym i Syryjczycy odnieśli zwycięztwo. To samo dzieje się w nas; jeśli nie ubijemy króla, to jest wadę górującą, nigdy nie zdołamy otrzymać zbawienia.

Gdy namiętność panuje nad człowiekiem, zaczyna od zaślepienia go i przeszkadza mu widzieć niebezpieczeństwo, w którym się znajduje. Otóż jakże ślepy, może ujść upadku w przepaść, jeśli się da prowadzić przez dru-

[24]) Matth. 23. 23. [25]) II. Par. 18. 30.

giego ślepego, takiego, jakim jest namiętność, która zamiast słuchać rozsądku, słucha tylko ponęty zmysłowej i przyjemności? A ślepy, jeśliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadają[26]). Św, Grzegorz[27]) mówi, że chytrość szatana, rozpala coraz więcej, górującą w nas namiętność, i że tym sposobem, prowadzi wiele dusz do popełnienia okropnych bezprawi. Herod uniesiony namiętnością panowania, kazał pozabijać mnóstwo dzieci niewinnych. Henryk VIII. przez czułość dla kobiety, wpadł w otchłań zbrodni; pozbawił życia wiele osób najzacniejszego charakteru i nakoniec stracił wiarę. Ale czyż trzeba się dziwić jeśli ten, którego namiętność opanuje, że nic już nie widzi? Z tej przyczyny, na nic się nie zważa; ani na ostrzeżenia, ani na ekskomuniki, ani nawet na swe potępienie; stara się tylko zadość uczynienie swej namiętności, nie troszcząc się o następstwa; a jako cnocie celującej towarzyszą drugie cnoty, tak samo wada górująca pociąga za sobą inne wady, które tworzą łańcuch nieprawości, mówi św. Wawrzyniec Justynian: *In una malignitatis catena foederata sunt vitia*[28]).

Potrzeba więc według zdania św. Augustyna, gdy widzimy, że jaka namiętność zaczyna nas opanowywać, jak najprędzej ją zwalczać, nim się ona w nas wzmocni. *Cupiditas nequa-*

[26]) Matth. 15. 14. [27]) Mor. l. 29. c. 14. [28]) De Vita solit. c. 4.

quam robur accipiat; cum parvu'a est, elide illam [29]). Św. Efrem też mówi: *Nisi citius passiones sustuleris, ulcus eficiunt* [30]). Gdy się zaniedbuje zagoić ranę, staje się niebawem nieuleczonym wrzodem. Oto jest przykład dowodzący tej prawdy: jeden z dawnych mnichów, jak to opowiada św. Doroteusz [31]) rozkazał jednemu ze swych uczniów wyrwać z ziemi młode drzewo cyprysowe, co też uczeń natychmiast uczynił; kazał mu potem wyrwać większe drzewo, co go już więcej trudu kosztowało; nakoniec kazał mu wyrwać drzewo mające głębokie korzenie, lecz tym razem uczeń nie mógł tego uskutecznić. Wtedy rzekł mu mnich: tak się dzieje z naszemi namiętnościami; gdy się zakorzeniły w serce nasze, nie możemy ich wykorzenić. Kochani słuchacze, miejcie zawsze przed oczyma tę zasadę: Dusza powinna ujarzmić ciało; inaczej ciało ją ujarzmi. Kassyan daje w tym przedmiocie doskonałą radę. Czyńmy tak, mówi, aby nasze namiętności zmieniły przedmiot i tym sposobem z występnych stały się świątobliwemi. Jeden jest skłonnym do rozdrażnienia przeciw nie oddającym mu uszanowania, niechże zmieni przedmiot, zwracając swe oburzenie przeciwko grzechowi, który mu może więcej złego przynieść, niż wszyscy szatani. Inny znowu skłonnym jest do kochania osób obdarzonych pięknemi przymiotami, niechże zwróci swą miłość

[29]) In Ps. 136. [30]) De Perf. mon. [31]) Doctr. 11.

ku Bogu, który posiada wszystkie przymioty, aby być miłowanym. Najlepszym środkiem przeciwko namiętnościom jest modlitwa, polecająca się Bogu, aby nas od nich uwolnił; a gdy namiętność nas dręczy, powinniśmy podwajać nasze modlitwy. Wtedy mało się przydadzą rozumowania i rozważania, gdyż namiętność wszystko zaciemnia; im więcej nawet się rozważa, tem bardziej przedmiot namiętności wydaje się pociągającym. Nie ma więc innego środka jak uciekać się do Jezusa i Maryi, błagając ze łzami: *Domine salva nos, perimus.* Panie, zbaw nas bo giniemy. *Ne permittas me separari a te:* Nie dozwalaj, abym się od Ciebie odłączył. *Sub tuum praesidium confugimus, sancta Dei Genitrix!* Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko! Odwagi więc, dusze stworzone dla miłości Boga! Wznieśmy się nad ziemię, oderwijmy nasze myśli i przywiązania od nędznych rzeczy tego świata; przestańmy kochać się w błocie, w dymie i zgniliźnie, a użyjmy wszystkich sił do kochania najwyższego dobra, Boga naszego nieskończenie dobrego, który nas stworzył dla siebie samego i na nas czekającego w niebie, celem uczynienia nas szczęśliwymi i obdarowania nas własną chwałą przez całą wieczność.

Kazanie L.

Dwudziesta pierwsza Niedziela po Zielonych Świątkach.

O wieczności piekła.

Tradidit eum tortoribus, quoadusque redderet universum debitum [1]).

Podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

Czytamy w Ewangelii dnia dzisiejszego, że pewien sługa źle zarządzając dobrami swego pana, przy zdaniu sprawy ze swych czynności okazał się brak dziesięciu tysięcy talentów, to jest sumy ogromnej; gdy pan ów żądał wypłaty tej sumy, sługa błagał go o cierpliwość i obiecywał mu wszystko oddać. *Patientiam habe in me, et omnia reddam tibi.* Wtedy pan zdjęty politowaniem, dług mu odpuścił. Otóż tenże sam sługa był wierzycielem jednego ze swych towarzyszy, który mu był pożyczył sto groszy; ten nie mając czem zapłacić w danej chwili, prosił go o zaczekanie; lecz on odmówił mu bez miłosierdzia i wrzucił go do więzienia. Gdy pan dowiedział się o tym postępku, kazał słudze swemu stanąć przed sobą i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, odpuściłem ci dług dziesięciu tysięcy talentów a ty za sto groszy nie miałeś litości nad towarzyszem twoim. I rozgniewawszy się Pan jego podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

[1]) Matth. 18. 34.

W tych ostatnich słowach, kochani słuchacze, widzicie potępienie grzeszników na śmierć wieczystą, która ich czeka. Umierając w stanie grzechu, umierają dłużnikami Boga za wszystkie nieprawości, a ponieważ w tamtem życiu nie mogą już zadość uczynić Bogu za popełnione przewinienia, zostaną na wieki dłużnymi jego sprawiedliwości i będą musieli wieczne cierpieć męki w piekle. O tej to nieszczęśliwej wieczności, chcę wam dzisiaj opowiedzieć, słuchajcież więc z uwagą.

„Wielka myśl!“ tak nazywał Augustyn św. myśl o wieczności: *Magna cogitatio.* Mówi on, że Bóg nas uczynił chrześcijaninami i nauczył nas zasad wiary, abyśmy zawsze myśleli o wieczności: *Ideo christiani facti sumus, ut semper de futuro sæculo cogitemus* [2]). Myśl ta zniewoliła tylu młodych ludzi po opuszczeniu świata do schronienia się do jaskiń w głębokie puszcze i tylu męczenników na śmierć męczeńską, aby zbawić duszę w wieczności: Albowiem nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy [3]). Nie chrześcijanie, bracia moi, ziemia ta ojczyzną naszą nie jest; jest ona dla nas tylko miejscem przechodniem, przez które mamy wkrótce dostać się do wiecznego mieszkania: Bo pójdzie człowiek do domu wieczności swej [4]). Lecz w tej wieczno-

[2]) Serm. 266. E. B. app. [3]) Heb. 13. 14. [4]) Eccl. 12. 5.

ści mieszkanie sprawiedliwych jest bardzo odmienne od siedziby grzeszników; pierwsze jest przybytkiem rozkoszy a drugie więzieniem pełnem męczarni. W jedno z tych mieszkań każdy z nas musi pójść niechybnie, mówi św. Ambroży: *In hanc vel in illam aeternitatem cadam, necesse est.* I każdy w które wejdzie, w tem na zawsze zamieszka; drzewo tam pozostaje, gdzie padło: Jeśli upadnie drzewo na południe albo na północy, na któremkolwiek miejscu upadnie, tam będzie[5]). Gdy ścinają drzewo, gdzież ono pada? Pada na stronę przeważającą. A ty mój bracie kochany, którędy padniesz, gdy drzewo życia twego będzie ściętem przez śmierć? Padniesz na stronę przeważającą: jeśli się chylisz ku południowi, to jest, jeśli będziesz w łasce Boga, będziesz zawsze szczęśliwym; jeśli padniesz na północ, będziesz na wieki nieszczęsnym. Nie ma środka, albo wiecznie szczęśliwym być w niebie, albo wiecznie zrozpaczonym w piekle. Niezbędnem jest umierać mówi św. Bernard, lecz po śmierci nie wiemy, która z tych dwóch wieczności nam przypadnie: *Necesse mori; post hoc autem dubia aeternitas.* Ta niepewność dwóch wieczności była nieustanną myślą Dawida, myślą, która oddalała sen od jego oczów i nieustannie go straszyła: Uprzedzały straże nocne oczy moje, trwożyłem się a nie

[5]) Eccl. 11. 3.

mówiłem. Rozmyślałem dni starodawne i roki wieczne miałem na pamięci [6]). Św. Cypryan stawia sobie zapytanie, co też pobudzało tylu Świętych do prowadzenia życia pełnego niebezpieczeństw z powodu nieustannych ostrości sobie zadawanych, i odpowiada na to, że myśl o wieczności. Pewien zakonnik przebywał w głębokiej jaskini, gdzie ciągle wołał: O wieczności! wieczności! Sławna grzesznica nawrócona przez opata Pafnucego, miała zawsze wieczność przed oczyma i wołała: Któż mnie upewni, że dojdę do wieczności szczęśliwej, a nie do nieszczęśliwej? Taż sama bojaźń zajmowała umysł św. Andrzeja z Avelinu, aż do końca życia; drżał i wzdychał nieustannie, zapytując każdego, kogo spotykał: Cóż powiesz? czy będę zbawionym, czy potępionym w wieczności?

Ah! daj to Boże, abyśmy również mieli zawsze przed oczyma wieczność, zapewne nie bylibyśmy tak przywiązanymi do marności tego świata. Piękna jest uwaga św. Grzegorza: *Quisquis in solo aeternitatis desiderio figitur, nec prosperitate attolitur, nec adversitate quassatur; dum nil habet in mundo quod appetat, nihil est quod de mundo pertimescat* [7]). Kto swą myśl zwraca ku wieczności, nie nadyma się w pomyślności i nie zasmuca się w przeciwności; gdyż nic nie żądając na tym świecie, nie ma się czego obawiać; nie pragnie nic oprócz szczęśliwej wie-

[7]) Mor. l. 10. c. 22.

czności, a nie obawia się niczego oprócz wieczności nieszczęśliwej. Pewna pani, będąc przywiązaną do marności świata, poszła do spowiedzi razu pewnego do czcigodnego Jana Avili, który polecił jej zastanowić się nad sobą i rozważać te dwa słowa: Zawsze! Nigdy! Posłuchawszy rady, oderwała się od świata, aby się do Boga jednego przywiązać. Według św. Augustyna ten, który myśli o wieczności, a nie nawraca się do Boga, nie ma wiary lub stracił rozsądek. *O aeternitas qui te cogitat, nec poenitet, aut certo fidem non habet, aut si habet, cor non habet.* Św. Jan Złotousty stwierdza te słowa, gdy przytacza, że poganie oskarżali chrześcian jako kłamców lub szaleńców: jako kłamców, jeżeli mówili, że wierzą, w co nie wierzyli; jako szaleńców, jeżeli wierzyli w wieczność a popełniali grzechy: *Exprobrabant gentiles, aut mendaces aut stultos esse christianos: mendaces, si non crederent, quod credere dicebant; stultos, si credebant et peccabant.* Biada grzesznikom! woła św. Cezaryusz Arletański, wchodzą do wieczności nie znając jej! a biada podwójna, gdy do niej wejdą a nie będą mogli z niej wyjść. *Vae peccatoribus! incognitam ingrediuntur aeternitatem! sed vae duplex: ingrediuntur et non egrediuntur!* Brama piekielna otwiera się do wejścia, lecz nie otwiera się do wyjścia. I m a m k l u c z e ś m i e r c i i p i e k ł a [8]). Bóg sam dzierży klucze od pie-

[8]) Apoc. 1. 18.

kieł, przez co daje nam do zrozumienia, że ten, który ma nieszczęście tam wejść, jest pozbawionym wszelkiej nadziei wyjścia. Św. Jan Złotousty mówi, że wyrok potępienia jest wyryty na kolumnie wieczności tak, że nigdy się nie zdarzy, aby został odwołanym.

W piekle nie ma kalendarza i nie rachują tam lat. Gdyby potępieniec, mówi św. Antonin, otrzymał wiadomość, że ma być kiedyś uwolniony od piekła po przebyciu w niem tylu milionów lat, ile jest kropel wody w morzu i ziarnek piasku na ziemi, uczułby większą radość, jak skazany na szubienicę, któremuby oznajmiono uwolnienie od jego kary i obwołanie monarchą świata! Lecz niestety! wszystkie te miliony lat, tak liczne jak krople wody w morzu i ziarnka piasku na ziemi miną, a piekło potępieńca nie postąpi o krok naprzód! Wszystkie te miliony lat pomnożą się do nieskończoności, a piekło jego zawsze się będzie tylko zaczynać! Na cóż, mówi św. Hilary, liczyć lata w wieczności? jest to początek bez końca: *Ubi putas finem invenire, ibi incipit.* Nie może być porównania, dodaje św. Augustyn, między wiecznością a tem, co ma koniec. *Quae finem habent, cum aeternitate comparari non possunt* [9]). Każdy potępieniec zgodziłby się dobrowolnie zawrzeć tę umowę z Bogiem: Panie, pomnóż me cierpienia ile Ci się podoba i naznacz im koniec tak oddalony, jak

[9]) In Ps. 36. s. 2.

chcesz, pod warunkiem, abyś kiedyś przecie położył im koniec, a będę zadowolony. Lecz nie! termin ten nigdy nie przyjdzie; nie ma już takowego dla mnie, mówi nieszczęśliwy potępiony: Zginął koniec mój [10]). Nie, trąba sprawiedliwości Bożej, która ciągle daje się słyszeć w przepaściach piekielnych, przypomina ciągle potępionym, że męczarnia ich ma trwać zawsze i nigdy nie mieć końca, nigdy!

Gdyby piekło nie było wiecznem, nie byłoby tak straszną karą, jaką jest. Wszelka kara, która się kończy, mówi Tomasz a Kempis, nie jest wielkiem złem. *Modicum est et breve, omne quod transit cum tempore.* Niech choremu przetną wrzód, lub wypalą ranę, ból jest rzeczywiście wielkim, lecz jest do zniesienia, gdyż wkrótce przeminie. Lecz gdy cierpienie trwa długo, jak naprzykład ból zębów, dający się czuć nieustannie w przeciągu trzech miesięcy, staje się to nieznośnem! Gdyby się nawet miało pozostawać na wygodnem łożu, lecz zawsze leżąc na jednym boku przez ciąg sześciu miesięcy i gdyby miano słyszeć dzień i noc jedną i tę samą muzykę, lub tę samą przedstawianą komedyę, przez rok cały, przyprowadziłoby to nas do rozpaczy! Nieszczęśliwi grzesznicy! jakież jest ich zaślepienie! gdy się im grozi piekłem, odpowiadają: Jeśli tam pójdę, trzeba będzie cierpieć. Lecz gdy się dostaną do otchłani

[10]) Thren. 3. 18.

piekielnej, nie będą tak mówić tam, gdzie cierpienie nie zasadza się na nieustannem słuchaniu tej samej muzyki i komedyi, ani też na pozostawaniu w łóżku leżąc na jednym boku, lub bolu zębów, lecz na znoszeniu wszelkiej katuszy i wszelkich nieszczęść: *Congregabo super eos mala* [11]). Zgromadzę na nie złe. A wszystkie te męki nie będą miały końca.

Nie, te męki nie mają nigdy się skończyć, ani nigdy w czemkolwiek się umniejszyć; potępiony ma zawsze znosić ten sam ogień, to samo pozbawienie Boga, ten sam smutek, tę samą rozpacz, gdyż w wieczności, mówi św. Cypryan [12]), nie ma odmiany z powodu wyroku nieodmiennego. Myśl ta powiększy nadzwyczaj jego mękę, dając mu uczuć najprzód i w każdej chwili, co ma cierpieć na zawsze. Prorok Daniel, opisując szczęście wybranych, a nędzę potępionych, mówi, że ci, którzy będą widzieć swą nieszczęśliwą wieczność: Ocucą się jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę, aby wiedzieli zawżdy [13]). Tak więc wieczność trapi potępionego nietylko ciężarem jego męki obecnej, lecz jeszcze całym ciężarem jego męki przyszłej, która jest wieczną. Nie są to zdania sporne między doktorami Kościoła; są to prawdy wiary, jasno wyrażone w Pismie św. Czytamy w niem, rzecze jaki heretyk, że potępiony posłanym jest na ogień wieczny:

[11]) Deut. 32. 23. [12]) De Ascens Chr. [13]) Dan. 12. 2

Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny [14]). Ogień więc jest wiecznym, a nie kara potępionego. Tak mówi niewierzący, lecz zanadto nieoględnie. Na jakiżby koniec Bóg stworzył ten ogień wieczny, gdyby nie miał służyć na karę potępionym, którzy są nieśmiertelnymi? Zresztą, aby odjąć nawet cień wątpliwości, z kilku innych miejsc Pisma św. widzimy, że nietylko ogień, lecz i kara potępionego, są wieczne. Czytamy, że męka jego jest wieczna: I pójdą ci na mękę wieczną [15]). W innem miejscu napisano: Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie [16]). Dalej: A dym męki ich wstępować będzie na wieki wieków [17]). A nakoniec jasnymi wyrazami: Którzy kaźni odniosą w zatracenie wieczne [18]). Jakże Bóg może, powie inny niedowiarek, sprawiedliwie karać męką wieczną grzech, trwający tylko chwilę? Odpowiadam na to, że ciężkość winy nie mierzy się długością czasu, lecz wielkością złości; otóż złość grzechu śmiertelnego będąc nieskończoną, jak tego uczy św. Tomasz [19]), winowajca zasługuje na karę nieskończoną; lecz dodaje tenże Doktor [20]) ponieważ stworzenie nie jest zdolnem ponieść karę nieskończoną co do siły i natężenia, Bóg czyni jego karę nieskończoną pod

[14]) Matth. 25. 41. [15]) Matth. 25. 46. [16]) Marc. 9. 43. [17]) Apoc. 14. 11. [18]) II. Thess. 1. 9. [19]) P. 3. q. 1. a. 2. ad. 2. [20]) Comp. Theol. p. 1. c. 183.

względem trwania, to jest wieczną. Oprócz tego, dopóki grzesznik trwa w swym grzechu, sprawiedliwem jest, aby kara, na którą zasługuje, nie ustawała; a zatem jako w niebie, cnota błogosławionych trwa nieustannie i jest ciągle nagradzaną, tak samo w piekle grzech potępionych, ponieważ trwa ciągle, jest też nieustannie karanym. Euzebiusz z Emezy mówi, ponieważ przyczyna, lub wola przewrotna nie przestaje istnieć, kara także nigdy końca mieć nie będzie. *Quia non recipit causa remedium, carebit fine supplicium* [21]). Potępieniec tak jest uporczywym w swym grzechu, że gdyby Bóg udzielił mu przebaczenia, odmówiłby go z powodu nienawiści, którą ma względem Boga; słowa Jeremiasza dobrze się stosują do potępionych: Czemuż się stała żałość moja wieczna, a rana moja zwątpiona nie dała się zagoić? [22]). Mówią oni: rana jest niewyleczoną, gdyż niechcę być wyleczonym. Jakżeż Bóg może wyleczyć ranę jego złej woli, jeżeli on gotów jest odrzucić nawet środek mu ofiarowany? Z tej to przyczyny, kara potępionych jest nazwaną mieczem i pomstą, która jest nieodwołalną: Ja, Pan, dobyłem miecza mego z poszew jego, który nie może być wrócon [23]). Ztąd pochodzi, że śmierć tak straszna na ziemi, jest pożądaną od potępionych

[21]) Ad Monach. hom. 1. [22]) Jer. 15. 18. [23]) Ezech. 21. 5.

w piekle, którzy wszelako, nie mogą jej się nigdy doczekać. A w one dni szukać będą ludzie śmierci, a nie najdą jej: i będą żądać umrzeć, a uciecze śmierć od nich[24]). Chcieliby wyjść ze swego wiecznego nieszczęścia, być wytępionymi i zniszczonymi, lecz nie mogą dojść do tego: I niemasz w nich jadu zatracenia[25]). Jeśli skazany na szubienicę jest już strąconym z drabiny, a kat nie pospiesza z zadaniem mu śmierci, wzbudza wtedy politowanie widzów. Nieszczęśni potępieńcy żyją nieustannie, umierając pośród mąk swoich; lecz ze śmierci mają tylko mękę, nie odbiera bowiem ona im życia. Pierwsza śmierć, mówi Augustyn św., wyrywa pomimo woli duszę z ciała grzesznika, lecz powtórna śmierć, czyli śmierć wieczna, zatrzymuje w ciele duszę, pragnącą umrzeć. *Prima mors animam nolentem pellit e corpore; secunda mors animam nolentem tenet in corpore*[26]). Jako owce w piekle są położeni: śmierć je trawić będzie[27]). Owce spasają trawę, rwą liście, pozostawiając korzeń, który sprawuje, iż trawa nie ginie i zawsze odrasta; tak też śmierć działa na potępionych: dręczy ich męką, lecz nie odbiera im życia, które jest jako korzeń męki. Ale ponieważ nie ma dla tych nieszczęśliwych żadnej nadziei wyjścia z piekła, czyż nie udałoby się

[24]) Apoc. 9. 6. [25]) Sap. 1. 14. [26]) De civ. D. l. 2. 1. c. 3. [27]) Ps. 48. 15.

im przynajmniej samych siebie oszukiwać i łudzić się, mówiąc: Kto wie? może kiedyś Bóg zmiłuje się nad nami i oswobodzi nas z tych męczarni? Niestety! nie, w piekle niema złudzenia, niema tam słowa: kto wie? Potępiony pewien jest, jak pewnem jest istnienie Boga, że piekło jego nigdy końca mieć nie będzie. Będzie zawsze miał przed oczyma swe grzechy i wyrok swego wiecznego potępienia: Będę cię strofował i stawię przed oczy twoje[28]).

Kończę więc, kochani bracia, mówiąc wam, że sprawa naszego zbawienia wiecznego jest jedyną, która nas powinna zajmować, według słów św. Eucheryusza: *Negotium pro quo cetera tendimus, aeternitas est.* Chodzi tu o wieczność szczęśliwą lub nieszczęśliwą, jeśli się zbawimy, będziemy szczęśliwi na zawsze w miejscu rozkosznem, jeśli się potępimy, będziemy zawsze nieszczęśliwymi w otchłani mąk. Nie jest to rzeczą małej wagi; zależy od tego przyszłość nasza w wieczności. Gdy błog. Tomasz Morus został na śmierć skazanym przez Henryka VIII., żona jego Ludwika, przyszła go namawiać do zastósowania się do życzeń tyrana, lecz on zapytał się jej: Powiedz mi Ludwiko, mając wzgląd na mój wiek podeszły, ile lat mógłbym jeszcze żyć? Żona mu na to odpowiedziała: pewnobyś mógł jeszcze żyć ze dwadzieścia lat. „Bieda-

[28]) Ps. 49. 21.

czko! zawołał Tomasz, jakto! dla dwudziestu jeszcze lat na tej ziemi, chcesz, abym stracił wieczną szczęśliwość i abym się skazał na wieczną mękę?

O Boże! wierzy się w piekło i grzeszy się! Kochani słuchacze, strzeżmy się, abyśmy kiedyś nie należeli do liczby tych szaleńców, którzy opłakują teraz w piekle swe winy. Nieszczęśni! cóż im pozostaje z rozkoszy, których sobie nie odmawiali na ziemi? Św. Jan Złotousty zważając los bogacza ewangelicznego i los biednego Łazarza, woła: O nieszczęsne szczęście tego świata! o szczęśliwe nieszczęście! *O infelix felicitas, quae divitem ad aeternam infelicitatem traxit! O felix infelicitas, quae pauperem ad aeternitatis felicitatem perduxit!* Święci żywcem się zagrzebywali w tem życiu, aby się nie znaleść pogrzebanymi w piekle na całą wieczność. Gdyby ona była rzeczą wątpliwą, jeszcze powinnibyśmy dokładać wszelkich starań, aby uniknąć wieczności przepełnionej mękami; lecz ona wątpliwą nie jest: jest to artykułem wiary, że każdy z nas po tem życiu ma wnijść do wieczności, aby tam być wiecznie szczęśliwym, lub nieszczęśliwym. Św. Teresa utrzymuje, że dla braku wiary tylu chrześcijan się potępia; wzbudzajmy więc w sobie wiarę, gdy odmawiamy te słowa w składzie apostolskim: „Wierzę w żywot wieczny". *Credo vitam aeternam.* Pamiętajmy, że po tem życiu

jest inne, nigdy się nie kończące, przedsiębierzmy wszelkie środki, dla zapewnienia naszego zbawienia wiecznego; czyńmy wszystko ku temu; zrzeknijmy się wszystkiego; jeśli trzeba świat opuścić, opuśćmy go, nigdy bowiem dosyć starań przyłożyć nie można, mówi Bernard św. gdy chodzi o wieczność: *Nulla nimia securitas ubi periclitatur aeternitas.*

Kazanie LI.

Dwudziesta druga Niedziela po Zielonych Świątkach.

O udręczeniach konających, którzy zaniedbywali swe sumienie.

Reddite ergo, quae sunt Caesaris Caesari, et quae sunt Dei Deo [1]).

Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Faryzeusze razu pewnego w zdradzieckim zamiarze podchwycenia Chrystusa w Jego naukach, dla znalezienia pozoru do skargi, posłali do Niego z zapytaniem, czy wolno płacić podatek cesarzowi. Zbawiciel nasz ukazując im monetę, służącą do płacenia podatku, zapytał ich: Czyj jest ten obraz i napis? Odpowiedzieli: Cesarski. Wtedy Boski Mistrz rzekł: Oddajcież tedy co jest cesarskiego ce-

[1]) Matth. 22. 21.

sarzowi, a co jest Bożego Bogu. Temi słowy chciał nas nauczyć, że mamy oddawać ludziom, co się im należy; lecz co do miłości serca naszego, chce ją mieć całkowitą dla siebie, gdyż w tym celu stworzył nas i to nam rozkazał wyraźnem przykazaniem: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego“. Biada temu w chwili śmierci, który kochał stworzenia, kochał swe skłonności, a nie kochał Boga! Gdy ucisk nadejdzie, będą szukać pokoju, a nie będzie[2]). Wtedy szukać będzie spokoju, a nie będzie mógł go znaleść, ponieważ wiele udręczeń spadnie na niego. Jakież to będą udręczenia? Oto następujące: nieszczęsny powie do siebie w swem opuszczeniu:

1. Niestety! mogłem się uświątobliwić, ale tego nie uczyniłem.

2. Gdybym miał czas, naprawiłbym zło uczynione, lecz czas już się kończy!

3. Dla czegoż nie mogę przynajmniej skorzystać z pozostającego mi czasu! lecz czas ten nie jest w stanie ulżyć memu nieszczęściu.

1. Mogłem się uświątobliwić, ale niestety! tego nie uczyniłem.

Sprawiedliwi, nie myśląc o niczem innem w ciągu całego życia, jak tylko o przypodobaniu się Bogu i o uświątobliwieniu się, idą z wielką

[2]) Ezech. 7. 25.

ufnością naprzeciw śmierci, uwalniającej ich od nędzy i niebezpieczeństw życia doczesnego i łączącej ich doskonale z Bogiem. Lecz ten, który myślał tylko o zadowoleniu siebie, żyjąc według upodobania, nie polecając się Bogu i nie zajmując się troską o zdanie sprawy ze swych czynności, jakże będzie mógł patrzeć z ufnością na zbliżającą się śmierć? Nieszczęśni grzesznicy, oddalają myśl o śmierci, gdy się przedstawia ich umysłowi i nie myślą jak tylko o przyjemnem przepędzaniu życia, jakby nigdy umierać nie mieli; lecz pewnem jest, że kiedyś koniec musi przyjść na każdego z nas. Koniec przyszedł, przyszedł koniec[3]), a gdy ten koniec przyjdzie: co będzie siał człowiek, to też będzie żął[4]). Jeśli się siało czyny świątobliwe, zbierać się będzie nagrody i życie wieczne; lecz jeśli się siało złe uczynki, zbierać się będzie kary i śmierć wieczną. Pierwsza rzecz, która się przedstawi oczom umierającego, gdy wiedzieć będzie, iż ma umierać, będzie obraz upłynionego życia; wtedy czyny przedstawią mu się bardzo odmienne od tego, jak mu się one poprzednio wydawały: te zemsty, które uważał za pozwolone; te zgorszenia, które lekceważył, ta rozwiązłość mowy w przedmiotach nieuczciwych, lub przeciw sławie bliźniego; te uciechy, które uchodziły za niewinne; te niesprawiedliwości, które miał za

[3]) Ezech. 7. 2. [4]) Gal. 6. 7.

pozwolone sobie; wszystkie te czyny przedstawią mu się wtedy takimi, jakimi były rzeczywiście, to jest grzechami i obrazami względem Boga, z których każda zasługiwała na piekło. Ah! ci zaślepieńcy dobrowolni, którzy za życia zamykają oczy, aby prawda do nich nie weszła, ujrzą ze wstydem w chwili śmierci wszystko zło, które popełnili: Tedy się otworzą oczy ślepych[5]).

Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał[6]). Przy świetle pochodni śmiertelnej, grzesznik ujrzy i zrozumie swe przewinienia. Ujrzy. Obaczy wszystkie nieporządki życia swego: zaniedbane Sakramenta, spowiedzie bez prawdziwego żalu i przedsięwzięcia poprawy, zobowiązania uczynione z wyrzutami sumienia, szkody wyrządzone bliźniemu w dobrach lub sławie; obrażające naśmiewanie się, długo trwające urazy, myśli mściwe. Ujrzy: dobre przykłady dane przez tych, którzy mają bojaźń Boga, a z których się naśmiewał, traktując ich jako fałszywych nabożnisiów; a czyny ich cnoty i pobożności pomawiając o obłudę. Ujrzy: światło i powtarzane napomnienia otrzymane od Boga, liczne rady ojców duchownych, jako też postanowienia i obietnice, nieraz czynione, lecz zawsze zaniedbane. Ujrzy: złe zasady, których się wyłącznie trzymał w swem życiu: „trzeba się kazać szacować i zachować swój

[5]) Is. 35. 5. [6]) Ps. 111. 10.

honor". Lecz czyniąc to, depcze się nogami honor Boży? „Trzeba użyć przyjemności, gdy się zdarza do tego okazya." Ależ tego nie można zrobić bez obrazy Boga! „Cóż znaczy na świecie ubogi i nie mający pieniędzy!" Ale czy chcesz zyskać pieniądze, a stracić duszę? Lecz tego rodzaju człowiek odpowie: „Mniejsza o to, cóż robić? żyjemy na świecie, czyż można w nim żyć inaczej?" Tak mówią światowcy w ciągu swego życia; lecz przy śmierci zmieniają mowę i uznają prawdę tej zasady Chrystusa Pana: Bo cóż pomoże człowiekowi jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?[7]) Nieszczęsny ja jestem, rzecze wtedy chory, tyle miałem czasu, aby uporządkować sumienie moje, a oto przychodzi śmierć i zastaje je w tak nędznym stanie! Cóżby mię to było kosztowało oderwać się od takiej to namiętności, spowiadać się co tygodnia, uchylić się od takiej to okazyi grzechowej? a choćby mię to wiele było starań kosztowało, powinienem był wszystko zrobić, aby zbawić duszę, co jest najważniejszem. Lecz niestety! jakże uczucia tych konających, podobne są do uczuć potępionych, którzy w piekle żałują za swe grzechy, będące przyczyną ich zguby, lecz bezkorzystnie!

W chwili śmierci nie ma się żadnej pociechy z zabaw, których się używało, z wystaw,

[7]) Matth. 16. 26.

które się czyniło, z otrzymanych powodzeń, z okazanych zemstw; wszystkie te rzeczy wtedy stają się tyluż mieczami, przebijającymi serce. Człowieka niesprawiedliwego złości ułowią na zatracenie[8]). Zwolennicy świata za życia swego, lubią wyprawiać uczty, tańczyć, grać, śmiać się i weselić, lecz w chwili śmierci te śmiechy i radości zamienią się w płacz i smutek, według słów Jakóba św. Śmiech wasz niech się obróci w żałość, a wesele w smutek[9]). Często się to widzi. Ten to młody człowiek wesoły i szalony, który ożywiał rozmowę słowami dowcipnemi i uszczypliwemi, ulega silnej chorobie; przyjaciele jego odwiedzają go i znajdują zmartwionym i smutnym; nie żartuje już, nie śmieje się, nie mówi, a jeśli kilka słów wymówi, nie wyrażają one jak tylko obawę i rozpacz. Zapytują go, cóż to znaczy? zkądże ten wielki smutek? „Bądź spokojnym, nic złego nie będzie.“ „Bądź spokojnym“, łatwem jest do powiedzenia, lecz jakże może być spokojnym ten biedny chory, którego sumienie jest obarczone wielu grzechami; gdy widzi, iż niebawem będzie musiał stanąć przed sądem Chrystusa, aby zdać sprawę ze wszystkiego i że ma słuszność obawiania się wyroku skazującego go na śmierć wieczną? Mówi wtedy: Ah! jakże szalony byłem! gdybym był kochał Boga, nie byłbym teraz w ta-

[8]) Ps. 139. 12. [9]) Jac. 4. 9.

kich obawach! rzecze też: ah! gdybym miał jeszcze czas zapobieżenia nieporządkom mego sumienia! Jest to przedmiot drugiego punktu tego kazania.

2. Gdybym miał jeszcze czas do naprawienia zła uczynionego, lecz czas już się kończy.

Ah! powie nieszczęsny konający, żebym miał jeszcze czas! Lecz kiedyż to powie? wtedy, gdy olej lampy jego się kończy i gdy jest bliskim wejścia do wieczności.

Jednem z największych udręczeń, które się czuje w godzinie śmierci jest, widzieć zły użytek, który się uczyniło z czasu, w którym zamiast zdobyć sobie zasługi na niebo, nagromadzało się zasługi na piekło. Ah! gdybym jeszcze miał czas! Jakto! prosisz o czas? Tyleś nocy stracił na grze, tyle lat na zadawalnianiu swych zachcianek, nie myśląc o duszy, a teraz prosisz o czas? Lecz go już nie ma: Że czasu nie będzie więcej [10]). Czyż kaznodzieje nie napominali cię, abyś się miał na pogotowiu przed nadejściem śmierci, gdyż według słów Zbawiciela, przyjdzie ona, gdy najmniej o niej myśleć będziesz: I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie [11]). Pogardzałeś temi napomnieniami, chciałeś tracić czas, który dobroć Boska udzielała ci, gdyś

[10]) Apoc. 10. 6. [11]) Luc. 12. 40.

na to nie zasługiwał, a teraz czas jest dla ciebie skończony. Słuchaj głosu księdza przygotowującego cię na śmierć; każe ci ten świat opuszczać: *Proficiscere anima christiana de hoc mundo.* A gdzież trzeba iść? Do wieczności — do wieczności! Śmierć nikogo nie szczędzi; ani ubogich, ani monarchów: a gdy godzina jej nadeszła, nie czeka i chwili: Zamierzyłeś granice jego, które nie będą mogły bydź przestąpione [12]).

Ah! Jakiż będzie strach umierającego, gdy usłyszy mówiących o jego bliskim końcu i gdy w duchu powie sobie: tego ranka jestem jeszcze przy życiu; dziś wieczorem już żyć nie będę! Dziś jestem w tym domu; jutro będę w grobie! a dusza moja gdzież będzie? Strach jego jeszcze się zwiększy, gdy ujrzy przygotowaną gromnicę i gdy usłyszy spowiednika rozkazującego krewnym wyjść z pokoju i do niego nie wchodzić. Jeszcze się ta obawa zwiększy, gdy spowiednik wetknie mu krzyż w ręce, mówiąc: „Ucałuj Chrystusa i nie myśl już o świecie". Bierze krucyfiks i całuje go, lecz całując go truchleje na wspomnienie tylu obelg, które mu uczynił! Chciałby wtedy mieć prawdziwy żal za swe przewinienia, lecz widzi, że żal jego jest wymuszony z powodu śmierci niechybnej, według nauki św. Augustyna: *Qui prius a peccatis relinquitur, quam ipse relinquat*

[12]) Job. 14. 5.

ea non libere, sed quasi necessitate condemnat [13]). Zwykłym błędem w życiu ludzi światowych jest, że rzeczy tego świata, wydają się im wielkiemi, gdy przeciwnie rzeczy tamtego świata, wydają się małemi i niepewnemi, jako rzeczy z daleka widziane; przeciwności, wydają się nieznośnemi; grzechy śmiertelne są w ich oczach rzeczami małoznaczącemi. Ci nieszczęśliwi znajdują się jak zamknięci w miejscu pełnem dymu, w którem nie mogą rozpoznać przedmiotów. Lecz w godzinie śmierci, te ciemności się rozchodzą i dusza widzi rzeczy, jakiemi są: wszystko co jest czasowe, przedstawia się we właściwem świetle jako marność, kłamstwo, złudzenie; co zaś jest wiecznem, ukazuje się wielkiem, jakiem jest w istocie. Ah! jakże sąd, piekło, wieczność, które się za życia lekceważy, wydadzą się wielkiemi rzeczami w chwili śmierci! W miarę zaś jak się one takiemi będą okazywać, jak są rzeczywiście, obawy konającego będą się zwiększać, jak mówi Grzegorz św.: *In morte fit tanto timor acrior; quanto et retributio aeterna vicinior; et quanto magis districtum judicium quasi tangitur; tanto vehementius formidatur* [14]). Im bardziej zbliża się wyrok sędziego, tem więcej daje się czuć obawa potępienia. To też chory woła wtedy wzdychając: Ah! jakże zrozpaczony umieram! jakże nędzny jestem! Ah! gdybym był

[13]) De Vera Poena. c. 17. [14]) Mor. l. 24. c. 17.

wiedział, że czeka mnie tak nieszczęśliwa śmierć! Jakże, nie wiedziałeś o tem? Lecz powinieneś był to przewidzieć, gdyż wiedziałeś, że złe życie nie mogło się skończyć śmiercią przykładną. Dalej mówi: Lecz jeśli niebawem mam umrzeć, dlaczegoż nie mogę przynajmniej uspokoić mego sumienia. Przystępujemy tu do trzeciego punktu.

3. Dlaczegoż nie mogę skorzystać przynajmniej z tego krótkiego czasu, który mi pozostaje! lecz czas ten nie zdoła naprawić mego nieszczęścia.

Ostatnie chwile konających, którzy zaniedbywali starania o swej duszy, nie są zdolnemi zaradzić nieporządkom sumienia, a to dla dwóch przyczyn: pierwsza dlatego, że czas pozostający jest bardzo krótkim, bo gdy choroba staje się niebezpieczną, nie myślą zwykle o niczem, jak o lekarzach, lekach, napisaniu testamentu; zresztą wtedy krewni, przyjaciele, a nawet lekarze utrzymują chorego w złudzeniu robiąc mu nadzieję, że nie umrze z tej choroby tak, że oszukany zaufaniem, które mu wpajają, dalekim jest od przekonania, że koniec jego jest bliskim. Kiedyż zacznie się o tem przekonywać? Gdy będzie bliskim śmierci i to jest druga przyczyna, dla której czas ten nie jest stosownym do zaradzenia złemu stanowi duszy. Wtedy, jako ciało jest chore, duch również jest

takim: duszność w piersiach, bole głowy, omdlenia, nieprzytomność, tak obarczają chorego, że czuje się niezdolnym do wzbudzenia prawdziwego obrzydzenia swych grzechów i do poprawy błędów swego życia przeszłego tak, aby mieć spokojne sumienie. Sama wiadomość, którą mu udzielają o bliskiej śmierci, mięsza go do tego stopnia, że na wpół tylko żyje.

Gdy się cierpi silny ból głowy tak, że się przepędziło dwie, lub trzy nocy bezsenne, nie potrafiłoby się podyktować prostego listu, jakże więc w chwili śmierci, uporządkować sumienie, będące w nieładzie od lat trzydziestu lub czterdziestu, gdy w boleściach, spowodowanych chorobą, słyszy się mało, pojmuje się jeszcze mniej, nie widzi się jak zbiór pomięszanych rzeczy, które wszystkie przestraszają i mięszają umysł? Wtedy sprawdza się co czytamy w Ewangelii: Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować [15]). Wtedy słyszy się ten głos mówiący: Już włodarzyć nie będziesz mógł [16]). Teraz niema już czasu wchodzenia w układy; co się stało, już się stało. Gdy ucisk nadejdzie... trwoga na trwogę przyjdzie [17]). W tym smutnym stanie, obawy się tylko zwiększają. Często daje się słyszeć: Człowiek ten prowadził złe życie, lecz piękną miał śmierć pośród skruchy i żalu za grzechy. Posłuchajmy św. Augustyna: *Mo-*

[15]) Jo. 9. 4. [16]) Luc. 16. 2. [17]) Ezech. 7. 25.

rientes, non delicti poenitentia sed mortis urgentis admonitio compellit. Co zniewala do płaczu tych grzeszników, mówi, to strach niechybnej śmierci, a nie żałość za popełnione grzechy. Wzdrygają się nie przed grzechem, lecz przed ogniem, dodaje on gdzieindziej: *Non peccare metuit, sed ardere* [18]). Dotąd umierający kochał się w przedmiotach zakazanych, będzieże ich teraz nienawidził? Może nawet będzie je jeszcze więcej miłował, gdyż przedmioty ulubione, gdy się obawiamy je utracić, stają się jeszcze droższymi. Znaną jest historya tego uczonego paryzkiego, nauczyciela św. Brunona: umarł z oznakami skruchy, lecz potem, gdy ciało jego było na katafalku, objawił, że został potępionym [19]). Jeśli w chwili śmierci, nawet osoby świątobliwe skarzą się, że mają głowę tak osłabioną, że nie mogą myśleć o Bogu i zniewolić umysł do czynienia aktów odpowiednich, jakże ten, który zaniedbywał czynić to za życia, uczyni je przy śmierci? Wszelako słowa wymawiane przez umierającego, wydają się wyrażać prawdziwy żal za źle spędzone życie; lecz wszystko zależy na tem, czy ma rzeczywistą skruchę; wtedy bowiem szatan oszukuje, przedstawiając jako prawdziwą skruchę, gdy się ma tylko chcenie takowej. Grzesznik mówi: żałuję — żałuję z całego serca i t. d. Lecz słowa te wychodzą z serca skamieniałego:

[18]) Epist. 145. E. B. [19]) Bolland. 6. act.

Z pośrzodka skał wydadzą głosy [20]). Mówią: on się spowiadał kilkakrotnie, przyjął wszystkie Sakramenta św. Lecz wolno mi zapytać, czy jest on zbawionym? Bóg wie, jak też odbył te spowiedzie, jak przyjął te Sakramenta. Dodają też, że umarł z poddaniem się woli Boga. „Z poddaniem się?“ Skazany, którego prowadzą na ścięcie, wydaje się też być zrezygnowanym, lecz dlaczego? Gdyż nie może się wymknąć z rąk oprawców, którzy go trzymają okutego. *O momentum, a quo pendet aeternitas.*

Nadejście ostatniej chwili przerażało Świętych; wołali: Mój Boże! za kilka godzin gdzież będę? Św. Grzegorz uważa, że bojaźń pomsty Bożej mięsza czasami duszę sprawiedliwego: *Nonnunquam terrore vindictae etiam justi anima turbatur* [21]). Cóż będzie więc z tym, który się mało Bogiem zajmował, gdy ujrzy wznoszące się rusztowanie, na którem ma być straconym? Ujzrzą oczy jego zabicie swe a z zapalczywości wszechmogącego pić będzie [22]). Będzie widział oczyma swemi śmierć, która uderzy w duszę jego i odtąd pocznie czuć gniew Boży. Wiatyk, który ma przyjąć, ostatnie Namaszczenie, które mu jest udzielone, krzyż, który mu kładą do ręki, polecanie Bogu duszy, które ksiądz odmawia, gromnica zapalona, stanowić będą rusztowanie

[20]) Ps. 103. 12. [21]) Mor. l. 24. c. 18. [22]) Job. 21. 20.

Boskiej sprawiedliwości. Chory spostrzega, że okrywa się zimnym potem, że nie może się już ruszyć, że nie może mówić, że brak mu już oddechu, jednem słowem, że chwila śmierci jest bliską; widzi duszę swą zanieczyszczoną grzechami, sędziego czekającego na nią, piekło gorejące pod jego stopami i pośród tego zamieszania, ciemności i obawy, wejdzie do wieczności! Daj Boże, aby mądrzy byli i rozumieli i ostateczne rzeczy opatrowali[23]). Oby ludzie mieli mądrość w rozumieniu i w przewidywaniu tego, co się ma im zdarzyć przy końcu! Oto kochani słuchacze, tak Duch św. nas ostrzega, aby zapobiegać zawczasu tym strasznym niepokojom, oczekującym nas w godzinę śmierci. Starajmyż się więc jak najprędzej uporządkować rachunek, który mamy zdać Bogu, gdyż wtedy będzie nam niemożebnem uczynić to dokładnie tak, aby dusza nasza została zbawioną. Jezu mój ukrzyżowany! nie chcę oczekiwać śmierci, aby się z Tobą zjednoczyć, kocham Cię nadewszystko, a ponieważ Cię kocham, żałuję z całego serca, iżem Cię obraził i Tobą pogardził, który jesteś dobrocią nieskończoną. Postanawiam i mam nadzieję, za pomocą Twej łaski kochać Cię zawsze i odtąd Cię nie obrażać; dopomóż mi przez zasługi Twej męki!

Kazanie LII.

Dwudziesta trzecia Niedziela po Zielonych Świątkach.

O niepokucie.

Domine, filia mea modo defuncta est [1]).

Panie, córka moja dopiero skonała.

Jakże Bóg jest dobrym! Aby otrzymać od człowieka przebaczenie za uczynioną mu przykrość, ileż starań musimy ponosić! Tak nie jest z Bogiem; gdy grzesznik upokarza się i upada Mu do nóg, żałując, iż Go obraził, natychmiast mu odpuszcza i przyjmuje w swe objęcia: Nawróćcie się do mnie, mówi Pan Zastępów, a nawrócę się do was [2]). Grzesznicy, mówi Pan, odwróciłem się od was, gdyżeście się odemnie odwrócili; lecz gdy powracacie do mnie, zwracam się i ja do was i przyjmę was w me objęcia. I tak, gdy Dawid został skarconym za swój grzech przez proroka Nathana, wzbudził w sobie skruchę i rzekł: zgrzeszyłem, obraziłem Boga. W tejże chwili prorok mu oświadczył, że mu Bóg odpuścił: Pan też przeniósł grzech twój [3]). Słyszeliśmy Ewangelię dnia dzisiejszego, w której powiedziano, że jeden z książąt synagogi, po utracie córki, natychmiast udał się do Chrystusa, aby jej przywrócił życie, kładąc swe ręce na nią: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pódź

[1]) Matth. 9. 18. [2]) Zach. 1. 3. [3]) II. Reg. 12. 13.

włóż na nię rękę twoję a żyć będzie. Św. Bonawentura stosując ten tekst do grzesznika, tak mówi: *Filia tua est anima: defuncta est; festina conversionem.* Bracie mój! ta córka jest to dusza twoja: grzech zadał jej śmierć; spiesz nawrócić się do Boga. Uczyń to rychło, gdyż jeśli się opóźnisz, jeśli odłożysz od dnia do dnia, gniew Boży cię zaskoczy i wtrąci cię do otchłani piekielnej, jako Duch św. nas o tem ostrzega: Nie omieszkawaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj odednia do dnia. Nagle bowiem przyjdzie gniew jego, a czasu pomsty zagubi się[1]). Będzie to przedmiotem obecnego kazania, w którem okażę najpierw niebezpieczeństwo, w którem się znajduje będący w stanie grzechu i odkładający swe nawrócenie, a powtóre środek, którego powinien użyć znajdujący się w stanie grzechu, lecz chcący się zbawić.

1. O niebezpieczeństwie osoby, znajdującej się w stanie grzechu, a odkładającej swe nawrócenie.

Św. Augustyn dzieli chrześcian na trzy kategorye: do pierwszej należą ci, którzy po chrzcie zachowali swą niewinność; do drugiej ci, którzy po grzechu nawrócili się do Boga i wytrwali w Jego łasce; do trzeciej, którzy ciągle upadali pod ciężarem grzechu i których

[1]) Eccli. 5. 8.

śmierć zastała w tym nieszczęsnym stanie. Co do pierwszych i drugich, św. Ojciec Kościoła nie powątpiewa o ich zbawieniu; lecz co do ostatnich, nie mówi, aby mogli zostać zbawionymi, nie przypuszcza i nie obiecuje im tego: *Non dico, non praesumo, non promitto* [5]). Słowa te tłómaczą jego uczucie, to jest, że bardzo trudno, aby podobni grzesznicy zostali zbawionymi. Św. Tomasz [6]) naucza, że znajdujący się w stanie grzechu śmiertelnego, nie może w nim pozostawać nie popełniając nowego grzechu. Przed nim toż samo rzekł św. Grzegorz: *Peccatum quod poenitentia non diluit, ipso suo pondere mox ad aliud trahit, unde fit ut non solum peccatum sit, sed et causa peccati* [7]). Grzech jest przyczyną nowego grzechu; pochodzi to ztąd, że rozsądek grzesznika będąc w nieładzie, pobudza go do złego, tak, że długo nie może opierać się pokusie, jak to nam tłómaczy św. Anzelm: *Quando quis manet in peccato, ratio est deordinata; et ideo, veniente tentatione, facict id quod est facilius agere.* Ztąd pochodzi według zdania św. Antonina, znając dobro zawierające się w przebywaniu w łasce Bożej, będąc wszelako pozbawionym takowej, jakiekolwiek czyniłby starania dla uniknienia grzechu, popada w niego bezustannie: *Per peccatum non potest prosequi bonum quod cognoscit; conatur et labi-*

[5]) Serm. 393. E. B. [6]) 1. 2. 9. 75. a. 4. [7]) Mor. l. 25. c. 12.

tur. Rzeczywiście bowiem według słów Zbawiciela naszego, gałąź oderwana od pnia, nie może mieć owocu. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy; także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie [8]).

Ja, mówi niejeden młodzieniec, później oddam się Bogu. Taką jest fałszywa nadzieja, pobudzająca grzeszników do pozostawania w grzechu aż do śmierci i do przejścia od śmierci do piekła. Jakże możecie mówić, że się później poddacie prawom Bożym? Któż wam obiecuje, że będziecie mieli na to czas i że śmierć nieprzewidziana nie zabierze was z tego świata, zanim się Bogu nie poświęcicie? Posłuchajcie w tem zdania św. Grzegorza: *Qui poenitenti veniam spopondit, peccanti diem crastinum non promisit* [9]). Bóg obiecał przebaczenie żałującemu za grzechy, lecz nie obiecał udzielić czasu do nawrócenia się, chcącemu przebywać w takowych. Mówicie „później“. Lecz Chrystus oświadcza, że czas nie jest w naszej mocy, iż Bóg go sobie pozostawił do rozporządzenia: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył [10]). Przedstawia nam oprócz tego przykład drzewa figowego, które przez trzy lata nie przynosiło owocu; właściciel takowego, widząc je niepożyte-

[8]) Jo. 15. 4. [9]) In Evang. hom. 12. [10]) Act. 1. 7.

cznem rozkazał takowe ściąć: Oto trzy lata są jako przychodzę szukając owocu na tej fidze a nie najduję — wytniesz ją; przecz i ziemię zastępuje? [11]) Wy, którzy mówicie: Później poświęcę się Bogu, posłuchajcie tego zapytania: Na co Bóg zachowuje wam życie? czy dlatego, abyście dalej grzeszyli? Nie, z pewnością: daje wam życie, abyście grzech porzucili i abyście się poprawili: Nie wiesz, iż dobrotliwość Boża ciebie ku pokucie przywodzi? [12]). Jeśli zamiast mieć chęć poprawy, mówicie: „Później — pomyślimy o tem“, wtedy wam Bóg powie: wytnij ją; przecz i ziemię zastępuje? Na co ten niegodny grzesznik pozostaje na ziemi, aby dalej mnie obrażał? Prędzej wyciąć to drzewo, które nie przynosi owocu i wrzucić je do ognia: Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone [13]). Przypuśćmy, że później Bóg wam udzieli czasu do nawrócenia się; jeśli się teraz nie nawracacie, czyż to później uczynicie? Grzechy są jak kajdany, które wiążą grzesznika: A powrozami grzechów swych związan bywa [14]). Bracie mój, jeśli nie umiesz rozerwać więzów teraz cię krępujących, będzieszże mógł później je rozerwać, gdy będą zdwojone nowymi grzechami, które

[11]) Luc. 13. 7. [12]) Rom. 2. 4. [13]) Matth. 3. 10. [14]) Prov. 5. 22.

popełnisz? To właśnie Bóg raczył objaśnić św. Arseniuszowi, jak to Rosweide opisuje w życiorysach ojców: aby mu dać pojąć do czego dochodzi szaleństwo grzeszników, oto ukazał mu Etyopczyka, który widząc wiązkę drzewa, że zbyt jest ciężką, dokładał jeszcze więcej polan i w ten sposób był w niemożności uniesienia jej; potem rzekł mu Bóg: „To samo czynią grzesznicy; chcieliby zrzucić z siebie grzechy popełnione, ciągle nowe dodając.“ Oprócz tego, te nowe grzechy pociągają ich do liczniejszych i cięższych nadużyć. I tak Kain, zgrzeszywszy przez zazdrość ku bratu swemu, znienawidził go, zabił i zakończył rozpaczą w miłosierdzie Boże mówiąc, że nieprawość jego była za wielką, aby mógł otrzymać jej przebaczenie: Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien[15]). Tak samo Judasz, zgrzeszywszy łakomstwem, zdradził Chrystusa a potem śmierć sobie zadał. Widzicie więc, że grzechy pociągają grzesznika i tak czynią z niego swego niewolnika, że nieszczęsny świadom jest swej zguby i żąda jej: Nieprawości jego pojmają niezbożnika[16]).

Oprócz tego, grzechy tak obciążają głowę grzesznika, że nie dają mu już widzieć nieba, ani zbawienia wiecznego, jak to Dawid opłakując sam wyznawał: Albowiem nieprawości

[15]) Gen. 4. 13. [16]) Prov. 5. 22.

moje przewyższyły głowę moję: a jako brzemię ciężkie obciążyły na mnie [17]). Tak, że nieszczęsny traci rozum, nie widzi jak tylko dobra ziemskie i zapomina o sądach Bożych: I wywrócili rozum swój i odwrócili oczy swe, aby nie patrzyli na niebo, ani pamiętali na sądy sprawiedliwe [18]). Posuwa się aż do nienawiści światła obawiając się, aby go nie niepokoiło w jego niegodnych rozkoszach. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości [19]). Pogrążonym więc będąc w zaślepieniu, krąży tylko w złem, postępując z jednego grzechu do druaiego. W około niezbożnicy chodzą [20]). Pogardza wszystkiem, przestrogami Boskiemi, natchnieniami, piekłem, niebem i Bogiem: Niezbożnik gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nic sobie nie ma [21]). Hiob mawiał: Posiekł mię ranę na ranę, rzucił się na mię, jako olbrzym [22]). Gdy się zwycięża pokusę, otrzymuje się więcej siły, aby zwyciężyć inne w przyszłości i moc szatana zmniejsza się; gdy przeciwnie, ulegamy pokusie, szatan staje się olbrzymem, a my tak się czujemy słabymi, że nie mamy prawie sił oparcia się mu. Jeśli kto otrzyma ranę od nieprzyjaciela, traci swe siły, jeśli potem otrzyma jeszcze inne rany, będzie tak osłabionym, że nie

[17]) Ps. 37. 5. [18]) Dan. 13. 9. [19]) Jo. 20. [20]) Ps. 11. 9. [21]) Prov. 18. 3. [22]) Job. 16. 15.

zdoła się bronić. To się właśnie zdarza tym nierozsądnym, którzy mówią: „Później nawrócę się do Boga“ tak, jakby mogli oprzeć się szatanowi, gdy stracili swe siły i gdy się ich rany zgangrenowały: Pogniły i popsowały się blizny moje od oblicza głupstwa mojego [23]). Rany mogą się łatwo zagoić, gdy staramy się o to z pospiechem; lecz gdy są zgangrenowane, wyleczenie staje się bardzo trudnem; trzeba wtedy użyć wypalania, a bardzo często pomimo tego nie doehodzi się do wyleczenia.

Zarzuci temu ktoś: św. Paweł upewnia, że Bóg życzy sobie zbawienia wszystkich ludzi: Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [24]). Odpowiadam na to: Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi bez wątpienia, lecz to się rozumie o tych, którzy chcą być zbawionymi, a nie o tych, którzy chcą się potępić. Chrystus przyszedł na świat, dla zbawienia grzeszników, lecz nie upartych. Aby się zbawić, dwie rzeczy są potrzebne: najprzód łaska Boża, a powtóre nasze współdziałanie. Z tej to przyczyny Bóg nas upomina, że bezustannie kołacze do drzwi serca naszego, gotów będąc wejść do niego, jeśli chcemy tylko Go przyjąć: Oto stoję u drzwi i kołacę: jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi, wnijdę do niego [25]). Aby więc Bóg wstąpił w nas za pomocą swej łaski, potrzeba, abyśmy nastawili

[23]) Ps. 37. 6. [24]) I. Tim. 2. 4. [25]) Apoc. 3. 20.

ucha na głos Jego i abyśmy otworzyli mu swe serce. Tak samo Apostoł nas zachęca słowy: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie[26]). Mówi: sprawujcie powinniśmy więc ze swej strony współdziałać przez dobre uczynki; bez czego Bóg udzieli nam tylko łaski dostatecznej, z którą póki jest dostateczną, a nie staje się skuteczną, jak to tłómaczą teologowie, będziemy się mogli zbawić, lecz na pewno się nie zbawimy. Przyczyna tego jest następująca: kto jest w stanie grzechu i dalej grzeszy, przywiązuje się do zmysłowości i coraz bardziej oddala się od Boga; otóż jakże Bóg może się zbliżyć do nas przez swą łaskę, gdy my coraz bardziej się od niego oddalamy? Wtedy On się też oddala i ręka Jego przestaje obsypywać nas swemi łaskami: I zostawię ją pustą... a obłokom przykażę, aby na nię dżdu nie spuszczały[27]). Gdy dusza nie przestaje Boga obrażać, Pan opuszcza ją i pozbawia swej pomocy; wtedy nie będzie już czuła wyrzutów sumienia, nie ujrzy już światła, które ma jej przewodniczyć i tym sposobem powiększa się w niej zaślepienie rozumu i zatwardziałość serca tak, iż zostanie nieczułą na Boskie napomnienia, na zasady wiary i na nieszczęsne przykłady innych dusz buntowniczych, które zakończyły swój byt grzeszny w otchłani piekielnej.

[26]) Phil. 2. 12. [27]) Is. 5. 6.

Kto wie? powie zatwardziały: Bóg może zmiłuje się nademną, jak się zmiłował nad niektórymi wielkimi grzesznikami. Św. Jan Złotousty odpowiada mu na to: *Fortasse dabit, inquis! cur dicis: „Fortasse“? Contigit aliquando; sed cogita quod de anima deliberas* [28]). Mówicie: Bóg może udzieli mi łaski zbawienia; dlaczegoż mówicie „może“? Gdyż to się czasem zdarzyło; lecz pamiętajcie, że chodzi tu o waszą duszę, która raz stracona, jest straconą na wieki. Taką jest odpowiedź św. Ojca Kościoła; ja dodaję: tak, prawdą jest, że Bóg przez pewne nadzwyczajne łaski zbawił kilku grzeszników nadzwyczaj obarczonych grzechami, lecz to są wypadki bardzo rzadkie; są to cuda łaski, za pomocą których Bóg chciał okazać, do jakich granic sięga jego miłosierdzie. Zwykle grzesznikom nie chcącym zaprzestać swych przewinień, Bóg przecina pasmo ich życia, skazując ich na piekło, według tych tak częstych pogróżek, napotykanych w Pismie św. Mówi On niepokutującym grzesznikom: Wzgardziliście wszelką radą moją, a łajań moich zaniedbaliście. Ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu [29]). Pogardziliście memi ostrzeżeniami i zaniedbywaliście me nagany; przy waszej śmierci, postąpię z wami jakeście zasłużyli. Dodaje: Tedy mię wzywać będą, a nie nie wysłucham [30]). Rzecze też: Przywoływa-

[28]) In II. Cor. hom. 22. [29]) Prov. 1. 25. [30]) Ibid. 28.

łem ich kilkakrotnie, a nie chcieli mnie słyszeć. A nie słuchali, ani nachylali ucha swego; ale zatwardzili kark swój, aby mię nie słuchali[31]). Teraz gdy wołają do mnie, sprawiedliwą jest, abym ich nie słyszał. Bóg znosi, lecz nie ciągle; gdy nadchodzi czas kary, karze winy przeszłe i teraźniejsze: Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz[32]). A im dłużej czekał na niedbałego grzesznika, mówi św. Augustyn, tem srożej go karze: *Quanto diutius expectat ut emendetis, tanto gravius vindicabit, si neglexeritis*[33]). Obiecujący poprawę, a zaniedbujący takową, staje się niegodnym łaski prawdziwego nawrócenia.

Powiedzą na to: Bóg jest pełen miłosierdzia. Jest pełnym miłosierdzia, lecz nie [illegible] puje bez rozsądku; używać miłosierdzia względem chcącego Go dalej obrażać, nie byłby to czyn dobroci, lecz byłoby szaleństwem. Chrystus Pan zapytuje was, czy dlatego, że jest dobrym, wy chcecie być złymi? Czyli oko twoje złościwe jest, iżem ja jest dobry?[34]). Bóg dobrym jest, lecz i sprawiedliwym; dlatego zachęca nas do zachowywania Jego prawa, jeśli chcemy się zbawić: A jeśli chcesz wniść do żywota, chowaj przykazania[35]). Gdyby Bóg był miłosiernym tak względem złych, jak i względem dobrych, dając im wszystkim

[31]) Jer. 17. 23. [32]) Eccli 5. 4. [33]) De Rectit. cath. conv. n. 21. [34]) Matth. 20. 15. [35]) Matth. 19. 17.

łaskę pokuty przed śmiercią, byłoby to nawet dla cnotliwych wielką pokusą do grzeszenia, lecz przeciwnie, gdy czas Jego miłosierdzia upłynął, karze i już nie odpuszcza grzechów: I nie sfolguje oko moje tobie, ani się zlituję[36]). To też ostrzega nas, abyśmy prosili, iżbyśmy nie zostali zaskoczonymi przez niedostatek w czasie zimowym, lub w dniu szabatu: A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie abo w szabbath[37]). Nie można pracować zimową porą z przyczyny zimna, ani też w dzień szabatu, z powodu prawa zakazującego, to znaczy że dla niepokutujących grzeszników przyjdzie czas, w którym zechcą się Bogu oddać, lecz złe ich przyzwyczajenia przeszkodzą im to uczynić. Przykładów podobnego nieszczęścia jest liczba niezliczona; przytoczymy dwa następne: Rataneo, w swych kazaniach o dobrej śmierci, opowiada, iż pewien młody rozpustnik, gdy go napominano, aby odmienił życie, odpowiadał: „Mam świętą, która jest wszechmocną, a tą jest miłosierdzie Boskie.“ Ów nieszczęsny, będąc w niebezpieczeństwie życia, zapotrzebował spowiednika, lecz chcąc się przygotować do spowiedzi, szatan przedstawił mu obraz wszystkich popełnionych grzechów. Na takowy widok przejęty strachem zawołał: Niestety! jakże długi spis grzechów! i skonał przed spowiedzią. Kampadelli znowu

[35]) Ezech. 7. 4. [37]) Matth. 24. 20.

znowu opisuje, iż pewien młodzieniec szlachetnego urodzenia, pogrążony w grzechach nieczystości, został napomnianym do poprawy obyczajów od ludzi i od Boga samego, lecz wszystkiem pogardził. Zachorowawszy niebezpiecznie wyspowiadał się i obiecał odmianę życia, lecz po wyzdrowieniu powrócił do swego nałogu. Ale cóż się stało? Razu pewnego znajdując się na polu podczas winobrania, dostał gorączki, powrócił do siebie i natychmiast posłał po zakonnika, będącego w sąsiedztwie, gdyż choroba się wzmagała; zakonnik przybywa, wchodzi do pokoju pozdrawiając chorego; widzi go z okropnie wykrzywioną twarzą, oczy w słup obrócone, usta roztwarte i zczerniałe jak węgiel; chce do niego przemówić, lecz już był bez życia! Kochani słuchacze, nie chciejcie być sami nieszczęsnymi przykładami sprawiedliwości Bożej; porzućcie grzech, porzućcie go natychmiast, gdyż jeśli się w tem opóźnicie, taż sama kara, której tylu podległo i na was spadnie. Rozważmyż teraz, jaka jest na to rada.

2. O środku, którego powinien użyć człowiek, znajdujący się w stanie grzechu, lecz chcący się zbawić.

Zapytano raz Chrystusa: Panie, jeśli mało tych, co mają bydź zbawieni?[38]). Odpowiedział: Usiłujcie, abyście weszli

[38]) Luc. 13. 23.

przez ciasną fórtkę. Bo powiadam, że ich wiele będą chcieli wniśdź, a nie będą mogli. Pan mówi, że wielu stara się wejść do nieba, nie mogąc takowego osiągnąć; dlaczegoż to? Gdyż chcą wejść do nieba, nie czyniąc sobie przymusu ani gwałtu dla powstrzymania się od niedozwolonych rozkoszy. Furtka do nieba jest ciasna; trzeba sobie zadać pracy i czynić usiłowania, aby wejść przez nią. Powinniśmy być przekonani, że co dziś możemy uczynić, nie będziemy mogli później wypełnić; bo później, jak to tłómaczyłem w pierwszym punkcie, dusza znajdzie się słabszą, bardziej zaćmioną, zatwardziałą i pomocy Boskiej jej zabraknie; pozostanie tak do śmierci w swym grzechu. Mówicie: „później to uczynię". poznajecie więc, że dla zbawienia należy grzech porzucić; a ponieważ trzeba grzech opuścić, dlaczegoż tego obecnie nie czynicie, gdy Bóg was do tego nakłania? Tak mówił Augustyn św.: *Si aliquando, quare non modo* [39]). Czasu stosownego, który obecnie macie, później mieć nie będziecie, a miłosierdzia, które Bóg wam obecnie okazuje, później okazywać wam nie będzie; jeśli więc chcecie się zbawić, co macie ku temu czynić, czyńcie to rychło: wyspowiadajcie się jak najprędzej i obawiajcie się, aby najmniejsza zwłoka nie była przyczyną zguby wiecznej duszy waszej.

[39]) Possid. c. 27.

Nie należy, mówi św. Fulgencyusz, pozostawać dłużej w stanie grzechowym w nadziei otrzymania miłosierdzia tak, jak nie chcianoby pozostawać dłużej chorym w nadziei wyzdrowienia. *Nullus hominum debet sub spe misericordiae Dei in suis diutius remanere peccatis, cum in corpore nemo velit sub spe salutis diutius aegrotare* [40]). Gdybyście byli chorymi, a lekarz podałby wam pewny środek do wyleczenia, czy powiedzielibyście: nie chcę teraz wyzdrowieć, gdyż spodziewam się później być zdrowym. Gdy zaś chodzi o waszą duszę, chcecie pozostać w grzechu mówiąc: Mam nadzieję, że później Bóg mi okaże miłosierdzie! A jeśli Bóg według swych sprawiedliwych sądów, nie zechce wam okazać takowego, cóż będzie z wami? nie będziecież potępionymi? Czyńmy więc jak apostoł mówi: A przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze [41]). Gdyż później czasu tego wam zabraknie. To też Chrystus Pan nam zaleca, aby czuwać nad naszemi duszami, gdyż nie wiemy kiedy przyjdzie, abyśmy mu zdali sprawę z życia naszego: Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny [42]). Psalmista mówi: Dusza moja zawsze w rękach moich [43]). Ten, który u pierścionka nosi dyament wielkiej wartości, patrzy nieustannie na niego, aby widzieć, czy się ów dyament zawsze tam

[40]) De fide ad Petr. c. 3. [41]) Gal. 6. 10. [42]) Matth. 25. 13. [43]) Ps. 118. 109.

znajduje; tak samo mamy czuwać nad naszą duszą, i jeśli na nieszczęście widzimy ją straconą z powodu jakiego grzechu, powinniśmy użyć wszelkich środków, aby ją odzyskać, uciekając się do Chrystusa Zbawiciela naszego; takie było postępowanie Maryi Magdaleny, która nie tracąc chwili, skoro się dowiedziała[44]), pobiegła rzucić się do stóp Chrystusa Pana i przez łzy swe otrzymała przebaczenie. Boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona[45]). Siekiera sprawiedliwości Bożej bliską jest tego, który się znajduje w stanie grzechu, aby mu odjąć życie, gdy nadchodzi czas pomsty. Odwagi więc, dusze chrześciańskie; jeśli znajdujecie się pod jarzmem jakiego złego nałogu, spieszcie się rozerwać wasze więzy, przestańcie być niewolnikami szatana: Rozwiąż związki szyje twojej pojmana córko Syonu[46]). Posłuchajcie św. Ambrożego: *Posuisti vestigium supra voraginem culpae; cito aufer pedem*[47]). Stanęliście stopą na paszczy otchłani, poddając się grzechowi, który jest jak paszcza piekielna; wyrwijcie ją, wróćcie nazad, inaczej wpadniecie w przepaść, a zguba wasza będzie niepowetowaną.

Może kto powie: ja jestem skrępowany złym nałogiem. A więc, jeżeli chcesz wyrzec się złego, nikt cię nie zmusza do grzeszenia. Z łaską

---

[44]) Luc. 7. 37. [45]) Luc. 3. 9. [46]) Is. 52. 2. [47]) In Ps. 1.

Bożą zwycięża się wszystkie złe nałogi i wszelkie pokusy; polecajcie się całem sercem Chrystusowi, a On udzieli wam mocy do zwycięztwa, Lecz jeśli się znajdziecie w okazyi prowadzącej do grzechu, trzeba, abyście się natychmiast od niej oddalili; inaczej popadniecie w grzech na nowo. To jest zdanie św. Hieronima: *Magis praescinde, quam solve*[48]). Nierozwiązujcie tego węzła pomału; przetnijcie go od razu; szatan bowiem chce tylko na czasie zyskać. Idźcie do dobrego spowiednika; on wam wskaże co czynić macie, a jeśli w przyszłości mielibyście nieszczęście popełnić jaki grzech śmiertelny, wyspowiadajcie się z niego jak najprędzej, tegoż samego dnia, jeśli to jest możebnem. Posłuchajcież bracia moi, co wam powiem na zakończenie: Bóg gotów jest przyjść wam w pomoc; od was zależy zbawienie wasze, jeśli tego zechcecie.

Truchlejcie, aby te słowa, które do was przemówiłem; jeśli na nie uwagi nie zwrócicie, nie stały się tyluż mieczami, które wam będą serca rozdzierać przez całą wieczność.

[48]) Ad Paulin.

Kazanie LIII.

Ostatnia Niedziela po Zielonych Świątkach. O bluźnierstwie.

Cum videritis abominationem desolationis [1]).

Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia.

Bóg nienawidzi wszystkich grzechów, lecz grzech bluźnierstwa, powinien być szczególnie nazwanym obrzydzeniem Boga, bo chociaż wszystkie grzechy znieważają Boga, wszelako przez bluźnierstwo znieważa się Go bezpośrednio, przeklinając Jego najśw. Imię, gdy przez inne grzechy, znieważa się Go pośrednio, przekraczając Jego prawa, jak to nam mówi Apostoł: Przez przestępowanie zakonu Boga nie czcisz [2]).

Pozwólcież więc chrześcijanie, bracia moi, abym dziś zwrócił waszą uwagę na dwie rzeczy: pierwsza, jak ciężkim grzechem jest bluźnierstwo; druga, z jaką srogością Bóg karze ten grzech.

1. Jak ciężkim grzechem jest bluźnierstwo.

Co to jest bluźnierstwo? Doktorowie Kościoła tak je określają: Jest to obelżywa mowa przeciw Bogu. Jakto! bluźniąc, na kogoż człowiek się porywa? Wprost na Boga: Wyciągnął bowiem na Boga rękę swoją [3]). O bluźnierco! woła św. Efrem: jakże się nie

[1]) Matth. 24. 15. [2]) Rom. 2. 23. [3]) Job. 15. 25.

obawiasz, aby ogień z nieba nie spadł na ciebie, aby cię zniszczyć, albo też aby ziemia nie otworzyła się pod twemi nogami, aby cię pochłonąć? *Non metuis ne forte ignis de coelo descendat et devoret te, qui sic os adversus Omnipotentem aperis? neque vereris ne terra te absorbeat?* [4]). Złe duchy drżą przed Imieniem Chrystusa Pana, mówi św. Grzegorz Nazyanzeński, a my nie obawiamy się Go znieważać? *Daemones ad Christi nomen exhorrescunt, nos vero nomen adeo venerandum contumelia afficere non veremur* [5]).

Kto się chce pomścić, porywa się na człowieka takiego, jakim sam jest, lecz kto bluźni, wydaje się, jakby się chciał pomścić na Bogu samym, czyniącym lub zezwalającym na coś, jemu przeciwnego. Wielka jest różnica, między obrazą uczynioną królowi w jego wizerunku, a tą, którą się mu wyrządza w jego własnej osobie: człowiek jest obrazem Boga; lecz bluźnierca, obraża Boga samego, mówi św. Atanazy: *Qui blasphemat, contra ipsam Deitatem agit.* Kto obraża prawo królewskie, popełnia przestępstwo, lecz kto obraża osobę królewską, staje się winnym obrazy majestatu; to też nie ma dla niego przebaczenia; musi się poddać okropnym karom. Cóż mówić dopiero o tym, który bluźniąc, obraża majestat Boski? Jeśli kto grzeszy przeciwko człowiekowi, mawiał

[4]) Paran. 43. [5]) Apologet.

arcykapłan Heli; Bóg może się dać przebłagać, lecz jeśli grzeszy przeciw Bogu samemu, któż będzie się za nim wstawiać? Jeśli zgrzeszy mąż przeciwko mężowi, może mu się Bóg dać ubłagać: ale jeśli mąż zgrzeszy przeciw Panu, kto się zań będzie modlił?[6]). Grzech bluźnierstwa jest więc tak wielkim, że sami nawet Święci wydają się być trudnymi do wstawienia się za bluźniercą.

Świętokradzkie usta pozwalają sobie bluźnić Temu, który je utrzymuje! woła św. Jan Złotousty: *Tu Deo benefacienti tibi et tui curam agenti maledicis*[7]). Jedną nogą stoicie w piekle; jeśliby Bóg przez swe miłosierdzie nie utrzymywał was przy życiu, bylibyście potępionymi na wieki, a wy zamiast Mu dzięki czynić, w czasie, w którym wam dobrodziejstwo okazuje, bluźnicie Mu? Słuchajcież tej skargi Boga samego: Albowiem by mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój: wżdybych był wytrwał[8]). Co znaczy: gdybyście mi okazywali zniewagi, gdy was karzę, chętniejbym to przeniósł, lecz wy mnie przeklinacie, gdy wam czynię dobrze! O szatański języku! o człowiecze przewrotny! woła też św. Bernard z Sienny: cóż może cię powodować do bluźnienia przeciw Bogu twemu, który cię stworzył i odkupił krwią swoją? *O lingua diabolica! quid potest te inducere ad blasphemandum*

[6]) I. Reg. 2. 25. [7]) De Lazaro conc. 3. [8]) Ps. 54. 13.

Deum tuum, qui te plasmavit, qui te pretioso sanguine redemit [9]).

Niektórzy bluźnią szczególnie przeciw samemu Chrystusowi, temu Bogu, który dla ich miłości, skonał na krzyżu! Ah! gdybyśmy nie podlegali śmierci, powinnibyśmy życzyć sobie umrzeć dla Chrystusa, dla dania choć małej oznaki wdzięczności ku temu Bogu, który za nas poświęcił swe życie. Mówię: choć małej oznaki wdzięczności, gdyż niema porównania między śmiercią nędznej istoty, a śmiercią Boga. Zamiast Go kochać i błogosławić, przeklinają Go! Był biczowanym powrozami żydowskimi, mówi św. Augustyn i jest biczowanym bluźnierstwami fałszywych chrześcian: *Flagellatus est flagellis Judaeorum; flagellatur blasphemiis falsorum christianorum* [10]). Są tacy, którzy bluźnili i bezcześcili najśw. Pannę Maryę, tę Matkę miłosierdzia tak nas miłującą i proszącą bezustannie za nami! Lecz ci występnicy od Boga okropnie ukaranymi zostali. Syryusz opowiada pod dniem 7. sierpnia, że pewien bezbożnik odważył się bluźnić Najświętszą Pannę, a potem ugodził sztyletem w Jej wizerunek w kościele zawieszony, lecz wychodząc z takowego, został rażony piorunem i obrócił się w popiół. Niegodziwy Nestoryusz, który też bluźnił i nakłonił drugich do bluźnienia najśw. Maryi Pannie, twierdząc, że nie była rzeczywiście Matką

[9]) Seraph. quadr. s. 33. [10]) In Jo. tr. 10.

Boga, zginął w rozpaczy z językiem stoczonym przez robaków.

Któż jest ten co mówi bluźnierstwa?[11]). Chrześcijanin, który otrzymał Sakrament Chrztu, przez co niejako język jego został poświęconym; pewien uczony autor czyni uwagę, że kładą sól poświęconą na język mającego być ochrzczonym, aby język chrześcijanina stał się niejako namaszczonym i przyzwyczaił się do błogosławienia Boga: *Ut lingua Christiani quasi sacra efficiatur, et Deum benedicere consuescat.* Potem zaś ten język staje się niejako mieczem, przeszywającym serce Boga, jak mówi św. Bernardyn z Sienny: *Lingua blasphemantis efficitur quasi gladius cor Dei penetrans*[12]). Dlatego też dodaje tenże święty, żaden grzech nie zawiera w sobie tyle złości, jak bluźnierstwo: *Nullum est peccatum quod habeat in se tantam iniquitatem, sicut blasphemia*[13]). Św. Hieronim wyraził to samo mówiąc, że wszystkie inne grzechy są mniej okropnymi od bluźnierstwa. *Nihil horribilius blasphemia: omne quippe peccatum camparatum blasphemiae, levius est*[14]). Należy uważać, że bluźnierstwa przeciw Świętym lub przeciw rzeczom świętym i dniom świątecznym wymierzone, jakoto: Sakramentom, Mszy świętej; uroczystościom: Zmartwychwstania Pańskiego, Bożego Narodzenia — niczem się nie

[11]) Luc. 5. 21. [12]) T. I. s. 41. a. 1. c. 4. [13]) Seraph. quadr. s. 33. p. 2. [14]) De Provid. s. 2.

różnią od wymierzonych przeciw Bogu; gdyż według nauki św. Tomasza, cześć oddawana Świętym Pańskim, przedmiotom Mu poświęconym i dniom świątecznym odnosi się do Boga, tak samo obelga wyrządzana Świętym, spada na Boga, który jest źródłem świętości: *Sicut Deus in Sanctis suis laudatur, ita et blasphemia quae fit in Sanctos, in Deum redundat* [15]). Jest ona grzechem jednym z największych przeciwko religii [16]).

Według przytoczonego więc tekstu św. Hieronima, bluźnierstwo jest grzechem cięższym od kradzieży, cudzołoztwa, mężobójstwa. Wszystkie inne grzechy, mówi św. Bernardyn, pochodzą z ułomności lub nieświadomości; lecz grzech bluźnierstwa pochodzi z właściwej mu złości: *Omnia alia peccata videntur procedere partim ex fragilitate, partim ex ignorantia; sed peccatum blasphemiae procedit ex propria malitia* [17]). Pochodzi bowiem z woli przewrotnej i z pewnej nienawiści przeciwko Bogu tak, że bluźnierca czuje się podobnym do potępionych, którzy, jak mówi św. Tomasz, nie bluźnią obecnie usty, nie mając ciała, lecz bluźnią sercem, wyklinając sprawiedliwość Bożą, która ich karze: *Detestatio divinae justitiae est in eis interior cordis blasphemia.* Można wierzyć, dodaje, że po zmartwychwstaniu, jako Święci w niebie

[15]) In Is. c. 18. [16]) 2. 2. q. 13. a. 1. [17]) Seraph. quadr. s. 33. p. 2.

będą się posługiwać głosem, aby chwalić Boga, również potępieni w piekle będą Mu nim bluźnić: *Et credibile est quod, post resurrectionem, erit in eis etiam vocalis blasphemia, sicut in sanctis vocalis laus Dei*[18]). Pewien autor ma więc słuszność nazywać bluźnierstwo mową piekielną, mówiąc, iż jako Duch św. mówi przez usta dobrych, tak szatan mówi przez usta bluźnierców: *Blasphemia est peccatum diabolicum, loquela infernalis; sicut enim Spiritus sanctus loquitur per bonos, ita diabolus per blasphemos*[19]). Gdy Piotr św. w pałacu Kaifasza zaparł się Chrystusa Pana, zaklinając się, iż Go nie zna, rzekli mu żydzi, że jego sposób mówienia dawał do poznania, że był jednym z Jego uczniów, gdyż miał tę samą mowę co i Mistrz jego: Prawdziwieć i ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa[20]). Toż samo powiedzieć można każdemu bluźniercy: Należysz do krain piekielnych, jesteś prawdziwym uczniem Lucypera, gdyż mówisz językiem potępionych. Według św. Antonina, potępieńcy w piekle nie są czem innem zajęci, jak bluźnieniem Bogu i przeklinaniem Go: *Non aliud opus ibi exercent, nisi blasphemare Deum et maledicere*[21]). Na dowód przytacza tekst Apokalipsy, tyczący się przewrotnych, w nadmiarze swej boleści pożerających swe języki i bluźniących Bogu: i żwali

[18]) 2. 2. q. 13. a. 4. [19]) Mansi. Tr. 11. disc. 7. [20]) Matth. 26. 73. [21]) P. 2. lit. 7. c. 5. §. 2.

języki swoje od boleści. I bluźnili Boga niebieskiego[22]). Poczem dodaje Święty, że oddany nałogowi bluźnierstwa, okazuje, iż należy już do liczby potępionych, czyniąc to, co i oni. *Qui ergo hoc vitio detinetur, ostendit se pertinere ad statum damnatorum, ex quo exercet artem eorum.*

Do złości bluźnierstwa łączy się zwykle złość zgorszenia; gdyż najczęściej grzech ten popełnia się wobec wszystkich i otwarcie. Paweł św. wymawiał żydom, że byli przyczyną, przez grzechy swe, że poganie bluźnili Bogu naszemu i wystawiali na pośmiewisko Jego prawo: Albowiem imię Boże dla was bluźnione bywa między pogany[23]). Otóż jakże bardziej winnymi są chrześcianie, przez bluźnierstwo naprowadzający drugich chrześcijan do naśladowania! Zapytuję się: jakże się to dzieje, że w pewnych prowincyach nie słyszy się nikogo bluźniącego, a jeśli są tacy, którzy to czynią, jest to rzadkością, gdy tymczasem w innych stronach bluźnierstwo panuje do tego stopnia, iż można zastosować to do nich, co Bóg mówił za pośrednictwem Izajasza: A ustawicznie przez wszystek dzień imię moje bluźnią[24]). Imię moje nie przestaje być bluźnionem! Na placach, w domach, pośród wiosek i miast, nie słychać tylko bluźnierstwa — zkądże to pochodzi? Ztąd, że jedni uczą

[22]) Apoc. 16. 10. [23]) Rom. 2. 24. [24]) Is. 52. 5.

drugich bluźnić; dzieci uczą się od rodziców, robotnicy od pryncypałów, mali od starszych. Szczególnie w pewnych rodzinach, wydaje się że bluźnierstwo pozostawia się w spuściźnie: od ojca będącego bluźniercą, takowe przechodzi do dzieci, wnuków i innych potomków, którzy po sobie następują w tej pięknej spuściźnie! Ah! nieszczęsni ojcowie! zamiast nauczać dzieci wasze błogosławić Boga, uczycie ich Go bluźnić i Jego Świętych! Powiecie może: strofuję je, gdy słyszę bluźniących. A na cóż się to przyda, gdy ustą wasze dają zły przykład? Zmiłujcie się wy mianowicie, którzy jesteście ojcami rodzin, nie bluźnijcie nigdy a szczególnie wystrzegajcie się bluźnić w obecności dzieci waszych, gdyż to jest tak ciężkim grzechem, że nie wiem, jak Bóg mógłby was potem znosić. Jeśli słyszycie syna bluźniącego, srogo go za to strofujcie; ukarzcie go nawet, roztrzaskajcie mu usta, jak mówi św. Jan Złotousty, a ręka wasza zostanie uświęconą. *Contere os ipsius manum tuam percussione sanctifica.* Wiele rodziców, jeśli synowie ich nie spełniają w czas swej pracy, chłoszczą ich niemiłosiernie, lecz jeśli słyszą ich bluźniących Świętych, śmieją się z tego, a przynajmniej nic im za to nie mówią, Św. Grzegorz [25]) opowiada, że pięcioletnie dziecko ze szlachetnego rodu rzymskiego przyzwyczaiło się bluźnić Boga, a ojciec jego nie sta-

[25]) Dial. l. 4. c. 18.

rał się poprawić je z tego błędu. Dnia pewnego zbluźniwszy razy kilka, zawołało raptem, iż jacyś ludzie czarnego koloru, chcieli go schwycić i schroniło się w objęcia ojcowskie; lecz ci ludzie czarni byli to szatani, którzy je przyprawili o śmierć na ręku ojca, zabierając duszę do piekła.

2. Z jaką srogością Bóg karze grzech bluźnierstwa.

Biada narodowi grzesznemu!... bluźnili świętego Izraelowego[26]). Biada i wieczna biada bluźniercy! A potępieni będą wszyscy, którzyby cię bluźnili[27]). Bóg powie każdemu z nich: Naśladujesz języka bluźniących. Potępią cię usta twoje a nie ja[28]). Nie ja cię skazuję na piekło, lecz twe własne usta, któremi śmiałeś bluźnić mnie, lub świętych moich! Jakże bluźniercy godni są pożałowania! ci nieszczęśliwi będą dalej bluźnić w piekle, a tem samem zwiększą tylko swą katuszę, bgdyż te bluźnierstwa przypominać im będą bezustannie, że przez nie zagubili się na wieki! Lecz nietylko w piekle bluźniercy będę ukarani, są oni już i na ziemi. Stary Testament przepisywał, aby byli kamienowanymi przez cały naród. A ktoby bluźnił imię Pańskie, śmiercią niech umrze, kamieńmi go zabije wszystek

[26]) Is. 1. 4. [27]) Tob. 13. 16. [28]) Job. 15. 5.

lud [29]). W nowym Testamencie już cesarz Justynian skazywał ich również na śmierć. Św. Ludwik, król francuzki, kazał im przekłuwać język i piętnować na czole gorącem żelazem, a jeśli który z nich na nowo bluźnił, zostawał bezwzględnie na śmierć skazanym. Według pewnego autora kościelnego, są prawa wykluczające bluźnierców jako niegodziwców, od prawa świadczenia w sądach, a według tego, co czytamy w konstytucyi Grzegorza XIV. odmawiano im pogrzebu kościelnego. W jednym z autentycznych listów Justyniana cesarza, powiedzianem jest, że głody i trzęsienia ziemi nawiedzają nas z powodu bluźnierców. *Propter blasphemias, fames et terraemotus et pestilentiae fiunt* [30]). A wy jeszcze się skarzycie bluźniercy! mówicie: Nie wiem co to znaczy; pracuję i zabiegam a znajduję się zawsze w nędzy! jakieś przekleństwo zdaje się na mnie ciężyć. Przekleństwo, mówicie, i nie wiecie zkąd to pochodzi? Przyczyną tego jest przeklęte bluźnierstwo, które macie na ustach; ono jest powodem, iż jesteście zawsze przeklętymi od Boga, a przez to i w nędzy żyjecie. Ileż przykładów mógłbym wam przytoczyć odnoszących się do bluźnierców, umierających złą śmiercią. Ojciec Segneri [31]) opowiada, że w Gaskonii dwóch ludzi, którzy bluźnili krwi Chrystusa Pana, wkrótce potem

[29]) Levit. 24. 16. [30]) Consti 78. §. 1. [31]) Il. Christ. istr. p. 1 rag. 8.

zostali zabici w bójce a ciała ich rozszarpały psy na drobne kawałki. Opisuje też, że w Meksyku, bluźnierca będąc napomnianym, odpowiedział: Chcę jeszcze gorzej postąpić niż pierwej. Lecz oto nocy następnej znaleziono go z językiem jakby przyrośniętym do podniebienia i umierającego bez oznak skruchy. Drexeliusz opowiada o człowieku, który bluźniąc stracił wzrok i został ciemnym do końca życia. Inny znowu bluźniąc przeciw św. Antoniemu, płomieniem wychodzącym z obrazu Świętego żywcem został spalonym. Czytamy w dziele ojca Sarnelli przeciwko bluźnierstwu, że pewien obywatel z Konstantynopola, zbluźniwszy, zaczął sobie rozdzierać ciało, jakby pies wściekły i zmarł w tej okropnej męczarni. Tomasz de Kantimpré [32]) opowiada znowu o niejakim Szymonie, rodem z miasta Tours, że gdy razu pewnego bluźnił, oczy mu się przewróciły konwulsyjnie, rzucił się na ziemię i ryczał jak wół do ostatniej chwili skonania. Czytamy w gazecie „Merkury Francuzki", że skazany na szubienicę nazwiskiem Michel, czując stryczek ściskający mu szyję, wymówił bluźnierstwo i skonał wkrótce potem. Lecz cóż się dalej stało? Gdy przestał żyć, głowa spadła z tułowia a język wiszący z gardła, czarnym był jak węgiel... Aby was nie trudzić, opuszczam inne okropne wypadki,

[32]) Apum l. 2. c. 48.

które można wyczytać w książce ojca Sarnellego.

Na zakończenie powiedzcie mi bluźniercy, którzy mnie słuchacie, przypuszczając, że się znajdują tacy między wami, kochani bracia moi, powiedzcie mi, jaką korzyść odnosicie z przeklętego bluźnierstwa? Nie odnosicie ztąd żadnej przyjemności, mówi Bellarmin, jest to grzech bez przyjemności. Nie odnosicie korzyści, gdyż jak powiedziałem, bluźnierstwo sprawia, że się jest prawie zawsze w nędzy. Nie odnosicie czci, bo inni nawet bluźniercy, słysząc was bluźniących, czują wstręt do was i uważają was jako „usta potępionych". Dlaczegoż więc bluźnicie? Ojcze, odpowiecie może, jest to przyzwyczajenie. Lecz cóż się wam zdaje? przyjęty zwyczaj czyż może być wymówką przed Bogiem? Gdyby syn uderzył ojca, a potem mu powiedział: „Ojcze, daruj mi, gdyż to jest zwyczajem moim", czyż ojciec przyjąłby podobną wymówkę? Albo też powiecie, że bluźnicie, ponieważ dzieci wasze, żona lub przełożeni przyprowadzają was do gniewu. Lecz gdzież rozum, żona i pryncypał was gniewają, a wy za to bierzecie się do Świętych? Cóż złego wam Święci uczynili? Proszą Boga za wami, a wy chcecie ich przeklinać? Ale wtedy odpowiecie, że szatan was kusi. Jeśli szatan was kusi, uczyńcie to co zrobił pewien młodzieniec w podobnych pokusach; poszedł po radę do św. Peme-

niusza, który mu takowej udzielił, a mianowicie, aby szatanowi kuszącemu odpowiadał: Dlaczegoż miałbym bluźnić temu Bogu, który mię stworzył i tyle mi dobra uczynił? Chcę go zawsze chwalić i błogosławić.“ Poszedł za tą radą i szatan zaprzestał go kusić. Gdy uczuwacie popęd do gniewu, czyż nie macie nic innego prócz bluźnierstwa do powiedzenia? Powiedzcie wtedy: Bądź przeklęty grzechu! Boże wspomóż mnie. Najświętsza Panno udziel mi cierpliwości. Jeśli zaś w przeszłości mieliście przyzwyczajenie bluźnić, odtąd wstając co ranka, odmawiajcie postanowienie zadawania sobie gwałtu, aby unikać bluźnierstwa w ciągu dnia tego, przyczem odmówcie trzy „Zdrowaś Marya“ do N. P. M., aby wam otrzymała łaskę oparcia się nadarzającym się pokusom.



SPIS RZECZY.

		Str
Kazanie I.	Niedziela Adwentu I. O sądzie ostatecznym	5
„ II.	Niedziela Adwentu II. O pożytku przeciwności	15
„ III.	Niedziela Adwentu III. O środkach potrzebnych do zbawienia	31
„ IV.	Niedziela Adwentu IV. O miłości Chrystusa Pana ku nam i o obowiązku naszej miłości ku Niemu	39
„ V.	Niedziela po Bożem Narodzeniu. O prawdziwej mądrości	49
„ VI.	Po 3 Królach Niedziela I. O złości grzechu śmiertelnego	61
„ VII.	Po 3 Królach Niedziela II. O ufności naszej w opiekę N. P. Maryi	72
„ VIII.	Po 3 Królach N.edziela III. O zgryzotach potępionego	85
„ IX.	Po 3 Królach Niedziela IV. O niebezpieczeństwach zbawienia	94
„ X.	Po 3 Królach Niedziela V. O karach piekielnych	104
„ XI.	Po 3 Królach Niedziela VI. O śmierci sprawiedliwych	117
„ XII.	Na siedemdziesiątnicę czyli Niedz. Starozapustną. O ważności zbawienia . .	135

			Str.
Kazanie	XIII.	Na Sześćdziesiątnicę czyli Niedzielę Zapustną. O nieszczęśliwem życiu grzesznika i o życiu szczęśliwem człowieka Boga kochającego . . .	146
„	XIV.	Na Pięćdziesiątnicę czyli Niedzielę Zapustną. O złudzeniach grzeszników	158
„	XV.	Niedziela postu I. O liczbie grzechów, po nad którą Bóg więcej nie przebacza	168
„	XVI.	Niedziela postu II. O niebie . . .	179
„	XVII.	Niedziela postu III. O szkodach wynikających z tajenia swych grzechów na spowiedzi	189
„	XVIII.	Niedziela postu IV. O czułej litości Chrystusa dla grzeszników	200
„	XIX.	Niedziela postu V. czyli Męki Pańskiej. O niebezpieczeństwie wynikającem dla duszy z oziębłości . .	210
„	XX.	Niedziela Palmowa. O złym nałogu	221
„	XXI.	Niedziela Wielkanocna. O opłakanym stanie powracających do grzechu	234
	XXII.	Niedziela po Wielkiej Nocy I. O unikaniu okazyj prowadzących do grzechu	245
„	XXIII.	Niedziela po Wielkiejnocy II. O zgorszeniu	257
„	XXIV.	Niedziela po Wielkiej Nocy III. O wartości czasu	270
„	XXV.	Niedziela po Wielkiej Nocy IV. O posłuszeństwie spowiednikowi . .	283
„	XXVI.	Niedziela po Wielkiej Nocy V. O warunkach modlitwy	296
„	XXVII.	Niedziela po Bożem Wniebowstąpieniu. O względzie ludzkim . . .	308

Str.

Kazanie XXVIII. Niedziela Zielonych Świątek. O zgadzaniu się z wolą Bożą 322

„ XXIX. Uroczystość Trójcy Św. O miłości Trójcy Św. ku człowiekowi . . . 334

„ XXX. Niedziela po Zielonych Świątkach I. O miłości bliźniego 347

„ XXXI. Niedziela po Ziel. Świątkach II. O Komunii Św. 363

„ XXXII. Niedziela po Ziel. Świątkach III. O miłosierdziu Boga względem grzeszników 375

„ XXXIII. Niedziela po Ziel. Świątkach IV. O pewności i niepewności śmierci. . 386

„ XXXIV. Niedziela po Ziel. Świątkach V. O gniewie 399

„ XXXV. Niedziela po Ziel. Świątkach VI. O marności świata 414

„ XXXVI. Niedziela po Ziel. Świątkach VII. O wychowaniu dzieci 426

„ XXXVII. Niedziela po Ziel. Świątkach VIII. O sądzie szczegółowym 441

„ XXXVIII. Niedziela po Ziel. Świątkach IX. O śmierci grzesznika 454

„ XXXIX. Niedziela po Ziel. Świątkach X. O skuteczności i potrzebie modlitwy 465

„ XL. Niedziela po Ziel. Świątkach XI. O nieskromnych rozmowach . . . 477

„ XLI. Niedziela po Ziel. Świątkach XII. O nadużywaniu Bożego miłosierdzia 487

„ XLII. Niedziela po Ziel. Świątkach XIII. O unikaniu złych towarzystw . . 500

„ XLIII. Niedziela po Ziel. Świątkaah VIV. Wszystko przemija a przemija nagle 510

„ XLIV. Niedziela po Ziel. Świątkach XV. O śmierci ludzi światowych . . . 522

Kazanie XLV. Niedziela po Ziel. Świątkach XVI.
O grzechu nieczystości 538
„ XLVI. Niedziela po Ziel. Świątkach XVII.
O miłości ku Bogu 554
„ XLVII. Niedziela po Ziel. Świątkach XVIII.
O złych myślach 569
XLVIII. Niedziela po Ziel. Świątkach XIX.
O mękach potępionych 582
„ XLIX. Niedziela po Ziel. Świątkach XX.
O namiętności panującej 595
„ L. Niedz. po Ziel. Świątkach XXI.
O wieczności piekła 609
„ LI. Niedz. po Ziel. Świątkach XXII.
O udręczeniach umierających, którzy zaniedbywali swe sumienie . . 622
„ LII. Niedziela po Ziel. Świątkach XXIII.
O niepokucie 636
„ LIII. Niedziela po Ziel. Świątkach XXIV.
O bluźnierstwie 653

Wykaz niektórych kazań, mogących służyć w czasie Rekollekcyj.

1. O prawdziwej mądrości V. kazanie.
2. O wartości czasu. XXIV. „
3. O nadużywaniu Bożego miłosierdzia. XLI. kazanie.
4. O udręczeniach umierających. LI. kazanie.
5. O sądzie szczegółowym. XXXVII. „
6. O mękach potępionych. XLVIII. „
7. O ufności w przyczynę N. P. M. VII. kazanie.
8. O miłości Chr. Pana. IV. kazanie.

Wykaz niektórych kazań, mogących służyć w czasie Missyi.

1. O ważności zbawienia. XII. kazanie; albo o miłosierdziu Bożem XXXII. kazanie.
2. O grzechu śmiertelnym VI. kazanie.
3. O złym nałogu. XX. kazanie; albo o zgorszeniu XXIII. kazanie.
4. O złudzeniach grzesznika XIV. kazanie.
5. O tajeniu grzechów na spowiedzi XVII. kazanie.
6. O śmierci człowieka światowego XLIV. kazanie.
7. O sądzie powszechnym I. kazanie.
8. O piekle. X. kazanie; albo o wieczności kar piekielnych kazanie L.
9. O ufności w przyczynę N. P. M. VII. kazanie.
10. O powracaniu do grzechu. XXI. kazanie; albo o unikaniu okazyj do grzechu. XXII. kazanie; albo o względzie ludzkim. XXVII. kazanie, lub wreszcie o unikaniu złych towarzystw XLII. kazanie.